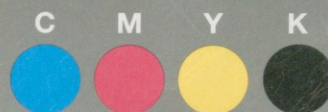
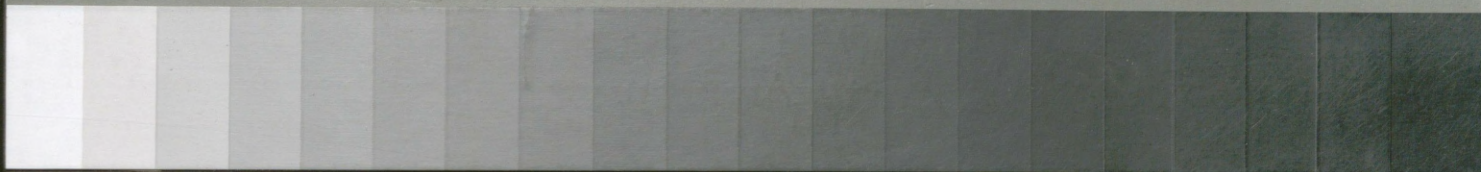


Grey Scale #13



DANES-PICTA .COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



S. REINACH

ORPHEUS

HISTORJA
POWSZECHNA
RELIGIJ



NAKŁADEM F. HOESICKA
W WARSZAWIE

1 9 2 9



S. REINACH

ORPHEUS

HISTORJA POWSZECHNA RELIGIJ



NAKŁADEM F. HOESICKA
W WARSZAWIE

1 9 2 9

ORPHEUS

Hesek

S. REINACH

ORPHEUS

HISTORJA POWSZECHNA RELIGIJ

Veniet felicior aetas.

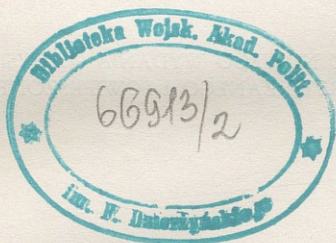
Nadejdzie wiek szczęśliwszy

Lukan, VIII, 869.

PRZEKŁAD Z NOWEGO WYDANIA (34 TYSIĄC)
Z R. 1925, PRZEJRZANEGO I POWIĘKSZONEGO

WARSZAWA — 1929
NAKŁADEM KSIĘGARNI F. HOESICKA

Reinach



ODBITO CZCIONKAMI DUKARNI NARODOWEJ W KRAKOWIE

PATRONKA

PAMIĘCI
WSZYSTKICH MĘCZENNIKÓW

WYSTYKICH WECZENNIKOW
PAMIĘCI



P R Z E D M O W A.

Dlaczego *Orpheus*, imię „pierwszego piewcy świata“, jak mawiał Lefranc de Pompignan, figuruje w nagłówku tej pracy? Oto, że nie był tylko „pierwszym piewcą“, mimo, że Grecy znali pochodzące od niego poematy, które uważali za daleko dawniejsze od Homerowych. *Orpheus* był, w oczach starożytnych „teologiem“ zawołanym, ustanowicielem misterjów, które zapewniały zbawienie ludzi, i, rzecz istotna, tłumaczem woli bogów. Horacy określa go w ten sposób: *Sacer interpresque deorum* (Święty i tłumacz woli bogów). On to objawił Trakom na-przód, potem innym Grekom to, co trzeba wiedzieć z rzeczy boskich. Ma się rozumieć, nigdy nie istniał, ale mniejsza o to: orfizm istniał i, wedle trafnego wyrażenia Juljusza Girarda, był to najbardziej interesujący fakt religijnej historii Grecji. To było nawet coś większego i lepszego.

W samej rzeczy, orfizm nietylko przeniknął głęboko literaturę, filozofję i sztukę świata antycznego, ale je przeżył. Obraz Orfeusza, czarującego zwierzęta przy dźwiękach swej liry, jest jedynym motywem mitologicznym, ukazującym się kilkakrotnie w malowidłach katakumb chrześcijańskich. Ojcowie Kościoła wytłumaczyli sobie, że Orfeusz był uczniem Mojżesza; widzieli w nim „figurę“, lub raczej „prefigurację“ Jezusa, ponieważ on również, przybyły dla nauczania ludzi, był jednocześnie ich dobroczyńcą i ich ofiarą. Pewien cesarz umieścił posąg Orfeusza w swoim lararium obok statui Mesjasza chrześcijańskiego. Oto dlatego, że między orfizmem a chrystjanizmem były analogie tak oczywiste, tak wyraziste nawet, że nie można było przypisywać ich przypadkowi; przypuszczono starożytną wspólność natchnienia.

Krytyka nowożytna szuka wytłumaczenia tych podo-

VIII

bieństw gdzieindziej, niż w awanturniczej hipotezie zażyłości między Mojżeszem a Orfeuszem. Dostrzega zresztą, że orfizm ma nie tylko rysy wspólne z judaizmem, ale z innymi odległymi religiami, jak buddyzm, a nawet z zupełnie pierwotnymi wierzeniami dzikich współczesnych. Jeżeli się znajduje, przyglądając się zbliska, trochę orfizmu we wszystkich religiach, to dlatego, że orfizm uruchomił pierwiastki, które są wspólne im wszystkim, zaczerpnięte na samym dnie natury ludzkiej i karmione jej najdroższymi złudzeniami.

Książeczka, która pretenduje dać treściwe zestawienie religii i ich historii, nie potrafiłaby wezwać lepszego patrona, niż Orfeusza, tego syna Apollina i jednej z Muz, poety, muzyka, teologa, przewodnika misterjów i upoważnionego tłumacza woli bogów.

Po opatrywaniu mego tytułu, kilka słów wystarczy mi do wskazania metody, której się trzymałem.

Istnieją dwa uczone podręczniki historii religii, które zawdzięczamy Konradowi von Orelli, oraz Chantepie de la Saussaye. I jedna i druga z tych wielkich prac, z których druga została przetłumaczona na francuski¹, pozostawiają chrystjanizm na boku. Żeby poznać historię religii chrześcijańskich, trzeba się uciec do innych książek, przeważnie nader wielkiej objętości i napełnionych szczegółami o kontrowersjach i sektach, interesującymi tylko erudytów.

Nie rozumiem, dlaczego miałyby się wyznaczać chrystjanizmowi miejsce odrębne. Liczy mniej wiernych, niż buddyzm; jest mniej starożytny odeń. Izolować go w ten sposób, może dogadzać apologetom, lecz nie historykom. Otóż ja zajmuję się religiami, jako historyk. Widzę w nich nieskończenie ciekawe wytwory wyobraźni ludzi i ich rozumu, jeszcze w stanie dzieciństwa; z tego właśnie tytułu zasługują na naszą uwagę. Nie interesują nas wszystkie jednakowo, bo te, co zajęły najwyższe miejsce w historii, są naturalnie najgodniejszymi studjów; i dlatego właśnie w tym skromnym tomie położyłem

¹ I na polski (przekład A. Langego).

większy nacisk na judaizmie i chrystjanizmie, niż na religjach Assyrii, Egiptu i Chin. Nie moja to wina, jeśli historia chrystjanizmu stapia się trochę od dwóch tysięcy lat z historją powszechną, i jeśli, szkicując tamtę, spowodowany zostałem w pewnej mierze i tę pokrótce opowiadać.

Najmilsza w czytaniu, najdowcipniejsza, najmniej pedantyczna z historyj powszechnych, — nie mówię, najdokładniejsza, ani najkompletniejsza, — to zespół, utworzony przez *Zarys Obyczajów* (*Essai sur les Moeurs*) Woltera, po którym idą jego *Wiek Ludwika XIV* (*Siècle de Louis XIV*) i *Wiek Ludwika XV-go* (*Siècle de Louis XV*). Nie podzielam pojęć Woltera o religjach, ale podziwiam, jak należy, jego niezrównany talent opowiadacza. Wykładając te same fakta po nim, mogłem je wyłożyć tylko gorzej. To też poczyniłem z niego wiele dosłownych zapożyczeń (w cudzysłowie, ma się rozumieć). Ci, co mnie oskarżą o wykrawanie mej książki z Woltera, dowiodą, że nie czytali ani Woltera, ani mej książki; ale ja nie będę się gniewał o taki drobiazg.

Ponieważ mam pretensję i nadzieję znaleźć tyle czytelników, co czytelników, narzuciłem sobie niejaką rezerwę, szczególnie w wykładzie starożytnych religij wschodnich. Zapewniam mamy, że mogą dać tę książkę swoim córkom, chyba, żeby je przerażało światło historii. Ofiar, które musiałem poczynić, ogółem biorąc, nie tak wielka szkoda; ale jeżeli życzliwość publiczności odpowie moim usiłowaniom, ogłoszę z czasem wydanie kompletniejsze — dla mam.

Proszę, żeby mnie nie posądzano o lekkie traktowanie rzeczy poważnych. Czuję głęboko odpowiedzialność moralną, przed którą stoję, przedstawiając po raz pierwszy obraz syntetyczny religij, uważanych jako zjawiska naturalne, a nie inaczej. Czynię to, ponieważ wierzę, że czasy się obróciły, i że w tej dziedzinie, jak we wszystkich innych, rozum świecki winien upominać się o swe prawa. Uczyniłem wysiłek, aby nie zranić niczyjego sumienia; ale powiedziałem to, w co wierzę, iż jest prawdą, i powiedziałem z akcentem prawdy. Nie myślę, żeby z prześladowania Bachanaljów przez senat rzymski,

z prześladowania rodzącego się chrystjanizmu przez imperatorów, żeby z wściekłości Inkwizycji, z Nocy świętego Bartłomieja i z dragonad winno się było zdawać relację na chłodno, jak z mało znaczących epizodów historii. Wzdrygam się przed temi mordami prawnymi, przeklętymi owocami ducha ucisku i fanatyzmu; dałem to poznać. Istnieją jeszcze ludzie wściekli, którzy wysławiają te zbrodnie i chcieliby, żeby przedłużono ich serję¹; jeżeli ganić będą moją książkę, uczynią jej zaszczyt.

¹ Czytamy w *Théologie de Clermont*, zręcznej kompilacji, wydanej ponownie z aprobatami biskupiami w r. 1904: „Kościół otrzymał od Boga władzę powściągnięcia tych, co się odsuwają od prawdy, nie tylko karami duchownymi, ale także karami cielesnymi“ (Tom I, str. 401). Te kary są to: więzienie, biczowanie, okaleczenie, śmierć (str. 403—404). Na wielu konferencjach, mianych w Paryżu po 1900, krzyczano: „Wiwat Noc św. Bartłomieja“, a pan V... Powiedział nadto 8 lutego 1906: „Noc św. Bartłomieja była nocą pełną blasku dla Kościoła i ojczyzny“. Cywilizacja nowoczesna nie powinna się trwożyć temi przeżytkami; ale nie ma prawa o nich nie wiedzieć.

DO CZYTELNIKÓW.

To nowe wydanie zostało poprawione z wielką starannością, wielu kompetentnych czytelników mi w tem dopomogło.

Krytyka, przychylnie przyjmując moją książkę, żałowała niekiedy, że nie znajduje w niej wcale tego, czego nie miałem ani zamiaru, ani obowiązku w niej umieszczać: szeregu badań nad rozwojem uczucia religijnego. Wskazałem to, co, jak miemam, stanowi wspólne pierwiastki wszystkich religij u ich początku, i usiłowałem nakreślić w krótkości ich historję; ale jakżebym mógł na kilku stronicach wystawić złożoną religję Platona, Spinozy, Pascala i Lammennais'go?

Wydaje mi się zresztą, że wszelkie uczucie religijne, wszelki mistycyzm, cokolwiekby do nich dodawała filozofja i literatura, ujawnia przy rozbiorze obecność czynników, które wyświełiłem we *Wstępie*: animizmu, skrupułów i magji. Jeżeli magja jest to niezlaicyzowana jeszcze nauka, nie dziw, że religja długo zdawała się obiecywać ludziom to, czego nauka daje im się bardziej nieśmiało spodziewać dzisiaj: „ideału dobrego społeczeństwa i zadowolonego sumienia“, wedle wyrażenia księdza Loisy w jego wykładzie wstępnym w Collège de France (3 maja 1909).

Maj 1914.

S. R.

Poczynilem w tekście tej książki znaczne modyfikacje i dodatki, biorąc w rachubę zdarzenia od 1914 do 1923. Biblijografja została zmodernizowana w sposób stanowczy.

Styczeń 1924.

S. R.

W tym celu należało przede wszystkim dobrać odpowiednią formę i treść wykładu, który miał być nie tylko wykładem, ale i formą wyrażenia myśli i uczuć. W tym celu należało przede wszystkim dobrać odpowiednią formę i treść wykładu, który miał być nie tylko wykładem, ale i formą wyrażenia myśli i uczuć.

W tym celu należało przede wszystkim dobrać odpowiednią formę i treść wykładu, który miał być nie tylko wykładem, ale i formą wyrażenia myśli i uczuć. W tym celu należało przede wszystkim dobrać odpowiednią formę i treść wykładu, który miał być nie tylko wykładem, ale i formą wyrażenia myśli i uczuć.

W tym celu należało przede wszystkim dobrać odpowiednią formę i treść wykładu, który miał być nie tylko wykładem, ale i formą wyrażenia myśli i uczuć. W tym celu należało przede wszystkim dobrać odpowiednią formę i treść wykładu, który miał być nie tylko wykładem, ale i formą wyrażenia myśli i uczuć.

W tym celu należało przede wszystkim dobrać odpowiednią formę i treść wykładu, który miał być nie tylko wykładem, ale i formą wyrażenia myśli i uczuć. W tym celu należało przede wszystkim dobrać odpowiednią formę i treść wykładu, który miał być nie tylko wykładem, ale i formą wyrażenia myśli i uczuć.

S P I S R Z E C Z Y.

Str.

Przedmowa.

W S T Ę P.

POCHODZENIE RELIGIJ.

Definicje, zjawiska powszechne.

Religia a mitologia. Etymologia słowa religja. — Religja jest zespołem skrupułów, to znaczy *tabu*. — Przykłady *tabu*. — Animizm. — Przeżytki poetyckie animizmu. — Teorja objawienia pierwotnego. — Teorja oszustwa. — Błędne pojęcia XVIII wieku. — Fetysyzm. — Trafne pojęcia Fontenelle'a. — Totemizm, hipertrofja instynktu społecznego. — Cześć roślin i zwierząt; metamorfozy. — Niedźwiedzie berneńskie. — Totemizm a bajki. — Udomowienie zwierząt. — Ofiara *totemu*. — Zakazy pożywienia. — Szabas. — *Post*. — Kapłaństwo kodyfikuje i ogranicza *tabu*. — Postępująca laicyzacja ludzkości. — Magja a nauka. — Religje są samem życiem społeczeństw pierwotnych. — Wytłomaczenie cofnięć pozornych. — Przyszłość religij; potrzeba badania ich historii. I

Bibliografja 27

R O Z D Z I A Ł I.

EGIPCJANIE, BABILOŃCZYCY, SYRYJCZYCY.

I. Złożoność zjawisk religijnych w Egipcie. — Rysy istotne rozwoju religijnego. — Rozpostarcie kultów egipskich. — Animizm. — Wiara w życie przyszłe. — Magja. — Totemizm. — Rola religijna Faraona; kapłani i rytuał. — Mit o Ozyrysie. — Kosmogonja egipska.

II. Babilonja i Assyryja. — Kodeks Hammurapiego. — Bogowie babilońscy. Animizm. — Kosmogonja: potop. — Bóg Thamuz. — Legendy o Isztar i Gilgameszu. — Rytuał, psalmy i zamawiania. — Wróżenie. Kalendarz. — Wiara w życie przyszłe. — Astrologja i astronomja. — Trwały wpływ pojęć babilońskich.

III. Starożytność cywilizacji fenickiej. — Bogowie i boginie. Cześć zwierząt, drzew, kamieni. — Baal, Melkart, Esmun. — Adonis i dzik. — Ofiary. — Pojęcia o życiu przyszłym i o stwo-

rzeniu. — Kultury syryjskie. — Atergatis, ryba i gołębicą. — Kultury syryjskie w Rzymie. — Stela Mesy.	Str. 30
Bibliografia	49

ROZDZIAŁ II.

ARYJCZYCY, INDOWIE, PERSOWIE.

I. Aryjczycy i języki aryjskie. — Rozpowszechnienie europejskiego typu fizycznego. — Bogowie indyjscy i perscy. — Historia Indyj. — Animizm i totemizm. — Wędrowka dusz i ascetyzm. — Cześć umarłych. — Kosmogonje: potop. — Wedy. — Ofiara wedycka. — Bogowie wedyccy. — Rytuał. — Bramanowie i Brahmany. — Upaniszady. — Prawa Manu. — Systemy filozoficzne. — Dżainizm i buddyzm. — Żywot Buddy. — Księgi buddyjskie. — Nirwana. — Buddyzm a chrystjanizm. — Król Asoka. — Podboje buddyzmu w Azji. — Lamaizm. — Hinduizm: Siwa i Wisnu. — Reformatorzy w Indji: Sichowie. — Przyszłość religij indyjskich.

II. Jedność indo-irańska. — Persowie i Medowie. Zend-awesta. Zoroaster. — Magowie. — Animizm; cześć zwierząt i roślin. — Konflikt dobra i zła. — Troska o czystość rytualną. — Wiara w życie przyszłe: ważenie dusz. — Cześć ognia. — Cechy mazdeizmu. — Mithra i rozpowszechnienie mitraizmu w Cesarstwie rzymskiem. — Analogie z chrystjanizmem. — Manicheizm. — Mandejczycy. 51

Bibliografia 81

ROZDZIAŁ III.

GRECY I RZYMIANIE.

I. Mity i obrzędy. — Religja egejska i micheńska. — Kreta. — Najazd Doryczyków. — Antropomorfizm grecki — Animizm. — Uosobienia. — Cześć zmarłych. — Wiara w życie przyszłe. — Totemizm. — Metamorfozy. — Metempsychoza. — Orfeusz. — Ofiara boga. — Akteon, Hippolit, Faeton, Prometeusz. — Żale nad umarłymi bogami. — Obrzędy żniwiarskie. — Magja. — Hierogamje. — Maskarady. — Wpływ dzieł sztuki na mity. — Epitety ubóstwione. — Bogowie cudzoziemscy w Grecji. — Tolerancja Greków: śmierć Sokratesa. — Kapłani i wróżbici; wyrocznie. — Inkubacja. — Ofiary. — Oczyszczenia. — Uroczystości. — Misterja. 84

II. Rzymianie a Etruskowie. Wpływy greckie. — Animizm; wielorakość bogów. — Lary i Penaty. — Uosobienia. — Fetysze. — Drzewa i zwierzęta święte. — Tabu. — Imiona tajemne. — Magja. — Świątynie. — Panteon rzymski: dwunastu wielkich bogów. — Wiara w życie zagrobowe. — Obrzędy pogrzebowe. — Kolegja kapłańskie. — Ofiary. — Księgi sybillińskie. — Wprowadza-

nie bóstw cudzoziemskich. — Sprawa Bakchanaljów. — Wpływ kapłaństw wschodnich. — Reakcja religijna i narodowa za Augusta; kult cesarski. — Astrologja babilońska i poganizm rzymski. — Mistycyzm.	105
Bibljoğrafja	119

ROZDZIAŁ IV.

CELTOWIE, GERMANOWIE, SŁOWIANIE.

I. Podboje Celtów. — Pierwsi mieszkańcy Gallji. — Sztuka jaskiniowa; jej pochodzenie magiczne. — Kości, powleczone czerwona ochrą. — Dolmeny, menhiry i kromlechy. — Kult siekiery. — Rzadkość bałwanów. — Cześć gór, rzek, drzew; jemiola z dębu. — Cześć zwierząt i przeżytki totemizmu. — <i>Tabu</i> zdobyczy wojennej; <i>tabu</i> wojownicze. — Esus, Teutates i Taranis. — Jowisz z kołem. — Dispater, bóg z młotkiem. — Ogmios. — Matki, czyli Matrony. — Triady celtyckie. — Bogowie celtyccy a bogowie rzymscy. — Imiona i epitety. — Kult cesarski. — Świątynie. — Druidzi i ofiary. — Wiara w życie przyszłe. — Upadek druidyzmu; druidyzm w Irlandji. — Mitologja irlandzka. — Przeżytki religij celtyckich.	112
---	-----

II. Religja Germanów, podług Cezara. — Cześć słońca. — Księżyc utożsamiony z Djaną. — Religja Germanów, podług Tacyty. — Dni tygodnia. — Bogowie Germanów. — Cześć Marsa i Merkurgo. — Cześć Herkulesa. — Boginie. — Czarownice. — Animizm — Zwierzęta święte. — Cześć konia. — Królowie a kapłani. — Bałwany. — Irminsul. — Obrzędy pogrzebowe.	
--	--

Islandja i Norwegja. — Poezje Skaldów i runy. — Edda; poezja i mitologja Wikingów. — <i>Voluspa</i> ; zmierzch bogów. — Poemata anglo-saskie i germańskie Wieków Średnich.	139
--	-----

III. Religja Słowian podług Prokopa. — Jowisz słowiański. — Bóg-koń. — Bałwany o kilku głowach. — Bóg trzód. — Bóg Trajan. — Czarny bóg. — Nimfy. — Bogowie domowi. — Drzewa święte. — Cześć umarłych. — Demony żarłoczne a zarazy.	157
Bibljoğrafja	162

ROZDZIAŁ V.

CHINCZYCY, JAPONCZYCY, MONGOŁOWIE, FINNOWIE,
AFRYKANIE, OCEAŃCZYCY, AMERYKANIE.

I. Tolerancja Chińczyków. — Racjonalizm. — <i>Kingi</i> . — Konfucjusz i Laotse. — Feng-szui. — Optymizm i pesymizm.	164
II. Mała religijność w Japonji. — <i>Szinto</i> . — Zwierzęta święte.	

	Str.
Świątynie i rytuał. — Wiara w życie przyszłe. — Buddyzm i reakcja szintoistyczna. — Tolerancja Japończyków.	167
III. Szamanizm mongolski. — Doktryna dualistyczna. — Użycie rytualne krwi. — Pieśni ludowe fińskie.	169
IV. Kafrowie i Murzyni. — Religja Afrykan południowych. — Fetyszym Murzynów. — Cześć przodków i ofiary z ludzi. — Totemizm w Afryce.	170
V. <i>Tabu</i> i totemizm w Oceanji. — Obrzędy wtajemniczenia. — Kosmogonja polinezyjska. — Obrzędy i towarzystwa tajne. — <i>Mana</i>	171
VI. Totemizm amerykański. — Wielki Manitu. — Meksyk. — Toltekowie i Aztekowie. — Ofiary z ludzi. — Cześć słońca w Peru. Totemizm i magia u Meksykan dzisiejszych.	173
Biblijografja	175

ROZDZIAŁ VI.

MUZULMANIE.

Arabja przed Islamem. — <i>Dżinnowie</i> . — Allâh i Al-Lât. — Fe- tysze i ofiary totemiczne. — Chrzęścjanie i Żydzi w Arabji. — Ży- wot Mahometa. — Instytucje religijne Islamu. — Fatalizm. — „Młoda Turcja“. — Koran. — Szybkie rozpostarcie islamizmu. — Tolerancja muzulmanów. — Schizma szyitów. — Sekty szyickie; suffizm. — Towarzystwa tajne; <i>mahdi</i> . — Dążności liberalne. — Wolnomularstwo w Turcji. — Bâbizm w Persji.	177
Biblijografja	186

ROZDZIAŁ VII.

HEBRAJCZYCY, IZRAELICI I ŻYDZI.

Hebrajczycy, Izraelici, Żydzi. — Charakter mityczny ich hi- storji pierwotnej. — Kanon biblijny; podania biblijne. — Natchnie- nia, konkordyzm. — Wartość moralna Starego Testamentu. — Imiona boskie. — Stworzenie i grzech pierworodny. — Politeizm i jahweizm. — Baal, Sebaoth, Terafim. — <i>Tabu</i> . — <i>Totemy</i> . — Magja. — Eschatologja. — Święta. — Pentateuch. — Prorocy. — Mesjanizm. — Psalmi, Przypowieści, Job. — Odbudowanie i koniec niepodległości żydowskiej. — Judaizm od zburzenia świątyni jero- zolimskiej.	187
Biblijografja	235

ROZDZIAŁ VIII.

POCZĄTKI CHRZEŚCIJAŃSTWA.

Kanon Nowego Testamentu. — Tradycje prawowierne o Ewan- gelistach. — Wnioski krytyki w tym przedmiocie. — Data naszych
--

Ewangelij. — Ewangelje synoptyczne. — Świadcstwa Papiasza. — Kompozycja Ewangelij synoptycznych. — Czwarta Ewangelja. — Ewangeljom brak powagi historycznej. — Idea Mesjasza. — Milczenie tekstów świeckich. Świadcstwo Tacyta. — Niepewność co do chronologii żywota Jezusa. — Niepewność co do jego śmierci. — Doceci. — Chrystus św. Pawła. — Rzekome spełnienie prorocत्व. — Wartość moralna Ewangelij. — Teologja św. Pawła. — Ewangelje apokryficzne. — Słowa Jezusa. — Dzieje Apostolskie. — Dzieje apokryficzne. — Listy Pawła. — Chronologja apostołstwa Pawła. — Listy powszechne. — List Jana i werset o trzech świadkach. — Apokalipsa Jana. — Apokalipsa Piotra. — Rozmaite listy. — Pasterz Hermasa. — Symbol i Nauka Apostołów. — Pisma pseudo-klementyńskie. — Szymon Czarodziej. — Antychryst.	239
Bibljoğrafja	272

ROZDZIAŁ IX.

CHRYSTJANIZM OD ŚWIĘTEGO PAWŁA DO JUSTYNJANA.

Pierwsze gminy chrześcijańskie. — Nauczanie św. Pawła. — Partykularyzm i uniwersalizm. — Gnostycy. — Organizacja gmin. — Dar języków czyli glossolalja. — Rola synagog żydowskich. — Prześladowania chrześcijan w Rzymie. — List Plinjusza do Trajana. — Motywy prześladowań. — Męczennicy. — Cnoty chrześcijańskie. — Herezje; wpływ heretyków na Kościół. — Ześrodkowanie władzy duchownej. — Montanizm. — Prześladowania Decjusza i Djoklecjana. — Konstantyn i edykt tolerancyjny. — Prześladowanie pogan przez chrześcijan. — Schizma donatystów. — Życie zakonne chrześcijan. — Zmiany, zaszły w Kościele. — Arjusz i Atanazy; dogmat o Trójcy. — Pierwszy mord za przestępstwo w poglądach; Pryscylljan. — Herezja monofizytów. — Kościół koptyjski. — Św. Augustyn i nauka o czyśćcu. — Św. Hieronim. — Św. Grzegorz z Nazjanzu. — Św. Bazyli. — Św. Chryzostom. — Św. Ambroży. — Postępy zbytku w Kościele.	276
Bibljoğrafja	296

ROZDZIAŁ X.

CHRYSTJANIZM OD JUSTYNJANA DO KAROLA V.

Przysługi, wyświadczone przez Kościół społeczeństwu średnio-wiecznemu. — Nawrócenie ludów pogańskich. — Karol Wielki otwiera erę nawracań gwałtownych. — Pielgrzymki: Krucjaty. — Ustanowienie władzy świeckiej papieżu. — Fałszywe dekretalja. — Nadużycia Stolicy Świętej. — Kłątwa. — Symonja. — Kłótnie cesarzy i papieżu: Grzegorz VII; cesarz w Kanossie. — Papież

a Anglja. — Inocenty III. — Cesarz Fryderyk II. — Wielka schizma zachodnia. — Upadek papieżstwa w XV wieku.

Zakony. — Franciszkanie i dominikanie. — Szpitalnicy i templarjusze.

Kult Dziewicy. — Niepokolane poczęcie. — Kult świętych i Złota Legenda. — Msza. — Eucharystja. — Święto Bożego Ciała. — Spowiedź i handel odpustów. — Jubileusze. — Celibat księży.

Kościół a herezje. — Obrazoburcy czyli ikonoklaści. — Katharowie czyli Albigenowie. — Spustoszenie południa Francji. — Waldensowie.

Anzelm Kantuaryjski i Abelard; scholastyka. — Rogier Bacon i św. Tomasz z Akwinu. — „O Naśladowaniu Jezusa Chrystusa“. — Humanizm: Reuchlin i Erazm. — Wiklef i Jan Hus. — Hieronim Savonarola.

Organizacja Inkwizycji. — Zbrodnie Inkwizycji. — Tortura i stosy. — Prześladowanie rzekomych czarownic.

Kościół chrześcijański, odłączony od Rzymu: Kościół, zwany prawosławnym. 299

Bibliografja 342

ROZDZIAŁ XI.

CHRYSTJANIZM OD LUTRA DO ENCYKLOPEDJI.

Przyczyny Reformacji. — Marcin Luter. — Sejm Wormacki. — Anabaptyści i wojna chłopska. — Cwinglusz. — Kalwin w Genewie. — Michał Serwet. — Henryk VIII i Kościół anglikański. — Marja Tudor. — Elżbieta. — Reformacja we Francji. — Rzeź waldensów.

Kontr-reformacja. — Nowa polityka katolicyzmu. — Sobór Trydencki. — Postępy katolicyzmu. — Jezuici. — Sekty protestanckie. — Filip II i Wilhelm Orański.

Karol I i Rewolucja angielska. — Jakób II i Wilhelm III Orański. — Prześladowania w Irlandji. — „Ojcowie pielgrzymi“. — Kwakrowie.

Wojna Trzydziestoletnia. — Pietyzm niemiecki. — Socyn.

Francja za ostatnich Walezjuszów. — Rzeź św. Bartłomieja. — Edykt Nantejski. — Odwołanie edyktu Nantejskiego. — Dragony. — Kamizardowie. — Odpowiedzialność Kościoła rzymskiego. — Pierwsze idee tolerancji. — Nowe zakony. — Swo-body Kościoła gallikańskiego: *regale*. — Cztery artykuły z 1682. — Jansenizm: Port-Royal. — Ustawa *Unigenitus*.

Kwetyzm: Fénelon i Bossuet.

Inkwizycja w Hiszpanji: Torquemada. — Wypędzenie Żydów i Maurów. — Podbój i chrystjanizacja Ameryki.	
Skazanie Giordana Bruna. — Odwołanie, narzucone Galileuszowi przez Inkwizycję.	347
Bibljoğrafja	388

ROZDZIAŁ XII.

CHRYSTJANIZM OD ENCYKLOPEDJI DO POTĘPIENIA
MODERNIZMU.

Od XVI do XX wieku: wyzwolenie myśli i reakcja. — Utrzymywanie się uczucia religijnego we Francji w XVIII wieku. — Encyklopedia. — Filozofowie. — Nieprzyjaźń Woltera względem chrześcijaństwa. — „Zgniećmy bezecne“. — Calas. — Wypędzenie jezuitów z Portugalji i Francji. — Zniesienie zakonu. — Sekularyzacja dóbr duchowieństwa przez Zgromadzenie Narodowe. — Ustawa cywilna kleru. — Zniesienie kultów przez Konwencję. — Bogini-Rozum. — Teofilantropi.

Przebudzenia w krajach protestanckich i sekty. — Sekty w Szkocji. — Baptyści. — Metodyści. — Darbiści i irwingianie. — Christian scientists. — British Israelites. — Traktarjanizm, pu-seyzm i rytualizm. — Unitariusze.

Wolność wyznań w Stanach Zjednoczonych. — Mormoni.

Józef II i reakcja katolicką w Austrii. — Protestantyzm w Austrii. — Sekty w Rosji; prześladowanie Polaków i unitów. — Pani von Krüdener.

Odrodzenie katolicyzmu za Dyrektorjatu. — Konkordat i jego następstwa. — Reakcja, zaczęta przez Piusa VII, kontynuowana przez Piusa IX. — Syllabus i Sobór Watykański. — Koniec władzy świeckiej.

Reakcja w literaturze we Francji: Chateaubriand, Bonald, J. de Maistre i ich następcy. — Katolicyzm liberalny: Lamennais, Lacordaire, Montalembert. — Reakcja polityczna we Francji: Terror biały, Kongregacja, prawo o świętokradztwie. — Obojętność religijna. — Wolność nauczania i prawo Falloux. — Sprawy religijne za Napoleona III. — Reakcje klerykalne po 1871. — Bulanżyzm. — Antysemityzm. — Sprawa Dreyfusa. — Rozdział Kościoła i Państwa. — Protestantyzm francuski.

Szwajcarja: wojna z Sonderbundem.

Jezuici od 1814; ich wpływ we Francji i w świecie katolickim. — Starokatolicy niemieccy. — H. Loyson. — Polityka Leona XIII. — Pius X. — Serce Jezusowe, La Salette i Lour-

des. — Kościół a mistycyzm. — Medja. — Potępienie spirytyzmu. — Neo-buddyści. — Wolni mularze. — Kościół a socjalizm.

Filozofja religijna: Schleiermacher, Vinet. — Katolicyzm ewolucjonistyczny: amerykanizm, modernizm. — Misje zagraniczne. — Kościół a niewolnictwo. — Kościół a towarzystwo oglądzone. —

Historja religij w nauczaniu. 393
Bibljoğrafja 451

E P I L O G.

Nikła rola Kościołów w wojnie światowej. — Egzaltacja patryjotyzmu, który przybiera charakter religij. — Rozłanie się zabobonów i spirytyzmu. — Bezsilność Piusa X; mądra polityka Benedykta XV. — Wielkość i upadek Wilsona. — Pomyślny stan katolicyzmu, umacnianego obawą bolszewizmu w klasach kulturalnych.

Nieprowadzenie Wilsona a protestantyzm liberalny. — Projekta zjednoczenia Kościołów w protestantyzmie angielskim. — Rosja bolszewicka; symptomata odnowy religijnej; prześladowanie Kościołów. — Młoda Turcja; panislamizm i panturanizm. — Powodzenia i zbrodnie rządu nacjonalistycznego.

Żłudzenia Armeńczyków w 1908; rzezie w Cylicji. — Rzezie Armeńczyków w czasie wielkiej wojny i potem. — Koniec Armenji niepodległej; cofnięcie się chrystjanizmu w Azji.

Polepszenie stanu prawnego Żydów. — Agitacja za *numerus clausus*, odnowienie antysemityzmu w Niemczech. — Cierpienia Żydów rosyjskich i polskich w czasie wojny światowej i po niej. — Emigracja.

Szinto japońskie. — Upadek religji urzędowej w Chinach. — Trwanie religji wieśniaczych. — Nacjonalizm mistyczny w Indjach: Gandhi i Annie Besant. — Religje indyjskie na służbie ambicji politycznych wolnomyślicieli. — Stateczność i nowe formy uniwersalizmu. 457

Bibljoğrafja 469

W S T Ę P

POCHODZENIE RELIGIJ.

DEFINICJE, ORAZ ZJAWISKA POWSZECHNE.

Religia a mitologia. — Etymologia słowa religia. — Religia jest zespołem skrupułów, to znaczy *tabu* — Przykłady *tabu*. — Animizm. — Przeżytki poetyckie animizmu. — Teoria objawienia pierwotnego. — Teoria oszustwa. — Błędne pojęcia XVIII wieku. — Fetysyzm. — Trajne pojęcia Fontenelle'a. — Totemizm, hipertrofia instynktu społecznego. — Cześć roślin i zwierząt; metamorfozy. — Niedźwiedzie berneńskie. — Totemizm a bajki. — Udomowienie zwierząt. — Otiara *Totemu*. — Zakazy pożywienia. — Szabas. — *Post*. — Kapłaństwo kodyfikuje i ogranicza *tabu*. — Postępująca laicyzacja ludzkości. — Magia a nauka. — Religie są samem życiem społeczeństw pierwotnych. — Wytlumaczenie cofnięć pozornych. — Przyszłość religij; potrzeba badania ich historii. Bibliografia.

I.

1. Mięsza się często w mowie potocznej religję i mitologję. Kiedy mówię o religji Greków, na przykład, wiem, że budzę wyobrażenie bajek czasem uroczych, czasem rubasznych, które poeci greccy opowiadali o swoich bogach, boginiach i bohaterach. To pomieszanie ma swoją rację bytu i usprawiedliwienie, ponieważ jest coś z religji u podstawy wszelkiej mitologii; ale gdy się przebywa na gruncie naukowym, trzeba tego pomieszania unikać.

2. Mitologia jest zbiorem opowieści zmyślonych — nie wynajdywanych, lecz kombinowanych i upiękuszonych wedle upodobania — których osoby wymykają się z pod kontroli wszelkiej historii pozytywnej. Religia jest nasamprzaw uczuciem i wyrazem tego uczucia przez akty natury szczególnej, którymi są obrzędy.

3. Określić religję jest o tyle trudniej, że słowo to jest nader starożytne, że bardzo było używane, i że etymologia łacińskiego *religio* oświeca nas tylko słabo co do pierwotnego znaczenia tego terminu. Błędnie chciano wyprowadzać *religio* od *religare*, „łączyć“, jak gdyby religja była w swej istocie węzłem, który łączy bóstwo z człowiekiem. Lingwistyka zmu-

sza do odrzucenia tej etymologii; w przeciwieństwie do niej przyjmuje chętnie tę, którą zalecił już Cycero: *religio* pochodzi od *relegere*, które się przeciwstawia słowu *neglegere*, jak czujna troskliwość (mówimy: *troskliwość religijna*) lekkomyślności i niedbalstwu. *Religio* byłoby to zatem wierne przestrzeganie obrzędów; dobrze o tem wiedzieć, lecz pozostawia nas to w całkowitej nieznajomości natury uczucia religijnego.

4. Napisaloby się tom cały, wyliczając i rozważając określenia religii, które były proponowane przez uczonych nowożytnych. „Religja, mówi Schleiermacher, zasadza się na bezwzględnem poczuciu naszej zależności“. „Jest to, mówi Feuerbach, pragnienie, które się wyraża modlitwą, ofiarą i wiarą“. Kant chciał w niej widzieć „poczucie naszych obowiązków, o ile są oparte na przykazaniach boskich“. — „Religja, mówi Max Müller, jest własnością umysłu, która, niezależnie od zmysłów i rozumu, czyni człowieka zdolnym do ujęcia nieskończoności“. Skromnie przyjmuje wielki etnograf angielski Tylor, jako definicję *minimalną* słowa *religja* „wierzenie w istoty duchowe“. Pierwszy, być może, w 1887 Marja Jan Guyau wprowadził w określeniu religii pierwiastek istotny dla wszystkich religij, charakter społeczny: „Religja, mówi, jest *socjomorfizmem* powszechnym... Uczucie religijne jest poczuciem zależności człowieka od wól, które człowiek pierwotny umieszcza we wszechświecie“. Ze wszystkich określeń, które zacytowałem dotąd, to jest niezaprzeczenie najlepsze.

5. Można jednak nadeń przekładać inne. Wobec tego, że słowo *religja* jest tem, czem uczyniło je używanie, potrzeba, żeby określenie minimalne, jak mówi Tylor, pasowało do wszystkich znaczeń, w jakich jest rozumiane. Otóż Rzymianie mówili już o religii przysięgi, *religio juris jurandi*; i my również tak mówimy, podobnie jak o religii ojczyzny, rodziny, honoru.

Używane w ten sposób słowo *religja* nie pociąga za sobą niezbędnie ani pojęcia nieskończoności, ani pragnienia, o którym mówi Feuerbach, ani nawet wyraźnie określonego wierzenia w istoty duchowe. Natomiast każe się domyślać ograniczenia

woli indywidualnej, lub raczej działalności ludzkiej, o ile zależy od woli. Skoro są wielorakie religie, istnieją ograniczenia wielorakie, a zatem proponuje określić religję: Zespół skrupułów, które czynią przeszkodę swobodnemu wykonywaniu naszych możliwości.

*Christa formuł
na określenie*

6. To określenie jest brzemiennie w następstwa, bo z podstawowej koncepcji religii wyłącza Boga, istoty duchowe, nieskończoność, słowem wszystko, co się przywykło uważać, jako właściwy przedmiot uczucia religijnego. Wykazałem, że to określenie pasuje do religii rodziny, religii honoru; spróbuję teraz ustalić, że nie mniej pasuje do tego, co stanowi rdzeń najistotniejszy religii.

7. Termin *skrupuł* ma wadę, że jest trochę nieokreślony i, jeśli wolno powiedzieć, zbyt zeświecczony. Mamy skrupuł mówić głośno w żałobnej komnacie; ale mamy również skrupuł wejść z parasolem do salonu. Skrupuły, o jakie idzie w definicji, którą zaproponowałem, są natury szczególnej; za przykładem wielu antropologów współczesnych, nazwę je *tabu*, słowem polinezyjskim, które dostało prawo obywatelstwa w języku etnografii, a nawet filozofii.

Tabu.

8. *Tabu* po polinezyjsku oznacza, właściwie mówiąc, to, co jest wyjęte z powszedniego użytku: drzewo, którego nie można dotknąć lub zrząbać, jest drzewem *tabu*, i będzie się mówiło o *tabu* drzewa, dla oznaczenia skrupułu, który powstrzymuje człowieka, kuszonych dotknąć się tego drzewa lub je zrząbać. Ten skrupuł nie jest nigdy oparty na racji charakteru praktycznego, jaką byłaby w przypadku, dotyczącym drzewa, obawa skażenia się lub pokłucia. Cechą, wyróżniającą *tabu*, jest mianowicie to, że zakaz nie jest umotywowany, i że sankcja, przewidywana w razie pogwałcenia *tabu*, nie jest karą, nakazaną przez prawo cywilne, lecz nieszczęściem takim, jak śmierć lub ślepotą, które dosięga winnego osobnika.

9. Słowo jest polinezyjskie, ale pojęcie, które wyraża, jest nam bardzo swojskie, jest niem nadewszystko w krajach, gdzie nie oduczono się jeszcze czytać Biblii. Zaraz na wstępie tej księgi Adam jest uprzedzony przez Wiekuistego, że nie

powinien jeść owocu pewnego drzewa, pod karą śmierci; jest to charakterystyczne *tabu*, bo Wiekuisty nie mówi wcale, dlaczego Adam nie powinien jeść owocu drzewa.

10. Dalej, w prawodawstwie religijnem Hebrajczyków jest zakazane pod karą śmierci wymawiać imię święte Wiekuistego. Oto imię *tabu*. Inny przykład *tabu* pojawia się w drugiej księdze Samuela (6, 4—7). Arka Przymierza nie miała być dotykana, chyba przez członków pewnej rodziny uprzywilejowanej. Kiedy Dawid chciał ją przewieźć do Jerozolimy, kazał ją umieścić na wozie, ciągnionym przez woły; gdy te pośliznęły się w czasie podróży, niejaki Huza rzucił się ku arce Pana i podtrzymał ją. W tej chwili tknięty został śmiercią. Oto dlatego, że arka była *tabu*, i że kara śmierci jest sankcją pogwałconego *tabu*. Pod postacią, którą otrzymała w naszym tekście Biblii, ta historia jest nader rażąca, bo powiedziane jest, że gniew Pana zapalił się przeciw Huzie, i że „zadał mu cios na miejscu za tę winę”; otóż na wadze moralności dzisiejszej nie było to winą. Ale proszę wyłączyć pojęcie Pana; proszę uważać arkę, jako zbiornik, przepełniony po brzegi siłą niewidzialną a groźną: Huza, dotykając go ręką, przypłaca swoją nierozwagą, jak człowiek, któryby umarł spiorunowany, ponieważ dotknął stosu elektrycznego. Dowodem, że ta historia jest bardzo starożytna, jest właśnie to, iż redaktor księgi Samuela, takiej, jaką posiadamy, już jej nie zrozumiał i nieco zniekształcił w opowiadaniu.

11. Pojęcie *tabu* jest jednym z najplodniejszych z tych, jakich nas nauczyła etnografia XIX wieku. Przejście od *tabu* do zakazu umotywowanego, wyrozumowanego, rozumnego, jest to niemal historia postępów umysłu ludzkiego. Nietylko *tabu* są wspólne wszystkim ludziom i skonstatowane u wszystkich ludów ziemi, ale można obserwować coś analogicznego u zwierząt. Zwierzęta wyższe, żeby nie mówić o innych, posłuszne są przynajmniej jednemu skrupułowi, skoro, z bardzo rzadkimi wyjątkami, nie jedzą swych małych i nie zjadają się między sobą. Gatunku ssących, którego by nie powstrzymały te skrupuły, nietylko niepodobna odkryć, lecz i przypuścić.

I jeśli istniały zwierzęta, wyzute ze skrupułu co do krwi swego gatunku, pożarły się między sobą i nie mogły ustalić gatunku. Dobór mógł się odbyć tylko na korzyść grup zwierząt, co zagrożone, jak niemi są wszystkie, wojną zewnętrzną, były przynajmniej zabezpieczone od wojny domowej.

12. W ludzkości pierwotnej czyli dzikiej, którą zaczynamy dobrze poznawać, skrupułu co do krwi wydaje się mniej powszechnym, niż u pewnych zwierząt; Hobbes mógł powiedzieć, nie rzucając paradoksu, że człowiek był wilkiem dla człowieka: *homo homini lupus*. Wszelako to, co odślania obserwacja dzikich obecnych, nie ma *a priori* zastosowania do ludzkości pierwotnej; zresztą doniesiono o pewnych ludach, jak Eskimowie, które nie wiedzą nawet, co to wojna, i nie mają słowa na oznaczenie tej plagi. Jest więc możliwe, że ludzie pierwotni nie zabijali się, ani zjadali pomiędzy sobą. We Francji przynajmniej przeszukiwanie najstarożytniejszych jaskiń z wieku mamuta, gdzie się znajduje niezmiernie nagromadzenie kości zwierząt, nie dało nigdy stwierdzić ludożerstwa. Jakkolwiek rzecz się ma zresztą z tą ludzkością, tak oddaloną od naszej, to pewne, że w epokach historycznych skrupułu co do krwi objawia się z osobliwym natężeniem w pewnych grupach, złączonych węzłami wspólnego pochodzenia, prawdziwego lub przypuszczanego, w rodzinach, klanach, szczepach, plemionach. Zabójstwo, nawet mimowolne, członka rodziny lub klanu jest zbrodnią trudną do ekspiacji. Tak właśnie winno się tłumaczyć przepis dekalogu: *Nie będziesz zabijał*. Należy przez to rozumieć: człowieka z twego szczepu lub twego klanu. Jest to tem widoczniejsze, że w Biblii znajdujemy mnóstwo przerażających rzezi, nakazywanych przez Pana¹; ludzie to nowożytni, czytając Biblię oczyma ludzi ucywilizowanych,

¹ Naprzykład mordowanie Madjanitów (Ks. Liczb. 3, 1, 7): »Uczynili więc wojnę ludziom z Madjanu, jak Wiekuisty był rozkazał, i pozabijali im wszystkich mężczyzn«. 15: »I Mojżesz im rzekł: »Czyliż nie zostawiliście przy życiu wszystkich niewiast?« 17: »Zabijcie więc teraz z pomiędzy małych dzieci wszystkie płci męskiej i zabijcie każdą kobietę, która miała związek z mężczyzną«. Patrz piękne przypiski Woltera do jego tragedji. *Prawa Minosa*.

chcieli odkryć w tym nakazie potępienie absolutne wojny, o czym redaktorzy *Pantateuchu* nigdy nie pomyśleli.

Tak więc skrupuł, czy *tabu*, ta przegroda, przeciwstawiona apetytom burzycielskim i kwiożerczym, jest dziedzictwem, przekazaniem człowiekowi przez zwierzę.

Nie jest ono jedynem.

2 *Animizm* 13. Zwierzę, o ile możemy o tem sądzić, nie rozróżnia przedmiotów zewnętrznych wedle tego, czy mają wolę, czy jej nie mają. Przyjaciele psów są jednomyślni co do tego; *Riquet* pana Bergereta jest animistą. Ale zwierzęta nie czynią nam zwierzeń; ich psychologia jest nam mało znana. Nie tak rzeczy stoją z dziećmi i z dzikimi. Wszyscy nie mają okazji udawać się na obserwacje dzikich; ale mamy niemal ich równoważnik obok siebie: są to dzieci. Możemy twierdzić, że dziecko i dzikus są animistami, to znaczy, że przerzucają nazewną w nich samych, że zaludniają świat, w szczególności istoty i przedmioty, które ich otaczają, życiem i uczuciami podobnymi do własnych. Przykłady tej tendencji animistycznej są niezliczone; ażeby z nich zaczerpnąć stanowczych dowodów, wystarczy nam obudzić swoje najodleglejsze wspomnienia dzieciństwa.

14. Ten fakt został przyznany i postawiony w pełnym świetle już od XVIII wieku. Filozof Hume pisał w swej *Historji naturalnej religij*: „Istnieje w człowieku powszechna skłonność do przypuszczania, że wszystkie istoty podobne są do niego. Ponieważ nieznane przyczyny zajmują nieustannie jego myśl, przypisuje im rychło, aby je lepiej upodobnić do siebie, myśl, rozum, namiętność, a czasem nawet członki i rysy identyczne ze swojemi“.

15. Animizm jest tak przyrodzony człowiekowi, tak trudny do wykorzenia, że pozostawił ślady w mowie wszystkich ludów, nawet w mowie osobników z wejrzenia najbardziej ucywilizowanych. Powiedziałem właśnie, że *animizm pozostawił ślady*; czyż to nie jest sposób mówienia animistyczny, jak-gdyby animizm, ta abstrakcja mojego umysłu, był genjuszkiem, chochlikiem, którego kroki odciskają się w wilgotnym grun-

cie lub pyle? Uosobnienia właściwe poezji nie są niczem innym, jak przeżytkiem animizmu; człowiek ucywilizowany znajduje w nich tem więcej przyjemności, że mu przypominają najdroższe, najdawniejsze z jego złudzeń. Posłuchajmy Lamartine'a, jak mówi do jeziora Bourget:

O jezioro! rok ledwie skończył swój bieg w szrankach...

Patrz! sam jeden sięś idę na skalnych odłamkach.

Tam, gdzie, jak wiesz, siadała!

Rok jest rydwanem, który toczy się w szrankach dookoła słońca, albo raczej kierownikiem tego rydwanu; jezioro *widziało* przyjaciółkę Lamartine'a, jak siadała na kamieniu, i poeta zwraca się do jeziora, prosząc go, żeby *patrzyło*. Czyliż daleko od stanu umysłu, który zdradzają te wiersze, do stanu umysłu czerwonoskórego, co na pytanie: „Dlaczego woda rzeki płynie?” odpowiada: „To duch wody ucieka”. Czytając jakąkolwiek pracę nowoczesną, nawet bez pretensji literackich, spostrzegamy się, że największą trudnością, o którą się potykają nasze języki, dalekie od tego, by były narzędziami naukowymi analizy, nie jest uosabianie przedmiotów, żeby je uczynić bardziej zmysłowemi, lecz właśnie ogałanie ich z osobowości, by im przeszkodzić przemawiać do wyobraźni — to znaczy rozbudzać kosztem logiki to, co tak dobrze nazwano (po francusku) „domowym bzikiem”.

16. Animizm z jednej strony, *tabu* z drugiej, takie są istotne czynniki religij. Z działania przyrodzonego, możnaby niemal powiedzieć fizjologicznego, animizmu, pochodzą koncepcje tych niewidzialnych genjuszów, co roją się w naturze, duchów słońca i księżyca, drzew i wód, grzmotu i błyskawicy, gór i skał, nie mówiąc o duchach zmarłych, którymi są dusze, i o duchu duchów, którym jest Bóg; wpływowi *tabu*, które stwarzają pojęcie czegoś poświęcanego i niepoświęcanego, rzeczy i czynności zakazanych lub dozwolonych, zawdzięczają istnienie prawa religijne i pobożność. Jehowa skał i chmur Synaju jest wytworem animizmu; Dekalog jest nowem opracowaniem starego kodeksu rzeczy *tabu*.

17. Doktryna, którą dopiero co wyłożyłem w krótkości, stoi w bezwzględnem przeciwieństwie z dwoma wyjaśnieniami, oddawna przyjętymi, i które znajdują jeszcze tu i ówdzie stronników. Pierwszem jest objawienie; drugim *oszustwo*. Pierwsze było uznane przez całe Wieki Średnie i zachowuje jako obrońców tych, co szukają swych pouczeń w przeszłości; drugie było, ogólnie biorąc, wyjaśnieniem filozofów XVIII wieku. Zanim pójdziemy dalej, trzeba powiedzieć kilka słów o jednym i drugim.

1. *Objawienie*
18. Teorja objawienia opiera się na Biblii; żebym nie został oskarżonym o przedstawienie jej karykatury, zapożyczam możliwie najwięcej wyrazów własnych teologa liberalnego, ks. Bergier, który napisał artykuły teologiczne do *Encyklopedji metodycznej* (*Encyclopédie méthodique*) Pankoucke'a (1783). Dając istnienie naszym pierwszym rodzicom, Bóg nauczył ich osobiście, co potrzebowali wiedzieć; objawił im, że jest jedynym Stworzycielem świata, w szczególności człowieka; że tedy jest ich jedynym dobroczyńcą i ich prawodawcą najwyższym. Nauczył ich, że ich stworzył na swój obraz i swoje podobieństwo, że zatem byli o wiele wyższej natury, niż zwierzęca, skoro poddał ich panowaniu wszystkie zwierzęta. Obdarzył ich płodnością przez specjalne błogosławieństwo, i samo się przez się rozumiało, że winni byli przekazać swoim dzieciom te same pouczenia, które Bóg dawać im raczył. Na nieszczęście, ludzie, z wyjątkiem bardzo małej liczby rodzin, byli niewierni pouczeniom boskim i, porzucając część Boga jedynego, wpadli na manowce wielobóstwa. Jednakowoż wspomnienie tak wysokiego nauczania nie zaginęło całkowicie. Tak się tłumaczy, że samo pojęcie bóstwa opiekuńczego odnajduje się pod rozmaitemi postaciami u wszystkich ludów. Nie światłu naturalnemu rozumowi, ale samemu objawieniu ludzkość winna znajomość Boga i religji.

19. Jakkolwiek dziwną byłaby ta doktryna, ma za sobą powagę wszystkich wielkich teologów Kościoła, i znalazł się nawet w XIX wieku uczony świecki, wyborny hellenista, Creuzer, co ją odnowił pod nieco odmienną postacią. Creuzer

nauczał, że w epoce bardzo odległej, w Azji lub Egipcie, kasta kapłańska znalazła się w posiadaniu wysokich pojęć religijnych i moralnych (jedność bóstwa, nieśmiertelność duszy, sankcje pozaziemskie), ale że uważała za stosowne wyrazić je symbolami, ażeby je uczynić przystępniejszymi dla pospółstwa. Te symbole wkrótce zaczęto brać literalnie i poczytywać błędnie jako formułę przystającą wiadomości ludzkich o świecie niewidzialnym. Stąd niedorzeczne bajki politeizmu greckiego; stąd również nauczanie sekretne misterjów, w których wtajemniczeni byli dopuszczeni do dobrodziejstw religii czystej, religii złotego wieku ludzkości. Mniej niż stulecie oddziela nas od epoki, kiedy profesor Uniwersytetu Heideberskiego mógł propagować z wysokości swej katedry i w swych pracach takie niepomierne fantazje.¹

20. Creuzer, który pisał około 1810, w pełni odrodzenia religijnego, którego Chateaubriand był prorokiem, mniemał, że odpiera w ten sposób suche i prozaiczne doktryny XVIII wieku. W rzeczywistości zdarzyło mu się to, co się zdarza zawsze ludziom, którzy, wychowani w pewnym środowisku umysłowym, nie mogą, mimo wszelkich usiłowań, otrząsnąć się z przesądów, w niem otrzymanych. W swem wyjaśnieniu pochodzenia mitów i obrzędów Creuzer przypisuje wielką rolę kapłaństwu. Kapłani, będący w posiadaniu prawd wyższych, mieliby przystroić je sztucznie, by im zapewnić rozpowszechnienie. Otóż błąd XVIII wieku polegał właśnie na przechodzącym wszelką miarę przesadzaniu roli pierwotnego kapłaństwa, na niewiadomości, że religja jest znacznie wcześniejszą od księży, i na uważaniu tychże za zręcznych oszustów — oszustów dobroczynnych, wedle niektórych — co jakoby wynaleźli religje i mitologje, jako narzędzie panowania. Stąd ten wniosek niedorzeczny, jakoby religja, daleka od tego, żeby być współczesną z pierwszymi krokami ludzkości, została jej przyniesioną lub narzuconą w epoce już dość posuniętej jej rozwoju; tego właśnie nauczał jeszcze za dni naszych jeden z założycieli pre-

¹ Patrz, Leo Joubert, *Essais de critique*, str. 110 i nast.

historji (nauki o czasach przedhistorycznych), Gabrijel de Mortillet, w Szkole Antropologii w Paryżu.

21. Na dnie tej doktryny spoczywa zabawny anachronizm, który wiek XVIII popełniał tem chętniej, że stan chrystjanizmu w Europie zachodniej zdawał się potrosze do niego upoważniać. Ponieważ widywano wtedy kardynałów ateuszy, jak Dubois, Tencin i tylu innych, oraz zalotnych księży, którzy, wedle znanej formuły: „obiadowali z ołtarza, a wieczerali z teatru“, wyobrażano sobie, że tak bywało od samego początku. Wolter, zupełnie młody jeszcze, budził oklaski temi wierzeniami swojego *Edypa* (1718):

(Księża nie są tem, czego czczy motłoch w nich szuka;
W łatwowierności naszej — cała ich nauka.

W 1742 każe mówić Mahometowi, który uosabia w jego oczach oszustwo raczej, niż fanatyzm:

Trzeba nowej religji, jarzma żelaznego,
Trzeba nowego boga dla świata ślepego.

22. Później, nawet w swych najpoważniejszych dziełach, w dalszym ciągu uważał księży za oszustów, a religję za rodzaj nieszczęśliwego przypadku w życiu ludów: „Kim był ten, co wymyślił sztukę wróżenia? Był to pierwszy okpisz, co natrafił na durnia“. (Zarys Obyczajów, tom I, str. 133, wyd. z Kehl). A gdzieindziej (tom I, str. 14): „Musieli być kowale, cieśle, mularze, rolnicy, zanim się znalazł człowiek, mający dosyć wczasów, by rozmyślać. Wszystkie sztuki ręczne niewątpliwie poprzedziły metafizykę o kilka wieków“. To, co Wolter rozumie tutaj przez metafizykę, jest to pojęcie duszy odrębnej od ciała, czyli, ogółem biorąc, proste następstwo tego animizmu, który jest powszechnem wierzeniem ludzi pierwotnych. „Kiedy, ciągnie Wolter, po wielkiej liczbie wieków ustaliły się jakieś społeczeństwa, należy mniemać, że istniała w nich jakaś religja, jakiś rodzaj grubego kultu“. A zatem na-przód cywilizacja materialna, cywilizacja więcej niż zaczątkowa, obejmująca znajomość rolnictwa, obrabiania drzewa, kamienia, a nawet metali; religja miała przyjść dopiero później.

Ten sposób widzenia mógł się wydawać Wolterowi zgodnym z rozsądkiem; nam się wydaje dzisiaj prawie dziecinny, tak dalece jest prawdą, żeśmy się posunęli naprzód od *Zarysu obyczajów*.

23. Rousseau był nieprzyjacielem Woltera, i wiele osób, które go nie czytały, wyobraża sobie, że brał w obronę przeciw Wolterowi prawa uczucia religijnego. Nic podobnego; na tym punkcie istotnym, pierwszeństwa cywilizacji materialnej przed religią, charakteru sztucznego i nalotnego tejże, Rousseau i Wolter są w zgodzie, jak Creuzer jest w zgodzie z Wolterem, przesadzając rolę księży w tworzeniu i rozpowszechnianiu dogmatów. Rousseau napisał w 1753 swoją słynną *Rozprawę o pochodzeniu i podstawach nierówności pomiędzy ludźmi* (*Discours sur l'origine et les fondements de l'inégalité parmi les hommes*), gdzie się wysila, ażeby odtworzyć z pomocą samej logiki historję pierwotną wszystkich społeczności ludzkich. Ukazuje naprzód dzikusa odosobnionego, odkrywającego zaczątki przemysłu i uprawy, dalej dzikusa, budującego szałas i zakładającego w ten sposób rodzinę; przychodzi potem człowiek ambitny, który okala miedzami pole i oznajmia, że to pole należy do niego. Są inni, co idą za jego przykładem; wkrótce mamy bogatych i ubogich; w końcu bogaci, w obawie o swe bezpieczeństwo, porozumiewają się dla wprowadzenia w błąd ubogich, obwieszczając ustawy i prawa.

O religji w całej tej powieści niema mowy; ale czuje się, że Jan Jakób wstrzymał się od mówienia o niej przez ostrożność. Ci bogaci oszuści, którzy wyzyskują lud, każąc mu uświęcać swe przywłaszczenia, mieli to być w jego myśli księża, lub przynajmniej mieli być sekundowanymi przez księży; tak iż Rousseau i Wolter mają wspólnie osobliwsze pojęcie, że człowiek, zwierzę nawskroś religijne, mógł żyć przez długie wieki bez religji, i że społeczeństwa ludzkie były świeckimi, zanim duch panowania i oszukaństwa wprowadził do nich cześć bogów.

24. Wolter i Rousseau nie streszczają całej myśli XVIII wieku; gdybym miał przedstawiać tutaj idee tej epoki o reli-

gji, mówiłbym szczegółowo o godnej uwagi pracy prezydenta De Brosse¹, który wprowadził do nauki o religiach pojęcie i słowo *fetyszym*.

Fetyszym — Żeglarze portugalscy, co utrzymywali pierwsze stosunki handlowe z Afryką zachodnią, zauważyli, że Murzyni tych krajów oddawali rodzaj czci bogom materialnym, takim, jak kamienie lub muszle, których Portugalczycy nazwali *fetyszami*, słowem z własnego języka, pochodzącem z łacińskiego *factitius* (sfabrykowany), a oznaczającym drobne przedmioty nabożne.

De Brosse mniemał, że kult fetyszów stanowił początek wszystkich religij, i zestawiał z temi fetyszami Murzynów poświęcane kamienie Grecji i Egiptu; fetyszym byłby pierwszym krokiem ku czci bałwanów. Wiedział, że fetysz Murzyna nie ma wartości sam przez się, ale przez ducha, który rzekomo w nim przebywa; fetyszym jest w samej rzeczy tylko szczególnym przypadkiem, rozwinięciem animizmu, i wiemy obecnie, że Murzyni Afryki zachodniej, dalecy od tego, by być wyłącznie fetyszystami, znają duchy powszechne lub mniejsze, które są prawdziwymi bogami i w następstwie tego odbierają cześć.

Mimo błędów, wtedy nieuniknionych, De Brosse miał zasługę, że szukał początku religij w badaniu dzikich plemion dzisiejszych. Wolter i Rousseau mówią także chętnie o dzikich, lecz znają ich bardzo źle.

25. Osiemdziesiąt lat przed De Brossem, człowiek umysłu dość powierzchownego, Fontenelle, mający umrzeć starcem stuletnim w 1757, napisał (1694) rozprawkę o pochodzeniu bajek, która pozostała niezauważoną, ale zawiera więcej trafnych pojęć, niż wszystkie prace XVIII wieku w tym przedmiocie. Za dni to naszych dopiero, wybitny etnograf angielski, Andrew Lang, powziąwszy o nich wiadomość, dzięki przypadkowej lekturze, rzucił światło na ważność i zasługę tych kilku stronnic. Fontenelle przyjmuje, że istniała „filozofja“, to

¹ De Brosse. *Du culte des dieux fétiches*. 1760.

jest ciekawość wyszukiwania przyczyny zjawisk, nawet w najbardziej nieokrzesanych wiekach.

„Ta filozofja toczyła swój bieg na podstawie tak naturalnej, że jeszcze dzisiaj nasza filozofja nie ma wcale innej, a mianowicie, iż tłumaczmy rzeczy nieznanne w naturze przez te, które mamy przed oczyma, i że przenosimy do wiedzy o przyrodzie pojęcia, których dostarcza nam doświadczenie... Każemy działać naturze tylko przez dźwignie, wagi i sprężyny... Z tej grubej filozofji, która z konieczności królowała w ciągu pierwszych wieków, zrodzili się bogowie i boginie. Ludzie widzieli wiele rzeczy, których nie mogliby zrobić: ciskać piorunów, wzniecać wiatrów, kołysać fal morskich... Wyobrazili sobie istoty potężniejsze od siebie i zdolne wywoływać te wielkie skutki.

„Wypadało, żeby te istoty były ukształtowane, jak ludzie; jakąż inną postać mogłyby posiadać? Stąd pochodzi rzecz, nad którą może się jeszcze nie zastanowiono: oto, że we wszystkich tych bóstwach, które wyobrazili sobie poganie, uczynili panującą ideę władzy, a nie mieli prawie żadnego względu ani na mądrość, ani na sprawiedliwość, ani na wszystkie inne cechy, które towarzyszą naturze boskiej. Nic nie stwierdza lepiej, że te bóstwa są nader starożytne... Nic tedy zadziwiająco, że wyobrazili sobie licznych bogów, często przeciwstawianych jedni drugim, okrutnych, dziwacznych, niesprawiedliwych, nieświadomych... Wypadało przecież, żeby ci bogowie zatrącali czasem, w którym byli uczynieni... Poganie zawsze kopjowali swoje bóstwa z siebie samych; tym sposobem, w miarę, jak ludzie stali się doskonalszymi, bogowie udoskonalili się również... Pierwsi ludzie dali życie bajkom bez, że tak powiem, winy ze swej strony“.

Oto jak daleko jesteśmy od księży oszustów Woltera! Wszystko w tym szkicu nie ma jednakowej wartości; ale jak dalece Fontanelle wyprzedza swój czas — co mówię? większość uczonych XIX wieku — skoro uznaje samorzutność twórców mitycznych i tłumaczy samą naturą umysłu ludzkiego

analogje, jakie przedstawiają u ludów najodleglejszych i najrozmaitszych.

„Przypisują zazwyczaj pochodzenie bajek żywej imaginacji ludów wschodnich; co do mnie, przypisuję ją ignorancji pierwszych ludzi... Wykazałbym, w razie potrzeby, zadziwiające podobieństwo między bajkami Amerykan a bajkami Greków... Ponieważ Grecy z całym swym dowcipem, póki byli jeszcze ludem nowym, nie myśleli wcale rozsądniej od barbarzyńców Ameryki, jest podstawa mniemać, że Amerykanie doszliby w końcu do myślenia równie rozsądnego, jak Grecy, gdyby im pozostawiono swobodę po temu“.

W tych wierszach znajdujemy kielkującą całą teorię antropologów nowoczesnych, którzy widzą w bajkach, jak w narzędziach z kamienia lub kości, dające się porównać produkta cywilizacyj rozmaitych ludów w stosownych do porównania okresach ich rozwoju.

26. Fontenelle kończy kilkoma słowami o zapożyczeniach, uczynionych przez Greków u Fenicjan i Egipcjan, o nieporozumieniach, które musiały wynikać dla Greków z ich nieznanomości języków obcych, na koniec o wpływie literatury, która to konserwuje, to rozwija bajki, a nawet tworzy nowe: „Nie szukajmy więc czego innego w bajkach, konkluduje, jak historii błędów umysłu ludzkiego. Nie jest to nauka zapełnić sobie głowę wszystkimi ekstrawagancjami Fenicjan i Greków, ale jest nauką wiedzieć, co przywiodło Fenicjan i Greków do tych ekstrawagancji. Wszyscy ludzie podobni są tak dalece, że niema wcale ludu, którego głupstwa nie powinny by nas przyporząwiać o drżenie“.

To ostatnie zdanie mówi nam dobitnie o tem, czego Fontenelle nie ośmielił się powiedzieć; on także, jak d'Alembert, gdy pisał do Woltera, myślał, że „obawa żagwi jest otrzewiająca“; ale cytaty, które przytoczyłem, wystarczają, mniemam, do przekonania każdego czytelnika, że Fontenelle, lekki i błyskotliwy Fontenelle, winien być policzony między założycieli tej metody antropologicznej, której zarys próbuję dać tutaj.

II.

27. Staralem się ustalić w tem, co poprzedza, że animizm z jednej strony, *tabu* z drugiej, mogą być uważane za główne czynniki religij i mitologij. Ale te czynniki nie są jedyne. Istnieją dwa inne, co, będąc mniej pierwotnemi, działały nie mniej powszechnie: chcę mówić o *totemizmie* i o *magji*.

28. Określić totemizm jest bardzo trudno. Można powiedzieć, z zastrzeżeniem późniejszego sprecyzowania, że jest to rodzaj czci, składanej zwierzętom i roślinom, poczytywanym za sprzymierzone i spokrewnione z człowiekiem. Jakie jest pochodzenie tej koncepcji, i jak się rozwinęła?

29. Starożytni już zauważyli, że człowiek jest w swej istocie zwierzęciem społecznem. Daremnie Jan Jakób Rousseau, w XVIII wieku, chciał nie uznawać tej cechy i widzieć w społeczeństwie ludzkim skutek umowy, kontraktu; Wolter zarzucił mu błąd, i cały świat myśli dzisiaj, jak Wolter. W stanie najprywatniejszym, w jakim możemy go badać, człowiek nie żyje tylko hordami, stadami, jak wiele ssących wyższych, lecz stanowi grupy społeczne, posłuszne różnym skrupułom, co są zarodkiem moralności i praw.

30. Instynkt społeczny człowieka pierwotnego, jak instynkt dziecka, chętnie przekracza granice gatunku, a nawet świata organicznego, do którego należy. Złudzenie animistyczne każe mu poznawać wszędzie duchy podobne do własnego; nawiązuje z nimi stosunki, czyni z nich przyjaciół i sprzymierzeńców. Ta skłonność umysłu ludzkiego odbija się w fetysyzmie, stosunku przyjacielskim człowieka z duchami, które rzekomo mieszkają w tych przedmiotach. Małem dzieckiem będąc, nie zasłyszawszy nigdy o fetysyzmie, miałem jasno-niebieską muszlę, która była dla mnie prawdziwym fetyszem, bo ulokowałem w niej myślą ducha opiekuńczego; tak dalece jest prawdą, że zaufanie nie mniej, jak obawa, jest pierwiastkiem uczucia religijnego.

31. Gdyby zabrano się znienacka do przeszukania naszych kieszeni, zbadania naszych łańcuszków od zegarków lub na-



szych klejnotów, jakże piękne żniwo fetyszów możnaby tam zebrać! Zaprotestowalibyśmy może, iż nie idzie o fetysze, lecz o pamiątki, o bagatelki; a przecież jest rzeczą pewną, że uczucie, co nas przywiązuje do tych przedmiotów, jest, pod postaciami mniej lub więcej zeświecczonymi i literackimi, tylko przeżytkiem starego fetysyzmu przedhistorycznego, animizmu przedhistorycznego, animizmu naszych najodleglejszych przodków.

32. Skoro raz człowiek pierwotny ulegnie w ten sposób skłonności do rozszerzania niemal bez kresu koła swych prawdziwych lub przypuszczalnych stosunków, jest rzeczą naturalną, że ogarnia w niem pewne zwierzęta i pewne rośliny, którym wyznacza miejsce w gromadzie zaczepnej i obronnej, utworzonej przez członków swego klanu. Wkrótce ten sam skrupuł ubezpiecza ludzi i *totemy* przeciw jego kaprysom i gwałtowności, i zdaje się zaświadczać dla jednych i drugich wspólność pochodzenia, skoro członkowie klanu, którzy oszczędzają się między sobą, powołują się na matkę wspólną lub wspólnego ojca.

33. Ten szacunek życia zwierzęcia, rośliny, forma pierwotna czci zwierząt i roślin, którą znajdujemy, z większą lub mniejszą domieszką antropomorfizmu, w Egipcie, w Grecji i w wielu innych krajach, nie jest czem innym, jak przesadą, przerostem instynktu społecznego. Zwierzęta nadają się doń więcej, niż rośliny, a rośliny więcej, niż przedmioty bezwładne. Wystarczy zaprowadzić małe dziecko do ogrodu zoologicznego, żeby się upewnić, iż ta hipertrofja jest bardzo przyrodzona człowiekowi. Cywilizacja nie doprowadza jej do zniknięcia, lecz kładzie jej kielzno.

34. Cześć zwierząt, oraz drzew lub roślin, spotykają się w stanie przeżytków we wszystkich społeczeństwach antycznych. Tkwią tam u zaczątku bajek, które zwiemy *metamorfozami*. Kiedy Grecy nam opowiadają, że Jowisz-Zeus przemienił się w orla lub łabędzia, trzeba tam widzieć mity, opowiadane naodwrot. Orzeł-bóg i bóg-łabędź ustąpili miejsca Zeusowi, skoro bogów greckich zaczęto wielbić pod postacią

ludzką; ale zwierzęta święte pozostały atrybutami lub towarzyszącymi bogów, którzy niekiedy ukrywają się pod kształtem zwierzęcym. Ich metamorfozy są tylko powrotem do stanu pierwotnego. Tak więc bajka nam opowiada, że Jowisz się przemienił w łabędzia, żeby się podobać Ledzie. To oznacza dla nas, iż w epoce starożytnej pewien szczep grecki miał za boga świętego łabędzia i wierzył, że ten łabędź znajdował przystęp u śmiertelniczek. Później łabędź był zastąpiony bogiem postaci ludzkiej, Jowiszem; ale bajka nie została zapomniana, i wyobrażono sobie, że ten Jowisz przemienił się był w łabędzia, żeby splodzić Helenę, Kastora i Polluksa, dzieci boskiego łabędzia i Ledy.

35. Misjonarze od samego początku XVIII wieku obserwowali u Indian północy Ameryki powszechniejszą i surowszą formę czci drzew i zwierząt. Od tych Indian przyszła nazwa *totem*, dokładniej *otam* (piętno lub godło), oznaczająca zwierzę, roślinę, albo rzadziej minerał lub ciało niebieskie, w którym klan uznaje protektora, przodka i poznakę związkową. Totemizm wydaje się być niegdyś równie rozpowszechnionym, jak animizm, z którego pochodzi; obserwuje się go wszędzie potrosze, jeśli nie w stanie czystym i bez domieszki świeższych pojęć religijnych, to przynajmniej w stanie przeżytków, mniej lub więcej jasno uwydatnionych. Religje Egiptu, Syrii, Grecji, Włoch, a także i Gallji, są całkowicie nasiąknięte totemizmem.

36. Oto przykład przeżytku totemizmu w krajach europejskich. Miasto Bern od niepamiętnych czasów utrzymuje niedźwiedzie; opowiadają dla wytłumaczenia tego zwyczaju historję o wielkim niedźwiedziu, zabitym w IX wieku koło Bernu przez myśliwego, którego imię nawet wymieniają. Ta historja, jak wiele bajek starożytnych, była wymyślona w całości dla wytłumaczenia jednocześnie nazwy Bernu¹ i tradycyjnego szacunku Berneńczyków dla niedźwiedzi. W rzeczywistości, przyczyna owego rodzaju przymierza, jest o wiele sta-

¹ Niedźwiedź, po niemiecku Bär. Nazwa Bernu jest w rzeczywistości celtycka, jak nazwa Werony.

rożytniejsza; dowiedziono tego w naszych czasach. Tuż obok Bernu odkryto grupę spiżową, datującą się z I lub II wieku ery chrześcijańskiej, a przedstawiającą niedźwiedzia bardzo rośłego, który się zbliża do siedzącej bogini, jakoby dla złożenia jej hołdu; napis wyryty na podstawie spiżu, informuje nas, że jest to ofiara nabożna, votum dla bogini *Artio*. *Artio* jest imieniem celtyckim, spokrewnionem bardzo blisko z nazwą grecką niedźwiedzia, *arktos*; bogini *Artio* była zatem boginią niedźwiedzia, boginią, mającą niedźwiedzia za atrybut lub za towarzysza. A więc przed epoką bóstw o postaci ludzkiej, *Artio* była boginią-niedźwiedzicą, niedźwiedzicą świętą; wspomnienie czci niedźwiedzia utrzymało się w mieście niedźwiedzia (Bernie) poprzez wieki, i dopiero za naszych dni szczęśliwe odkrycie pozwoliło w niem rozpoznać przeżytek totemizmu przedhistorycznego.

37. Totemizm pierwotny pozostawił niemniej śladów w literaturze. Bajka zwierzęca, tak rozpowszechniona, jest najstarożytniejszą formą literatur ludowych, a dzieci dzisiejsze wolą ją jeszcze od wszystkich innych; od niej to zaczyna się ich edukacja. Otóż bajka jest tylko osadem opowieści, które kombinowała wyobraźnia, a przyjmowała łatwowierność ludzka w odległym czasie, gdy to zwierzęta mówiły. Nasze dzieci podobają w niej sobie, ponieważ są totemistami, nie wiedząc o tem. W Biblji, takiej, jak ją czytamy, zwierzęta mówią tylko wyjątkowo; ale przypomnijmy sobie węża z Księgi Rodzaju i oślicę Balaama! Opowieści pierwotne, które były zestawione i poprawione dla ułożenia Biblji, musiały roić się od historii o zwierzętach. W Ewangeljach znajdujemy jeszcze gołębicę, ptaka świętego w Syrii, który gra charakterystyczną rolę w scenie nad Jordanem; ale Ewangelje i Dzieje, zwane apokryficznymi, które są wytworami literatury ludowej, nastręczają liczne przykłady zwierząt mówiących, drzew mówiących. Kiedy niema totemizmu w jakim pomniku starożytnych literatur, to dlatego, że jego ślady zostały zatarte przez poprawiaczy.

38. Zwierzę *totemiczne*, uważane za opiekuna klanu, jest w zasadzie nienaruszalne; dzisiaj jeszcze znane są ludy my-

śliwskie, mające za *totem* niedźwiedzia, które proszą o przebaczenie niedźwiedzia, nim go zabiją. W epokach najodleglejszych, do których nas przenosi czysty totemizm, prawdopodobnie każdy klan miał najmniej jeden *totem*, który nie mógł być ani zabijany, ani jedzony, zarówno jak osobniki ludzkie tegoż klanu. *Totem* był więc osłaniany przez *tabu*. Następstwa tego faktu były niezmierne i dają się odczuwać dziś jeszcze. Pierwszem było udomowienie zwierząt i roślin, to znaczy życie rolnicze. Przypuśćmy szczerp, złożony z dwóch klanów, z których jeden ma jako *totem* dziką, drugi odmianę dzikiego zboża. Jest w interesie każdego z tych klanów i ludzi, co go składają, utrzymywać w pobliżu swego obozowiska przynajmniej jedną parę dzików, które się będą rozmnażać pod strażą człowieka, i małą plantację zboża, którą odnawiać będzie uprawa. Nawet jeżeli są nagleni głodem, myśliwcy nie zjedzą swego *totemu*, zabezpieczanego przez religijne *tabu*, i pozwolą sobie chyba wyjątkowo zjeść lub zniszczyć *totem* klanu sąsiedniego. Po upływie kilku pokoleń, boskie dziki staną się dzikami domowymi, to znaczy wieprzami, a dzikie zboże stanie się rośliną uprawną.

39. Jak i dlaczego ten stan rzeczy się skończył? I tu jeszcze religja wchodzi w grę i ona jedynie dostarcza zadawalniającego wytłomaczenia. *Totem* jest święty; w tym charakterze uważany jest za zbiornik siły i świętości. Żyć obok niego, pod jego opieką, jest już rzeczą zbawienną; ale czyżby się nie mogło wzmocnić więcej — w razie epidemji, na przykład lub jakiej klęski naturalnej — przyswajając sobie samą substancję *totemu*? W ten sposób, z początku wyjątkowo i dla uświęcenia siebie, ludność klanu pozwoliła sobie ceremonjalnie zabić i zjeść swój *totem*. Pomału, mnożąc się, te uroczystości religijne stały się ucztami; potem zaś, z postępem racjonalizmu, zapomniano świętości zwierząt i roślin, ażeby myśleć tylko o ich użyteczności.

Wolno przypuszczać, że komunja, taka, jak ją praktykowało i pojmowało całe Średniowiecze, jest przeżytkiem tego nieskończenia starożytnego zabobonu, który polega na wzmac-

nianiu się i uświęcaniu przez spożywanie istoty boskiej. Jeżeli chrystjanizm pierwotny ze swemi praktykami teofagii tak szybko zawiądnął Europą, to dlatego, że ta idea spożywania Boga nie była nową i przyoblekała tylko w formę mniej grubą jeden z instynktów religijnych najgłębszych w ludzkości.

40. Z drugiej strony, w środowiskach zachowawczych pojęcie, że należy powstrzymywać się od jedzenia pewnych *totemów*, o wiele przeżyło postępy cywilizacji materialnej. Zwierzę lub roślina, o których się przyjęło mniemanie, że należy się od nich wstrzymywać, bywa czasem uważane za święte, czasem za nieczyste; w rzeczywistości nie jest ani jednym ani drugim; jest *tabu*. Krowa jest *tabu* u Indów, wieprz jest *tabu* u muzułmanów i Żydów, pies jest *tabu* w całej prawie Europie, bób był *tabu* w Grecji, w sektach pitagorejczyków i orfików. W XVIII wieku filozofowie rozpowszechnili błędne pojęcie, iż jeżeli pewni prawodawcy religijni zakazali tego lub owego pożywienia, było to z motywów higienicznych. Sam Renan mniemał jeszcze, że obawa trychiny i trądu sprawiła, że zakazano Hebrajczykom używania mięsa wieprzowego. Dla okazania, jak to wytłomaczenie jest mało racjonalne, wystarczy zwrócić uwagę, że w całej Biblii nie znalazłoby się jednego przykładu zarazy lub choroby, przypisanej spożywaniu mięsa zwierząt nieczystych; pojęcie higieny zrodziło się dopiero bardzo późno, w świecie greckim. Dla autorów biblijnych, jak dla dzikich obecnych, choroba jest nadnaturalną: jest to skutek gniewu duchów. Pobożni Żydzi powstrzymują się od jedzenia wieprzowiny, ponieważ ich odlegli przodkowie, pięć lub sześć tysięcy lat przed naszą erą, mieli za *totem* dzika. Tłomaczenie higieniczne zakazu pożywienia winno być uważane dzisiaj, jako oznaka ignorancji; już oddawna (1889) prawda, taka, jak ją podaję, została rozpoznana przez znakomitego orientalistę angielskiego, Robertsona Smitha.

41. Wogóle, nic nie ma niedorzeczniejszego, jak tłumaczyć prawa i praktyki religijne odległej przeszłości względami, wyciągniętymi z nauki nowoczesnej.

Daje się słyszeć naprzykład, iż Żydzi obserwują Szabas

(Sabbat), ponieważ ich prawodawca, Mojżesz, wiedział, że człowiek potrzebuje dnia odpoczynku. Mojżesz, jeżeli istniał, nie podobnego nie wiedział; skodyfikował tylko stare *tabu*, wedle którego jeden dzień tygodnia był poczytywany jako złowróżbny, jako nieodpowiedni do pracy użytecznej i produkcyjnej. Jeżeli Hebrajczyk przedhistoryczny nie pracuje w sobotę, to dlatego, że sobota jest dniem feralnym, dokładnie tak, jak napotykamy dzisiaj ludzi, z tych nawet, co się szczyłą być wolnymi myślicielami, którzy nie chcą wyruszyć w podróż 13-go dnia miesiąca, lub w piątek, ponieważ 13 i piątek są dniami feralnymi. Tak więc można dla wytłumaczenia bardzo starożytnych zwyczajów szukać punktów zestawienia w czasach nowożytnych, ale pod warunkiem, że się ich żądać będzie od przeżytków zabobonu, nie od wiedzy.

42. Śpieszę dodać, że w naszej wytężonej cywilizacji higieny ciała i ducha radzą poświęcać odpoczynkowi jeden dzień na tydzień; oto dlaczego zwyczaj szabasowy, przeniesiony na niedzielę, utrzymał się, a nawet został uświęcony przez prawodawstwo świeckie. Można by przytoczyć wiele innych przykładów zabobonnych *tabu*, które, znajdując się przypadkiem zgodnymi z wymaganiami higieny lub rozumu, przetrwały w naszych cywilizacjach nowoczesnych i, raz zlaicyzowane, zasługują, by w nich trwać nadal.

43. Dlaczego chrześcijanie średniowieczni, oraz należący do Kościoła greckiego i rzymskiego, poszczą w piątek? Sami nic o tem nie wiedzą, a Żydzi nie więcej wiedzą, dlaczego mają jeść rybę w piątek wieczorem. Ten ostatni zwyczaj jest tak zakorzeniony u Żydów nabożnych, że widuje się w Galicji rodziny żydowskie, doprowadzone do najgłębszej nędzy, jak się zaopatrują w piątek w jedyne kielbą, by go zjeść po drobnych kawałeczkach z zapadnięciem nocy. Post chrześcijan z dopuszczeniem ryby jest być może tylko zwyczajem religijnym spożywania ryby w piątek.

44. Jeżeli ten zwyczaj jest wspólny Żydom i chrześcijanom, to widocznie, że data tygodniowa śmierci Zbawiciela nie ma w tem żadnego znaczenia. Ryba jest starożytnym *totemem*

syryjskim. Pomiędzy szczepami syryjskimi niektóre wstrzymywały się od pewnych ryb — tak było z Żydami; inne utrzymywały ryby święte w stawach i jadały ryby święte, by się uświęcać. Ta ostatnia praktyka była przybrana przez pierwszych chrześcijan, którzy doszli aż do utożsamiania Chrystusa z bardzo wielką rybą¹ i do określania samych siebie, jako rybek: „Jesteśmy rybki, mówił Tertulljan, którzy rodzimy się w wodach chrztu“; a pewien napis chrześcijański z roku 180 naszej ery, określa Jezusa, jako *wielką rybę*. Jeść rybę świętą było formą pierwotną wieczerzy eucharystycznej, ponieważ ten zwyczaj był znacznie wcześniejszy od przyjścia Chrystusa. Trwa dotąd pod różnemi postaciami u Żydów, co go praktykują nie rozumiejąc, i u chrześcijan, co, aby zdać z niego sprawę, wynaleźli tysiączne racje sprzeczne, w których szczegóły zbyteczna tutaj wchodzić.

45. Jeżeli system *tabu* i system *totemów* tłumaczą wiele rzeczy w religjach i mitologiach, tak starożytnych, jak nowożytnych, strzedz się należy mniemania, by tłumaczyły wszystko. Jakiegokolwiek było nadużycie, na przykład mitów słonecznych, mitów o burzy i o grzmocie, jest rzeczą pewną, że naiwna interpretacja wielkich zjawisk natury zrodziła pewną ilość bajek. Ale te bajki przyoblekły i zachowały charakter bardziej literacki, niż religijny; to, co jest istotnego i głębokiego w religjach, wypływa z animizmu, którego jednym z następstw jest cześć umarłych, i z totemizmu, który poprzedził religie antropomorficzne i przeniknął je swemi żywiołami.

Powróćmy na chwilę do naszych *tabu*.

46. Pochodzenie tych skrupułów religijnych nie jest z pewnością rozumne, w nowoczesnem znaczeniu tego słowa; dzieci strachu, owoce pośpiesznych uogólnień i dowolnych zestawień, takich, jakie dzieci i nieuki czynią codziennie — przypomnij-

¹ To nie ma nic wspólnego ze słynnym akrostychem *Ichthys* (ryba), którego litery tworzą inicjały wyrażenia: *Jesous Christos Theou yios sôter* (Jezus Chrystus, syn Boga, Zbawiciel).

Ten akrostych był wymyślony po fakcie, w Aleksandrii, dla wytłumaczenia i usprawiedliwienia kultu ryby u chrześcijan.

my sobie wszystkie współczesne zabobony o soli wysypanej, skrzyżowanych widelcach, czynach i słowach złej wróżby — *tabu* są szczególnie liczne i surowe w cywilizacjach, najbardziej zacofanych, jak u dzisiejszych Australczyków, gdzie przenoszą się tradycją ustną i stanowią prawie całą wiedzę tych dzikich. Pojęcie, drogie XVIII wiekowi o dzikusie wolnym, wyswobodzonym z pod wszelkiego przymusu, nie da się pogodzić z najelementarniejszymi danymi etnografji. Wolny dzikus Rousseau'a nie jest prawdziwym dzikusiem; jest to filozof, co się rozebrał do naga.

47. Jeśli rasa biała byłaby pozostała uwięzioną w sieci *tabu*, zakazów, dotyczących pożywienia, dni roboczych, wolności ruchu, małżeństwa, wychowania dzieci, nie cieszyłibyśmy się dzisiaj cywilizacją, którą nam dała. Na szczęście, u ludów energicznych i zdolnych, powstał dobór w dziedzinie *tabu*: te, których użyteczność społeczną wykazało doświadczenie, przetrwały, to pod postacią przepisów etykiety, to znów przykazań moralnych i praw cywilnych; inne zniknęły lub żyją jedynie w stanie niskich zabobonów. To dzieło postępującej emancypacji było wspierane przez prawodawców religijnych, przez księży, którzy, kodyfikując *tabu*, przeszkodzili wygórowanemu ich rozmnożeniu i znieśli ich wiele przez sam fakt, że nie sankcjonowali ich wszystkich. W tem jeszcze, i w kwestji kapitalnej doniosłości, racjonalizm XVIII wieku zdążył błędnym torem; kiedy on uważał pierwszych księży za gnębieli i oszustów, my winniśmy uznać w nich pracowników względnej emancypacji, która trwała potem w dalszym ciągu *mimo kapłaństwa* i otworzyła drogę emancypacji zupełniejszej. Ale rola dobroczynna kapłaństwa w powściąganju zawadzących zabobonów, dziecinnych *tabu*, nie jest tylko jednym z wielkich faktów przeszłości. Dzisiaj nawet, wiadomo, że księża katolicy mają często obowiązek umacniać przy spowiedzi swych wiernych przeciw czemuś skrupułom, dziedzictwu przedhistorycznych *tabu*, które obarczać się nieświadomość jest zawsze skora.

48. Historia ludzkości, są to dzieje postępującej laicyzacji,

Magia.

która jest jeszcze daleka od całkowitego dokonania. Na początku cała atmosfera, w jakiej się porusza, jest jakby przesycona animizmem; wszędzie fruwają duchy niebezpieczne, jeśli nie szkodliwe w zasadzie, które obciążają i paraliżują działalność człowieka. Dobór *tabu* był pierwszym postępem, lecz nie był to postęp jedyny. Ludzkość nie pozostała bierną wobec tysiącznych sił duchowych, któremi mniemała się otoczona. Dla oddziaływania przeciw nim, dla ich ujarznienia i zaprzęgnięcia do swych celów, znalazła wspomóżenie w fałszywej nauce, która jest matką wszystkich nauk prawdziwych, w magji. Proponowałem określić magję, jako strategję animizmu, i mniemam, że ta definicja więcej warta, niż podana przez Woltera: sekret czynienia tego, czego nie może czynić natura, bo człowiek pierwotny nie ma żadnego pojęcia o tem, co może czynić natura, a magia aspiruje właśnie do jej zniewalania. Dzięki magji, człowiek podejmuje ofensywę przeciw rzeczom, a raczej staje się, jakby kapelmistrzem w wielkim koncercie duchów, co brzęczą u jego uszu. Żeby sprowadzić deszcz, leje wodę; daje przykład, rozkazuje i mniema, że go słuchają. Oczywiście w przytoczonym przykładzie, czarodziej traci swój czas i trudy; ale przypomnijmy sobie głębokie słowa Bacona: „*Natura non vincitur nisi parendo*” — „przyrodę zwycięża się tylko posłuszeństwem”. To pojęcie solidarności zjawisk, działania odwzajemnianego woli człowieka na wolę duchów otaczających, jest już, mimo złudzeń, w których błądzi, zasadą naukową.

49. Gdy raz magia stała się zawodem, instytucją niezbędną w ciele społecznym, trzeba było, naturalnie, żeby czarodziej brał się na sposoby realizacji szczęśliwych wyników, któreby dawały poznać i szanować jego potęgę; szarlatan uczynił się astrologiem, lekarzem, metalurgiem i, jak astrolog i alchemik Wieków Średnich, pomnożył kapitał ludzkości pożytecznymi odkryciami, które miały doprowadzić do uczynienia niepotrzebnym jego samego. Mógłbym pokazać, że wszystkie wielkie wynalazki ludzkości pierwotnej, włączając w to wynalazek ognia, musiały być uczynione pod auspicjami religji i przez

niezmordowaną służbę magji. Z pewnością, że magja nie wydała wszędzie tych samych wyników; na to trzeba było sprzyjającego terenu; ale jeśli istnieje dziś jeszcze w krajach ucywilizowanych jedynie w stanie przeżytku, ściśle tak, jak totemizm, to jej właśnie i totemizmowi świat nowożytny winien pierwiastki cywilizacji, z której korzysta.

Tym sposobem, i to wydaje mi się istotnym wynikiem naszych poszukiwań, początek religji stapia się z samemi początkami myśli i czynności intelektualnej ludzi; ich upadek lub ich ograniczenie jest historją postępów, które one same umożliwiły.

50. Religje nie są, jak mniemali Wolter, a bliżej nas ludzie tacy, jak Karol Vogt i Mortillet, wrzodami, zaszczepionemi przez chciwość i oszukaństwo na organizmie społecznym, ale życiem samych społeczeństw u ich początku. Z biegiem czasu religja zrodziła specjalne gałęzie wiadomości ludzkich, nauki ścisłe, moralność, prawo, które się naturalnie rozwinęły jej kosztem.

W naszych czasach jeszcze *tabu* zmierzają do skodyfikowania się w prawa rozumne; animizm traci teren, który zdobywają fizyka, chemja, astronomja i chroni się na kresach nauki, w spirytyzmie. Wreszcie magja, której rola jest tak wielka w pewnych obrzędach, zrzeka się swego charakteru, a te obrzędy zmierzają do tego, by stać się symbolami, jak komunja w kościołach chrześcijańskich reformowanych.

* * *

51. Cofnięcia ku animizmowi i magji, które w mniemaniu swoim stwierdzają historycy i które kwalifikują mianem „odrodzeń religijnych“, są naprawdę tylko pozorne; wynikają ze zmieszania umysłów wyzwolonych, ale nielicznych jeszcze, z tłumem, który pozostał nieświadomym i zabobonnym. To właśnie odbyło się w końcu XVIII-go wieku, gdy Rewolucja, przygotowana przez klasy liberalne i wyzwolone, skruszyła przeszkody, oddzielające je od tego, co Wolter nazwał *kanalją* i niepomrotnie rozszerzyła obywatelstwo francuskie. Wynikła

stał po upływie niewielu lat reakcja katolicka, która zatriumfowała od 1815 do 1830 i przedłużyła swe skutki aż do naszego czasu.

Podobnież po roku 1848 przedwczesne zaprowadzenie głosowania powszechnego w kraju, gdzie nauczanie początkowe zaledwie istniało, miało jako wynik pozorne cofnięcie społeczeństwa francuskiego, nietylko za Drugiego Cesarstwa, które było tego ustanowienia produktem, ale przez 25 lub 30 pierwszych lat Trzeciej Republiki, które były „dobremi czasami“ klerykalizmu.

52. Byliśmy świadkami wezbrania cudotwórstwa, medycyny cudownej, czci pstrych bałwanów, fali powodzenia spirytyzmu, demonizmu i okultyzmu. Należy się obawiać, że podobne zjawiska dadzą się obserwować w Europie wschodniej, jeśli obecny ruch liberalny osiągnie tam powodzenie, zanim głębokie warstwy narodów zostaną wykształcone i oświecone.

53. Ci, co mówili przed 150 lub 50 laty, ci, co mówią dzisiaj jeszcze, żeby skończyć, jakby sposobem zarządzenia policyjnego z religjami, ci ludzie, czy się nazywają Wolter, d'Holbach, czy Edgar Quinet, nigdy nie rozmyślali o warunkach postępu umysłowego, ani o sile przeżytków, co mu stają na przeszkodzie. Nietylko religje, które obecnie dzielą między sobą Europę, mają przed sobą nieokreśloną przyszłość, ale można być pewnym, że pozostanie z nich zawsze cokolwiek, ponieważ pozostanie zawsze coś tajemniczego w świecie, ponieważ nauka nigdy nie wypełni swego zadania, ponieważ ludzie wnosić będą zawsze w życie złudzenia animizmu swych przodków, kolejno egzaltowane cierpieniem, które szuka pociechy, poczuciem naszej słabości, wzruszonym podziwem dla wspaniałości lub postrachów przyrody. Ale same religje dążą do zeświecczenia, jak nauki, którym dały początek.

Od 3-ch wieków zaledwie alchemja stała się chemją, astrologja stała się astronomją. *Rozprawa o historii powszechnej* (Discours sur l'histoire universelle) Bossueta została napisana ponownie w duchu świeckim przez Woltera, przez Micheleta i przez innych. Niezwyciężony prąd ku laicyzacji unosi całą

myśl ludzką. Było już tak w Grecji w V wieku, za czasów Hippokratesa i Anaksagorasa; będzie tak samo jeszcze długo po nas.

54. Pomiędzy wielorakimi zadaniami, które spadają na naukę, jedno z najważniejszych jest zbudować historię religij, wysledzić ich początki i wytłumaczyć zmienne koleje. Są to studia bardzo owocne, a nie datują, rzecz można, jak od wczoraj. Nauczanie historii religij w rozmaitych uniwersytetach, jest jeszcze w dzieciństwie. Ale potrzeba jego zaczyna wszędzie dawać się odczuć, ogół zwraca się do niej z żywym zainteresowaniem, i można mniemać, że wiek XX-ty nie zaniedba poparcia dla studiów, które stawiają sobie za zadanie nie tylko wychowywać i kształcić, ale wyzwalać ducha ludzkiego.

¹ Najlepszym podręcznikiem ogólnym historii religij jest książka *Chantepie de la Saussaye* (kilka wyd. niem., przekł. franc., 1904, przekł. polski A. Langeo), która pozostawia jednak na boku chrystjanizm. Do historii chrystjanizmu można się zwracać do Funcka, *Kirchengeschichte* (5 wyd. niem., 1907; przekł. franc. 1895), pracy ściślej i jasnej, ale bardzo stronnej na rzecz Kościoła rzymskiego. Hastings ogłosił Encyklopedję powszechną religij (po angielsku, t. I, 1908).

Niepodobna stać na poziomie wiedzy, nie czytając przeglądów specjalnych: we Francji *Revue de l'Histoire des Religions*; w Niemczech *Archiv für Religionswissenschaft*; w Anglii *Hibbert Journal*, *Folklore*, *Man*, etc.

Dzieła ogólne. — Durkheim, *Formes élémentaires de la vie religieuse*, 1912; R. Dussaud, *Introduction à l'histoire des religions*, 1914; M. Guyau, *L'Irreligion de l'avenir*, 1887; M. Hébert, *Le Divin*, 1907; M. Jastrow, *The study of religion*, 1902; Jevons, *Introduction to the hist. of religion*, 1896; Lang *Myth. Rytual and Religion*, 1899; L. Lévy—Brühl, *La mentalité primitive*, 1922; Mac-Lennan, *Studies in ancient history*,

¹ Ta bibliografia jest przeznaczona do użytku czytelników niniejszej książki; odsyła do wielu prac i artykułów poważnej popularyzacji i wyjątkowo tylko do zbiorów lub tłumaczeń tekstów (chyba, że są poprzedzone wstępami przygotowującymi dla wykształconej publiczności).

Numery oznaczają paragrafy tekstu, do których się odnosi bibliografia.

nowe wyd., 1886; W. Mannhardt, *Wald- und Feldculte*, 3 tomy, 1875—77; *Mythol. Forschungen*, 1884; Max Müller, *Introd. to the science of religion*, 1875 (przekł. franc.); F. Ratzel, *Völkerkunde*, II wyd. 1894; S. Reinach, *Cultes, mythes et religions*, 5 tomów 1904—1923; A. Réville, *Prolégomènes à l'hist. des religions*, 1881; A. Sabatier, *Esquisse d'une philos. de la religion*, 1897; H. Schurtz, *Urgeschichte der Kultur*, 1900; Tylor, *Primitive Culture*, 2 tomy, IV wyd. 1903 (przekł. franc. i polski *Kultura pierwotna*).

3. — Bréal et Bailly, *Dictionn. étymol. latin*, 1885, str. 157; Jastrow, *Study of religion*, str. 131.

8. — S. R., *Cultes*, t. I, str. 1; t. II, str. 18; L. Marillier, *Tabou mélanésien* (w *Etudes de critique*, 1886, str. 35); Frazer, *Golden Bough*, 3 tomy, II wyd. 1900 (kapitałne; przekład francuski) IV wyd., 11 tomów, 1913.

13. — E. Clodd, *Animism*, 1905.

17. — O. Gruppe, *Griechische Culte und Mythen*, t. I, 1887 (historja badań egzegezy mitologicznej); J. Réville, *Phases de l'hist. des religions*, 1909.

18. — N. Bergier, *Dictionnaire théologique*, w *Encyclopédie méthodique* (kilka razy przedrukowany oddzielnie), art. Révélation.

20. — O kapłaństwie, S. R., *Cultes*, t. II, str. 3, 22.

24. — Haddon, *Magie ant fetishism*, 1906.

34. — M. W. de Visser, *Die nichtmenschengestaltigen Götter der Griechen*, 1903 (kapitałne). O Metamorfozach, S. R., *Cultes*, t. III, str. 32, 76.

35. — Frazer, *Le totémisme*, 1898 (przekł. powiększony); *Totemism*, 4 tomy, 1910; Rob. Smith, *The religion of the Semites*, nowe wyd., 1906 (przekł. niem., 1899); A. Lang, *The secret of the totem*, 1895; A. Van Gennep, *L'état du problème totémique*, 1920; S. R., *Cultes*, t. I, str. 9, 79 (egzogamja).

36. — Niedźwiedzie berneńskie; S. R., *Cultes*, t. I, str. 55.

38. — Zakazy pożywienia; S. R., *Cultes*, t. II, str. 12. — Udomowienie zwierząt: *Tamże*, t. I, str. 85.

39. — G. d'Alviella, *La théorie du sacrifice et Rob. Smith*, w *Rev. Université de Brux.*, 1897, str. 499; Hubert et Mauss, *Le sacrifice*, w *Année sociol.*, 1898, str. 29; S. R., *Cultes*, t. I, str. 97; Loisy, *Essai hist. sur le sacrifice*, 1920.

41. — Szabas: S. R., *Cultes*, t. I, str. 16, 429.

43. — Ryba: *Tamże*, t. III, str. 43, 103; Dölzer, *Röm. Quartalschrift*, 1909, str. III.

48. — Hubert et Mauss, *Théorie générale de la magie*,

w *Année sociol.* 1904, str. 1 i nast.; Van Gennep, *les rites du passage*, 1909.

50 — Pochodzenie moralności: S. R., *Cultes*, t. II, str. 7; Frazer, *Pryche's task.*, II wyd., 1913 (przekł. franc.).

53. — O paradoksie Quineta (że Rewolucja powinna być siłą odchrześcijaniać Francję), patrz Peyrat, *La Révolution*, 1866.

* * *

Pod tytułem: *Religionsgeschichtliches Lesebuch*, p. Bertholet ogłosił (1908) zbiór tłumaczeń najważniejszych tekstów, odnoszących się do religij Chin, Indyj, Persji, oraz Islamu; te teksty są poprzedzone wstępami, i towarzyszą im bibliografie. Istnieje do religij, zwanych semickimi, podobny zbiór Gressmanna, *Altorientalische Texte und Bilder*, 1909. Po francusku istnieje: L. Leblois, *Les Bibles*, 7 tomów, 1883—88.

Rozdział pierwszy

EGIPCJANIE, BABILOŃCZYCY, SYRYJCZYCY.

I. Złożoność zjawisk religijnych w Egipcie. Rysy istotne rozwoju religijnego. Rozpostarcie kultów egipskich. Animizm. Wiara w życie przyszłe. Magja. Totemizm. Rola religijna Faraona; kapłani i rytuał. Mit o Ozyrysie. Kosmogonja egipska.

II. Babilonja i Assyryja. Kodeks Harmurapiego. Bogowie Babilońscy. Animizm. Kosmogonja: potop. Bóg Thamuz. Legendy o Isztar i Gilgameszu. Rytuał, psalmy i zamawiania. Wróżenie. Kalendarz. Wiara w życie przyszłe. Astrologja i astronomja. Trwały wpływ pojęć babilońskich.

III. Starożytność cywilizacji fenickiej. Bogowie i boginie. Cześć zwierząt, drzew, kamieni. Baal, Melkart, Esmun. Adonis i dzik. Ofiary. Pojęcia o życiu przyszłym i o stworzeniu. Kultury syryjskie w Rzymie. Stela Mesy. Bibliografja.

I.

EGIPCJANIE.

1. Teksty i pomniki, które nam dają poznać religję egipską, rozrzucone są na obszarze 40 wieków. Na początku tego rozwoju niema religji jedynej, skodyfikowanej, jak nią jest katolicyzm, ale moc kultów lokalnych, które powoli się ugrupowały, z których wiele bezwątpienia zniknęło, usuniętych przez dobór religijny, z których wiele innych powiększyło się o pierwiastki cudzoziemskie: libijskie, arabskie, syryjskie, greckie — lub nabrało znaczenia za protekcją faraonów, którzy je wynawiali.

2. Ponieważ Egipcjanie byli z natury bardzo zachowawczy, zajęli się przechowywaniem koncepcyj rozmaitych kultów raczej, niż przebieganiem w nich i tworzeniem logicznego zespołu wierzeń. Ich teologowie powiększyli zamęt, oddając się od najodleglejszych czasów wszelkiego rodzaju spekulacjom — utożsamieniom, mieszanii, zaślubianiu bogów, tworzeniu ugrupowań boskich (triad, ennead) i genealogij, wprowadzaniu pojęć filozoficznych lub danych historycznych do

mitów, które im się wydały zbyt nierozsądnymi lub zbyt beztreściwymi. Przyjmując podług tradycji nieskończoną wielość bogów, dążyli do ustanowienia z nich hierarchji na modłę samego Egiptu i do widzenia w nich jakby emanacji boga potężniejszego; skąd niedoskonała aspiracja do monoteizmu, który jest jakby odbłaskiem polityki egipskiej, rzuconym na świat bogów.

3. Z tego wszystkiego wynikło zamieszanie prawie nie do rozwikłania; można mówić nie o religji egipskiej, lecz o ewolucji religij Egiptu. A nadto jesteśmy dalecy od jasnego w niej rozpoznania, nawet dzisiaj.

4. Rysy istotne tej ewolucji są następujące. Z niezliczonego mnóstwa bogów lokalnych, produktów animizmu i totemizmu, wyłaniają się wczesnie trzy osoby boskie, powołane do wielkich przeznaczeń: Horus, Râ i Ozyrys. Horus, często utożsamiany z Râ, bogiem słonecznym miasta Heliopolis, jest sokołem lub krogulcem; Ozyrys, bóg miasta Abydos, zdaje się, że był jednocześnie lub kolejno drzewem i bykiem. Około 1550 faraonowie tebańscy doprowadzili do przewagi w całym Egipcie kult boga-barana z Teb, Ammona, zwanego także Ammon-Râ, przez utożsamienie z bogiem słońca; potem znów kult tarczy słonecznej wziął górę nad czcią Ammona i zmierzał do pochłonięcia innych. Był w tem za czasów Amenofisa IV (1370) znamienny wysiłek w kierunku monoteistycznym. Potem kult Ammona znów wziął górę, nie mogąc wszakże doprowadzić do zaniku czci boga Râ. Ozyrys stał się i pozostał bogiem przedewszystkiem zmarłych. W epoce saickiej (VII—VI wiek przed Chr.) najstarsze koncepcje przywrócono do zaszczytu; animizm i totemizm znowu zakwitły w tym Egipcie upadającym, który nam odmalowali historycy greccy. Nakoniec, w początkach panowania helleńskiego, pewien bóg grecko-azjatycki, analogiczny do Plutona, a utożsamiany z Ozyrysem, Serapis, był wprowadzony przez Ptolemeuszów do Aleksandrji i pozostał wielkim bogiem, aż do triumfu religji chrześcijańskiej. Za czasów Antoninów były w Egipcie 42 świątynie Serapisa.

5. Podczas gdy za faraonów kultury egipskie zamykały się w krajach, podległych ich potędze, okazały już od epoki panowania greckiego, ale nadewszystko za panowania Cesarstwa rzymskiego, nadzwyczajną siłą ekspansji. Od Azji Mniejszej aż do Gallji i wielkiej Wyspy Brytańskiej, spotykamy statuetki egipskie lub naśladowania miejscowe wizerunków bogów egipskich; kapłani wędrowni kolportowali wszędzie kultu pocieszycielskie Izydy, Serapisa, Anubisa i Harpokratesa (Horusa-dziecka). Mimo oporu Senatu, wrogiego usposobienia Augusta i Tyberjusza, te kultury cieszyły się we Włoszech i w Rzymie wzrastającym kredytem. Kapłani Izydy byli uzdrowicielami, wróżbitami, egzorcystami; dokoła nich utworzyły się bractwa, celebrujące kult ekstatyczny, przyczem oplakiwano przy dźwiękach sistrum śmierć Ozyrysa, obchodzono hałaśliwie jego zmartwychwstanie, pierwowzór zmartwychwstania jego wiernych. Jest rzeczą prawdopodobną, że Paryż nawet, około III wieku, posiadał świątynię Izydy. Ta religja doznała straszliwego ciosu w końcu IV-go wieku, kiedy patryjarcha chrześcijański Teofil kazał spalić Serapeum aleksandryjskie; ale poganizm zniknął z Egiptu dopiero w epoce Justynjana.

6. Animizm był w Egipcie tak rozwinięty, jak u najprimitwniejszych dzikich. Wszystkie przedmioty naturalne, od ciał niebieskich i Nilu aż do skromnych sykomor, przybierały kształt bogów; wyobraźnia ludowa zaludniała fantastycznymi demonami pustynię, obrzeżającą dolinę Nilu. Do tego animizmu niemal powszechnego przyłączała się naturalnie wiara w życie zagrobowe duszy; ale w oczach Egipcjan ciało winno było służyć za podporę duchowi, nawet po śmierci, a warunkiem istotnym dla zapewnienia szczęśliwości duszy było czuwać nad jej zewłokiem. Stąd praktyki balsamowania, mumifikacji, użytek sarkofagów, często zamykanych jedne w drugich, staranność, z jaką budowano grobowce, olbrzymie piramidy królewskie lub podziemia, kute w opoce.

7. Pojęcia Egipcjan o stanie i pobycie duchów bardzo się zmieniały i pomijały się wcześniej: znajdujemy koncepcje sprzeczne, a przecież współczesne, do których teologia przy-

stosowywała się źle lub dobrze. Dusza jest ptakiem, który się wznosi do nieba; jest człowiekiem podobnym do umarłego, idącym uprawiać pole *Ialu*, gdzieś ku zachodowi, ze służbą, która zaludnia jego mogiłę w formie statuetek lub *odpowiedników*; dusza winna odbyć podróż do kraju umarłych. Ta podróż jest usiana niebezpieczeństwami i siłkami, z których dusza się wyrывa, stosując się do bardzo skomplikowanych wskazówek przewodnika, mianowicie *Księgi Umarłych*, którą się umieszcza w mogiłach, lub z której się przepisuje istotne ustępy na ich ścianach, na papierowych opakowaniach mumij, na posążkach. Posiadamy wiele odmiennych redakcyj tej księgi, zbioru zaklęć i formuł magicznych, pomnika ekstrawagancji i oszukaństwa. Nakoniec, obok duszy człowieka, jest to, co nazywają jego *sobowtorem*, tak zwany *ka*, rodzaj opiekuńczego genjusza osobnika czy anioła-stróża. *Ka* wciela się w jeden lub wiele przedmiotów materialnych (posążków), które powinny pozostać w mogile i reprezentować w niej podporę materialną duszy, wtedy nawet, kiedy mumja zniknie pod działaniem czasu lub skutkiem pogwałcenia grobu.

Przez czas długi wiara w życie pozagrobowe nie była skomplikowana ideami moralnymi, ale te w końcu upomniały się o swe prawa: trzeba było, żeby dusza zmarłego stanęła przed Ozyrysem, żeby była zważona, żeby stwierdziła przed 42 sędziami, iż nie popełniła całej serii wyszczególnionych win. Dusze grzeszne były pogrążone niewiadomo gdzie, w jakimś piekle, w przedmiocie którego szczegółów brak. Dusze dobrych stawały się Ozyrysami, utożsamiały się z bogiem-królem świata piekielnego.

8. Zasadą kultu zmarłych jest magia, moc tkwiąca w obrazach i formułach. Ona to zapewnia zmarłemu używanie rzeczywistości, odpowiadających przedmiotom, które się umieszcza lub wyobraża w jego grobie: licznych służących, bogate pastwiska, urodzajne pola, pożywienie, odzież i sprzęty wszelkiego rodzaju. Sceny, przedstawiane na ścianach wielkich grobowców, nie są tylko obrazem zatrudnień zmarłego, lecz ich

podporą materialną, ich warunkiem magicznym. Djodor mówił słusznie za czasów Augusta, że Egipcjanie poczytywali swoje domy, jako siedziby przejściowe, a swoje groby tylko, jako mieszkania wieczne. Nie znaczy to, żeby nie mieli lubić życia; wręcz przeciwnie: kochali je tak namiętnie, że chcieli je zachować po śmierci w warunkach możliwie jak najpodobniejszych do stanu najszcześniejszych ludzi żyjących.

9. Totemizm ukazuje się w Egipcie pod trzema postaciami. Jest naprzód znaczna liczba drzew i zwierząt świętych, jedno w poszanowaniu w całym Egipcie, jak kot, drugie tylko w pewnych okręgach. Te drzewa i te zwierzęta święte są bogami, przedstawianymi zrazu pod postacią roślinną lub zwierzęcą, potem, z postępem antropomorfizmu, jako bóstwa, zamieszkałe w drzewach, bóstwa o głowach zwierzęcych lub noszące skóry zwierząt. Ozyrys, prawdopodobnie z początku byk, jest zawsze przedstawiany jako człowiek; ale jego siostra i małżonka, Izyda, zachowała rogi jałowicy, jako oznakę swej natury pierwotnej. Na koniec, obok gatunków świętych, które charakteryzują kultury totemiczne, Egipt oddawał cześć zwierzętom osobniczym, obiektom, wybranym na podstawie pewnych oznak naturalnych, lecz rzadkich; takimi są byk Apis z Memfis i kozieł z Mendes. Zwierzęta święte, zestarzewszy się, były zabijane rytualnie. Balsamowano zwierzęta święte, jak ludzi; istnieją olbrzymie nekropole byków Apisów, kotów, baranów, ibisów, krokodyli.

10. Jak wszędzie, totemizm w Egipcie miał jako następstwo zakazy pożywienia, często ograniczone do pewnych części zwierzęcia lub wymagane tylko od kapłanów; tak, za czasów Herodota, kapłani nie mogli jadać wieprzowiny. Zakaz zabijania zwierząt świętych był bezwzględny; za jednego z Ptolemeuszów pewien Rzymienin omal nie rozpętał buntu przez przypadkowe zabicie kota. Egipcjanie taką przywiązywali wagę do swych kotów, że zakazywali ich wywozu i wysyłali perjurycznie misje dla odkupywania tych, co były uprowadzone potajemnie; dopiero z triumfem chrystjanizmu koty egipskie mogły się rozpowszechnić po Europie. Były w niej

tem potrzebniejsze, że najazd Hunnów azjatyckich pociągnął był właśnie za sobą wtargnięcie szczurów.

11. Faraon egipski, upodobniony do boga, jest wielkim kapłanem i wielkim czarownikiem; jego modlitwy, jego wezwania zapewniają bieg zjawisk przyrodzonych; on jedyny wstawia się do Ozyrysa na rzecz umarłych. Kapłani rozmaitych świątyń nie tworzyli kast, jak niegdyś mniemano, ale kapłaństwo było nader poważne, często dziedziczne. Ceremonje, ofiary, modlitwy były wszystkie nacechowane magją; podobnie jak religje egipskie wyszły z animizmu, ich kult wypłynął z magji, która jest techniką i strategją animizmu. Talizmany wszelkiego rodzaju, dziwaczne lekarstwa, zamawiania, przekleństwa, wszystkie oszukaństwa należały do dziedziny kapłanów. Ale, jak dzieje się zawsze, nauka rodzi się z religji i, córka popychadło, bierze dziedzictwo po matce jeszcze żyjącej; nauka egipska wyszła ze świątyń, zmierzała do laicyzacji i wywarła wpływ dobroczynny na naukę helleńską w jej pierwszych krokach.

12. Napisy hieroglificzne i papiirusy dają poznać szczegóły rytuału, osobliwie rytuału umarłych; ale mity o bogach wymykają się nam w znacznej części, i jedyny, co nam jest bliżej znany, mit o Ozyrysie, przechowany został przez autora greckiego¹. Ozyrys jest bohaterem-cywilizatorem głębokiej starożytności; króluje nad Egiptem, zapewnia mu pokój i bogactwo, znosi w nim ludożerstwo. Jego zły brat, Set czyli Tyfon, przyprawia go o śmierć przez zazdrość i rozdziera jego ciało na czternaście kawałków. Jego siostra i małżonka, Izyda, wyszukuje wszędzie cząstek tego ukochanego ciała, odnajduje je po jednej i wznosi nad każdym ułamkiem wspaniałą mogiłę. Jego syn Horus, wyrósłszy, pomścił swego ojca i za pomocą formuł czarodziejskich przywołał go do życia. Ozyrys króluje odtąd nad mocarstwem umarłych. Tak więc Ozyrys, jak Adonis, Akteon, Hippolit, Dionisos Zagreus, Orfeusz, Jezus, jest bohaterem cierpiącym, bohaterem opłakiwanym

¹ Plutarcha (przyp. tł.).

i zmartwychwstałym; jego mit każe się domyślać bardzo starożytnego rytuału ofiarnego, prawdopodobnie ofiary świętego byka, pokrajanego na czternaście części, jedzonego społem przez wiernych, wreszcie zastępowanego przez innego byka świętego, to znaczy zmartwychwstałego. Już Grecy byli uderzeni analogią legendy Ozyrysa z legendą Dionizosa Zagreusa, młodego byka, pożartego przez Tytanów, który za sprawą Zeusa odradza się do życia w chwale. Pochodząc jedna i druga z obrzędów ofiarnych, te legendy są podobne bez poczynienia sobie nawzajem zapożyczeń.

13. W najstarszych mogiłach Egiptu, sięgających trzech lub czterech tysięcy lat przed naszą erą, nim jeszcze zaczęła się praktyka balsamowania, znajduje się ciała, pokrajane na sztuki, jakim było, według legendy, ciało Ozyrysa. W rzeczy samej, umarły jest Ozyrysem, poddanym boga, z którym go utożsamiają; jego rozproszone członki winny być złączone z powrotem, aby zmartwychwstać. Później dopiero zaprzestano krajania ciała na sztuki, ażeby je uchronić o ile możliwości od zniszczenia, i owijano je ściśle bandażami, być może z razu w obawie *duchów*; ale pośmiertne dalsze życie duszy mogło być zapewnione tylko przez pobożność potomków, przez ich hołdy, dary ofiarne, formuły; podobnie zmartwychwstanie Ozyrysa nastąpiło dzięki sztuce czarodziejskiej jego syna Horusa. Głęboka starożytność mitu Ozyrysowego jest zatem poświadczona przez stały wpływ, który, jak się zdaje, wywierał na zwyczaje pogrzebowe Egiptu.

14. Pojęcia Egipcjan o stworzeniu świata nie mniej są pomieszane i sprzeczne od ich pojęć o śmierci. Jedno z najbardziej rozpowszechnionych tłumaczy początek rzeczy związkiem boga ziemi z boginią nieba, koncepcja wspólna wielu ludom. Niedokładnie znana legenda czyniła z boga Rà stwórcę świata i ludzi; rozdrażniony ich złością zniszczył rękoma ludzkość, by uporządkować na nowo niebo i ziemię. Inna nauka przypisywała stworzenie potędze magicznej boga Thota z Hermopolis, którego głos „o właściwych intonacjach“ wprowadził świat z nicości. Przypominamy sobie Słowo twór-

cze, „płodne wyrzeczenie“ Boga biblijnego. Słońce Râ, które wydobyło się z jaja, żegluje w łodzi po rzece Oceanie; jest to raz sokół o bystrym locie, raz iskrzący się skarabeusz¹. Ten skromny owad, odtwarzany bez wytchnienia przez sztukę, był jednym z najbardziej rozpowszechnionych talizmanów. Tym sposobem sprzeczne koncepcje układały się obok siebie, nie stapiając się, i religja egipska, mimo postępów monarchji faraonńskiej, przechowywała obraz pierwotnej anarchji.

II.

BABIŁOŃCZYCY I ASSYRYJCZYCY.

1. W religji, podobnie jak w sztuce, Assyryja jedynie kontynuowała Babilonję, z tem tylko, że nadała pierwsze miejsce swemu bogu narodowemu, bogu-orłu, Aszurowi.

2. Już od epoki bardzo oddalonej, Babilończycy mieli kosmogonję, mitologję, rytuał; ale ponieważ jedność polityczna została urzeczywistniona zaledwie około r. 2150 przed Chr., jest rzeczą naturalną, że wiele kultów miejscowych przyczyniło się do ukształtowania ich panteonu.

3. Marduk, bóg Hammurapiego, pierwszego króla zjednoczonej Babilonji, był umieszczony przezeń na czele panteonu. Pod osłoną właśnie świątyni w Babilonie król złożył Kodeks praw w 282 artykułach, który został odnaleziony w Suzie w końcu roku 1901. Hammurapi utrzymywał, że dostał ten Kodeks od boga słonecznego Szamasza, który gra tutaj tę samą rolę, co Bóg biblijny z Synaju. Prawa Hammurapiego przedstawiają z prawami Mojżeszowemi podobieństwa, których nie można wytłomaczyć dziełem przypadku. Otóż kodeks babiloński jest o *sześć wieków* wcześniejszy od daty wyznaczanej przez tradycję kodeksowi Mojżeszowemu; gdyby więc ten ostatni był podyktowany Mojżeszowi przez Boga, Bóg byłby plagiatorem Hammurapiego. Ten wniosek wydał się słusznie niemożliwym do przyjęcia najuniwersalniejszemu

¹ Żuk nawozowy (przyp. tł.).

z uczonych niemieckich, cesarzowi Wilhelmowi II; w słynnym liście, adresowanym do pewnego admirała, zdecydował, że Bóg dawał natchnienie kolejno kilku ludziom górującym, Hammurapiemu, Moïżeszowi, Karolowi Wielkiemu, Lutrowi i własnemu jego dziadkowi Wilhelmowi I. Ta opinia przeważała niebawem w kołach dworskich.

4. Bogowie Babilońscy tworzą grupy po trzech, zwane *triadami*, jak Anu, bóg nieba, Bel, bóg ziemi i Ea, bóg otchłani. Boginie grają rolę mniej ważną, niż bogowie, z wyjątkiem sławnej Isztar, bogini wojny i miłości, śmierci i życia.

5. Animizm Babiloński wcześniej nadał życie słońcu (Szamasz), księżycowi (Sin), podobnie jak gwiazdzie porannej i wieczornej (*Isztar*), ziemi (*Bêl*), ogniovi (*Gibil*), wodzie (*Ea*). Ale nie mniej jest pewnem, że Babilończycy znali bogów zwierzęcych, lwa (*Nergal*), byka (*Ninip*), rybę (*Ea* lub *Oannes*), gołębicę (*Isztar*). Bogowie, pochodzący z totემów ziemskich, mają dążność do obierania siedziby w niebie; otóż mitologia grecka wystarcza, by dowieść, że te dwie koncepcje, nierównie starożytne, mogą współistnieć, nie krępując wiary.

6. Dzięki fragmentom, które nam pozostały po kapłanie babilońskim Berozie (III w. przed Chr.), a nadewszystko tysiącom dokumentów klinowych, odkopanych w Babilonii i Assyrii, jesteśmy dosyć dobrze powiadomieni o tem, co dotyczy bogów babilońskich. Mamy opowieści o stworzeniu świata, o potopie, o zstąpieniu Isztar do Piekieł. Cechą ogólną tych opowieści jest podporządkowanie ludzi bogom; ci ostatni wymagają nie tylko pobożności, lecz czystości i sprawiedliwości. Redaktorzy Biblii żydowskiej, którzy znali, przynajmniej pośrednio, legendy o stworzeniu i potopie, uczynili tylko jeden krok więcej na tej samej drodze, wyciskając piętno moralne na wszystkich swych opowieściach.

7. Pierwsi bogowie wyszli z chaosu, pojętego, jako morze bez granic, smok *Tiamat*. Żeby zaprowadzić porządek w świecie, wypadło im zwalczać i zwyciężyć Tiamata. Marduk prowadzi wojnę, a po swem zwycięstwie staje się głową bogów; potem kładzie nieprzekraczalne kresy potężde morza. Ludzie

stworzeni są dopiero później, być może z gliny. Ale źle się odpłacają za dobrodziejstwa bogów, którzy postanawiają zniszczyć ich wodą. Ea objawia we śnie ten plan Noemu babilońskiemu, Utnapisztim, który buduje arkę i zamyka się w niej ze swoimi. Straszliwe przesilenie wybucha, przerażając nawet bogów. Po siedmiu dniach, gdy arka zatrzymała się na pewnej górze, Utnapisztim wysła gołębia, potem jaskółkę; powracają, nie znalazłszy miejsca, gdzieby spoczęły. Kruk, wypuszczony nieco później, nie powraca. Wtedy Utnapisztim wychodzi z arki i składa ofiarę, której dym wonny przyciąga bogów, „jak muchy“. Ta wersja, porównana z biblijną, zaznaczona jest cechami pierwotniejszymi, mianowicie niezgodą między bogami: Bêl, który rozpętał potop, wyrzuca bogu Ea, że uratował jakąś rodzinę. W Biblii monoteistycznej Bóg zwraca do samego siebie zarzut przeciwny: obiecuje nie rozpętywać nadal potopu; niewczesne wyznanie nadmiernej surowości, zresztą bezużytecznej, jak tego dowiódł ciąg dalszy, dla przekształcenia moralnego ludzkości.

8. Bóg Thamuz, Adonis Syryjczyków, jest małżonkiem Isztar. Umiera na wiosnę i zstępuje do Piekieł. Isztar zstępuje tam z kolei, żeby go odnaleźć i odkryć źródło wody żywej, które pozwoli przywrócić mu życie. U każdej bramy, którą musi przekroczyć, straż wymaga od niej sztuki jej odzieży; w końcu przybywa naga do Mocarstwa umarłych. Ziemia, pozbawiona Isztar, staje się jałową; wszystko się zsycha i umiera. Bogowie radzą i decydują zadowolić boginię. Mimo gniewu boga umarłych, Allatu, wyprawiają gońca, który dostaje wody żywej: Thamuz odzyskuje życie i powraca na ziemię wraz z Isztar.

Czytając ten mit, który podobny jest do mitu o Demetrze i Prozerpinie w Grecji, myślimy naturalnie o roślinności, palonej słońcem Babilonii, a odradzającej się z pierwszemi deszczami. Lecz analogia z historią Izdy i Ozyrysa jest niemniej uderzająca i skłania nas mniemać, że idzie o mit ofiarniczy. Odnajdziemy go, mówiąc o Fenicjanach.

9. Gilgamesz, król miasta Uruk, protegowany Szamasza,

ma za towarzysza stworzenie włochate, Engidu (imię dawniej czytane *Eabani*), zwycięzcę lwa — zapewne będącego też lwem. Na górze Cedrowej, ku Wschodowi, Isztar zakochała się w Gilgameszu i ofiaruje mu swą miłość, ale Gilgamesz ją odpycha, bo wie, że Isztar zabija swych kochanków. Wtedy ona się skarży swemu ojcu, bogu Anu, który podnieca przeciwników Gilgameszowi boskiego byka; Gilgamesz i Engidu zabijają go. Ale przekleństwo wzgardzonej Isztar ciąży na nich; Engidu umiera; Gilgamesz dotknięty zostaje trądem i wyprawia się na wyspę Błogosławionych, poradzić się swego przodka, Utnapisztima. Na swej drodze musi zwyciężać lwy, skorpiony; nakoniec dociera do morza, gdzie pewna bogini morska wskazuje mu drogę; u jej końca jest przewoźnik, co wiezie do wyspy. Gilgamesz wylądowuje, a Utnapisztim opowiada mu historię potopu; potem leczy go z trądu zielem czarodziejskim. Bohater daje się wtedy oczyścić w źródle oczyszczenia i próbuje dosięgnąć rośliny żywota, ale wąż mu ją wydziera. Zrozpaczony, że nie odnalazł Engidu, powraca do Uruku. Uzyskuje przynajmniej, żeby przyjaciel ukazał mu się we śnie i porozmawiał z nim. Końca historii jeszcze brakuje.

10. Mamy kilka innych fragmentów legend, odnoszących się do bogów i bohaterów, gdzie zwierzęta mówiące — orzeł, wąż i lis — grają ważną rolę, jak w naszych baśniach. Mit pół-historyczny, pół-legendowy opowiada urodzenie Sargona I-go, syna nieznanego ojca, podrzuconego przez matkę w koszu trzcinowym na Eufracie, uratowanego przez chłopca i kochanego przez Isztar; dzięki bogini, dochodzi do władzy królewskiej. Wątek ogólny jest ten sam, co w legendach o Mojżeszcu i o Romulusie.

11. Babilonja i Assyryja miały wielu bogów. Pewien król assyryjski około 860 r. liczył więcej niż 7.000 bogów i genjuszów. Przedstawiano ich pod postacią ludzką, bogów daleko częściej, niż boginie; król jest pierwszym z ich wiernych. Rytuał był skomplikowany dowoli i niósł z sobą długie formuły, które należało recytować bez omyłki; ofiary uchodziły za ży-

wiące bogów. W Babilonii byli potężni kapłani, władający sekretami magii, którzy dookoła świątyń, wzbogacanych przez pobożnych, tworzyli kler dziedziczny; młodzi kapłani byli wychowywani w szkołach, przywiązanych do świątyń, które miały również biblioteki i archiwa. Assyria, państwo militarne, sprowadziła kapłana do niewielkiego znaczenia lub raczej uczyniła z króla głowę kapłanów, władcę doczesnego i duchownego zarazem.

12. Doszła do nas wielka liczba hymnów, seryj zaklęć i formuł magicznych. Wiele z nich są to *psalmy pokutne*: chory, strapiiony zwraca się do wielkiego boga, którego nie nazywa, przez wstawiennictwo boga, którego nazywa, wyznaje swoje grzechy i żąda miłosierdzia. Te hymny mają niezaprzeczoną doniosłość moralną; stwierdzają, że bogowie gniewają się nie tylko, gdy człowiek im uchybił, ale gdy źle postępował względem sobie podobnych.

Zaklęcia i egzorcyzmy, mające za przedmiot leczenie chorób, to znaczy przepędzanie demonów, niosą z sobą używanie roślin lekarskich, okadzeń i ablucji, gdzie można powitać wpośród przerażających niedorzeczności lękliwą zorzę nauki.

13. Wróżbom to babilońskim również winne były powstanie pierwsze wiadomości anatomiczne. Przedmiot badany była to wątroba barania, ponieważ życie zdawało się przebywać w wątrobie, nie w mózgu lub w sercu. Nie była to wątroba jakiegokolwiek barana, ale barana poświęconego przez długi obrządek; ta wątroba, stawszy się boską, przedstawiała jakby skrót wszechświata. Ta sama koncepcja poniosła Babilończyków do zapytywania nieba gwiaździstego o tajemnice przyszłości; zobaczymy, że ich fałszywa nauka była matką astrologii.

14. Babilończycy rozróżniali w swym kalendarzu dni pomyślne i niepomyślne, te, co nadawały się do roboty, od tych, co się nie nadawały. Pomiędzy temi ostatnimi były pierwsze dni siedmiodniówki, w liczbie 4-ch na miesiąc księżycowy: to jest *szabbatanu* babilońskie, analogiczne do sabbatu biblijnego,

który zachował kilka cech dnia *tabu*, niestosownego do żadnego przedsięwzięcia, obok świeższej cechy dnia odpoczynku.

15. Świat śmierci jest gdzieś na północy, w miejscu, skąd nikt nie może powrócić: jest to niezmierzone więzienie, otoczone murami, wiecznie ciemne, gdzie rozlegają się jęki. Allatu, pani tego mocarstwa, przyjmuje umarłych całkiem nagich. Żeby ich wrócić życiu, należałoby dotrzeć do źródła żywota, do rośliny żywota, które są ukryte w świecie piekielnym. Kilku uprzywilejowanych tylko, jak Utnapisztim i jego żona, mogło przekroczyć wody śmierci i przybić do wyspy Błogosławionych.

16. Zwykłym obrządkiem, zdaje się, że było grzebanie zwłok; ofiarowywano libacje na mogiłach i poczytywano brak pogrzebu za wielkie nieszczęście. Ale wszystko, co dotyczy czci umarłych, źle nam jest znane; odwrotnie, niż Egipt — Babilonia i Assyria oddały nam więcej świątyń, niż grobów.

17. W Babilonii, gdzie niebo jest bardzo czyste, obserwacja gwiazd sięga głębokiej starożytności. Wytłomaczono sobie, że ta społeczność boska jest w harmonii ze społecznością ludzką, i że można pytać jednej o sekrety drugiej. Stąd ta fałszywa nauka astrologii, co, wprowadzona do Egiptu, Grecji, Rzymu, zachowała aż do końca starożytności nazwę nauki *chaldejskiej*. Często prześladowani, Chaldejczycy czyli astrologowie powracali zawsze i znajdowali nawet naiwnych na wysokich stanowiskach. Od VII w. przed Chr. mniej więcej, astrologia zdobyła już ściśle wiadomości o ruchach i zaćmieniach ciał niebieskich; te pierwiastki poważnej nauki wydały owoce u Greków, począwszy od III w. Arystarch z Samos i Seleukus z Babilonu więcej niż przewidzieli system Kopernika; poznali, że słońce jest centrum świata planetarnego, i że ziemia jest planetą, unoszącą się dokoła słońca.

18. Babilończycy rozróżnili siedem planet boskich i nadali ich imiona dniom tygodnia. Ponieważ Grecy i Rzymianie poszli za ich przykładem, wynika, iż astronomja babilońska żyje do dziś w nazwach dni jeszcze używanych: francuskie *lundi* jest dniem księżyca, *mardi* dniem Marsa, *jeudi* dniem Jowisza,

etc. Co więcej, astrologowie uznali, że charakter każdego bóstwa planetarnego wyciska swoje piętno na tym, kto się rodzi tego a tego dnia, dlatego to mówimy jeszcze o charakterze lunatycznym, marsowym, jowialnym, tym sposobem wdając się bezwiednie w astrologję. Nakoniec, nasze mapy nieba kreślą imiona zwierząt lub innych przedmiotów, lwa, byka, ryb, wagi, pod którymi Babilończycy ugrupowali konstelacje, „resztki kopalne — mówi Franz Cumont — przepysznej wegetacji mitologicznej“.

19. Te przenosiny potęg niebieskich na niebo miały dwa następstwa. Naprzód, ustalono tam pobyt ubóstwionych bohaterów, którzy stali się gwiazdami, następnie pobyt dusz zmarłych; stąd poszła koncepcja chrześcijańska nieba, bo jeszcze w Ewangeliach wszyscy umarli uważani są za przebywających pod ziemią, jak w starej doktrynie biblijnej (Łuk. 16, 22). Powtórę, słońce, przodujące chórowi planet, stało się objawieniem Boga najwyższego, i stąd wyniknął około III w. naszej ery, rodzaj monoteizmu, do którego cesarz Aurelijan zgłosił swój akces, wznosząc w Rzymie wspaniałą świątynię *Niezwycięzonego Słońca*; to była również religja cesarza Juljana.

20. Przez pośrednictwo Biblii, oraz nauki greckiej, jesteśmy spadkobiercami religji babilońskiej; nie umarła całkowicie, a jej najuporczywsze złudzenia nosiły owoce prawdy.

III.

FENICJANIE I SYRYJCZYCY.

1. Fenicjanie byli mieszkańcami wybrzeża Chananejskiego, na północ od Palestyny. Mówili językiem prawie identycznym z hebrajskim. Ich porty, Tyr, Sydon, Biblos, były już kwitnące około 1500, według świadectwa tabliczek klinowych, odkrytych w Średnim Egipcie w Tel-el-Amarna. Na długo przed tą odległą epoką kraina nadbrzeżna Syrii uległa już była wpływom Babilonji i Egiptu. Od 1450 mniej więcej Fenicja hołdowała faraonom; stała się znów niepodległą około

roku 1000. Wtedy zaczęła się na morzu Śródziemnym supremacja marynarki fenickiej, której epizodem jest założenie Kartaginy (około 800 r.).

2. Fenicja przepelniona była bożkami, zwanymi *el* (wódz), *baal* (liczba mnoga *baalim*), *melek* (król), *adon* (pan) etc. Bogowie ludów, graniczących z Fenicjanami, Chananejczyków, Filistynów, etc., byli oznaczeni temi samemi słowami semickimi, niekiedy zlekka modyfikowanemi. Z Meleka wzięto *Molocha* biblijnego, który pozostał popularnym, lecz nigdy nie był czczonym pod tem imieniem. Boginie nazywają się *baalat*, *milkat*, *ilāt*, *asztoret* (*Isztar* babilońska, *Astarta* Greków). Te bóstwa objawiają się na wyniosłościach, skałach, drzewach, pod postacią ociosanych kłoców (*aszera*), zwierząt, kamieni. Bait-el, „mieszkanie boga“, zwał się po grecku *betylem*, słowo, które oznacza kamienie wzniesione, analogiczne do europejskich menhirów; nadawano im powszechnie kształt stożkowaty, jak to widzimy na monetach z Biblos.

3. *Baal* i *baalat* tworzą stadło, co króluje jednocześnie na niebie i ziemi, co użyźnia ziemię wodami nieba. Właśnie od zespolenia tych dwóch pierwiastków, męskiego i żeńskiego, zależą płodność i życie.

4. W epoce, którą teksty zaczynają nam oświeć, cześć zwierząt, podobnie jak cześć drzew i kamieni, jest już tylko przeżytkiem. Jednakowoż możemy jeszcze zmierzyć jego ważność ważnością zwierząt świętych, atrybutów bogów, takich, jak byk, lew, dzik, orzeł i gołąb. *Baal* — mucha z Ekronu w Filistydzie, *Baal-zebub*, przeniknął przez Biblię do języka nowoczesnego: jest to słynny djabeł *Belzebub*, *Baalim*, będące z początku zwierzętami, stały się bogami słonecznemi; boginie były utożsamiane z gwiazdą zaranną i z księżycem.

5. Afrodyta, *Uranja* (niebieska) Greków nie jest kim innym, jak boginią niebieską czyli *Astartą* fenicką, szczególnie czczoną w Kartaginie, gdzie Rzymianie nazwali ją *Virgo Coelestis*. *Tanit* księżycowa z Kartaginy, której prawdziwe imię było może *Taint*, została upodobniona do Artemidy greckiej i Djany Rzymian. *Baalim*, w oczach Greków i Rzymian,

byli powszechnie uważani za formy miejscowe Zeusa lub Jowisza, rzadziej Posejdona lub Heraklesa.

6. Ponieważ Fenicja nigdy nie tworzyła jedności politycznej, niema wielkiego boga Baala. Bóg Sydonu jest *Baal-Sidon*, bóg Libanu jest *Baal-Libanon*, etc. Prawdziwe imiona boskie są bardzo rzadkie. *Melkart*, Baal Tyru, upodobniony przez Greków Heraklesowi, jest poprostu *Melek-Kart* (król miasta); co do *Eszmun*, upodobnionego Asklepiosowi greckiemu, nie wytłumaczono jeszcze jego imienia. Kiedy Fenicjanin mówił o Baalu, myślał o swoim bogu lokalnym; to właśnie pojawia się w licznych imionach, zwanych *teoforycznymi* (bogonośnymi), gdzie występuje wzmianka o bogu opiekuńczym, jak *Hannibal* „łaska Baala“, *Adonibal* „Baal jest panem“. Grecy myśleli błędnie, że Baal był imieniem rodzajowym, i przybrali sobie boga *Bêlosa*, utożsamianego z Zeusem. Bóg *Bel* z Babilonu jest Baalem, który został wielkim bogiem; naodwrot, mimo wszystko, co o tem mówiono, bóg celtycki *Belenus* (Apollo) nie ma nic wspólnego z Baalem.

7. *Adonis* (pan) jest bogiem miasta Biblos. Legenda czyni z niego młodego myśliciela, kochanego przez Afrodytę (Astartę); zabity jest na polowaniu przez dziką i opłakiwany przez swą kochankę. Corocznie, w rocznicę jego śmierci, rzeka Biblos zabarwia się na czerwono, a kobiety opłakują młodego bohatera; wystawia się jego ciało na łożu z kwiatów, które szybko więdną, ponieważ uroczystość obchodzi się w pełni lata, i te grządki kwiatów nazywają się „ogrodami Adonisa“. Ten kult, zarówno znany w Babilonii, przeszedł z Fenicji na Cypr, a stamtąd do Grecji i Rzymu. Gdy wieprz był uważany za zwierzę święte lub nieczyste (co pierwotnie wychodzi z jedno), dziki były poświęcane Afrodycie cypryjskiej na pamiątkę Adonisa. Było to, powiadano, dla pomszczenia bogini; ale prawdziwe wytłumaczenie jest całkiem odmienne. Pan Adonis jest sam pierwotnie dzikiem świętym, przedmiotem czci ze strony klanu kobiet, które, by się upodobnić swemu bogu, nazywają siebie i uważają się za maciory; raz na rok dzik jest zabijany, rozdzierany i spożywany społem na uczcie, poczem

kobiety oplakują Adonisa, a po upływie kilku dni obchodzą jego zmartwychwstanie, to znaczy pochwylenie lub kupno nowego dzika świętego, który będzie aż do następnego lata ich bogiem opiekuńczym. Prawdziwe czyli święte imię Adonisa jest Thamuz, małżonek Isztar babilońskiej; nader jest podobne do nazwy dzika po turecku (*domuz*). To imię boskie było wymawiane jedynie w lamentacjach na śmierć Adonisa. Za panowania Tyberjusza pasażerowie greccy statku egipskiego, którego sternik nazywał się przypadkiem Thamuz, usłyszeli, jak krzyczano w nocy na wybrzeżu Epiru: „*Thamuz, Thamuz. Thamuz, panmegas tetnhêké*“, co znaczy „Thamuz bardzo wielki umarł“. Sternik myślał, że go wołano i że oznajmiano w ten sposób tajemniczo śmierć wielkiego Pana (*Pan megas*), skutkiem czego złożono raport Tyberjuszowi, który zarządził dochodzenie względem śmierci boga. Wierzano, aż do dni naszych, że te wołania Syryjczyków, oplakujących śmierć Adonisa, oznajmiły były ludziom blizki koniec pogaństwa w chwili śmierci Jezusa; ja podałem powyższe wytłumaczenie w r. 1906.

8. Bogowie fenicy, w zasadzie panowie wszystkich rzeczy, wymagają ich pierwszych plonów; to znaczy innemi słowy, że się *odświeża* żniwo, zdobycz etc., poświęcając część dla całości. Czy Fenicjanie zachowali aż do epoki historycznej okropny zwyczaj, który im przypisywali Hebrajczycy i Grecy, zabijać w ofierze bogom swych pierworodnych? Wahamy się temu wierzyć; mogło chodzić najczęściej o pozory, o komedje rytualne, jak ta, która zasadzała się na *przeprowadzaniu dzieci przez ogień*. Kiedy Diodor (XX, 14) opowiada, że Kartagińczycy w 310 r. unieścili na ramionach bałwana spiżowego 200 dzieci szlacheckich, które były strącone stamtąd do kadzi z rozżarzonymi węglami, kto nam ręczy, że poszedł za dobrym autorem, lub że ten autor dobrze rozumiał, co mu donoszono? Dziewięć razy na dziesięć, lub raczej zawsze, o srogich obrządkach narodu lub sekty religijnej dają świadectwa tylko ich nieprzyjaciele. Mówi się często, że obrzezanie, wspólne Fenicjanom, Hebrajczykom, Arabom i wielu innym ludom (nawet w Oceanji), stwierdza poprzednie istnienie ofiar

z dzieci, wykupywanych przez ofiarę jednej części ich osoby; ale ta ofiara częściowa może bardzo być pozorem ofiary całkowitej, *która nigdy nie była praktykowana*. Chrzt jest z pewnością pozorem utopienia, poczem człowiek odradza się do nowego życia; ale czyż kiedykolwiek zanurzano wtajemniczonego dopóty, aż śmierć następowała?

9. Umarły mieszka pod ziemią, między cieniami; niewiadomo nic dokładnego o pojęciach, które sobie tworzyli Fenicjanie o życiu przyszłym. Ich kosmogonia jest równie ciemna. Być może przyjmowali istotę pierwotną, łączącą płcie, jak „Wenus brodata“, o której obrazie na Cyprze wzmiankuje pewien autor rzymski; z czym można zestawzić tekst biblijny, gdzie Bóg dla stworzenia kobiety bierze żebro (lub *bok*) pierwszego człowieka. Opowiadania fenickie o stworzeniu, które nam przekazali Grecy, pozwalają się domyślać tradycyji dosyć podobnych do babilońskich. Chaos, zapłodniony tchnieniem boskiem, wydał dwa pierwiastki, męski i żeński, skąd powstało jajko, które, stłukwszy się, utworzyło niebo i ziemię. Szczegóły są sprzeczne i niepewne.

10. Nazewnątrż świątyn było w krajach fenickich wiele świątnic pod gołym niebem, „wyżyny“ biblijne z ołtarzem, często z surowego kamienia, z kamieniami i słupami świętymi, Fenicja знаła kapłanów i kapłanki; pewne urzędy kapłańskie były dziedziczne w rodzinach królewskich.

* * *

11. To, co powiedziałem o Fenicji, zwalnia mnie od zatrzymywania się nad Syryją aramejską, jej *hinterlandem*. Nie jest zbyt użytecznem wiedzieć, że był tam bóg Hadad (byk) i bogini Gad, która została upodobniona przez Greków do Fortuny, lub jeszcze, że czczono w Palmirze *Malakbela*, *Jarhibola* i *Aglibola*. Bogini syryjska z Herapolis, zwana *Atergatis* lub *Derceto*, jest godniejsza uwagi z powodu szczegółowego opisu jej kultu, który nam pozostawił Grek Lucjan z II-go wieku. W stawie, sąsiadującym ze świątynią, utrzymywano ryby święte, które sami kapłani mogli jeść rytualnie;

statua bogini była uwieńczona gołębicą, zwierzęciem świętem w Syrii, jak wieprz i ryba. Atergatis była więc zarazem rybą i gołębicą. Kult był sprawowany przez mężczyzn, ubranych po kobiecie, którzy chcieli tym sposobem upodobnić się do bogini. Ta asymilacja, powiedziałem to już, jest celem istotnym kultów pierwotnych; jeżeli legendy uczłowieczają bogów, obrzędy zmierzają do ubóstwiania ludzi.

12. Cześć bogini syryjskiej przedostała się do Grecji i Włoch, gdzie była propagowana przez kapłanów, włóczących się i żebrzących, przez żołnierzy, kupców i rzemieślników, którzy tworzyli bractwa, nawet w Gallji. Obok bogini syryjskiej, inni bogowie tego kraju znaleźli wiernych, w szczególności *Baalim* czyli Jowisz z Heliopolis i z Doliche (w Komagenie). Cesarzowie rodem z Syrii sprzyjały tym kultom w Rzymie w III w., a cesarz Elagabal, kapłan Czarnego kamienia z Emezy, zaprowadził cześć tego fetysza w samym nawet pałacu cesarów.

13. W Askalonie (w Filistydzie) Atergatis odbierała cześć pod postacią kobiety z ogonem rybim, jej małżonek Dagon był wyobrażony podobnie. Te bóstwa-ryby przypominają Oannesa babilońskiego i legendę o Jonaszu. Gaza, również w Filistydzie, posiadała świątynię *Marny* („naszego Pana“), boga, którego proszono nadewszystko o deszcz, i który był utożsamiany przez tradycję z Zeusem, „urodzonym na Kreście“; jest to jeden z argumentów, przytaczanych w dowód pochodzenia kreteńskiego Filistynów.

14. W sławnym napisie Mesy, króla Moabu, odkrytym w 1868 koło Dhibanu i przechowywanym w Luwrze, ten monarcha, wzmiankowany przez Biblię (około 860), chlępi się, że pobił Izraelitów z pomocą swego boga Kemosza, o którym mówi, jak samo Hebrajczycy o swoim Jahweh: jest to bóg naczelny, od którego zależy jego szczęście i nieszczęście. Widzimy, że bóg wojowniczy plemienia łupieżców może torować drogę *monoteizmowi*, którego formą niższą jest monolatria, czyli czczenie jednego tylko boga. Towarzyszka lub mał-

żonka tego Kemosza jest wzmiankowana w tym samym tekście; nazywa się *Asztar*, odmiana imienia Astarte.

1. — Budge, *Gods of the Egyptians*, 2 tomy, 1902; Erman, *Die ägyptische Religion*, 1905; Maspero, *Hist. anc. des peuples de l'Orient*, 3 tomy, 1895—1899; *Etudes de mythol. et d'archéol. égyptienne*, 3 tomy, 1893—1898; E. Naville, *La religion des Egyptiens*, 1906; Moret, *Au temps des Pharaons*, 1908; *Les mystères égyptiens*, 1913; Petrie, art. *Egyptian religion* w *Encycl. Hastingsa*, 1912. Bibliogr. w *Rev. arch.*, 1918, II, str. 156.

4. — Serapis: S. R., *Cultes*, t. II, str. 338. Baran Ammona: *Rev. arch.* 1921, II, str. 79.

5. — Lafaye, *Culte des divinités d'Alexandrie*, 1884; Roscher, *Lexicon der Mythol.*, artykuły *Isis*, *Osiris* etc.

7. — Budge, *The book of the Deat*, 1895 (por. Maspero, *Etudes*, t. I, str. 325).

9. — Loret, *L'Egypte au temps du totémisme* (w *Conf. Guimet*, 1906, str. 151).

10. — Koty: S. R., *Cultes*, t. I, str. 95.

11. — Moret, *Caractère religieux de la royauté pharaonique*, 1902; *Le rituel du culte divin journalier*, 1902.

12. — Frazer, *Adonis, Attis, Osiris*, III wyd. 1914; Loisy, *Isis et Osiris* (*Rev. hist. et litt. rel.* 1913, str. 385).

13. — A. J. Reinach, *L'Egypte préhistorique*, 1908; Capart, *Primitive art in Egypt.*, 1905.

II. Wszystkie kwestje, odnoszące się do religji babilońskiej, są traktowane w wielkich słownikach biblijnych i teologicznych Cheyne'a, Hastingsa, Haucka, Vigouroux, podobnie jak w *Lexikon der Mythologie* Roschera. M. Jastrow, *The civiliz. of Babyl. and Assyria*, 1915; Zimmern, art. *Babylonians and Assyrians* w *Encycl. Hastingsa*, 1909; P. Dhorme, *Relig assyr. babylonienne*, 1910; L. Delaporte, *La Mésopotamie*, 1903.

3. — Jeremias, art. *Marduk, Nebo* etc. w *Lexicon* Roschera. — S. A. Cook, *The laws of Moses and the Code of Hammurabi*, 1903; art. *Hammurabi* w *Dict. Hastingsa*, t. V; Lagrange, *Rev. biblique*, 1903, str. 27; Dareste, *Le Code d'Hammourabi* w *Journal des Sav.*, 1902, str. 517, 586; Dhorme, *Hammourabi et Amraphel* w *Rev. bibl.*, 1908, str. 205. Nowe urywki Kodeksu, *Rev. arch.*, 1918, I, str. 324 O sporze, zwanym *Bibel and Babel*, patrz *Rev. Archéol.*, 1903, I, str. 419.

6. — P. Dhorme, *Choix de textes religieux assyro-baby-*

loniens, 1907. O mitach: Gunkel: *Schöpfung und Chaos*, 1895; Langdon, *Le poème sumérien du Paradis, du Déluge*, etc., tłom. franc. 1920; L. W. King, *Legends of Babylon and Egypt*, 1918; Loisy, *Les mythes babyl. et la Genèse*, 1901; Zimmern, *Tamuz*, 1909. W ogólności: Lagrange, *Etudes sur les relig. sémitiques*, II wyd., str. 342 i nast.

7. — Czyta się dzisiaj *Utnapisztim* (zamiast *Umnapisztim*), *Hammurapi* (zamiast *Hammurabi*).

8. — Frazer, *Adonis, Attis, Osiris*, III wyd., 1914.

11. — Fossey, *Magie assyrienne*, 1902; King, *Babylonian magic and sorcery*, 1895; W. Schrank, *Babyl. Sühnriten*, 1908.

13. — Wróżbiarstwo: *Rev. arch.*, 1906, II, str. 446; 1908, II, str. 139.

14. — Szabas: S. R., *Cultes*, t. II, str. 443.

17 — 19. — Astrologja: patrz artykuł *Astrology*, w Hastingsa *Encycl. of Religion*, t. II; Cumont, *Relig. orientales dans l'Empire romain*, 1907 (por. *Rev. d'hist. et de lit. relig.*, 1922, str. 9).

III. 1. — Patrz artykuły *Phoenicia, Syria*, w Cheynie, Hastingsie, Haucku, podobnie jak art., dotyczące rozmaitych bogów (nadewszystko w Haucku). Lagrange, *Etudes sur les religions sémitiques*, II wyd., 1905), mity fenickie, str. 396 i nast.); P. Vincent, *Chanaan*, 1907; Dhorme, *Les pays bibliques au temps d'El-Amarna*, w *Rev. bibl.*, 1908, str. 500; Baudissin, *Adonis und Esmun*, 1911.

2. — Artykuły *Astarte, Baal, Moloch*, etc., w Haucku. F. Lenormand, art. *Baetylia* w *Dict. des antiq. Saglio*. — O imionach *El*, etc., *Rev. hist. litt. relig.*, 1913, str. 455.

5. — O bogini T N T (napis łaciński z Kartaginy, *Tain-tida*): *Bull. archéol. du Comité*, 1886, str. 13.

7. — Wielki Pan: S. R., *Cultes*, t. III, str. 1.

9. — Pojęcia Fenicjan o życiu przyszłym: J. Halévy, *Revue sémitique*, 1894, str. 31 i nast.

11. — R. Dussaud, *Notes de mythol. syrienne*, 1903; artykuł *Atergatis*, w *Encyklop.* Haucka.

12. — Cumont, *Les religions orientales*, 1907.

14. — R. Dussaud, *Monuments palestiniens du Louvre*, str. 4 (z podobizną, tłumaczeniem i komentarzem tekstu); *Rev. arch.*, 1919, II, str. 59.

Rozdział drugi.

ARYJCZYCY, INDOWIE, PERSOWIE.

I. Aryjczycy i języki aryjskie. Rozpowszechnienie europejskiego typu fizycznego. Bogowie indyjscy i perscy. Historia Indyj. Animizm i totemizm. Wędrowka dusz i ascetyzm. Cześć umarłych. Kosmogonje: potop. Wedy. Ofiara wedycka. Bogowie wedyccy. Rytuał. Bramanowie i Brahmany. Upaniszady. Prawa Manu. Systemy filozoficzne. Dżainizm i buddyzm. Żywot Buddy. Księgi buddyjskie. Nirwana. Buddyzm a chrystjanizm. Król Asoka. Podboje buddyzmu w Azji. Lamanizm. Hinduizm. Siwa i Wisznu. Reformatorzy w Indjach: Sicho-wie. Przyszłość religij indyjskich.

II. Jedność indo-irańska. Persowie i Medowie. Zend-Awesta. Zoroaster. Magowie. Animizm; cześć zwierząt i roślin. Konflikt dobra i zła. Troska o czystość rytualną. Wiara w życie przyszłe: ważenie dusz. Cześć ognia. Cechy mazdeizmu. Mithra i rozpowszechnienie mitraizmu w Cesarstwie rzymskiem. Analogia z chrystjanizmem. Manicheizm. Mandejczycy. Biljografja.

I.

ARJOWIE I INDOWIE.

1. *Arya*, oznaczający „szlachetnego“, jest nazwą, którą sobie nadawali Irańczycy i Indowie, przeciwstawiając się ludom miejscowym, które ujarzmili. Języki Irańczyków i Indów, staroperski i sanskryt, są spokrewnione z językami Słowian, Germanów, Greków, Italczyków, Celtów, podobnie jak włoski, francuski, hiszpański są spokrewnione między sobą. Skoro podobieństwo tych ostatnich narzeczy tłumaczy się ich wspólnym pochodzeniem z łaciny, wywnioskowano z podobieństwa tamtych o istnieniu języka zanikłego, zwanego indoeuropejskim i (z naciąganiem) aryjskim. Ten wniosek jest uprawniony; ów, co zasadza się na przypuszczeniu rasy *aryjskiej*, jest tem mniej słuszny, że nie istnieje również rasa *łacińska* lub *rzymska*, ale zbiorowisko polityczne ludów, które mówiły po łacinie i rozpowszechniły ten język.

2. Szukano niegdyś w Azji Środkowej ogniska języków in-

doeuropejskich; skłaniają się obecnie do umieszczania go w Europie, gdzieś na północ lub na południe od Bałtyku. W Europie północnej ludzie, mówiący językami indo-europejskimi, są jeszcze, w znacznej części, wysokiego wzrostu i blondyni; otóż ten typ odnajduje się, przynajmniej w arystokracji wojowniczej, tam, gdzie w starożytności mówiono językami indo-europejskimi. Aryjczyk z Indyj, w najstarszych tekstach, szczyci się, że jest blondynem i że ma piękne rysy. Krajowcy, których nazywa *Dasyu* (nieprzyjaciele), mieli skórę śniadą, twarz płaską¹. Można więc mówić tak w Indjach, jak w Persji o najściu typu północno-europejskiego, który wtargnął do tych krain w tym samym czasie, co języki indo-europejskie, i który zmieszał się pomału z żywiołem miejscowym, poprzednio istniejącym, nie zniknąwszy całkowicie.

3. Nazwę nieba, a w szerszym znaczeniu, boga nieba, *Dyaus pitar* (po sanskrycku), *Zeus pater* (po grecku), *Jupiter* (po łacinie), spotykamy w kilku językach indo-europejskich; lecz jedynie Irańczycy i Indowie, jeszcze zjednoczeni około 1400² posiadali wspólnie kilka imion bogów: Indra, Mitra, Asury, Dewy, podobnie jak imię rośliny świętej *sôma* (po sanskrycku), *haoma* (po irańsku). Trzeba więc przyjąć, że Indowie i Irańczycy mieli początek wspólnej mitologii; ale brak nam wystarczających składników, ażeby mówić o mitologii lub o religii indo-europejskiej.

4. Nasza znajomość religij Indyj wspiera się na bardzo wielkiej liczbie ksiąg wierszem i prozą, zredagowanych po sanskrycku, po palijsku, po prakrycku, po tybetańsku, po chińsku etc. Chronologia tych tekstów jest bardzo niepewna, i chronologicznie najstarożytniejsze bynajmniej nie odślaniają nam najstarożytniejszych pojęć; jest to szczególnie prawdziwem co do ksiąg wedyckich i bramańskich, dzieł kapłanów, którzy, podobni w tem zupełnie do proroków Izraela, zapożyczyli z koncepcyj ludowych tylko to, co nadawało się do ich doktry-

¹ Max Müller, *Essais sur la Mythologie*, str. 379.

² Patrz poniżej: Persowie, § 1.

ny i do ich planów. Można nawet powiedzieć, że literatura religijna Indji przedstawia postępujące wkraczanie najstarszych pojęć ludowych do systemów filozoficznych i religijnych. Te pojęcia odsłania nam nadewszystko literatura indyjska późnej epoki, a także sprawozdania podróżników nowocześniejszych, którzy badali zabobony Indów i ich obyczaje.

5. Najważniejsze teksty religijne są to hymny, zwane *Wedy*, z komentarzami pod nazwą *Bráhman*, tak zwane prawa Manu, podręczniki teologiczne, zwane *Sûtry* i *Upaniszady*, księgi buddyjskie, wielkie epepeje i *Purány* czyli zbiory legend. Powstrzymam się w tym nader ogólnikowym wykładzie od nadużywania słów indyjskich i będę mówił o tekstach oryginalnych tylko w ściśle niezbędnej mierze.

6. Jedyne daty mniej więcej pewne z historii Indyj są dostarczone przez ludy obce, które były z niemi w zetknięciu. Indowie nie mają prawie wcale literatury historycznej. Pędzili życie chętnie w marzeniach. Ich sztuka, jak ich poezja i filozofja, porusza się w dziedzinie fantazji często nadmiernie bujnej, dającej się porównać do fantastycznej roślinności w tym kraju zwrotnikowym. Myśl jest jakby zduszona przez świat i nie wyróżnia się odeń; stąd dążność panteistyczna wszystkich ich systemów. Ludy, które zamieszkiwały Indje, są bardzo rozmaitego szczepu, lecz wszystkie nabyły szybko tych samych cech, w następstwie, zdaje się, wpływu klimatu i środowiska.

7. Oto kilka dat, zasługujących na spamiętanie:

- 1500-1000. Arjowie w Pendźabie.
- 520- 440. Budda.
- 327- 325. Aleksander Wielki w Indjach.
- 300. Megasthenes na dworze w Palibothra (Patmie).
- 264- 227. Asoka, Konstantyn buddyzmu.
- 120. Osiedlenie hord scytyjskich i tatarskich w Baktrjanie.
- + około 50. Kaniszka, król scytyjski, staje się buddystą.

- + około 65. Buddyzm w Chinach.
- + 535. Hunnowie na północy Indyj.
- + 629- 645. Podróż pielgrzyma chińskiego Hiuen Tsang'a po Indjach.
- + 711. Początek podboju arabskiego.
- + 1527. Baber zakłada mocarstwo mongolskie, trwające aż do 1857.
- + 1398. Najazd Tamerlana.
- + 1542-1605. Akbar, Wielki Mogół.
- + 1672. Francuzi w Pondiszery.
- + 1757. Początek podboju angielskiego.
- + 1857. Bunt Sipajów.
- + 1858. Indie przyłączone do korony angielskiej.
- + 1877. Królowa Wiktorja cesarzową Indyj.

8. Wszystkie zabobony królowały i królują w Indjach. Animizm objawia się w czci przodków, ciał niebieskich, gór, rzek — nadewszystko Gangesu — drzew, roślin, muszli, kamieni, narzędzi etc. Totemizm pozostawił ślady nie tylko w pewnych zakazach pożywienia — krowa, — ale w bardzo rozpowszechnionej czci tłumu bogów pod postacią zwierzęcą, w mitach o stworzeniu świata i potopie. Dziś jeszcze kilka pokoleń językowo nie aryjskich dzieli się na klany o imionach zwierząt: wewnątrz tych klanów małżeństwo jest zakazane; istniały niegdyś w kaście Bramanów pewne klasy, gdzie związki były zakazane, co może oznaczać przeżytek totemizmu. Magja, która stanowi podstawę rytuałów, nie przestała kwitnąć w Indjach, aż do naszych dni. Są to wszystko cechy wspólne wszystkim cywilizacjom pierwotnym. Ale istnieją w Indjach dwie koncepcje ludowe, łączące się nawzajem węzłem logicznym, których nie znajdujemy tak rozwiniętymi nigdzie indziej. Są to pojęcia o *wędrowce dusz* i o *ascetyzmie wyzwalającym*.

9. Pojęcie o wędrowce dusz odpowiada *metempsychozie* pitagorejczyków greckich. Jak totemizm, jest produktem przesady w instynkcie społecznym. Indus czuje się spokrewnio-

nym ze wszystkim, co go otacza, i myśli, że jego dusza, za-
nim ożywiła ciało, mogła istnieć w istotach wszelkiego gatun-
ku, organicznych, a nawet nieorganicznych, i że przejdzie, po
jego śmierci w najrozmaitsze ciała. Ta nieustanna wędrówka
dusz (*samsâra*) jest tem, co orficy greccy nazywali „kołem uro-
dzenia“ (*kyklos tês généseôs*). Bardzo czuły na niedole istnie-
nia, z energią złamaną przez klimat wilgotny lub ognisty,
Indus chciałby wyłączyć się z pod tego fatalnego prawa, które
go skazuje, żeby nigdy nie zaznał spoczynku; stąd druga idea,
bardzo rozpowszechniona w Indjach, idea skuteczności asce-
tyzmu, niemej kontemplacji, ekstazy. Ograniczając możliwie
najwięcej swoje życie materialne, swoje użycie, swoją myśl
nawet, Indus mniema, że zniszczy pierwiastek czynny, który
się objawia w nieskończonej kolei odrodzeń (*karman*). Jest już
trochę ascetyzmu (*tapas*) w Wedach; jeżeli doktryna metem-
psychozy tam się nie znajduje, to może dlatego, że była zrazu
doktryną krajowców raczej, niż ich europejskich zdobywców.

10. Obok tak rozpowszechnionych wierzeń w wędrówkę
dusz, znajdujemy w Indjach idee bardzo podobne do greckich
i rzymskich; dusze przodków (*pitris*) zamieszkują niebo w to-
warzystwie pierwszego człowieka (*Yama*); pozostają w łącz-
ności ze śmiertelnymi, przychodzą brać udział w ofiarach
i przyjęciach, które im ofiarują: obiady (*srâddha*) są ścisłym obo-
wiązkiem, od którego syn nie może się uchylić. To wierzenie
było właściwem zaborcom aryjskim, a zapewne również czę-
ści krajowców, którzy wnosili dla swych zmarłych wielkie
groby kamienne, analogiczne do europejskich dolmenów. Obrządek
grzebania ustąpił rychło obrządkowi palenia zwłok,
który miał, jako widomy cel, ułatwić wznoszenie się dusz ku
niebu, ale którego pierwszą przyczyną było raczej pragnienie
unicestwienia ciała, poczytywanego za niebezpieczne, to zna-
czy obawa *duchów*. Obrządki pogrzebowe ciągną się przez
rok, w celu uspokojenia duszy zmarłego, która uchodzi za
fruwającą jeszcze dokoła żywych i która po upływie tego
czasu udaje się na pobyt w niebie. Pojęcie o piekle dla prze-
stępców wydaje się bardzo rozwiniętem jedynie w religiach,

zwanych hinduistycznymi; ale znajdujemy już kilka jego śladów w Wedach.

11. Obyczaj *sati*, który zobowiązywał wdowę spłonąć na mogile swego męża i został zniesiony przez Anglików dopiero w roku 1829, wydaje się być nadzwyczaj starożytnym, mimo, że Wedy nie czynią o nim wzmianki.

12. Legendy o początku świata i ludzi są liczne i mętne. Są wśród nich mistyczne, jak ta, co każe wyjść wszystkim rzeczom z Jedności pierwotnej, rozłamanej potęgą Pragnienia; jest też bardzo wiele dziecinnych i dziwacznych. Pewien olbrzym miał być poświęcony na ofiarę przez bogów, i z jego rozłączonych członków mają pochodzić wszystkie istoty; to samo pojęcie odnajdujemy u Skandynawów i u Irokezów; niektórzy Czerwonoskórzy zastępują w tej historii olbrzymia psem. Pierwotna dusza świata miała się zdwoić w mężczyznę i kobietę, potem w byka i krowę, potem w ogiera i klacz itd., ażeby wydać wszystkie istoty „aż do mrówek“. Bóg Brama miał „łowić“ świat na dnie wód z pomocą dzika, ryby i żółwia; miał stworzyć jednego po drugim innych bogów, potem ludzi, a w końcu resztę istot. Cała natura miała wyjść ze złotego jaja, które wydało pierwszego człowieka, a ten stworzył bogów swoim słowem. Najprostsza wersja, wspólna bardzo licznym ludom, mówi o pierwotnem małżeństwie nieba i ziemi, *Dyausa i Prithiwi*.

13. Indje mają też historję o potopie: Manu, Noe indyjski, jest uratowany przez boga Wisznu, który pod postacią ryby ciągnie łódź Manu aż do wierzchołka skały. Ta legenda jest być może pochodzenia babilońskiego; Wisznu — ryba, przypomina boga babilońskiego Oannes.

14. Teksty, zwane Wedami (od słowa *wid* „wiedzieć“), są zbiorami hymnów i modlitw, stanowiących rytuał ofiar, a przypisywanych starożytnym poetom o boskiem natchnieniu (zwanym *Riszi*). Najstarożytniejszy jest *Rig-Weda* („Weda uwielbienia“); najnowszy jest *Atharwa-Weda* (od imienia mitycznej rodziny kapłanów, *Atharwanów*). W tym zbiorze magja zajmuje wielkie miejsce; ale jej istota była już swojską

poetom Rig-Wedy. Pierwszą redakcję Wed kładziemy w przybliżeniu między 1500 a 1000 przed naszą erą. Były ułożone dla najeźdźców aryjskich, jeszcze przebywających na północ-zachodzie Indyj, ale już ruszających ku dolinie Gangesu, mimo oporu krajowców, z którymi wojują. Cywilizacja, o jakiej świadczą Wedy, jest dosyć daleko posunięta; zna zwierzęta domowe, rydwany, oręż z brązu; ale niema jeszcze świątyń. Zajęcia nadewszystko wojownicze i rolnicze; bogactwo jest już bardzo nierówno rozłożone. Kapłani, wyłącznie zatrudnieni ofiarami, opłacani są przez wiernych; ksiąężta mają kapłanów, przywiązanych do swej służby, i którzy niekiedy poczynają sobie górnę z nimi¹. Poniżej kapłanów i wojowników są pracownicy czyli rolnicy, bardziej poważani, naturalnie, niż krajowcy; jest w tem zaczątek czterech kast: *Bramanów*, *Kszatrijów*, *Waisjów* i *Súdrów*, które przetrwały w Indjach aż do naszych dni².

15. Jedną z cech ofiary wedyckiej jest wysoka skuteczność magiczna, którą jej przypisują. Słowami, co jej towarzyszą, mniema wykonywać przymus nad dobrami genjuszami natury, nad bogami. Ci ostatni uchodzą nietylko za jej uczestników, ale za czerpiących w niej siły, niezbędne do swej działalności dobroczynnej; tym sposobem żółty płyn *Sômy*, rośliny trojeściowatej, rozlany w libacjach, jest jakby ogniem ziemskim, który ożywia ogień z nieba. To, co się odbywa na ziemi, znajduje w niebie echo; świat widzialny i świat niewidzialny podlegają jeden i drugi magji ofiary i zamawiania.

16. Siły przyrodzone, które zamierza się w ten sposób zjednać lub zniewolić, są uosobione pod imionami boskimi. Bogowie wedyccy mają zarysy dosyć nieokreślone; nie stanowią hierarchji, jak bogowie panteonu greckiego, ale raczej bractwo bogów. W liczbie 33 dzielą między sobą, grupami po 11, niebo, krainę pośrednią i ziemię. Ten, którego się wzywa najczęściej, jest to ogień, *Agni*, z konieczności upodobniony

¹ Max Müller, *Essais sur la Mythologie*, str. 379.

² Max Müller, tamże, str. 354.

słońcu; dalej następuje *Indra*, wojowniczy bóg nieba, który zabija węża *Ahi* czyli *Writra* i wyzwala wody, które *Ahi* trzyma spętane w górach lub w chmurach. *Dyaus pater*, stary bóg nieba, *Prithiwi*, ziemi, *Brahma* i *Wisnu*, wielcy bogowie hinduizmu, grają już lub grają jeszcze zaledwie rolę zatartą. *Waruna*, bóg niebieski i być może księżycowy, jest stróżem porządku kosmicznego i porządku moralnego. *Rudra*, którego strzały rozpętują dżumę, jest ojcem genjuszów wiatru czyli *Marutów*. *Uszas* jest to Zorza. Dwaj *Aswinowie* są bohaterami analogicznymi do Dioskurów greckich, których utożsamiano z gwiazdą poranną i wieczorną.

17. Ofiarą par excellence jest ofiara konia, uważanego prawdopodobnie jako wspomożyciela ognia niebieskiego. Ślady ofiar ludzkich, które odkrywać mniemano, są wątpliwe. Wogóle rytuał wedycki jest nacechowany słodyczą; pojęcia moralne, mianowicie o grzechu i pokucie, zaczynają przeświecać¹. Jednakże przedmiotem istotnym modlitwy jest otrzymanie dóbr ziemskich: deszczu, słońca, zdrowia. To, co tam jest grubo magicznem lub naturalistycznym, pozostawione zostało w cieniu przez Riszich, lub raczej przez kapłanów, którym zawdzięczamy dzisiejszy tekst Wed. Pierwotny grunt religijny jest wszędzie przesłonięty rytualizmem na drodze rozwoju ku panteizmowi mistycznemu. Spekulacji filozoficznej nie brakuje: „Skąd pochodzi świat? Czy jest stworzony, czy nie stworzony? Ten tylko wie o tem, który widzi wszystkie rzeczy, a może on sam nie wie o tem...” Byli już sceptycy, ludzie, co zaprzeczali istnieniu Indry, ponieważ był niewidzialny².

18. Uczeni, od Bergaigne'a nadewszystko, przestali podziwiać w Wedach pierwsze hymny ludzkości, czy „rasy aryjskiej”, w obliczu blasków i postrachów natury. Jest to poezja uczona, kapłańska, skomplikowana i ciemna planowo, ponieważ kapłani, żyjący z ołtarza, rozumieli potrzebę zastrzeżenia

¹ Tamże, str. 357.

² Bergaigne, *Religion védique*, t. II, str. 167.

sobie jego monopolu; szczerze mówiąc, pięć ósmych Rig-Wedy stanowi galimatjas. Indjaniści wiedzą o tem i przyznają to chętnie między sobą.

19. *Bráhmány*, wytłomaczenie obrządku prozą, są dziełem Bramanów, ukonstytuowanych w kastę, następców kapłanów wedyckich. Są to komentarze do Wed, uważanych jako boskie i nieomyłne, ale, które Bramanowie rozumieli już gorzej od nas. Znajduje się w nich legendy, brakujące w Wedach, na przykład o potopie. Ważność ofiary jeszcze wzrosła: nietylko wzmacnia bogów, ona ich stwarza. Bramanowie mają jakoby posiadać *brahmę*, siłę magiczną, co im daje władzę nad duchami; honory, których wymagają dla siebie samych, są nieomal boskie: „Istnieją dwa gatunki bogów: naprzód bogowie, a potem Bramanowie, którzy nauczyl się Wedy i powtarzają ją”¹. Cztery klasy społeczne są ustanowione, jednakże ten podział nie przedstawia jeszcze nietolerancyjnej surowości, którą dobitnie zaznacza w prawodawstwie Manu. Między Bramanami a wojownikami zarysowuje się rywalizacja, skąd rodzą się później wielkie herezje.

20. Jeżeli jest tysiąc ekstrawagancj w Bramanach, nie brakuje ich w *Upaniszadach* („posiedzeniach”), spekulacjach teozoficznych wspartych na Wedach, które uznano za boskie od początku do końca. *Upaniszady* pozostają niemniej u źródła wszystkich ruchów umysłowych Indyj, nawet z naszych czasów.

21. Ta sama wiara w nieomyłność Wed, „korzenia prawa, oka niezniszczalnego, podpory wszystkich stworzeń”², objawia się w kodeksie, zwanym Manu, kompilacji prawa zwyczajowego północy Indyj, zredagowanego wierszem po erze chrześcijańskiej. Te prawa nastają na obowiązki względem umarłych i na przyszłe sankcje, wynikające z wędrówki dusz: dobrzy wzniosą się na drabinie istot, podczas gdy źli będą poniżeni. Naprzykład, człowiek cnotliwy odrodzi się w kście Bramanów; złodziej zboża zostanie szczurem.

¹ Max Müller. Tamże, str. 387.

² Tamże, str. 350.

22. Z Bramanizmem wiążą się jeszcze dwa systemy filozoficzne, które wywarły wielki wpływ na myśl indyjską. *Wedânta* (wypełnienie Wedy), usystematyzowana w VIII w. po Chr. przez Sankarę, twierdzi o tożsamości duszy indywidualnej z duszą powszechną; świat zewnętrzny jest tylko złudzeniem (*mâyâ*); celem życia nie jest cnota, lecz poznanie, bo ono tylko może wzniesić człowieka aż do ducha boskiego. Temu panteizmowi przeciwstawia się realizm szkoły, zwanej *Sânkhya*, założonej, jak mówiono, przez Kapilę; *Sânkhya* uznaje wielość osobników i istnienie materji, podobnie jak ducha. Gdy ten rozumie swą istotę, może się uwolnić od materji i wypełnić swe przeznaczenie. O bogach niema już mowy; ale że *Sânkhya* przyjmowała nieomylną powagę *Wed*, jej ateizm był uważany przez Bramanów, jako niewinny.

23. Z łona klasy wojowników powstał w VI w. przed Chr. dwaj reformatorzy o nierównej sławie: Mahâwîra, założyciel dżainizmu (*dżina*, „zwycięzca“) i Gautama, założyciel buddyzmu (*buddha*, „obudzony“). Mahâwîra jest starożytniejszym z dwojga, ale zdaje się, iż żył jeszcze w epoce nauczania Buddy. Te dwie doktryny podobne są bardzo, gdyż jedna i druga są wrogie rytualizmowi bramińskiemu i zarówno biorą natchnienie z teorii ludowej o wędrówce. Najważniejszą różnicą jest to, że dżainizm uwzględnia w znacznej mierze ascetyzm, okrucieństwo względem samego siebie, podczas gdy religja Buddy jest przepelniona słodyczą. Są jeszcze dżainiści na zachodzie Indyj, gdy tymczasem buddyzm istnieje już tylko na Cejlonie. Zatrzymamy się tutaj jedynie nad buddyzmem, ale zaznaczymy ważne spostrzeżenie o sztuce dżainiskiej. Jedyni ze wszystkich Indów, dżainiści przedstawiają w rzeźbie ludzi zupełnie nagich; są to święci dżainscy. Otóż niema najmniejszej wątpliwości, że wzorem wszystkich tych wizerunków jest posąg grecki typu, zwanego Apollinem archaicznym, z lat około 520 przed Chr. Jeden z tych posągów musiał dotrzeć z Jonji do Indyj i być tam bez końca naśladowanym. Inne wskazówki zdają się świadczyć, w VI w., o dosyć ści-

słych stosunkach między Jonją a Indjami, gdzie Grecy zawsze byli nazywani *Yavanas (Javones)*; otóż jest to właśnie epoka, w której legenda, pokrywająca być może jakąś prawdę, każe Pitagorasowi podróżować aż do Indyj.

24. Jakkolwiek samo istnienie Gautamy, zwanego Buddha Sakyamuni, było podane w wątpliwość przez indjanistów, cieszących się powagą, wydaje się, że jednak istnieje jakaś podstawa w tradycjach, które posiadamy o jego życiu. Ale trzeba uprzedzić zaraz na wstępie, że zbiór pism świętych buddyzmu, daleko obszerniejszy od naszej Biblii, nie zawiera ani jednego wiersza, któryby się miało prawo przypisać Buddzie lub któremu z jego bezpośrednich uczniów. Buddyści utrzymują, co prawda, iż natychmiast po jego śmierci zgromadził się sobór z 500 zakonników, na którym nauki Buddy były śpiewane chórem; ale ów sobór jest mitem, a ten, który mieszczą w 100 lat potem, jest nim również. Natomiast historia winna zarejestrować sobór z roku 244, zgromadzony przez króla Asokę, Konstantyna Indyjskiego, który się nawrócił na buddyzm i popierał pokojowo jego rozpowszechnienie; do tej epoki mamy liczne napisy, rodzaje lapidarnych kazań, które stawiają nas na bardzo pewnym gruncie. Zważywszy pamięć Indów, oraz ich przyzwyczajenie przyswajania sobie bardzo długich tekstów (widzimy jeszcze Bramanów, którzy recytują wszystkie Wedy, nie rozumiejąc ich), jest bardzo możliwe, że księgi buddyjskie przechowały nam kilka danych autentycznych o życiu i nauczaniu założyciela.

25. Syn króla lub raczej wojownika, Gautama urodził się około 520, niedaleko Kapilawastu, o 100 mil na północ od Benaresu. Pochodził być może z jednego z tych szczepów scytyjskich, które nieustannie przenikały do Indji przez północ-zachód. Znalezione za dni naszych w Nepalu, u stóp Himalajów, napis Asoki, który powiada, że przybył w pielgrzymce do Lumbini, miejsca urodzenia Buddy.

26. Oddany przyjemnościom swego stanowiska i wieku aż do 29 lat życia, Gautama odwrócił się od nich raptownie na widok trzech niedoli ludzkich: starca niedołężnego, chorego

w opuszczeniu, trupa. Nadaremnie ukazał mu się Kusiciel i ofiarował wladztwo świata, gdyby zechciał wyrzec się swego powołania; porzucając wszystko, nawet żonę i młodego syna, Gautama uczynił się mnichem żebrzącym i w ciągu pół wieku przebiegł Indje północne, głosząc kazania i pozyskując uczniów. Przyjmuje się autentyczność, przynajmniej częściową, pięknego kazania, które wygłosił w Benaresie. Umarł, mając lat 80, z niestrawności od ryżu i wieprzowiny; jego ciało zostało spalone, a relikwie, podzielone między uczniów, zostały za ich staraniem rozproszone wszędzie potrochu. Data jego śmierci może być ustalona mniej więcej na rok 440 na zasadzie świadectw, skombinowanych ze znaną chronologią Asoki; niepewność sięga conajwyżej od 20 do 30 lat.

27. W dobie ukazania się Gautamy, Indje północne podlegały podwójnej tyranji formalizmu Bramanów i porządku kastowego. Kraj był rządzony przez królików, których rywalizacje przynosiły korzyść kapłanom. Niezdolni wprowadzić się do kasty Bramanów, niektórzy wojownicy czynili się mni-chami, lub ascetami i usiłovali w ten sposób zyskać uwielbienie ludu. Gautama był w ich liczbie. Schizma, którą stworzył, była w swej istocie antyklerykalną, antyrytualistyczną; nie uznał ani kapłaństwa, bo każdy winien zbawiać się sam przez się; ani ofiar, gdyż niema bogów, którym by je miano składać. Bramanowie, obrażeni w swoich interesach, ścigali go i kusili się nawet zamordować. Jeżeli Budda nie potępił porządku kastowego, obalił go przynajmniej siłą wewnętrznej konsekwencji, otwierając szeregi swego bractwa dla wszystkich ludzi bez różnicy urodzenia. Jego religja, jak chrystjanizm św. Pawła, była uniwersalistyczną.

28. Idea, która nad nią panuje, nie jest nową: jest to idea starego ascetyzmu indyjskiego. Życie jest cierpieniem między istnieniami przeszłemi a istnieniami przyszłemi, które były i będą także pełne smutku. Samobójstwo nie wyzwoliłoby nas, bo nie zapobiegłoby odrodzeniu. To, czego trzeba, to właśnie zabić wyrzeczeniem się pragnienie życia; ci, co je zabijają zupełnie, nie odrodzą się; ci, co je stłumią nawpół, odrodzą się

pod postacią mniej materialną i będą mogli wtedy pracować nad tem, by już się nie odrodzić. Wcale niema potrzeby udręczeń, które sobie zadają asceci: wystarczy sprowadzić do minimum to, co nas przywiązuje do życia. Cnota, miłosierdzie względem ludzi i zwierząt nie są dobrami samymi w sobie, ale formami wyrzeczenia się egoizmu; trzeba więc praktykować je bez wytchnienia, bo wyzwolenie jest jednym z owoców miłości. Kiedy cała wola życia jest wyczerpana, człowiek wstępuje w *nirwānę*; może tam wstąpić, jak sam Budda, za życia; więc *nirwāna* nie jest śmiercią materialną: jest to odłączenie bezwzględne, śmierć w życiu, niebyt.

29. Dla osiągnięcia tego ideału stan mnicha żebrzącego jest najlepszy; lecz laik pełen wiary i miłosierdzia (nadewszystko względem mnichów) jest „na drodze zbawienia“. Może pojąć żonę, w odróżnieniu od mnichów, i posiadać dobra, co im jest wzbronione; ale winien stosować się do następujących przykazań: nie zabijać (ani człowieka, ani zwierzęcia), nie kraść, nie kłamać, nie popełniać nieczystości, nie pić wina. Tym sposobem panowanie nad sobą i miłosierdzie są dwoma kluczami sklepienia buddyzmu.

30. Gautama, jak Pitagoras, utrzymywał, jakoby pamiętał o swych poprzednich wcieleniach, i opowiadał o nich swym uczniom pod postacią historyj i bajek budujących. Są to *Dżātaki* (historje urodzeń), które nazwano „epopeją przewędrowania“. Są tam rzeczy wzruszające i czarujące, wytłumaczenie w obrazach tego braterstwa istot, tej solidarności wszechświata, które geniusz indyjski czuł instynktownie, i których głębokie poczucie przynosi mu tyle zaszczytu¹.

31. Analogie buddyzmu z chrystjanizmem dały powód do awanturniczych hipotez. Prawdę mówiąc, podobieństwa legend odnoszą się do epizodów o charakterze dosyć banalnym, jak epizody o cudownem narodzeniu Buddy, o świętym starcu i pielgrzymach, przybyłych z daleka, by mu się pokłonić w kołysce, o kuszeniu. Te historie są prawdopodobnie późniejsze-

¹ S. Lévi. *Conférences du musée Guimet*, 1906, str. 13 i następne.

mi zapożyczeniami przez buddyzm w chrystjanizmie. Z drugiej strony, chrystjanizm przywłaszczył sobie legendę Buddy w pobożnej baśni o mnichu chrześcijańskim Barlaamie, co nawrócił w Indjach syna króla Jozafata (VI wiek?). Co się dotyczy wewnętrznego pokrewieństwa doktryn, jest z pewnością godne uwagi; wiadomo skądinąd, że król Asoka, około 250 przed Chr., chlubił się z wyprawienia misjonarzy do królów greckich, swych sąsiadów w Syrii i w Egipcie. Pewien wpływ buddyjski na Esseńczyków, a nawet na hellenizm aleksandryjski jest do przyjęcia; jest to przypadek zapewne, że pierwsza wzmianka imienia Buddy w tekście greckim (Klemens Aleksandryjski) jest późniejsza o dwa wieki od ery chrześcijańskiej.

32. Gminy mężczyzn i kobiet, założone przez Gautamę, rozmnożyły się szybko i otrzymały wielkie majątki ziemskie, które posiadały niepodzielnie. Napływ nowych przybyszów, często podejrzanych obyczajów, zmusił do stworzenia hierarchji i sformułowania surowych reguł, które były mniej lub więcej przestrzegane; w tym samym czasie cześć relikwii Buddy, a później cześć jego obrazów, dla których zbudowano niezliczone pagody (*stûpy*), otworzyła wrota bałwochwalstwu i nowemu rytualizmowi.

33. Faktem kapitalnym w historii religji było nawrócenie mądrego króla Asoki (od 264 do 227 przed Chr.), którego syn i córka wprowadzili buddyzm na Cejlon, gdzie się zachował we względnej czystości. W samych Indjach zwyrodniał prędko; pewna szkoła pod nazwą *wielkiego wozu* otworzyła do niego dostęp jałowemu ascetyzmowi i szarlatanizmowi magicznemu (*yogi i tantra*). Kłótnie sekt i uparta nieprzyjaźń Bramanów spotęgowały zło. Daremnie, w pierwszym wieku po Chr., buddyzm znalazł nowego protektora w królu scytyjskim, którego monety, natchnione sztuką grecką, noszą obraz Buddy. Około roku 630, gdy pielgrzym Hiuen-Tsang, przybyły z Chin, zwiedził Indje, znalazł w nich buddyzm w zupełnym upadku. Napisy świadczą, że przetrwał tam aż do

XIII wieku; potem, dla przyczyn jeszcze ciemnych, wygasł w swem pierwotnem ognisku.

34. Poza Indjami zyskał nadzwyczajne powodzenie. Przeszedłszy około czasu ery chrześcijańskiej do Kaszmiru, potem do Nepalu, do Tybetu, do Chin, do Birmanji, do Sjamu (650), liczy dzisiaj pół miljaru wiernych; Cejlon, Sjam, Birmanja, Kambodża stanowią grupę południową; Nepal i Tybet, Mongolia, Chiny i Japonja grupę północną.

35. Wszędzie, nabywając potęgę, buddyzm się psuł przez nieuniknione wchłanianie religij krajowych, przez chciwość i szarlatanizm swych mnichów. Względnie wierny swym zasadom w Chinach, gdzie prawo cywilne mądrze założyło wodze rozmnożeniu klasztorów, i gdzie wpływ konfucjanizmu nadewszystko rozwinął cześć przodków, Tybetowi narzucił buddyzm potworną teokrację, która kładzie zaporę wszelkiej cywilizacji, wszelkiemu przenikaniu pojęć europejskich. Tą formą buddyzmu jest lamaizm (*lama*, przełożony), tak nazwany od teokracji *lamów*, którzy rządzą niezliczonymi klasztorami i całym krajem. Pierwotna religja Tybetu była nadzwyczaj gruba, z koncepcjami totemicznymi, jak naprzykład boga nieba, jadącego wierzchem na psie, małpy, czczonej w charakterze przodka, psów świętych, utrzymywanych w klasztorach lamów dla pożerania zmarłych, i z niesłychanem rozwinięciem najniższego czarownictwa. Buddyzm, który tam wkroczył około 650, był sam zanieczyszczony magją i praktykami ascetycznymi. Lamaizm różni się nadewszystko od buddyzmu wierzeniem w stałe wcielenie Buddów niebieskich w dwóch lamów; skoro tylko jeden z tych papieży umrze, los wyznacza dziecko, urodzone dziewięć miesięcy potem, które ma być następcą jego godności. W XIX wieku rząd chiński zastąpił swoim wyborem głos trufu; ale ani jego zwierzcnicstwo, ani ekspedycja Anglików do Lhâssy (1904) nie doprowadziły do zniknięcia ekstrawagancji lamaizmu. Mówiono często, że ze swymi wygolonymi księżmi, dzwonami, różańcami, młynkami do modlitw, bałwanami, wodą święconą, papieżami i biskupami, opatami i mnichami, procesjami i świętami,

konfesjonałami, Czyśćcem, Piekłem, lamaizm jest karykaturą romanizmu.

36. Literatura buddyjska Tybetu zawiera dwa olbrzymie zbiory, Kandżur i Tandżur, jeden w 108, drugi w 225 tomach in folio. Kilka wielkich bibliotek posiada ich egzemplarze, z których przetłumaczono długie wyciągi; są to szczególnie starożytne przekłady ksiąg sanskryckich.

37. Jeżeli buddyzm jest nadejściem, w historii religijnej Indyj, wierzenia ludowego o wędrowce dusz, bezładna grupa sekt, zwana *induizmem*, zaznacza dalszy żywot politeizmu i magji, wierzeń krajowców, powierzchownie nawróconych na braminizm, które małej uległy ewolucji. Prawdopodobnie bramanowie z nienawiści do buddystów zawarli przymierze z temi kultami zdegradowanemi, pod jednym warunkiem, żeby uznano powagę ich kasty.

38. Mniema się wogóle, że induizm jest w swej istocie czią *Trimurti* czyli Trójcy, złożonej z Bramy, ducha twórczego, z Siwy, ducha burzycielskiego, i z Wisznu, ducha zachowawczego. W rzeczywistości, ta trójca ma nader mało kredytu w Indjach, gdzie Brama, bóg abstrakcyjny, nigdy nie był popularnym. Przeciwnie Siwa i Wisznu są wielkimi bogami, sławionymi w epopejach indyjskich Wieków Średnich, *Mahâbhâracie* i *Râmâyanie*, podobnie jak w chaotycznej literaturze *Purân* („starożytności”), które opowiadają o rozmaitych przeobrażeniach Wisznu w zwierzęta i tysiąc innych rzeczy. Siwa, „miłosierny”, jest to epitet (eufemistyczny) straszliwego Rudry z Wed. Mimo swego imienia, pozostaje bogiem groźnym, okrzęconym węzami, z szyją ozdobioną naszyjnikiem z czaszek, z trzeciem okiem na czole, jak Cyklopi greccy. Ma z małżonki *Kâli* (czarną), *Durgę* (nieprzystępną), *Pârwati* (córkę góry), naprzemian zakochane i krwiożercze. On sam jest zarazem stwórcy i burzycielem, raz unoszonym zmysłowemi namiętnościami, to znów pograżonem w praktykach ascetyzmu. Byki mu są poświęcone i, niby spacerujące bałwany, błądzą swobodnie po ulicach miast. Grek Megasthenes, ambasador Seleuka Nikatora w Palibothra, około

r. 300, mówi, że Indowie czczą Dionizosa i Heraklesa. Dionizos to Siwa, którego kult jest orgjastyczny. Herakles Megastenesa, to Kriszna, pogromca potworów, wcielenie czyli *avatar* Wisnu. Ten ostatni, kilka razy wymieniony w Wedach, nie tylko się wcielił w Krisznę, lecz i w Râmę, bohatera Râmâyany. Sitâ, małżonka Kriszny, była porwana przez Râwanę, księcia demonów, i uprowadzona na Cejlon. Râma ją odbiera, dzięki przymierzu z małpą Hanumanem i wojskiem małp, którym dowodzi. Hanuman jest bogiem bardzo popularnym w Indjach obecnych; Râma jest nim więcej jeszcze.

39. Wisnuizm w samem swem założeniu był surowszym od siwaizmu; ale wcielono miłość (*bhakti*) w małżonkę Wisnu, Lachsmî, i wyniknął stąd rozwój mistycyzmu zmysłowego, który wycieńczył i poniżył wisnuizm.

40. Induizm podzielił się na niezliczone sekty, zaludnił się bogami, boginiami, demonami do tego stopnia, że przypomina las zwrotnikowy. Kult zasadza się na czci zbyt często nieporządnej, fetyszów i bałwanów, z towarzyszeniem bicia w dzwony, iluminacyj, sypania kwiatów; muzyka wyje lub wzdycha, bajadery tańczą, głowy wpadają w zawrót, a straszliwy obraz męczarni piekła induistycznego nie wystarcza, by natchnąć wiernych szacunkiem dla obyczajów.

41. Ulubionem miejscem pielgrzymek jest Benares, „lotos świata“, ze swemi 2.000 świątyni; innem jest przybytek Wisnu w Dżagannath (Orissa), gdzie sto tysięcy głupców przybywa asystować wyjazdowi bałwana na rydwanie, i gdzie wielu, jak mówiono, daje się zmiażdżyć pod jego kołami. Zwyczaj tłumnego kąpania się w wodach świętych Gangesu, często zakażonych zarodkami cholery, jest jednym z zabobonów, co utrzymują tę klęskę w Indjach i co, wraz z pielgrzymką Mahometan do Mekki, grożą nieustannie zarzą krajom ucywilizowanym.

42. W obliczu tych religij zapóźnionych i poniżających, reformatorów na szczęście nie brakowało. Już w XV wieku prosty tkacz, Kabir, nauczał wiary w boga jedyne, który nie wymagał ofiar, lecz tylko czystości i prawdy. Wielki Mo-

goł Akbar (1556—1605), który był muzułmanem, spróbował pogodzić religie indyjskie z chrystjanizmem i judaizmem włącznie, w pewnym monoteizmie bardziej filozoficznym niż religijnym. Najbardziej interesującym z tych usiłowań była próba kupca z Lahory, imieniem Nānak, urodzonego w 1465, który założył sektę Sichów (uczniów), na podstawie monoteizmu, natchnionego Koranem, mimo, że odrzucał jednocześnie powagę Koranu i Wed. Jego następcy nadali sekcie organizację wojskową, rzecz nową w Indjach, i w której naśladowanie islamu jest widoczne. Długie starcia z muzułmanami uczyniły wojowniczymi Sichów, którzy od 1800 do 1839 mieli króla w Lahorze. W 1849 po nieszczęśliwej wojnie poddali się Anglikom, którzy im otworzyli szeregi armii brytańskiej; ale pozostają jako sekciarze i odbywają pielgrzymki do świątyni w Amritsarze, gdzie przechowuje się ich księga święta.

43. Jeżeli reforma Nānaka zawdzięczała istnienie zetknięciu z muzułmanami, to reforma Rammohuna Roya, urodzonego w rodzinie Bramanów z Bengalu, zdradza wpływ protestantyzmu (1774—1833). Osiadłszy w Kalkucie, Rammohun nauczył się języków obcych, nawet greckiego i hebrajskiego, i wysiłał się, by pojednać induizm z chrystjanizmem w szerokiej syntezie monoteistycznej. Zmarły przedwcześnie w Bristolu, w toku podróży niemal triumfalnej na Wyspy Brytańskie, miał następców, z których jeden szczególnie, Keszab Czander Sen, był przyjacielem uczonego indjanisty z Oksfordu, Maxa Müllera, i kazał z powodzeniem w Londynie. Ale te dążności jednoczące doprowadziły tylko do utworzenia nowych sekt; przybranie postawy względem Wed, rzekomo nieomylnych, a nadewszystko kwestja kast, pozostają zawsze kamieniami obrazy.

44. Co nam rezerwuje przyszłość? „Religia Indów, pisał w 1858 Max Müller, jest religią zgrzybiałą i nie ma wiele lat życia przed sobą”¹. Indje nie staną się jednakże chrześcijańskimi; nie chcą być również muzułmańskimi, jakkolwiek

¹ M. Müller, *Essais sur la Mythologie*, str. 345.

islam liczy w nich około 60 milionów wiernych wobec 210 milionów induistów i półtrzecia miliona chrześcijan. Odrodzenie moralne i umysłowe tego wielkiego kraju zależy od szkoły początkowej, która wpajając całkowite poszanowanie dla wiekowej przeszłości, nauczać będzie wszystkich pojęcia rozwoju, bardziej naukowego od pojęcia metempsychozy, i wzniesie ich stopniowo do poziomu wykształconych Europejczyków, którym wystarcza religja obowiązku społecznego.

II.

PERSOWIE I IRAŃCZYCY.

1. Tekst klinowy, odkryty w centrum Azji Mniejszej, w Pterium, poucza nas, że około 1400 przed Chr. plemiona, będącące w stosunkach z mocarstwem Hittyjskiem, miały bogów Mitrę, Indrę, Warunę i Nāsatyów. Dwa pierwsze imiona spotykają się jednocześnie w Indjach i w Persji; dwa ostatnie są właściwe Indjom. Zdaje się stąd wynikać, że w tej epoce przodkowie Indów i Irańczyków nie byli jeszcze rozłączeni. Dlaczego się rozłączyli? Było to, być może, jak już dawno powzięto przypuszczenie, skutkiem rozłamu religijnego, bo słowo *dewa*, które oznacza bogów w Indjach, oznacza demonów w Iranie, gdy tymczasem *asura*, imię bogów dobroczynnych w Persji, jest imieniem demonów w Indjach.

2. Iran — Persja nowożytna — był zamieszkany około r. 800 na północy przez Medów, blizkich krewnych Scytów, na południu przez Persów. Około 600 Medowie poczynili wielkie podboje; ale zostali ujarzmieni r. 560 przez Persa Cyrusa, który założył obszerne mocarstwo azjatyckie. Ponieważ syn Cyrusa, Kambizes, był zajęty podbijaniem Egiptu, kapłani Medów, zwani *magami*, próbowali odzyskać władzę; ale Pers Darjusz, syn Histaspesa, zdetronizował ich kreaturę, fałszywego Smerdysa, i przywrócił na korzyść Persów królestwo Cyrusa (523). Mocarstwo Perskie było zburzone z kolei w 330 przez Aleksandra i przeszło pod panowanie Seleucydów, po-

tomków jednego z dowódców macedońskich; w 256 przed Chr. Persja była zawojowana przez Partów Arsacydów; następnie żywioł perski znów wziął górę, w roku 226 naszej ery, przez założenie mocarstwa Sassanidów, któremu Arabowie położyli koniec w r. 652.

3. Najstarożytniejszy zbiór ksiąg świętych Persji zowie się *Zendawesta* (komentarz objawienia), której zachowaliśmy tylko część. Istnieją nowsze zbiory, jak *Bundeheš* (pierwsze stworzenie), zredagowany po podboju arabskim, i jeszcze nowsze, jak eposeja Firdūziego, *Szah Nameh* (księga królów), obszerny zbiór wszystkich legend irańskich.

4. *Zendawesta* jest kompilacją z dokumentów, należących do rozmaitych epok, spisaną w dobie odrodzenia sassanidzkiego (około 230). Przypuszczają, że hymny ofiarnicze, zwane *Gathâ* (śpiewy) są najstarożytniejsze, i że prawo kapłańskie, zwane *Wendidad*, (dane przeciw demonom), jest stosunkowo najnowsze.

5. Do Awesty przywiązane jest imię *Zarathustry* (Zoroastra), prawodawcy religijnego Iranu. Nie wiemy nic pozytywnego o jego życiu; można było nawet podać w wątpliwość jego istnienie, jak egzystencję Mojżesza i Buddy. Według legendy świętej, miał być zaprowadzony przez aniołów do Ahura-Mazdy (pana — wielkiego mędrca), który rozmawiał z nim długo i objawił mu swe prawa; stąd nazwa *zoroastryzmu*, nadana religii Awesty. Ci, co uważają Zoroastra za osobistość historyczną, czynią zeń Meda lub Baktryjczyka, założyciela, około 1100 r., religii, która miała być przyjętą przez Persów. Pewnem jest tylko to, że Cyrus zastosował się do przepisu Awesty, odnoszącego się do czystości wód, kiedy odwrócił bieg Gindanesu dla odnalezienia zwłok konia, który w nim utonął, i że Darjusz I wzywa w swych napisach Ormazda (Ahura Mazdę), który jest wielkim bogiem Awesty.

6. Dziwimy się wszakże w tej hipotezie, że Awesta nie wzmiankuje nigdy o magach; nazywa kapłanów innem starożytniejszem imieniem *athrawanów* (kapłanów ognia). Jest w tem może archaizm z umysłu; być może także, iż unikano

imienia magów z przyczyny przykrych wspomnień, pozosta-
wionych przez ich bunt za Kambizesa.

7. Ci kapłani Awesty tworzą kastę dziedziczną, której członkowie są jedynie kompetentni w składaniu ofiar lub oczyszczaniu; rodzono się kapłanem, nie zostawano nim. Żyją z dochodów kultu, które prawo religijne ustanawia troskliwie, a także z licznych kar pieniężnych, które skarbią sobie wzajemian za „pokuty“. Jest to więc prawdziwe duchowieństwo, jak kler druidów.

8. Samo badanie Awesty dowodzi, że ta księga zawiera pierwiastki z bardzo rozmaitych czasów, niektóre bardzo pierwotne, wiele innych stosunkowo nowożytnych. Animizm jest w niej mocno rozwinięty; cały świat wydaje się zaludnionym demonami, jedne są dobre, inne złe; żywioły, zwierzęta, rośliny, nawet sprzęty ofiarnicze, są uosobione. Dusze zmarłych uważane są za opiekunki żywych, za aniołów stróżów (*Frawaszi*). Totemizm pozostawił oczywiście pamiątki w charakterze świątyń, przypisywanym pewnym roślinom, bykowi, krowie, koniowi, psu, wężowi. Tabu są niezliczone, i oczyszczania, przeznaczone na to, by je zdejmować, zajmują przeważające miejsce w obrzędku. Kult jest całkiem nasycony magją: roślina święta, zbierana na Elbruzie, dostarcza napoju boskiego, płynu ofiarniczego par excellence (*haoma*, po sanskrycku *sôma*); kapłani operują wiązkami pałeczek magicznych, zwanych *baresmân*, których zbieranie dokonywane bywa podług pewnych obrzędów, jak zrywanie jemioli u Celtów; potęga czarodziejska jest przywiązana do oka psa, do uryny wołu. Z innej strony, wiele bóstw ma już charakter oderwany, który zdaje się poświadczać długi rozwój religijny; moralność, pragnienie postępu, nawet higiena, wydobywają się wyraźnie z tabu; w pewnych przepisach zarodki magiczne nieczystości stały się pierwiastkami zarażenia. Nauka laicyzuje wszystko, nawet mikroby; jest już tendencja tego rodzaju w Aweście.

9. Pojęciem dominującym jest pojęcie starcia dobra ze złem. Bóg dobroci, Ahura-Mazda czyli Ormazd, stworzył

świat; ale na każde z jego dobrodziejstw odpowiedział złym czynem Aryman czyli Angra Mainyu, „duch, który niszczy“. Było i będzie tak przez długie wieki. Ahura Mazda jest potężny, ale jego potęga nie jest nieskończona; wspomagany jest w swej walce przeciw Arymanowi i mirjadom złoczyńnych genjuszów (*Dewa, Drudź*), przez genjuszów dobroczynnych, przez archaniołów (*Amesza spenta*, nieśmiertelny, dobroczynny); jeden z nich *Sraosza*, jest sędzią dusz w podróży zagrobowej. Podobnie jak każdy zły postępek, każda nieczystość jest pomocą, dostarczoną przez ludzkość Arymanowi, każde istnienie cnotliwe służy sprawie Ahura Mazdy, którego siły wzrastają też przez modlitwy i ofiary ludzi. Następstwem tego dualizmu nie jest tylko, w praktyce, dokładność obrzędowa i czystość — największe dobro człowieka po urodzeniu, mówi *Wendidad* — ale cnota czynna, prawdomówność, odwaga, miłosierdzie (nawet względem zwierząt), pokora. Wykarczować pole, wykopać kanał, przerzucić most, niszczyć zwierzęta szkodliwe, jak mrówki i żaby, jest to służyć sprawie boga dobrego; istnienie dobrze wypełnione jest nieustannym egzorcyzmem. Na końcu wieków Ahura Mazda zawiąże decydującą walkę przeciw Arymanowi i weźmie górę nad nim, dzięki archaniołowi *Sraosza* (posłuszny), zwycięzcy demona *Aêszma* (być może Asmodeusz z księgi Tobiasza). Dzień wice pocnie wtedy z Zoroastra Mesjasza, Zwycięskiego, *drugiego Zoroastra*, który każe zmartwychwstać umarłym, a na-przód pierwszemu umarłemu, człowiekowi pierwotnemu *Gayomartowi*. Dobrzy będą oddzieleni od złych; ale kary tych ostatnich nie będą wieczne; po ogólnym pożarze, który oczyści świat, cała ludzkość złączy się w uwielbieniu Ormazda.

10. Nieczystością par excellence jest ta, co brudzi żywioły święte, ogień, ziemię i wodę. Palić, pograżać w wodzie lub grzebać trupy jest obrzydliwością; trzeba je wystawiać na powietrze, jak to czynią jeszcze na swych *wieżach milczenia* Parsowie czyli Gwebrowie z Bombaju, ci ostatni wierni mazdeizmu. Pewien mag, za Cesarstwa Rzymskiego, odmawiał podróżowania wodą, z obawy zanieczyszczenia morza swemi od-

chodami¹. Ale liczba nieczystości, które człowiek może popełnić, jest nieskończona, i rytuał oczyszczeń awestyjnych jest tak skomplikowany, że się zapytujemy, czy kiedykolwiek społeczeństwo czynne mogło z nim dojść do ładu. Wiele oczyszczeń zasadza się na pokutach: dwa tysiące różeg za nieumyślną obrazę czystości, dziesięć tysięcy za „mord“ wydry. Te biczowania mogły być okupione grzywnami, płaconemi skarbowi świątyni podług taryfy. Inne kary obowiązują do dobrych uczynków lub do niszczenia istot nieczystych. „Zwiążę tysiąc wiązek baresmânów, zabiję tysiąc węży, zabiję tysiąc żab ziemnych, dwa tysiące żab wodnych; zabiję tysiąc mrówek, kradnących ziarno, i dwa tysiące innego gatunku“². Istnieją zresztą grzechy nieodkupione, a jest wiele innych, których ciężar może być ulżony tylko przez skruchę i spowiedź, bez ujemy dla kary doczesnej, której strucha nie uchyla.

11. Walka Ahury i Arymana zapełnia do tego stopnia scenę, że inni bogowie mazdeizmu są na drugim planie. *Mithra*, przeznaczony do tak doniosłego losu, nabiera znaczenia, jako bóg światlisty, poręczyciel umów i przysiąg, dopiero w najpóźniejszych częściach Awesty. Bogini *Anâhita* (*Anaitis* lidyjska) jest pochodzenia obcego. Wogóle w panteonie irańskim brak bogiń; kobieta jest zawsze podejrzana, a prawo religijne powiększa jeszcze niedolę jej płci oczyszczeniami skomplikowanymi i okrutnymi, które jej narzuca.

12. Śmierć jest stanem nieczystości, który wymaga drobniawych ostrożności dla usunięcia duchów złego, szczególnie „muchy trupiej“, „drudży padliny“. Kiedy termin nadchodzi, kapłan każe recytować konającemu spowiedź pokutną, wlewa *haômę* w jego usta i uszy: jest to prawdziwe ostatnie namaszczenie i być może jedno ze źródeł tego obrządku chrześcijańskiego. Po wystawieniu trupa w miejscu odosobnionem, na rodzaju wieży, gdzie jest pożerany przez ptaki drapieżne, obchodzi się przez trzy dni uroczystości pogrzebowe dla ułat-

¹ Plinjusz Starszy, XXX, 6.

² Darmesteter, *Avesta*, tom II, str. 254.

wienia podróży duszy. Te uroczystości obejmują ofiarę chleba święconego, który jest dzielony między asystujących. Przez ten czas Sraosza prowadzi duszę i osłania ją przed demonami, skoro jest dość czystą, by im się wyrwać; *ważenie dusz* odbywa się potem na wysokiej górze; te, co są lekkie, przebywają most, wiodący do Raju; inne są stręcane do Piekła. Wszystkie te koncepcje są tak dalece bliskie pojęciom judeo-chryścjanizmu, że hipoteza wpływu Persji na Palestynę zdaje się narzucać; ale, zważywszy późną redakcję jednej części Awesty, można się pytać niekiedy, z której strony jest zapożyczenie.

13. Świątynie są bez obrazów; starożytna religja ich zakazuje. Pierwszy Artakserkses Mnemon, około 398, wzniósł posągi Anâhity. Najważniejszym kultem jest cześć ognia. Każda świątynia zawiera izbę ognia, zabezpieczoną od światła dziennego, gdzie pali się płomień wieczny, którego nikt nie powinien dotykać, ani nawet kłaść oddechem. Kapłan ognia ma rękawice na rękach i zasłonę przed ustami. Utrzymywanie ognia i wybór materiałów, które pochłania, są drobiazgowo przepisane.

14. Przez swoją względną prostotę, przez swą odrazę do ascetyzmu i jałowej kontemplacji, jak przez wzniosłość swej moralności społecznej i osobistej, mazdeizm jest ze wszystkich religij starożytnych tą, co się zbliża najwięcej do judaizmu. Jeżeli ma kilka imion bóstw wspólnie z Indjami, duch, co ją ożywia, jest całkiem odmienny. Jej wpływ na judaizm, a przez niego, lub nawet bezpośrednio, na chrystjanizm był tem silniejszy, że istniał od samego początku między temi doktrynami, jakby rodzaj powinowactwa i sympatji. Ale literatura awestycka jest bez porównania niższa od Biblii. Jest pełna przerażających niedorzeczności. Oto próbka rozmowy między prorokiem a jego bogiem:¹ „Zaratustra zapytał Ahura Mazdy: Duchu bardzo dobroczynny, stwórcy świata ciał! Święty! Jaki jest akt najmocniej śmiertelny, przez który śmiertelni składają ofiary demonom? Ahura Mazda odpowiedział: dzieje

¹ Darmesteter, *Avesta*, tom II, str. 237.

się to wtedy, kiedy tutaj ludzie, czesząc się i strzygąc włosy lub obcinając sobie paznokcie, dają im spadać do dziur lub do pęknięcia. Wtedy, skutkiem tego uchybienia obrzędowi, wychodzą z ziemi *Daêwy*, *Chrafsty*, które zowią wszami, a które pożerają ziarno w śpichlerzach, odzież w szatni. Ty więc, o Zarathustro, kiedy się czeszesz lub strzyżesz sobie włosy, albo kiedy obcinasz sobie paznokcie, zaniesiesz je o dziesięć kroków od wiernych, o dwadzieścia kroków od ognia, o pięćdziesiąt kroków od poświęconych wiązek *baresmânu*. I wykopiesz głęboką dziurę i złożysz w niej swe włosy, wymawiając głośno te słowa... Potem wykopiesz u wstępu nożem metalowym trzy brzozy, sześć brzozy lub dziewięć brzozy i wymówisz te słowa... etc.“ Jest to pojęcie bardzo rozpowszechnione, gdzieindziej niż w Persji, że trzeba grzebać włosy ucięte i okrawki paznokci z obawy, żeby czarownik nie nadużył ich w celach złych czarów. Ale co za wielomówność i co za pedantyzm w wygłoszeniu prostego zakazu! Można by zacytować setki ustępów głębszych jeszcze. Jeśli więc doktryna, która wydobywa się z Awesty, jest lekcją działalności, postępu, a nawet sprawiedliwości, dzieło, gdzie jej trzeba szukać, nie mniej usprawiedliwia ten sąd Woltera, który znał Awestę z tłumaczenia Anquetila: „Nie można czytać dwóch stron odrażającego steku słów, przypisywanego temu Zoroastrowi, nie litując się nad naturą ludzką. Nostradamus i lekarz urynolog są ludźmi rozsądnymi w porównaniu z tym opętańcem“.

15. Mitra jest bóstwem Indów i Irańczyków jeszcze z przed ich rozłączenia (§ 1). W religji Awesty gra rolę ważną, ale nie przeważającą; jest to bóg świetlisty, dobry dla ludzi, poręczyciel wierności, z kilkoma miłymi rysami Apollina greckiego. Ale Mitra był, jak się zdaje, głównym bogiem innej sekty perskiej, odmiennej od tej, której wierzenia stały się religją urzędową Sassanidów. Ten to właśnie kult ludowy żołnierze rzymscy i posiłkujący żołnierze wschodni rozpowszechnili na całym Zachodzie, począwszy od I-go wieku, i on to zdawał się przez pewien czas zachwiewać losem chrystjanizmu.

16. Mitraizm jest nam nadewszystko znany z pomników

figuralnych, przez które dają się dojrzeć jego mity i misterja. Na szczycie hierarchji boskiej jest Czas nieskończony, utożsamiony z Kronosem greckim, którego przedstawiają za pomocą postaci skrzydlatych o głowie lwiej, trzymających dwa klucze nieba i otoczonych skrętami węża. Synem czasu jest Ormazd (Ahura Mazda), upodobniony do Zeusa i nazywany *Coelus* przez Rzymian. Genjusz złoczyanny Aryman, staje się *Arimaniusem* w napisach łacińskich; utożsamiają go z Plutoniem. Lew jest symbolem ognia świętego; wąż symbolem ziemi; krater lub waza symbolem wody. Mitra rodzi się ze skały; daje z niej wytrysnąć źródło, uderzając ją strzałą, zawiera przymierze ze słońcem i wszczyna walkę przeciw bykowi, którego ujarzmił i składa w ofierze. Ta ostatnia scena jest często przedstawiana w głębi świątyń podziemnych czyli pieczar Mitry; pies i wąż liżą krew, uchodzącą z rany byka. Pewna tradycja perska chce, żeby wszystkie istoty żyjące zrodzone były ze krwi byka świętego, którego zabija Mitra. Mitra jest nie tylko stwórcą, ale jest pośrednikiem między bogiem najwyższym a ludźmi, zwyczajcą złego, zbawcą dusz. Wtajemniczenie do misterjów mitrjackich zapewniało szczęście na ziemi i zbawienie zagrobowe. Wtajemniczeni (*sacrați*) nazywali się, stosownie do swego stopnia hierarchicznego, krukami, lwami etc.; stopniem najwyższym był stopień *ojca*, i oznaczali się między sobą imieniem *braci*. Tertullian (około 200) nazywa *sakramentami* ceremonje wtajemniczenia mitrjackiego, które obejmowały chrzest, oczyszczenie miodem, użytek wody, chleba i wina poświęcanego; przepisywane były przez kapłanów, zwanych ojcami, których naczelnikiem był „ojciec ojców“.

17. Przyjęty przez cesarza Kommoda mitraizm był tem więcej zwalczany przez chrześcijan, im więcej był podobny do chrystjanizmu; ale mimo poparcia Juliana, który wprowadził misterja Mitry do Konstantynopola, drugiej stolicy Cesarstwa, nie mógł się oprzeć szturmom nowej religji. Już od roku 400 *mithraea* były zburzone, kult zakazany; być może włókł dłu-

go jeszcze ukrytą egzystencję, ażeby przyczynić się później do odrodzenia manicheizmu, irańskiego, jak on.

18. Ofiara byka zdaje się wskazywać, że kult Mitry pod swą najstarożytniejszą postacią był wciąż byka świętego, upodobnionego słońcu, którego zabijano jako boga, i którego mięso i krew były spożywane na wieczerzy komunijnej. Mitra, zabijający byka, jest wynikiem zdwojenia, jakie nieraz znajdujemy we wszystkich religjach, które przeszły od totemizmu do antropomorfizmu.

19. Analogie z chrystjanizmem można streścić w sposób następujący: Mitra jest pośrednikiem między Bogiem a człowiekiem; zapewnia zbawienie ludzi przez ofiarę; jego kult obejmuje chrzest, komunię, posty; jego wierni nazywają się *braćmi*; wśród duchowieństwa mitrackiego są mężczyźni i kobiety, co ślubują celibat; jego etyka jest imperatywna i identyczna z chrześcijańską. Ojcowie Kościoła nie mniej byli uderzeni temi podobieństwami, niż poganie. Św. Augustyn opowiada, że pewien kapłan azjatycki¹ powiedział mu razu pewnego, że czczą tego samego Boga. Około r. 200 Tertulljan dla wytłumaczenia podobieństw mitraizmu i chrystjanizmu popowołuje sztuki djabła. Oto dlatego, że nie mógł przypuścić plagjatu, zważywszy niewątpliwie wcześniejsze powstanie obrzędów mitrackich. Z drugiej strony poganie nie oskarżali również chrześcijan o plagjat na mitraizmie. Narzuca się wniosek, że chrystjanizm i mitraizm mają jako wspólne źródło, w części przynajmniej, jedną lub więcej z tych starych religij azjatyckich, których znamy tylko postaci względnie nowocześnie, i które miały, jako cechy istotne, ofiarę boga i komunię. Co do tożsamości etyki obu religij, nikt nie wytłumaczył jej lepiej i prościej, niż Anatol France: „Każda epoka ma swą moralność panującą, która nie wynika ani z religji, ani z filozofji... Ponieważ moralność jest sumą przesądów społeczności, nie mogłoby egzystować dwóch etyk współzawodniczących w tym samym czasie i tem samym miejscu“. Idzie, rzecz

¹ Kapłan Attisa lub Mitry (*pileatus*).

prosta, o moralność, której się wymaga od innych; w epoce, kiedy zatriumfował chrystjanizm, chrześcijanie i poganie byli zgodni co do niej i zgadzali się również, z rzadkimi wyjątkami, żeby jej wcale nie praktykować.

* * *

20. Z pogranicza Babilonii i Persji wyszła nowa religja *uniwersalistyczna*, to znaczy, która za przykładem chrystjanizmu i mitraizmu polecała się ludziom wszelkiego stanu i wszelkiej rasy, jako droga zbawienia. Jest to *manicheizm*, który, począwszy od IV wieku, rozpostarł się od Turkiestanu i Chin aż do Afryki północnej i Hiszpanji i który padł jedynie po długim i bohaterskim oporze pod morderczymi prześladowaniami.

21. Mani czyli Manicheusz, urodzony w Babilonii, lecz z matki szczepu Arsacydów, był wykształcony przez magów i przedstawił się, jako reformator zoroastryzmu, królowi Persji, Saporowi I (marzec 242 r. po Chr.). Źle przyjęty, odbył długie podróże dla pozyskania uczniów; mówił, że jest wysłannikiem Boga na podobieństwo Zoroastra, Buddy i Jezusa. Wróciwszy do Persji, nawrócił w niej brata królewskiego; ale duchowieństwo zoroastryjskie rzuciło płonące żagwie na niego, i w wieku lat 60 został ukrzyżowany i obdarty ze skóry (276).

22. Doktryna Maniego, głoszona przez entuzjastycznych uczniów, czerpała swe istotne dogmaty w religiach Babilonii i Persji; ale buddyzm i chrystjanizm również się do niej przyczyniły.

23. Ideą górującą jest przeciwieństwo światła i mroków, które są dobrem i złem. Świat widzialny wynika z mieszaniny tych pierwiastków wiekuiście wrogich. W człowieku dusza jest świetlista, ciało ciemne; w ogniu płomień i dym wyobrażają dwie zasady wrogie. Stąd wypływa cała moralność manichejska, której celem jest wyzwolenie części świetlistych, cel dusz, które cierpią w więzieniu materji. Kiedy całe światło więzione, kiedy wszystkie dusze sprawiedliwych wstąpią na słońce,

nadejdzie koniec świata w następstwie powszechnej pożogi. W praktyce ludzie dzielą się na *doskonałych* lub *wybranych* i na prostych wiernych czyli *śluchaczy*. Pierwsi tworzą rodzaj duchowieństwa, powinni wstrzymywać się od małżeństwa, od mięsa zwierząt (oprócz ryb niekiedy), od wina, od wszelkiej chciwości i wszelkiego kłamstwa. Wierni są poddani tym samym regułom moralnym, ale mogą się żenić i pracować, jak inni ludzie; tylko nie powinni ani gromadzić dóbr, ani grzeszyć przeciw czystości. Chrześcijanie przypisywali, co prawda, manichejczykom nikczemne obyczaje; ale, że są to kalumnie, natchnione nienawiścią teologiczną, dowodem jest, iż św. Augustyn, który był manichejczykiem przez dziewięć lat, nie przyznaje się do żadnego występku, popełnionego wśród nich,

24. Religia manichejska jest bardzo prosta. Żadnych ofiar, żadnych obrazów, ale częste posty, cztery modlitwy dziennie do słońca i księżyca, uważanych nie jako bogowie, ale jako widzialne objawienia światła; te modlitwy, których próbki pozostały, są bardzo bliskie niektórym hymnom babilońskim. Manichejczycy praktykowali chrzest, komunję i rodzaj wtajemniczenia, często udzielanego wobec nadchodzącej śmierci, które niosło z sobą odpuszczenie grzechów i nazywało się na Zachodzie łacińskim „pocieszeniem“.

25. W oczach manichejczyków prawdziwy Jezus był wysłańcem światła, ciało zaś jego, urodzenie i śmierć na krzyżu były tylko zwodniczymi pozorami. Odrzucali, jako mylną, znaczną część Ewangelij, ale przyjmowali i podziwiali przemowy i przypowieści Pana. Co do Starego Testamentu, potępiali go całkowicie. Mojżesz i prorocy byli djabłami. Bóg żydów był tylko księciem mroków. Już od roku 150 naszej ery znajdujemy opinię identyczną u odszczepieńca chrześcijańskiego Marcjona, założyciela sekty marcjonistów, u której manichejczycy poczynili zapożyczenia.

26. Przyjmowali jeszcze, jak Persowie, całą armję dobrych i złych genjuszów, bogów i djabłów; wódz tych ostatnich, Szatan, miał głowę lwa i ciało smoka. O pochodzeniu ludzkości, walce potęg świetlistych z mrokami, opowiadano skompli-

kowe historie, wypływające z kosmogonii babilońskiej i zbyt niedorzeczne, żeby warto było je streszczać.

27. Manichejczycy byli ludźmi łagodnymi i pokojowymi; była to opinia filozofa greckiego Libanusza. Ale, że odrzucali obrzędy kościołów istniejących i pretendowali do zadowalniania się własnymi księżmi, duchowni innych religij prześladowali ich zaciekle i oszczerstwami podżegali przeciw nim tłumy do rozruchów. Prześladowany zrazu w Persji, manicheizm rozpostarł się ku Turkiestanowi, Indjom i Chinom w tym samym czasie, co ku Afryce poprzez Syrię i Egipt. Już 290 r. Dioklecjan go zabronił; od 377 r. cesarze chrześcijańscy wydawali prawa przeciw niemu; Wandale palili manichejczyków lub ich wyganiaли. Manicheizm afrykański jest nam szczególnie znany przez św. Augustyna, co napisał długie traktaty przeciw jego doktorom, których uczniem był przedtem. Na Wschodzie sekta była prawie wyrwana z korzeniem przez srogości Justynjana; ale przekształciła się w Azji Mniejszej. Znajdujemy *paulicjan* w Armenii (od VII do XII w.), *bogomilów* w Tracji (X i XI w.). Cesarze bizantyjscy, szczególnie Aleksy Komnen, prześladowali tych nieszkodliwych sekciarzy ogniem i mieczem. W XI wieku manicheizm, przyniesiony drogą handlu z Lewantem, przeniknął do Francji południowej i zrodził w niej potężną sektę katarów, którą Inkwizycja wytępiła. Opowiemy potem tę bolesną historję, wykładając dzieje chrystjanizmu średniowiecznego.

28. Dziwaczna mieszanina pojęć babilońskich, perskich, żydowskich i chrześcijańskich cechuje sektę *mandejczyków*. Ich nazwa pochodzi od *manda*, „*nauka*“, słowa, odpowiadającego greckiemu *gnosis*; mandejczycy są więc „gnostykami“. Mani w swej młodości należał do tej sekty; Mahomet o niej wzmiankuje obok judaizmu i chrystjanizmu; istnieją jeszcze jej adepci na południe od Bagdadu. Mandejczycy mają zbiór ksiąg świętych, *Ginzá*, którego treść zasadnicza sięga epoki Sassanidów. Ich obrzędem istotnym jest chrzest, którym szafują hojnie, co sprawiło, że nazwano ich „sabejczykami baptystami“ lub nawet „chrześcijanami św. Jana“, mimo ich nieprzyjaźni do chry-

stjanizmu. W zbiorze *Ginzâ* nazywają siebie zazwyczaj *nâsô-râjê* (nazarejczykami), słowo, co zdaje się wiązać z pierwiastkiem *nsr*, oznaczającym „wspomagać, protegować“, który znajdujemy w obecnym imieniu *nos'airi* syryjskich.

W oczach mandejczyków, św. Jan był prorokiem prawdziwym, a Jezus oszustem. Ich etyka potępia celibat i wszelki gatunek ascetyzmu; praktykują rodzaj komunji z chlebem bez zakwasu i z wodą, do której dodaje się niekiedy wina. Świątynie są dostępne tylko dla kapłanów i zawsze w pobliżu wody bieżącej, którą zowią „Jordanem“. Nie jest rzeczą niemożliwą, że św. Jan należał do jakiejś sekty pierwotnej mandejczyków; i jeżeli oznaczali się już od tej epoki, jako nazareńczycy, mielibyśmy w tem wytłomaczenie tradycji, która każe Mesjaszowi, określanemu także jako nazareńczyk, urodzić się w Nazarecie.

29. To, co stanowi szczególny interes w mandeizmie, polega na tem, że zachował, przynajmniej w części, swe starożytne księgi, gdzie można odkryć, usuwając zapożyczenia, niektóre pozostałości koncepcyj nawpół uczonych, co przeważały przed erą chrześcijańską w Persji, Babilonji i być może w Syrii. Stamtąd właśnie i skądinąd jeszcze brały pokarm sekty, zwane *gnostycznymi*, przeciw którym Kościół podjął długie walki, i które, z wyjątkiem mandejczyków, są nam znane niemal tylko z pism teologów, ich przeciwników, to znaczy z oszczerstw i wymysłów.

1. — Najbogatszym źródłem informacji jest Bühler, *Grundriss der indoarischen Philologie*, 1896 i nast.

1. — Hirt, *Die Indogermanen*, 1905; A. Carnoy, *Les Indo-européens*, 1921; S. Reinach, *L'origine des Aryens*, 1892.

4. — Barth, *Les religions de l'Inde*, 1879 (liczne wydania i tłumaczenia); E. Hardy, *Indische Religionsgeschichte*, 1904; E. W. Hopkins, *Religions of India*, 1895; M. Müller, *Essays* tłum. franc., 1872, 1873).

7. — S. Lévi, *Histoire ancienne de l'Inde*, w *Journal des Sav.*, 1905, str. 534; Vincent A. Smith, *Hist. of India*, 1919.

8. — V. Henri, *La magie dans l'Inde antique*, 1904.

9. — L. de Milloué, *Métempsychose et ascétisme* (w *Conf. Guimet*, 1901, str. 135); por. S. R., *Cultes*, t. I, str. 47 (metempsychoza i totemizm).

14. — Bergaigne, *La religion védique*, 3 t., 1878—1883; *Dieux souverains de la relig. védique*, 1877; Oldenberg, *Die relig. des Veda*, 1894 (tłom. franc., por. Barth, *Journal des Sav.*, 1896, str. 133); Blomfield, *The Atharvavéda*, 1899 (por. *Journ. des Sav.*, 1906, str. 657); L. von Schroeder, *Mysterium und Mythos im R. V.*, 1908.

20. — Gough, *The philosophy of the Upanishads*, 1882.

21. — Bühler, *The laws of Manu*, 1886 (por. Dareste, *Journ. des Sav.*, 1884, str. 45).

22. — Deussen, *Gesch. der Philosophie*, t. I, 1894; Max Müller, *Six Systems of Indian philosophy*, 1900.

23. — G. Bühler, *Die Jainas*, 1881; S. R., *Cultes*, t. IV, str. 65.

24. — Eug. Burnouf, *Introd. à l'hist. du bouddhisme*, 1844 (1876); Rhys Davids, *Early buddhism*, 1908; E. Hardy, 1903; H. Oldenberg, *Buddha*, IV wyd., 1903; Sénard, *La légende de Bouddha*, 1876; *Origines bouddhiques* (w *Conf. Guimet*, 1907, str. 115); A. Fouché, *L'Art gréco-bouddhique du Gandhâra*, 1905, 1922 (por. Perrot, *Journ. des Sav.*, 1906, str. 345).

25. — Sénard, *La légende de Bouddha*, 1876 (1882), por. Renan, *Journal des Sav.*, 1883, str. 177.

27. — Sénart, *Castes dans l'Inde*, 1896; Bouglé, *Régime des castes* (w *Année sociol.*, 1900).

31. — Edmunds, *Buddhist and christian Gospels* (Tokio), 1905; L. de la Vallée Poussin, *Rev. bil.*, lipiec 1906; G. Faber, *Buddhist. und N. T. Erzählungen*, 1913; E. Kuhn, *Barlaam u. Joasaph*, 1897 (por. Saintyves, *Les Saints*, 1907, str. 178); S. Lévi, *Rev. des Etudes grecques*, 1891, str. 28 (edykty Asoki).

33. — Stan. Julien, *Voyages des pèlerins bouddhistes*, 3 t., 1853—1858; Vincent A. Smith, *Asoka*, 1901.

34. — Edgins, *Chinese buddhism*, 1880.

35. — Grünwedel, *Mythol. du bouddhisme en Tibet et en Mongolie*, 1900; *Der Lamaismus* (w *Die oriental. Religionen*, 1906, str. 136); L. de Millou, *Le Tibet* (w *Conf. Guimet*, 1901, str. 1); Goblet d'Alviella, *Moulins à prières* (w *Rev. Univ. Brux.*, 1895, str. 641).

36. — L. Feer, w *Annales du Musée Guimet*, t. II i V.

37. — Barnett, *Hinduism*, 1906; Monier-Williams, *Brahmanism and Hinduism*, IV wyd., 1891; A. Lyall, *Asiatic Stu-*

dies, II wyd. 1899 (tłom. franc.); Krishna Sastri; *South-Indian images of Gods and Goddesses*, 1916.

38. — Dahlmann, *Das Mahābhārata*, 1895 (por. Barth, *Journ. des Sav.*, 1897, str. 221); Jacobi, *Das Rāmāyana*, 1893; E. W. Hopkins, *The epic of India*, 1903; E. Sénart, *La Bhagavadgîta* (poemat moralny i mistyczny, zawarty w Mahābhārata), 1922.

42. — E. Trumpp, *Die Religion der Sikhs*, 1881.

43. — G. d'Alviella, *L'évol. relig. chez les Hindous*, 1884; L. de Millou, w *Conf. Guimet*, 1901, str. 81; S. Lévi, *Tamże*, 1907, str. 193; Auzuech, w *Rev. Clergé français*, 1-go czerwca 1908, str. 563.

II. — Geiger i Kuhn, *Grundriss der iranischen Philologie*, 1895—1904; J. Darmesteter; *Ormazd et Ahriman*, 1876; *Le Zendavesta*, 3 t., 1892; V. Henry, *Le Parsisme*, 1905; Clemen, *Griech. und lat. Nachrichten über die pers. Religion*, 1919.

1. — Pierwsze ukazanie się Aryjczyków: *L'Anthropologie*, 1908, str. 314. Ślady rytuału wspólnego Indom, Persom i Celtom, *Rev. arch.*, 1918, I, str. 347 (Vendryes).

3 — Bréal, *Le Zendavesta*, w *Journ. des Sav.*, 1894, str. 5; J. Mohl, *Le livre des Rois*, 7 tomów, 1836—1855.

5. — W. Jackson, *Zoroaster*, 1899; memorjały Alfarica i Cumonta w *Rev. d'hist. et litt. relig.*, 1921, str. 1; 1922, str. 1.

8. — Söderblom, *La vie future d'après le mazdéisme*, 1901.

15. — Cumont, *Mystères de Mithra*, 2 tomy 1890—1896 (także w skróceniu, III wyd., 1913; tegoż, artykuły Mithra w *Roscherze i Saglio*); Loisy, *Mithra* (w *Rev. d'hist. litt. relig.*, 1913, str. 497); L. Patterson, *Mithraism and Christianity*, 1921.

19. — Moralność mitraizmu: S. R., *Cultes*, t. II, str. 220.

20. — Art. *Mani*, w *Encycl. Haucka*; Cumont, *Cosmogonie manichéenne*, 1098; De Stoop, *La diffusion du manichéisme dans l'Empire romain*, Gandawa, 1909; Alfaric, *Les écritures manichéennes*, 1918 (por. Monceaux, *Journ. des Sav.*, grudzień 1921); O świeżem odkryciu tekstów manichejskich po chińsku, zobacz Chavannes et Pelliot, *Journal asiatique*, styczeń 1913.

28. — Art. *Mandäer*, w Haucku; V. Brandt, *Die mandäische Religion*, 1889; Reitzenstein, *Das mandäische Buch*, 1919 (por. *Rev. hist. litt. rel.*, 1922, str. 114).

Rozdział trzeci.

GRECY I RZYMIANIE.

I. Mity i obrzędy. Religia egejska i micheńska. Kreta. Najazd Doryjczyków. Antropomorfizm grecki. Animizm. Uosobienia. Cześć zmarłych. Wiara w życie przyszłe. Totemizm. Metamorfozy. Metempsychoza. Orfeusz. Ofiara boga. Akteon, Hippolit, Faeton, Prometeusz. Żale nad umarłymi bogami. Obrzędy żniwarskie. Magja. Hierogamja. Maskarady. Wpływ dzieł sztuki na mity. Epitety ubóstwione. Bogowie cudzoziemscy w Grecji. Tolerancja Greków: śmierć Sokratesa. Kapłani i wróżbici; wyrocznie. Inkubacja. Otiary, oczyszczenia. Uroczystości. Misterja.

II. Rzymianie a Etruskowie. Wpływy greckie. Animizm; wielorakość bogów. Lary i Penaty. Uosobienia. Fetysze. Drzewa i zwierzęta święte. Tabu. Imiona tajemne. Magja. Świątynie. Panteon rzymski: dwunastu wielkich bogów. Wiara w życie zagrobowe. Obrzędy pogrzebowe. Kolegia kapłańskie. Ofiary. Księgi sybillańskie. Wprowadzenie bóstw cudzoziemskich. Sprawa Bakchanaljów. Wpływ kapłaństw wschodnich. Reakcja religijna i narodowa za Augusta: kult cesarski.

Astrologja babilońska i poganizm rzymski. Mistycyzm. Bibliografja.

I.

GRECY CZYLI HELLENOWIE.

1. Religje Grecji są nam znane z pomników i tekstów z przeciągu więcej niż dwudziestu wieków. Wystarczy to do powiedzenia, że bardzo się zmieniały, i że można opowiedzieć raczej ich historję, niż przedstawić obraz.

2. Od czasu Homera i Hezjoda poeci pracowali nad upiększaniem fikcyj przeszłości, mitografowie nad ich koordynacją, filozofowie nad ich tłumaczeniem i nad ich niweczeniem; ale sam grunt religji znacznie wyprzedza literaturę. Objawia się nam dziełami sztuki pierwotnej, więcej jeszcze przez zbiór zwyczajów religijnych, obrzędów, które często przeżywają koncepcje, jakich są echem, i gdy tamte się przekształcają, same pozostają niewzruszone. Obrzędy ze swej strony, stawszy się nie do pojęcia, zrodziły nowe mity. To uwidoczniło się wszędzie, ale w Grecji więcej, niż gdzieindziej, ponie-

waż Grecy, ciekawi i pomysłowi, chcieli wytłumaczyć historyjkami zwyczaje, których już nie rozumieli, i wymyślali często historyjki czarujące.

Można pozostawić historii literatury szczegółowe studjum tych mitów, które winniśmy wyobraźni poetów i subtelności mitografów. Znajomość baśni helleńskich, z których czerpie jeszcze natchnienie literatura i sztuka, jest niezbędna dla każdego człowieka z kulturą; tutaj będę musiał zadowolnić się zacytowaniem kilku ich przykładów mimochodem.

3. Wykopaliska w Troi, Micenach, Amorgos, na wyspie Melos, na Krecie, dokonywane od 1870 do naszych dni, rzuciły nieco światła na pojęcia religijne, które przeważały w krajach greckich więcej niż na dziesięć wieków przed epopeją homerycką. Mało zależy na tem, czy ludzie z tych czasów odległych mówili po grecku lub innym językiem; ich wierzenia nie były stracone dla ich następców, równie jak wierzenia mieszkańców Chanaanu dla zdobywców hebrajskich.

4. Małe posążki płaskie nagiej bogini z marmuru znalazły się w mogiłach z czasów ok. r. 2500; upatrują w nich, dosyć dowolnie, obrazy Ziemi Matki, gościnnej dla umarłych. Analogiczna figura ukazuje się na walcach babilońskich, w ogólności w mniejszej skali, niż inne osobistości na piedestale, w postawie stojącej; mniemam, że idzie o posąg, zdobyty przez któregoś króla babilońskiego na ludzie Azji Mniejszej i przyniesiony do Babilonu ze zdobyczą.

5. W Troi, w pokładach bardzo starożytnych (około 2500 przed Chr.), znaleziono naczynia gliniane, ozdobione głową, wzniesioną nad piersiami, bardzo grubo wyobrażonemi; głowa tak dalece przypomina sowią, że przywodzi zaraz na myśl epitet Ateny w Homerze, „bogini o oczach i licu sowy“, *glaukôpis*. W Micenach odkopano głowę jałowicy ze srebra, która przypomina również Herę *boôpis* Homera, „o oczach i licu jałowki“. Wiele innych wskazówek, pomników i tekstów, świadczy o przeżytkach czci zwierząt, jak w Egipcie, gdzie bóstwa o głowie zwierzęcej, a ciele ludzkim, długo były przedstawiane przez sztukę.

6. Kreta i wyspy dostarczyły licznych kamieni rytowanych z czasów około roku 2000, gdzie figurują demony o głowach zwierząt. Niektóre typy podobne przetrwały aż do epoki klasycznej; wystarczy przypomnieć Minotaura kreteńskiego, Syreny i Centaury, obrazy zwierzęce niezupełnie uczłowieczone.

7. Późniejszy postęp wyzwolił człowieka od zwierzęcia i przeobraził to ostatnie w towarzysza lub w atrybut boga; tak jest z pewną boginią kreteńską między dwoma lwami, analogiczną do Cybeli klasycznej, z inną, co trzyma dwa węże, jak Artemida arkadyjska, z trzecią, której towarzyszą dwa gołębie, jak Afrodycie-Astarcie z Cypru. Cześć drzew i słupów świętych jest poświadczona na wyspach Archipelagu, jak i w Fenicji; kolumna między dwiema lwicami, która wieńczy bramę myceńską, jest być może jednym z tych bóstw bez rysów ludzkich, zwanych bóstwami *anikonicznymi*.

8. W pałacu w Knossos na Krecie znaleziono słupy święte, nie służące za podpory, na których są wyrte podwójne siekiery; na ten sam przedmiot natrafiano gdzieindziej, to rytowany lub malowany, to z metalu. Podwójna siekiera zwała się *labrys*; powzięto myśl, że sławny Labirynt z Knossos był „pałacem podwójnej siekiery“. To imię odnajdujemy w Karii, gdzie aż do triumfu chrystjanizmu kwitnął kult Zeusa o podwójnej siekierze, Zeusa ze świątnicy w *Labrandzie* w Karii. Proponowano nawet upatrywać przekształcenie imienia i znaku siekiery *labrys* w Labarum czyli sztandarze krzyżowym, danym przez Konstantyna jego wojskom w 312.

9. Kaplica pałacu w Knossos zawierała krzyż równoramienny z marmuru, dowód charakteru religijnego tego symbolu na więcej niż piętnaście wieków przed Jezusem Chrystusem. Inna forma krzyża, zwana krzyżem gammowym lub *swastika* (słowo sanskryckie), spotyka się bardzo często w Troi (na przedmiotach wotywnych) i na Cyprze; ukazuje się znów na wyrobach garncarskich greckich ok. 800 przed Chr., potem na monetach archaicznych i staje się rzadką w epoce klasycznej, ażeby się ukazać na nowo w epoce chrześcijańskiej w ka-

takumbach Rzymu i na stelach grobowych Azji Mniejszej. *Swastika* jest jeszcze częstokroć używana w sztuce buddyjskiej Indyj i Chin. Być może, ten znak tajemniczy, któremu literatura Indyj przypisuje wartość magiczną, ukształtował się przez stylizację obrazu wielkiego ptaka, jak bocian, którego charakter święty żyje dotąd w naszych krajach do tego stopnia, że nigdy się nie zabija tych istot skrzydlatych. W Grecji północnej, w czasach Arystotelesa, zabić bociana uchodziło za zbrodnię główną.

10. Wykopaliska kreteńskie pouczyły nas jeszcze o istnieniu grot świętych, ołtarzy, ozdobionych rogami, jak te, o których mowa w księdze Wyjścia (*Exodus*), o tablicach ofiar, o wotach z gliny i z metalu. Ofiary pociągały za sobą palenie przedmiotów ofiarnych. Obrzędkiem pogrzebowym najbardziej rozpowszechnionym było grzebanie. Mogiły królewskie, odkryte na Akropolu miceńskim, były napełnione cennymi przedmiotami, świadczącymi, jak sąsiednie mogiły kopułowe, o staraniu religijnem, które miano o zmarłym.

11. Około roku 1100 najazdy szczepów północnych, z których najbardziej wojownicze były Doryckie, położyły koniec prawie gwałtownie tej pełnej blasku cywilizacji, którą nazywany *egejską* w jej początkach, *minosową* w jej apogeum a *miceńską* ku końcowi. Jest rzeczą bezsporną, że sedno poematów homerycznych sięga wstecz do epoki miceńskiej, mimo, że otrzymały swą postać ostateczną dopiero około roku 800. Skutkiem najazdów sztuka plastyczna uległa dosyć długiemu zaćmieniu. Pierwsze bałwany greckie, około 750, są prawie tak grubo wykonane, jak trojańskie dwadzieścia wieków wcześniej. Półtrzecia wieku po nowych początkach sztuki Grecja wydawała już arcydzieła pod wpływem szczepów, co, wypędzone z Grecji przez najeźdźców, zachowały na wybrzeżu Azji i na Cyprze niektóre tradycje sztuki miceńskiej, pod wpływem również Egiptu, skąd bałwanki z fajansu i bronzu były rozpowszechnione przez handel w świecie greckim.

12. Od epoki Homera religja grecka jest nacechowana tem, co zowią *antropomorfizmem*. Bogowie mają postać ludzką

i mięszają się poufale między śmiertelnymi. Nawet rozdrażnieni, nie są nieubłagani; nawet nadludzy, nie są potworami. Baśnie, których są przedmiotem, użyczają im charakteru życziwego i uspołecznionego. Z pewnością, istnieją wyjątki, mity krwawe lub rubaszne, przyjęte z żalem dziedzictwo oddalonej przeszłości; ale, w ogólności, są to wierzenia ludzi łagodnych i rozumnych, którzy sumiennie wywiązują się z obzędów praojcowskich, pozostają obcymi wszelkiemu ciemnemu fanatyzmowi i zawsze zdają się mówić do swych bogów, jak Spinoza Woltera do swego:

Lecz mniemam, prawdę mówiąc, że nie istniejecie.

13. Strzeżmy się jednakowoż sądzić religję grecką w jej całości podług poetów i filozofów stuleci literackich. Nie rozpczęła, jakeśmy już widzieli, od antropomorfizmu, i jeśli sztuka i racjonalizm głęboko ją przeniknęły, zaczęła od tego, że była religią bez obrazów i bez uśmiechu, prawdziwą religją ludzi pierwotnych.

14. Kiedy się poddaje badaniom najstarożytniejszy grunt religij greckich w świetle przeżytków i starych obzędów, jest się wielce zdumionym widząc, że ten grunt jest identyczny z podstawą wszystkich religij, nawet najdzikszych. Tylko, że tam, gdzie Australczyk się zatrzymał, Grek kulturalny i wolny przeszedł jedynie.

Czynnikami religij i mitologii są tutaj, jak gdzieindziej, animizm, totemizm i magja.

15. Animizm użycza duszy i woli górom, rzekom, skałom, drzewom, kamieniom, ciałom niebieskim, ziemi i niebu. Drzewo, kloc, filar, wydrążenie skały są siedzibą lub tronem duchów niewidzialnych. Te duchy są później pojmowane i przedstawiane pod postacią, zwierzęcą, potem pod postacią ludzką. Źródło jest koniem: jest to Pegaz, koń Apollina, który każe trysnąć na Parnasie źródłu Hippokreny. Rzeka jest bykiem o twarzy ludzkiej, chociaż Grecy mało lubili te dwoiste wyobrażenia. Wawrzyn jest to Dafne, którą ściga Apollo; dąb jest Zeusem, zanim został drzewem Zeusa, a Dionisos uchodzi za przebywającego *we wnętrzu*

trzu drzewa, gdy przestał być samem drzewem. Ziemia jest to *Gê*, wychodząca do połowy z gruntu pod postacią kobiety, błagającej nieba, by ją zrosiło. Niebo jest to *Uranos*, syn Czasu i ojciec bogów.

16. Wspomagany przez sztukę, animizm grecki nadaje „ciało, duch, oblicze“ wszystkim pojęciom, nawet najbardziej oderwanym, i ta dążność nie zawiodła, aż do końca poganimizmu; Grecja to stworzyła obrazy Pokoju, Zgody, Łagodności etc. Użyczywszy myśli wszystkim ciałom, użyczyła ciałą wszystkim myślom.

17. Pojęcie o duszy, odłączonej od materji, jest następstwem animizmu. Instynkt je podsuwa, sen je potwierdza. Grecy wyobrażali dusze zmarłych, jako istotki skrzydlate, jako ptaki, węże, motyle (słowo greckie *psychê*, dusza, oznacza także motyla). O losie umarłych mieli doktryny sprzeczne, które zresztą nie rozwinęły się wszystkie odrazu. Najstarożytniejsza, jak się zdaje, przyjmuje, że umarły ciągnie pod ziemią egzystencję ciemną, lecz którą trzeba uczynić przyjemną, ażeby jego duch nie stał się szkodzącym. Umieszczają obok niego przedmioty, do których przywykł, jego broń, wyobrażenia rzeźbione lub malowane jego życia ziemskiego; nade wszystko składają mu libacje, ofiary, i ta cześć, oddawana przodkom, ukształtowała węzły rodziny i grodu. Zmarli pozostają przyjaciółmi swych spadkobierców, udzielają im rad: właśnie około mogił naczelników, praojców potężnych rodzin, wygłoszone zostały pierwsze wyrocznie. Ci zmarli, których się wzywa, jak chrystjanizm wzywa świętych, zowią się *herosami* (bohaterami). Obrzędy pogrzebowe nadal nasuwają myśl, że umarli zamieszkują swe mogiły, wtedy nawet, gdy inne idee wystąpiły na światło dzienne i wyznaczają im bardziej oddalone siedziby.

18. Dusza, wyzwolona z ciała przez ogień stosu, wznosi się ku niebu, ku gwiazdom; lub też zaczyna pod ziemią długą podróż, prowadzoną przez *Hermesa psychopompa* (wiodącego dusze); lub wreszcie ulata pod postacią ptaka ku oddalonej krainie, położonej na zachodzie, tam, gdzie słońce idzie na spo-

czyniek, gdzie są wyspy Szczęśliwe. Rozpowszechnione wierzenie każe jej przeniknąć do Piekieł, po przebyciu rzeki piekielnej Styksu na czołnie starego przewoźnika Charona, wymagającego, jako ceny przewozu, obola, który umieszczają w ustach zmarłego. W Piekle staje przed trzema sędziami tego miejsca, Minosem, Eakiem, Radamantem, którzy byli za życia sędziami sprawiedliwymi; skazana za swe zbrodnie, będzie cierpiała w Tartarze; wynagrodzona za swe cnoty, zamieszka Pola Elizejskie, które są to pod ziemią, w pobliżu Piekieł, to gdzieś w oddali, tam gdzie króluje wiosna wiekuista. Wyobrażano sobie nawet *Limbes*, miejsce pobytu dusz dzieci, zmarłych w najrańszym wieku, i Czyściec, gdzie niezbyt surowem traktowaniem oczyszczają się dusze. Grecy mieli wiele innych pojęć o tamtym świecie, a nigdy nie zajęli się wyprowadzaniem z nich usystematyzowanej doktryny, być może dlatego, że w epoce, gdy mogli byli to zrobić, nie wierzyli już na serjo w życie zagrobowe.

19. Totemizm pozostawił w Grecji więcej niż ślady. Istnieją naprzód zwierzęta, stale obcujące z bogami, które w epoce starożytniejszej bogami były same — orzeł Zeusa, sowa Ateny, łania Artemidy, delfin Posejdona, gołębica Afrodyty etc. Zwierzę święte może zostać w następstwie towarzyszem boga, ale również jego nieprzyjacielem lub jego ofiarą. Tak więc Apollo *Saurokton* jest, jak wskazuje ten epitet, zabijaczem jaszczurek; ale na początku sama jaszczurka właśnie jest boską. Widzieliśmy już, że dzik, zanim został mordercą Adonisa, sam był Adonisem. Jedno zwierzę może być poświęcone kilku bogom razem, z których każdy jest dziedzicem kilku cykliów legend zwierzęcych: tym sposobem wilk jest razem zwierzęciem Apollina i Aresa; byk reprezentuje Zeusa, tak samo, jak Dionizosa. Grecy porozdzielali swoje totemy między swych bogów.

20. Mitologia grecka zna liczne legendy o bogach i bohaterach, przekształconych w zwierzęta, w drzewa, w kamienie: to właśnie zowie się *metamorfozami*. Metamorfozy są historją religijną, opowiedzianą naodwrot. Tak, podług tradycji, Zeus

bierze kształt łabędzia, żeby uwieść Ledę, która wydaje na świat jaja. Ta bajka musiała zrodzić się w grupie plemion, mających łabędzia jako totem, przypisujących mu charakter święty i dopuszczających, jakoby łabędź boski mógł być ojcem dziecka ludzkiego. Bliźnięta Ledy, Dioskurowie Kastor i Poluks, przecinają przestwór na koniach bez skrzydeł i ukazują się nieoczekiwanie między ludźmi: dlatego właśnie, że początkowo pojęci byli jako łabędzie, i że opowiadania o nich *teofanjach* (objawieniach) brały w rachubę ich naturę pierwotną. Dafne, ścigana przez Apollina, przekształciła się w wawrzyn; Dafne bowiem, duch boski wawrzynu, którego liście pobudzają szał proroczy, jest ściśniami węzłami złączona ze czią Apollina. Niobe, opłakująca swe dzieci, staje się skałą, zraszaną się łzami, dlatego, że skała Niobe, na Sypilu, była skałą boską, która *plakała*, i że antropomorfizm winien był wymyślić legendę dla umotywowania jej boleści.

21. Nakoniec, nie tylko wiele klanów greckich, stawszy się ludami, nosi imiona zwierząt — jak *Mirmidonowie* czyli mrówki, *Arkadyjczycy* czyli niedźwiedzie — ale Grecja zachowała wspomnienie o szczepach, które, wierząc, że są w przymierzu ze szkodliwymi zwierzętami, uchodziły za oszczędzane przez nie. *Ofiogenowie* z Frygji mówili, że są potomkami bohatera-węża, i mniemali, że potrafią leczyć ukąszenia węży. Znane są liczne legendy greckie o zwierzętach, udzielających pomocy, jak delfin, który ratuje Arjona. Nawet po triumfie antropomorfizmu sztuka grecka wyobrażała kilka bóstw, jak to czynili stale Egipcjanie, z głową, ciałem i skórą zwierzęcia, która objawia ich szczególną naturę: Trytony mają ciało rybie, Demeter z Figalji głowę końską, Herakles, pojęty w Lidji pod postacią lwa, nosi skórę lwia, jak lis Orfeusz skórę lisia.

22. Pojęcie metempsychozy, ostateczna konsekwencja totemizmu, istniało w Grecji, jak w Indjach, w stanie wierzenia ludowego: znalazło swój wyraz mistyczny i poetyczny w orfizmie; filozoficzny w sekcie Pitagorasa. Ta dziwna osobistość, która pewnemi stronami przypomina „ludzi-lekarzy“

Czerwonoskórych, utrzymywał, że pamięta swe poprzednie wcielenia: zamieszkiwał był, między innymi ciałami, ciało pawia. Orfeusz, którego Grecy uważali za starożytniejszego od Homera, był w ich oczach bohaterem cywilizatorem, który odwrócił Traków od ludożerstwa i nauczył ich sztuk pożytecznych. Był to, naprawdę, stary bóg totemiczny Grecji północnej, którego śmierć gwałtowna i zmartwychwstanie stanowiły artykuły wiary pewnego kultu mistycznego. Ten kult miał powodzenie nadzwyczajne; nie tylko rozpowszechnił się po całym świecie greckim i po Włoszech południowych, ale natchnął filozofów, jak Pitagorasa i Platona, którzy nadali postać mniej lub więcej naukową jego koncepcjom.

23. Orfizm miał naukę o grzechu pierwotnym. Dusza była zamknięta w ciele, jak w grobie lub więzieniu, a to za karę za bardzo starożytną winę, popełnioną przez Tytanów, praojców ludzi, którzy zdradziecko zabili młodego boga Zagreusa.

24. Kolportowano pod imieniem Orfeusza długie poematy, między innymi *Zstąpienie do Piekła*. Wtajemniczenie do misterjów orfickich, którego udzielali kapłani zaklinacze i uzdrowiacze, miało na celu oszczędzić tym duszom „cyklu odrodzenia“, idea identyczna z buddyjską, mimo, że niema potrzeby przyjmować wpływu bezpośredniego Grecji na Indie. Żeby się nie odrodzić, należało nauczyć się pewnych formuł magicznych; zmarły, dopuszczony do picia wody z pewnego źródła, składał swą naturę cielesną, gdzie przebywał grzech, i, oczyszczony w ten sposób, królował pomiędzy bohaterami. Te pojęcia, które uważano za chrześcijańskie, są wyrażone w czwartej eklodzie Wirgiljusza i, wyraźniej jeszcze, we fragmentach poemacików, wyrzytych na tabliczkach złotych, które odkryto na Krecie i we Włoszech południowych obok szkieletów wtajemniczonych. Jest oczywista analogja między temi tabliczkami, przewodnikami zmarłego w jego podróży zagrobowej, a wielomówną egipską Księgą Umarłych; ale i tu jeszcze nic nie zniewala do przypuszczenia wpływu; droga szarlatanizmu jest tak wązka, że się łatwo na niej spotkać, nie szukając się wzajem.

25. Pierwotna ofiara boga, której powszechnie towarzyszyło spożywanie boga czyli komunja, uwieczniła się w obrzędach i, stawszy się niezrozumiałą, wywołała wykwit licznych legend. Żeby dobrze zrozumieć ich genezę, trzeba brać w rachubę dwa istotne pierwiastki obrzędów totemicznych: *maskaradę* i *przybranie imienia*. Skoro celem ofiary totemu jest ubóstwienie wiernych, co w niej uczestniczą, i uczynienie ich możliwie najpodobniejszymi do boga, wierni starają się powiększyć to podobieństwo, przybierając imię boga i okrywając się skórami zwierząt tego samego gatunku. Tak więc dziewczęta ateńskie, obchodzące uroczyscie kult Artemidy-niedźwiedzicy, przebierają się za niedźwiedzicę i nazywają siebie niedźwiedzicami; Menady, składające w ofierze jelonka Penteusza, ubierają się w skóry jelonkowe. Nawet w późniejszych kultach widzimy jak wierni Bakchusa przybierają imię Bakchoj.

26. Istnieje cały zespół legend, które można wyjaśnić dzisiaj, jako starożytne tłumaczenia nawpół racjonalistyczne ofiar, połączonych z komunją. Akteon jest wielkim jeleniem, ofiarowanym przez kobiety, które zowią siebie wielką łanią i łaniętami; uczyniono zeń nieroztropnego myśliwca, który za to, że spostrzegł Artemidę w kąpieli, jest przemieniony w jelenia przez boginię i pożarty przez swe psy. Psy są *eufemizmem*; w legendzie pierwotnej wierni to właśnie jelenia świętego — rozszarpują go i pożerają. Te uczty religijne, których przedmiotem jest surowe mięso, nazywają się w Grecji *omofagie*; przetrwały w kultach tajemniczych długo potem, jak ludzie wyrzekli się byli jadania mięsa bez gotowania. Orfeusz (*ofreus*, t. zn. o wielkich brwiach), który ukazuje się w sztuce ze skórą lisia na głowie, jest tylko lisem świętym, rozszarpanym przez kobiety z klanu lisa; te kobiety nazywają się w legendzie *Bassarydy*; otóż *bassareus* jest jedną ze starych nazw lisa. Penteusz jest jelonkiem rozszarpanym tak samo; wymyślono później historje dla wytłumaczenia, za jaką winę pokarany został w ten sposób; ale niezgodność tych historyj wystarczy do wykazania, że są późne, i że jedynym fak-

tem pewnym, poświadczonym przez rytuał, jest mord i spożycie boga. Zagreus jest synem Zeusa i Persefony, który dla wyrwania się Tytanom, pobudzonym przeciw niemu zazdrością Hery, przekształca się w byka; Tytani, czciciele boskiego byka, zabijają go i zjadają; w obrządku Zagreusa wzywano go nadal pod imieniem „dobrego byka“, a kiedy Zagreus z łaski Zeusa odradza się pod imieniem Dionizosa, młody bóg nosi na czole rogi, które świadczą jeszcze o jego naturze zwierzęcej.

Hippolit, w bajce, jest synem Tezeusza, odpychającym miłość Fedry, swej macochy, i ginącym ofiarą swych koni, które go poniosły, ponieważ Tezeusz, oszukany przez Fedrę, wezwał przeciw niemu gniew jednego z bogów. Otóż Hippolit znaczy po grecku „rozszarpany przez konia“. Hippolit jest sam koniem, którego wierni konia, przebrani za konie i nazywający siebie samych końmi, rozszarpują i jedzą.

Faeton (błyszczący) jest synem Apollina, co poprosił o prowadzenie rydwanu słońca, prowadzi go źle, naraża świat na pożar i kończy pogrążeniem się na dnie. Ta legenda jest echem starego obrzędu z Rodosu, wyspy Słońca, gdzie co rok strącano białego konia i rydwan zapalony w morze, jako *wspomożycieli* zmęczonego słońca; coroczny spadek *Faetona* w fale był wytłumaczony legendą, to znaczy opowiadaniem jednorazowego zdarzenia, umiejscowionego w przestrzeni.

Prometeusz rzekomo jest chytrym Tytanem, który wykradł niebu ogień i uczynił zeń podarek dla ludzi. Zeus pomścił tę grabież, przygważdżając go na skale, gdzie orzeł pożera mu wątrobę, nieustannie się odradzającą. Ale orzeł w mitologiach pierwotnych jest to ptak, co się wzniósł aż do słońca, by tam wziąć ogień i przynieść go ludziom; z drugiej strony, orzeł jest oszczędzany przez piorun, i używa się go, jako piorunochronu, przygważdżając na szczycie budynków. Stąd nazwa *orłów* (*aetoi*), nadawana frontonom świątyń greckich; stąd również legenda o Prometeuszu, który odpowiada w nawiązanym dialogu, co następuje: „Dlaczego ten orzeł jest ukrzyżowany? — Jest to kara za to, że ukradł ogień z nieba“. Po-

czątkowo legenda dotyczy ukarania orła; kiedy zastąpiono orła *Prometeusza* („przewidującego“, imię orła, jako ptaka wróżebnego), Tytanem Prometeuszem, orzeł pozostał w legendzie, ale z ofiary stał się katem. Mogłbym mnożyć te przykłady; zacytowane wystarczają do wskazania metody, proponowanej przeze mnie, która daje się stosować w wielu razach z zadziwiającą łatwością.

27. Boskie zwierzę ofiarowane nie umiera nigdy zupełnie, bo po kilku dniach żałoby znajdują mu następcę, zwierzę tego samego gatunku, które pozostanie świętem i nietykalnem przez rok. Tak się tłumaczy zmartwychwstanie tylu bogów i bohaterów, fakt, że pokazują ich grób, że zaszczycają ich czcią, że ich przedstawiają jako żyjących pomiędzy bogami. Dotyczy to wszystkich tych, których tylko co wymieniłem; dla większości z nich tradycja przechowała nam wspomnienie lamentacji, które następowały po ich śmierci, radości, która zaznaczała obwieszczenie ich zmartwychwstania. Kiedy się zestawia te fakta z tem, co się odbywa w Europie między Wielkim Piątkiem a Niedzielą Wielkanocną, rozumiemy, że pojęcie o bogu umarłym i zmartwychwstałym tem łatwiej znalazło wiarę, że było bardzo rozpowszechnione w niższych warstwach społeczeństwa. Rozumiemy także ideę spożywania boga, łączności zjednoczenia mistycznego wiernych z bogiem przez komunję, wszystkie te rzeczy, które w chrystjanizmie dni naszych są tylko oczyszczonemi przeżytkami najstarożytniejszych obrzędów totemicznych, praktyk teofagicznych odległej przeszłości.

28. Antropomorfizm w swoim wyniku osłabił ideę zabijania w ofierze boga, aby wzmocnić ideę zabijania stworzenia ofiarnego, jako podarunku lub zadosyćuczynienia za winy. W religii greckiej klasycznej ofiara-dar jest na pierwszym planie; ofiara komunji jest zawsze celebrowana tylko w najstarożytniejszych kultach i zawsze w sekrecie, między wtajemniczonymi. W najslawniejszych z misterjów greckich, mianowicie w Eleuzys pod Atenami, istnieją ślady uczyty z komunją, polegającej nie na dzieleniu ciała zwierzęcia, lecz na przyjmowa-

niu rytualnem poświęconej mąki i boskiego napoju. Być może, w jakiejś epoce wcześniejszej, kiedy nie znano uprawy zbóż, wierni lub wtajemniczeni jedli i pili ciało i krew prosiaków poświęcanych; ofiara prosiaków ma jeszcze wielkie znaczenie w epoce klasycznej, w rytuale bóstw eleuzyjskich. Jakkolwiek dziwnem się to wyda, Demeter i jej córka Persefona, jak Astarte z Biblos, były pierwotnie maciorami.

29. Kiedy przodkowie Greków zostali rolnikami, obrzędy totemiczne koczowników i pasterzy nie znikły, lecz otrzymały nową interpretację. Tak więc żniwiarze biorą ostatnie zwierzę, co się schroniło między ostatnimi snopami, lub fabrykują ze słomy podobiznę tego zwierzęcia, aby je zabić, spalić i rozproszyc jego popioły, w tej myśli, że *duch żniwa*, tym sposobem zabezpieczony od uwiądu zimowego, pozostanie na polach w stanie siły użyźniającej. Zwierzęta, ofiarowane w ten sposób, w rzeczywistości lub in effigie, są starożytnymi totemami, i trwa nadal zwyczaj opłakiwania ich po zabiciu, wzywania ich do życia modłami. Jest to zasługa Mannhardta († 1876), iż wykazał powszechność tych obrzędów w całej Europie, a nawet poza nią; zestawione z obrzędami ofiary totemicznej, które oświecił Robertson Smith († 1894), pozwalają wytłumaczyć mnóstwo zwyczajów religijnych, które były zamkniętą księgą dla naszych poprzedników.

30. Magja w Grecji, jak wszędzie, jest podstawą kultu, kultury epoki klasycznej są tylko ceremonjami magicznymi, oczyszczonemi z jednej strony przez racjonalizm, a z drugiej zmodyfikowanemi w szczegółach przez względnie nowszą ideę ofiary-daru. Ale magja była także matką legend. Ciekawym przykładem jest Danae, ta księżniczka, zamknięta przez swego ojca w wieży i odwiedzona tam przez Zeusa pod postacią deszczu złotego. Allegorja, mówiono niegdyś; to dowodzi, że dochodzimy zawsze z pomocą złota do wyłamania sztab i krat. Ci, których zadowalniają tak bezmyślne tłumaczenia, nie powinni się zajmować mitologją. *Danae* po grecku oznacza ziemię lub boginię ziemi. Dzisiaj jeszcze w Rumunji, w Serbji, w pewnych krajach Niemiec, kiedy deszcz zanadto

spóźnia się z padaniem, zapraszany jest z pomocą obrządku, który pochodzi z magii sympatycznej: rozbierają z odzieży dziewczynę i oblewają ceremonjalnie wodą. Natura, podniecona emulacją, traktuje wtedy spragnioną ziemię, jak ludzie potraktowali dziewczynę. Ten deszcz z nieba jest istotnie deszczem złotym; właśnie niebo-Zeus pod tą postacią płynną przybywa w odwiedziny do ziemi-Danae. W czasach bardzo starożytnych, zapewne w Argolidzie, dziewczyna w ten sposób ceremonjalnie zraszana, była nazywana Ziemią, Danae, ażeby wspólność formy i imienia dochodziła do podobieństwa obrzędowego dla uproszenia deszczu z nieba; jest w tem, jak w obrzędach totemicznych, przykład „wzięcia imienia“.

31. Wiele innych obrzędów rolniczych bierze natchnienie z magii sympatycznej. Małżeństwo boga i bogini, przedstawianych przez kapłana i kapłankę, stanowi coroczną *hierogamję*, o której przypuszczają, że jej przykład nie będzie straconym dla natury; tak w Atenach żona archonta-króla niby wychodzi za mąż za kapłana Dionizosa dla zapewnienia płodności winorośli. Odbywało się coś podobnego w Eleuzys i w innych miejscach; z tych obrzędów wyprowadzono mity, na przykład o związku Demetry, błędzącej w poszukiwaniu córki, z bohaterami miejscowymi Attyki. Starożytni wierzyli i nowożytni wierzyli długo, że obrzędy przypominały mity, gdy w rzeczywistości wiele mitów wynaleziono dla wytłumaczenia obrzędów, kiedy ich pierwotne znaczenie zostało zatarłe.

32. Jednym z trybów magii naśladowczej jest udawanie, maskarada; hierogamje, o których tylko co mówiliśmy, były pozorami. W Afryce i gdzieindziej dzieci, które mają być wtajemniczone do misterjów szczepu, są przedmiotem pozornej ofiary, albo chowają się w głębi krzaków, skąd powracają nieco później, utrzymując, że tam umarli, że powróciły do życia, że trzeba je znowu nauczyć mówić. Chrzest jest początkowo pozorem utopienia. Kiedy kapłan chrześcijański mówi do dzieci, które tylko co przyjęły po raz pierwszy komunję, lub do młodej pary, która zawiera małżeństwo, że się rodzą

do nowego życia, używa formuły konwencjonalnej, która straciła swoje głębokie znaczenie; ale pierwotnie wszelkie wtajemniczenie obejmuje dwa akty: śmierć pozorną i powrót do życia. Tak się tłumaczy, „przybranie zasłony“ przez wtajemniczonych, przesłonięcie małżonków i umierających. Mimo rzadkości naszych informacji o misterjach greckich, jest rzeczą pewną, że w Eleuzys wtajemniczeni byli pogrążeni w ciemnościach, przestraszani ponuremi wizjami śmierci, poczem raptownie zalewani jaskrawym światłem i jakoby powoływani znów do życia. Był to, jak mówiono, obraz nieuniknionej śmierci i życia chwalebного, które miało po niej nastąpić; ale to nie był tylko obraz. Wtajemniczenie obejmowało pewne gesty, pewne słowa, które należało wymawiać po śmierci, i które miały zapewniać zbawienie dusz. Pindar i Cycero mówią nam, że przynoszono z Eleuzys sposób umierania z dobrymi nadziejami; odbywano tam pod kierunkiem kapłanów szarlatanów naukę umierania i życia zagrobowego. Misterja orfickie wyznaczały sobie cel analogiczny, z tą różnicą, iż dawały łatwowiernym recepty czarodziejskie dla uniknięcia odrodzenia w nowym ciele.

33. Innym czynnikiem mitologii u ludu tak artystycznego, jak Grecy, jest dzieło sztuki, rzeźba i obraz, których pierwotne znaczenie się zaciemniło. Jest to rzecz, którą Clermont-Ganneau nazwał mitologią „ikonologiczną“; jeszcze w wiekach średnich obrazy zrodziły baśni pobożne. Tak legenda o świętym Dionizym, noszącym swoją głowę, tłumaczy się wyobrażeniem tego świętego pod postacią człowieka świętego, który trzyma w ramionach głowę, jako przypomnienie swego męczeństwa, podobnie jak św. Łucja, której wylupiono oczy, trzyma swe oczy na talerzu, lub jak św. Apolonja, której wyrwano zęby, trzyma swe zęby. W Grecji legendy zrodziły się z interpretacji dzieł egipskich lub fenickich, wprowadzonych drogą handlu, ale również z wyjaśnień starych obrazów, przechowywanych w świątyniach, dawanych przez *ciceronów* czyli przewodników. Dlaczego się opowiada, już od epoki Homera, że Syzyf w Piekłach jest skazany toczyć wiekiście wiel-

ki kamień, który znów spada, zanim dosięgnął szczytu pagórka? Dlaczego mówi się, że Danaidy muszą napępiać bez ustanku dziurawe naczynia, których zawartość spływa na ziemię? *Ciceroni* wymyślili wyjaśnienia moralne: Syzyf splamiał się rozbojami, córki Danaosa pozabijały swych małżonków. Same bajeczki. Oto, jak mniemam, prawda. Syzyf uchodził za budowniczego ogromnego gmachu *prawie* na szczycie Akrokorintu; wyobrażono go toczącego kamień ku wierzchołkowi tej góry. Danaidy sprowadziły zapewne sposobami czarodziejskimi spadki deszczów w Argolidzie, wyobrażono je zraszące kraj za zapomocą przedziurawionych naczyń. Te obrazy, całkiem na chwałę nieboszczyków, figurowały w świątyniach i były kopjowane przez tych, co układali obrazy Piekieł, to znaczy zebranych sławnych zmarłych. Kiedy znalazła wiarę idea, że ludzie podlegają karom piekielnym stosownie do swych win, wytłomaczono te obrazy *działalności dobroczynnej*, jako obrazy *mąk wiekuistych*: stąd pojęcie o Syzyfie, daremnie toczącym swą skałę, o Danaidach, co napępiają bez końca swe przeciekające naczynia. Zauważmy, że te nieporozumienia graficzne są starożytniejsze od Homera; obrazy, których są owocem, musiały więc należeć do epoki myceńskiej, kiedy malarstwo, jak nas o tem pouczyły świeże wykopaliska, było sztuką, już bardzo rozwiniętą.

34. Wiele innych przyczyn zrodziło mity. Jużśmy widzieli, że Faeton „błyszczący“, epitet słońca lub konia słonecznego, został w końcu, w mitologii, synem Apollina. Oto jest wzór trybu, którego można cytować liczne przykłady. Przmiotniki mają tendencję do oddzielania się od imion boskich, które kwalifikują, i przyoblekania egzystencji własnej; w poszukiwaniu ciała, epitet obrzędowy, dający się użyć, staje się bohaterem lub nawet bogiem.

35. Chociaż bardzo bogata z własnego zasobu w bogów i bohaterów, Grecja okazała się gościnną dla bogów z zewnątrz. Egipt, Assyria, Syria, Fenicja, Persja bóstw jej użyczyły; dostała ich nadewszystko z krajów mniej ucywilizowanych Azji Mniejszej, gdzie hellenizm przeważał dopiero przy

końcu epoki rzymskiej, i które, rzecz ważna, dostarczały najwięcej niewolników rynkom greckim. Z tymi bogami Grecja ujrzała przybycie kultów, które, w odróżnieniu od kultów urzędowych, były dostępne dla cudzoziemców, niewolników, kobiet. Żeby je uroczysto obchodzić, formowano towarzystwa, zwane *thiasoj*, gdzie ceremonie tajemnicze egzaltowały wyobraźnię. Już w IV wieku Ateny zaalarmowały się tem najściem, i Fryne, przyjaciółka Praksytelesa, była ścigana za przyłączenie się do kultów cudzoziemskich. Ale napływ handlujących z zewnątrz, zwiększenie się liczby niewolników, upadek racjonalizmu pod nawałą klas niższych, pozostałych nieświadomymi, wszystkie te przyczyny stały się potężniejszymi, niż wędzidło praw. Ateny były owładnięte przez Sabazjosa frygijskiego, przez Afrodytę syryjską, przez boginię tracką Kotytto. Te kultury, hałaśliwe i tajemnicze zarazem, upoważniały do podejrzeń i były piętnowane, zapewne niesłusznie, jako niemoralne. Sprawy poszły coraz gorzej po podboju Azji przez Aleksandra, który był raczej podbojem Grecji przez Azję, i otworzył Grecję wpływom azjatyckim więcej jeszcze, niż Azję hellenizmowi. To najście kultów wschodnich nie powinno być sądzonem zbyt surowo. Zaspakajały potrzeby religijne tłumów, pozostałych pobożnymi, jak cześć bogów urzędowych wystarczała poprzednio racjonalizmowi wybranych. Elita zdystansowana poniosła karę za swą obojętność i swe samolubstwo. Kara stała się zupełną w dniu, gdy chrystjanizm, który wkroczył do świata helleńskiego w ślad za kultami wschodnimi, nakazał piórem Teodozjusza zburzenie świątyń, i kiedy Justynjan w 529 zamknął szkołę ateńską, ostatni przytułek filozofji helleńskiej, myśli wolnej.

36. Grecy okazywali się wogóle nader tolerancyjnymi; prześladowania religijne nie zajmują żadnego miejsca w ich historii. Jednakże Anaksagoras był ścigany za powątpiewanie o bogach, a Sokrates skazany na cykutę za ich wyśmiewanie. Śmierć Sokratesa jest plamą w historii Aten; ale wydaje się, że nietolerancja dogmatyczna nie grała tu żadnej roli. Religja urzędowa była interesem intratnym; świątynie i kapłani żyli

z obrzędów ofiarniczych; chłopci, pewni sprzedaży swego bydła ofiarnikom, dobrze na tem wychodzili. Pierwszy, co publicznie zaatakował Sokratesa, Arystofanes komik, był, jak to wykazał Croiset, narzędziem klas rolniczych Attyki, przed którymi grywano jego komedje. Ludzie nie przebaczą doktrynom, narażającym na szwank ich interesy, ale nie atakują ich, wysuwając ten motyw: szukają i odkrywają z łatwością inne. Widzimy Jezusa, zmagającego się z kupcami świątyni jerozolimskiej, św. Pawła, ściganego przez tych, co sprzedawali dewocjonalja w Efezie, chrześcijan bityńskich, denuncjowanych gubernatorowi rzymskiemu, Plinuszowi Młodszemu, ponieważ był zastój w sprzedaży bydła, w końcu, za następnego dnia, Zolę, przedmiot nieubłaganej nienawiści mnichów za to, że mówił bez szacunku o handlu w Lourdes. Coś podobnego musiało się odbyć w Atenach. Sokrates był ofiarą kapłanów „robiących interesy“, i tych, których się zowie dzisiaj *agrarjuszami*.

* * *

37. Istniała zawsze w Grecji bardzo wyraźna tendencja do podporządkowania czynnika duchownego świeckiemu, kapłanowi urzędnikowi. Pierwsi królowie byli jednocześnie kapłanami; urzędnicy i głowy rodzin w dalszym ciągu spełniali obowiązki religijne; ale już od epoki Homera, jeżeli książęta wywiązują się jeszcze z pewnych obrzędów, istnieją kapłani, przywiązani do świątyń, którzy nie mają innej potęgi, jak przypuszczalna opieka ich boga. W państwach greckich epoki klasycznej znajdujemy kapłanki i kapłanów, zawsze sług jednego boga, nigdy nie zgrupowanych w społeczność, ani wędrujących, jak kapłani kultów nieuznanych, ani przełożonych nad nauczaniem, jak Druidowie gallijscy. Nie było również seminarjów do wychowywania kapłanów; każdy kapłan uczył się rytuału boga, służąc mu. Tym sposobem kapłani greccy nigdy nie tworzyli kleru, jak indyjscy, perscy, gallijscy; jedyna próba w przeciwnym duchu, którą Grote zestawiał z utworzeniem Towarzystwa Jezusowego, była uczyniona we Włoszech południowych przez Pitagorasa i nie udała się.

38. Kapłan ateński winien był być obywatelem, używającym wszystkich praw, fizycznie nieskalanym i czystych obyczajów. Czasami celibat był wymagany; ale nawet kapłanki były często zamężne. Wybierano dla pewnych czynności kapłańskich dziewczęta, które przestawały być kapłankami, wychodząc za mąż. Jeżeli kapłan lub kapłanka tracili dziecko, stawali się tabu i musieli złożyć swoje funkcje, ażeby nie kalać ołtarza.

39. Nie było stałych reguł przyjęcia w poczet kapłanów. Urzędy przekazywano dziedzicznie, kupnem lub wyborem i ciągnięciem losu. Wiele ważnych czynności religijnych było dziedzicznych w wielkich rodach; z tej liczby były godności kapłańskie w Eleuzys.

40. Ubiór sług kultu był ustalony rytuałem. Często kapłan przedstawiał samego boga, którego imię przybierał i naśladował wygląd; jest w tem przeżytek nader starożytnego stanu rzeczy, który u Indjan Ameryki Północnej jest w ścisłych związkach z totemizmem.

41. Kapłani byli bardzo szanowani. Ich dochody, często znaczne, wpływały nadewszystko z ofiar, ze sprzedaży skór i mięsa zwierząt ofiarnych, z czego zyskami dzielili się z państwem.

42. Wróżenie było wykonywane w świątyniach przez wyspecjalizowanych kapłanów lub kapłanki, gdzieindziej przez wróżbitów wędrownych, których nie trzeba mięsząć z kapłanami. Są dwa rodzaje wróżenia, stosownie do tego, czy wola boga objawia się bezpośrednio, lub czy interpretacja winna się wyłaniać z ewentualnych faktów. W Dodonie, wyroczni Zeusa, bóg dawał poznać swą wolę z szelestem dębów, poruszanych wiatrem, lub też z dźwiękiem, wydawanym przez naczynie spiżowe, uderzane paskiem. Kapłanki, czyli prorokinie Dodony, nazywały się *gołębicami*, jak kapłanki Artemidy w Efezie nazywały się *pszczołami*; to dowodzi, iż te wyrocznie były niegdyś oparte na obserwacji lotu gołębi i pszczoł, a zapewne także, iż chodziło początkowo o kultury totemiczne, których te zwierzęta były przedmiotem.

43. Najsławniejsza wyrocznia starożytności, Delficka, miała jako tłumaczkę dziewczynę, zwaną *Pythią*, która, natchniona od Apollina, prorokowała w przystępach szału. W odleglejszej starożytności, ci, co przychodzili radzić się wyroczni, zasiadali sami na trójnogu i otrzymywali natchnienie od boga z oparami, którymi zionęła jaskinia prorocza. Wydało się zapewne w następstwie, że chorowita dziewczyna jest uleglejsza natchnieniu boga i jego kapłanów, niż ich klienci.

44. Znajdujemy w podręcznikach starożytności greckich szczegóły o rozmaitych rodzajach wróżbitów, zaklęciach, wróżbach z losu. Wystarczy mi powiedzieć tutaj kilka słów o *inkubacji*, postępowaniu, polegającym na spoczynku w świątyni lub w sypialni, dołączonej do świątyni, ażeby tam doznawać widzeń, otrzymywać rady boga lub jego dobrodziejstwa. Inkubacja praktykowała się na gołej ziemi, siedzibie duchów, lub na skórze zwierzęcia świętego. Długie napisy, odkryte w Epidaurze, opowiadają wielką ilość uleczeń, uzyskanych przez chorych, dzięki nocnej interwencji Asklepiosa i zwierząt, przywiązanych do jego kultu: psa, węża i gęsi. „Eufanes, dziecko z Epidauru, cierpiał na kamienie; zasnął, i wydawało mu się, że bóg mu się ukazał. „Co mi dasz, jeśli cię uzdrowię?“ zapytał. Dziecko odpowiedziało: „Dziesięć kostek“. Bóg roześmiał się i powiedział, że uzdrowi dziecko. Z nadejściem dnia wyszło uzdrowione“. W wielu wypadkach ci, co wyrażają wątpliwość lub drwią sobie w wotów chorych uzdrowionych, dotknięci bywają cierpieniami dodatkowymi lub skazani przez boga na hojniejszą ofiarę; naodwrot, wiara jest cnotą bardzo cenioną, i bóg ją wynagradza. Przeglądamy w ten sposób dobrze zorganizowany przemysł kapłanów, którzy działają przez sugestję na chorych, ale dają im także niekiedy rozumne rady. W epoce, kiedy były wryte napisy z Epidauru, umiejętność leczenia stała się już oddawna świecką za sprawą Hippokratesa; ale stara medycyna kapłańska, skąd wyszła medycyna świecka, nie przestawała znajdować naiwnych aż do końca starożytności. Wiemy aż nadto, że znajduję ich dotąd.

45. Ofiary odróżniały się od darów ofiarnych przez zniszczenie ofiarowanego przedmiotu, czy to, że go palono w całości — jest to całopalenie — czy to, że go pozbawiano tylko życia. Składa się ofiary bogom, żeby im podziękować, żeby ich uczynić przychylnymi, żeby ukoić ich gniew. Ideą powszechną w epoce klasycznej jest pojęcie o uczcie, na którą bóg jest zaproszony; lecz trwają nadal niektóre obrzędy, gdzie święte zwierzę boga jest poświęcone temu bogu samemu, co pozwala przejrzeć formę pierwotną ofiary boskiego zwierzęcia, zjadanego rytualnie przez swych wiernych. Te ofiary totemiczne były początkowo obrzędami wyjątkowymi i otoczonymi drobiazgowymi ostrożnościami, których niejakie wspomnienia zachowały kultury. W czasie *Bufonij* ateńskich podawano wołowi poświęcane ciasto, żeby się zdawał, jedząc je, zasługiwać na śmierć (w rzeczywistości, żeby zwiększyć jego świętość); po zabiciu wołu wszczynano przeciw ofiarnikowi fikcyjny proces; poczem oświadczano, że siekiera tylko była winna i rzucono ją do morza. Na Tenedos kapłan, ofiarujący młodego byka Dionizosowi ścigany jest ciskaniem kamieni; w Koryncie corocznie ofiara kozy dla Hery była dopełniana przez ofiarników cudzoziemskich, godzonych w tym celu, i ci urządzali się z umieszczaniem noża w ten sposób, żeby się zdawało, iż ofiara zabiła się przypadkiem. Szczegółowe badanie ofiar greckich zaprowadziłoby mnie za daleko; ograniczam się do tych pobieżnych wskazówek.

46. Do oczyszczeń posługiwano się chętnie wodą bieżącą; woda morska uchodziła za skuteczniejszą jeszcze; w braku jej rzucano soli do wody słodkiej. Oczyszczano także dymem, wietrzeniem, wywieszeniem na powietrze, co było używane rzekomo nawet w Piekłach. Dźwięk spiżu uchodził za oczyszczający; stąd użytek bębenków, a później dzwonów. U wielu ludów podczas zaćmienia księżyca czynią okropne szurum burum dla wyzwolenia gwiazdy nocnej od demonów, co na nią napadają; ten zwyczaj nie był nieznanym Grekom i Rzymianom. W myśl tych, co praktykują te hałaśliwe obrzędy, idzie zawsze o „przepędzenie“ demonów.

47. Święta były wspólne całej Grecji lub właściwe każdemu ludowi. Święta *panhelleńskie* są to Olimpijskie w Olimpii, Pityjskie w Delfach, Numejskie w Nemei, Istmijskie w Koryncie. Wszystkie miasta obchodziły, prócz tego, święta lokalne, jak Paneteneje, Eleuzynje, Dionizje w Atenach. Teatr grecki powstał z obchodu Dionizji. Na początku składano na nich w ofierze kozła-totem, to znaczy samego Dionizosa; opłakiwano go; poczem obchodzono jego zmartwychwstanie z uniesieniami radości. Lamentacje zrodziły tragedję, uciechy — komedję. Ta sama ewolucja odbyła się w wiekach średnich, w których teatr nowożytny powstał z *misteryj* pasyjnych.

48. Misterja greckie są w swej istocie wstajemniczeniami. Niektóre, jak eleuzyńskie, były pod opieką Państwa. Wydaje się, że misterja, trwające jeszcze w epoce klasycznej, są jedynie przeżytkami, bo początkowo dopuszczenie każdego osobnika męskiego do kultu jego szczepu obejmowało próby, przekazanie gestów lub formuł pod pieczęcią sekretu. Przedmiotem tych kultów pierwotnych było wywieranie działania pobudzającego na jakieś zjawisko przyrodzone; nawet w misterjach epoki klasycznej, obok wtajemniczenia, które winno zapewnić zbawienie osobników, znajdujemy obrzędy magiczne w interesie powszechnym, przeznaczone do wywoływania urodzajności pól. W Eleuzys takim obrzędem jest połączenie boga i bogini (Hadesa i Persefony), których owoc symboliczny, kłos, zżęty w milczeniu, był podawany przez hierofanta wstajemnicznym.

II.

WŁOSI I RZYMIANIE.

1. Religja rzymska jest starą religją italską, wzrosłą raczej, niż zmienioną, w biegu dwunastu wieków przez nabytki z Etrurji, z Grecji właściwej i z krajów Wschodu.

2. Jedyny lud, którego władzy Rzym był uległy, Etrusko-wie, nie narzucili mu swej religji; Rzym otrzymał od nich nie-

mał tylko fałszywą naukę auspicjów czyli wróżenia przez rozpatrywanie wnętrzości, może również boginię Minerwę i ideę *Rady* bogów. Bardzo przeniknięta wpływami hellenickimi, Etruria przekazała Rzymowi raczej idee Greków, niż własne. Tak na przykład nie znajdujemy u Rzymian śladu boga-cywilizatora etruskiego, Tagesa, który przyszedł na świat z białymi włosami. Zresztą charakter ciemny i mistyczny religii etruskiej, gdzie dobadujemy się pierwiastków wschodnich, nie nadawał się na to, żeby pociągać starych Rzymian.

3. Około roku 1200, lub nawet wcześniej, Sycylja i Włochy południowe były nawiedzone przez Kreteńczyków; legenda prowadzi na Sycylię i do Kum budownika labiryntu z Knossos, Dedala, a Wirgiljusz nazywa Kretę „kolebką” ludu rzymskiego. Nauka nowoczesna stwierdza ze swej strony analogję między kultami Krety, Arkadij i Rzymu, między instytucjami religijnymi, przypisywanymi pobożnemu królowi Numie, a temi, które umieszczano we Włoszech południowych, pod patronatem filozofa Pitagorasa. Jeżeli legenda o Trojańczyku Eneaszu, przybywającym do Lavinium i zakładającym Albę, nie zdaje się wytrzymywać krytyki, nie jest tak samo z legendami o Ewandrze Arkadyjczyku i o Etolczyku Diomedesie, którym opowiadania Greków kazały przybijać do Włoch.. Jest więc prawdopodobne, że na samem zaraniu historii, Włochy środkowe podległy wpływom, przybyłym z Grecji i z wysp Archipelagu, być może nawet z wybrzeży Fenicji, skąd żeglarze handlowali z Etruskami.

4. Podstawa italska religii jest nadewszystko znana z rytuałów i legend świętych. Posiadamy fragmenty pieśni salijskich i pieśni arwalskich; rytuał bractwa umbryjskiego w Iguvium został zachowany w siedmiu długich napisach; w końcu mamy kalendarze świąt, do których *Fasti* Owidjusza dostarczają doskonałego komentarza (na sześć miesięcy roku), oraz znaczne wyciągi z wielkiego dzieła Warrona o *rzeczach boskich* (około 50 przed Chr.). Warron był zarazem erudytem i teologiem; jego teologia nie ma nic naukowego, ale zapożyczenia, które św. Augustyn i gramatycy rzymscy poczynili

u jego erudycji, należą do najcenniejszych resztek starożytności.

5. Animizm włoski odróżnia się od animizmu Greków nieobecnością wszelkiej wyobraźni. Stworzył mniej bogów i bogiń, niż potęg, *numina* bez węzłów genealogicznych, bez historii. Dla nas są to niemal tylko imiona, których jałowa bujność jest mało pouczająca. Rzym musiał tem więcej przybierać sobie legend o bogach greckich, im mniej ich wydobył z własnego zasobu.

6. „Niema miejsca bez genjusza“ pisze Serwjusz, i ten sam gramatyk, z natchnienia Warrona, mówi, że specjálni bogowie czuwają nad wszystkimi czynnościami życia. Ci bogowie tworzą długie listy epitetów, niedoskonale uosobionych, które figurowały w litanjach lub modlitwach: *Cuba* pilnowała dziecka, spoczywającego w łóżku, *Abeona* uczyła je chodzić, *Farinus* mówić. Każdy mężczyzna miał *Genjusza*, każda kobieta *Junonę*; za Cesarstwa oddawano cześć genjuszom cesarzy i mówiono nawet o genjuszach bogów. Genjusz pól i domu nazywali się *Lares*; *lar familiaris* był genjuszem ogniska i rodziny; oddawano cześć później larowi cesarskiemu. *Penaty* były genjusze spiżarni (*penus*). Genjuszami umarłych były *manes* (oznaczające „dobrych“, zapewne przez eufemizm), przedmioty czci rodzinnej par excellence; zanim zamieszkiwały mogiły nazewnątrż domów, służyły za opiekunów samemu domowi, ponieważ umarli byli pierwotnie grzebani pod ogniskiem. *Larwy* i *Lemury* są tej samej natury, co *Many*, lecz uważane raczej za wrogie; są to duchy, które trzeba uspokajać ofiarami lub trzymać zdaleka sztukami czarodziejskimi.

7. Państwo, za przykładem rodziny, miało także swoje *Penaty*, których kult był obchodzony w świątyni Westy, strażniczki ognia, to znaczy ogniska publicznego. To ognisko nie miało nigdy gasnąć; dziewice, zwane *Westalkami* były ustanowione do jego obsługi. Małżonki ognia, należały doń w całości i nie mogły wyjść za mąż, aż otrzymały odpawę. Te, co się dawały uwieść, były grzebane żywcem i skazywane na śmierć głodową.

8. Z klasą genjuszów bez żadnej legendy, produktów animizmu i dążności do abstrakcji, wiążą się uosobienia takie, jak Zbawienie, Fortuna, Młodość, których nie brakuje w mitologii greckiej, lecz któremi rzymska jest przeładowana. Odwroty monet, bitych za Cesarstwa, tworzą prawdziwe muzeum zimnych abstrakcyj.

9. Przedmiot materialny, gdzie przebywa duch, jest to fetysz. Rzym pierwotny miał fetysze, zamiast bałwanów. Lanca była pierwszym obrazem boga wojny, krzemień — Jowisza. Fecjałowie zabijali wieprza krzemieniem dla zawarcia przymierza, podobnie jak dla wypowiedzenia wojny ciskali lancę na terytorjum nieprzyjacielskie. Tajemniczy przedmiot, zwany Palladium Rzymu, przypominający mniej lub więcej typ Minerwy zbrojnej (*Pallas*), był fetyszem, powierzonym straży Westalek; opowiadano później, że został sprowadzony z Troi przez Eneasza.

10. Legendy rzymskie, które Tytus Liwjusz i Dionizy z Halikarnasu podają jako historję, poświadczają charakter święty figowca, cebuli, bobu. Były drzewa, tworzące gaje święte, jak gaj Braci Arwalskich i bogini z Nemi. Pomiędzy zwierzętami najbardziej szanowanym był wilk. Stowarzyszenie tego drapieżcy z Marsem w charakterze „ulubionej ofiary“ nie pozostawia wątpliwości co do pierwotnej natury tego boga. Wilk to służył za przewodnika Samnitom, szukającym terytorjum, gdzieby się osiedlili, a ci Samnici nazywali siebie *Hirpi* lub *Hirpini*, to znaczy „wilki“. Romulus i Remus, synowie wilka Marsa i wilczycy *Silvji* (leśnej), są karmieni przez wilczycę. Stary bóg Sylwan (leśny) jest prawdopodobnie początkowo wilkiem; uchodził później za myśliwca na wilki i nosił, jako odzienie, skórę wilka.

11. Koń, którego składają w ofierze i rąbią na sztuki w Rzymie w październiku, nie jest mniej boskim od białego byka, zabijanego na *Ferjach łacińskich*, którego kawałki dzielą pomiędzy miasta Lacjum.

12. Rzymianie utrzymywali, iż, chowając gęsi na Kapiitolu, oddawali hołd czujności tych ptaków, które odwróciły

atak nocny Gallów; jest to późne wytłomaczenie zwyczaju, opartego na charakterze świętym gęsi. Kura, którą Bretończycy wyspiarzcy z czasów Cezara hodowali jeszcze, jak gęś, nie śmiąc się nią żywić, była zarówno święta. w Rzymie: świadkiem rola odgrywana przez święte kurczęta we wrózeniu; nawet w czasie kampanji dawano im jeść, a jeśli odmawiały, należało się bać niepowodzeń. Wszystkie zwierzęta wróżebne epoki klasycznej są starożytnymi zwierzętami świętymi; totem jest opiekunem i przewodnikiem szczepu. Tak rzecz się ma również z wilkami, dzikami i orłami, które wieńczyły sztandary rzymskie. Tacyt wiedział jeszcze, że zwierzęta sztandarowe były święte. Z pewnością są w tem tylko przeżytki totemizmu, ale niepodobna zaprzeczyć ich pochodzeniu. Również istnienie rodzin rzymskich, zwanych *Porcii*, *Fabii* etc., tłumaczy się z łatwością, jeśli przyjmiemy, że dzik i bób (*porcus*, *faba*) były totemami i mitycznymi przodkami tych klanów. Pitagorejczycy poczytywali jako zbrodnię jeść lub nawet deptać ziarno bobu. W Rzymie, gdzie wierzono, że Numa był uczniem Pitagorasa, cześć bobu zostawiła ślady, w szczególności w starej ceremonji *Lemuraliów*: ojciec rodziny, obawiający się Lemurów, rzuca bobu za plecy, ażeby te demony je zjadły i zostawiły w pokoju jego domowników.

13. Słowo łacińskie *sacer* odpowiada ściśle *tabu*, bo znaczy zarazem *poświęcony* i *nieczysty*. Wszystko, co jest *sacrum* jest wyłączone z powszechnego użytku; kiedy się mówi o człowieku „niech będzie *sacer*“, to ma znaczyć, że winien być odcięty od społeczeństwa, wygnany lub uśmiercony. Czyni się przedmiot lub istotę świętą przez obrzędy zwane *consecratio*; *odsiewca* się go przez t. zw. *profanatio*, słowo, które początkowo nie zawiera w sobie bynajmniej pojęcia bezbożności. Są dni *tabu*, kiedy nie trzeba nic przedsiębrać; kalendarz nazywa je *nefasti*, ponieważ nie można wtedy wymawiać (*fari*) słów sakramentalnych kultu i sprawiedliwości; dni, gdy to jest dozwolone, zwane są *fasti*. W czasie świąt (*feriae*) wszelka praca jest zawieszona; pewni bogowie nie powinni być nazywani. Kapłan Jowisza, *flamen dialis* i jego żona *flaminica*

byli poddani licznym i uciążliwym tabu; *flamen* nie powinien ani jeść ani dotykać ziarna bobu, ani dotykać konia, ani nosić pierścienia, któryby nie był pękniętym, ani chodzić po winnicy. Łup na nieprzyjacielu jest tabu; zatykano go długo w poświęcanym punkcie Kapitolu, na skale Tarpejskiej, i to nagromadzenie puklerzy i oręża zrodziło legendę o dziewicy Tarpei, zmiażdżonej pod stosem oręża za to, że wydała Kapitol nieprzyjacielowi. W epoce klasycznej łup wojenny jest zawieszony na dębach świętych, na murach świątyni i domów; z wyjątkiem wypadku ostatecznego niebezpieczeństwa nikt nie może go dotykać. Nosi bowiem ciężar przekleństw, które były wygłoszone na początku wojny przeciw nieprzyjacielowi.

14. Prawdziwe imiona bóstw były tabu, ponieważ ich odsłonięcie pozwoliłoby „wywoływać“ bóstwa. Dlatego to znamy głównie epitety, które pełnią funkcję imion boskich. Rzym nawet miał imię sekretne, używane w najbardziej uroczystych wezwaniach; było tak dobrze strzeżone, że go nie znamy.

15. Najstarożytniejsze prawodawstwo świeckie Rzymu, zwane prawem Dwunastu Tablic, jest bardzo surowe dla magii; idzie o magję złączyzną, mającą na celu szkodenie bliżniemu. Ta czarna magia nie przestała być powściąganą, a jednak praktykowaną; państwo uciekało się do niej jedynie wtedy, kiedy formuły wyklęcia miały być wygłaszane przeciw buntowniczemu obywatelowi lub przeciw wrogowi. Ale magia sympatyczna jest samą zasadą kultu. Dla otrzymania deszczu rzucano manekiny do Tybru; dla uczynienia kobiet płodnymi kapłani, zwani *Luperkami* (żbikami), uderzali je paskami, być może z kozłej albo wilczej skóry. Stary Katon, tak wrogi innowacjom, pozostawił nam moc formuł magicznych, z których rolnictwo i medycyna robiły użytek i mniemały wyciągać korzyść.

16. Pierwsza świątynia, zbudowana w Rzymie, za Tarkwinjusza I-go była świątynią Jowisza Kapitolińskiego, siedzibą trzech bóstw, Jowisza, Junony i Minerwy, które utworzyły *triadę kapitolijną*. Aż do tej epoki, przez 170 lat, Rzym mówi Warron, nie miał ani świątyni, ani obrazów. Słowo

templum w języku archaicznym nie oznaczało budowli, lecz plac poświęcony, o granicach, wytkniętych przez augurów w widokach pewnych aktów religijnych.

17. Około roku 550 przed Chr. panteon rzymski zaczął się ustalać. Jowisz, bóg nieba i grzmotu, jest zarazem opiekunem Rzymu i stróżem wiary zaprzysiężonej; Mars czyli Quirinus jest bogiem wojny; Faunus bogiem hodowli trzód. Bóg o podwójnym obliczu, Janus, posiada świątynię, której bramę otwiera się z rozpoczęciem wojny; albowiem ten bóg czujny ma rzekomo wychodzić z wojownikami. Mówiliśmy już o Weście, bogini ogniska. Ten pierwszy panteon był zmodyfikowany przez utożsamienie bogów rzymskich z greckimi, co zdaje się, że było dokonane przed rokiem 200. Dwunastu bogów wyliczają te dwa wiersze Enniusza:

Juno, Vesta, Minerva, Ceres, Diana, Venus, Mars,

Mercurius, Jovis, Neptunus, Volcanus, Apollo.

Jovis (Jupiter) jest bogiem niebieskim indo-europejskim. *Zeus pater*; Apollo został zapożyczony od Greków, Minerva od Etrusków; inne bóstwa odpowiadają tylko w przybliżeniu bogom greckim, Hestji, Demetrze, Artemidzie, Aresowi etc. Wenus, prosta abstrakcja, oznaczająca pragnienie — jej imienia brakuje na starożytnych spisach bóstw łacińskich — została wyciągnięta na światło dzienne, kiedy wypadło znaleźć odpowiednik do Afrodyty greckiej, którą legenda o Eneaszu miała uczynić prarodzicielką Rzymian.

18. Dwunastu wielkich bogów, którym ofiarowano czasem uczty czyli *lectisternia*, byli uważani za „radę“ boską (*di consentes*). Grubej roboty kopje posągów drewnianych tych bogów, które istniały na forum, przechowywały się nam na ołtarzu gallo-rzymskim z Mavilly (departament Côte-d'Or). Widać tam Dianę, trzymającą węże, jak bogini z Knossos na Krecie i stara Artemida arkadyjska; nie jest to motyw sztuki klasycznej greckiej. Widać tam również Marsa, wyobrazonego jak Mars etruski, i Merkurego ze skrzydłami na grzbiecie, podług modelu również etruskiego, a nie greckiego. Ale najciekawszą figurą jest postać Westy, zakrywającej sobie oczy

rękoma dla uniknięcia dymu ogniska, w postawie, jakiej Owidjusz użycza obrazom Westy w pewnej świątyni w Albie i jaką zaznacza, nie rozumiejąc jej znaczenia.

19. Rzymianie przybrali sobie nietylko legendy mitologiczne Greków, ale ich opinie, dotyczące początku świata i życia zagrobowego. Na tym ostatnim punkcie mieli koncepcje ludowe, które przetrwały. Pewien bóg świata piekielnego, Orcus, połykacz trupów, być może wilk początkowo, został *orco* Włochów, ludojadem naszych baśni. Pluton rzymski, *Dis pater*, jest wyobrażany z młotkiem, jako zabijacz umarłych, prawdopodobnie na wzór Charona etruskiego, raczej kata, niż przewoźnika. Ponieważ Dispater ukazuje się także przybranym w skórę wilczą, skłaniam się do widzenia w nim innej postaci wilka piekielnego. W literaturze legendy greckie wzięły górę, ale nie wydaje się, żeby znalazły wiele kredytu: Lukrecjusz je lekceważy, a Juvenalis nam mówi, że za jego czasów jedynie najmniejsze dzieci, te, których nie dopuszcza się jeszcze do kąpeli publicznych, wierzą w świat podziemny i w łódź Charona.

20. Obrzędami żałobnymi były kremacja i grzebanie, które od III-go wieku Cesarstwa zmierzało do wyłącznego panowania pod wpływem religij wschodnich. Małe dzieci nie powinny były nigdy być palonemi, lecz powierzanemi ziemi, skąd, jak wierzone, odradzały się w nowem ciele. Kilka innych śladów pewnej nauki o metempsychozie przegląda w religjach ludowych Włoch.

21. Kult urzędowy jest rytualizmem pozytywnym i suchem, ściśle zespolonym z życiem politycznym. Skoro religia jest sprawą państwa, a nie uczucia, nie może być starcia między czynnikiem duchowym a doczesnym. Trzy wielkie kolegia kapłanów, przełożonych nad kultem publicznym, są to pontifexowie, decemwirowie ofiar i augurowie. *Collegium pontificum* obejmowało, oprócz pontifexów, króla ofiar, na którym spoczywały starożytne funkcje kapłańskie króla, dalej flaminów i westalki. Nazwa pontifex odnosi się oczywiście do budowy mostów (*ponti-fex*); ale czy idzie o pierwsze

mosty, przerzucane przez Tyber, jak Pons Sublicius, czy o mosty daleko starożytniejsze, co w kwadratowych miejscach Włoch przedhistorycznych przekraczały rowy, napełnione wodą, które je zabezpieczały? Pontifexowie przydzielali całemu kultowi narodowemu i mieli, prócz tego, nadzór nad kultem prywatnym, ofiarami dla umarłych, małżeństwami. Głową Collegium pontificum był niegdyś król, poczem był nią Pontifex Maximus; od Augusta do Gracjana wszyscy cesarze kazali sobie nadawać tę godność, i nawet Konstantyn, protektor chrystjanizmu, zechciał być w nią przyobleczoneym.

22. Decemwirowie (później kwindecymwirowie) ofiar są to kapłani bogów cudzoziemskich i obrządku greckiego. Na augurach spoczywa obowiązek wrózenia z lotu ptaków; aruspikowie na żądanie pontifeksów rozpatrują wnętrzności zwierząt ofiarnych. Inne kollegja mniejszego znaczenia, ale zupełnie tak samo szanowane, czuwały nad kultami Marsa (Saljowie), bóstwa Dea Dia (Arwalowie), Fauna Luperka (Luperkowie). Saljowie czyli *skoczki*, flaminowie Marsa, trzymali straż *ancilów* czyli puklerzy świętych, z których pierwszy, wzór dwunastu innych, spadł z nieba do pałacu Numy. Znamy formę tych puklerzy, identyczną z formą puklerzy w kształcie 8 z epoki minosowej; w tem widać znowuż w Rzymie królewskim wpływ Grecji przedhistorycznej.

23. Pewne kulty były poruczane rodom (*gentes*) i bractwom publicznym lub prywatnym. Korporacje zawodowe miały charakter religijny i kult wspólny. Kollegja, zwane żałobnemi, miały za przedmiot zapewniać swym członkom przyzwoity pogrzeb; wyrażono przypuszczenie, że pierwsi chrześcijanie utworzyli stowarzyszenie tego rodzaju dla wykonywania swego kultu pod ochroną praw.

24. Przy składaniu ofiar tysiączne szczegóły dziecinne, jak płeć i kolor zwierząt ofiarnych, były drobiazgowo ustalone przez rytuały. Żeby poświęcić zwierzę ofiarne bogu, posypywano ofierze głowę mąką poświęconą i solą. Zwierzę ofiarne było w ten sposób *ubóstwionem*, upodobnionem bogu przedwstępnym obrzędem; a zatem, w rzeczywistości, ofiarowano

boga, rozglądanie zaś wnętrzości było tem bardziej pouczającym, że dotyczyło wnętrza ciała boskiego. Te praktyki są babilońskie i być może przeszły z Babilonu do Etrurji, poczem z Etrurji do Rzymu. Jak w Babilonii, nadewszystko wątrobę zwierzęcia ofiarnego poddawano badaniu. Ofiarą główną była ofiara wieprza, owcy i byka; porządek, w którym wyliczone są te zwierzęta, i który poświadcza stare słowo, oznaczające tę grupę zwierząt ofiarnych (*suovetaurilia*), jest godnem uwagi, bo ważność religijna wieprza, to znaczy dzika, jest w nim wskazana bardzo wyraźnie.

25. Tarkwinjusz II, zwany Pysznym, uchodził za nabywcę ksiąg sybillińskich, strażniczek przeznaczeń Rzymu, które były powierzone decemwirom, i których się radzono w ważnych okolicznościach z polecenia Senatu. Zginęły w 82 przed Chr. w pożarze Kapitolu; nowy zbiór został wtedy sporządzony w Azji i w Egipcie. To niewiele, co wiemy z tych ostatnich tekstów, stwierdza, że to były przeważnie wiersze greckie, sfabrykowane przez Żydów hellenizujących, pełne przesłoniętych pogroźek przeciw Cesarstwu; to właśnie tłumaczy, że Stylikon w przededniu wielkich klęsk nakazał je zniszczyć (około 405). Wyrocznie sybillińskie, które posiadamy, krążyły swobodnie i były cytowane, jako teksty natchnione, przez kilku Ojców Kościoła; są jeszcze przytaczane w liturgji katolickiej pogrzebu (*teste David cum Sibylla*). Są to nie mniej w znacznej części fałszerstwa drugiego stopnia, przeróbki judeo-chrześcijańskie tych przeróbek żydowskich, które uformowały urzędowe księgi sybillińskie; nienawiść Rzymu wyraża się tam bez miary, jak w Apokalipsie Św. Jana.

26. W zbiorze (zarówno fałszerskim) wyroczni, spalonych w roku 82, kilkakrotnie mniemano znajdować poradę wprowadzania do Rzymu bóstw helleńskich i budowania im świątyń. Dioskurowie byli w ten sposób przyjęci przez kult oficjalny w 488, Apollo około 430, Asklepios (Eskulap) około 290. Wielka Macierz azjatycka z Idy, Cybela, przybyła z Pessynuntu do Rzymu w 204. W epoce Mitrydatesa udano się po krwiożerczą boginię z Komany w Kappadocji, upodobnioną

do *Bellony* (wojowniczej) włoskiej, z jej orszakiem egzaltowanych kapłanów, derwiszów kręcących się i wyjących, których nazwano *fanatici* (od *fanum*, świątynia). Tym sposobem fanatyzm, który tak mocną odrazą napelniał Rzymian, uczynił swój wjazd do Rzymu pod auspicjami Senatu; z czasem miał w Rzymie prosperować aż nadto.

27. Kiedy sam nie ujmował inicjatywy w tym względzie, Senat niepokoił się wprowadzaniem nowych kultów, nie przez nietolerancję religijną, lecz przez obawę, że te bractwa mogłyby pokrywać stowarzyszenia polityczne. Przez to tłómaczy się prześladowanie, skierowane przeciw Bakchanaljom (186 r.). Te obrzędy Dionizosa, bardzo rozpowszechnione we Włoszech południowych, zdobyły w Rzymie wielką klientelę, kobiet nadewszystko. Zarzucono na podstawie fałszywych świadectw zapłaconych, że ich ceremonje były pretekstem do wyuzdania i zbrodni wszelkiego rodzaju; Bakchanalje zostały zabronione we Włoszech; tysiące mężczyzn i kobiet ukarano śmiercią za uczestnictwo w nich. W rzeczywistości Senat zechciał osłabić hellenizm włoski w momencie, gdy mu się wydawał zagrażającym nazewnątrż; zbrodnie, przypisywane wtajemniczonym, są nie mniej produktem wyobraźni, jak te, któremi Rzymianie z doby Cesarstwa obarczyli chrześcijan, a chrześcijanie z kolei przypisali schizmatykom i niewiernym. Jeżeli kapłani Bakchusa byli illuminatami lub oszustami, Senat Rzymski użył przeciw nim polityki morderców.

28. Mimo tych surowości, po których nastąpiły inne, kultury cudzoziemskie zalały Włochy i znalazły tam wielki kredyt u tłumów; odpowiadały potrzebom żarliwości i pobożności mistycznej, których nie mogły zaspokoić kultury urzędowe. Nie tylko zaiste kapłani tych kultów byli sceptyczni — dwaj augurowie, mawiał Katon Młodszy, nie mogą patrzeć na siebie bez śmiechu, — ale byli to funkcjonariusze, przełożeni nad pewnemi obrzędami, którzy, spełniwszy swe zadanie, nie troszczyli się więcej o nic. Co za różnica z kapłanem wschodnim, który udaje się wprost do wiernego, nazywa go swym bratem i traktuje go stosownie do tego, obudza i podsycza uniesienia

jego pobożności, naucza go ekstazy, nadziei lepszego świata, rezygnacji na niedolę życia ziemskiego! Ci kapłani wędrowni znajdowali klientelę zapewnioną w ludności cudzoziemskiej, niewolniczej, lub poprostu ubogiej, zasilanej ciągłą imigracją z krajów Wschodu. Juvenalis się skarży, że Orontes syryjski przelał swoje wody do Tybru; mógł był powiedzieć to samo o Nilu, Jordanie i Halisie. Niedoskonale zhellenizowane, z wyjątkiem wybrzeży, Azja Mn. i Egipt pozostawały dwoma wielkimi krajami religijnymi świata starożytnego. Cesarstwo rzymskie napełniło się czcicielami Attisa, Izydy, Ozyrysa, Serapisa, Sabaziosa, Zeusa Dolichena, Mitry. Najniezwyklejsze praktyki, nacechowane ciemnym mistycyzmem, zastąpiły zimne i surowe zwyczaje rzymskie. W ofierze taurobolium, która stanowi część kultu Cybeli, kapłan zabijał byka, którego krew przesączała się przez otwory podłogi na głowę tego, co składał ofiarę i co wierzył, że w ten sposób się ubóstwia. Nadaremnie August i Tyberjusz przedsięwzięli środki przeciw kultom egipskim, nadaremnie wielu cesarzy prześladowało astrologów chaldejskich i syryjskich. Kaligula upoważnił kult Izydy w Rzymie, Commodus dał się wtajemniczyć do misterjów Mitry, a zabobon wschodni zainstalował się w samym pałacu Cezarów, gdy Bassianus, kapłan Czarnego kamienia z Emezy, został cesarzem pod imieniem Elagabala (218).

29. Elagabal nie był wyjątkiem. Dynastia cesarzy syryjskich, od Septymjusza Sewera (193—235), otworzyła narozcież bramę kultom wschodnim, faworyzowanym przez nabożność cesarzowych. Sami cesarze nie byli wrodzy wierzeniom, które pochlebiały ich instynktom despotycznym; kult cesarzy ubóstwianych czyż nie był od samego początku cesarstwa zapożyczeniem, poczynionem u Wschodu? Do tego się przyłączała tendencja zabobonna do godzenia, do stapiania religij w tej myśli, że mogłoby być coś dobrego we wszystkich bogach. Aleksander Sewer zgromadził w swojej kaplicy prywatnej obrazy Apollonjusza z Tjany, Orfeusza i Jezusa; myślał nawet o zbudowaniu świątyni bogu Żydów. Postępy chrystjanizmu, zaszczepionego w Rzymie mniej więcej od roku 50, były tak

szybkie w tej epoce, że idące w ślad za nimi prześladowanie, dzieło nadewszystko cesarzy wojskowych, przyspieszyło tylko rozwiązanie przesilenia na korzyść partji czynniejszej i, przynajmniej w miastach, najliczniejszej.

30. Jest godnem uwagi, że kulty Gallji, Germanji, nawet Afryki północnej (z wyjątkiem Egiptu), znalazły mało przychylności w Rzymie. Jedyne bóstwo gallijskie, które w nim stało się popularnem, dzięki konnicy legjonów, zaciąganej w Gallji, jest Epona, opiekunka koni. Uzasadnienie tego faktu winno być szukane w świecie niewolników i wyzwolenców. Gallowie, Germanowie i Afrykanie byli używani w przedsiębiorstwach rolniczych; ludzie ze Wschodu, i kobiety wschodnie, bardziej subtelni, obyczajów łagodniejszych, przywiązywali się do rodzin, propagowali tam swe idee i nawracali swe panie, jeśli nie panów. Trzeba dodać, że Wschód posyłał bezustanku na Zachód zapalonych misjonarzy. W tej liczbie był Apollonjusz z Tjany († 97), który utrzymywał, że był uczniem Bramanów z Indyj, i o którym Filostrat w III wieku napisał budującą biografię, pełną cudów; mniemano, że miał intencję przeciwstawić tego cudotwórcę Jezusowi.

* * *

31. Stara religja była już tak zgrzybiała za czasów Cezara, że dziwimy się widząc, iż trwa jeszcze przez cztery wieki. To wytrwanie przy życiu winna jest swemu charakterowi politycznemu i narodowemu. Cześć bóstw rzymskich stała się formą patriotyzmu, nadewszystko od reakcji, wprowadzonej przez Augusta. Sam wolny myśliciel, jak Cezar, wysiłał się dla zwalczenia wywrotowych tendencji, by przywrócić szacunek przeszłości i znalazł, jako pomocnych w swem przedsięwzięciu, ludzi poważnych, jak Wirgiljusz i Tytus Liwjusz, nawet epikurejczyków, jak Propercjusz, Horacy i Owidjusz. *Eneida*, która stała się epopeją narodową Rzymu, jest poematem religijnym; *Dekady* Tytusa Liwjusza, *Carmen saeculare* Horacego, *Fasti* Owidjusza natchnione są tym samym duchem i udają, z braku wiary, rodzaj pobożności. Tron szuka opar-

cia na ołtarzach; z panowania Augusta właśnie datuje typ człowieka „prawomyślnego“, który w nic nie wierzy, ale posyła swych służących na mszę. Nakoniec, kult publiczny, oddany cesarzom, szczególnie cesarzom zmarłym i ubóstwionym, którego przykład dał był Senat, wznosząc świątynię Cezarowi, został dołączony do kultu Bogini Romy i stał się w prowincjach, jakby formułą religijną *lojalizmu*. Właśnie dlatego, że odmawiali przyłączenia się do tego kultu, Żydzi i Chrześcijanie byli zawsze podejrzani dla władzy; chrześcijanie byli niemi tem więcej, że nie stanowili szczątków pokonanego narodu, ale państwo w państwie. „Jesteśmy wczorajsi, pisał Tertuljan około roku 200, a już napelniamy świat; pozostawiamy wam tylko wasze świątynie“.

32. Poganizm grecko-rzymski, zanim umarł, został ożywiony przez astrologję babilońską. Rodzaj panteizmu słonecznego, o wyglądzie zarazem naukowym i mistycznym, zastąpił, nawet w klasach wyższych, cześć starych bogów. Astrologja pograżyła w zapomnieniu bardziej nieokrzesane tryby wrózenia i przyczyniła się do milczenia wyroczni. Już za Augusta poeta Maniljusz wyłożył był doktryny astrologiczne; w III i IV wieku całe wyższe towarzystwo pogańskie szalało za niemi. Było to, ogółem biorąc, zastosowanie idei powszechnej sympatji; władzę najwyższą przypisywano gwiazdom, które z wysokości niebios panują i rządzą światem. Następstwem tej doktryny był fatalizm, pozostały endemicznym na Wschodzie, i z którego sam chrystjanizm, z ideą łaski, wziął swoją część. Żeby wyrwać się z pod przymusu horoskopu, trzeba było magji wyrafinowanej, pseudouczzonej, co szła w parze z astrologją urzędową i z tą, którą uprawiali pokątni astrologowie. Wszystko to, jak wykazał p. Franz Cumont, przyczyniło się raczej do sprzyjania chrystjanizmowi, niż do wstrzymania jego postępów, bo, z jednej strony, astrologja ostatecznie dyskredytowała starożytne kultury i obrzędy narodowe, a z drugiej, zmierzała do monoteizmu przez przeważające miejsce, jakie wyznaczała w systemie świata Bogu niebieskiemu, objawiającemu się przez słońce.

33. Historia doktryn filozoficznych nie należy do naszego przedmiotu; ale niepodobna nie powiedzieć słowa o szkołach mistycznych, w szczególności o neoplatonizmie, które, począwszy od Aleksandryjczyka Plotyna († 290), a nadewszystko od jego ucznia Porfirjusza († 305), służyły nieświadomie rozpowszechnieniu chrystjanizmu przez nadużywanie konstrukcyj dogmatycznych i przez swój wrogi stosunek do racjonalizmu. Akcja tych szkół była równoległą do działania religij wschodnich i astrologji, których wpływowi zresztą podległy. To też racjonalizm stał się rzadkim już od drugiej połowy II wieku; już Plutarch († 140) jest nawpół mistykiem. Wiek XVIII-ty wyobraził sobie, że Julian i Konstantyn byli politykami nie wierzącymi, jeden wrogim, drugi przychylnym chrześcijaństwu; byli to, w rzeczywistości pobożni: jeden miał nabożeństwo do Słońca, drugi do wszystkich religij, od których mógł się spodziewać swego zbawienia, zachwianego przez długi poczet zbrodni. Chrystjanizm nie miał okazji do triumfowania nad poganizmem rzymskim urzędowym, umartwionym lub bezkrwistym oddawna, ale nad innemi religjami wschodniemi, swemi współzawodniczkami. Pochodząc z profetyzmu żydowskiego, przewyższał je prostotą i czystością; te właśnie zalety zapewniły mu zwycięstwo i pozwoliły trwać aż do naszych dni.

Wszystkie kwestje, dotyczące religij Grecji i Rzymu, są traktowane w *Dictionnaire Saglio*, w *Real-Encyclopaedie* Pauly-Wissowa, a nadewszystko w *Lexicon der Mythologie* Roschera (od 1882).

I. 1. — Farnell, *Cults of the Greek states*, 4 tomy, 1896—1907; P. Decharme, *Mythol. de la Grèce*, II wyd., 1886; O. Gruppe, *Griechische Mythologie*, 1906 (kapitałne); P. Stengel, *Griech. Sakralalterthümer*, II wyd., 1899; J. Harrison, *Religion of ancient Greece*, 1905; *Themis, social origins of Greek religion*, 1912; R. Petazzoni, *La religione nella Grecia*, 1921; J. Girard, *Le sentiment religieux en Grèce*, 1869.

2. — Decharme, *Traditions religieuses des Grecs*, 1904, (por. Cumont, *Journ. des Sav.*, 1908, str. 113).

3. — Hogarth, *Aegean religion*, w *Encycl. Hastingsa*, t. I (1908); Evans, *The palace of Minos*, t. I., 1921; Glotz, *La civilisation égéenne*, 1923; R. Dussaud, *Civilisations préhelléniques*, II wyd., 1914.

4. — S. R. *Les déesses nues dans l'art oriental* (w *Chron. d'Orient*, t. II).

7. — Artemida a bogini z węzami: S. R., *Cultes*, III, str. 210.

9. — G. d'Alviella, *Migration des symboles*, 1891; P. Sarsin, *Swastika und Triquetrum*, 1921.

15. — De Visser, *Die nicht menschengestaltigen Goetter der Griechen*, 1903; C. Bötticher, *Baumcultus der Hellenen*, 1856.

17. — Fustel de Coulanges, *La cité antique*, 1865 (liczne wydania); E. Rohde, *Psyche*, II wyd., 1898; Dieterich, *Nekyia*, 1893.

20. — Leda i Dioskurowie: S. R., *Cultes*, t. II, str. 42.

22. — Burnet, *Early Greek philosophy*, 1892. O orfizmie, A. Lobeck, *Aglaophamus*, 2 tomy, 1829; zobacz także artykuły *Orpheus*, Gruppego i Monceaux w Roschera, *Lex.*, i Saglio, *Dict.*; S. R., *Cultes*, t. II, str. 85 (śmierć Orfeusza). O Zagreusie, Dubois w Saglio, *Dict.*; S. R., *Cultes*, t. II, str. 66; Formuły orfickie: *Tamże*, t. II, str. 123, i Jane Harrison, *Prolegomena to the study of Greek religion*, 1903 (teksty i tłum. kompletne).

26. — Akteon: S. R., *Cultes*, t. III, str. 24; Hippolit: t. III, str. 54; Faeton: t. IV, str. 45; Prometeusz: t. III, str. 68.

28. — Foucart, *Les mystère d'Eleusis*, 1914; Loisy, *Les mystères paiens et le mystère chrétien*, 1919; Brillant, *Les mystères d'Eleusis*, 1920; De Jong, *Antik. Mysterienwesen*, 1909 (por. *Cultes*, t. V, str. 72 i nast.); Reitzenstein, *Hellenistische Mysterienreligionen*, 1909.

30. — Hubert, art. *Magia* w Saglio.

33. — Syzyf w Piekłach: S. R., *Cultes*, t. II, str. 159.

35. — P. Foucart, *Assoc. relig. chez les Grecs*, 1873.

36. — M. Croiset, *Aristophane et les partis*, 1906 (wytłomaczenie procesu Sokratesa należy do mnie).

37 i nast. — Zobacz dzieła o starożytnościach greckich Schoemanna, Gardnera etc.; G. Méautis, *Rech. sur le pythagorisme*, 1922.

43. — Bouché-Leclercq, *Hist. de la divination*, 4 tomy, 1879—1881.

44, 45. — Deubner, *De incubatione*, 1900; Lechat et Deffrasse, *Epidaure*, 1896; P. Stengel, *Opferbräuche der Griechen*, 1910; Eitrem, *Opferritus und Voropfer*, 1915.

47. — A. Mommsen, *Heortologie*, 1883; *Feste der Stadt Athen*, 1898; M. P. Nilson, *Griechische Feste*, 1906; Foucart, *Le Culte de Dionysos en Attique*, 1904.

II. 1. — Wissowa, *Relig. der Römer*, II wyd., 1912; W. Fowler, *Relig. experience of the Rom.*, 1911; Toutain, *Cultes païens dans l'Empire romain*, 1907 i nast.

2. — Art. *Etrusci*, w Pauly-Wissowa i w Saglio.

6. — Art. *Indigitamenta*, w Saglio.

7. — R. Cagnat, *Les Vestales* (w *Conf. Guimet*, 1906, str. 61); S. R., *Cultes*, t. III, str. 191 (o Wescie).

15. — *Lupercalia*: *Rev. arch.*, 1922, II, str. 353 (A. M. Franklin).

23. — M. Besnier, *Les catacombes de Rome*, 1908, str. 44.

24. — W. Fowler, *The Roman festivals* (epoka republikańska), 1899.

27. — Bachanalje: S. R., *Cultes*, t. III, str. 254.

28. — H. Graillot, *Le culte de Cybèle*, 1912.

29. — Cumont, *Religions orientales dans le paganisme romain*, 1907; *Astrology and religion*, 1912.

30. — S. R., *Epona*, 1895, i *Cultes*, t. IV, str. 54.

31. — G. Boissier, *Religion romaine, d'Auguste aux Antonins*, 2 tomy, 1884; Beurlier, *Le culte impérial*, 1891.

32. — Boll, *Sphära*, 1903; Cumont, dzieła cytowane (29); Bouché-Leclercq, *Astrologie grecque*, 1899.

ROZDZIAŁ CZWARTY.

CELTOWIE, GERMANOWIE, SŁOWIANIE.

I. Podboje Celtów. Pierwsi mieszkańcy Gallji. Sztuka jaskiniowa; jej pochodzenie magiczne. Kości, powleczone czerwoną ochrą. Dolmeny, menhiry i kromlechy. Kult siekiery. Rzadkość bałwanów. Cześć gór, rzek, drzew; jemiola z dębu. Cześć zwierząt i przeżytki totemizmu. *Tabu* zdobyczy wojennej; *tabu* wojownicze. Esus, Teutates i Taranis. Jowisz z kołem. Dispater, bóg z młotkiem. Ogmios. Matki czyli Matrony. Triady celtyckie. Bogowie celtyccy a bogowie rzymscy. Imiona i epitety. Kult cesarski. Świątynie. Druidzi i ofiary. Wiara w życie przyszłe. Upadek druidyzmu; druidyzm w Irlandji. Mitologia irlandzka. Przeżytki religij celtyckich.

II. Religja Germanów podług Cezara. Cześć słońca. Księżyc, utożsamiony z Djaną. Religja Germanów podług Tacyta. Dni tygodnia. Bogowie Germanów. Cześć Marsa i Merkurego. Cześć Herkulesa. Boginie. Czarownice. Animizm. Zwierzęta święte. Królowie a kapłani. Bałwany. Irminsul. Obrzędy pogrzebowe. Islandja i Norwegja. Poezje Skaldów i runy. Edda; poezja i mitologia Wikinów. *Voluspa*; Zmierzch bogów. Poemata anglosaskie i germańskie Wieków Średnich.

III. Religja Słowian podług Prokopa. Jowisz słowiański. Bóg-koń. Bałwany o kilku głowach. Bóg trzód. Bóg Trajan. Czarny bóg. Nimfy. Bogowie domowi. Drzewa święte. Cześć umarłych. Demony żarłoczne a zarazy.

I.

CELTOWIE CZYLI GALLOWIE.

1. Celtowie, o których mówią historycy klasyczni, są zdobywcami, co, przybywszy z prawego brzegu Renu, zawładnęli kolejno Gallją, częścią Niemiec, wyspami Brytańskimi, Hiszpanją, północą Włoch, doliną Dunaju; niektóre z ich szczepów wojowniczych przeszły aż do Azji Mniejszej i zajęły w niej prowincję, która im winna swą nazwę (Galacja). Ci Celtowie, Gallowie czyli Galaci nie zawojowali krajów pustynnych; wszędzie znaleźli ludność starożytniejszą, od której przyjęli cywilizację, a zapewne również pojęcia religijne. Określić, co do nich dodali, jest rzeczą niemożliwą; być może, nie dodali nic wielkiego. Kiedy się mówi o religjach celtyc-

kich, nie trzeba więc zapominać, że się rozumie przez to religie, których pierwiastki istotne są z pewnością wcześniejsze od Celtów historycznych, i które możnaby równie dobrze nazwać liguryjskimi, iberyjskimi, lub nawet, nie określając bliżej, *zachodnio-europejskimi*.

2. W epoce mamuta i renifera, piętnaście lub dwadzieścia tysięcy lat przed naszą erą, Gallja miała już artystów, którzy w prowincji Périgord i w rejonie Pirenejów rzeźbili i rytowali postaci zwierząt, malowali je na ścianach swych jaskiń. Te zwierzęta nie są byle jakie: są w ogólności jadalne, są pożądane; drapieżnych prawie niema. Niekiedy przedstawiano zwierzę, przeszyte strzałami, w przewidywaniu szczęśliwego polowania, lub raczej w pojęciu, iż rzeczywistość zastosuje się do obrazu. Jest to ta sama koncepcja, którą odnajdujemy w Wiekach Średnich, kiedy się *rzuca urok* na nieprzyjaciela, przebijając szpilką jego wizerunek, wykonany w wosku.

3. Chwytny tu magiczne początki sztuki, mającej na celu przyciągnąć rodzajem czarowania zwierzęta, które żywi się szczep. Jest bardzo prawdopodobne, że te zwierzęta były totemami rozmaitych klanów, że jaskinie były widownią ceremonji totemicznych, i że przedmioty z rogów renifera, rytowane lub rzeźbione, które nazywają buławami, grały rolę magiczną w kulcie.

4. Niektóre grobowce, sięgające wstecz do epoki czwartorzędowej, i wiele innych mniej dawnych, dostarczyły szkieletów, które, obrane z ciała na powietrzu przed ostatecznym pogrzebaniem, zostały powleczone warstwą czerwonej ochry. Ten zwyczaj spotyka się, począwszy od Hiszpanji aż do Rosji; skonstatowano go też w Oceanji i w Ameryce Południowej. Odpowiada z pewnością pewnemu pojęciu religijnemu, skoro czerwień jest kolorem życia przez przeciwstawienie do błądności śmierci. Znajdujemy również głowy, oddzielone od tułowia, być może z obawy „upiora“. W ten sposób tłumać się osobliwe odkrycie, dokonane w Medjolanie w 386, grobowca, zawierającego dwa wielkie szkielety, pozbawione

głów i malowane na czerwono. Św. Ambroży, wtedy biskup Medjolanu, uwierzył i wpoił wiarę, że to byli męczennicy chrześcijańscy z czasów Nerona, Gerwazy i Protazy, jeszcze pokryci krwią, którą ich kaźń roztoczyła, jak gdyby krew, materja organiczna, mogła była się zachować wraz ze swym kolorem przez trzy wieki! To rzekome znalezienie ciał męczenników, było wyzyskiwane jako cud na korzyść interesów katolickich, zagrożonych wtedy przez sektę, która się powoływała na Arjusza, i którą protegowała cesarzowa Justyna.

5. W epoce kamienia głądzonego, Gallja, Hiszpanja i Wyspy Brytańskie pokryły się dolmenami, menhirami, kromlechami. Dolmeny, olbrzymie groby z surowych kamieni, poświadczają cześć zmarłych; świadczą również o panowaniu arystokracji kapłańskiej, dość potężnej, by narzucić uciążliwe prace tłumowi. Dolmeny zawierają przedmioty zbytku i użytku, oręż, amulety, świadectwa wierzeń o życiu zagrobowem, podobnych do wierzeń Greków i Rzymian. Pomiędzy amuletami są krążki, zapożyczone z czaszek, *trepanowanych* przed śmiercią lub po niej, a które umieszczano czasami w innych czaszkach. Niektóre dolmeny są zamknięte płytą przedziurawioną; jest to osobliwość, którą się spotyka także w dolmenach Krymu, Syrii, Indyj, i która może mieć pewien związek z perjodycznem „wychodzeniem“ duchów. Menhiry nie wydają się cmentarzami, ale zwiastują często sąsiedztwo dolmenów i, kiedy stoją szeregiem w wielkiej liczbie, tworząc koła (kromlechy) lub aleje, zaznaczają położenie lub granice terytorjum świętego, przeznaczonego wyłącznie do spełniania obrzędów religijnych. Odosobnione, przypominają kamienie stojące, siedziby ducha praojcowskiego lub boga (betyle), o których mowa w Biblii i u autorów greckich. Menhiry dziś jeszcze są przedmiotem kultu ludowego, który Kościół mniemał uczynić niewinnym, ustawiając na nich krzyże. Ten kult jest poświadczony już od epoki rzymskiej tekstem Cezara, który nazywa menhiry „podobiznami Merkurego“, oraz egzystencją pewnego menhira w Kernuz w Bretanji, na którym figury bogów były wyrzeźbione wypukło około pierwszego wieku.

6. Kilka pomników z wielkich kamieni, mianowicie w Bretanii i Irlandji, noszą znaki charakteru religijnego: siekiery, węże, linje zakręcone, które są podobne do zgięć palców u ręki. W tej epoce, kiedy metale były rzadkie lub nieznanne, siekiera gładzona była przedmiotem użytku, ale, jak wiele oręży u ludów starożytnych i nowożytnych, była także przedmiotem kultu i być może talizmanem przeciw piorunowi. Cześć siekiery jest poświadczona w Babilonji, w Azji Mniejszej, na Krecie, w Rzymie; istniała również w Gallji. Siekiery są wyryte na ścianach grot cmentarnych z Petit-Morin (departament Marny), gdzie ukazuje się również w wypukło-rzeźbie obraz grubej roboty bóstwa żeńskiego. Nieco później, ku początkowi wieku brązu, znajdujemy, mianowicie w departamencie Aveyron i w departamencie Tarn, posągi pierwotne, rodzaj menhirów o podobieństwie ludzkim, które przedstawiają kobiety nawpół ubrane; zestawiono je z bałwanami kobiecami Archipelagu. Jednakowoż są to rzadkości; przedstawianie kształtu ludzkiego nie rozwinęło się w Gallji przed podbojem rzymskim. Około 280 wódz galijski Brennus wyśmiewał bałwany z marmuru i brązu, które widział przed świątynią delficką. Czyżby należało wnioskować o istnieniu zakazu religijnego, analogicznego do istniejącego dotąd u starozakonnych i muzułmanów? Skoro starożytni zestawiali doktrynę Druidów czyli kapłanów galijskich z nauką Pitagorejczyków, którzy zakazywali bałwanów, jest możliwe, że druidyzm ponosi odpowiedzialność za prawie całkowitą nieobecność posągów w starożytnej Gallji od połowy wieku brązu. Widzieliśmy już, że „podobizny Merkurego“, o których mówi Cezar, są według wszelkiego prawdopodobieństwa, tylko menhirami, analogicznymi do słupów świętych, które Grecy nazywali *hermami*.

7. Z całej literatury religijnej Celtów, która zresztą była raczej ustną, niż pisaną, nie pozostaje nam ani wiersza; nasze wiadomości, wypływające z tekstów klasycznych, z pomników figuralnych i z napisów, datują prawie wszystkie z epoki Gallji rzymskiej. Jeśli się jednak odrzuci to, co jest rzymskie-

go, i odwoła do nauk pomocniczych, jak etymologia imion osób i miejsc, dochodzi się do utworzenia sobie dosyć wyraźnego pojęcia o kultach Gallji przed podbojem. Te religie były bardzo urozmaicone, w swej istocie miejscowe; nie było religji jedynej, równie jak rządu zcentralizowanego. Dodajmy, że kulty pierwotne Gallji, jak i wszystkich innych krajów, były pochodzenia animistycznego i totemistycznego; antropomorfizm rozwinął się w niej dopiero późno.

8. Gallowie czcili wysokie góry, Wielkiego św. Bernarda, Donon, Puy de Dôme. Rzeki i źródła były święte w ich oczach. Podług pewnego tekstu, zresztą spornego, pewien Gallijczyk z III w., Virdomar, miał się podawać za potomka boga — Renu, *Rhenogenos*. Niektórzy Gallowie, mieszkańcy wybrzeży tej rzeki, pogrążali w niej swych nowonarodzonych; jeśli utrzymywali się na powierzchni, uchodzili ze swej strony za potomków Renu, protegowanych przez wspólnego przodka i, co za tem idzie, synów prawowitych. Jest to jedna z tych *ordalij*, które średniowiecze zachowało pod nazwą *sądów bożych*. Wiele rzek i źródeł nosiło nazwę „boskich“, stąd częstość imion, jak *Diva* i *Divonna*. Źródła gorące były siedzibami genjuszów, zwanych *Bormo* lub *Borvo* (co znaczy „wrzący“), skąd nazwy *Bourbon*, *Bourbonne*, *Bourboulle*, etc. Czynność źródeł tryskających podsunęła wyobrażenie zwierzęcia świętego: był to byk, albo koń, albo daniel. Byk stał się atrybutem Apollina, boga uzdrawiającego i słonecznego. Imię bogini konnej, Epona, oznaczające „źródło końskie“ (*epos*, *ona*), daje się ściśle porównać do nazwy źródła na Parnasie, które wytrysnęło za sprawą konia Apollina, Pegaza (*Hippokrene*, od *hippos* i *krêne*).

9. Były w Gallji lasy święte, złożone szczególnie z dębów, których drzewa ochraniał szacunek religijny. Te lasy służyły za miejsca zgromadzeń, za świątynie; ich „duchy“ były przedmiotem czci: takimi są Abnoba, Czarny Las, i *Arduinna*, Las Ardeński. Dąb był tak czczony, iż pewien autor grecki czyni zeń boga najwyższego, Zeusa Gallów. Jemioła dębu szypułkowego, która jest rośliną dosyć rzadką, była zbierana z wielką

ceremonją przez Druidów, odzianych w suknie białe; odci-nali ją sierpem złotym, po złożeniu w ofierze bogom białych byków i zbierali ją w tkaninę również białą. Dzisiaj jeszcze jemioła czyli *mistletoe* jest przedmiotem zabobonnego szacunku w Anglii. Inna roślina, środek przeciw chorobom bydła, winna była być zbierana na czczo, lewą ręką; ten, co ją zbierał, nie powinien był na nią patrzeć. W rejonie Pirenejów znajdujemy ofiarowania łacińskie bogu Dębowi szypułkowemu, bogu Bukowi, Sześciu Drzewom; znamy także Marsa *Buxenusa*, to znaczy boga bukszpanu świętego, utożsamionego, nie wiemy dlaczego z Marsem rzymskim.

10. Cześć zwierząt, ważniejsza jeszcze, pozostawiła liczne ślady. Naprzód, w samych imionach szczepów: *Tauryskowie* są ludźmi Byka, *Brannownikowie* — Kruka, *Eburoni* — Dzika (albo Cisa?). Dalej w wielu imionach miast i osobników: *Tarvisium*, miasto Byka; *Lugudunum*, które byłoby pagórkiem Kruka; *Deiotarus*, Byk boski; *Artogenos*, potomek Niedźwiedzia. Po trzecie, mamy sztandary galijskie, uwienieczone wyobrażeniem dzika. Odwroty monet, bitych w Gallji, począwszy mniej więcej od roku 250, noszą wyobrażenia koni, byków, dzików, których charakter święty jest niezaprzeczony. Widzieliśmy już, że bogini Epona była kobyłą, nim została stajenną; jest także mowa o bogu ogierze, *Rudiobus*, którego wielkie wyobrażenie z brązu, bez jeźdźca, było znalezione koło Orleanu z figurami dzika i jelenia.

11. Istnieją liczne małe brązy, przedstawiające byki o trzech rogach (a więc nadprzyrodzone); mamy także dzika z brązu o trzech rogach. Kiedy antropomorfizm przeważał w Gallji, utożsamiano zwierzęta święte z bogami i odtąd przedstawiano zwierzęta w towarzystwie bogów, albo figurowano bogów z rogami lub skórą zwierząt. Tak, bogini *Artio* (niedźwiedzica), znaleziona koło Bernu, wyobrażona jest obok niedźwiedzicy; bogini analogiczna do Djany rzymskiej, odkryta w Ardennach, jedzie na dziku; bóg galijski z ołtarza w Reims, między Apollinem a Merkurym, ma rogi jelenie; bóg z rogami, wyrzeźbiony na pewnym ołtarzu z Pa-

ryża, jest nazwany w napisie Cernunnos, to znaczy „rogaty“. Wyjątkowo na ołtarzach z epoki rzymskiej zwierzę święte jest jeszcze wyobrażane samo: tak np. byk z trzema żórawiami (napis: *Tarvos Trigaranus*) z ołtarza, odkrytego w paryskiej Notre-Dame. Mimo, że analogiczna płaskorzeźba odkopana została koło Trewiru, niewiadomo na pewno, co znaczy byk z trzema żórawiami; ale jest rzeczą pewną, iż żórawie były nie mniej święte od byka, bo żórawie są wyobrażone, jako emblematy religijne, na puklerzach galijskich, pomiędzy rzeźbami trjumfalnymi łuku z Orange.

12. Na pewnym ołtarzu z I-go wieku po Chr., gdzie przedstawiono dwunastu bogów rzymskich, jest wyrzeźbiony wąż o głowie barana, który musi być jednym z wielkich bogów galijskich; to samo zwierzę fantastyczne spotyka się gdzieindziej, jako atrybut Merkurego: dowód, że próbowano później utożsamić go z tym bogiem, po upodobnieniu go naprzód, jak się zdaje, z Marsem.

13. Z totemizmu wypływają zawsze zakazy pożywienia. Nie mamy ich w Gallji właściwej, chyba wielką odrazę Celtów do jedzenia koniny; ale Brytańczycy wyspiarze z czasów Cezara hodowali kury, gęsi i zające, nie śmiąc ich jeść. Charakter święty koguta, kury i kurczęcia są poświadczone w Gallji i we Włoszech wieloma zwyczajami; przypomnijmy sobie święte kurczęta augurów rzymskich, kurki naszych dzwonnicy, od których mają rzekomo odwracać pioruny. Gęś była święta na Kapitolu w Rzymie. Co do zająca, wiemy, że się nim posługiwano w samej Brytanji dla poznawania przyszłości, to znaczy, jako zwierzęciem wróżebnem; otóż zwierzęta wróżebne, jak zwierzęta sztandarowe, są zawsze, na początku przynajmniej, totemami.

14. Pomiedzy innemi zakazami czyli *tabu*, które przeważały w Gallji, są dwa, co zasługują na wzmiankę. Zdobycz na nieprzyjaciela była nietykalna; czyniono z niej stosy, do których nikt pod karą śmierci nie śmiał się dotknąć; innemi razy rzucano ją do jezior, jak słynne skarby, które Rzymianin Cepion wyłowił ze stawów Tuluzy: świętokradztwo, które

odpokutował wkrótce porażką i śmiercią. Osobliwy zakaz, który należy do klasy *tabu majestatycznych*, zabraniał dziecku zbliżyć się do swego ojca zbrojnego; wynikało stąd, że młodzi ludzie byli wychowywani w rodzinach cudzoziemskich lub przez Druidów, zwyczaj dziwny, który trwał długo w Irlandji, i którego odległy przeżytek możnaby widzieć we francuskiej i angielskiej praktyce internatów.

15. Już mówiłem o niektórych bóstwach galijskich, co, nie mając równoważnych w Grecji i Rzymie, mogą być uważane za krajowe.

Oto kilka innych przykładów. Na tym samym ołtarzu, odkrytym w Notre-Dame w Paryżu, gdzie pojawia się byk z trzema żórawiami, znajdujemy boga-drwala, zwanego Esus, w towarzystwie bogów rzymskich Wulkana i Jowisza. Ten Esus jest wzmiankowany przez Lukana (około roku 60), wspólnie z Teutatesem i Taranisem: są to, według poety, trzej bogowie krwiożerczy, wymagający ofiar ludzkich. Mniemano, że ci trzej bogowie stanowili trójkę wspólną Celtom; w rzeczywistości, a ustęp z Lukana to stwierdza, są to bóstwa, czczone przez kilka plemion na północ od Loary, między innymi przez Paryżjów. Esus (Hesus) mógłby być spokrewniony z łacińskim *herus*, dawniej *hesus* (pan); Teutates jest „bogiem grodu”; Taranis bogiem grzmotu. Dlaczego Esus jest drwalem? Niewiadomo.

16. W dziejach sztuki gallo-rzymskiej Jowisz ukazuje się niekiedy niosącym koło lub z kołem u stóp; to koło wyobraża zapewne słońce. Na ołtarzach pirenejskich znajdujemy koło, połączone z krzyżem gammowym, który, jak się zdaje, również wyobrażał w Gallji słońce lub ogień. Posiadamy kółeczka z brązu, które służyły za amulety i odpowiadają temu samemu pojęciu. Jeszcze dzisiaj, w czasie świąt polnych św. Jana (24 czerwca), koło płomieniste wyobraża słońce; toczą je ku sąsiedniej rzece i zanurzają, być może, by służyła za *wspomożyciela* ogniewi niebieskiemu.

17. Druidowie nauczali, że Gallowie mieli, jako wspólnego przodka, boga piekielnego lub nocnego, którego Cezar na-

zywa *Dispater*. Ten bóg, którego istnieją liczne wyobrażenia, jest przedstawiany odzianym skórą wilczą, trzymającym naczynie i młotek o długim trzonku. Młotek przypomina podobny u Charona etruskiego. Płaskorzeźba z Saarburga w Lotaryngii dowodzi, że jednym z epitetów tego boga gallijskiego był *Sucellus*, oznaczający „dobrze walącego“. Skóra wilcza każe się domniemywać, że ten bóg nocny był pierwiastkowo wilkiem, drapieżnikiem, co żeruje i czyni spustoszenia w nocy. W epoce rzymskiej utożsamiano go także z bogiem *Silvanus* (leśnym), który uchodził za myśliwca na wilki, a sam był dawniej wilkiem. Tak więc Gallowie, lub przynajmniej część Gallów, mieli legendę narodową, identyczną z legendą Rzymian: jak Romulus, byli „dziećmi wilka“, i właśnie może dlatego Arwernowie nazywali siebie braćmi Latynów.

18. Lucjan (około 170) mówił o pewnym Herkulesie celtyckim, imieniem Ogmios, przedstawianym z rysami starca białowłosego, noszącego skórę lwią, maczugę, łuk, i ciągnącego za sobą łańcuszki z bursztynu i złota wielkie mnóstwo wiernych; łańcuch jest zawieszony u języka boga, który uosabia w ten sposób krasomówstwo. Ogmios jest epitetem, spokrewnionym z imieniem Ogmego, który w Irlandji uchodzi za wynalazcę pisma *oghamicznego*. Herkules Ogmios, którego obraz Lucjan lub autor, za którym idzie, mógł widzieć u Allobrogów (w Delfinacie), był „bohaterem cywilizatorem“; kilka tekstów każe myśleć, w istocie, że rola analogiczna była przypisywana Herkulesowi celtyckiemu, założycielowi Alezji.

19. Pomniki dają nam poznać boginie-matki, naogół zgrupowane po trzy, które się nazywają *Matres* lub *Matronae* i noszą epitety miejscowe bardzo urozmaicone, celtyckie lub germańskie. Odpowiadają czarodziejkom z folkloru celtyckiego, o nazwie, której forma łacińska *fatae*¹, jest do nich niekiedy stosowana w napisach.

20. To ugrupowanie bóstw po trzy, zdaje się, że było

¹ Po francusku *fées*.

w zwyczaju u Celtów. Mówiliśmy już o Esusie, Taranisie i Teutatesie, o bogu rogatym między Apollinem a Merkurym; na wielu pomnikach spotyka się boga o trzech głowach, utożsamionego później z Merkurym, a zdającego się streszczać w sobie *triadę*. Triada była także formułą religijną; tak Diogenes Laercjusz przypisuje Druidom ten potrójny przepis: „Czcij bogów, nie czynź złego, bądź dzielny”. Rodzaj literacki triady jest bardzo rozwinięty u Brytańczyków Walji; uczeni miejscowi, w XVIII w., sfabrykowali długie litanje, ułożone z triad filozoficznych i moralnych, wedle kilku wzorów, które im były znane z tradycji. Z drugiej strony, wielu bogów galijskich tworzyło z boginiami nie triady, lecz pary; tak więc Sucellus jest stowarzyszony z Nantosveltą, Merkur z Rosmertą, Borwo z Damoną, Apollo z Sironą, Mars z Nemetoną. Nie wiemy, czy te boginie były pojęte w legendzie, jako małżonki lub siostry bogów; nazywamy je roztropnie ich towarzyszkami lub *paredrami*.

21. Cezar mówi, że Gallowie są ludem bardzo zabobonnym, w swej opowieści o wojnie galijskiej nie dotyka wcale religji. Sam wolnomyśliciel, *zlaicyzował*, jeśli tak można powiedzieć, tę historję; Kamil Jullian miał rację zwrócić się przeciw wrażeniu, które z niej wypływa pod tym względem.

22. W słynnym ustępie (VI. 17) Cezar nam podaje, że Gallowie mają o bogach mniej więcej podobne pojęcia, jak inne ludy; że ich bogiem głównym jest Merkur, wynalazca sztuk i przewodnik podróżnych; że po nim czczą Apollina, lekarza chorób, Marsa, boga wojny, Jowisza, boga nieba, Minerwę, która przewodniczy przemysłowi.

Te ogólnikowe twierdzenia nie powinny czynić złudzenia. Cezar sam mówi (I, 1), że szczepy galijskie różnią się między sobą językiem, obyczajami i prawami; zdaje się więc przeczyć sobie, przypisując im ściśle określony panteon pięciu bogów. Prócz tego, jest rzeczą pewną, że utożsamienie pewnych bogów galijskich z bogami rzymskimi było wynikiem podboju, a nie poprzedziło go. Cezar wyraził się bardzo pobieżnie i streścił ze względu na swych czytelników rzymskich wra-

zenie całości, które zachował z religij Gallji. Znalazł w tym kraju wielką liczbę bogów, analogicznych do bóstw starej religii rzymskiej, z których rozwinął się przez dobór i pod wpływem Grecji panteon rzymski. Wskazując, a przez to samo wywołując podobną ewolucję, ugrupował bóstwa pod pięcioma głównymi zwierzchnikami. Jego przykład był tak skutecznie naśladowany, że w napisach Gallji rzymskiej znajdujemy dokładnie te pięć zbiorowych imion bogów, z towarzyszeniem epitetów, które są czasem miejscowe, czasem charakteryzujące czynność bogów krajowych. Tak więc Mars ukazuje się w tekstach epigraficznych z 40 epitetami, Merkury z 20, Apollo z 12, Jowisz i Minerwa z kilkoma tylko. W pomnikach figuralnych Merkury znajduje się daleko częściej, niż Mars. Ten ostatni, reprezentujący grupę bóstw wojowniczych, był naturalnie w większej czci w epoce niepodległości celtyckiej; ale już od czasów Cezara, ponieważ Gallja wzbogaciła się i uspokoiła, Merkury, bóg interesów handlowych, wziął górę, i jego znaczenie urosło tem więcej pod panowaniem rzymskiem, że nie był podejrzany Rzymianom. Mars celtycki był upodobniony Marsowi z Kapitolu, co go czyniło nieszkodliwym, *romanizowało* go, gdy tymczasem pocziwy Merkury jest często przedstawiany jeszcze z cechami i w stroju boga gallijskiego.

23. Cezar ma rację przypisywać Gallom Apollina lekarza: jest to bóg cieplic, którego imię rzymskie ukazuje się w skojarzeniu z licznymi epitetami, jak *Bormo* lub *Borvo* (wrzący); *Grannus* (błyszczący), *Maponus* (dziecko), *Toutiorix* (król grodu). Apollo norycki (z nad Dunaju) nazywa się *Belenus*; żołnierze rozpowszechnili jego cześć za cesarstwa, podobnież jak *Grannusa*, którego czcił Karakalla w 215, i bogini konnej *Epony*.

24. Widzimy, iż mniemane imiona bogów gallijskich, których znamy kilka setek, są, w rzeczywistości, tylko epitetami; jeśli ci bogowie mieli imiona, trzeba przypuszczać, że były trzymane w sekrecie.

25. Organizacja religii gallo-rzymskiej na wzór panteonu

rzymskiego była skutkiem organizacji politycznej Gallji, a także przemysłu wyrabiaczy obrazów, który się rozwinął bardzo szybko. Bóstwa specjalnie rzymskie, jak Neptun, Venus, Tutela, Concordia, wprowadziły się do Gallji; kupcy i żołnierze przynieśli do niej kultury cudzoziemskie, jak cześć Izydy, Mi-try, Attisa, Belosa. Wszystkie te religie były dominowane przez kult polityczny Rzymu i Augusta, który ustanowiono w roku 12-tym przed Chr. przy zbiegu Saôny z Rodanem w Lugdunie. Lojalizm Gallów, jak i innych ludów podbitych, stwierdzony został również dodaniem przydomku Augustus do imion ich bóstw, na przykład w formule „poświęcony Merkurum Augustowi“, która ukazuje się często w napisach.

26. Podczas gdy tylko Gallja cyzaltejska i Prowancja miały przed podbojem świątynie, Gallja transaltejska już od pierwszego wieku pokryła się przepysznymi budowlami, jak świątynia Merkurego Dumiasa na szczycie Puy de Dôme, którego kolosalny posąg spiżowy był dziełem Syryjczyka Zenodora. Zbytne rozwodzić się tutaj nad religją gallo-rzymską; szczegóły, dotyczące jej organizacji, jej kapłanów i uroczystości, należą do zakresu podręczników starożytności.

27. Druidowie tworzyli kler narodowy gallijski; znajdujemy ich na wyspach Brytańskich i w Gallji, ale nie w Gallji cyzaltejskiej, ani w Germanji, ani w Galacji. Ich imię zdaje się oznaczać *dru-vid*, „bardzo widzący“; etymologia, łącząca je z nazwą grecką dębu, *drus*, jest zdyskredytowana. Podług Cezara, Druidowie pochodzili z wyspy Brytanji, i często przypuszczano, że przeniknęli do Gallji w roli misjonarzy dopiero około 500 przez naszą erę. Temu można zarzucić, że pomniki megalityczne poświadczają już potęgę kapłaństwa, i że ognisko stowarzyszenia druidycznego mogło się za czasów Cezara znajdować w Brytanji, chociażby Druidowie nie koniecznie przyszli z tej wyspy w niedawnej epoce. Skłaniam się ze swej strony do myślenia, że druidyzm kwitnął naprzód, w epoce neolitycznej, nadewszystko w Irlandji, że jego wpływ rozprzestrzenił się wcześniej na kontynencie, i że Druidowie udali się do

swych współbraci z Irlandji po podboju rzymskim, żeby skończyć tam, gdzie ich związek braterski wziął początek.

28. Kler druidyczny rekrutował się z pośród wyboru młodzieży; nowicjat trwał 20 lat i pociągał za sobą wielkie wysiłki pamięci, wobec tego, że literatura święta Druidów była ustną. Naczelnik Druidów, mianowany dożywotnio, był zastępowany drogą wyboru. Nauczanie obejmowało teologję, wróżenie, astrologję, fizykę. Kult wymagał, jak mówią, ofiar ludzkich; w rzeczywistości, ponieważ sprawiedliwość kryminalna nie była jeszcze zlaicyzowana, Druidowie przewodniczyli egzekucji skazanych wedle prawa pospolitego i postępowali przy nich podług swych obrzędów, z których jeden przepisywał palić w pewnych czasach manekiny, gdzie były zamknięte ofiary. Bywały także wtajemniczenia z pozorami ofiar: Druidowie wydobywali ze swych pobożnych kilka kropel krwi.

29. Druidowie mieli monopol ofiar, tak publicznych, jak prywatnych; byli wolni od służby wojskowej; sądzili spory między ludami a prywatnymi i ekskomunikowali tych, co odmawiali przyjęcia ich wyroku, wyłączając ich z udziału w ofiarach. Wróżbici, czarodzieje, lekarze, Druidowie zbierali jemiołę dębową i zachwalali jej potęgę magiczną; przypisywali podobne moce licznym roślinom, oraz jeżowcom kopalnym, poczytywanym jako jaja węży (zapewne węży świętych). Ich opinie o bogach źle nam są znane; starożytni posądzali ich, że nie wierzą w bogów pospółstwa. Jeśli należy dać wiarę tekstowi irlandzkiemu¹, zresztą z bardzo późnej epoki, Druidowie opowiadali, że trzech z nich stworzyli niebo i morze, skąd pochodzili bogowie; być może tkwi w tem aluzja do potęgi twórczej ofiary, analogicznej z tą, którą znajdujemy w Indjach. Druidowie musieli w starożytności nauczać o metempsychozie, doktryna, która zredukowała się później do nauki o wędrówce dusz ku krainie, rozsiadłej na Zachodzie; śmierć była tym sposobem tylko wydarzeniem między dwie-

¹ *Revue archéol.* 1878, I, str. 384.

ma egzystencjami, a Gallowie byli o tem tak przeświadczeni, że zaciągali pożyczki, płatne w innem życiu. Według kosmogonii druidycznej, podobnej na tym punkcie do kosmogonii stoików greckich, świat, który zamieszkujemy, miał zginąć od wody i ognia.

30. Druidowie i rycerze tworzą, podług Cezara dwie klasy wysokiego towarzystwa galijskiego; pospólstwo nie idzie w rachubę. Cezar mówi często o pewnym Edujczyku, imieniem Divitiacus, nie wspominając, iż był Druidem, kiedy tymczasem dowiadujemy się tego szczegółu z Cycerona, który chwali jego umiejętność wróżb. Powiedziawszy, że Druidowie są bardzo potężni, Cezar nie przypisuje im żadnej roli w czasie podboju. Ammian Marcellin, przekładając Greka Tymagenesa, zestawia stowarzyszenia druidyczne z bractwami pitagorejskimi, co zawiera domyślnie nie tylko analogie doktrynalne, ale pewien rodzaj życia we wspólnocie. Cezar nie napomyka o tem ani słowa. Jest tu temat do sporów, których nie zabrakło. Mniemam, że trzeba rozróżniać naprzód szlachciców, którzy otrzymywali wychowanie druidyczne, jakim był zapewne ten Divitiacus, i właściwe ciało kapłańskie, związane surową dyscypliną, które odbywało swoje posiedzenia doroczne w krainie szartreńskiej. Czy ci ostatni byli żonaci? Czy żyli we wspólnocie? Nie można ani twierdzić, ani przeczyć. Ale, co wydaje się oczywistem, to to, iż w epoce Cezara potęga Druidów już była na schyłku; Gallja nie była już teokracją.

31. Obok Druidów dwaj autorzy greccy wzmiankują o bardach, o których Cezar nie mówi nic, lecz których odnajdujemy w Irlandji. Kapłan kultu miejscowego w Gallji nazywał się *gutwater*. Nie jest pewne, czy były tam kapłanki, przynajmniej w epoce Cezara, bo prorokinie z wyspy Sena, czarodziejki i czarownice, mogą wybornie być tylko mitem poetycznym, zanotowanym przez geografę Pomponjusza Melę. Co do Druidek, o których mowa niekiedy za cesarstwa, są to wróżki; nic nie dowodzi, żeby kobiety miały grać rolę w instytucji druidycznej przed jej schyłkiem.

32. Ten schyłek nie wyniknął z prześladowania religijnego,

ale z zarządzeń policyjnych, które Cesarstwo zabroniło ofiar druidycznych, i z założenia wielkich szkół rzymskich, jak szkoła w Autun, które pozbawiły druidów ich uczniów. Po ostatnim wysiłku za Wespazjana, z okazji pożaru Kapitolu, który wydawał im się przepowiadać koniec potęgi rzymskiej, Druidowie wyemigrowali do Wielkiej Brytanji, potem do Irlandji, gdzie się utrzymali przez cztery wieki jeszcze. W Irlandji zajmują miejsce u stołu obok królów, którym wychowują dzieci; król nie śmie mówić przed Druidem; są czarownikami, wróżbitami i radcami stanu. Nawet po triumfie chrystjanizmu, druidyzm irlandzki utrzymał się w obliczu kleru chrześcijańskiego; zanikł dopiero około 560, po opuszczeniu Tary, stolicy najwyższego króla wyspy.

33. To, co wiemy o Druidach irlandzkich, pochodzi z literatury epicznej i historycznej tego kraju, przekazanej w stanie głęboko przeinaczonym w rękopisach, z których najstarożytniejsze są z XI wieku. Te teksty zachowały legendy znacznie wcześniejsze, z pewnością pogańskie, z których chciano wyciągnąć użytek w celu uzupełnienia niewielu posiadanych przez nas wiadomości, dotyczących tradycji mitologicznych Celtów. Jest rzeczą pewną, że *Nuadu*, król o srebrnej ręce w legendzie irlandzkiej, może być identycznym z Marsem *Nododem*, znanym z napisu rzymskiego z Wielkiej Brytanji; jest możliwe także, iż imię boga *Lug*, artysty i lekarza, odnajduje się w nazwie genjuszów celtyckich, zwanych (w liczbie mnogiej) *Lugoves*, i w nazwie miast, zwanych *Lugdunum*, jakkolwiek pewien autor grecki tłumaczy słowo *lug* przez „kruka“ (str. 127)¹. P. d'Arbois interpretował z pomocą mitologii irlandzkiej pewne pomniki figuralne Gallji. Tak więc na jednej płaskorzeźbie z Paryża drwał byłby to Cûchulainn, co ścina drzewo dla zatrzymania nieprzyjaciela; byk byłby zwierzęciem boskiem, co się nazywa po irlandzku *Donn*, a trzy żółrawie byłyby trzema formami jednej bogini, która pod postacią ptaka przybywa uprzedzić byka o niebezpieczeństwie, co

¹ *Lugdunum* jest prawdopodobnie »pagórek świetlisty«.

mu grozi. Jednakowoż nie można powiedzieć, żeby dowód został przeprowadzony; należałoby oczekiwać punktów styczności daleko liczniejszych i wyraźniejszych.

34. Epopeja irlandzka zawiera trzy cykle. Pierwszy opowiada o najeździe wyspy przez ludzi o kozich głowach, zwanych *Fomore*. Drugi ma za przedmiot porwanie boskiego byka i krów, których jest jakby wodzem; główne osobistości są, król Conchobar, jego siostrzeniec Cûchulainn, syn Luga i śmiertelniczki, mądrej królowej Medb (Mab Szekspira). Obyczaje są nieomal takie, jak bohaterów homeryckich; wojownicy walczą na rydwanach. Trzeci cykl jest tym, co, przechodząc z Irlandji do Szkocji, zrodził w niej literaturę, zwaną *osjaniczną*. Macpherson w latach 1760—1763 ogłosił po angielsku poemata, przypisane staremu, ociemniałemu Osjanowi, opowiadające czyny Fingala (Finn mac Cumail) i jego *Fian-na* czyli *fenian*. Osjan (Ossin) jest synem Finna. Te poematy, rzekomo przełożone z gaelickiego, miały niezmierne powodzenie. Goethe, Napoleon, Chateaubriand czytali je namiętnie; Musset i wielu innych naśladowali je; ale jest dzisiaj sprawdzzone, że, choć podstawa jest rzeczywiście irlandzka, wszystko, co wiek XIX znajdował w nich wzniosłego, jest dziełem Macphersona.

35. W cyklu Cûchulainn'a są pierwiastki bardzo archaiczne, których przeróbki chrześcijańskie nie doprowadziły do zniknięcia, mimo, że zatarły wszelką wzmiankę o kultach pogańskich. Byk święty jest siódmym wcieleniem świniarza bogów, który był kolejno krukiem, foką, wojownikiem, widmem i robakiem¹; jest w tem ciekawy ślad metempsychozy celtyckiej. Imię Cûchulainn oznacza psa „Culann'a“, kowala, któremu Cûchulainn zabił był psa; bohater irlandzki nie powinien jeść psiego mięsa, co jest tabu prawdopodobnie totemiczne. Mimo że również pogański przez swe pochodzenie, cykl osjaniczny przechował mniej śladów starych wierzeń; jednakowoż jest tam również mowa o Druidach. Tradycja pogańska jest je-

¹ *Revue celtique*, 1907, str. 17.

szcze bardziej zatarta w romansach wallijskich, zwanych *Mabinogion*¹ (wiek XII); jednakże magia i metamorfozy zajmują tam wiele miejsca. Chociaż przerobiona, ta literatura nie jest podrobioną. Nie tak jest z rzekomymi „misterjami bardów“, które ogłosili sami Walijszczyki w XVIII w., i które wprowadziły w błąd Micheleta i Henryka Martin. Ostatnie fałszerstwo literackie, popełnione w dziedzinie celtyckiej, jest *Barzaz-Breiz*², opublikowane przez Hersart de la Villemarqué (1839); wszystko nie jest tam apokryficznym, ale to, co tam jest interesującego, zostało wtrącone lub sfalszowane.

36. Ten pobieżny szkic religij Gallji byłby zbyt niekompletnym, gdybym nie napomknął przynajmniej o przeżytkach pogańskich, które, pomimo zakazów soborów (począwszy od 567 r.) i usiłowań Kościoła, utrzymały się po wsiach francuskich. Sylfy, gnomy, błędne ogniki, skierki, karzelki, świątki, chochliki, czarodziejki, wilkołaki etc., są tylomaż żywymi wspomnieniami przeszłości celtyckiej, a nawet przedceltyckiej; najpopularniejszy z wielkoludów francuskich, Gargantua, jest prawdopodobnie celtyckim, i popularność, którą winien Rabelais'owi, jest tylko odświeżeniem. Kamienie, źródła, zwierzęta mają swoje legendy, czasami przeniknięte pierwiastkami chrześcijańskimi, lecz których grunt pogański wciąż daje się poznać. Dęby *poświęcane*, zioła, zbierane na św. Jan, wota, zawieszane na gałęziach, uleczenia, doznawane w przejściu przez otwór w kamieniu, lub szczelinę w drzewie, wszystko to z tysiącem innych wierzeń tej samej kategorii przedłuża aż do nas uparte złudzenia przeszłości. Kiedy wieśniacy skaczą lub każą skakać swym zwierzętom poprzez płomień ognia świętojańskich, praktykują stary obrządek celtycki, jak kiedy w Paryżu, w XVI wieku rzucano koty na stosy, lub gdy w Tours w 1900 jeszcze, palono o tej samej porze manekina słomianego, zwanego *babouin* (chochoł). Panteon rzymski

¹ *Mabinogi*, młody bard (podług Rhysa).

² *Barzaz-Breiz*, pieśni bardów bretońskich.

umarł rzeczywiście, ponieważ żył zawsze tylko życiem sztucznem; ale polidemonizm starej Gallji jest zawsze żywotny, ponieważ zapuścił głębokie korzenie w gruncie francuskim.

II.

GERMANOWIE I SKANDYNAWI.

1. Poganizm germański przeżył o pięć wieków poganizm celtycki; jesteśmy skutkiem tego o wiele lepiej poinformowani o nim. Niestety, jakość naszych dokumentów pozostawia do życzenia, szczególnie do końcowego okresu, w którym są zresztą najobfitsze.

2. Te dokumenty można sklasyfikować w trzy grupy: 1-o teksty autorów klasycznych, w szczególności Cezara i Tacyty; 2-o dzieła, które nam dają poznać mitologię skandynawską czyli nordyjską, *Sagi* i *Eddy*; 3-o tradycje i zwyczaje ludowe, jedne zebrane i dostrzeżone w epoce stosunkowo niedawnej, inne znane z zakazów kościelnych i z rodzajów interrogatorów, kompilowanych na użytek księży, którzy spowiadali Germanów, nawróconych na chrystjanizm. Pytano którego z nich: „Czyście robili to i to lub wierzyli w taką a taką rzecz, zachowywali ten lub tamten obrządek pogański?” Te *podręczniki pokutne* są bardzo pouczające; chwytają się tam, jak na gorącym uczynku, poganizm germański w jego uporczywości ludowej, przeżywający głoszenie chrześcijaństwa.

3. Cezar zna tylko trzech bogów germańskich, Słońce, Księżyc i Wulkan. Ponieważ bóg wojowniczy Celtów bywał czasami utożsamiany z Wulkanem, jest rzeczą możliwą, iż Cezar słyszał o Marsie germańskim, o którym będzie mowa dalej. Cześć Słońca u Germanów poświadcza bardzo starożytna grupa spiżowa, odkryta na wyspie Zelandji; przedstawia konia, zaprzężonego do rydwanu, na którym jest umieszczony prostopadle wielki krążek, ozdobiony nacinaniami. To votum wyrobu miejscowego było z pewnością rzucone

w bagno, aby służyć za *wspomożyciela* słońcu, jak białe konie, które strącano w morze na Rodosie i gdzieindziej.

4. Germanowie i Celtowie są zgodni w *przybywaniu na pomoc* słońcu przez zapalanie pakuł, nadewszystko w zaraniu wiosny i w czasie przesilen, przez wodzenie i zanurzanie kół płomienistych. Ogień ogniska jest upodobniony do słońca i uczestniczy w jego świętości; w razie zarazy gaszą go, żeby go zastąpić *ogniem nowym*, wydobytym przez tarcie dwóch kawałków drzewa.

5. Księżyc został utożsamiony z Djaną Rzymian, łowczynią nocną i królową sabbatów. Jedno z pytań, zadanych przez Burcharda, biskupa Wormacji, w roku 1000, jest tak ujęte: „Czy wierzyłeś, że istnieje jakaś białogłowa, co, podobna do tej, którą szaleństwo pospółstwa nazywa Holda, cwałuje w nocy na pewnych zwierzętach w towarzystwie demonów, przeobrażonych w kobiety? To właśnie twierdzą pewne stworzenia, oszukane przez diabła“. To samo pytanie jest powtórzone w innych zbiorach, z tą różnicą, że Holda — *Frau Holle* lub *Holde* z legend niemieckich — jest tam zwana „Djaną, boginią pogan“. *Hold* po niemiecku znaczy „życzliwy“ lub „sprzyjający“; ale jest to eufemizm, jak ten, co kazał nazwać Morze Czarne „Pontus Euxinus“, to znaczy „morze gościnne“, lub straszliwe Eumenidy greckie „boginiami życziwemi“. W tekstach ludowych Holle jest genjuszem wód i atmosfery. Latem w południe można ją zaskoczyć, jak Artemidę grecką, kąpiącą się nago w źródle; zimą ona to przyczynia padanie śniegu, wstrząsając puchem swej pierzyny. Ale jest to nadewszystko czarownica, królowa czarownic, groźna i okrutna, co unosi dusze dzieci, zmarłych bez chrztu. Z tego tytułu została jeszcze utożsamiona z Herodjadą, wnuczką Heroda, która spowodowała ścięcie św. Jana Chrzciciela. Burchard wzmiankuje o niej w tych słowach: „Niektóre kobiety występne, uwiedzione czarami demonów, mniemają, iż w godzinach nocnych cwałują z Djaną, boginią pogan, lub z Herodjadą i niezliczoną gromadą innych kobiet, i że przebywają niezmierne przestrzenie“. W 1280 pewien biskup pisze: „Nie-

chaj żadna kobieta nie twierdzi, jakoby cwałowała w nocy z Djaną, boginią pogan, ani z Herodjadą, nazywaną także *Bensozia*“. To ostatnie imię jest być może skażeniem *Bona socia*, „dobra towarzysza“. Około 680, gdy święty Kiljan pracował nad nawróceniem Franków wschodnich, ich wódz Gozbert pytał się go z naleganiem, czy bóg, którego głosił, „wart był więcej od jego własnej Djany“.

6. Tacyt, za przykładem Cezara, mówiącego o Gallach, utożsamia bogów germańskich z bóstwami panteonu greckorzymskiego. Naczelnym bogiem Germanów jest Merkury: „Składają mu w pewne dni ofiary z ludzi. Czczą również Herkulesa i Marsa, ale uspakajają ich ofiarami mniej barbarzyńskimi“. Kronikarze średniowieczni mówią, że Merkury Germanów nazywał się *Vodan*, *Woden* lub *Odin*. Zresztą nazwy, nadane dniom tygodnia, są bardzo znaczące pod tym względem. Używanie tygodnia o siedmiu dniach, oznaczonych imionami planet, było już powszechne za Cesarstwa Rzymskiego przy końcu II-go wieku; Germanowie przyjęli go w IV wieku, podstawiając imiona bóstw germańskich, zamiast imion bóstw rzymskich. Wtorek, *dies Martis*, stał się *Tuesday* po angielsku (dzień *Tiu* lub *Tyra*, Marsa germańskiego); niemiecki *Dienstag* wiąże się z pewnym przydomkiem tego Marsa, *Thingsus*, który znajdujemy na dedykacjach łacińskich żołnierzy germańskich. Środa, *dies Mercurii*, jest po angielsku *Wednesday*, dzień Wodena; Niemcy mówią *Mittwoch*, „środek tygodnia“. Czwartek, *Jovis dies*, angielski *Thursday*, niemiecki *Donnerstag*, świadczy, że Thor czyli Donar, bóg grzmotu, jest identyczny z Jowiszem. Piątek, *Veneris dies* (*Friday*, *Freytag*), dowodzi, że Freya była utożsamiona z Wenerą. Ma się rozumieć, że te utożsamienia są *mniej więcej*, i nie oświecają nas bardzo, co do pierwotnej natury bogów germańskich.

7. W Eddach Tyr-Mars jest synem Odyna-Merkurego; jak on, jest bogiem wojowniczym. Trzeba zaznaczyć, że imię Tyr (*Tius* po gotycku, *Ziu* po górno-niemiecku) jest etymologicznie identyczne z *Dyans* sanskryckiem, z *Zeus* greckiem;

jest to więc, na początku, bóg niebieski. Co do Wodena, jego imię, analogiczne do nazwy wiatru po niemiecku (*Wind*), wskazuje, iż był bogiem wiatru, a zapewne, dawniej jeszcze, bogiem duchów i przewodników umarłych na podobieństwo Hermesa psychopompa Greków. Wojsko duchów, prowadzone przez Odyna, przebiega przestworza, a hałas, który czynią, budzi wyobrażenie „dzikich łowów“. W nocy, kiedy dmie huragan, chłop mówi jeszcze, że „dzikie łowy pędzą po niebie“. Odyn jest więc zarazem bogiem powietrznym, nocnym i piekielnym. Jeśli się przypomni, że, podług Cezara, Galloowie uważali się za potomków pewnego boga nocnego, upodobnionego do Plutona, trudno nie stwierdzić łączności między tą koncepcją celtycką a pojęciem Germanów.

8. W pewnej liczbie szczepów Tyr-Mars musiał niegdyś przodować Odynowi - Merkuremu. Tak na przykład, Tacyt (*Annales*, XIII, 57) opowiada koniec wojny między Hermundurami a Kattami; wojsko zwyciężone uległo rzezi na skutek ślubu, uczynionego *Marsowi* i *Merkuremu* (zauważmy, że Mars jest wymieniony tutaj na czele). Podobnie w *Historjach* Tacyta (IV, 64) Tenkterowie zwracają dziękczynienia do Marsa, „pierwszego z bogów“. W wielkim kraju, który nie był scentralizowany, który nie miał jeszcze ani duchowieństwa, ani literatury pisanej, podobne rozbieżności nie mają nic zadziwiającego.

9. W rozdziale XXXIX swej *Germanji* Tacyt podaje opis ceremonij kultu Marsa. Umieszcza ich scenę u Semnonów, najstarożytniejszych i najszlachetniejszych ze Swewów. „Mają, mówi nam, delegatów, co się zgromadzają w oznaczonych terminach w gaju czczonym (więc żadnych budowli, przeznaczonych dla kultu, ale lasy święte i zgromadzenia w celach kultu, mające charakter polityczny). Nikt nie może wejść do tego gaju, nie będąc przywiązany, znak jego zależności i hołdu publicznego dla potęgi boga. Jeśli się zdarzy przypadkiem upaść, nie wolno być podniesionym, ani podnieść się samemu; trzeba wyjść, tocząc się po ziemi... W tym gaju, kolebce narodu, przebywa bóstwo najwyższe“. Przeglądamy w tych wier-

szach zbyt zwężłych pojęcie, że Germanowie uważali się za zrodzonych z drzew świętych, spotykane u innych ludów, oraz wyobrażenie, że zetknięcie z Ziemią-Matką jest dobroczynne; bo idzie widocznie o ludzi, co dają się wyrzucić i toczą się po ziemi, nie o ludzi, co padają przypadkiem. Wiemy skądinąd, że u Germanów dziecko nowonarodzone było układane na gołej ziemi, i że ojciec je podnosił, jakgdyby było w tej chwili wyszło z ziemi, wspólnej matki śmiertelnych.

Tacyt nie powiedział, że bogiem Semnonów był Mars; ale skoro Swewowie nazywali siebie *Cyuvvari*, to znaczy czcicielami *Ziu*, jest prawdopodobne, że idzie właśnie o owego boga.

10. Obok Merkurego i Marsa Tacyt odróżnia trzeciego wielkiego boga, którego utożsamia z Herkulesem, podczas gdy nie mówi o Jowiszu. Jest rzeczą pewną, że ten sam bóg germański, Thor lub Donar, był upodobniany to do Jowisza, to do Herkulesa. Thor, w Eddach, jest groźnym wojownikiem, pogromcą potworów, mającym postawę, moc, apetyt nadzwyczajne, jak Herkules; jego boski młot, *Mioellnir*, przypomina maczugę bohatera greckiego, który sam zresztą jest synem Zeusa, boga grzmiącego. Zdarzyło się raz Donarowi, mimo swej długiej, rudej brody, ubrać się po kobiecemu, jak Herkules grecki; nie było to, co prawda, z posłuszeństwa dla kaprysu jakiej Omfali, ale dla odzyskania podstępem swego młota skradzionego.

11. Dokumenta łacińskie wieków średnich przypisują wogóle Jowiszowi to, co dokumenta germańskie przypisują Thorowi. Dąb Jowisza jest tym *Donares eih*, który św. Bonifacy kazał obalić w Geismarze. Saxo określa jako *lapides* lub *mallei joviales* (kamienie lub młotki Jowiszowe), siekiery gładzone, które uważano jako „kamienie piorunowe“ (piorunówki), i które Grecy z tego samego motywu nazywali *keraunia*; Niemcy nazywają je dotąd „pociskami Thora“ (*Donnerkeile*) i widzą w nich talizmany przeciw piorunom. Nakoniec, roślina, zwana *Donnerbart* w Niemczech, jest naszym *Rojnikiem*

dachowym (Jovis barba); mniemano, że zabezpieczał od piorunów mury, na których rósł samorzutnie.

12. Obok Merkurego, Herkulesa i Marsa, Tacyt mniema odróżniać u Germanów, boginię Izydę (*Germania*, rozdz. IX). Część wielkiego ludu Swewów składa, według niego, ofiary temu cudzoziemskiemu bóstwu; dodaje, że figura okrętu, która jest jego symbolem, świadczy, iż ten kult przybył z za morza. Tacyt myśli widocznie o łodzi Izydy, którą ofiarowywano corocznie bogini w kulcie rzymskim tego bóstwa egipskiego. Analogiczne zwyczaje spotykają się w średniowieczu germańskim (wiek XII). Lud, tańcząc i śpiewając, podąża za statkiem, ciągnionym na kołach, który niesie, mówi pewien kronikarz, „niewiadomo jakiego złośliwego genjusza“. Hipoteza o wprowadzeniu kultu Izydy do Germanji musi być pozostawiona Tacytowi; idzie o jedną z tych *przejazdów boskich*, na rydwanie lub czółnie, jakie znajdujemy w różnych krajach, np. w kulcie grecko-rzymskim Cybeli. Bogini Obfitości, czczona na brzegu morza, mogła wybornie mieć za atrybut czółno lub wiosło, jak *Nehalennia* germańska, której ołtarze rzeźbione znaleziono w Holandji, niedaleko ujść Renu.

13. Tacyt mówi o innem bóstwie, ciągnionem na rydwanie (*Germania* XL): „Na pewnej wyspie Oceanu jest gaj święty, a w tym gaju rydwan kryty, przeznaczony dla bogini. Kapłan tylko ma prawo dotykać się go; zna chwilę, w której jest obecna w miejscu świętem; jedzie, ciągniona przez białe jałowki; on jej towarzyszy z głęboką czcią. Są to wtedy dni radości, jest to uroczystość dla wszystkich miejsc, które ona raczy zaszczycić swą obecnością. Wojny są zawieszane (*rozejm boży*); wszelki oręż jest troskliwie usuwany. Jest to jedyny czas, w ciągu którego Barbarzyńcy przyjmują spoczynek, i to trwa aż dotąd, kiedy bogini, syta towarzystwa śmiertelnych, zostanie odprowadzona do swej świątyni przez tego samego kapłana. Wtedy rydwan i zasłona, co go okrywa, i, jeśli im wierzyć, samo bóstwo kąpane są w samotnem jeziorze. Niewolnicy spełniają ten obowiązek i niezwłocznie potem strącani są do jeziora. Stąd religijna trwoga i święta niewia-

domość, co do tego zabobonnego przedmiotu, którego nie można ujrzyć, a nie zginąć“.

Tabu wzrokowe, przejażdżka i kąpiel bogini — obrządek, służący do wywoływania deszczu — są pojęciami bardzo rozpowszechnionymi w świecie antycznym. Kalendarz rzymski zaznacza kąpiel Matki bogów (*lavatio Matris deūm*) na szósty dzień kalend kwietniowych. Owidjusz ukazuje nam kapłana, co, odziany w suknię purpurową, myje boginię i przedmioty święte w wodach Almonu.

14. Tacyt podał imię owej bogini ze Szlezwigu; nazywała się *Nerthus* (podziemna), a historyk rzymski utożsamia ją słusznie z Ziemią-Matką, Cybelą czyli Matką bogów u Greków azjatyckich. Jej procesja ma charakter święta rolnego, przeznaczonego ku wspomaganiu przebudzenia natury na wiosnę. Obserwuje się jeszcze w Niemczech podobne obrzędy; bóstwo dobroczynne jest przedstawiane za pomocą manekinów, *króla i królowej maja*, których się wita tańcami i śpiewami. W epoce Tacyty jest rzeczą możliwą, iż bogini była uważana za obecną, ale, że na rydwanie było tylko siedzenie bez bałwana. Znamy kamień rytowany z Micen, który przedstawia procesję kobiet, postępującą ku pustemu tronowi. Kult tronu, analogiczny do czci arki świętej u Hebrajczyków, ukazany został w pełnym świetle dla Grecji archaicznej. Tak więc wykazano, że wysoki terenu, określane jako „trony“ bóstw lub bohaterów, na przykład skała, zwana „tronem Pelopsa“, koło Smyrny, były tylko starożytnymi miejscami kultu. Reichel bardzo pomysłowo naszkicował przejście od tronu naturalnego do tronu ruchomego, na którym bóstwo, tkwiące przez sam kult, który mu oddają, towarzyszy szczepowi w jego wędrówkach. Herodot, opisując armję Kserksesa, wyruszającą z Sardes, zaznacza w niej rydwan, ciągniony przez osiem białych koni: ten rydwan jest pusty, ale nikt nie powinien nań wstępować, bo to jest rydwan pana bogów.

15. Freya germańska, małżonka Odyna, utożsamiona z Wenerą w nazwie piątku, vendredi (*Veneris dies*, *Freytag*), jest prawdopodobnie tylko boginią płodności, której oznaczenia-

mi miejscowemi lub epitetami są Nerthus Tacyty i rzékoma Izyda.

16. Tacyt wzmiankował jeszcze kilku bogów drugorzędnych, np. w gaju świętym na Waldgebirge (*Germania*, XLIII): „Troska o kult, mówi, przekazana jest kapłanowi w odzieży kobiecej. Ta cześć zwraca się ku bogom, którzy na Olimpie rzymskim byłiby Kastorem i Polluksem. Żadnych posągów, żadnego śladu pochodzenia cudzoziemskiego: ale są to przecież dwaj bracia, obaj młodzi, których czczą“. Diodor mówi także, iż „Celtowie z brzegów Oceanu“ (należy rozumieć: Germanowie) czczą Dioskurów. Analogiczna para boska istniała w Gallji; obrazy Dioskurów rzymskich, dołączone do bogów gallijskich, widać na ołtarzu paryskim z czasów Tyberjusza. Imię, które Tacyt daje Dioskurom germańskim, *Alcis*, jest jeszcze niewyjaśnione.

17. Niewiadomo prawie nic o innych bóstwach germańskich, jak *Tanfana* i *Baduhenna* Tacyty, jak liczne *boginiemateki* o imionach barbarzyńskich, które oznajmniają setkami napisy z doliny Renu. Te z tych imion, gdzie ukazują się litera *b*, są z pewnością germańskie, a nie celtyckie; ale koncepcje tych bogiń, powszechnie wogóle grupowanych po trzy, zdaje się, pochodzą z Gallji, gdzie czarodziejki grają wielką rolę i skąd przeszły do folkloru germańskiego.

18. Natomiast Germanowie wierzyli bardzo w czarownice. Tacyt mówi, że przypisywali charakter święty kobietom, i że brali natchnienie z ich zdań. To nie zawiera w sobie, jak mniemano, rodzaju szacunku rycerskiego dla płci słabej, ale wyobrażenie, na nieszczęście zbyt rozpowszechnione, że kobiety mają uzdolnienia naturalne do prorokowania i do czarów. Welleda, która podniosła Batawów przeciw Rzymianom w roku 70, jest najślawniejszą z prorokiń germańskich. Zostawszy chrześcijanami, Germanowie nadal słuchali swych czarownic; ale Inkwizycja nauczyła ich palić je. Właśnie dominikanie niemieccy napiszą sromotną książkę, zatytułowaną *Młot na czarownice*, i właśnie dla Niemiec nadewszystko, przeciwko czarownicom niemieckim, papież Inocenty VIII skieruje bulę,

potwierdzenie uroczyste i nieomyślne władzy czarownic, sygnał ohydnej rzezi, która w przebiegu dwóch wieków spowodowała spalenie żywcem więcej niż stu tysięcy niewinnych kobiet.

19. Podług Tacyta, Germanowie uważali za niegodne swych bogów wznosić im świątynie i posągi; zadawali im się ich czczeniem. Ale Tacyt nic nie powiedział o czci Germanów dla wód, gór, skał; zaledwie zaznaczył mimochodem ich cześć dla drzew i zwierząt, całkiem innej doniosłości od ich pan-teonu. Germanowie byli do głębi animistami. Cała natura zaludniona była genjuszami, *elfami* i *trollami*; wodni są *nixami*, górcy — olbrzymami i karłami. Genjuszem Karkonoszy (*Riesengebirge*), jest słynny olbrzym *Rübezahl*. Olbrzymowie są budowniczymi kolosalnych gmachów, twierdz lub zamków bogów. Karły (*Zwerge*) są zręcznymi kowalami i fabrykują oręż boski; ich głową jest *Wieland*. Ponieważ dusze, błędzące w przestworzach, są upodobnione wiatrom, a wiatry więcej z gór, te ostatnie stały się miejscem pobytu dusz; w jednej z nich właśnie, Kyffhäuser, cesarz Fryderyk I jest uspio-ny, i tam to ma się kiedyś obudzić. Tak się tłumaczą ofiary żałobne, składane na wyniosłościach wbrew zakazom kościelnym. Kult źródeł i rzek był równie rozwinięty, jak w Gallji; rzucono tam ofiary, a nawet, mówią, ofiary ludzkie. Dla otrzymania deszczu wylewano wodę, niekiedy na nagą dziewczynę. Źródła są zaludnione duchami męskimi i żeńskimi, *nixami*, które ukazują się pod postacią byków lub koni i złośliwie pociągają ludzi w odmęty. Demonem żeńskim morza jest *Ran*, której małżonkiem jest *Aegir*; morze, otaczające świat, ma wygląd olbrzymiego smoka. W lasach świętych wszelkie drzewo ma swego genjusza, który przybiera formę pułacza, sępa, dzikiego kota, Duch opiekuńczy rodziny zamieszkuje drzewo koło jej siedziby; bogowie Eddy mają sami swoje drzewo święte i opiekuńcze, *Yggdrasill*. Kto obala drzewo, zabija genjusza.

Zwierzęta święte grają bardzo wielką rolę. Plutarch mówił o byku, na którego przysięgali Cymbrowie, Tacyt o koniach wróżebnych i dzikach-sztandarach; inne sztandary były

uwieńczone węzami lub smokami. Żeby szkodzić podobnym sobie, mężczyźni i kobiety mogli przeobrażać się w węże, wilki i niedźwiedzie. Wilkołak u Germanów jest odpowiednikiem męskim czarownicy, w Norwegii wierzą również w *niedźwiedzie-upiory*. Czarownice, olbrzymy i trolle, przedziergnięte w kruki lub wrony, cwałują na chmurach burzliwych. We śnie lub gdy śmierć nadejdzie, dusza uchodzi z ust pod formą węża lub myszy; jako „duch“, może przybrać kształt czworonoga lub ptaka. Duchy pól uprawnych są ujmowane pod postacią wilków, byków, psów, dzików; za święte uważa się te z owych zwierząt, co w dobie żniwa są schwytane z ostatnimi snopami, gdzie szukały schronienia. Ale możemy przytoczyć o starym totemizmie germańskim poszlaki jeszcze bardziej przekonujące od tych.

20. Na początku VIII-go wieku papież Grzegorz III i Zacharyasz zalecają Bonifacemu, apostołowi Germanów, czuwać, ażeby nawróceni powstrzymywali się od jedzenia koni, sójek, wron, bocianów, bobrów i zajęcy. Jadać koninę jest „zbrodnią nieczystą i okropną“, dodaje Grzegorz III. Oczywiście, papież nie niepokoją się o higienę Germanów, lecz o ich religię; mięso, którego zabraniają, należy do zwierząt świętych, które były jadane *rytualnie*. Otóż wiemy, że Islandczycy aż do swego nawrócenia (997) jadalі koninę „w pewnych okazjach“; wiemy także, iż Germanowie składali ofiary z koni, iż zatykali głowy koni ofiarnych na pniach drzew, iż białe konie wolne od wszelkiej pracy, były żywione po gajach świętych, jako zwierzęta wróżebne, iż biały koń uchodził za służącego bogu do jazdy wierzchem na wyprawach wojennych Germanów. Co dziesięć lat Duńczycy z Zelandji zabijali w ofierze konie, psy i koguty. Po tych ofiarach następowały uczty święte, których przedmiotem były zwierzęta ofiarne, i które miały na celu uświęcanie wiernych przez komunję. Normandowie chrześcijańscy nazywali Szwedów „zjadaczami koni“; olbrzymowie legend germańskich i czarownice uchodzą za hipofagów. Te fakta poświadczają w Germanji źle ukrywane przeżytki totemizmu; nie są one jedyne.

21. Podług Bedy (około r. 700) pierwsi naczelnicy Anglo-Sasów nazywali się *Hengist* i *Horsa*, i pochodzili od Odyna, któremu składano w ofierze konie. *Hengist* oznacza „ogiera“, a *Horsa* „konia“, i Grimm rozpoznał, że w spisach Bedy inni królowie mityczni mają imiona, które pochodzą od nazwy anglo-saskiej konia (*vicg*). Wydaje się więc, że te stare genealogie, sięgające aż do boga Odyna, zawierają w sobie dowód egzystencji klanów, mających za mitycznego przodka boga-konia, jak Posejdon Hippios Arkadyjczyków; w tem jest jawna poszlaka totemizmu.

22. Cezar zauważa, że niema Druidów w Germanji. Pierwotnie król był także kapłanem i uchodził za wcielającego bóstwo. Kiedy natura zdawała się rozdrażnioną, wyrzucano to królowi, jak jeszcze dzisiaj mówi się w razie nieurodzaju lub drożyzny, że „to jest wina rządu“. Król mógł być zabity za *niezdatność czarodziejską* i zastąpiony przez młodszego wodza. Tacyt zna już kapłanów w Germanji; zdaje się, że byli mianowani dożywotnio i przyoblekani w bardzo wysoką powagę. Kapłan przewodniczy zgromadzeniom ludowym i, jako wykonawca woli boskiej, przypisuje kary dotkliwe. Składa ofiarę, której nazwa germańska, *Opfer*, pochodzi z łacińskiego *operari*, znak wpływu rzymskiego tam, gdzieby go się najmniej spodziewało stwierdzić. Pierwsze świątynie, zastępujące gaje święte, wzniosły się w Germanji na krótko przed triumfem chrystjanizmu. Wtenczas także umieszczono w nich bałwany. W drugiej połowie czwartego wieku pewien historyk grecki opowiada, iż Atanaryk, król Gotów, chcąc powstrzymać postępy nowej religji, kazał obwozić obraz pewnego bóstwa pogańskiego na rydwanie. Grzegorz z Tours kładzie w usta Klotyldy, która chce nawrócić Hlodwiga: „Bogowie, których czcicie, są z kamienia i drzewa“. W 612, w Bregencji, święty Kolumban i św. Gallus ujrzeli trzy wyobrażenia z pozłacanego spiżu, którym lud składał ofiary i które poczytywał za swych patronów; na wezwanie świętych apostołów te posągi zostały rozbite ciskaniem kamieniami, a ich szczątki rzucone w jezioro. Mogły to być posągi rzym-

skie; ale u Sasów istniały z pewnością w VI wieku posągi wyrobu krajowego. Widekind z Corvey opowiada zwycięstwo Sasów nad Turyngami w 530 i mówi z okazji ich triumfu o trzech posągach, przedstawiających Marsa, Herkulesa i Apollina. W XI wieku Adam z Bremy, opisując świątynię pogańską w Upsali, zaznacza w niej również trzy wyobrażenia Thora, Wodana i Frikko, małżonka Freyi.

23. Roczniki Franków z 772 opowiadają, że Karol Wielki, zwycięzca Sasów, zniszczył pewne środowisko ich kultu koło Heresburga, które się nazywało *Ermensul*. Wiadomość ściślejszą daje kronikarz Rudolf z Fuldy: „Sasi, mówi, czczą na otwartem powietrzu pień drzewa wielkich rozmiarów, który nazywają *Irminsul*, co znaczy *słup świata, słup, co podpiera wszystko*“. To tłumaczenie, które przypisuje słowu *irmin* znaczenie „powszechny“ wydaje się dobrem; imię króla Gotów, *Ermanarik*, jest prawdopodobnie identyczne z *irminrix*, oznaczającym „najwyższego króla“. Wydaje się, że pewien stosunek ustalił się był między *Irminsulem* a bogiem Merkurym, czy to z przyczyny analogji imion (greckie *Hermes*), czy też ponieważ Merkury klasyczny był niekiedy czczony pod postacią słupa. Z drugiej strony, skoro Merkurym germańskim był Odyn, należy mniemać, iż Odyn był wyobrażany pod postacią słupa lub pnia drzewnego, który dźwigał świat. Znajdujemy analogiczną koncepcję w Eddach: jest to wielkie drzewo kosmiczne, jesion *Yggdrasill*.

24. W północnej części Niemiec, ku końcowi średniowiecza, jest mowa o „kolumnach Rolanda“; w Szwecji są „kolumny Thora“; u Anglo-Sasów „kolumny Athelstana“. Jest to właśnie tyleż odmian i przeżytków kultów pierwotnych drzewa i słupa, które spotyka się również u wielu innych ludów, w Grecji i we Włoszech, jak w Gallji.

25. Obrzędy pogrzebowe Germanów, z upominkami dla umarłych, podobne są do obrzędów ich sąsiadów. Siedziba dusz jest czasem pod ziemią, w królestwie Heli, córki Lokiego, czasem w pewnym kraju północnym lub na odległej wy-

spie, czasem i częściej w przestworzach. Dusze zmarłych krążyły pomiędzy ludźmi szczególnie w chwili wielkich nawałnic jesiennych; trzeba wtedy je uspakajać obrzędami, które Kościół schrystjanizował, umieszczając w tej dobie *Dzień zaduszny*. Dzisiaj jeszcze, nawet we Francji, nazywają *wiatrem umarłych* ten, co wieje w pierwszych dniach listopada i sprawia wirowanie uschłych liści. Kościół zabronił obchodzenia tych obrzędów maskaradami, na których przywdziewano skóry zwierząt: inna wskazówka przeżytku totemicznego.

26. W 872 wygranie jednej tylko bitwy uczyniło z Haraldą Harfagri pana Norwegii. Znaczna liczba drobnych wódzów z tego kraju schroniła się w Islandji, która stała się ogniskiem starego ducha germańskiego i pozostała niepodległą aż do XIII wieku. Od 900 do 1250 mniej więcej ożywione stosunki istniały między Norwegją a Islandją. Około roku 1000 król Olaf Tryggvason, który nawrócił już Norwegję na chrystjanizm, wyprawił misjonarzy głosić Ewangelię w Islandji. Misja się udała, ale Islandczycy pozostali mimo to przywiązanymi do swych tradycy. Poezja *Skaldów*, zrodzona w Norwegji, kwitła w Islandji dłużej i z większym blaskiem niż gdzieindziej. Proza klasyczna zrodziła się obok poezji narodowej; był to początek literatury nordyjskiej, która w końcu wywarła wielki wpływ na literaturę Europy.

27. Szczątki poezji Skaldów są to nade wszystko poematy ku pochwalę księżąt Wikingów, królów mórz północy. Ta poezja dworska jest daleka od prostoty. Jedną z jej formuł ulubionych, zwana *kenningar*, polega na powtarzaniu dwa lub trzy razy tej samej rzeczy w skomplikowanej postaci. Skaldowie nadawali bogu Odynowi 115 epitetów; jest patronem poetów, którym udziela nektaru boskiego, *dania*, skradzionego przezeń pod postacią węży córce olbrzyma. Chociaż wyrafinowana, poezja Skaldów zachowuje piętno swego pochodzenia magicznego; *lied*, jak *carmen* rzymskie, było zrazu zaklęciem. Pierwsze litery, używane w Skandynawji, *runy*, pismo, stworzone około r. 200 nad dolnym Dunajem, i którego wynalazek przy-

pisywano Odynowi, służyły długo za gryzmoły czarodziejskie i są dotąd używane na talizmanach.

28. Oto, co się podaje pobieżnie na temat Eddy, od której literatura Skaldów jest nieodłączną¹. W XII w., kiedy chrystjanizm zatriumfował na koniec w Islandji, Saemund Sigfusson zebrał pieśni, służące za teologję i literaturę pogańskim przodkom swego ludu. Saemund był księdzem, który umarł w roku 1133. Nazwał swój zbiór *Edda*, co znaczy *prababka*, jak gdyby wszystko było opowiedzianem przez prababkę. W wieku następnym przykład Saemunda znalazł naśladowcę w Snorri Sturlusonie, autorze *Eddy* w prozie, która jest zarazem komentarzem do pierwszej Eddy i zbiorem umiętności poetyckiej Skaldów, autorów *Sag*.

29. Wszystko to winno uleść rewizji. Naprzód *Edda* wierszem, która miała być napisaną przez Saemunda około 1130, odkryta została dopiero w roku 1643 przez biskupa Brynjolfa Svenissona, który ją przypisał Saemundowi bez innej racji, jak wielka wiedza, którą tradycja zaszczycała tego kapłana. *Edda* prozą została odkryta w 1628; co do tej tytuł *Edda* jest pewny; pewnem jest również, że jest dziełem Snorri Sturlussona, zmarłego w 1241. Ale wszystko, co mniemano wiedzieć o Eddzie poetyckiej, jest, jak to wykazał Bugge, usiane błędami. Oto dłaczego:

30. Uczni Islandczycy XVII w. zajmowali się bardzo pracami Snorrego, którym jego szkoła nadała była imię *Edda*, znaczące *poetykę*. Otóż w Eddzie prozą są zacytowane urywki poematów, które odnaleziono w 1643, z wielu innemi, w rękopisie 2365 biblioteki w Kopenhadze. Wtedy ogłoszono te poematy pod tytułem *Edda Saemundi*, mniemając, iż *Edda* znaczyła *prababkę*. Jest w tem podwójne nieporozumienie, bo zbiór poematów nie jest poetyką, a przypisanie zbioru Saemundowi pozostaje hipotezą, zupełnie pozbawioną podstaw.

31. Żaden z poematów Eddy nie był spisany przed 1250; żaden nie zdaje się starożytniejszym, niż w przybliżeniu rok

¹ Heinrich, *Histoire de la littérature allemande*, t. I, str. 6.

900. Jest to poezja Wikingów, a nie poezja starożytnych Germanów. A ponieważ Wikingowie mieli stosunki wszelkiego rodzaju z Wielką Brytanią i Irlandją, jest rzeczą naturalną, że się tam znajduje pierwiastki, zapożyczone z sąsiednich cywilizacji, a nawet z tradycji klasycznych, przechowywanych nadewszystko w klasztorach irlandzkich.

32. Czy należy stąd wywnioskować, jak ośmielono się to uczynić, że badanie mitologii germańskiej mogłoby się obejść bez Eddy? Z pewnością nie; ale należy użyć roztropności. To nie jest pierwsze wystąpienie mitologii germańskiej, to nie jest również jej punkt szczytowy: jest to mitologia skandynawska, która przybrała swą formę obecną pod wpływem koncepcyj cudzoziemskich. Można ją porównać ze sztuką Wikingów, która pozostaje najdoskonalszym produktem sztuk germańskich, pomimo motywów grecko-rzymskich, które potrafiono w niej zaznaczyć. Söphus Bugge wykazał, że największa część literatury mitologicznej Eddy została ułożona przez dworskich poetów norweskich na wyspach Brytańskich, w szczególności na północnym zachodzie Anglii, i że stamtąd przez Szkocję i Hebrydy przeszła do Islandji, gdzie otrzymała uzupełnienia.

33. Pomiędzy pieśniami, z których się składa Edda, najważniejsze wysławiają chwałę i czyny boga Odyna. Jedna z tych pieśni, *Voluspa*, włożona w usta prorokini, zawiera prawdziwą kosmogonię¹. „Na początku był chaos pomiędzy krainą ognia a krainą ciemności, *Muspillheim* i *Nifflheim*. Szron, który występuje z *Nifflheim*, zapładniają iskry, wydobywające się z *Muspillheim*, i w ten sposób rodzi się olbrzym *Ymir*, ojciec szkodliwych olbrzymów. Mróz topniejący daje początek boskiej krowie, ona liże, żeby się żywić, śnieg w zagłębieniach skał, i cztery rzeki mleka płyną z jej wymion. Pierwszego dnia odkrywa pod śniegiem włosy, dru-

¹ Heinrich, *Hist. de la litt. allemande*, t. I, str. 7 i nast. (zapożyczenia tekstualne). *Voluspa* oznacza »proroctwo wróżki« (*volva*).

giego dnia głowę, trzeciego ciało: był to bóg *Bure*. Wnuki boga *Bure* są: *Odyn*, *Vili* i *Ve*, bogowie nowego wieku.

34. „*Odyn* jest jeźdźcem bystrym, jak błyskawica; kroczy w towarzystwie dwóch wilków, poprzedzany dwoma krakami. Czynnny i dobroczynny, atakuje *Ymira* i zabija go. Rozkawałkowany trup olbrzyna tworzy świat; ziemia jest jego mięsem, morze jego krwią, kamienie jego kośćmi, sklepienie nieba jego czaszką. Ale zwycięstwo bogów nie jest kompletne. Jeden z synów *Ymira*, *Bergelmer*, umknął. W tym samym czasie robaki, które toczyły ciało *Ymira*, zrodziły plemię karłów, ukrytych w jaskiniach, stróżów zakopanych skarbów. Bogowie decydują się zaludnić ziemię. Wyrrywają z korzeniami jesion i olchę. Z jesionu i olchy wychodzi pierwsza para ludzka.

35. „Zadowolony ze swego dzieła, *Odyn* oddala się do świętego grodu *Asgardu*, gdzie króluje z *Azami*, swymi dziećmi. Obok niego zasiadają *Thor*, bóg grzmotu, i *Freyr*, bóg obfitości, którzy tworzą z nim triadę. Inni jeszcze bogowie zaludniają jego dwór: *Tyr*, bóg wojny, *Manni*, bóg księżycy; *Sunna*, bogini słońca; *Freya*, *Venus Skandynawska*.

36. „Ale plemię *Bergelmera* rozmnożyło się, olbrzymowie mają porozumienia na dworze *Odyna*. Bóg *Loki* spiskuje z nimi na zgubę *Azów*. Trzeba, żeby najczujniejszy z bogów, *Heimdall*, stał zawsze na nogach ponad tęczę, z trąbką w ręku, gotowy wezwać *Azów* do walki. Nie sypia dłużej, niż ptak, i słyszy, jak trawa rośnie w dolinach.

37. „Pod wielkim jesionem *Yggdrasill*, którego pień tworzy oś świata, mieszkają trzy dziewice, strażniczki wyroków, *Norny*. Powiedziały, że potęga *Azów* jest przywiązana do życia *Baldera*, najpiękniejszego z synów *Odyna*. Matka młodego boga, *Frigga*, zgromadza cztery żywioły i każe im przysiąc, że będą oszczędzały jej syna. Jedyna roślina, jemiola, zapomniana została i nie wzięła udziału w przysiędze. Zdrajca *Loki* zrywa ją i kładzie w ręce jednego z braci *Baldera*, *Hoedera*, który jest ociemniały. Jednakże zgromadzeni bogowie doświadczają niepodobieństwa zranienia *Baldera*; *Hoeder* zbliża się, uderza z kolei, i *Balder* jest zabity. Zstępuje do *Heli*,

ponurej bogini śmierci. Bogowie starają się go wykupić, lecz Hela żąda jako okupu po jednej łzie od każdego stworzenia. Bogowie, ludzie, kamienie nawet, wszystko płakało dla Baldera, oprócz jednej okrutnej córki olbrzymów, która nie chce dać jednej łzy — i Hela zachowuje swą zdobycz.

38. „Wyroki winny więc się spełnić. Olbrzymowie zawładnęli Asgardem i wyprawiają rzeź bogów. Niezmierny pożar pochłania świat i unicestwia plemię ludzkie. Olbrzymowie triumfują: jest to katastrofa, którą prorokini nazywa Zmierzchem Bogów (*Goetterdaemmerung*).

39. „Ale tajemnicza potęga przywraca ład. Nowa ziemia wynurza się z łona fal, piękna i zieleniejąca. Bogowie zmartwychwstają, i Balder z nimi. Zgromadzają się na uczty bez końca, gdzie mówią o swych walkach i rozważają wyrocznie boga najwyższego“. Tym sposobem wszystko się kończy lub wszystko trwa jak najlepiej.

40. Balder, którego zmartwychwstanie zapewnia szczęście świata, nasuwa myśl o Jezusie, ale może być koncepcją niezależną; co do innych osobistości, są to nawskróś wojownicy, nacechowani twardem piętnem Wikingów. Sam Odyn, ojciec mądrych rad, jest przede wszystkim bogiem wojny. W jego orszaku kroczy gromada wojowniczych bogiń, Walkyrje, których zadaniem jest wybierać wojowników, co padają w bitwach i co będą dopuszczeni do uczty bogów w pałacu Walhalli. Umrzeć na swem łożu jest wstydem dla wojaka. Oto pojęcia bardzo mało chrześcijańskie.

41. Ta mitologia skandynawska ma kilka punktów wspólnych z gruntem germańskim, które znamy z tekstów wcześniejszych. Naprzód imiona: Odyn, Tyr, Thor, Freya; może także koncepcja Yggdrasilla, który jest podobny do Irminsula Sasów. Nakoniec, idea, że świat winien zginąć od ognia, odnajduje się w mitologii celtyckiej; może to być więc zapożyczenie, uczynione w starożytności przez Germanów u Celtów. Reszta jest odosobniona lub tłumaczy się legendami chrześcijańskimi, zaszczeplonemi na starym pniu skandynawskim. Tak więc Loki nie tylko imieniem przypomina Lucyfera chrze-

ścijańskiego; Balder prawdopodobnie zapożyczył pewne rysy od Jezusa; ociemniały Hoeder ukształtował się podług Longina z legendy, zaślepionego żołnierza, co przebija Chrystusa lancą. Historia o fatalnej jemiele jest celtycką i brytańską, a nie norweską, bo niema wcale lub prawie wcale jemieły w Norwegii. Jednakże jest to posuwać się o wiele za daleko, gdy się widzi na przykład w całej Woluspie echo Apokalipsy św. Jana. Pewni uczeni skandynawscy XIX wieku ulegli rodzajowi szowinizmu na wywrót. Nie bacząc, że kraj ich może się chlubić oryginalną cywilizacją, najpiękniejszymi kamieniami szlifowanymi, najpiękniejszymi mieczami z brązu, niezrównanymi ozdobami sztuki Wikingów, uważali za obowiązek szukać na południu Europy początku i jakby rodowodów szlachectwa wszystkich przedziwnych objawień geniuszu nordyjskiego. A przecież wystarczy chyba, iż ten geniusz został zduszony przez religię nawpół wschodnią, nawpół rzymską, z której zachował pierwiastki wschodnie po uwolnieniu się przez Reformację od pierwiastków rzymskich. Pozostawmy mu zaszczyt dania światu eschilowskich koncepcji Woluspy, z którymi nic nie da się porównać przed Dantem w całym średniowieczu zachodnim.

42. Ze starych poematów germańskich, zebranych przez Karola Wielkiego, ani jeden wiersz nie doszedł aż do nas; ale pozostają nam kompozycje, które, jakkolwiek późniejszej redakcji, posługują się pierwiastkami dosyć starożytnymi. Pierwszym co do daty jest *Beowulf* anglo-saski (wiek X), opowiadanie o walce, przedsięwziętej przez bohatera gotyckiego Beowulfa, przeciw demonowi wód *Grendelowi*, który uniósł i pożarł trzydziestu towarzyszy króla duńskiego. Grendel jest zwyciężony; poczem Beowulf atakuje smoka, stróża skarbów w jaskini, i umiera z rany, otrzymanej, gdy zabijał tego potwora. „Powiew świeżego i porannego powietrza“ przebiega ten poemat o surowej prostocie. Znajdujemy dalej, w zaraniu XIII wieku, epeje czysto germańskie, opracowania, z domieszką pierwiastków chrześcijańskich, sześciu cyklów epicznych: cyklu Zygryda, który zwalcza smoka, wyzwala

Grymhildę i umiera młodo w kwiecie wieku; cyklu Dietricha z Bernu, który jest królem Gotów Teodorykiem; cyklu Etzela, który jest królem Hunnów Attylą; cyklu Hettela, króla Hegelingów, i jego córki Gudruny; наконец lombardzkiego cyklu króla Rothera. Trzy pierwsze cykle uformowały poemat o Nibelungach, piąty poemat o Gudrunie. Co do pięknych historyj Parzivala i jego syna Lohengrina, rycerza łabędzia, co się stały tak popularne dzięki Wagnerowi, to nie są germańskimi z pochodzenia. Legenda o świętym Graalu, centrum „Parzivala“ Wolframa von Eschenbach (w. XIII), była naprzód celtycką, potem francuską; Wolfram nam wskazuje, jako swe źródło, Prowansalczyka Guyota. Parzival, jest to rycerz francuski, Perceval; Lohengrin nie jest kim innym, jak rycerzem *lotaryńskim* (Garin). Jakikolwiek interes mogłyby te legendy przedstawiać dla historii pojęć religijnych, nie zatrzymają nas tutaj, podobnie jak *chansons de geste* francuskie i prowansalskie, których są echem.

III.

SŁOWIANIE.

1. Słowianie bałtyccy, słowianie północni, Polacy i Rosjanie zajmują na wschodzie Europy olbrzymiej rozciągłości terytorjum. Zarówno jak Germanowie i Celtowie, nie mieli w starożytności jedynej religji, a ich poszczególne religje są nam tem gorzej znane, iż literatura pogańska Słowian zginęła. Lepsze z naszych wiadomości winniśmy księżom, którzy ich nawracali od IX wieku; pomiędzy późniejszymi tekstami istnieją podejrzané o wymysł i fałszerstwo.

2. Folklorysty bardzo pracowali w tej dziedzinie i zgromadzili liczne materiały o baśniach, obrzędach zabobonnych i magji Słowian. Ta ostatnia jest jeszcze w wielkim szacunku; wpływ szamanów mongolskich ma w tem pewne znaczenie. Poniżej nie zatrzymam się nad kultami naturalistycznymi i ludowymi, ażeby nie powtarzać tego, co powiedziałem w przedmowie o Celtów i Germanów; zadowolnię się pobieżnymi wska-

zówkami o bogach słowiańskich i sposobie, którym ich czczono i przedstawiano.

3. Słowa, oznaczające boga (*bog*), diabła (*besŭ*), modlitwę (*modliti*) i raj są wspólne wszystkim językom słowiańskim. Słowo *bóg* (perskie *baga*, sanskryckie *bhaga*) zawiera domyślnie pojęcie bogactwa i potęgi; *bies* pochodzi od pnia *bi*, uderzać; *modlić* jest spokrewnione z *modła*, co oznacza czasem „modlitwę“, czasem „bałwan“. Kapłan u Rosjan jest to „ofiarnik“; czarodziej jest ten, „co szepce słowa“, „ten, co czyni zaklęcia“ lub „ten, co ryje znaki“ (porównajmy runy skandynawskie).

4. „Słowianie, mówi Prokopjusz, uważają, iż istnieje bóg, wytwarzający piorun, jedyny pan wszechświata; poświęcają mu woły i wszelkiego rodzaju ofiary. Nie znają Przeznaczenia... Kiedy są zagrożeni śmiercią, obiecują, jeśli jej unikną, złożyć ofiarę i myślą, że okupią w ten sposób życie. Czczą nadto rzeki i nimfy, oraz inne bóstwa, i czynią wróżby, składając im ofiary“. W traktacie, zawartym 945 między Słowianami a Grekami, bóg najwyższy zowie się *Perunŭ*, a bóg trzód *Volusŭ*. W Kijowie około 980 był bałwan drewniany Peruna z głową srebrną i brodą złotą, trzymający w ręku kamień piorunowy, w otoczeniu bałwanów innych bogów; składano im ofiary ludzkie i utrzymywano na ich cześć ogień wieczny. Włodzimierz, nawrócony na chrystjanizm w 988, kazał przywiązać posąg Peruna do ogona końskiego i powlec go do Dniepru.

5. U Słowian bałtyckich nazwa czwartku (*Jowis dies*) jest *Perendan*, co zawiera domyślnie boga nieba i piorunów, imię analogiczne do Peruna. Czy należy utożsamiać Peruna z litewskim bogiem burzy *Perkunasem*? Jest to wątpliwe; w każdym razie bóg najwyższy Słowian, wzmiankowany przez Prokopjusza, był bogiem piorunującym i uderzającym (od *pera*, „uderzam“, „piorę“). Miał jako drzewo święte dąb, o czym świadczy tekst halicki, oznaczający *dąb Peruna* jako kres pola. Ludwíg Légar przytoczył racje przekonujące, iż u Rosjan, Serbów i Bułgarów święty Eljasz, który ukazuje się, jako pan

grzmotów, deszczu i burzy, oddziedziczył coś z legendy o Perunie.

6. Helmold, kapłan z Lubeki około 1150, mówi, że głównym bogiem Słowian jest *Swantowit*, którego świątynię opisuje, oraz bałwan na wyspie Rugji. Podług szczegółów, które podaje o jego kulcie, Swantowit był bogiem-koniem. Podług Helmolda, imię Swantowit byłoby zniekształceniem świętego Wita, patrona Corvey, którego cześć Ludwik II w IX w. ustanowił na Rugji przed ostatnim zaczepnym powrotem poganizmu słowiańskiego. Jest to nie do przyjęcia, mimo, że często powtarzane, z powodu pewnych imion bogów słowiańskich, które harmonizują ze Swantowitem, takich jak Porewit, Rugiewit i Herowit. Mnisi to przypuszczali, że poznają swego *sanctus Vitus* w Swantowicie, którego imię zdaje się oznaczać „potężną wyrocznię“.

7. U Słowian bałtyckich wzmiankują o bałwanach z kilkoma głowami. Saxo (około 1170) zna na Rugji boga imieniem *Porenutius*, którego bałwan miał cztery oblicza z piątem na piersiach. Opisuje również bałwan Swantowita w świątyni Arkony na Rugji z czterema szyjami i czterema głowami; trzymał w jednej ręce łuk, w drugiej róg do picia, który corocznie kapłan napełniał winem; podług stanu zachowania płynu przepowiadał przyszłe urodzaje. Koło bałwana widniały uzda i siodło, przeznaczone dla białego konia, należącego do boga, i którego sam kapłan mógł dosiadać. Wierzano, że bóg dosiadał tego rumaka, żeby zwalczyć wrogów Rugjan, i że się nim posługiwał w nocy, bo znajdowano go często rankiem okrytego błotem i potem. Ten koń służył również, jako zwierzę wróżebne, rodzaj wróżby, spotykający się u innych szczepów słowiańskich. Tylko kapłan mógł wejść do świątynicy; zamiatając ją, winien był powstrzymywać oddech (jak kapłan Parsów). Jest również mowa o bogu troistym, zwanym *Triglaw*, o *Rugiewicie* z siedmiu twarzami, o *Porewicie* z pięciu głowami etc. Triglaw, w Szczecinie, posiadał, jak Swantowit, konia świętego, który dawał wyrocznie; jego siodło, przechowywane w świątyni, było ze złota i srebra.

8. Muzea zachowują kilka grubej roboty bałwanów, przedstawiających bogów, którzy trzymają rogi; najbardziej interesującym jest wielki kamień o czterech licach, odkryty w pewnej rzece¹ i przeniesiony do Krakowa. Te bałwany mogą być zestawione z rzeźbionymi menhirami Aveyronu, a więcej jeszcze z licznymi figurami, zwanymi *Kamiennyja baby*, posągami kamiennymi kobiet i mężczyzn, trzymających róg do picia, które są rozpowszechnione po całej Rosji południowej.

9. *Volosŭ*, bóg trzód, utożsamiony w folklorze rosyjskim ze świętym Błażejem, nazywa się po czesku *Veles* i oznacza w XV w. demona. *Dasbogŭ*, który miał bałwan w Kijowie, jest bogiem słonecznym; jego imię oznacza „boga co daje“. Po serbsku *Dabog*, jest to demon.

10. Słowianie bałkańscy mają boga *Trojanŭ*, który jest z pewnością cesarzem Trajanem. Ruiny rzymskie krajów nad-dunajskich, przypisywane przez tradycję ludową Trajanowi, uchodzą za zaludnione demonami, jak wszystkie ruiny; jeden z tych demonów wziął imię cesarza. Ten kult został przekazany Rosjanom, i kilka tekstów od XII do XVI w. kojarzy imię *Trojanŭ* z imieniem Perunŭ.

11. Helmold mówi o bogu słowiańskim, zwanym *Czer-noboh*, „bóg czarny“. Na ucztach, wedle słów kronikarza, krążą puhary u Słowian, nad którymi wymawiają słowa „w imię boga dobrego i boga złego“. Bóg czarny miał mieć jako odpowiednik boga białego, *Bielbog*, którego imię przetrwało w kilku nazwach miejscowych. Jest w tem ślad dualizmu, a być może wpływu perskiego.

12. Nimfy, o których mówi Prokopjusz, są to *Wile*, wspólne wszystkim Słowianom, z wyjątkiem nadbałtyckich. Wile, które zamieszkują obłoki, ziemię i wody, są ładnymi dziewczynami, spędzającymi czas na tańcu i polowaniu. Niekiedy uzdrawiające i śpieszące z pomocą, często także czynią zło: podnoszą nawałnice, oślepiają lub topią tych, co je zaskoczą nagiemi, zsyłają, jak nimfy greckie, napady szału. Ich złote

¹ Zbruczu (przyp. tł.)

włosy zawierają pierwiastek ich życia, i ta, której się wyrwie włos, umiera natychmiast. Istnieją podobne legendy w starożytności klasycznej: złoty włos Nizusa, króla Megary, jest zdradziecko wyrwany przez jego córkę Scyllę (Owidjusz); żeby Dydona mogła zginąć na stosie, trzeba, żeby Prozerpina wyrwała jej włos złoty (Wirgiljusz). W kilku opowiadaniach przegląda natura zwierzęca Wil, które wyobrażają jako węże, ryby, łabędzie, lub niekiedy cwałującymi na jeleniach (w Bułgarii). Jeszcze dzisiaj Słowianie południowi składają im ofiary, szmaty tkanin, kwiaty i ciasta.

13. U Rosjan i Bułgarów znajdujemy Wile, zwane *Rusalkami*, nazwa, którą łączono z grecko-bizantyjskimi *Rusalia*, świętem róż. Uchodzą w niektórych krajach za dusze dziewcząt, zmarłych przed małżeństwem.

14. Bogowie domowi grają wielką rolę w folklorze słowiańskim. W Rosji równoważnikiem *Lara rodzinnego* (*Lar familiaris*) Rzymian jest starzec, zwany pradziadem domu, który się chowa w dzień za piecem, a w nocy przychodzi jeść potrawy, przyrządzone dla niego. Ten genjusz jest duszą przodka; kierują do niego wezwania i ofiary, a kiedy wieśniak się przeprowadza, zaprasza *domowego*, żeby podążył za nim na nową siedzibę.

14. Widzieliśmy, że istniały świątynie u Słowian bałtyckich; nie było ich prawdopodobnie w Rosji, gdzie stawiano bałwany na wyniosłościach. To, co kronikarze chrześcijańscy mówią o ofiarach ludzkich, winno być przyjmowane tylko z zastrzeżeniami; naodwrot ofiary z wołów, koni i baranów są dobrze stwierdzone. Gaje święte grały tę samą rolę, co w Germanji; drzewami świętymi były nadewszystko dęby i orzechy. Oddawano również cześć i górom; przynajmniej jest mowa o pewnej górze świętej na Śląsku.

16. O kulcie zmarłych świadczą tysiące grobowców pogańskich, gdzie nieboszczyk jest otoczony przedmiotami, do których przywykł. Słowo *raj*, wspólne wszystkim Słowianom, musiało oznaczać tamten świat, nim zostało zastosowane do Raju chrześcijańskiego. Obrzędy grzebania i spowie-

lania zwłok były zarówno praktykowane; zdarzało się, że wdowy, jak hinduski, paliły się na stosie swych mężów. Obchodzono stypy na cześć zmarłych, o których mniemano, że zjadają ich resztki. Te praktyki trwają jeszcze; na końcu stypy wymawiają formułę, która odsyła „świętych przodków“ do siebie. Demon chorób jest żarłoczniejszy jeszcze od nieboszczyków; były to prawdziwe uczty, które nieszczęśliwe *mużyki* rosyjskie w czasie ostatnich epidemij cholery, zastawiały z zapadnięciem nocy dla potwora, w nadziei, że ich oszczędzi, gdy się utuczy. Sami umierając z głodu, nie śmieli dotknąć się pożywienia, przeznaczonego dla groźnego zjadacza ludzi. Widzimy, jak dalece dziesięć wieków chrystjanizmu ich oświeciło.

1. — Holder, *Altkeltischer Sprachschatz*, 1896—1908 (kapitalne); Renel, *Les religions de la Gaule*, 1907; Mac Culloch, *Celts*, w *Encycl. Hastingsa*; S. R., *Cultes et Mythes*, 5 tomów 1904—1922; *Bronzes figurés de la Gaule*, 1894; C. Jullian, *Histoire de la Gaule*, 1907 i nast.; Toutain, *Cultes païens dans l'Empire*, t. III, 1920.

3. — Sztuka a magja: S. R., *Cultes*, t. I, str. 125.

4. — S. R., *L'Anthropologie*, 1907, str. 718.

5. — Déchelette, *Manuel d'archéol. préhist. et celtique*, t. I, 1908.

6. — Sztuka plastyczna a druidyzm: S. R., *Cultes*, t. I, str. 30.

11. — Tarvos Trigaranus: *Tamże*, t. I, str. 233. — Ołtarz z Nôtre-Dame w Paryżu: *Tamże*, str. 234; z Trewiru: *Tamże*, str. 236, 237.

12. — Ołtarz z Mavilly a Westa: *Tamże*, t. III, str. 191.

13. — Kogut pitagorejski: *Tamże*, t. I, str. 31.

14. — Tabu zdobyczy i tabu wojownicze: *Tamże*, t. III, str. 223, 119.

15. — Teutates, Esus, Taranis: *Tamże*, t. I, str. 204.

17. — Bóg z młotkiem, Sucellus: *Tamże*, t. I, str. 264, 217.

20. — Windisch, art. *Keltische Sprache*, w *Encyklopedji Erscha i Grubera*.

22. — Merkury trójgłowy: S. R., *Cultes*, t. III, str. 160.

27. — D'Arbois, *Les Druides*, 1906; S. R., *Cultes*, t. I, str. 188; IV, str. 188; V, str. 216.

29. — *Orbis alius* Druidów: S. R., *Cultes*, t. I, str. 184.

31. — Dziewice z Seny: *Tamże*, t. I, str. 195.

33. — D'Arbois, *Cycle mythologique irlandais*, 1884; *Epopée celtique en Irlande*, 1902 (i inne prace tegoż autora o Celtach); Windisch, *Das Keltische Britannien*, 1912.

II. J. Grimm, *Deutsche Mythol.*, IV wyd., 3 t., 1875—1878; E. H. Meyer, *Germanische Mythol.*, 1891; Eug. Mogk, *Germ. Mythol.*, 1906 (ten sam przedmiot znacznie obszerniej w *Grundriss der germ. Philol.* Paula); A. Geffroy, *Rome et les Barbares*, 1874; Chantepie, *The religion of the Teutons*, 1904.

9. — A. Dietrich, *Mutter Erde*, 1907.

14. — Reichel, *Vorhellenische Götterculte*, 1897.

18. — Czarownice: Lea, *Hist. de l'Inquisition*, t. III, str. 492 i nast.; Gummere, *Germanic Origins*, 1892, str. 143.

20. — Koń tabu: S. R., *Cultes*, t. III, str. 129.

25. — Dzień Wszystkich Świętych został ustalony na 1-go listopada w r. 835 (Saintyves, *Les Saints*, 1907, str. 83).

26. — Przekład Eddy przez Bergmanna, 1853; Vigfusson et J. Powel, *Corpus poeticum boreale*, 2 t., 1883; M. Ca-hen, *Vocabulaire religieux du vieux-scandinave*, 1921; S. Bugge, *The home of the Eddic poems*, 1899; Pineau, *Xieux chants populaires scandinaves*, 1897, 1901 (por. G. Paris, *Journ. des Sav.*, 1898, str. 385). — O teorjach S. Buggego, patrz Bréal, *Journ. des Sav.*, 1899, str. 622; Duvan, *Tamże*, 1889, str. 695. — O mitologii figuralnej Eddy, tenże, *Tamże*, 1901, str. 575. — Że poematy starożytnej Eddy wypływają z dramatów religijnych, *Rev. arch.*, 1921, I, str. 173 (B. Phillots).

42. — O Beowulfie, Parzivalu, etc., ob. Karpeles, *Allgemeine Geschichte der Litteratur*, t. II (1891), str. 129, 307, 316, 412. — O Graalu, *Rev. arch.*, 1921, I, str. 183 (G. Poisson); wpływ legendy (1180—1220); Thurston, *Rev. du clergé*, grudzień 1908, str. 556.

III. — L. Léger, *Mythologie slave*, 1901; *Les anciennes civilis. slaves*, 1921.

Rozdział piąty.

CHIŃCZYCY, JAPOŃCZYCY, MONGOŁOWIE, FINNOWIE, AFRYKANIE, OCEAŃCZYCY, AMERYKANIE.

- I. Tolerancja Chińczyków. Racjonalizm. *Kingi*. Konfucjusz i Laotse. *Feng-szui*.
Optymizm i pesymizm.
- II. Mała religijność w Japonji. *Szinto*. Zwierzęta święte. Świątynie i rytuał.
Wiara w życie przyszłe. Buddyzm i reakcja szintoistyczna. Tolerancja
Japończyków.
- III. Szamanizm mongolski. Doktryna dualistyczna. Użycie rytualne krwi. Pieśni
ludowe fińskie.
- IV. Kafrowie i Murzyni. Religja Afrykan południowych. Fetysyzm Murzynów.
Cześć przodków i ofiary z ludzi. Totemizm w Afryce.
- V. *Tabu* i totemizm w Oceanji. Obrzędy wtajemniczenia. Kosmogonia poli-
nezyjska. Obrzędy i towarzystwa tajne. *Mana*.
- VI. Totemizm amerykański. Wielki Manitu. Meksyk: Toltekowie i Azte-
kowie. Ofiary z ludzi. Cześć słońca w Peru. Totemizm i magia u Meksykan
dzisiejszych. Bibliografia.

I.

CHIŃCZYCY.

1. Istnieją trzy główne religje w Chinach, nie licząc chry-
stjanizmu, islamizmu i judaizmu: są to konfucjanizm, taoizm
i buddyzm. Ten ostatni przybył z Indyj, gdzie już nie istnieje,
prócz Cejlonu. Chińczycy nie lubią misjonarzy chrześcijań-
skich, którzy sięją rozterki między nimi i otwierają bramę
„djabłom“ cudzoziemskim; nie lubią również muzułman od ich
buntu, którego stłumienie wymagało tak długiego czasu
(1856—1872); ale zazwyczaj są tolerancyjni, zapożyczając
to, co im się podoba, z trzech religij Cesarstwa i powstrzy-
mując się od prozelityzmu. Konfucjanizm jest głównie reli-
gią wykształconych, taoizm i buddyzm religjami prostego
ludu.

2. Racjonalizm chiński zatarł w znacznej części ślady religij pierwotnych; ale przetrwały w zwyczajach i wierzeniach ludowych, głęboko animistycznych, które przedstawiają olbrzymią rozmaitość faktów religijnych. Te ostatnie, jak to wykazał J. M. de Groot, wywarły znaczny wpływ na religje uczone i systemy filozoficzne Chin¹.

Wcześniejsze od Kong-fu-tse czyli Konfucjusza (551—479 przed Chrystusem), który z nich dwie ogłosił, są księgi święte, zwane *King*. Są w tych pismach utwory poetyckie, przepisy etykiety, fakta historyczne, a nawet religja. Ta ostatnia zasadza się na czci nieba i ziemi, Wielkiego Ducha i duchów niższych; jest to animizm, dążący do monoteizmu, dominowany przez ideę społeczną harmonji między biegiem przyrody a postępowaniem ludzi. Skoro natura się gniewa, to ludzie są temu winni; rząd powinien wkroczyć, żeby ich poprawić. Duchom ziemi i nieba odpowiadają duchy przadków, zawsze obecnych, których cześć jest istotnym rysem religji chińskiej, chociaż pojęcia o sposobie ich dalszego bytowania pozostają dosyć chwiejne. Cesarz tylko składa wielką ofiarę Niebu; ale wszyscy składają ofiary przodkom. Niema kleru, tylko urzędnicy, przełożeni nad obrzędami.

4. Zacny Konfucjusz był wmięszany do życia politycznego swego czasu. Minister, potem wygnany i prześladowany, w końcu wezwany z powrotem do ojczyzny, wykładał naukę pośrednią, złożoną z reguł etykiety i mądrości praktycznej. Był to najmniej mistyczny z prawodawców religijnych. Ale przywiązywał wielką cenę do studjów, i jemu to winien istnienie nadmierny wpływ, zdobyty w Chinach przez klasę uczoną. Czczą go tam, jako „króla bez tronu“, „doskonałego mędrca“, wzywają go i składają mu ofiary. Jeśli położył na pierwszym miejscu obowiązki przywiązania synowskiego i uczucia rodzinne, nie zapomniał, co człowiek winien bliźniemu. „Nie traktować innych, jak nie chcielibyśmy, żeby nas

¹ Zob. *Année sociologique*, t. VI, str. 22.

traktowano“, jest zaleceniem, którego Konfucjusz nie miał potrzeby zapożyczać z naszych Ksiąg świętych.

5. Starszy od Konfucjusza, którego poznał, jak mówią, Laotse żył zdala od spraw bieżących. Mamy po nim księgę *Tao-te* (droga cnoty), która traktuje o obowiązkach i polityce, w stylu ciemnym. Gruntem jego doktryny jest panteizm mistyczny; jego moralność jest ascetyczna, prawie chrześcijańska. *Tao* jest to rozum, który rządzi światem, i od którego człowiek winien brać natchnienia; temu celowi rozmyślanie sprzyja więcej, niż wiedza.

Laotse potępia gwałt, wojnę; chce sprowadzić do *minimum* interwencję państwa. „Odpłacaj za zło sprawiedliwością, a za dobroć dobrocią“. To zalecenie również nie jest zapożyczone z naszych Ksiąg świętych.

6. Religją, opartą na *Tao*, jest *taoizm*; ta religja bardzo zwyrodniała. Wpływy buddyjskie, skomplikowany system magji nadwerężyły jej charakter. Taoizm ma egzorcystów, mnichów i zakonnice, naczelnika religijnego, który jest jakby papieżem (bez władzy świeckiej). Obrzędy są archaiczniejsze od doktryny, będąc pochodzenia ludowego. W święto wiosny zapalają ogień, w które kapłani taoistyczni, nawpół nadzy, rzucają ryżu i soli, i które przebiegają boso; jest to przeżytek kultu słonecznego. Woda jest uosobiona przez króla Smoków, któremu wznoszą świątynie na brzegach jezior i rzek. Zmarłym winno się zapewnić spoczynek w mogile, bez czego dokucać będą żywym. Drobiazgowe przepisy czuwają nad wyborem grobowców, i nieskończone ostrożności zachowywane są, żeby przeszkodzić ich pogwałceniu. Wszystko to tworzy umiejętność, zwaną *feng-szui*, do której pobożni taoiści są tem więcej przywiązani, że kładła długo przeszkody pracom inżynierów europejskich.

7. Obok swych prawodawców religijnych, Chiny miały filozofów, z których jedni głosili miłość rozkoszy, inni wstrzeźliwość, podczas gdy inni jeszcze zajmowali się polityką i magją. Wielkim filozofem szkoły Konfucjusza jest Meng-tse, zwany Mencjuszem (371—288 przed Chr.), którego doktryna,

całkiem optymistyczna, przyjmuje pierwotną dobroć ludzkiej natury; człowiekowi, żeby być dobrym, wystarcza nim pozostać. Nie zabrakło pesymistów, żeby temu przeczyć, ani eklektyków, żeby godzić obie opinie.

II.

JAPONCZYCY.

1. Ludność archipelagu japońskiego obejmuje dzisiaj szyn-toistów, buddystów i chrześcijan. Buddyści i szyn-toiści żyją w zgodzie. Zdarza się widzieć, jak grzebią z ceremonjałem buddyjskim Japończyków, którzy zanieśli swe dzieci do świątyni Szinto.

2. Ten lud inteligentny, jest, cokolwiekby o tem powiedziano, bardzo mało religijny. Jego jedyną głęboką religją, jak jedyną gwałtowną namiętnością, jest patryjotyzm; jest to wytyczna kultu przodków, bo w ojczyźnie, jak to często mówiono, jest daleko więcej umarłych, niż żywych.

3. Podług pewnego kompetentnego pisarza, dziewięciu wykształconych Japończyków na dziesięciu zapytanych o starą religję narodową, zwaną *Szinto* (droga), odpowiada, że się zasadza na kulcie przodków. Historycznie to nie jest ściśle. Jakkolwiek Księgi święte Szinto nie sięgają wstecz poza ósmy wiek naszej ery, świadczą, że grunt religji jest animistyczny i naturalistyczny z przeżytkami totemizmu. Szinto wylicza mirjady duchów lub bogów, pomiędzy którymi odróżnia się boginię Ziemi karmicielki, *boginię* Słoneczną, *boga* księżycowego, *boga* ognia; bóg nieba, tak znaczący w Chinach, jest nieznanym. Słońce jest żeńskim w Japonji, gdy tymczasem jest męskim w Chinach; ta różnica jest godna uwagi, kiedy się pomyśli o ważnej roli kobiet w starożytnej Japonji. Stare księgi chińskie zowią ją „krajem królowych“, zdarzały się królowe pomiędzy pierwszymi *Mikado*.

4. Wiele zwierząt, jak koń albinos, lis, pies, szczur, kogut, pozostało atrybutem bóstw. Atrybutem bogini słonecznej jest ptak; od niej to *Mikadowie* mniemają pochodzić. Znajduje

się również drzewa święte. Innym żywiołem istotnym panteonu Szinto są bohaterowie, ludzie, którzy zostali ubóstwieni za to, że zasłużyli na wdzięczność publiczną. Są to, jeśli rzecz można, *przodkowie z wyboru*; zwykli przodkowie są czczeni, również, ale daleko mniej, niż w Chinach, i bez skrępowania dla żyjących.

5. Świątynie, są to siedziby bóstw; mają tam swe łoże, swe wezgłowie. Obok kapłanów są kapłanki, które wykonywają pantominy obrzędowe; w Japonji, jak gdzieindziej, teatr świecki wyszedł stamtąd. Kapłanki opuszczają służbę świątyni, wychodząc za mąż.

6. Pielgrzymki do wielkich świątnic są zalecane; *Mikado* daje ich przykład. Oczyszczenia — ogniem, ryżem, solą — zaklinanie przez figury i wróżenie są w zwyczaju. Darami ofiarnymi są rzeczy jadalne; nie pali się ich nigdy. Cześć ognia jest poświadczona ogniskami, które zapalają w listopadzie na podwórzu świątyni, odnawianiem ognia świętego na początku roku i zwyczajem tak powszechnym „przechodzenia przez ogień“, oczyszczenia, które się stało ordalją.

7. Ceremonje pogrzebowe pociągały niegdyś, jak mówią, ofiary ludzkie; zabijano sługi i konie wojowników. Od pierwszego wieku sługi i konie zostały zastąpione figurkami glinianymi; to samo podstawienie odbyło się, być może, w Grecji. kraju, który przedstawia osobliwe analogje z Japonją. Dusza zmarłego uchodzi za zamkniętą w kuferku drewnianym; wzywają jej w kulcie domowym; ale wierzenie w życie pośmiertne dusz pozostało równie niewyraźnem, jak w Chinach.

8. Od VI-go wieku naszej ery buddyzm przeniknął do Japonji i domieszał się do Szinto. W XVIII w. reakcja patryjotyczna przywróciła „czyste Szinto“ do zaszczytu; ta reakcja nie była bez wpływu na rewolucję polityczną roku 1868, która podwyższyła władzę Mikada, potomka bogini słonecznej, a wygnała mnichów i obrzędy buddyjskie ze świątnic Szinto. Ale uspokojenie przyszło niebawem, i Japonja, gardząc złemi przykładami Europy, znalazła jedność i siłę w tolerancji.

III.

MONGOŁOWIE I FINNOWIE.

1. Stepy północy są dziedziną magji. Ci z Mongołów, co nie przyjęli buddyzmu lub islamizmu, są *szamanistami*; ale szamanizm przetrwał obok religij wyższych lub je przeniknął, mianowicie u Mandżurów.

2. Szamani są kapłanami ekstatycznymi, wybieranymi z pośród epileptyków lub tych, co z pomocą ćwiczeń lub ziół umieją pogrążyć się w szale lub ekstazie. Praktykują wszelkiego rodzaju czary z tańcem i muzyką, sprzedają talizmany, składają ofiary i przypisują sobie moc prowadzenia dusz na tamten świat, który opisują w najciemniejszych kolorach.

3. Doktryna tych kuglarzy jest dualistyczna. Wszechświat jest zaludniony duchami; każdy człowiek ma ich dwóch, dobrego i złego. W świecie dobrymi duchami są duchy powietrza, złymi duchy ziemi. Ziemię więc trzeba nadewszystko zjednywać sobie. Dobrym i złym genjuszom składa się w ofierze konie, które trzeba zjadać, nie przelewając ich krwi i nie łamiąc kości, jak baranka wielkanocnego Żydzi. Dusze praojców przebywają w trzecim niebie w towarzystwie siedmiu bogów niższego rzędu.

4. Pić krew społem, pić krew, którą się wypuszcza z ramienia cudzego, ofiarując wzamian własną, są to obrządki święte przymierzy. Te obrzędy są bardzo starożytne i znajdują się nietylko u Tatarów; mają za przedmiot ustanawiać sztucznie to, co nazywamy dzisiaj jeszcze „wspólnością krwi“.

5. Finnowie, mieszanina Europejczyków i Mongołów, mają literaturę epicką lub przynajmniej dwa sławne zbiory pieśni ludowych. *Kantelatar*, ogłoszony w 1840, i *Kalewala* (1849). *Kalewala* taka, jaką posiadamy, nie jest wcześniejsza od Karola Wielkiego. Jest tam mowa o świecie, wyszłym z ptaka, o dziewczynie, zamężnej z wiatrem. Bóg nieba, bóg grzmiący pierwotnie, nazywa się „starzec“; istnieją bóstwa ziemi, wody, lasów, słońca. Jest to panteon w dzieciństwie z nadmierną obfitością duchów i genjuszów. Cześć przodków jest w mniej-

szym zaszczyście od magji. Dąb olbrzymi, zrodzony z żołądź czarodziejskiej, owaładnął niebem; zniszczony przez ducha wód, karła, runął, wstrząsając światem; ci, co zeń zebrali szczątki, są w posiadaniu sekretów magji. Orężem tego zarodka epopei jest porwanie magicznego przedmiotu, który przedstawia podejrzone analogje ze świętym Graalem.

IV.

AFRYKANIE I OCEAŃCZYCY.

AFRYKANIE. — 1. W tej mierze, o ile nie jest muzumańską lub chrześcijańską, Afryka, zawiera dwa wielkie działy etniczne, które przedstawiają zjawiska religijne nader różne: Hottentotów i Buszmanów na południu; Murzynów w środku, na wschodzie lub na zachodzie. Byłoby zresztą wiele rozróżnień do zrobienia między Murzynami, należącymi jedni do grupy *Sudańskiej* (zachodniej), inni do grupy *Bantu* (wschodniej), ale zadawałniam się tutaj pobieżnymi wskazówkami.

2. Religja Afrykan południowych wydaje się nader ubogą, być może z braku dostatecznego jej zbadania. Przodkowie ludu poczytywani są za drzewa lub zwierzęta; nadewszystko pod postacią zwierzęcą umarli ukazują się żywym. Cześć umarłych wymaga darów ofiarnych. Śmierć czyni *tabu*; *kraal* hotentocki, gdzie nastąpił zgon, winien być porzuconym. Istnieją czarownicy, którzy tworzą bractwa i są jednocześnie wróżbitami i lekarzami. Fetysyzm nie istnieje. Rozmaite zniekształcenia zębów i innych części ciała zaznaczają związaną z życiem religijnem, które jest jednocześnie życiem politycznem szczepów.

3. U Murzynów panuje fetysyzm lub, jak mówią w dorzeczu Nigru, *żużuizm* (od *żużu*, fetysz). Fetysz jest przedmiotem materialnym, obrobionym lub nie, w którym przebywa duch przodków, co się stał duchem opiekuńczym grupy lub szczepu. Wierzenia fetyszystyczne są tak zakorzenione w duszy Murzynów, że przystosowują do nich, materjaliżując je nawet, wznioślejsze doktryny, których ich nauczają,

jak chrystjanizm i islamizm; to się daje widzieć nadewszystko w Stanach Zjednoczonych i na Antyllach. Kult fetyszy ma za kapłanów czarowników lub *fetyszerów*, którzy składają ofiary, wygłaszają wyrocznie, kierują procesami, sądzą sprzeczki i oskarżenia o mord, czynią „deszcze i pogodę“, uzdrawiają chorych; powaga wielkich fetyszerów jest taka, iż rozporządzają życiem i majątkiem osobników. Skoro choroba i śmierć uchodzą za skutek przekleństw, fetyszer jest nieustannie obowiązany do wykrywania winnych; podejrzani poddawani są próbie trucizny, *ordalji*, której przykłady istnieją gdzieindziej jeszcze, mianowicie w Indjach. Ma się rozumieć, podejrzany może również się usprawiedliwiać, a usprawiedliwia się łatwiej, dając prezencik fetyszerowi. Towarzystwa tajne, bardzo liczne pomiędzy Murzynami, mają swe fetysze szczególne; tatuowanie poświadcza zależność wiernego względem swego fetysza. Kult przodków pociągnął za sobą, u Dahomejczyków i Aszantów, okropne hekatombys ludzkie, ofiarowane duchom zmarłych naczelników. Mówią, że w rejonie dolnego Nigru te ofiary z ludzi są jeszcze częste, i że ofiary, zrezygnowane na swój los, podejmują się zleceń żywych dla umarłych.

4. Murzyni *Bantu*, sąsiadujący z Wielkimi Jeziorami, są podzieleni na klany totemiczne; członkowie jednego klanu nie mogą ani zabić swego totemu, ani poślubić dziewczyny ze swego klanu. Totemizm spotyka się także w Afryce wschodniej brytańskiej i na Madagaskarze, z rozwiniętym systemem magji.

* * *

OCEAŃCZYCY. — 5. We wstępie do niniejszej pracy mówiłem wystarczająco o tabu i totemizmie, które się znajdują po trosze wszędzie w Oceanji. Tabu są istotą religji Polinezji i Melanezji; totemizm, dający się porównać do totemizmu Indjan północy amerykańskiej, ale przedstawiający pewne cechy szczególne, był badany u Aruntasów środka Australji. Ci czarini rysują zwierzęta i naśladują je w swych tańcach, żeby je przyciągnąć; jadają rytualnie swój totem, od którego wstrzy-

mują się zazwyczaj; wierzą, że dusze ich przodków przebywają w ozdobnych raketach z drzewa, które chowają starannie w głębi lasów. Zorganizowani w towarzystwa religijne, narzucają dojrzałym obrzędy wtajemniczenia skomplikowane i srogie, okaleczenia krwawe. Młodzieniec, którego wstajemniczą, uważany jest za umierającego i odradzającego się do nowego życia. Małżeństwa są poddane surowym zastrzeżeniom, bo nikt nie może poślubić dziewczyny swojej krwi, gdyby nawet była krewną w dwudziestym stopniu. Dobra część roku przechodzi na ceremoniach, których celem jest zapewnienie obfitości zwierzyzny. Nędza i zabobon nie przeszkadzają tym ludom uważać się za szczęśliwe i kochać życie.

6. W Polinezji i na wyspach Malajskich, tam, gdzie znana jest uprawa zbóż i hodowla zwierząt domowych, religia dokonała naturalnie większej ewolucji. Polinezyjczycy wierzą w bogactwórcę¹ i opowiadają legendy o początku świata, złowionego w morzu lub wyszłego z jaja. Bóg Maorysów (Nowa Zelandja) nie jest tylko rybakim świata, ale ptakiem, co wykradł ogień słońcu, bohaterem dobroczyńcą. Na początku pory deszczowej obchodzą na Jawie wesele Nieba z Ziemią; w porze zasiewów wesele Ryżu. Dusze są poczytywane za przechodzące z jednej wyspy na drugą; ofiarują im podarunki na podróż. Idea podziemnego pobytu dusz, pojęcie o duchach opiekuńczych przodków, spotykają się, jak wszędzie. Towarzystwa tajne kwitną w Polinezji; mężczyźni są do nich dopuszczani w następstwie nowicjatu, długich ceremonij z tańcami, muzyką, przedstawieniami i scenami, wziętymi z historii bogów. Tatuowanie jest piętnem widzialnym przymierza z bogiem szczepu; rzadkie u kobiet, jest obowiązkowe dla mężczyzn. Rysunki przedstawiają często zwierzęta totemiczne. Wiara w jedność pochodzenia zwierząt i ludzi ujawnia się jeszcze w opowiadaniach o metamorfozach; na Borneo mianowicie, ludzie mogą się przekształcać w tygrysy, stawać się „tygrysami-upiorami“.

¹ To wierzenie, ale bez odnośnej czci, spotyka się także na kontynencie australskim.

7. Idea prawie filozoficzna, pojęcie o *mana*, uzupełnia w Polinezji tak rozpowszechnione pojęcie o *tabu*. *Mana* jest pierwiastkiem magji; jest to potęga ukryta w osobie, w rzeczy, nawet w wyrazie mowy. Ten, co umie obudzić tę energję i kazać jej służyć swym celom, jest zręcznym człowiekiem. W języku nowoczesnym oznacza to, że wszędzie są nagromadzenia sił, i że idzie o ich używanie na nasze potrzeby. Jeżeli *tabu* jest początkiem moralności i konwenansów, *mana* jest początkiem umiejętności stosowanych. Szanujmy *tabu* i *manę*!

V.

KRAJOWCY AMERYKI.

1. Garcilasso de la Vega, syn jednego z towarzyszy Pizarra i pewnej Inkaski, stwierdził totemizm w Peru jeszcze w XVI wieku; w początku XVIII wieku jezuita Lafitau odkrył go u Indjan Ameryki Północnej. Religja tych ostatnich, podobnie jak Indjan Meksyku, była badana za naszych dni w największych szczegółach przez etnografów Stanów Zjednoczonych. Dzięki im znamy gruntownie ceremonje totemiczne, tańce z maskami zwierząt, cześć duchów. Jeżeli *tabu* zachowało się lepiej, niż gdzieindziej, w Polinezji, Ameryka Północna jest krajem uprzywilejowanym totemizmu. Każdy czytelnik Coopera i d'Aymarda wie, że szczepy Czerwonoskórych noszą chętnie imiona zwierząt, że naczelnicy chlubią się podobnemi imionami i zatykają ich znaki na swym stroju.

2. Świat duchów ma sam naczelnika: jest to *Wielki Manitu*, wcielony zwykle w zwierzę. Wielki Manitu stworzył świat w wyniku walki z wodą, idea analogiczna do babilońskiej i która wytworzyła mity, gdzie misjonarze mniemali rozpoznawać podanie o potopie Noego. Co do ludzi, przyjmuje się chętnie, że zrodzili się z drzew i że zostali wzniesieni do lepszego stanu przez bohaterów lub półbogów cywilizatorów. W Peru pewna tradycja kazała im wyjść z kamieni i skał; ale koncepcja bohatera-cywilizatora odnajduje się również tam.

3. Przed podbojem hiszpańskim Meksyk i Peru doszły

były do wysokiej kultury. Meksykanie mieli świątynie, piramidy, grobowce, pałace, kalendarz słoneczny i pisma hieroglificzne, częściowo jeszcze do odcyfrowania. Jakkolwiek czcili także bogów pod postacią zwierzęcą, ptaki i węże, oddawali cześć niektórym już pod postacią ludzką. Główny bóg Tolteków, bohater-cywilizator, był przyjacielem ludzi, jak Ozyrys egipski, i nauczył ich żyć w pokoju; następnie zniknął, ale, żeby powrócić z czasem. Bóg Azteków był rodzajem Marsa, wojowniczy i nieubłagany, wymagający ofiar ludzkich. Jego religja, zarazem okrutna i ascetyczna, miała czem uradować Hiszpanów, tem bardziej, że klasztory męskie i żeńskie były w obfitości. Co uderzyło nadewszystko zdobywców, to ceremonia podobna do ich komunji. W dzień uroczystości zimowej wyrabiano z ciasta wyobrażenie bóstwa; poczem bóg był uśmiercany in effigie, a ciasto rozdawane przytomnym, którzy je spożywali. Składano również w ofierze młodych szlachciców, wybieranych na rok przedtem, to znaczy, że upodabniano ich do boga przez obrzędy, zanim ich uśmiercano. Idea górującej godności przedmiotu, w ten sposób ubóstwianego w celach ofiary, jest bardzo rozpowszechniona na obu półkulach; ale, w oczach Hiszpanów, te grube podobieństwa z chrystjanizmem mogły się tylko tłumaczyć podstępem diabła.

4. Peru było mniej posunięte w rozwoju od Meksyku, ponieważ nie znano tam pisma; korespondowano z pomocą *quipos*, sznurków z węzłami w różnych kolorach. Jednakże Peruwiańczycy poczynili obserwacje astronomiczne; posiadali kalendarze słoneczny i księżycowy. Rząd był zupełnie teokratyczny. Szczep panujący Inkasów wykonywał zarazem władzę religijną i polityczną; świątynia Słońca otwierała się tylko dla nich. Podawali za swych przodków parę cywilizatorską dzieci Słońca, Manco Capac i Mama Oello. Inkas królujący wcielał gwiazdę dzienną; był to papież królestwa słonecznego. Klasztory przyjmowały córki szlacheckie, małżonki Słońca, które, na podobieństwo Westalek rzymskich, poświęcały się jego kultowi. Ten kult był mniej okrutnym, niż w Meksyku; zabijano głównie lamy domowe i ptaki drapieżne.

Co pozostawało z totemizmu w XVI w., było podporządkowane religii Słońca.

5. Pomiędzy szczepami jeszcze nawpół barbarzyńskimi Meksyku, Ameryki Środkowej, Brazylii etc. podróżnicy, tak dawniejsi, jak nowożytni, obserwowali zwyczaje i wierzenia, powstałe z totemizmu i z magji. Nic ciekawszego, że zacytuję tylko jeden przykład, jak magja modlitwy u Indjan Huiszólów z Meksyku: wyobrażać bóstwa jest w ich oczach jednym z najskuteczniejszych środków modlenia się do nich; modli się do nich po prostu, mówiąc o nich, opowiadając ich mity; wszelkie votum, złożone w świątyni, jest modlitwą, wcieloną w przedmiot materialny. Inny szczep amerykański, Zunnisów, dostarczył najbardziej uderzających przykładów totemizmu, skomplikowanego z fetysyzmem, bo fetysz jest pośrednikiem, rozjemcą między Zunnisem a jego bogiem zwierzęcym. Zunnisi mają także kosmogonję, opowiadanie o stworzeniu świata, i wtajemniczenia czyli misterja skomplikowane, które można było porównać z greckimi.

I. 1. — Giles, *Religion of ancient China*, 1905; M. Granet, *La relig. des Chinois*, 1922; J. de Groot, *Religion in China*, 1912; Chavannes, *Le T'ai Chan*, 1910.

3. — Barth. S. Hilaire, *Les livres sacrés de la Chine* (w *Journal des Sav.*, 1894, str. 65, 509).

4 i nast. — R. V. Douglas, *Confucianism and Taoism*, 1889; Abel Rémusat, *Lao-tseu*, 1820; Eitel, *Feng-shui*, 1873.

II. — Aston, *Shinto*, 1907; K. Florenz, *Die Religionen der Japaner* (w *Oriental. Religionen*, 1906, str. 194).

III. — W. Radloff, *Das Schamanentum*, 1885; W. Sieroszewski, *Du chamanisme* (w *Rev. hist. relig.*, 1902).

8. — Comparetti, *Der Kalevala*, 1892 (tłom. fr. Léouzon-Leduc'a 1867); Krohn, art. *Finns* w *Encycl. Hastingsa*, 1913.

IV. 1 — W. Schneider, *Die Religion der afrik. Naturvölker*, 1891; J. Macdonald, *Religions and myth. (Afryka)*, 1893; art. *Africa i Bantus* w *Encycl. Hastingsa* 1908—1909.

2. — G. Fritsch, *Die eingeborenen Süd-Afrikas*, 1872.

3. — F. Schultze, *Der Fetishismus*, 1871; Mary Kingsley,

West-african studies, 1899; A. Bros, *Le problème de la mort chez les non civilisés* (w *Rev. Clergé français*, 1-go paździer-nika 1908, str. 46).

4. — A. van Gennep, *Tabou et totémisme à Madagascar*, 1904.

5 i nast. — A. Réville, *Relig. des peuples non civilisés*, 2 tomy 1883; J. Deniker, *Races et peuples*, 1900; A. Bros, *La relig. des peuples non civilisés*, 1907; Codrington, *The Melan-esians*, 1891; Howitt, *The native tribes of S.-E. Australia*, 1904; Spencer and Gillen, *The native tribes of Central (and Northern) Australia*, 2 tomy, 1899, 1904 (kapitałne); C. Strehlow, *Aranda und Loritja-Stämme*, 1907 i nast.; Grey, *Polynesian mythology*, 1855; A. van Gennep, *Mythes en lé-gendes d'Australie*, 1906; W. Skeat, *Malay Magic*, 1900; M. Mauss, *Pouvoirs magiques dans les sociétés australiennes*, 1904; Durkheim, *Système totémique en Australie*, 1913.

7. — O mana, zob. Hubert et Mauss, *La magie* (w *Année sociol.*, t. VII, 1904); R. Marrett, *The threshold of religion*, 1911; Saintyves, *La force magique*, 1914.

V. — D. Brinton, *Myths of the new world*, III wyd., 1896; *Religions of primitive peoples*; 1897; Dallenbaugh, *The North-Americans of yesterday*, 1901; F. Boas, *The Indians of British Columbia*, 1858 (i inne prace tegoż); Beuchat, *Manuel d'archéologie américaine*, 1912.

2. — Winternitz, *Flutsagen des Alterthums und der Na-turvölker*, 1901.

3. — A. Réville, *Les religions du Mexique et du Pérou*, 1885; L. Spencer, *The mythol. of ancient Mexico and Peru*, 1907; Lehmann, *Mexican Research*, 1909; Hamy, *Croyances et pratiques des premiers Mexicains* (w *Conf. Guimet*, 1907 str. 43); G. Raynaud, *Les Panthéons de l'Amérique Centrale* (w *Etudes de critique*, 1896, str. 373).

5. — H. Cushing, *Zunni Creation myths.*, 1896; C. Lum-holtz, *The Huichol Indians*, 1898, 1900; *Unknown Mexico*, 2 tomy, 1908; Hubert et Mauss, *Mélanges d'histoire des re-ligions*, 1909.

Rozdział szósty.

MUZUŁMANIE.

Arabja przed Islamem. *Dżinnowie*. Alláh i Al-Lât. Fetysze i ofiary totemiczne Chrześcijan i Żydzi w Arabji. Żywot Mahometa. Instytucje religijne Islamu. Fatalizm. »Młoda Turcja«, Koran. Szybkie rozpostarcie islamizmu. Tolerancja muzułmanów. Schizma szyitów. Sekty szyickie; suffizm. Towarzystwa tajne; *mahdi* Dążności liberalne. Wolnomularstwo w Turcji. Bábizm w Persji. Bibliografja.

1. Teksty klasyczne, a nadewszystko napisy, rzucają nam nieco światła na ludy koczujące Arabji przed erą muzułmańską, Minejczyków, Nabatejczyków, Himyarytów (lub Home-rytów). Ci ostatni nawrócili się w części na judaizm i okazali się wrogimi chrystjanizmowi, który wzrósł w IV w. w Jemennie (Arabja Szczęśliwa), przy poparciu chrześcijan z Abissynji.

2. Religja Arabji przed Mahometem jest animizmem politeistycznym, który rozwija się ku monoteizmowi, nie zacierając swych poprzednich etapów. Arabowie umieszczali duchy (*dżinn*) w drzewach, kamieniach, obrazach grubo ciosanych, w słońcu, księżycu, gwiazdach; ale ze wszystkich tych bogów wydobywała się idea boga par excellence, którego nazywali *Alláh* (*Al iláh*) i z którego czynili stróża porządku moralnego. Trzy boginie były czczone, jako „córy Alláha“ za czasów Mahometa; jedna z nich, *Al-Lât* (*bogini*), jest już wzmiankowana przez Herodota (450 lat przed Chr.) pod imieniem *Al-lâh* żeńskiej, *Alilat*.

3. Mahomet nie założył monoteizmu Islamu; uwolnił po prostu Allaha od jego towarzyszy i towarzyszek, których kre-dyt był już nader nadwerężony przez zaufanie do tego boga.

4. Nie było świątyń, ale ogrodzenia święte dokoła fetyszów i obrazów. Wszystkie stworzenia, które żyły w tych ogrodzeniach lub przenikały tam nawet przypadkiem, były

tabu, stawały się własnością boga. Ofiary polegały na składaniu w darze baranów i wielbłądów. Św. Nil (wiek V) zostawił nam szczegółowe opowiadanie o ofierze z wielbłąda u Saracenów, Arabów koczowniczych z półwyspu Synaju, która ma wszystkie cechy ofiary totemicznej komunji. Krew i mięso zwierzęcia winny były być całkowicie pochłonięte przez wiernych w stanie surowym przed nadejściem dnia.

5. Chrześcijanie byli liczni na północo-zachodzie Arabji (Synai) i w Jemenie; Żydzi byli rozproszeni potrosze wszędzie. Wpływ, wywierany przez tych monoteistów, przyczynił się w pewnej mierze do dyskredytu bałwanów, a także do reformy Mahometa, mimo, że ten źle znał chrystjanizm i judaizm. Mówią, że miał często sposobność w młodości rozmawiać z Żydami i mnichami chrześcijańskimi, szczególnie w toku podróży, która go zaprowadziła do Bostry (Syrja). Adoptował nawet niewolnika chrześcijańskiego, Zaida, *Seida* z „*Mahometa*“ Woltera, którego imię pozostało synonimem fanatycznego poświęcenia. Ale niepiśmienny, rozmawiający z półpiśmiennymi, może zaledwie nauczyć się od nich elementów i zewnętrznej strony ich religji.

6. Oprócz Koranu, który zawiera liczne aluzje do zdarzeń z życia Mahometa, posiadamy kilka szczegółowych biografji Proroka, napisanych po arabsku, z których najdawniejsza (około 768) znana jest nam tylko z przeróbki z roku 833. Cudowność, szczególnie interwencja aniołów, przepowiednie etc. zajmują tam już wiele miejsca; wystarcza to powiedzieć, ażeby wypadało odnosić się do tej biografji z nieufnością.

7. Mahomet, lub lepiej *Mohammed* („wysławiany“), urodził się w Mekce około roku 571 z rodziny dosyć niskiego pochodzenia, którą starano się później wywyższyć. W młodości trudnił się różnemi rzemiosłami, między innemi rzemiosłem pasterza i wielbłądnika. Doszedłszy do fortuny przez małżeństwo z pewną wdową, starszą od niego o 15 lat, Chadidżą, opanowany został pragnieniem zreformowania wierzeń, przez ich uproszczenie (612). Mekka była ważnem miastem, gdzie się odbywał wielki jarmark; kamień wulkanicz-

ny, osadzony w *Ka'ba* (kub), zwanej „domem Allâha“, był centrum pielgrzymek, gdzie religja Allâha się rozwijała. Mahomet popadł wkrótce w konflikt z najarystokratyczniejszą rodziną grodu, rodem Korejszytów; po dziesięciu latach usiłowań, w czasie których pozyskał mało uczniów, zaprzestał podtrzymywania nierównej walki i udał się do Yatribu, który nazwał się odtąd Medyną („miastem“ Proroka). Była tam gmina żydowska, dobrze usposobiona dla sprawy monoteizmu. Ta „ucieczka“ Mahometa jest *Hedżirą*, początkiem ery muzułmańskiej (16 lipca 622). Mahomet miał wtedy 51 lat. Był to człowiek wymowny, pięknego wyglądu, ale podległy atakom epilepsji czy hysterji, które umiał zresztą udawać w dogodnych okolicznościach. Jego wykształcenie literackie było prawie żadne.

8. Z Medyny Mahomet skierował wyprawy rabunkowe przeciw kupcom mekkańskim; ośmielił się nawet atakować karawanę w miesiącu jarmarcznym, kiedy Beduini posłuszni byli „rozejmowi bożemu“. Zwycięzca w bitwie pod Bedr (624), kazał okrutnie wyrznąć jeńców. „Kto się zaopiekuje memi dziećmi?“ pytał jeden z nich. „Ogień piekielny“, odpowiedział opętaniec¹. Rok później szczęście go zdradziło; ale jego stałość, wspierana talentami wojskowymi najlepszego wykonawcy jego rozkazów, Omara, nie dała się zniechęcić niepowodzeniami. W 629 wkroczył pokojowo do Mekki i nawrócił tam nawet najzacieklejszych ze swych wrogów, przeciw którym głosił był „wojnę świętą“, pozostałą jedną z zasad działania Islamu. Wszędzie zniszczył bałwany; jeśli pozostawił nadal Czarny Kamień, to dlatego, że go powiązał przez pobożne oszustwo z pewnem zdarzeniem z historii Abrahama. Atak, o który pokusił się przeciw Bizantyjczykom u granicy syryjskiej, nie udał się; ale kiedy Mahomet umarł w Medynie 8 czerwca 632, w powrocie z „ostatniej pielgrzymki“ do Mekki, był panem całej Arabji i poważanym prawie na równi z bóstwem.

¹ Quatremère, Journ. Asiat., n. s., t. XVI, str. 57 (podług Kitab-Alagâni) porównaj C. de Perceval, Hist. des Arabes, t. III, str. 70.

9. Srogi przeciw poganom, to znaczy przeciw czcicielom bałwanów, Mahomet okazał nieco więcej względów „dzierżącym Pisma“, Żydom, Chrześcijanom, Parsom i Mandejczykom. Poczytywał Mojżesza i Jezusa za proroków, natchnionych od tego samego boga, co on. Ale wcześniej pokłócił się z Żydami, którzy oskarżali go w Medynie o okradanie Biblii, połączone z przeinaczaniem; nazywał ich „osłami, objuczonymi księgami“. W toku swej wojny zbójckiej przeciw Mekkańczykom Mahomet zaatakował pewien szczepek żydowski, skazał wszystkich mężczyzn na karę miecza, a kobiety i dzieci oddał w niewolę. Oszczędził tylko pewną piękną Żydówkę, którą zatrzymał w swym domu, ale która wzgardliwie odmówiła być jego żoną.

10. Jeżeli powodzenia osobiste Mahometa tłumaczą się jego energią bez skrupułu i jego inteligencją jasną, choć bez uprawy, to zadziwiającą fortunę jego doktryna winna jest nadewszystko swej prostocie. Bóg jedyny, ten sam, co patryarchów Izraela, czczony bez obrazów; dusza nieśmiertelna, przeznaczona w przyszłym życiu na kary lub nagrody, podpadające pod zmysły: takie są jej elementy. Stworzenie i upadek człowieka, są opowiadane z pewnemi odmianami podług Biblii. Bardzo mało obrzędowości: miesiąc postu codziennego (*Ramadân*) z pozwoleniem ucztowania sobie w nocy; obmywania; pięć modlitw codziennie, z twarzą zwróconą ku Mekce. Koran nie mówi o obrezaniu, starym obrzędzie arabskim, który przyjęli Muzułmanie. Bardzo mało zakazów: zakaz używania krwi zwierząt, mięsa wieprzowego, napojów sfermentowanych, gier hazardowych, obrazów. Żadnego duchowieństwa, lecz kierownik wspólnych modłów (*imâm*) i herold oznajmiający godzinę modlitwy (*muezzin*). Ponieważ nie można było porzucić zupełnie wiary w *dżiny*, Mahomet podporządkował je aniołom z tradycji żydowskiej po-biblijnej, gońcom Boga lub dobroczynnym stróżom osobników. Anioł upadły, Szatan, został nazwany *Iblis* (z greckiego *diabolos*). Reformator nie zadał gwałtu obyczajom Arabów, których instynktom łupieżczym schlebiał doktryną wojny świętej prze-

ciw Niewiernym. Jeżeli ograniczył poligamię, pozwalając tylko na cztery prawe małżonki, dał sam przykład kompromisów z prawem, pojmując dziewięć żon po śmierci Chadidzi. Kobieta muzułmańska w dalszym ciągu była pół niewolnicą, której wypadało osłaniać się przed obcymi, nie uczącą się niczego, nie uczestniczącą prawie w kulcie; ale łatwość rozwodu była ograniczona obowiązkiem, nałożonym na męża, ustanawiania wiana. Reszta moralności zapożyczona jest od judaizmu i chrystjanizmu, łącznie z zasadą, afiszowaną raczej, niż stosowaną, braterstwa ludzkiego; jednakże Mahomet, który był niegdyś sam ubogi, złożył świadectwo szczególniejszej troski o ubogich, czyniąc jałmużnę obowiązującą, jak obrzędy.

11. Obowiązkiem par excellence jest posłuszeństwo i uległość Bogu (*Islam*), której żadna religja nie sformułowała z tak wielką surowością, i która zrodziła naturalnie fatalizm. Dotknięty nieszczęściem, nawet najniesprawiedliwszem z pozoru, Arab mówi: „To było napisane“, lub „Allah jest wielki“. Z tą dyscypliną czyni się bohaterskich żołnierzy, dobrych pracowników, cierpliwych i zrezygnowanych; ale czy się wyrabia ludzi postępu? Historia odpowiada.

12. „Młodoturcy“, którzy zdobyli władzę polityczną w lipcu 1908 i okazali się potem najgorszymi fanatykami, utrzymywali, że ich doktryny liberalne, doktryny cywilizacji nowożytnej, dają się doskonale pogodzić z Koranem. Ale nie z Koranu je brali. Cywilizacja zachodnia jest córą Renesansu XVI wieku, który odnalazł i przywrócił do zaszczytu mądrość Greków. Wszelkie nowe zwycięstwo cywilizacji rozpościera dziedzinę moralną hellenizmu, a ogranicza dziedzinę religij wschodnich. Te ostatnie mogą się do tego przystosować, ale pod warunkiem rozwijania się, jak to czyniły judaizm i chrystjanizm, w sensie przeciwnym duchowi starych teokracji.

13. Koran (*El-Qur'an*, czytanie) składa się ze 114 rozdziałów czyli *surat*, które odtwarzają w języku, co się stał klasycznym, rozstrzygnięcia Proroka i jego mowy. Za życia Mahometa częściowo je spisano (on sam nie pisał). Ostateczne wydanie tych fragmentów zostało ogłoszone w 650 za Cha-

lifatu Othmana. Od lat kilku poważne wątpliwości powstały co do autentyczności tekstu; podejrzewają w nim tendencyjne przeróbki.

14. Z punktu widzenia literackiego Koran jest księgą ubogą. Deklamacje, powtarzania, banalności, brak logiki i konsekwencji w pojęciach, uderzają w nim na każdym kroku nieuprzedzonego czytelnika. Jest upokarzającym dla umysłu ludzkiego, że ta pospolita literatura była przedmiotem niezliczonych komentarzy, i że miliony ludzi tracą jeszcze czas na wchłanianie jej w siebie.

* * *

15. „Alláh jest bogiem, a Mahomet jego prorokiem“. To *credo* Islamu groziło stać się *credo* świata. Następcy Mahometa (*Chalifowie*, to znaczy namiestnicy) zawojowali w ciągu mniej niż wieku Syryję, Egipt, Babilonję, Persję, Turkiestan, Afrykę północną, Hiszpanję, wyspy Archipelagu, Sycylję, południe Francji (Septymanję), przyprawili o drżenie Konstantynopol i oparli się wściekłym natarciom Krucjat. Jeśli Imperjum arabskie podzieliło się już od VIII wieku, cywilizacja arabska, dziedzicząca po ludach zwyciężonych, stała się kwitnącą w Bagdadzie i w Hiszpanji; religja, pomimo sekt, zachowywała całą swą rozlewną żywotność. Turcy Ottomańscy, pochodzący z Azji środkowej, podbili Azję Mniejszą i w 1453 wzięciem Konstantynopola położyli koniec ostatniemu szczątkowi Cesarstwa rzymskiego. Cały półwysep Bałkański, prawie wszystkie wyspy, Krym, wpadły w ręce tych muzułmanów, którzy zawojowali jeszcze Egipt, Syryję, Jemen, Afrykę północną w ciągu XVI wieku. Około tej samej epoki usadowiło się w Indjach wielkie imperjum muzułmańskie Mongołów.

16. Cofnięcie polityczne Islamu objawiło się naprzód w Hiszpanji przez upadek, długo przygotowywany, królestwa arabskiego Granady (1492); ale islamizm religijny nie przestał czynić postępów w Azji i Afryce; liczy dzisiaj więcej niż 200 milionów zwolenników, z których 60 milionów w Indjach angielskich, i winien, zdaje się, rozwinąć się jeszcze pomiędzy

Murzynami Afryki, którym jego prostota, fatalizm i obietnice uciech zmysłowych odpowiadają daleko więcej, niż subtelności teologiczne i surowość moralna chrystjanizmu.

17. Wszędzie, gdzie zwycięstwo zniosło Islam, ludność krajowa nie była ani wyrznięta, ani nawrócona siłą; Arabowie i Turcy zadowolili się jej wyzyskiwaniem. Jeszcze w pierwszych wiekach Hedżiry podboje nie byłyby tak szybkimi, gdyby rządy arabskie nie były lepsze od bizantyjskich lub perskich¹. Mimo grózb Koranu, zwyciężeni byli często traktowani z pobłażliwością, nawet ze względami. Kiedy Omar zdobył Jerozolimę w 636, zapewnił mieszkańcom, chrześcijanom i Żydom, wolne wykonywanie kultu, bezpieczeństwo osób i majątków. Ale gdy Krzyżacy zdobyli Jerozolimę w 1099, wyrznęli wszystkich muzułmanów i spalili żywcem Żydów; 70 tysięcy osób, jak mówią, wytępiono w ten sposób w mniej niż tydzień, dla poświadczenia wyższości moralnej chrystjanizmu.

18. Po śmierci Chalifa Othmana (656) Ali, syn adoptowany i zięć Mahometa, został wyłączony z sukcesji wskutek intryg gubernatora Syrii. Ali został zabity w 661, a jego syn Hosein został zarąbany w 680; ale ich stronnicy utworzyli sektę (*szia*), która stała się sektą *szyitów*. *Szyici*, którzy czczą Alego i Hoseina prawie tyleż, co Mahometa, odrzucają tradycję pisaną, odnoszącą się do Proroka, zwaną *Sunna*, w której prawowierni, zwani *sunnitami*, widzą naturalne uzupełnienie Koranu. Szyici nie zakazują z tą samą surowością używania wina i wyobrażania istot żyjących; ludzie wykształceni, podlegli wpływom idei perskich i buddyjskich, skłaniają się ku pewnemu sympatycznemu panteizmowi. Od roku 1499 islamizm szyicki jest religią urzędową Persji; jest również bardzo rozpowszechniony w Indjach. Szyici nie uznają powagi szeicha-ul-Islam z Konstantynopola, namiestnika Rozkazodawcy Wiernych czyli Sultana tureckiego.

¹ W Syrii najazd z VII wieku był przygotowany już od epoki rzymskiej nieustannem przenikaniem szczepów arabskich.

19. Sekta Szyitów podzieliła się z kolei. Izmailici są prawie wolnymi myślicielami; Druzowie z Libanu, których nie zadawałają ani Koran, ani Biblia, żyją w oczekiwaniu nowego proroka. Azja Mniejsza była teroryzowana od XI do XIII wieku przez sekciarzy, nazwanych Hasziszim, ponieważ upijali się *haszyszem* (konopiami), krwiożerczych bandytów, którzy dali niektórym językom europejskim słowo *assassin*. Najważniejszą z sekt szyickich jest sekta mistyków, zwana *Suffi* (z arabskiego *sūf*, oznaczającego wełnę, z powodu ubioru wełnianego, noszonego przez wiernych); inspiratorką tej sekty była kobieta, Râbia (około 700). Ta doktryna rozwinęła się w IX wieku w Persji; założono tam klasztory muzułmańskie, to, do czego Mahomet miał odrazę, i ascetyzm tym sposobem wkroczył do islamizmu. Suffici wierzą, że dusze są emanacją Boga, i że ich przeznaczeniem jest złączyć się z nim przez miłość. Od tej miłości boskiej, osobliwie zmieszanej z miłością ludzką i ze sceptycyzmem, wzięli natchnienie wielcy poeci perscy, dotąd poczytni, Omar Chayyâm i Hafiz.

20. Od XII wieku, być może pod wpływem Indyj, islamizm ma swych ascetów ekstacyznych i szarlatanów, derwiszów kręcących się, wyjących, tańczących, zjadaczy szkła, skorpionów i węzów — illuminatów lub symulantów, którzy tworzą bractwa i żyją z oszukaństwa. Około 1880 pewien derwisz z Sudanu egipskiego, założyciel murzyńskiego państwa, ogłosił się *Mahdim* („wiedzionym przez Allâha“) i tak dalece poruszył fanatyzm, iż Egipt stracił Nubję i Górny Nil (1885). Trzeba było zwycięstwa Anglików w Omdurmanie (1898), żeby położyć kres tej komedji tragicznej. Nawet dzisiaj towarzystwa tajne utrzymują nieustanny ferment w niższych warstwach islamizmu; jednym z najczynniejszych w Afryce północnej jest towarzystwo Sanussyjów (Snussi), założone przez szeicha Sanusa (1813—1859).

21. W łonie islamizmu prawowiernego dążności liberalnych nie brakło; tak więc *Motazylici* (separatyści) dali początek racjonalistom i starali się oczyścić religję. Ale ich działalność pozostawała zamknięta w obrębie szkół. Odważniejsze

przedsięwzięcie sprowadzenia islamizmu do pierwotnej prostopoty było w XVIII wieku dziełem Abd ul Wahhâba, Araba z Nedżedu, założyciela sekty Wahhabitów. Sekta oddziaływała nadewszystko przeciw kultowi grobowców świętych i relikwii, przeciw zbytkowi i zepsuciu obyczajów, nawet przeciw używaniu tytoniu. Ci reformowani zaczęli walkę z Turkami około 1800, zawładnęli Mekką i Medyną, wyrócili Czarny Kamień i zrujnowali grób Mahometa. Wice-król Egiptu, Mehemed-Ali, zobowiązany przez sułtana do ich ukorzenia, osiągnął cel w 1818; ale Wahhabici przetrwali jako sekta, ściśle wierni samemu Koranowi, i nie byli bez wpływu na powstanie Arabji, która stała się w 1918 zupełnie niezależną od Imperjum tureckiego.

22. Wolnomularstwo europejskie przeniknęło do Cesarstwa tureckiego w XIX wieku. Właśnie głównie w *łożach*, uczęszczanych przez lekarzy i oficerów tureckich, wypracowano rewolucję, brzemenną obietnicami liberalizmu, źle dostrzymanymi, która położyła koniec ohydnyim rządóm Sułtana Abd ul Hamida (1908).

23. Reformę głosił w Persji od roku 1840 rzekomy potomek proroka, który mianował się Mahdi *el Bâb* (*Brama prawdy*). Został rozstrzelany 1850, ale jego propaganda przetrwała jako reakcja przeciw ignorancji i zepsuciu kleru szyickiego (mollahów). Behâ-Allâh, uczeń Bâba, głosił pod nazwą *be-haizmu* religję powszechnego braterstwa, która znalazła wiernych nawet w Stanach Zjednoczonych. Bâbizm, chociaż mistyczny i sufficki, przybrał postawę partji reformy politycznej, rekrutującej swych zwolenników pomiędzy uciśnionymi i ubogimi, lecz umiejącej także pozyskiwać sobie wielkie osobistości. Rząd odpowiedział srogimi egzekucjami, które nie powstrzymały ruchu. Etyka bâbistów jest bardzo świecka, wroga ascetyzmowi; domaga się zniesienia wielożeństwa i zaśłony, ograniczenia rozrodu, dopuszczenia kobiet do ceremonij kultu. Ogółem biorąc, Bâbiści są ludźmi postępowymi w stopniu, w jakim mogą nimi być muzułmanie bez kultury

europiejskiej, i można mieć nadzieję, że się przyczynią, wraz z behâistami, do odrodzenia Persji szyickiej, które się pracowicie posuwa w naszych oczach.

1. — Ameer Ali Syed, *Islam*, 1906; M. Hartmann, *Der Islam*, 1909; R. Dozy, *Essai sur l'hist. de l'islamisme*, tłum. franc., 1879; I. Goldziher, *Dogme et loi de l'Islam*, 1920.

2. — Dussaud, *Les Arabes en Syrie avant l'Islam*, 1907; J. Welhausen, *Reste arabischen Heidentums*, II wyd., 1897; Rob. Smith, *Kin-ship and marriage in carly Arabia*, II wyd., 1904; Ign. Guidi, *L'Arabie antéislamique*, 1921; Th. Nöldeke, art. *Arabs*, w *Encycl. Hastingsa*, 1908.

7. — Renan, *Mahomet (Etudes d'hist. relig., 1864)*; W. Muir, *Life of Mohammâd*, IV wyd., 1912; H. Grimme, *Mohammed*, 2 tomy, 1895; Sprenger, *Mohammed*, 1907; Cl. Huart, *Histoire des Arabes*, 2 tomy, 1912—1913; Casanova, *Mohammed et la fin du monde*, 1911 (por. *Rev. arch.*, 1923, II, str. 191).

10. — Houtsma, w *Manuel Chantepie*, tłum. franc., str. 252 i nast.

13. — Savary, *Le Koran*, tłum. z 1782, przejrzone (nowe wyd., 1883); Th. Nöldeke, *Geschichte des Qorans*, II wyd., 1909—19.

15. — T. W. Arnold, *The preaching of Islam*, 1896; art. *Khalifen*, przez A. Müllera, w *Encycl. Erscha i Grubera* (1884).

19. — S. de Sacy, *Exposé de la religion des Druses*, 1838; Dussaud, *Religion des Nosairis*, 1900; Nicholson, *Origins and developements of Sufism* (w *Journ. roy. Asiatic society*, 1906; por. *C. R. Acad.*, 19-go kwietnia 1918).

20. — J. Darmesteter, *Le Mahdi*, 1885.

23. — A. de Gobineau, *Les religions dans l'Asie Centrale*, 1865; E. G. Browne, *A year amongst the Persians* (babizm), 1893; tenże, art. *Bâb*, w *Encycl. Hastingsa*, 1909; A. L. Nicolas, *Le Bâb*, 1908; E. D. Ross, *Babism*, 1902.

Rozdział siódmy.

HEBRAJCZYCY, IZRAELICI I ŻYDZI.

Hebrajczycy, Izraelici, Żydzi. Charakter mityczny ich historii pierwotnej. Kanon biblijny; podania biblijne. Natchnienia, konkordyzm. Wartość moralna Starego Testamentu. Imiona boskie. Stworzenie i grzech pierworodny. Politeizm i jahweizm. Baal, Sebaoth, Terafim. *Tabu. Totemy. Magia. Eschatologia. Święta. Pentateuch. Prorocy. Mesjanizm. Psalmy, Przypowieści, Job. Odbudowanie i koniec niepodległości żydowskiej. Judaizm od zburzenia świątyni jerozolimskiej. Bibliografia.*

1. Hebrajczycy ukazują się w historii, jak Beduini koczujący, czciciele genjuszów lub duchów i fetyszy. Ich bogiem najwyższym jest Jahweh piorunujący z Synaju, który ich prowadzi na podbój Chanaanu. Stają się wtedy rolnikami i przyjmują w części religie ludów zwyciężonych; ale stan kapłański dąży do narzucenia im czi swego boga wyłącznego. Ma za pomocników w tem przedsięwzięciu głosicieli czyli *proroków*, którzy zwalczają tendencje politeistyczne królów i ludu. Po upadku królestwa Judy, profetyzm bierze górę ostatecznie w czasie Niewoli, a za powrotem z Wygnania ustanawia w Judei rządy teokratyczne. Ale zwycięski jahweizm jest głucho podkopywany przez judaizm grecko-aleksandryjski, który bierze natchnienie z idej nie narodowych, lecz uniwersalistycznych, oraz przez ciemne przeżytki kultów ludowych, mistycznych i sakramentalnych. Ten dwojaki wpływ ujawnia się w doktrynie św. Pawła i odzwierciedla się w całej późniejszej historii chrystjanizmu.

2. *Israel* („*Bóg walczy*“?) jest imieniem, danem przez Boga Jakóbowi po mitycznym epizodzie jego walki w osobistych zapasach z patriarchą (*Gen. 32, 28*). Dwanaście pokoleń przybrało imię zbiorowe *Izraelitów* (*Ex. 3, 16*), które później oznaczało pokolenia, co utworzyły po Salomonie królestwo pół-

F. Zickler
Hebraismus
Judaismus

nocne czyli Izraelskie. Ci z Hebrajczyków, co powrócili z Babilonii do Judei, przybrali imię Izraelitów, mimo że należeli głównie do pokolenia Judy.

3. *Żyd* (*Jehudi* po hebrajsku) jest nazwą plemienną mieszkańców królestwa południowego czyli Judzkiego. Po powrocie z Niewoli, podczas gdy całość ludu nazywała się *Izraelitami*, poszczególne osoby mianowały się *Żydami*; ich potomkowie oznaczani byli nadal w ten sposób, aż do naszych dni. Nazwa *Judei* na oznaczenie kraju Żydów jest późniejsza od Wygnania; w sensie ściślejszym oznacza krainę na zachód od Jordanu, a na południe od Samarii.

4. *Hebrajczycy* są lub mniemają być potomkami Abrahama; to miano stało się synonimem *Izraelity*, ale mówi się „język hebrajski“, „hebrajszczyzna“, a nie „izraelski“ lub „żydowski“. Etymologicznie, *Hibri* są to „ludzie z tamtej strony“, przychodzący, przybyli z drugiego brzegu jakiejś rzeki, Eufratu lub Jordanu; to imię było im nadane przez krajowców Chanaanu, którzy mówili językiem, bliskim hebrajskiemu.

5. Historia pozytywna zaczyna się dla Izraelitów z ustanowieniem monarchji (Saul, około 1100). Wszystko, co poprzedza, — potop, rozproszenie ludzi, Abraham, Jakób, Józef, niewola egipska, Mojżesz, Jozue, podbój kraju Chanaan — jest mniej lub więcej mityczne; ale ta mitologia jest przepleciona z tradycjami historycznymi, a udział tychże staje się dosyć znacznym, poczynając od wyjścia Hebrajczyków z Egiptu.

6. Religja Izraelitów przed Chrystusem jest nam znana ze zbioru ich literatury religijnej, który stanowi część Biblii i zowie się, jako całość, Starym Testamentem. *Biblia* znaczy po grecku „Księgi“ (par excellence), oznaczenie, które spotykamy, począwszy od V wieku po Chr.; we Francji Biblia, w sensie Biblii żydowskiej, jest często przeciwstawiana, przez niewłaściwe użycie nazwy, Nowemu Testamentowi. Rozróżnienie między Starym a Nowym Testamentem, Starym a Nowym Zakonem, jest oparte na ustępie ze św. Pawła; ale łacińskie *testamentum* u Tertulljana (około 200) jest nieprawidłowym

przekładem greckiego *diathêkê*, które oznacza jednocześnie *testament* i *przymierze*. Idzie w rzeczywistości o księgi „starego i nowego przymierza” — między Bóstwem a rodzajem ludzkim.

7. Nazywają *kanonem* Starego Testamentu (z greckiego *kanôn*, reguła) zbiór oficjalny pism, które go składają. Jest kilka kanonów, różniących się liczbą i naturą pism włączonych. Żydzi i protestanci przyjmują mniej ksiąg, niż katolicy. Kanon żydowski zawiera w zasadzie te z ksiąg, uważanych za święte, których tekst hebrajski posiadała Synagoga około pierwszego wieku przed naszą erą. Około 150 przed Chr. większość tych ksiąg była przetłumaczona na grecki do użytku Żydów z Egiptu, którzy nie znali hebrajskiego; ten przekład zowie się *Septuaginta* z przyczyny legendy, która go przypisuje 70 lub 72 tłumaczom. Pod tą właśnie postacią księgi Starego Testamentu są zazwyczaj cytowane w Ewangeljach. Znajdujemy w *Septuaginta* księgi, które Żydzi i protestanci odrzucają, jako apokryficzne, to znaczy nie natchnione od Boga, n. p. księgi Tobiasza i Judyty. Kanon Kościoła rzymskiego, oparty na przekładzie Biblii na łacinę, zwanym *Vulgata* (ustalonym około 400 po Chr.), jest prawie zgodny z kanonem Biblii greckiej, czyli kanonem aleksandryjskim, któremu zresztą samemu brakowało ścisłości; przyjmuje Tobiasza, Judytę, Księgi Mądrości, Ekklezjastyk, Barucha, I i II Księgę Makchabeuszów (ale nie dwie ostatnie). Sobór Trydencki w 1546 zabronił podawać w wątpliwość boskiego natchnienia tych pism, nie określając, co przez to rozumiał.

8. Najstarsze nasze rękopisy Biblii hebrajskiej nie są wcześniejsze od X wieku po Chr.; ale tekst ich był przechowany troskliwie w synagogach. Posiadamy rękopisy daleko starszytniejsze przekładów greckich i łacińskich. Pomiedzy tłumaczeniami, dokonanymi na inne języki, można wymienić *Peszito* („przekład prosty”) syryjski, być może wcześniejszy od ery chrześcijańskiej, oraz przekład gotycki, który winniśmy biskupowi Ulfilasowi (wiek IV); tłumacz usunął opowiadania

o wielu wojnach, uważając, iż Gotowie nie mieli potrzeby podobnych przykładów ¹.

9. Rękopisy Starego Testamentu po hebrajsku, a nade wszystko w innych językach, przedstawiają niezliczoną ilość małych odmian; ale w swych liniach zasadniczych tekst jest pewny wszędzie, gdzie nie był już głęboko przeinaczony około 200 przed Chr. — Tłumacze greccy pozmieniali sens w trudnych ustępach tekstu hebrajskiego, a św. Hieronim porobił to samo w *Vulgacie*, dziele pełnem wielkości, mimo swych braków, które było ogłoszone „autentycznym“ przez Sobór Trydencki i stanowi autorytet w Kościele rzymskim.

10. W czasach Jezusa Chrystusa rozróżniano w Starym Testamencie trzy części: Zakon, Proroków i (inne) Pisma ². Zakon obejmował pięć Ksiąg, przypisywanych Mojżeszowi (Rodzaju — Genesis, Wyjścia — Exodus, Liczb — Numeri, Kapłanów — Leviticus, Powtórzonego Prawa — Deuteronomium); pomiędzy dziełami Proroków liczono, oprócz dzieł trzech wielkich proroków (Izajasza, Jeremjasza, Ezechjela) i dwunastu mniejszych proroków, Księgę Jozuego, Księgi Samuela, oraz Królewskie.

11. Pięć pierwszych ksiąg czyli voluminów (zwojów), nazwane zostały przez Greków *Pente teuchê*, stąd *Pentateuch*; w rzeczywistości te księgi są nieodłączne od księgi Jozuego, co sprawia, iż nowożytni mówią o *Hexateuchu* (*hex*, sześć, a *teuchê*, zwoje), jako o pierwszym dziale Starego Testamentu.

12. Przypisywanie pięciu pierwszych ksiąg Mojżeszowi samemu, mimo, że jest w nich mowa o jego własnej śmierci, było przyjęte przez Izraelitów już od V-go wieku przed Chr. i zawsze było potwierdzane przez Synagogę. Kościół chrześcijański uczynił to samo, a Kościół katolicki utrzymuje jeszcze tę opinię, przyjmując wprawdzie, iż „Mojżesz“ mógł posługiwać się dokumentami wcześniejszemi, a nawet używać „sekretarzy“. Począwszy od XVII-go wieku, uczeni poważni odrzu-

¹ Philostorgus, *Hist. Eccles.*, II, 5.

² Dokładniej, *hagiografów* (pisarzy świętych).

cali ten sposób widzenia; oratorjanin francuski, Ryszard Simon, sponiewierany niesłusznie przez Bossueta, był jednym z pierwszych, co przytoczyli racje, żeby się wyrzec tego zaopatrywania, mimo, że sam się nie ośmielił posunąć tak daleko.

13. Synagoga żydowska i rozmaite kościoły chrześcijańskie przyjmują nadto, że Stary Testament jest zbiorem „natchnionym“, inni mówią „dyktowanym przez Boga“. Opinie różnią się co do natury tego natchnienia; pewna doktryna umiarkowana, odrzucona przez Rzym w 1893, chciałaby ograniczyć natchnienie do tego, co dotyczy „wiary i obyczajów“, nie określając zresztą, co należy rozumieć przez te dwa terminy. Pozostaje twierdzenie prawowierne, na które pewien teolog liberalny odpowiada: „Jeżeli Bóg sam napisał Biblię, wypadłoby przypuszczać, że jest kłamcą lub ignorantem“¹. Ponieważ wykazano w Starym Testamencie moc błędów, sprzeczności i jawnych niedorzeczności, ortodoksja dla uratowania powagi tekstu świętego wynalazła *konkordyzm*, fałszywą naukę, która zasadza się na znajdowaniu za wszelką cenę „doskonałej zgodności między naukami nowoczesnymi a wiadomościami ludu bożego“². Tak więc twierdzi się, że *dni* stworzenia nie są dniami, lecz *okresami*, gdy przecież tekst święty zaznacza poranek i wieczór każdego dnia. W ten sposób jeszcze ksiądz Moigno odkrywał w II-gim liście św. Piotra „teorię nowoczesną, która sprowadza skład ciał do wodoru“. Nauka niezależna przeciwstawia konkordyzmowi już tylko wzgardę. Z drugiej strony istnieją w Starym Testamencie liczne ustępy, gdzie Bóg jest przedstawiony w sposób niegodny pojęcia, jakie tworzą sobie o nim Kościoły nowoczesne, naprzykład przechadzającym się na świeżym powietrzu, wdychającym woń ofiar, obracającym się tyłem do Mojżesza, nakazującym ohydne rzezie i karzącym wodzów, co nie pozabijało dosyć ludzi. Dla usprawiedliwienia tych tekstów, ortodoksja

¹ Loisy, *Quelques réflexions*, str. 228.

² Houtin, *Question biblique au XIX siècle*, str. 35.

czasem używała sofizmatów; to znów utrzymywała, że Bóg chciał mówić do ludzi stosownie do zwyczajów i pojęć ich czasu. Takie wykręty są zaprzeczeniem krytyki historycznej. Teksty, gdzie Bóg Izraela ukazuje się odmiennym od ideału, któremu to imię odpowiada dzisiaj, nie powinny być łagodzone, lecz brane literalnie; posiadają dla historyka interes całkiem szczególny, bo mu pozwalają chwycić na gorąco ewolucję idei Boga. Bóstwo jest zupełnie niedostępne dla ludzi; ale w różnych epokach, które cywilizacja przebywała, ludzkość czyniła bóstwo na swój obraz, i ewolucja tego obrazu jest częścią istotną samej historii ludzkości.

14. Skoro Stary Testament jest dziełem wielkiej liczby autorów, którzy żyli w rozmaitych epokach i posługiwali się starożytniejszymi dokumentami, dzieciństwem jest chcieć wydać o tym zbiorze sąd ogólny, wynosić go lub obniżać wartość. Każdy bezstronny czytelnik przyzna, że historia Józefa jest śliczna, że księga Joba zawiera ustępy wzniosłe, że Prorocy i Psalmy zamykają niektóre z najpiękniejszych stronnic, jakimi geniusz ludzki może się szczycić. Że w pozostałym jest wiele nadętości wschodniej, pospolitości, bezładu, że opowiadaniom brak precyzji i logiki, że cudowność bywa raz po raz niedorzeczna lub dziwaczna, to również nie może w naszych oczach nastroczać wątpliwości. Ale jeżeli się porówna Biblię żydowską z każdym innym zbiorem ksiąg świętych — indyjskich, perskich, arabskich — uzna się, że się bardziej nadaje do czytania, że jest bardziej pouczająca, mniej zakażona mistycyzmem i czężą frazeologją, mniej tyranizowana przesądami rytualnymi, słowem więcej ludzka i więcej świecka. Można powiedzieć, iż wszystkie wielkie idee cywilizacji nowożytnej w niej kielkują, i stwierdzić z historją w ręku, ile cywilizacja nowożytna jej zawdzięcza. Społeczność anglosaska i ta, która wyszła z Rewolucji francuskiej w Europie zachodniej, są to córki Biblii. Salvador i Darmesteter mogli utrzymać bez paradoksu, że dwie idee naczelne naszego czasu, pojęcie o jedności sił i o nieograniczonym postępie — nie tylko dobrobytu, ale dobroci i sprawiedliwości — były już bliskie

prorokom Izraela pod postaciami, jeszcze nieżeświecczonemi, jedności boskiej i nadziei mesjanicznej. Jeżeli badanie historii, nadewszystko po triumfie chrystjanizmu, ukazuje aż nazbyt klęsk i spustoszeń, wywołanych w świecie przez wyłączność religijną, przez ten fanatyzm, którego Grecy i Rzymianie nie znali, a który chrystjanizm odziedziczył po Biblii żydowskiej, trzeba położyć na szali uczucia godności ludzkiej, solidarności, miłosierdzia, równości ludzi przed Bogiem, które Stary Testament przekazał Nowemu i do których rozpowszechnienia oba przyczyniają się jeszcze. Ta „Księga par excellence“ uczyniła wiele złego i wiele dobrego; ale trzeba by potępić całą cywilizację krajów chrześcijańskich, to znaczy wygłosić niedorzeczność, żeby zaprzeczyć, iż czynnik dodatni przeważa. Biblia to, nie zaś nieco wyniosła filozofja Greków, była pierwszą wychowawczynią Europy, która ją przygotowała do nasiąknięcia hellenizmem od epoki Renesansu i która, otwierając jej szersze perspektywy, stopniowo uczyniła ją zdolną obywać się bez niej.

* * *

15. Lekarz francuski Astruc w XVIII wieku pierwszy rozpoznał, że dwa główne oznaczenia Boga w Księdze Rodzaju, *Elohim* i *Jahweh*, nie są używane dowolnie. Zestawiwszy obok siebie ustępy, gdzie Bóg jest nazywany Elohim, i te, gdzie jest oznaczamy drugim imieniem, otrzymuje się dwa opowiadania zupełnie odmienne, które redaktor Pentateuchu, takiego, jak go posiadamy, zestawiał raczej, niż stopił. To jedno odkrycie wystarcza, żeby odrzucić przypisywanie tych pism „Mojżeszowi“, który nie mógł być nieinteligentnym kompilatorem, oraz teorię natchnienia „boskiego“ tekstu biblijnego. Oto, jako próbka, na dwóch szpaltach, opowieść elohistyczna i opowieść jehowistyczna, czyli jahweistyczna o stworzeniu; zobaczymy, że wszystko, co się odnosi do stworzenia Ewy, do ogrodu Edenu, do winy Adama, istnieje tylko w tekście jehowistycznym. Ten tekst nie cieszył się, jak się zdaje, wielkiem uznaniem u starożytnych Hebrajczyków, ponieważ

nie ma najmniejszej wzmianki o winie Adama w Prorokach, w Psalmach, w księgach historycznych, i niema o niej nawet mowy w Ewangeljach, chociaż św. Paweł zbudował na tej baśni ludowej całą teorię o odkupieniu ludzkości przez Jezusa Chrystusa.

16. Zapożyczam się z przekładu Franciszka Lenormand; usuwam lub skracam kilka wersetów.

Elohista.

1. Na początku Elohim stworzył niebiosy i ziemię. 2. Ziemia była chaosem; tchnienie Elohima poruszało się nad wodami. 3. Elohim rzekł: „Niech się stanie światło“. I światło się stało. 4. I Elohim widział światło, że było dobre, i Elohim oddzielił światło od ciemności. 5. I Elohim nazwał światło dniem, a ciemności nocą; i stał się wieczór, i stał się poranek; jeden dzień. 6. Elohim rzekł: „Niech będzie utwierdzenie między wodami“... 9. Elohim rzekł: „Niechaj wody, które są pod niebiosami zgromadzą się, i niechaj się ląd ukazać“... 11. I Elohim rzekł: „Niechaj ziemia wyda zieloność, drzewo owoce, przynoszące owoc podług swego gatunku“... 14. Elohim rzekł: „Niechaj będą światła na utwierdzeniu dla oddzielenia dnia od nocy“... 20. Elohim rzekł: „Niechaj wody roją się życiem, i niech ptaki latają nad ziemią“... 21. I Elohim stworzył potwory morskie i wszystkie stworzenia, które roją się wody, i wszelkie ptactwo skrzydlate... 22. I Elohim błogosławił je mówiąc: „Bądźcie płodne, rozmnażajcie się i napełniajcie wody mórz, i niechaj ptak mnoży się na ziemi“... 24. I Elohim rzekł: „Niechaj ziemia wyda istoty żyjące podług ich gatunków“... 26. Elohim rzekł: „Uczyńmy człowieka na nasz obraz“... 27. I Elohim stworzył człowieka na swój obraz; mężczyznę i niewiastę stworzył ich. 28. I Elohim ich błogosławił i rzekł im: „Bądźcie płodni, mnożcie się, napełniajcie ziemię i czyńcie ją sobie poddaną“. 29. I Elohim rzekł: „Oto dam wam wszelkie ziele, niosące nasienie, i wszelkie drzewo, które ma owoc... dla waszego pożywienia“.

II. 1. I zostały dokończone niebiosy i ziemia i wszelkie ich

wojska. 2. I Elohim dokończył siódmego dnia swego dzieła; i siódmego dnia odpoczął. 4. To są genealogie niebios i ziemi, gdy zostały stworzone¹.

Jehowista.

II. 4. W dzień, kiedy Jahweh Elohim uczynił ziemię i niebios, 5. żadnego krzaka nie było jeszcze na ziemi, żadne ziele jeszcze nie zakiełkowało, ponieważ Jahweh Elohim nie spuścił był jeszcze deszczu na ziemię, i nie było ludzi do uprawiania gruntu. 6. Ale chmura się podniosła z ziemi i zrosiła grunt. 7. I Jahweh Elohim ukształtował człowieka z pyłu gruntu i tchnął w jego nozdrza tchnienie życia. 8. I Jahweh Elohim zasadził ogród w Edenie i umieścił tam człowieka, którego był ukształtował. 9. I Jahweh Elohim kazał wyrosnąć z gruntu wszelkiemu drzewu przyjemnemu, i drzewu żywota w środku ogrodu, a także drzewu wiadomości dobrego i złego... 15. Jahweh Elohim wziął człowieka i osadził go w ogrodzie Edenu, żeby go uprawiał i strzegł. 16. I Jahweh Elohim rozkazał człowiekowi mówiąc: „Z wszelkiego drzewa ogrodu możesz jeść. 17. Ale z drzewa wiadomości dobrego i złego nie będziesz jadł, bo w dzień, kiedy będziesz zeń jadł, umrzesz śmiercią“. 18. I Jahweh Elohim rzekł: „Nie jest dobrze, iżby człowiek był sam; uczynię mu pomocnicę, któraby mu odpowiadała“. 21. Wtedy Jahweh Elohim spuścił głęboki sen na człowieka; wziął jeden z jego boków i zamknął jego miejsce ciałem. 22. I Jahweh Elohim ukształtował bok, który był wziął człowiekowi, w niewiastę i przyprowadził ją do człowieka...

III. 1. Wąż był przebiegły ponad wszystkie zwierzęta polne i rzekł do niewiasty: „Czy Elohim² rzeczywiście powiedział: Nie będziecie jedli z żadnego drzewa w ogrodzie?“ I niewiasta rzekła wężowi: „Jadamy owoce drzew ogrodu“; 3. ale co do owocu drzewa, które jest w środku ogrodu, Elo-

¹ Oczywiście cytata z którejś starej księgi zaginionej.

² Dalszy ciąg opowiadania dowodzi, że trzeba przywrócić tutaj imię całkowite, *Jahweh Elohim*. Ta uwaga ma zastosowanie jeszcze do trzech innych ustępów.

him rzekł: „Nie będziecie zeń jedli i nie będziecie go dotykali, żeby nie umrzeć“. 4. I wąż rzekł do niewiasty: „Nie umrzecie z tego... 5. bo Elohim wie, że w dzień, kiedy zeń będziecie jedli, wasze oczy się otworzą i będziecie jak Elohim, znający dobre i złe“. 6. I niewiasta... wzięła owocu z drzewa i jadła go i dała zeń swemu mężowi obok siebie, i on go jadł... 8. I usłyszeli głos Jahweh Elohima, który przechadzał się po ogrodzie przy wietrzyku wieczornym... 11. I rzekł: „Z drzewa, z którego zakazałem ci jeść, czyś zeń jadł?“ 12. I człowiek rzekł: „Niewiasta mi dała owocu z drzewa, i jadłem“. 13. I Jahweh Elohim rzekł do niewiasty: „Dlaczegoś to uczyniła?“ I niewiasta rzekła: „Wąż mię zwiódł, i jadłam“. 14. Jahweh Elohim rzekł do węża: „Ponieważ to zrobiłeś, jesteś przeklęty...; będziesz chodził na swym brzuchu i będziesz jadł proch... 15. Ustanowią nieprzyjaźń między tobą a niewiastą, między twym plemieniem a jej plemieniem; będzie ci miażdżyła głowę, a ty będziesz jej ranił piętę¹. 16. Do niewiasty rzekł: „Powiększę trud brzemienności; wydawać będziesz dzieci w boleści“. 17. A do człowieka rzekł: „Będziesz jadał w trudzie po wszystkie dni swego żywota. 19. Będziesz jadał swój chleb w pocie swego czoła, aż dopóki nie wrócisz do gruntu, z którego byłeś wzięty; bo jesteś proch i wrócisz do prochu“... 22. I Jahweh Elohim rzekł: „Otóż człowiek stał się jako jeden z nas, co do znajomości dobrego i złego; ale teraz niechaj nie wyciąga ręki, żeby brać z drzewa żywota, jeść i żyć wiecznie“. 23. I Jahweh Elohim wypędził go z ogrodu Edenu, żeby uprawiał grunt, z którego był wzięty.

17. Tak więc, z całą oczywistością stworzenie jest opowiedziane na dwa odmienne sposoby w księdze Rodzaju. Ale w Starym Testamencie jest ślad *trzeciej* legendy, która jest spokrewniona z legendą Babilończyków, gdzie Marduk stwarza

¹ Porównaj S. R. *Cultes*, tom II, str. 396.

świat za cenę zwycięstwa nad wodami odmętu, Tiamat. Kiedy wielki kapłan Joab mówi w *Athalie* Racine'a:

Ten, co trzyma na wodzy wściekle morskie wały,
Umie osadzić w miejscu złośliwych kabały...

czyni aluzję do bardzo znanych ustępów Pisma, które przechowuje pamiątkę walki Wiekuistego z morzem. Tak więc, *Job* 26, II: „Bóg nie uspakaja się w gniewie...; w swej potęgde zniewala morze i w swej mądrości miażdży Rahab; pod jego tchnieniem niebo się rozjaśnia, jego ręka przebija uciekającego węża“. Jeremjasz także (5, 22) przedstawia morze, jako ujęte w karby i okiełznane przez Jahweh. To pojęcie walki Stworzyciela z wrogimi siłami było przeciwne tezie monoteystycznej i znikło z naszych dwóch redakcyj księgi Rodzaju; ale to właśnie dowodzi, że było bardzo starożytne i że długo cieszyło się uznaniem.

18. Imię *Elohim* jest liczbą mnogą (pojedyncza *eloah*, „ten kogo się obawiają?“), która znaczy *bogowie*. Wystarcza do udowodnienia, że Hebrajczycy byli początkowo politeistami, mimo że usiłowano rozpoznawać w niem „pluralis majestatis“. Zresztą, w Księdze Rodzaju, Bóg rzekomo powiedział: „*Uczynmy człowieka na nasz obraz*“ (1, 26), a dalej (3, 22): „Człowiek stał się, *jako jeden z nas*“. Jest już nazbyt dziecinne widzieć w tych liczbach mnogich aluzję do Trójcy. Inne imię bóstwa, bardzo używane, jest *El*, znaczące być może „wódz“. Imię tajemnicze Boga, którego Żydzi unikają wymawiać, pisze się czterema spółgłoskami (*tetragramma* Greków), gdzie wsunięto konwencjonalnie samogłoski słowa *Adonai*, znaczące „pan“, co daje fonemat *Jehowah* lub *Jehowa*. Idea, że prawdziwe imię Boga jest *tabu*, że nie powinno być wymawiane, odnajduje się u wielu ludów; tłumaczy się tak przez zabobonną obawę, którą budziło to imię, jak przez bojaźń, że mogłoby stać się wiadomem nieprzyjaciółom i *wywołanem* przez nich. Znajomość imienia świętego daje moc nad istotą, którą ono oznacza; jest to jedna z zasad magji.

19. Jest podstawa do mniemania, że prawdziwe wymawia-

nie tetragramy było *Jahwé*, z *Jahu*, jako formą drugorzędną. Etymologią, bardzo dyskutowaną, mogłyby być źródłosłów H W H „być“ („Jam jest ten, którym jest“, mówi Bóg do Mojżesza). Ale zauważono, że Jahweh objawił się Mojżeszowi na Synaju, który pozostawał długo centrum jego kultu; jest to więc być może bóg miejscowy Synaju, którego imię wino się tłumaczyć z pomocą innego języka, jak hebrajski.

20. Imię boskie *baal* (liczba mnoga *baalim*) pozostawione jest w Biblii bogom pogan; ale ponieważ wchodzi w skład imion hebrajskich, jak *Meribaal*, syn Jonathana, pewnem jest, iż Hebrajczycy w pewnej epoce oddawali cześć *baalim* zupełnie, jak ich sąsiedzi.

21. Innym wyrazem interesującym jest *Sebaoth*, rzeczownik w liczbie mnogiej, oznaczający „wojska, zastępy“, który się dodaje do Jahweh lub do Elohim, skąd wyraz „Bóg zastępów“, który przeszedł z Biblii do naszych języków. Czy idzie o Boga Izraelitów walczących, czy o Boga wojsk niebieskich (aniołów lub gwiazd)? Kwestja jest sporna.

22. *Teraphim*, których etymologia jest nieznana, są to bałwanki przenośne, które, zdaje się, tworzyły lararium domowe starożytnych Hebrajczyków. Król Dawid je posiadał (I *Sam.*, 19, 13—16), a prorok Ozeasz w VIII w. uważa jeszcze *teraphim*, jako niezbędne dla kultu (3, 4). Radzono się ich, wróżąc. Jest w tem jeden z najformalniejszych dowodów przetrwania politeizmu i fetyszyzmu w ludzie Izraela, którego pretensja, jakoby rozpoczął od monoteizmu spirytualistycznego, nie wytrzymuje krytyki.

* * *

23. Pojęcie o *tabu*, wspólne wszystkim ludziom pierwotnym, pozostawiło wiele śladów w Biblii. Drzewo wiadomości dobrego i złego jest *tabu*; Bóg zabrania jeść zeń owoców, nie mówiąc dlaczego, a sankcją tego zakazu jest śmierć. Jeśli Adam po przekroczeniu tego zakazu nie umiera, to dlatego, że tekst jehowistyczny jest kompilacją innych starożytniejszych tekstów, z których jeden zawierał prawdopodobnie nagłą śmierć

pierwszego człowieka. Teologowie, za przykładem rabinów żydowskich, poczynawszy od 200 mniej więcej roku przed Chr., rozumieli, że Adam został stworzony nieśmiertelnym, i że kara za pogwałcony zakaz zasadzała się na tem, iż Bóg odebrał mu przywilej życia wiecznego, pozwalając mu wszelako żyć aż do 930 lat wieku. Ale niema ani słowa o tem w tekście księgi Rodzaju. Jeżeli „śmierć wkroczyła na świat z winy Adama“, jak tego chce św. Paweł, to jak Adam nowo-stworzony mógł być zrozumieć groźbę boską: „Nie jedz z tego owocu, albo umrzesz“? Zresztą Adam nie jest wygnany za to, że jadł owoc zakazany, ale dlatego, że bogowie boją się, iżby nie został zupełnie podobnym do nich, jedząc *również* owoc z drzewa żywota — innego drzewa magicznego. Jeżeli bogowie lękają się, żeby się nie stał nieśmiertelnym, to właśnie znaczy, że nie był stworzonym w ten sposób. Wszelka interpretacja tradycyjna opowieści o upadku w księdze Rodzaju, spoczywa na błędach tendencyjnych, utrzymywanych rozmyślnie dla nadania barwy filozoficznej dziecinnej baśni, obrażającej nasze pojęcia moralne, z której św. Paweł uczynił fundament dogmatyczny chrystjanizmu.

24. Innym przedmiotem *tabu* jest arka przymierza. Była to skrzynia drewniana, zawierająca moc boską. Już o niej mówiłem we *Wstępie* do tej pracy i poprzestaję na odesłaniu do czytelników (str. 5). 2.

25. Prawodawstwo i etyka Pentateuchu są jeszcze przesycone *tabu*; jest rzeczą interesującą widzieć, jak pojęcia moralne uwalniają się od *tabu* i sąsiadują jeszcze z niemi. Sabbath jest początkowo dniem *tabu*, to znaczy feralnym; nikt nie powinien pracować tego dnia, ani zmuszać do pracy swego sługi lub swego zwierzęcia roboczego, ponieważ naraziłby się na zranienie lub na sfuszerowanie swej pracy. Ale w Biblii to grube pojęcie jest w toku przeobrażenia; idea dnia odpoczynku się ukazuje, wraz z ideą dobroci, litości dla zmęczenia bliźniego. W Dekalogu znajdujemy wpośród zakazów ten przepis pozytywny: „Czcij ojca twego i matkę twoją, żebyś żył długo“. (Ex., 20, 12). Jest to forma zmodyfikowana i jakby odwró-

cona *tabu* z groźbą śmierci: „Jeśli uderzysz twego ojca lub twą matkę, umrzesz“. Ale *tabu* stało się tym sposobem przykazaniem moralności. Czytamy w Deuteronomium (22): „Nie będziesz orał wołem i osłem, zaprzężonemi razem“. Wzruszająca litość dla zwierząt, mówią kaznodzieje; osieł, który jest słaby, nie powinien być poddawany tej samej pracy, co wół. Ale to tłumaczenie jest niedorzeczne; wystarczy przeczytać w tym samym rozdziale przepisy bliskie tamtemu: „Nie będziesz zasadzał swej winnicy rozmaitemi rodzajami szczepów, z obawy, żeby całość nie została odrzucona, jako niezdadna do użytku“ — (to znaczy *tabu*; idzie o *tabu* mieszaniny)... „Nie będziesz się ubierał w tkaninę, zmieszaną z wełny i lnu“ (to samo *tabu*). Zwróćmy uwagę, że wszystkie te przepisy są obwieszczane w tym samym tonie rozkazującym; wszystko to jest potrzebne do czystości dla domniemanej korzyści wiernych, którzy nie powinni doznać zmazy, wynikającej z pogwałconego *tabu*. Dotykamy tu w sedno pochodzenia kodeksów moralności, które rządzą jeszcze dzisiaj ludzkością. Na początku wszystkich tych systematów istnieje pomieszanie między nakazami, które nazywamy *moralnemi*, a temi, za które sam zabobon jest odpowiedzialny. Tam, gdzie jest mieszanina rzeczy rozmaitych i rozmaicie ugruntowanych w rozsądku, nie da się uniknąć, że się wytworzy zarazem klasyfikacja i dobór. Wtedy właśnie wkracza idea użyteczności społecznej, takiej, jaką można z biegiem czasu kontrolować przez doświadczenie; to, co odpowiada realnym potrzebom społeczeństwa, pozostaje w stanie prawa; pozostałość tworzy arsenał etykiety i czcnych zabobonów.

26. Kiedy jakiś szczerp wyrusza na wojnę, jego czarodzieje lub kapłani wymawiają straszliwe zaklęcia przeciw wrogowi; po zwycięstwie nieprzyjacieli ze wszystkim, co do niego należy, stał się *tabu*: trzeba pozabijać wszystkich, spalić lub zniszczyć całą zdobycz. To *tabu łupów* konstatujemy u Hebrajczyków, jak u innych ludów starożytności. W Rzymie nagromadzano na jednym punkcie Kapitolu, nie tykając ich, puklerze nieprzyjacielskie, co zrodziło legendę o Tarpei, zmiażdżo-

nej pod puklerzami Sabinów za wydanie twierdzy. Przykładem najcharakterystyczniejszym w Biblii jest zdobycie Jerycha przez Jozuego. Okrąg magiczny został wytknięty dokoła miasta; jego mury runęły na dźwięki magiczne trąb. Mimo, iż żebracy i włóczęgi, Hebrajczycy nie przywłaszczają sobie łupu, nie obracają mieszkańców w niewolę; na rozkaz swego Boga unicestwiają wszystko, osoby i rzeczy, a gdy jeden z nich, Achan, przekonany został w przechowaniu kilku ko-bierców, palą go, jego i rodzinę, wraz z namiotem, kobiercami i całym mieniem. Wkrótce te postęпки ludożerców zostały złagodzone przez chciwość i zdrowy rozsądek; oszczędzano przedmioty metalowe, ale dla oczyszczenia ich od *tabu*, które na nich ciążyło, kazano je przeprowadzać przez ogień i wodę.

27. U Żydów, jak u Polinezyjczyków, zetknięcie z trupem czyni *tabu*; po upływie siedmiu dni osoba nieczysta prała swą odzież, kąpała się i stawiała się znów czystą (*księga Liczb.* 9, 11, 14, 19, 22). Młoda matka żydowska była *tabu*, jak młoda matka polinezyjska (*Levit.* 12). Byli pomiędzy Izraelitami mężczyźni i kobiety imieniem *nazir*, lub *nazarejczycy*, co poczynili Wiekuistemu śluby, których szczegóły są w księdze *Liczb* (rozdz. 6). *Nazir* oznacza „oddzielony“ lub „poświęcony“; to właśnie jest ściśle znaczenie słowa *tabu*. Dla zdjęcia ślubu z *nazarejczyka* używano ceremonij, identycznych z temi, których się używa dla zatarcia *tabu* w Polinezji: *nazarejczyk* golił sobie głowę u drzwi świątnicy, a kapłan kładł żywność w jego ręce. To nie znaczy, żeby kodeks Mojżeszowy miał być znany w Polinezji, ale że powszechna koncepcja *tabu* może sprowadzać w rozmaitych krajach te same wyniki.

28. Totemizm nie mniej pozostawił śladów u Hebrajczyków, jak *tabu*. Samo pojęcie o przymierzu Izraela z Jahweh jest jednym z tych, które odnajdujemy wszędzie w totemizmie, gdzie klan, szczep, zawierają przymierze z jakimś gatunkiem zwierzęcym lub roślinnym. Hebrajczycy powstrzymują się od zabijania i jedzenia zwierząt, jak wieprz, których przodkowie (dziki), były totemami ich własnych; te zwierzęta uchodzą za-razem za *święte* i *nieczyste*, dwa oznaczenia zbyt wyraziste,

które w początkach sprowadzają się do pojęcia o *tabu*, to znaczy o *zakazanem*. Znacznie później wyobrażono sobie, że te zwierzęta zakazane są niezdrowe, lub że, jedząc je, można było nabyć wad charakteru. Prawo mojżeszowe zadowoliło się sformulowaniem zakazów starożytnych; Żydzi wierzyli sami, że te zakazy były wcześniejsze od Potopu, ponieważ Wiekuisty, gdy Noe wsiada w arkę, nakazuje mu wziąć z sobą po dwie pary z każdego gatunku nieczystego, po siedem par z każdego gatunku czystego, nie tłumacząc mu, co znaczą te słowa (*Księga Rodzaju*, 7, 2). Innym śladem charakteru świętego zwierząt, zwanych nieczystymi, jest tajemny zwyczaj, napiętnowywany przez Izajasza (66, 17): „Wiekuisty ukarze tych, co się uświęcają i oczyszczają w środku ogrodów, jedząc mięso prosiąt, myszy i rzeczy obrzydliwe“. Jest w tem widocznie przeżytek jakiegoś kultu mistycznego, jednej z tych perjurycznych ofiar totemów, przez które człowiek mniema się uświęcać, jedząc mięso poświęcane, wogóle wyłączone z użytku.

29. Pozostawiam na stronie imiona ludzi i szczepów, gdzie wchodzą nazwy zwierząt, bo można zawsze utrzymywać, że idzie o przezwiska; ale kult byka i kult węża u Hebrajczyków są niewątpliwymi przeżytkami totemizmu. Istnieje wszelki pozór, że Jahweh był długo wyobrażany pod postacią byka. Wyobrażenia przenośne byków, powleczone złotem, były dedykowane przez Jeroboama; prorok Ozeasz powstaje przeciw kultowi byka w królestwie Izraela (8, 5; 10, 5). Słynny złoty cielec Izraelitów, przedmiot gniewu Mojżesza, nie ma nic do czynienia z wołem Apisem, który był żywym; jest to bałwan totemiczny z tych, jakie spotykamy w kraju Chanaan, gdzie był „symbolem“, to znaczy wcieleniem Baala. Mimo, że prawo mojżeszowe jest wrogie wszelkiego gatunku bałwochwalstwa, kult węża był praktykowany przez samego Mojżesza, który przemienił w węża swą różdżkę czarodziejską (*Ex.*, 7, 9—12) i uczynił węża miedzianego dla uleczenia ludu od ukąszeń węzów (*Ks. Liczb*, 21, 9). Wąż miedziany, być może totem rodziny Dawida, był czczony w świątyni jerozolim-

skiej i został zniszczony dopiero przez Ezechjasza około 700 przed Chr. (II ks. *Królewska*, 18, 4).

30. Prorokini *Debora*, której imię znaczy *pszczoła*, była zapewne, jak kapłanki Djany z Efezu, zwane *pszczołami* (po grecku *melissai*), hierodulką kultu totemicznego tego owadu. Samson, pogromca lwów, był prawdopodobnie lwem, którego siła tkwi w obfitej i płowej grzywie; ten lew był utożsamiony ze słońcem, jak w Babilonji, skąd analogja imienia Samsona z imieniem babilońskiego boga słonecznego *Szamasz*. Możnaaby mówić tutaj o wymownej oślicy Balaama, co się nadaje do zestawienia z tradycją grecką, która kazała Izraelitom — być może samarytańskim — czcić boga z głową osła, i o roli, odegranej przez oślicę u Zacharjasza (9, 9), jak w opowiadaniu o wejściu Jezusa do Jerozolimy. W opowieści o chrzcie, gołębica, która zstępuje z nieba na Jezusa, jest także starożytnym totemem syryjskim. Mówiłem poprzednio o rybie, totemie syryjskim, przybranym przez Żydów i przez pierwszych chrześcijan (*Wstęp*, str. 29). Ma się rozumieć, idzie tylko o *przeżytki*; Żydzi byli totemistami, nie wiedząc o tem. Jak wszystkie ludy, musieli przestać być totemistami, w ścisłym znaczeniu słowa, z dniem, gdy posiadli zwierzęta domowe, bo kult totemiczny jest w ogólności nie do pogodzenia z posiadaniem bydła.

31. Siłą reakcji przeciw ludom pogańskim, które otaczały Izraela, i których praktyki uwodziły go nieustannie, kapłaństwo żydowskie, którego dziełem jest Stary Testament, okazywało się wrogiem wszelkiej magji, jak również wierzeniu ludowemu w pośmiertne życie dusz, mogącemu upoważniać wywoływanie umarłych, czyli nekromancję. Jednakże ta strategia animizmu jest tak przyrodzoną człowiekowi, że Biblia zawiera jeszcze liczne jej przykłady. Mojżesz i Aron są czarodziejami, co rywalizują z czarodziejami Faraona (*Ex.* 7, 11—20). Balaam jest czarodziejem, który wymawia zaklęcia przeciw Izraelowi i przechodzi potem na służbę Jahweh (*Ks. Liczb*, 22 i następne; *Mich.*, 6, 5). Jakób posługuje się sposobem magji sympatycznej dla sprowadzenia na świat jagniąt plamistych (*Ks. Rodzaju*,

30, 39). Wróżenie, które jest używaniem magji dla odsłaniania woli istot duchowych, było praktykowane za pomocą *Urim* i *Thummim*, w których mniemano rozpoznawać gatunki kostek, zamkniętych w skrzynce, zwanej *ephod*.

„Nie zostawisz przy życiu czarownicy“, napisane jest w *Exodus* (22, 18). Słowo złowróżbne, a z którego Kościoły chrześcijańskie zbyt wiernie brały natchnienie! Znajdujemy w niem zarazem stwierdzenie czarów, jako rzeczywistości, i tendencję, jeszcze żywotną za naszych dni, do uważania czarów, jako dziedzictwa płci słabej; Kościoły i trybunały świeckie spały sto razy więcej czarownic, niż czarowników.

* * *

32. Od ześrodkowania kultu w Jerozolimie (620 przed Chr.) wielkie święta żydowskie *Mazzoth* (Przaśniki), *Szabuoth* (tygodnie lub Pięćdziesiątnica, Zielone Świątki) i *Sukkoth* (Narrioty) nawiązano węzłem sztucznym do zdarzeń starożytnej historii Hebrajczyków, wyjścia i żywota Izraela na pustyni. Wcześniej od tej epoki były to święta rolne bez daty ustalonej, zaznaczające, pierwsze, rozpoczęcie sprzętu jęczmienia; drugie, pięćdziesiąt dni później — skąd nazwa *Pięćdziesiątnicy*, po grecku *Pentekosté* — koniec żniwa zboża; trzecie, winobranie. Były to stare święta chananejskie, które Hebrajczycy przyjęli, osiadając w kraju Chanaan. W święto Przaśników jedzono przez osiem dni chleb bez zaczynu, ponieważ chodziło o święto pierwocin, i ponieważ nie miano jeszcze ciasta sfermentowanego z nowego roku. W święto *Sukkoth* przetrwał zwyczaj mieszkać przez tydzień w szałasach z gałęzi; w Jerozolimie klecono je na dachach i podwórzach. Ta uroczystość pociągała za sobą także procesje lub tańce, w czasie których wierni nosili palmy i gałązki kwitnące, jak thyrsy bachiczne Greków; stąd błąd do wybaczenia, popełniony przez Plutarcha, który upodabnia to święto do Bakchanalij i przypisuje Hebrajczykom kult Dionizosa.

33. Święto Przaśników było pierwotnie różne od Paschy (*Pesach*), ale nie omieszczało złać się z nią. Pascha („przejście

boga“?), była świętem pierwocin trzód; składano wtedy w ofierze i jedzono pośpiesznie w ubiorze podróżnym jagnię lub koźlę, którego kości nie zostały połamane, i które powinno się było spożyć w całości. Bóg uchodził za obecnego na uczcie i biorącego na niej swoją część, mianowicie krew zwierzęcia, którą przedtem pomazano bramę. Później postawiono to święto w stosunek z wyjściem z Egiptu: Bóg kazał wygubić pierworodnych Egipcjan, ale pozostawił nietknięte domy Izraelitów, których bramy były naznaczone krwią jagnięcia. Dodawano, że Izraelici, bardzo się śpiesząc do ucieczki, zabrali z sobą chleb w stanie ciasta, i tłamaczono w ten sposób, że się jadło równocześnie z jagnięciem chleb bez zaczynu. Wszystko to jest tylko wymysłem kapłańskim. Pascha u Chananejczyków osiadłych jest ofiarowaniem koźlęcia bogu miejscowemu, który, będąc panem wszystkich rzeczy, ma prawo do daniny. W głębszej starożytności, jest to uczta z komunją, na której Bóg bierze swoją część; w jeszcze wcześniejszej starożytności — być może w klanie *Racheli*, gdyż to imię znaczy „Owca“ — jest to uczta totemiczna, na której jagnię święte bywa spożywane dla odnowienia i umocnienia świętości klanu. To stare wyobrażenie z takim powodzeniem przebiegło wieki, że ukazuje się znowu w chrystjanizmie: Jezus jest barankiem paschalnym, złożonym w ofierze z nastaniem Paschy, którego ciałem i krwią dzielą się nieustannie wierni w Eucharystji.

34. Zwyczaj roztaczania krwi na bramie i progu odzwierciedla pewien zabobon dzikich: skoro demony są chciwe krwi i przybiegają, poczuwszy jej woń, wierni nie mają się czego obawiać ich żarłoczności, którą zaspakajają u wejścia. Nawet w wysubtelnionym kulcie Jahweh, krew zwierząt jest wzbroniona ludziom: jest udziałem boga.

35. W epoce Machabeuszów dodano, lub raczej przybrano święto *Purim*, które rzekomo uświetnia klęskę Amana. To słowo znaczy „losy“; przypominano, iż Aman poradził się był losu, ażeby wiedzieć, kiedy ma wprowadzić w wykonanie swe krwiożercze zamiary względem Żydów. Jest to wyjaś-

nienie sfabrykowane, a zresztą niedorzeczne, ażeby zdać sprawę z nazwy święta. W rzeczywistości ta nazwa jest hebrajska tylko pozornie; jest to prawdopodobnie nazwa święta asyryjskiego *puhru*. Estera i Mordekai (Mardocheusz) przypominają dość blisko bogów babilońskich Isztar i Marduka; wyprowadzono stąd wniosek, że powieść o Esterze była echem jakiejś legendy babilońskiej. Ale ta legenda nie została jeszcze odnaleziona.

36. Pomiedzy innemi świętami żydowskimi, które się regulują, jak uprzednie, podług kalendarza księżycowego, można zacytować pierwszy dzień roku czyli pierwszy miesiąc Tiszri (*Rosz-ha-szanah*); dzień Przebaczenia (*Yom-ha-Kippurim*) z *postem* i bezwzględnem zaprzestaniem pracy, przeznaczony na okupienie win, na starcie zmas sekretnych z roku; Inauguracja (*Hannukah*) na upamiętnienie pewnego zdarzenia z czasów Machabeuszów (I-sza Ks. Mach. 4, 5, 9).

37. Większość świąt żydowskich była zaznaczana uciechami, procesjami i tańcami, które ściągały niekiedy wielki napływ ludu, gdy każda rodzina przychodziła złożyć zwierzę ofiarne w Świątyni i przynieść podarunki kapłanom. Najuroczystsze ofiary są te, kiedy zwierzę jest spalone (całopalenie); jest wtedy w całości dla Jahweh, w ofiarach zwyczajnych winnego się zadowolnić krwią, którą zraszają ołtarz. Od zburzenia Świątyni Żydzi wyrzekli się krwawych ofiar, nie w następstwie reformy religijnej, ale poprostu dlatego, że prawo deuteronomiczne nie pozwala celebrować ofiar gdziein-dziej.

38. U Arabów koczujących niema innego kleru, prócz stróży świątyni i tych, co wygłaszają wyrocznie; kult jest wykonywany powszechnie przez głowy rodzin. Musiało niegdyś być tak samo u Hebrajczyków, gdzie nazwa kapłana (*kohen*) jest identyczna z nazwą wróżbity po arabsku (*kahin*). Wielkie świątynie miały *kohanim* obok *nebiim* (proroków), którzy uchodzili jedni i drudzy za natchnionych. Kapłaństwo hebrajskie zaczęło więc od wróżenia. Już wcześniej dążono do zastrzeżenia urzędów wróżbitów dla lewitów z rodziny Moj-

żesza, uważanych za potomków pewnego pokolenia Lewi (*Ks. Rodzaju*, 29, 34), którego istnienie jest zresztą źle poświadczane. Lewici w końcu utworzyli kastę, która nie miała terytorjum własnego, ale otrzymywała część ofiar i wykonywała jurysdykcję w 48 miasteczkach. Lewici stali się bardzo potężnymi po powrocie z Urowadzenia; ale z racji, które nam się wymykają, ich powaga obniżyła się do tego stopnia, że niema już o niej prawie mowy w Nowym Testamencie.

39. Potomkowie Arona, jeśli dać wiarę *Ks. Liczb* (16, 33), grali przeważającą rolę w kapłaństwie biblijnem; Aronidzi tylko mogli się zbliżyć do ołtarza. Sama osobistość Arona jest prawdopodobnie mityczna; uczyniono spostrzeżenie, iż *hā'ârôn* znaczy arka święta po hebrajsku.

* * *

40. Część historyczna Pentateuchu zawiera fragmenty nadzwyczaj starożytne, niektóre próżne znaczenia i bez związków z kontekstem (jak pieśń Lamecha), wiele innych, co świadczą o stanie cywilizacji bardzo pierwotnym (składanie zwłok w pieczarach, nieznamość konia etc.). Tak samo jest z księgą Jozuego, gdzie srogość obyczajów jest sama przez się nieodpartym śladem archaizmu (zważmy mianowicie epizod o Jerycho). Przypuszczać, że wszystko to zostało napisane około 500 przed Chrystusem, a nawet później, jest tem niedorzeczniejsze, iż ślady użytkowania dokumentów starożytniejszych i źle ze sobą sprzęgniętych są wszędzie widoczne; niekiedy nawet dokumenty wcześniejsze są cytowane (*Księga wojen Jahweh*). Lecz jeśli idzie o to, żeby wiedzieć, kiedy Pentateuch został ogłoszony w postaci, w jakiej posiadamy go dzisiaj, mamy wszelką rację przyjąć, że ta publikacja była późniejsza od powrotu z Wygnania. Już św. Hieronim zdaje się mówić, iż Pentateuch może być przypisywany Mojżeszowi lub Ezdraszowi, organizatorowi państwa żydowskiego po powrocie z Niewoli.

41. Co do ogłoszenia Deuteronomium, mamy doniosły tekst. Za panowania Jozjasza odkryto rzekomo w Świątyni

dokument bardzo starożytny, który był zaginął i który został uroczystie obwieszony. Te historie „odkryć” starych rękopisów są zawsze podejrzane; jest rzeczą prawdopodobną, że ten tekst (Deuteronomium) został nie odgrzebany, lecz sfabrykowany w tej epoce; Wolter i Renan myśleli nawet, że Jeremjasz przyczynił się do tego fałszerstwa. Znajdujemy przynajmniej w Jeremjaszu kilka aluzji do Deuteronomium, mianowicie w ustępie, który dotyczy wyzwolenia niewolników i złego humoru, jaki ten krok obudził między bogatymi. Co do innych proroków, nie cytują nigdy Zakonu pisanego, i można stąd wnioskować, że go nie znali. Jest niemniej pewnem, iż wiele epizodów z *historji*, opowiedzianej w Księgach Sędziów i Samuela, stoi w sprzeczności z prawami, zwanymi Mojżeszowemi, które nie mogły posiadać powagi w tej epoce. Powiedzieliśmy już, że Prorocy nie znają zupełnie mitów o Stworzeniu i o Upadku i że czynią aluzje do innej legendy o Stworzeniu, której Genesis, zwana Mojżeszową, nie zachowała (str. 196).

42. Data, którą podaje tekst powyżej zacytowany (*II Ks. Król.* 22) dla redakcji Deuteronomium, jest jedyną, znaną z niejaką pewnością. Nie mogę wchodzić tutaj w roztrząsanie hipotez co do względnej daty innych *warstw* Pentateuchu. Krytycy nie są w zgodzie co do tego; ale nie można powiedzieć, żeby ich teorie unicestwiały się nawzajem, bo są przynajmniej jednomyślni w zaprzeczaniu jednorodności, pochodzenia Mojżeszowego i głębokiej starożytności Pentateuchu. Przyjmuje się powszechnie, iż *Leviticus* jest późniejszy od Wygnania i Ezechiela; teokracja, to znaczy panowanie kapłaństwa, jest tam mocniej zaakcentowane, niż w Deuteronomium, i punkt widzenia jest raczej religijny, niż narodowy. Ma się rozumieć, to nie znaczy, żeby ogół prawodawstwa, zwanego mojżeszowem, był późniejszym od Wygnania; takie, jakim do nas doszło, opiera się na bardzo starym zbiorze prawa zwyczajowego, z którego liczne postanowienia, całkiem naciągłe zabobonami pogańskimi, są wcześniejsze od epoki do-

mniemanie Mojżeszowej, a nawet od epoki Hammurapiego (2150).

43. Księga Rodzaju (*Genesis kosmon*, narodzenie świata, po grecku), opowiada podania mityczne Hebrajczyków, począwszy od stworzenia świata aż do śmierci Józefa. Są w tych baśniach bardzo ładne stronnice, pełne naiwności i świeżości. Ideą panującą jest wyobrażenie o ścisłym przymierzu Boga z potomstwem Abrahama; Bóg nie wymaga od wiernych złożonego kultu, ale posłuszeństwa i wiary, i zapewnia im wzajemnie posiadanie ziemi Chanaan. Widzieliśmy, że można wyosobnić przynajmniej dwa źródła tego dzieła, Elohistę i Jehowistę, a to nietylko w opowieści o stworzeniu, którą wzięliśmy jako przykład, ale w całej Ks. Rodzaju. Mniemamy nawet dzisiaj rozróżniać trzy źródła, zwane przez egzegetów E, P (elohiści) i J (jehowista). Jest prawdopodobne, iż E zostało zredagowane w królestwie Izraelskiem, a J w Judzkim, jedno i drugie dosyć dawno przed zburzeniem pierwszego (721 przed Chr.) i podług źródeł starożytniejszych jeszcze. Jest kilka aluzji do całkowitego ujarzmienia Chananejczyków i do podboju kraju Edom, które zmuszają do umieszczenia redakcji po Dawidzie (1016 przed Chr.). Zresztą wiele jest ustępów, włączonych później i dodających jeszcze trudności krytyce.

44. Abraham, Jakób, Józef mogli być bogami szczepów raczej, niż osobistościami rzeczywistymi, ale nie same fikcje znajdują się w ich legendach. Abraham umieszczony jest przez Ks. Rodzaju w epoce pewnego króla Amrafela (*Gen.* 14, 19), który mógłby być tym Hammurapi, co królował około 2150 nad zjednoczoną Babilonią, i którego kodeks został odnaleziony za naszych dni w Suzie. W legendzie o Józefie są rysy autentyczne egipskie, które odpowiadają epoce królów Hiksów, a opowieść Manethona o wypędzeniu trędowatych z Egiptu pod przewodnictwem kapłana Osarsipha, bardzo może się odnosić do Exodu, jak imię *Osarsiph* do imienia biblijnego Józefa. Ale, jeśli jest kilka strzępów historii w Ks. Rodzaju, są to tylko żdziebelka złota pod grubą warstwą napływów. Trzeba osobliwszej naiwności, żeby przyjmować szczegóły tych opowieści, jak rów-

nież dawać wiarę legendom o potopie, o rozproszeniu ludzi w następstwie „pomieszania języków“ etc. Krytyka XVIII w. wymierzyła już sprawiedliwość tym złudzeniom, które, jeśli się ukazały znów ku wstydtowi XIX w., to aby ostatecznie utracić wszelki kredyt.

45. Ks. Wyjścia (*Exodos Aigupton*, „wyjście z Egiptu“) opowiada naprzód o rozmnożeniu rodziny Jakóba i wstąpieniu na tron Faraona, wrogiego Hebrajczykom, który nakazał rzucić do Nilu nowonarodzonych. Dziecię Mojżesz, porzucone na rzece, zostało uratowane przez córkę Faraona i wzrosło na dworze królewskim. Potem, zabiwszy Egipcjanina, który poniewierał Hebrajczykiem, Mojżesz schronił się na pustynię, gdzie Bóg mu się ukazał w krzaku gorejącym i powierzył mu misję wybawienia swego ludu, osiedlenia go w „ziemi obiecanej“ Chanaan. Współ z swym bratem Aronem, Mojżesz zażądał od Faraona wolności dzieci Izraela; ale olśnił go daremnie urokami swego czarodziejstwa i natrafił na upartą odmowę. Na to Wiekuisty dotknął Egipt dziesięcioma plagami, z których ostatnią, najstraszliwszą, była nagła śmierć wszystkich pierworodnych; Hebrajczycy byli oszczędzeni przez anioła tępiciele, ponieważ na rozkaz boski odprawili byli uroczystość Paschy. W końcu Izraelici opuścili Egipt, unosząc zastawę swych ciemiężycieli, i wkroczyli na pustynię za przewodem obłoku i słupa ognistego. Czarodziejstwo Mojżesza pozwoliło im przejść Morze Czerwone suchą nogą, gdy tymczasem Faraon, który ich ścigał, został pochłonięty ze swem wojskiem przez fale. Na pustyni Izraelici zaczęli szemrać, mimo manny, która spadała z nieba, żeby ich żywić, i wody, której Mojżesz kazał wytrysnąć ze skały Horebu, uderzając w nią. Przybywszy na Synai, Mojżesz otrzymał tam prawa od Boga wśród grzmotu i błyskawicy; ogłosił je Hebrajczykom, zgromadzonym u stóp góry, którzy zobowiązali się być im posłusznymi. Tu mieści się (20—23) pierwszy zarys prawodawstwa. Koniec księgi zawiera drobniagowe szczegóły o wzniesieniu Namiotu, rodzaju świątyni wędrowniej, w środku której była arka przymierza; opis jest przerywany opowieścią o buncie Hebrajczyków, którzy zabierają się

do czczenia złotego cielca, i których Mojżesz każe twardo skarcić przez swych Lewitów. Później prorok, który w gniewie rozbił pierwsze tablice prawa, jest powołany na Synaj z nowymi, na których Bóg wypisuje po raz drugi ten sam tekst i zatwierdza swe przymierze z Izraelem. Nakoniec Namiot jest rozpięty; Aron i jego synowie przyobleczeni są w ofiarnictwo dziedziczne, żeby w nim obrzędować.

46. Przypuszczano już od 1834, że kraj, skąd wyemigrowali Hebrajczycy, nie był *Misraim* (Egipt), lecz *Musri*, kraina w Arabii północnej. Jednakowoż stela, odkryta w 1896 przez Flindersa Petrie, ustala, jak się zdaje, iż Egipcjanie za rządów Faraona Menephthah (około 1300) spustoszyli terytorjum *Isiraał* i ukarali kilka miast Chanaanu. Szczepy o nazwach podobnych do *Joseph-el* i *Jakob-el* (*Isphal* i *Jakbal*) figurują na spisach Tutmesa III-go, jako mieszkające w Palestynie. Ci Józefici i Jakobici byli Beduinami, którzy mogli być zostać pchnięci głodem do Egiptu, dobrze przyjęci zrazu, a potem wypędzeni.

47. Istnienie Mojżesza (*Mosé*, być może egipskie *mesu* „dziecko“) nie jest wykazane przez księgi biblijne, które mu są niesłusznie przypisywane; nie więcej mamy prawa zaprzeczania go. Jest i pozostaje poprostu wątpliwem. Żadna religja nie jest dziełem jednego człowieka; ale nie można prawie pojąć rozrostu jakiejś religji bez uroku potężnej woli, genjusza, jak Mojżesz, św. Paweł, Mahomet. Mojżesz mógł być czcicielem Jahweh, co przyczynił się do czasowego tryumfu kultu swego Boga pomiędzy pokoleniami, podległymi swemu wpływowi; mógł być mężem stanu, co zgrupował pokolenia i rozplómił je swym zapalem. Co do szczegółów jego historii, te są mityczne. Legenda dziecka, porzuconego na wodach, odnajduje się, począwszy od Germanji aż do Japonji poprzez Babilonję. Wobec Faraona Mojżesz schodzi do roli pospolitego czarownika, uzbrojonego w różdżkę czarodziejską, której ćwiczenia wywołują uśmiech. Przejście przez morze na sucho i zatopienie Faraona są wypadkami romansowemi, nieznanymi nietylko tekstom egipskim, ale i starożytniejszym prorokom Izraela. Obwieszcze-

nie prawa na Synaju może mieć grunt historyczny, jeżeli Jahweh był naprawdę bogiem lokalnym góry, bogiem klanu Mojżesza (nie bogiem powszechnym). Ale kto, pyta Wellhausen, może mniemać na serjo, że Jahweh napisał własną ręką dziesięć przykazań na kamieniu? I które są *prawdziwe* przykazania, czy z *Exodu*, 20, czy też z *Exodu*, 34, teksty przedstawiające wybitne różnice? Jeżeli Hebrajczycy udali się na Synaj, to w pielgrzymce, by składać tam ofiary bogu Jahweh, nie, by im dyktował kodeks. Nakoniec długi pobyt czterdziestoletni w pustyni wydawał się już mało wiarogodnym pisarzom żydowskim, którzy wymyślili, ażeby złagodzić jego nieprawdopodobieństwo, historję o mannie i o przepiórkach spadłych z nieba; same te wymysły świadczą, że tradycja była nader starożytną. Kilka tysięcy pasterzy hebrajskich (a nie 600 tysięcy ludzi, jak chce Biblja), mogło się błąkać przez czas dłuższy po pustyni, zanim zdobyli Chanaan; wodzem religijnym i politycznym tych Beduinów był Mojżesz; jest to *maximum* tego, co można utrzymać i twierdzić.

48. Trzecia księga Pentateuchu została nazwana *Leviticus*, ponieważ znajdujemy tam nadewszystko prawodawstwo, odnoszące się do kleru czyli do kasty lewitów. To prawodawstwo jest bardzo skomplikowane; przewiduje moc drobiazgów, dotyczących ofiar, oczyszczeń etc. i nastaje bardzo na zwierzęta, czynności i stany nieczyste, to znaczy na *tabu* i na sposoby magiczne dla ich zdejmowania. Używanie krwi jest surowo wzbronione; jedność świątnicy jest przepisana (17, 4); ustanowienie roku sabbatowego (25, 1) i jubileuszu 50-cio letniego uzupełnia instytucję sabbatu. Część historyczna obejmuje wzniesienie Namiotu przed Synajem, wyświęcenie Arona i jego synów i złożenie pierwszych ofiar.

49. Oto próbka drobnostek, które Bóg rzekomo podyktował Mojżeszowi (14, 25): „Ofiarnik weźmie krwi ofiarnej i położy ją na końcu prawego ucha tego, co się oczyszcza, na wielkim palcu prawej ręki i na wielkim palcu prawej nogi. Następnie ofiarnik naleje sobie oliwy na dłoń swej ręki prawej; poczem oliwą, która będzie w jego ręce lewej, ofiarnik uczyni po-

kropienie palcem swej ręki prawej siedem razy przed Wiekui-stym“.

50. Źródła ks. Kapłańskiej są w części bardzo starożytne; ale w stanie, w którym ta księga do nas doszła, nie jest wcześniejszą od Ezechjela, któremu nawet była przypisana przez kilku krytyków z przyczyny licznych analogij stylu.

51. Istnieją w księdze *Liczb* dwa obrachunki Izraela, skąd nazwa, którą otrzymała od Greków (Arithmoi). Reszta zawiera w wielkim nieporządku wiele przepisów religijnych i cywilnych. Część historyczna nastaje na krnąbrność Hebrajczyków, która ściąga na nich srogie kary i sprawia, że Bóg skazał ich na błędzenie przez 40 lat w pustyni przed wejściem do Ziemi Obiecanej; pokolenie, wyszłe z Egiptu, wymrze pierwej, w tej liczbie sam Mojżesz. Marja, siostra Mojżesza, i Aron umierają przed nim. Jeden z najciekawszych epizodów dotyczy Balaama, proroka, którego oślica wydaje się być wspomnieniem kultu osła, uważanego za zwierzę wyroczne. Tendencja *Ks. Liczb* jest czysto kapłańska; ważności i przywilejom kapłaństwa nadana w niej jest pełna wartość.

52. Piąta księga Pentateuchu nosi nazwę *Deuteronomium*, znaczącą po grecku drugie prawo lub streszczone powtórzenie prawa. Zawiera ostatnie upomnienia Mojżesza dla Hebrajczyków przed przejściem Jordanu i opowiadanie o ostatnich czasach jego życia. Właśnie odkrycie tej księgi (lub części tej księgi) w Świątyni było podstawą reform za Jozjasza (622 przed Chr.). Ten król, oświecony nowym tekstem, wykorzenił religie cudzoziemskie i zburzył wszystkie ołtarze i wyżyny, żeby zachować jedynie świątnię Jerozolimską (*II Ks. Król.*, 22). *Deuteronomium* było mocno interpolowane po Wygnaniu, w interesie kasty kapłańskiej. Autor nie znał całego prawodawstwa, zwanego mojżeszowem, lecz pewnie kodeks pierwotny, *Ex.*, 21—23 (Księga Przymierza). Pracę podaje się jako dzieło Mojżesza (31, 9), ale oczywistość dowodzi, że jest znacznie późniejsza; odzwierciedla cywilizację oddawna osiadłą i istnienie instytucyj monarchicznych (*D.* 17, 14—20). Podczas gdy jedność świątnicy tylko mimochodem przepisana jest w *Leviticu*,

Deuteronomium powraca do niej nieustannie; otóż Jerozolima nie jest jednym z najstarszych miejsc świętych Izraela: jest miejscem świętem królów żydowskich, a nadewszystko państwa żydowskiego, odnowionego przez Nehemjasza. Kolonja żydowska z Elefantyny w Egipcie, która około roku 500, wedle świadectwa świeżo odkrytego papirusu, wzniosła świątynię na wzór Jerozolimskiej, musiała nie znać Deuteronomium. Wpływ tej księgi w literaturze jest jawny po Jeremjaszu; nie ukazuje się u proroków VII wieku; stąd hipoteza Woltera i innych, jakoby Deuteronomium było dziełem samego Jeremjasza (to nie jest prawdopodobne) i było napisane w Jerozolimie (str. 275).

* * *

53. Prorok hebrajski (*nabi*) nie jest tylko zapaleńcem, uzdrowiaczem, wróżbitą, który sprawia, że odnajdują się zgubione przedmioty (I, *Sam.* 9, 9): pozostaje na służbie sprawy Jahweh, nieprzejednanego monoteizmu, przeciw bałwochwalstwu, które protegują niekiedy królowie; czyni się tłumaczem sumienia ludu w tem, co w niem jest najwyższem i najczystszem. „Prorokowanie było wpośród Hebrajczyków tem, czem służba ewangeliczna jest pośród ludów chrześcijańskich“¹. Niewątpliwie było tam wielu szarlatanów, jak ci prorocy wyjący, co schodzili z wyniosłości w towarzystwie, eskortowani przez muzykantów, którzy grali na rozmaitych instrumentach (I *Sam.*, 10, 5); ale wystarczy otworzyć Izajasza, Jeremjasza lub Ezechjela, żeby się przekonać, iż prorok żydowski był czem innem, niż derwisz. Starożytność pogańska nie pozostawiła nam nic wymowniejszego od ich wezwań do sprawiedliwości, do równości, do czystości moralnej. Są to mniej prorocy, niż apostołowie, i można powiedzieć, że ich apostołstwo trwa jeszcze, tak dalece idee, które rzucili w świat, wydały w nim owoce. „W odrodzeniu religijnem Europy, pisał J. Darmesteter, profetyzm jest jeszcze jedną z sił przyszłości“.

54. Jest godnem uwagi, że prorocy nie mówią o księgach

¹ M. Nicolas, *Ancien Testament* I, str. 339.

Zakonu, ani o prawodawstwie pochodzenia boskiego, ani o baśniach księgi Rodzaju, takich, jak grzech Adama. To jedno po- ciąga za sobą błędność teoryj nowoczesnych, które chciały prze- sunąć dzieła wielkich proroków aż do IV wieku i uważają, że imiona Izajasza, Ezechjela, etc. zostały uzurpowane przez fał- szarzy. Ci fałszerze zresztą niezawodnie kazaliby przemawiać Eljaszowi lub Elizeuszowi, o których tyle się mówi w księgach historycznych Starego Testamentu. W rzeczywistości nauka, przypisywana Mojżeszowi, przekazywana była w *szkołach* pro- roków przed epoką, kiedy została ogłoszona przez Ezdrasza, i prorocy przynoszą nam echo interpretacji religii żydowskiej bardziej moralnej, niż obrzędowej, przeważającej w tych ma- łych zrzeszeniach.

55. Najstarożytniejsi prorocy, Eljasz i Elizeusz, wygłaszali kazania w Izraelu i mieszał się do jego walk wewnętrznych. Twardo traktowani przez królów, nie znaleźli prawie następ- ców, mimo, że dwaj pierwsi prorocy, z których posiadamy co- kolwiek, Amos i Ozeasz, także głosili kazania w królestwie pół- nocnem. Począwszy od roku 800 mniej więcej, prorokowanie zakwitło nadewszystko w królestwie Judy. Kaznodziejstwo w tej epoce przybrało charakter prawie wyłącznie moralny, skierowany przeciw formalizmowi i hipokryzji tyleż, co prze- ciw bałwochwalstwu i uciskowi. Wiekuisty, mówi Ozeasz, prze- kłada miłosierdzie nad ofiary (6, 6); odpycha, mówi Amos, dary ofiarne złych (6, 21—25). Micheasz i Izajasz wyrażają się tak samo: „Usunąć z przed mych oczu złośliwość waszych po- stępków, poszukujcie prawości, osłaniajcie uciśnionego, wspo- magajcie sierotę i wdowę; potem przychodźcie do mnie, wasze grzechy będą odpuszczone“ (Iz. 1, 11—18). Jeremjasz idzie da- lej jeszcze i zdaje się odrzucać całopalenia i ofiary (7, 21—23). Ezechjel głosi prawdziwie „Ewangelię antycypowaną“, kiedy każe mówić Wiekuistemu: „Nawróćcie się, odwróćcie się od swych niesprawiedliwości; uczynicie sobie serce nowe i duch nowy. Nie znajduję wcale upodobania w śmierci złego; chcę, żeby zawrócił ze złej drogi i żeby żył“. (Ezech., 18, 21—23). Tak więc formalizm, który miał wzmacniać się w Izraelu w ciągu

pięciu ostatnich wieków przed Chrystusem, został osławiony przez proroków, mimo stanu kapłańskiego, który z niego żył i który podniecał nawet innych proroków, żeby go bronili (*Jerem.*, 7 i 17).

56. Izajasz kazał w królestwie Judzkim, gdyż Samaria została wzięta przez Assyryjczyków (721), którzy położyli kres królestwu Izraelskiemu. Aż dotąd przemawiał „przeciw chciwości bogatego, przeciw niesprawiedliwości sędziego, przeciw próżnicy kultu“. Po katastrofie powitał z zapalem panowanie Ezechjasza, który, jak się zdawało, winien był urzeczywistnić nadzieję profetyzmu w królestwie Judy. Powitał króla, jak bohatera boskiego, księcia pokoju; Ezechjasz stał się tym sposobem Mesjaszem, a owe teksty uchodziły potem za zwiastujące królestwo Jezusa (*Iz.*, 9, 1; porównaj *Mt.* 4, 13—16). Izajasz przepowiedział jeszcze ruinę Assyrii, koniec wojny i nienawiści. Wilk miał zamieszkać z owcą; cielę, lew, baran paść się będą razem, a małe dziecię będzie ich prowadziło (II, 6). Niestety, Ezechjasz umarł, pozostawiając dziecko dwunastoletnie Manassesa, którego nieletność i długie panowanie były nacechowane reakcją „libertyńską“¹. Izajasz, podług późnej legendy, został zmuszony do milczenia przez kata.

57. Zbiór, który nam został przekazany pod imieniem Izajasa (740—710 przed Chr.), zawiera znaczną część (roz. 40—60), którą krytyka nowożytna odjęła temu prorokowi, żeby ją przypisać autorowi późniejszemu, *drugiemu Izajaszowi*. *Drugi Izajasz* mówi do Żydów, wygnańców w Babilonii; Jerozolima i inne miasta są w gruzach; ale prorok oznajmia przybycie Cyrusa, który zdobędzie Babilon i wyzwoli Żydów. Ponieważ można w tem widzieć tylko proroctwo po wydarzeniu, drugi Izajasz nie może być wcześniejszym od 538 r. Nadaremnie komisja biblijna Watykanu orzekła w 1907, że nie należy rozróżniać dwóch Izajaszów, że zatem Cyrus został nazwany i jego czyny przepowiedziane przed jego urodzeniem:

¹ Darmersteter, *Prophètes*, str. 65.

Cyrus wybrańcem Boga został, nim świat ujrzał...¹.

Sama ortodoksja podniosła charakter nie historyczny, lecz teologiczny, tej decyzji, pomysłowy sposób usprawiedliwiania jej niedorzeczności; egzegeci liberalni zadowolnili się uśmiechem. Sprawa jest przesądzona oddawna.

Drugi Izajasz jest być może najwymowniejszym ze wszystkich proroków i „tym, którego głos sięgnął najdalej“. Nic wznioślejszego, jak pieśń tryumfu, w której oddaje pokłon wyrozumiałości Jahweh względem swego ludu: „Niebioso, radujcie się, bo Wiekuisty trudził się; wy, niziny ziemi, rzucajcie okrzyki wdzięczności, wybuchajcie radością, i wy, lasy i wszystkie drzewa, ponieważ Wiekuisty odkupił Jakóba i uczynił się sławnym w Izraelu“ (44, 23). W kilku ustępach jest mowa o idealnym Sprawiedliwym, zwanym *slugą Jahweh*, którego cierpienia i śmierć winny przyspieszyć zwycięstwo Boga. „Program sługi Jahweh, mówi ks. Loisy, jest już prawie programem Jezusa; zdaje się, że jego pojęcie królestwa bożego jest czysto duchowe, skoro wszelka troska polityczna i narodowa została odsunięta“. Z odbudowaniem Jerozolimy dzieło profetyzmu było dokonane; znajdujemy podczas trwania drugiej Świątyni tylko trzech małych proroków, Aggeusza, Zachariasza i Malachjasza.

58. „Jeremjasz, pisał Darmesteter, uchodzi ogólnie za proroka *Jeremjad*; winien tę reputację zbiorcowi elegij na upadek Jerozolimy, które nie są jego dziełem. W ciągu swych czterdziestu lat prorokowania kazał, działał, przeklinał, mało płakał“.

Jeremjasz jest pierwszym prorokiem, co był kapłanem, ale „w nim, jak w Izajaszu, prorok właśnie panuje, to znaczy reformator życia moralnego, życia społecznego, życia politycznego“. Jeremjasz widział Jerozolimę, wpadającą w ręce Nabuchodonozora, i koniec królestwa Judy (586). Odradzał był stawianie oporu nieprzyjacielowi o wiele silniejszemu, ale głosił nadzieję i wiarę w przyszłość pozostałym przy życiu wygnąncom.

¹ Racine, *Esther*.

Ezechjel, kapłan, jak Jeremjasz, został zesłany do Babilonu; stał się tam wielkim prorokiem Wygnania, odtwarzającym myślą świątynię Jerozolimską i przywracającym życie wysuszonym kościom swego ludu. (*Ezech.*, 37).

59. W odróżnieniu od innych prorocstw, te, co tworzą księgę Danjela, są napisane częścią po aramejsku, częścią po hebrajsku. Podług opowieści, która otwiera tę księgę, Danjel byłby uprowadzonym jako jeniec do Babilonu (604) i, wychowany na dworze Nabuchodonozora, miałby przepowiedzieć królowi Baltazarowi jego blizki upadek. On to uratował Zuzannę, niesprawiedliwie oskarżoną przez starców, odsłonił oszustwo kapłanów Bela i wyszedł nietknięty z jaskini lwów, gdzie go kazał rzucić Darjusz¹. Księga, przypisywana Danjelowi, jest fałszerską. Daleka od tego, żeby sięgać do czasów około 550, czyni jasne aluzje do wypadków blizkich roku 160 przed Chr., a jej rzekome prorocstwa, mimo że przyjmowane przez całą teologję chrześcijańską, nie mogą już wprowadzić w błąd nikogo. Zdziwienie budzi, że wypadło czekać aż do końca XVIII wieku, by to oszukaństwo literackie zostało ostatecznie zdemaskowane.

60. Innym prorokiem, do którego autorzy chrześcijańscy przywiązali wielką wagę, do którego Jezus sam siebie porównał, i który był uważany za jego prefigurację, jest Jonasz, sławny przez swój pobyt w brzuchu potwora morskiego i przez swój bunt przeciw pobłażliwości Wiekuistego. Niniwa, zagrożona przez prorocstwa Jonasza, poprawiła się; Wiekuisty jej przebaczył, a prorok ośmielił się wyrzucać Bogu jego wyrozumiałość. Wtedy zasnął w cieniu drzewa, które robak stoczył w ciągu nocy, i wyrzucał znowu Bogu, że zniszczył to drzewo. „Jakże, rzekł mu Nieśmiertelny, chciałbyś, żebym był oszczędził drzewo, a nie oszczędził Niniwy, tego wielkiego miasta, gdzie jest więcej niż 120 tysięcy stworzeń ludzkich, które nie umieją odróżnić swej prawicy od lewicy, a prócz tego mnóstwo bydła?” (*Jonasz*, 4, 11). Ten krótki utwór, bardzo osobliwy,

¹ Historia Zuzanny, oraz kapłanów Bela, są dodatkami greckimi, późniejszymi od oryginału aramejskiego.

figuruje niesłusznie w zbiorze małych proroków. Zestawiano Jonasza z bogiem-rybą babilońskim, Oannesem; tłumaczono jego cudowne ocalenie ocaleniem Izraela, pożartego przez smoka assyryjskiego i wróconego na światło dzienne; наконец, podnoszono, że ostatni epizod zawierał krytykę nacjonalizmu ciasnego i zawistnego Izraelitów po powrocie z Wygnania. Są to jeszcze tylko zawiązki wytłumaczenia.

61. Ideę nadejścia Mesjasza, to znaczy „*namaszczonego*“ od Pana (po grecku *christos*, od *chriein*, namaszczać), stwierdza się już u wielkich proroków, a wywarła wpływ decydujący na losy chrystjanizmu. Długo wyobrażano sobie, że Mesjasz winien był być szczęśliwym wojownikiem z plemienia Dawida, ukazującym się w chwale dla przywrócenia blasku Izraelowi. Ale obok tej koncepcji, której odbierał śmiałość bieg historii, utorowało sobie drogę pojęcie o Mesjaszu pokornym i cierpiącym, o *śłudze Jahweh*, którego nadejście miało oczyścić Izraela raczej, niż go wywyżżyć¹. Teksty, zwane *mesjanicznymi*, które w Starym Testamencie uchodzą jako prefigurujące Jezusa, były wszystkie albo źle zrozumiane, albo umyślnie odwrócone od właściwego znaczenia. Najślynniejszym jest tekst Izajasza (7, 14), który przepowiada, iż dziewica wyda dziecko Emanuela; ale słowo *almah*, które Siedemdziesięciu przetłumaczyli słowem *dziewica*, znaczy po hebrajsku *młodą kobietę*, a idzie w tym ustępie tylko o blizkie urodzenie syna królewskiego lub samego proroka. Błędny przekład Siedemdziesięciu jest jednym ze źródeł legendy, odnoszącej się do dziewiczego urodzenia Jezusa. Już od II-go wieku Żydzi spostrzegli się na tem i zaznaczyli to Grekom; ale Kościół świadomie wołał źle rozumieć ten ustęp i upiera się więcej, niż od piętnastu wieków, przy oczywistym błędzie.

* * *

62. Istnieją liczne urywki poezji, rozproszone w Biblii, jak pieśń Lamecha, pieśń na zwycięstwo nad Filistynami, hymn

¹ Jest mowa o *Mesjaszu pokornym* u Zacharjasza, 9, 9; co do *śługi Jahweh*, obacz szczególnie Izajasza, 42 i 53.

Debory „perła poezji patryjotycznej Izraela“¹. Mamy nawet zbiór pieśni miłosnych, *Pieśń nad pieśniami*, przypisywany bez żadnej racji, królowi Salomonowi, i w którym szukano wszelkiego rodzaju allegoryj pobożnych, których tam niema. Ale, prócz tych kilku fragmentów, poezja świecka zaginęła; to, co nam zostało, jest poezją religijną, zbyt bogatą w obrazy, często niezestrojoną, ale w której uczucie, nazywane przez nas *moralnem*, jest głęboko zaznaczone. Są to Psalmy, Przypowieści i Księga Joba. Kopiści greccy przetłumaczyli ich tekst, oddzielając wiersze, czego zwyczajne Biblie nie czynią. Co do reguł tej poezji hebrajskiej, stanowią jeszcze materję sporną; wszystko, co można powiedzieć, sprowadza się do tego, że asonancji i rymu tam nie brakuje, i że koniec strof jest niekiedy wskazywany przyspiewem.

63. Psalmy (greckie *psalmoi*, od *psallein*, śpiewać, towarzysząc sobie na instrumencie) tworzą zespół 150 drobnych utworów; była to księga hymnów Synagogi. Ta literatura nieco monotonna, gdzie pojęcia pokory, rezygnacji, nadziei w Bogu zajmują wiele miejsca, wywarła niezmierny wpływ na cywilizację i myśl Europy chrześcijańskiej. Psalmy, zwane mesjanicznymi, poczytywane za proroctwa lub *prefiguracje* Jezusa, bardzo posłużyły do zbudowania legendy o Chrystusie ukrzyżowanym (Ps. 22). Około połowy Psalmów przypisują nadpisy królowi Dawidowi, a tradycja, w zgodzie z pierwszemi tekstami chrześcijańskiemi (*Dzieje Apost.* 4, 25; *List do Żydów*, 4, 7), przypisuje cały Psalterz temu monarsze. To jest błędem absolutnym. Psalterz jest zbiorem, który się tworzył stopniowo, i w którym są powtórzenia, podwójne redakcje; nic nie dowodzi, żeby miał zawierać jeden choćby utwór, poprzedzający Wygnanie, a wiele pochodzi z czasu Machabeuszów lub nawet późniejszych. Jest tam mowa o uciemieniu Izraela, o zburzonych synagogach, o wprowadzeniu symbolów bałwochwalstwa do świątyni (Ps. 74). Te z Psalmów, gdzie mniemano widzieć aluzje do historii króla Dawida, przeczą temu, co wiemy z tej

¹ Reuss, *La Bible*, tom VII. str. 5.

historji, lub wymaganiom prawdopodobieństwa historycznego, np. Ps. 51, gdzie Dawid rzekomo prosi Boga, żeby odbudował mury Jerozolimy. Fakt, iż tradycja czyniła z Dawida poetę-muzyka (I Sam., 16, 18), wystarcza, żeby wytłumaczyć przypisywanie bezimiennych hymnów temu wodzowi band, co się stał królem; ale to stało się możliwem dopiero długo po jego epoce, kiedy cechy jego surowego oblicza już się zatarły.

64. *Żale*, jest to pięć małych utworów, odnoszących się do zdobycia Jerozolimy w 586. Faiszywie przypisywane Jeremiaszowi, zostały przełożone na francuski pod tem imieniem przez Lefranc de Pompignan. Stąd słynny epigramat Woltera:

Czy wiecie, czemu Jeremi
Wciąż płakał łzami rzewnemi?
Ujrzał się w wieszczem widzeniu
W pana Lefranc tłumaczeniu.

* * *

65. Księga Przypowieści składa się z napomnień i sentencji moralnych, natchnionych doświadczeniem świata i pobożnością. Ten zbiór winniśmy kilku autorom, którzy powtarzali się i naśladowali nawzajem. Przypisywanie go Salomonowi wynika z pewnego tekstu pierwszej księgi Królewskiej (5, 12), podług którego ten mądry monarcha wygłosił 3000 *maszał*; przeczy temu sama zawartość zbioru. Przypowieści każą się domniemywać stanu cywilizacji, gdzie niema już ani politeizmu, ani poligamji, co odpowiada tylko okresowi Odbudowania. Uosobienie Mądrości (§ 8) jest rysem zupełnie obcym pismom proroczym i prawodawczym Starego Testamentu; pozwala podejrzewać wpływ grecki.

66. Księga Joba jest poematem budującym z częściami narracyjnymi w prozie, który ma na celu pokazać, jak sprawiedliwy winien mieć cierpieć. Człowiek bogaty i poważany, Job, doświadczany jest przez Pana, który pozwala jednemu ze swych aniołów odebrać mu wszystkie dobra. Job rezygnuje i błogosławi Bogu. Zły anioł, zwany Oskarżycielem (po grecku *diabolos*, skąd nazwa djabła), nastaje, ażeby dotknąć Joba na jego

własnem ciele, które się pokrywa wrzodami; żona jego bluźni, ale Job nie naśladuje jej wcale. Jego przyjaciele przychodzą go odwiedzić i niemieją wobec jego nędzy. Wtedy Job, tracąc cierpliwość, wylewa się w skargach i przeklina dzień, w którym się urodził. Przyjaciele odpowiadają, że tak wielkie nieszczęście musiało być zasłużonem, i kierują do niego wyrzuty, które przyprowadzają go o rozpacz; inna osobistość wtrąca się, ażeby zganić zarazem Joba i jego przyjaciół. Nakoniec głos Jahweh daje się słyszeć w nawałnicy i wysławia inteligencję, która rządzi światem. Job żałuje swego buntowniczego poruszenia, a Bóg zwraca mu wszystkie dobra, które Job zachowuje wraz z życiem przez 140 lat.

67. Ważność, przypisywana aniołowi złej woli, który dyskutuje z Bogiem, wystarcza do udowodnienia, że ta księga należy do epoki późnej, późniejszej od Wygnania, kiedy idea perska Szatana (Ahrimana) wkroczyła do myśli religijnej Żydów. Z drugiej strony, grunt ludowy legendy jest nader starożytny, bo naprzód, jest mowa o Jobie „sprawiedliwym“ w Ezechjelu (14, 14), a po wtóre, Job nie wzywa ani otrzymuje pociech, opartych na wierzeniu w życie zagrobowe. Gruby błąd tłumaczenia w Wulgacie (19, 25) zrodził wiarę, że Job mówił o swem własnem zmartwychwstaniu i oczekiwaniu Mesjasza; ale w tym ciemnym ustępie jest tylko oczekiwanie powetowania strat na ziemi¹. Z koncepcją nagród zagrobowych, która jest obca żydowskiej literaturze kanonicznej, cały utwór byłby bezprzedmiotowym. Trzeba dodać, że tekst jest bardzo nadwerężony, i że są w nim interpolacje.

* * *

68. Hebrajczycy nie byli niepokojeni podczas swego przymusowego pobytu w Babilonii. Kiedy edykt Cyrusa (536) pozwolił im wrócić do ojczyzny, tylko pokolenia Judy i Benjamina ruszyły w drogę; potomkowie innych stopili się z ludnością, która ich otaczała. Nowy Exodus, któremu przewodniczyli

¹ Reuss, *La Bible*, tom VIII, str. 76.

Zorobabel, potomek Dawida, i arcykapłan Jozue, nie był szczęśliwym; jednakże odbudowa Świątyni rozpoczęła się w 535, mimo intryg Samarytan, którzy przestrzegali królów perskich przed ambicją Żydów. Trzeba było, około 458, uroku religijnego Ezdrasza (Ezra), a 13 lat później, taktu politycznego Nehemjasza, który sprawował był wysokie funkcje na dworze perskim, ażeby nadać stateczną organizację ludowi żydowskiemu. Ta organizacja była w swej istocie teokratyczną. Judea była rządzona przez arcykapłana, któremu towarzyszył później *Sanhedrin* czyli Rada. Mozaizm, do owej pory ideał, stał się po raz pierwszy rzeczywistością. Żadnych już nawrotów do politeizmu, żadnych proroków, ale doktorowie zakonu czyli pisarze, szkoły teologii i, nowość istotna, domy modlitwy czyli synagogi, gdzie laicy zgromadzali się dla czytania ksiąg świętych i dla wymiany pojęć w ich przedmiocie. Z Synagogi właśnie, a nie ze Świątyni, miało wyjść nauczanie chrześcijańskie.

Najważniejszymi wypadkami tego okresu były obwieszczenie Zakonu przez Ezdrasza i schizma Samarytan, którzy założyli na Górze Garizim świątnię, rywalizującą z Jerozolimską. Później inna świątelnia została zbudowana w Egipcie przez Ozjasza i uważana również za schizmatyczną (150). Po Aleksandrze Judea należała przez jeden wiek do Ptolemeuszów (od 320), potem do Seleucydów (od 189); Antjoch IV prześladował Żydów, ci zaś odpowiedzieli powstaniem, którego wódz, jeden z synów kapłana Matatjasza, Judasz Machabeusz (*młot* 2), odniósł kilka świetnych powodzeń (167—160). Walka trwała długo za kapłanów, zwanych *Asmonejczykami* (od imienia pradziada Matatjasza), członków licznej rodziny, zwanej Machabeuszami; na koniec jeden z nich, Symeon, przybrał tytuł księcia Żydów (142). Jego następcy, Hirkan, Arystobul, Aleksander Janneusz, byli zarazem królami i arcykapłanami. Za Hirkana II Jerozolima została zawojowana przez Pompejusza (63), i Herod Idumejczyk, syn jednego z ministrów Hirkana, postarał się o koronę z rąk tryumwira Antonjusza. Po jego śmierci królestwo jego zostało podzielone na trzy *tetrarchie* po-

między jego dziećmi, którym prokuratorowie rzymscy pozostawili tylko pozór władzy. Ciemięstwo Rzymian wywołało powszechny bunt (65 po Chr.), który się zakończył, za Wespazjana, wzięciem i zburzeniem Jerozolimy (70). Świątynia została spalona, mieszkańcy wyrznięci lub sprzedani, jako niewolnicy. Nowe powstanie, kierowane przez fałszywego Mesjasza, Barkochbę, nie było szczęśliwszem. Bethar, ostatnia twierdza żydowska, wpadła w ręce Rzymian, i Hadrian założył na zwaliskach Jerozolimy kolonję Aelia Capitolina (136).

Wtedy dokonało się rozproszenie ludu żydowskiego. To rozproszenie właśnie senator rzymski Rutilius Namatianus, piszący wkrótce po zdobyciu Rzymu przez Alaryka (410), poczytywał za źródło wszystkich cierpień Cesarstwa; bo każda społeczność żydowska dała wkrótce przytułek rodzącej się społeczności chrześcijańskiej i zaznaczyła etap w podboju świata starożytnego przez chrystjanizm. „Oby się było spodobało niebu, mówi Rutilius, żeby Judea nigdy nie została ukorzona przez wojny Pompejusza i oręż Tytusa! Zło, wyrwane z korzeniem, rozpościera tem więcej swą zarazę, i naród zwyciężony uciemięża swych zwycięzców“. Nieco powyżej, w aluzji oczywistej do pewnego wyrażenia świętego Pawła, nazywa judaizm „korzeniem głupstwa“ (*radix stultitiae*). Już Tytus, wedle słów Tacyty, oświadczył, iż należało zburzyć świątynię Jerozolimską, ponieważ chrystjanizm wyszedł z judaizmu, a z *wyrwaniem korzenia* łądyga pewnie zginie“¹. Tytus nie mógł chyba powiedzieć tego w roku 70; ale Tacyt mógł to pomyśleć 40 lat potem.

* * *

69. W ciągu pięciu wieków, które upłynęły między powrotem z Niewoli a erą chrześcijańską, chrystjanizm wypracowywał się w świecie żydowskim przez zmieszanie doktryn mojżeszowych, perskich i greckich. Centrum religijnem była naturalnie Jerozolima, gdzie dążności przeciwstawne, a zresztą mętne, które dzisiaj trudno określić, były reprezentowane przez Sa-

¹ Tacyt, fragment u Sulpicjusza Sewera, *Chron.*, II, 50.

duceuszy (od rodziny pewnego kapłana, imieniem Sadoka) i faryzeuszy (od *Peruszim*, „oddzieleni“). Saduceusze zaprzeczali zmartwychwstaniu i aniołom, których uznawali faryzeusze (*Dzieje Ap.*, 23, 8). Pomiędzy nowymi doktrynami ówczesnego judaizmu są takie, co się wydają perskimi, jak doktryny o Duchu złego (Szatanie), o archaniołach i aniołach; są także helleńskie, być może orfickie i platońskie, jak doktryny ascetyzmu, kar i nagród przyszłych, grzechu pierworodnego. Wtargnięciu pojęć helleńskich sprzyjało istnienie wielkich kolonij żydowskich w Egipcie (nadewszystko w Aleksandrii) i w Cyrenaice. Właśnie dla Żydów, zapominających swego języka, Stary Testament został przełożony na grecki; oni to wpadli na pomysł tłumaczenia przez allegorię — za przykładem filozofów stoickich — tego, co było zbyt dziwaczne w legendach biblijnych. Ich idee są nam znane przez Filona, Żyda aleksandryjskiego, współczesnego z Jezusem. W samej Palestynie przesiąkanie hellenizmu jest dobrze poświadczone; doktorowie żydowscy przybrali imiona greckie i zaczęli mówić po grecku. Już od II wieku przed Chrystusem istniało w Palestynie „niebezpieczeństwo helleńskie“; przymierze między Żydami a Grekami, głoszone przez św. Pawła, było już przygotowane oddawna.

70. Ascetyzm podobny do pitagorejskiego dawał natchnienie Esceńczykom Palestyny i Terapeutom Egiptu¹, którzy żyli w małych społecznościach pracowitych, nie mieli niewolników i czynili swe dobra wspólną własnością. Praktykowali rodzaj chrztu, nie zabijali zwierząt ofiarnych, mieli w wielkim poszanowaniu czystość i odmawiali przysięgania; z ich to łona wyszedł św. Jan Chrzciciel. Podług Józefa, wierzyli, że dusze były przywiązane do ciała, jak do więzienia, że dusze dobrych miały zamieszkać wyspy po za oceanem, że inne wydane były pod ziemię na wiekiwie męczarnie. Jeżeli Józef jest dobrze poinformowany w tym względzie, pochodzenie helleńskie sekty nie może nasuwać wątpliwości. Esceńczycy mieli także

¹ Jeżeli nazwa *Terapeutów* (uzdrowiaczy) jest przekładem greckim nazwy *Esceńczyków*, ta ostatnia może wypływać z hebrajskiego *asab*, leczyc.

nauki tajemne, których przysięgali nie odkrywać; być może, miano rację, widząc w nich źródło niedorzecznych spekulacji Kabbaly żydowskiej, które znamy z ksiąg hebrajskich wieków średnich, jak Zohar („księga blasku“). Kabbala jest doktryną magiczną i grubo panteistyczną, gdzie wartości liczebne liter, legjony aniołów i demonów, *emanacje* światła grają wielką rolę; jest to jedno z najgorszych zboczeń umysłu ludzkiego.

71. Księga *Ekklezjasty* (po hebrajsku *Kobelet*h, „kaznodzieja“), która się podaje za dzieło króla Salomona, lecz która została napisana około 200 przed Chr., ubolewa nad nadmierną obfitością ksiąg (12, 12); na nieszczęście nie pozostaje nam nic z całej tej literatury. *Ekklezjasta* uczy, że wszystko jest próżnością, i wyciąga stąd tę konsekwencję epikurejską, iż trzeba używać żywota. *Ekklezjastyk*, czyli Mądrość Jezusa, Syna Syrachy, jest zbiorem małych przemówień, pełnych dobrych zamiarów; autor (około 200) nie był nieświadomym pojęć greckich. Księga Estery (około 150) jest baśnią budującą, która świadczy o pewnym spoufaleniu z rzeczami perskimi, ale każe się domniemywać z góry w swym stanie obecnym, że mocarstwo perskie nie istnieje już oddawna. Imię Izraela nie spotyka się w niej, również jak imię Boga; duch ogólny jest w niej materjalistyczny i nieokrzesany. Do tego okresu należą jeszcze księga Danjela (patrz str. 218), księgi *Kronik*, Ezdrasza, Nehemjasza, Machabeuszów. Wartość historyczna dwóch pierwszych ksiąg Machabeuszów jest znaczna, dwóch ostatnich prawie żadna. Czwarta, która jest homilią raczej, niż historią, jest godna uwagi ze względu na rozwinięcie pojęć o nieśmiertelności duszy, o karach i nagrodach przyszłych. Księga Tobjasza (około 150) jest powieścią, jak księga Estery, nasiąkniętą ideami perskimi, i w której Szatan gra rolę, nie mającą nic mojszowego. Nakoniec tak zwana księga *Mądrości* Salomona (ok. 50) wydaje się, jak trzy ostatnie księgi Machabeuszów, napisaną w Aleksandrii, w środowisku pogańskim, które było wrogiem judaizmowi, i to nietylko z pobudek religijnych.

72. Trzeba jeszcze powiedzieć kilka słów o trzech utworach nader osobliwych. Apokalipsa Ezdrasza, nazwana przez Wul-

gatę IV księgą Ezdraszową, była napisana w Egipcie po zburzeniu Świątyni, za Domicjana. Są to objawienia i widzenia, które Ezdrasz miał mieć w czasie Niewoli; jest tam przepowiedziany Mesjasz; będzie synem Boga i żyć będzie 4 wieki, poczem nadejdzie Zmartwychwstanie. Z tej samej epoki jest tak zwana księga proroka Barucha, przyjaciela Jeremjasza, którą tak podziwiał La Fontaine; pewni krytycy odnoszą ją wszakże do III-go, a nawet do IV-go wieku przed Chr. Księga Henocha, zaginiona około epoki Karola Wielkiego, została odnalezioną w 1773 w przekładzie etjopskim; jest to rodzaj Apokalipsy, przypisanej patrjarsze Henochowi, pełnej widzeń o upadku aniołów, przeznaczeniu dusz po śmierci, Mesjaszu, zwanym *Synem człowieczym*, jak w Danjelu (7, 13), oznaczenie, które nadaje sobie często Jezus w Ewangeljach. Ta księga składa się z ułamków pięciu innych prac, połączonych w sposób bardzo dowolny; grunt sięga wstecz do epoki panowania syryjskiego, między 200 a 170 przed naszą erą. Dalecy jesteśmy jeszcze od orjentowania się w tych marzeniach; jak w tych, co noszą imię Ezdrasza, mniemano w nich rozpoznawać interpolacje pochodzenia chrześcijańskiego.

73. Ku początkowi naszej ery największym doktorem żydowskim w Jerozolimie był Hillel, urodzony w Babilonie, którego wnuk Gamaljel był jakoby jednym z mistrzów świętego Pawła. To niewiele, co znamy z nauki Hillela, tchnie słodyczą i miłością ludzkości. Poganinowi, który żądał od Hillela streszczenia jego religji, ponieważ chciał się nawrócić na judaizm, Hillel odpowiedział: „Nie czyn drugiemu tego, czegobyś nie chciał, żeby tobie czyniono: to jest cały zakon; reszta jest tylko jego komentarzem“. Oto prawie dokładnie etyka Jezusa (Mt., 22, 39; Mr., 12, 31; Łk., 10, 27). Hillel nastawał także na ideę, że człowiek był uczyniony na obraz Boga, i wyprowadzał z niej obowiązki człowieka względem siebie samego. Mówi gdzieindziej: „Moja dusza jest gościem na ziemi, względem którego winienem pełnić obowiązki miłosierdzia“. „Nie sądź swego bliźniego, aż sam będziesz na jego miejscu“. (Porów. Mt., 7, 1). „Moje upokorzenie jest mym wywyższeniem, moje wy-

wyższenie jest mem upokorzeniem“. „Tam, gdzie niema ludzi, pracuj, abyś się pokazał człowiekiem“. Ponieważ Hillel był faryzeuszem, mamy niejaką trudność w wytłomaczeniu sobie animozji Jezusa przeciw członkom tej sekty, których idee były w tak dobrej zgodzie z jego własnymi. (Mk., 12, 26—34). Wiadać, że nasze Ewangelje były zredagowane przez ludzi, którzy, nie znając poprzedniego stanu rzeczy, mieszały z faryzeuszami ciasnymi i rygorystami wszystkich doktorów zakonu. Nieprzyjaźń, okazywana przez faryzeuszy chrześcijaństwu szkoły św. Pawła tłumaczy być może przykrą rolę, której im użycza Nowy Testament.

* * *

74. Odkąd przestali tworzyć państwo, Żydzi żyli pomiędzy narodami, prawie zawsze prześladowani lub gardzeni, ale stali w swej wierze. Kościół mógł być ich unicestwić, jak arjan i manichejczyków; zachował ich, jako depozytariuszów Starego Zakonu, świadków Ewangelji, i właśnie w Rzymie byli najmniej poniewierani. Wyłączeni ze wszystkich prawie funkcji, z większości zawodów, z rolnictwa, rozwinęli przymioty handlowe, które im pozwoliły żyć, ale przyczyniły się do uczynienia ich nienawistnymi, tak przez bogactwa, które nabyli, jak przez te, których posiadanie im przypisywano. Ich wielkim tytułem do zaszczytu jest to, że, prawie sami w Europie aż do Reformacji, utrzymywali pojęcie jedności boskiej i odmówili przyjęcia irracjonalnego *credo* nicejskiego. Ale ich doktryny szczególne, lub raczej subtelne roztrząsania ich doktorów nad Zakonem, które tworzą talmudy, Jerozolimski (od I do IV wieku) i Babiloński (od III do V w.), nie stanowią wzbogaceń dla umysłu ludzkiego. Jeżeli ich największy filozof, Mojżesz Majmonides z Korduby (1135—1204), był liberałem, prawie racjonalistą, wypadło czekać XVIII wieku, żeby prawdziwy liberalizm religijny przeniknął do Izraela; była nawet od XVI wieku wszędzie potrosze reakcja obskurancka. Dzisiaj jeszcze przeważająca większość jedenastu milionów Izraelitów jest pod tym względem bardziej zacofana od chrześcijan, ponieważ obserwuje z surowością Sabbat i niedorzeczne zakazy pożywienia. Religja żydowska jest

naprawdę mało krępująca tylko dla tych, co się przyznają do niej, nie praktykując jej. Emancypacja wewnętrzna judaizmu będzie dla niego najbardziej nagłym z obowiązków, jak tylko jego emancypacja polityczna i społeczna, jeszcze niedoskonała, zostanie uzupełniona przez opinię i prawa.

75. W Imperjum rzymskim Żydzi, prócz rzadkich wyjątków¹, nie mieli praw politycznych i płacili specjalny podatek. Z tem niemal tylko zastrzeżeniem byli wolni, ale propaganda religijna była im wzbroniona. Poczynili wielką liczbę prozelitów w krajach greckich, poczynszy od epoki Aleksandra, jednych nawróconych bez zastrzeżeń, innych dopuszczanych tylko do pewnych obrzędów (ci, których nazywano *prozelitami wrót*). Cesarze chrześcijańscy zaczęli prześladować Żydów i popierać między nimi nawrócenia. W królestwach barbarzyńskich Zachodu żyli w dobrym porozumieniu z ludnością, która patrzyła na nich trochę, jak na czarodziejów. W Hiszpanji, popchnięci przez duchowieństwo, królowie wizygoccy obrócili ich w poddaństwo (694), ale stali się wolnymi z podbojem arabskim (711) i odznaczyli się wtedy w medycynie i astronomji. Przetłumaczyli także dzieła greckie i arabskie, które uczynili tym sposobem dostępnymi Zachodowi. We Francji i w Niemczech ich wpływ zaniepokoił Agobarda, biskupa Lugdunu, który napisał przeciw nim djatryby (820); ekscesy ludowe zaszły już w końcu IX wieku. Ale prawdziwe prześladowania, okrutne i krwawe, zaczynają się dopiero z Krucjatami. Pierwsi Krzyżacy wyrznęli wszystkich Żydów, jakich napotkali, poczytując ich za „bogobójców“, a w Jerozolimie spalili ich tysiące we własnych synagogach. Anglja ich wypędziła ryczałtem (1290); poczem przyszła kolej na Francję (w 1306, 1395), Hiszpanję (1492), Portugalję (1407). Żydzi, wypędzeni z Hiszpanji, osiedli w Marokku i w Turcji, jedynym kraju, co ich przygarnął z życzliwością; zachowali w nim język hiszpański, mianowicie w Salonikach, gdzie ich jest dzisiaj więcej, niż 60 tysięcy. Żydzi

¹ Święty Paweł był obywatelem rzymskim; kilku Żydów miało nawet stopień rycerzy.

francuscy ruszyli do Niemiec, Węgier, Polski. Wszystkie okrucieństwa w stosunku do Żydów, mordy, srogości, grabieże, były natchnione przez fanatyzm duchowieństwa i chciwość panujących w kłopotach pieniężnych, jak Edward I i Filip-August. Dla uprawnienia, na pozór, tych ohydnych ekscesów odnowiono przeciw Żydom oskarżenie, rzucone przez niektórych pogan na pierwszych chrześcijan, o zabijanie dzieci dla mieszania ich krwi do praśników; te niedorzeczne oskarżenia, z których ani jedno nie zostało sądownie stwierdzone, odnawiały się perjodycznie aż do naszych dni. Utrzymywano także, iż Żydzi znieważali hostję, iż rujnowali chrześcijan lichwą, iż byli w sekretnem porozumieniu z Niewiernymi. Kiedy wybuchała zaraza, Żydzi to zatruli studnie; tym sposobem Czarna śmierć (1348—1350) pociągnęła rzeź tysięcy Żydów od Prowancji aż do Austrii. Była to zawsze i wszędzie „wina Żydów“, dobry pretekst do łupiestwa i mordów.

76. Tam, gdzie Żydzi byli tolerowani, jak we Włoszech, w Polsce, w części Niemiec, odgrodzono ich w specjalnych dzielnicach (*ghetto* we Włoszech), z zakazem wychodzenia z nich po pewnych godzinach, i narzucono im ubiór odróżniający, żeby im przeszkodzić mieszać stosunki z chrześcijanami.

77. Wszystkie prawa przeciw Żydom były więcej lub mniej stosowane. Monarchowie, kiedy potrzebowali pieniędzy, przywoływali z wygnania Żydów za monetę; poczem, kiedy mniemali, że ich czynność wzbogaciła ich znowu, wypędzali ich dla skonfiskowania ich majątku.

78. Ci z Żydów, co się nawracali dobrowolnie, albo których nawracano siłą lub podstępem, mianowicie w Hiszpanji, wpadali przez fakt chrztu pod ciosy Inkwizycji. Wtedy, jeśli nawróceni zachowywali lub zdawali się zachowywać jeszcze obrzędy żydowskie, ogłaszano ich za powtórnie odpadłych i palono ich. Takim był los niezliczonych nieszczęśliwych, zwanych *nowymi chrześcijanami* lub *marranami*, z których Inkwizycja hiszpańska czyniła radosne iluminacje po wypędzeniu z Hiszpanji tych, co odmawiali się nawrócić.

79. Nie tu jest miejsce, by się zatrzymywać nad martyro-

logią Żydów w wiekach średnich; ale czy można zapomnieć bohaterskich ofiar, spalonych w 1288 w Troyes, ofiar rzezi w Londynie i w Norwich (1190), w Spirze, w Wormacji i Frankfurcie (1350)? W 1510 jeszcze, w marchji Brandeburskiej, 40 Żydów, oskarżonych o profanację hostji, wstąpiło razem na stos w Berlinie.

80. W XVII wieku nie zabija się ich już prawie, chyba jako *marranów* w Hiszpanji, ale się ich rabuje po trosze wszędzie; podlegają podatkom i pańszczyźnie wedle upodobania, więcej, niż włościanie. Jednakże Żydzi doszli do niejakej pomyślności w Holandji, w Anglii i na zachodzie Niemiec. W krajach muzułmańskich było daleko więcej tolerancji, ale bezpieczeństwo Żydów było bardzo niepewne. Pewien fałszywy prorok, Sabbatai Sewi, ukazał się w Smirnie, podawał się za Mesjasza, sfanatyzował część Żydów cesarstwa ottomańskiego i skończył nawróceniem się na islamizm (1666).

81. Era tolerancji została otwarta przez racjonalistów XVIII wieku. Żyd berliński, Mojżesz Mendelssohn (1719—1786), przyczynił się do tego, próbując *zmodernizować* swych współwyznawców, pojednać ich z cywilizacją, co ich otaczała. Pierwsze kroki życzliwe zostały powzięte przez cesarza Józefa II-go (1781); ale reforma stanowcza, emancypacja prawna, była dziełem Zgromadzenia Narodowego, wezwanego do tolerancji przez księdza Grégoire (1791). Oręż Napoleona zaniósł idee liberalne do Niemiec; cofnęły się za Restauracji, mianowicie w Prusach, gdzie, w 1914 jeszcze, żaden Żyd nie mógł być dyplomata ani oficerem. Jednakże popęd był nadany i emancypacja prawna postępowała dalej (Prusy, 1837; Włochy, 1848; Austrija, 1867). Konstytucja Stanów Zjednoczonych nie przyjęła żadnego rozróżnienia, opartego na odmienności kultów; ten kraj pozostał wielkim przytułkiem Żydów, prześladowanych w Rosji i w Rumunji. W Anglii emancypacja zupełna datuje dopiero od 1860, daty, kiedy Parlament i magistratura otworzyły się dla Żydów. W Rosji, gdzie ich jest więcej, niż 7 milionów, prześladowania nie ustały mimo skłonności tolerancyjnych Aleksandra II-go (1855—1881). Wstąpienie na

tron Aleksandra III zaznaczyło się scenami grabieży, w następstwie których minister Ignatiew kazał obwieścić prawa, zwane *tymczasowymi*, z maja 1882, które pogorszyły stan Żydów, już zmuszonych do osiadłości w pewnych prowincjach; zakazano im mieszkać poza miastami (a co za tem, oddawać się rolnictwu); wypędzono z kraju tych, co nie posiadali poddaństwa rosyjskiego. Te prawa, stosowane nadewszystko od 1891, spowodowały olbrzymią emigrację. Ale położenie stało się jeszcze gorszem za Mikołaja II, słuchającego, jak jego ojciec, rad prokuratora świętego Synodu, Pobiedonoscewa, którego Mommsen napiętnował imieniem „zmartwychwstałego Torquemady“. Ze współnictwem milczącym rządu i czynnym współdziałaniem policji, Żydzi, podejrzani o tendencje rewolucyjne, byli zabijani masami w Kisziniowie, w Odessie, w Kijowie, w 120 innych miastach lub miejscinach; kobiety i dzieci były rąbane na kawałki. Europa, która dała Abd-ul-Hamidowi wyróżnić w czasie zupełnego pokoju 300 tysięcy jego poddanych armeńskich (1896), zadowolili się nieprzyklaskiwaniem tym nowym mordom. Człowiek szlachetny, hrabia Jan Tołstoj, dawny minister Mikołaja II-go, upomniał się w 1907 o równość Żydów rosyjskich wobec prawa, a to w samym interesie Rosji, gdzie prawa wyjątkowe przeciw Żydom uwieczniały przedajność i samowolę. Te prawa wyjątkowe znikły dopiero z samowładztwem (kwiecień 1917).

82. W Rumunji położenie, wytworzone dla Żydów, było tak srogie, że Kongres Berliński (1878) nastawał, żeby otrzymali prawa obywatelskie. Rumunja obiecała, lecz nie dotrzymała słowa; każda „naturalizacja“ winna była zostać poddaną podwójnej uchwale Parlamentu. Naturalizowano ryczałtem 800 Izraelitów, którzy służyli na wojnie przeciw Turcji, odmówiono zaś tego dobrodziejstwa prawie wszystkim innym (280.000). Żydzi rumuńscy otrzymali prawo obywatelstwa dopiero w toku Wielkiej wojny (sierpień 1918), dekretem-ustawą, który potwierdziła Konstytucja 28 marca 1923. Ale niesłuszność praw łatwiejsza jest do naprawy od niesłuszności obyczaj-

jów; spostrzeżono się na tem od tego czasu zarówno w Mołdawji, jak na Wołoszczyźnie.

83. Po emancypacji Żydów w Europie zachodniej ich przeciwnicy dla ich zwalczania obrali sobie miejsce nazewnątrż terenu religijnego. Szowinizm niemiecki, podniecony wojną 1870, rzucił klątwę na „rasę semicką“, osądzoną za niższą od „rasy germańskiej“, jak gdyby wyraz „rasa“ zastosowany do pododmian rasy białej, był naukowo możliwy do obronienia. Ten nowy *antysemityzm*, nastroszony maską patryotyzmu, był naprzód propagowany w Berlinie z cichem poparciem Bismarcka, przez nadwornego pastora Stoeckera (1878); w Wiedniu znalazł energicznego przedstawiciela w Luegerze, klerykale, nazywającym się socjalistą chrześcijańskim, który utrzymywał, że broni przeciw Żydowi „skromnego człowieka“ austriackiego, handlującego lub robotnika. Z Niemiec ruch przeszedł do Francji (około 1883), gdzie, faworyzowany przez Jezuitów i asumpcjonistów, miał powodzenie, przechodzące wszelką nadzieję, przez 10 lat Algierja, gdzie ludność żydowską naturalizował ryczałtem minister Żyd Crémieux (listopad 1870), wykonywający zresztą projekt, sporządzony za Cesarstwa, poznała przez chwilę wszystkie ekscesy antysemityzmu: sklepy zostały złupione, kobiety chłostane; były nawet morderstwa. We Francji sprawa Dreyfusa, po niepomierneńm zwiększeniu kredytu partji antysemitckiej, otworzyła nakoniec oczy republikańcom na prawdziwy cel tej propagandy, skierowanej przeciw jednej z idej naczelnych Rewolucji, idei tolerancji, i przeciw samej Rewolucji. Ale ta długa kampanja, która się przeciągnęła zresztą po rehabilitacji kapitana Dreyfusa (1906), nie była daremną: przesąd ukazał się znów we wszystkich klasach społeczeństwa, i trzeba dzisiaj Żydowi dla zdobycia jakiegokolwiek stanowiska daleko więcej talentów i wysiłków, niż jego współobywatelom innych wyznań¹.

84. Religja żydowska dokonała ewolucji ze środowiskami. Majmonides sformułował *credo* w 13 artykułach, obejmujące

¹ *Grande Encyclopédie*, art. *Juifs*, przy końcu.

nieśmiertelność duszy i zmartwychwstanie ciał, które jest tak dalekie od judaizmu biblijnego, jak katolicyzm Soboru Trydenckiego od Ewangelii. U Żydów wykształconych, wszędzie potrosze racjonalizm panuje, z pewnym pietyzmem dla praojców, który im zastępuje wiarę. Synagogi liberalne założone zostały w Niemczech, a nawet w Paryżu; na Rusi, w Polsce, w Palestynie, ortodoksja jest jeszcze bardzo potężna i komplikuje się często cudotwórstwem. To jest szczególnie prawdą o 400 tysiącach *Hassidim* czyli pobożnych, których mistycyzm był w XVIII wieku reakcją przeciw formalizmowi talmudycznemu; tworzą dzisiaj na Rusi, w Polsce, na Litwie społeczność wrogie duchowi nowożytnemu, gdzie kult, hałaśliwy i bezładny, przybiera pozór obłędu religijnego.

Przeciwnie, sekta rosyjska i turecka Karaitów, założona roku 800, jest obcą wszelkiemu mistycyzmowi, odrzuca talmud i poprzestaje prawie wyłącznie na Biblię. Odkąd Katarzyna II zapewniła przywileje Karaitom rosyjskim, nie byli nigdy napastowani; ale żaden Żyd rosyjski nie miał prawa się nawrócić na karaizm.

85. Marzenie nacjonalistów o powrocie Izraela do Palestyny, głoszone z zapałem pod nazwą *Sjonizmu* przez Węgry Herzla (1860—1904), zdało się ucieleśniać, kiedy Anglja uznała deklarację ministra Balfoura (listopad 1917), że Palestyna ma zostać „ogniskiem narodowym“ Izraelitów. Ale pod mandatem angielskim Żydzi natrafili na opozycję Arabów i chrześcijan: musieli wyrzec się ustanowienia państwa. Skromniejsze w swoim celu *l'Alliance israélite* (Ad. Crémieux, 1860) i *Jewish Colonisation Association* (Maurycy de Hirsch, 1891) zachęcały do tworzenia szkół na wschodzie i do kolonizacji rolniczej w Ameryce. Emigracja prześladowanych Żydów do Stanów Zjednoczonych, począwszy od 1881 szczególnie, uczyniła z Nowego Jorku z jego 1,700.000 Żydów metropolję judaizmu powszechnego.

86. Żydzi nie trudnią się prozelityzmem, ale wiele prozelityzmu czyni się wśród nich. Ci, co się nawracają na chrystjanizm, są to albo szczwani żebracy, którzy przyjmują chrzest

kilka razy raczej, niż jeden; albo ubodzy, ale pracowici młodzieńcy, którym prawa ograniczające lub nieżyczliwość przeszkadzają w uczęszczaniu do szkół i zdobywaniu chleba; lub nakoniec bogaci, co, nie wierząc w nic, kupują przez chrzest prawo być źle przyjmowanymi w salonach. Ich dzieci są naogół antysemitami.

Najobfitszemi źródłami informacji są encyklopedje i słowniki biblijne Smitha, Cheyne'a, Hastingsa, Vigouroux. *Encyklopedia teologii protestanckiej* Haucka (III wyd. niem.) i *Jewish Encyclopedia* (ang.). Dzieło S. Munka, *La Palestine*, chociaż stare (1845), pozostaje godnem podziwu i niezbędnem. Istnieje Słownik biblijny ilustrowany, w jednym tomie, ogłoszony przez Piercy'ego w 1908 (angielski). Można utrzymywać się na wysokości wiedzy, mając *Revue biblique* i *Revue des Etudes juives*.

E. Meyer, *Die Israeliten und ihre Nachbarstämme*, 1906; R. Kittel, *Gesch. des Volkes Israël*, 1912; Piepenbring, *Hist. du peuple d'Israël*, 1898; E. Renan, *Hist. du peuple d'Israël*, 3 tomy 1897—1894; Wellhausen, *Prolegomena zur Geschichte Israëls*, V wyd., 1904 (por. Renan, *Journ. des Sav.* 1886, str. 201). Robertson Smith, *The relig. of the Semites*, III wyd. 1904; A. Loisy, *La religion d'Israël*, 1908; K. Budde, *Altisraelit. Religion*, III wyd., 1912; E. Sellin, *Einleitung in das alte Testament*, II wyd. 1914; C. Steuernagel, *tenże tytuł*, 1912; Frazer, *Folklore in the O. T.*, 3 tomy, 1918.

6. — E. Reuss, *La Bible*, 17 tomów, 1877—1881 (przekład ze wstępem i komentarzami); Róźni, *La Bible du cinquanteaire*, 1911 i nast.; E. Kautsch, *Die heiligen Schriften des A. T.*, III wyd., 1908; *Die Apokryphen und Pseudepigraphen des A. T.*, 2 tomy, 1900 (przekł. niem. tekstów, których nie znajdujemy przetłomaczonych gdzieindziej); Nowack, *Hand-Commentar zum Alten Testament*, 1901 i nast. — Do zwykłego użytku Biblia protestancka jednofrankowa może wystarczyć; nie należy ufać Biblii franc. Lemaistre de Sacy.

7. — Loisy, *Histoire du canon de l'A. T.*, 1890.

8. — Art. *Bibelübersetzungen* (przekłady Biblii), w *Hau-cku*.

12. — T. K. Cheyne, *Founders of old Testament criticism*, 1893; Margival, R. Simon, 1900; F. Stummer, R. Simon, 1912;

Mangenot, *L'authenticité mosaïque du Pentateuque*, 1907.

13. — Houtin, *La critique biblique au XIX-e siècle*, 1902; *au XX-e siècle*, 1906.

14. — Darmesteter, *Les Prophètes (Coup d'oeil sur l'hist. du peuple juif.)*, 1892.

15. — Fr. Lenormand, *Les origines de l'histoire*, t. I, 2-ie wyd., 1880.

17. — Gunkel, *Genesis*, III wyd., 1910; Loisy, *Mythes Babyloniens et Genèse*, 1901 (por. *Cultes*, t. II. str. 387).

18. — Art. *Elohim, Jahve i Polytheismus*, w Haucku.

22. — Art. *Teraphim*, w Haucku.

23. — S. R., *Cultes*, t. I, str. III; t. II, str. 32; t. III, str.

343.

25. — *Tamže*, t. II, str 443.

26. — *Tamže*, t. III, str. 223.

27. — Frazer, art. *Taboo*, w *Encyclop. Britannica*, X wyd.

28. — S. R., *Cultes*, t. I, str. 15; t. II, str. 12.

30. — Cześć osła: *Tamže*, t. I, str. 342; cześć ryby, *Tamže*, t. III, str. 43.

31. — W. Davies, *Magie, divination and demonology among the Hebrews*, 1898; Grüneisen, *Der Ahnenkultus und die Urreligion Israëls*, 1900. O Urim i Thummim zob. *Rev. crit.*, 1918, II, str. 422.

32. — Art. *Feats*, w *Cheyne'ie*, i *Festivals*, w *Jewish Encyclopedia*.

33. — Th. Reinach, *La fête de Pâque*, 1906.

35. — Art. *Purim*, w *Cheyne'ie*; Frazer, *Golden Bough*, 2-gie wyd., t. III, str. 153.

38. — Art. *Priest*, w *Cheyne'ie*.

41. — Art. *Deuteronomy*, w *Cheyne'ie*; A. Pukko, *Das Deuter.*, 1910.

46. — Art. *Mizraim*, w *Cheyne'ie*.

47. — K. Budde, *Die Religion des Volkes Israël*, 1890.

49. — Art. *Amraphel*, w *Jewish Encycl.*; *Jacob i Joseph*, w *Cheyne'ie* i *Hastingsie*.

52. — J. Lévi, *Le temple du dieu Jahou et la colonie d'Éléphantine* (w *Rev. études juives*, 1908, t. LIV i LVI); E. Meyer, *Papyrusfund von El.*, 1912; S. A. Fries, *Jahvetempel ausserhalb Palästinas*, 1914.

53. — Rob. Smith, *The prophets of Israel*, 1882; Darmesteter, *Les prophètes d'Israël*, 1892; E. Havet, *Modernité des prophètes*, 1891; Dujardin, *Notes sur le prophétisme* (w *Rev.*

des Idées, 15 wrz. 1907, str. 790 i nast.); A. Causse, *Les Prophètes d'Israel*, 1903.

55. — J. Touzard, *Le livre d'Amos*, 1909.

57. — Condamin, *Le serviteur de Jahvé* (w *Revue biblique*, 1908, str. 152); art. *Servant of the Lord*, w Cheyne'ie.

58. — F. Ch. Jean, *Jérémie*, 1913.

59. — Art. *Daniel*, w Cheyne'ie i Hastingsie.

60. — Art. *Jonas*, w Cheyne'ie.

61. — M. Vernes, *Histoire des idées messianiques*, 1874; R. H. Charles, *Jewish Eschatology* (mesjanizm), 1899; J. Loeb, *Littérature des pauvres dans la Bible*, 1891; art. *Messias* w Haucku; Lagrange, *Le Messianisme chez les Juifs*, 1909; Hoonaker, *L'Ebed Jahvé* (Rev. bibl., 1909, str. 497).

62. — Dussaud, *Le Cantique des Cantiques*, 1919; Huvelin, w *Etudes*, 1909, II, str. 70.

63. — Art. *Psalmen*, w Haucku.

66. — B. Blake, *The book of Job*, 1911; K. Budde, *Das Buch Hiob*, 2-gie wyd. 1913.

68 i nast. — E. Gallin, *Jüdisches Gemeindewesen nach dem Exil*, 2 tomy, 1900; E. Schürer, *Geschichte des jüdischen Volkes im Zeitalter Jesu*, 3-cie wyd., 3 tomy, 1901 (tłom. ang.; dzieło kapitalne); J. A. Montgomery, *The Samaritans*, 1907; Th. Reinach, *Textes d'auteurs grecs et romains relatifs au judaïsme* (traduits et commentés), 1895.

69. — M. Nicolas, *Doctrines religieuses des Juifs*, 1860, i dzieło przytoczone Schürera (68). Istnieje przekład angielski Filona (zbiór Bohma). — A. Berthollet, *Daniel und die griechische Gefahr*, 1907.

70. — Art. *Essenier*, w Haucku; Bunall, *Joh. der Tauffer*, 1917. — J. Loeb, art. *Cabale* w *Grande Encycl.* Istnieje przekład franc. Zoharu przez J. de Pavly (1906 i nast.; por. Rev. bibl., 1908, str. 588).

71. — Art. *Ecclesiastes*, *Esther*, *Esdra*, *Maccabees*, w Cheyne'ie. E. Podechard, *L'Ecclésiaste*, 1912; Isr. Lévi, *L'Ecclésiastique*, 1901.

72. — H. Charles, *The apocrypha of the O. T.*, 2 tomy, 1913; *The book of Enoch*, 2-e wyd., 1913; W. Bousset, *Die jüdische Apokalyptik*, 1903; *Die Religion des Judentums im N. T. Zeitalter*, 1903. — F. Martin i inni. *Les apocryphes de l'A. T.*, 1905 i nast.; Mangenot, *Le livre d'Hénoch* (Rev. du clergé fr. 15 gr. 1907, str. 616); Vaganey, *Le IV-e livre d'Esdra*, 1906; art. *Son of man* (syn człowieczy), w Cheyne'ie.

73. — Art. *Gamaliel i Hillel* w *Jewish Encycl.*; Friedländer, *Synagoge und Kirche*, 1908.

74. — H. Graetz, *Gesch. der Juden*, 11 tomów, 1861 (kilka wyd.; tłum. ang., oraz tłum. fr. i pol. skrócone); Th. Reinach, *Histoire des Israélites*, 3-ie wyd., 1903; J. Abrahams, *Jewish life in the middle ages*, 1896; S. R., *Emancipation intérieure du judaïsme* (w *Cultes*, t. II, str. 418); art. *Talmud* w *Jewish Encycl.* i *Grande Encycl.*

75. — Th. Reinach, art. *Judaei*, w *Saglio*; Straeck, art. *Antisemitism*, w *Hastingsa Encycl. of Religion*, t. I (1908); Vacandard, *Etudes*, t. III, 1912 (kwestje rzekomego mordu rytualnego).

76. — Art. *Rome*, w *Jewish Encycl.*

78. — E. N. Adler, *Auto de fe and Jew.*, 1908.

81. — L. Allemand, *Les souffrances des Juifs en Russie*, 1907; L. Errera, *Les Juifs russes*, 2-e wyd., 1903 (tłom. ang.). Najpewniejszym źródłem informacyj jest *Bulletin de l'Alliance Israélite*, 1861—1913.

82. — J. Berkowitz, *La question des israélites en Roumanie*, 1923.

83. — Anat. Leroy-Beaulieu, *Israël chez les nations*, 1893. — Historia antysemityzmu w Niemczech, *Univers israël.*, 1923, str. 233. O rzekomej rasie żydowskiej: S. R., *Cultes*, t. III, str. 457.

84. — Montefiore, *Liberal Judaism*, 1903; Isr. Abrahams, *Judaism*, 1907; Bricout, *L'union libérale israélite* (w *Revue du clergé*, 1 list. 1908); art. *Hassidim i Karaites*, w *Jewish Encycl.*

85. — Art. *Alliance, Jewish Colonisation, Sionism*, w *Jewish Encycl.*; por. *Rev. hist.*, CXXXVI, str. 278; *Rev. crit.*, 1919, str. 450.

86. — Art. *Mission unter den Juden*, w Haucku.

Rozdział ósmy.

POCZĄTKI CHRZEŚCIJAŃSTWA.

Kanon Nowego Testamentu. Tradycja prawowierna o Ewangelistach. Wnioski, krytyki w tym przedmiocie. Data naszych Ewangelij. Ewangelje synoptyczne. Świadeztwa Papiasza. Kompozycja Ewangelij synoptycznych. Czwarta Ewangelja. Ewangeljom brak powagi historycznej. Idea Mesjasza. Milczenie tekstów świeckich. Świadeztwo Tacyta. Niepewność co do chronologii żywota Jezusa. Niepewność co do jego śmierci. Doceci. Chrystus świętego Pawła. Rzekome spełnienie prorocstw. Wartość moralna Ewangelij. Teologia św. Pawła. Ewangelje apokryficzne. Słowa Jezusa. Dzieje apostołskie. Dzieje apokryficzne. Listy Pawła. Chronologia apostołstwa Pawła. Listy powszechne. List Jana i werset o trzech świadkach. Apokalipsa Jana. Apokalipsa Piotra. Rozmaite listy. Pasterz Hermasa. Symbol i Nauka Apostołów. Pisma pseudo-klementyńskie. Szymon Czarodziej. Antychryst. Biblijografia.

1. Wszelka historja w swych początkach przystraja się w legendy; dzieje chrystjanizmu nie tworzą wyjątku. Kościoły chcą, żeby legendy rodzącego się chrystjanizmu były czystą historją; byłby to najbardziej zadziwiający z cudów.

2. Dwadzieścia siedem drobnych pism greckich. wszystkie będące dziełem chrześcijan, składają się na to, co zowią *kanonem*¹ Nowego Testamentu. Są to cztery Ewangelje², zwane kanonicznymi (Ewangelje *podług* Mateusza, Marka, Łukasza i Jana), Dzieje Apostolskie, dwadzieścia jeden listów, przypisywanych apostołom (Pawłowi, Piotrowi, Janowi, Jakóbowi, Judzie), i Apokalipsa, przypisywana św. Janowi.

3. Ten kanon był mniej więcej ustanowiony około 350, po soborze Nicejskim (325), i został ustalony dla Zachodu przez św. Augustyna w 397; pozostała wątpliwość tylko, co do Apokalipsy, jeszcze podejrzanej we Francji w VIII wieku. Ale

¹ *Kanon*, to znaczy »reguła«.

² *Ewangelja*, to znaczy »dobra nowina«.

pierwsza idea *kanonu* sięga wstecz do roku 150: oto Marcjon, poczytywany za heretyka, utworzył wtedy pierwszy zbiór tego rodzaju, obejmujący Łukasza i Listy Pawła. Aż do owego czasu cytaty „Pisma“ w dziełach *Ojców apostołskich* (czyli starożytnych autorów chrześcijańskich prawowiernych), odnoszą się prawie wyłącznie do Starego Testamentu ¹.

4. Pomiędzy 150 a 200 mieści się uszkodzony katalog łaciński, odkryty w Medjolanie przez erudyta Muratorego (1672—1750); wylicza już części istotne naszego kanonu, ale dodaje do nich Apokalipsę Piotra, odnalezioną za naszych dni w Egipcie. Ten kanon jest prawdopodobnie kanonem Kościoła rzymskiego w II wieku.

5. Mniemają, że ostateczny kanon uformował się z połączenia pism, które były czytowane w większości wielkich Kościołów i uznawane za będące w zgodzie z przeciętnymi opiniami chrześcijaństwa. O kryterjum naukowem, opartem na pochodzeniu i historii tych pism, nie mogło być wtedy mowy. „Jeśli jest prawdą, że Kościół użył pewnej krytyki w wyborze i przyjęciu ksiąg świętych, krytyka owa nie była oceną historyka nowoczesnego, ale sądem, natchnionym wiarą i uwzględniającym wartość tych pism ze stanowiska wiary“ ².

6. Mateusz czyli Lewi był, podług tradycji, publikanem czyli dzierżawcą podatków, który przystał do Jezusa. Marek miał być sekretarzem Piotra, za którym podążył do Rzymu, i założycielem Kościoła aleksandryjskiego. Towarzysz św. Pawła, Łukasz, lekarz z Antjochji, napisał, jako ciąg dalszy do swojej Ewangelji, Dzieje apostołskie. Jan Ewangelista, syn Zebedeusza, był jednym z dwunastu apostołów, tym, któremu Jezus na krzyżu polecił swoją matkę; po pobycie w Efezie został

¹ „Można zapewnić, że ci pisarze (chrześcijanie z pierwszej połowy II-go wieku) nie znają naszych Ewangelij, albo, co sprowadza się dla nas do tego samego, że jeśli je znali, nie mówią o nich i nie cytują ich nigdy“. (Michał Nicolas, *Etudes sur la Bible*, t. II, str. 5).

² Loisy, *Simplex réflexions* (1908), str. 33.

zesłany na Patmos i tam właśnie w bardzo podeszłym wieku miał napisać Apokalipsę.

Tak więc, jeśli byłaby jakaś podstawa w tradycji, mielibyśmy pisma dwóch świadków życia Jezusa, Mateusza i Jana, i dwóch zaufanych przyjaciół Piotra i Pawła. Mało znaczy to, że Ewangelje zowią się *podług* św. Mateusza, *podług* świętego Łukasza; prolog Ewangelji Łukasza wykazuje dostatecznie, że ten podaje się za autora, nie za inspiratora swej księgi.

7. Tradycja Kościoła nie da się utrzymać. Żadna Ewangelja nie jest dziełem świadka naocznego; wystarczy je czytać, żeby się o tem przekonać. Prawdę powiedziawszy, kilka wersetów mogłoby wywołać mniemanie przeciwne; to też jest rzeczą potrzebną omówić je tutaj. *Jan*, 19, 35 (żołnierz przebił bok Jezusa uderzeniem włóczni): „I ten, co to widział, dał o tem świadectwo, i jego świadectwo jest prawdziwe, i on wie, że mówi prawdę, abyście wy również uwierzyli“. To znaczy, że powołanym świadkiem jest Jan, ten, którego IV Ewangelja nazywa „ukochanym uczniem“, i który sam jeden z apostołów, miał być obecnym przy Męce. Ale ten sposób wyrażania się nie pasuje widocznie do autora księgi; jest to odwołanie się do świadectwa cudzego, zatem autor Ewangelji nie jest świadkiem. Drugi ustęp znajduje się przy końcu tej samej Ewangelji, który jest zresztą starożytnym dodatkiem do tekstu pierwotnego. *Jan* 21, 24; „Jest to ten sam uczeń, co składa świadectwo o tych rzeczach i co napisał to, i wiemy, że jego świadectwo jest prawdziwe. Jest jeszcze wiele innych rzeczy, które Jezus uczynił: gdyby je opisywano jedną po drugiej, mniemam, żeby świat cały nie objął ksiąg, któreby napisano“. Tutaj jest oczywiście jeszcze, iż *redaktor* poświadcza prawdomówność *ucznia*; ale „gdyby ten uczeń był, z wiedzą wszystkich, autorem Ewangelji, nie mianoby potrzeby mówić o tem“¹. Te dwa teksty stwierdzają więc przeciwieństwo tego, co każe im się znaczyć zazwyczaj, i stwarzają na domiar przypuszczenie pobożnego fałszerstwa, obciążające ostatecznego redaktora.

¹ Loisy, *Quatrième Évangile*, str. 250.

8. W opowiadaniu o aresztowaniu Jezusa, podanem przez Marka (14, 51—52), jest mowa o ucieczce uczniów i o młodzieńcu, który szedł za Jezusem, mając ciało okryte tylko prześcieradłem: „I gdy kilku młodych ludzi go schwyciło, zostawił im prześcieradło i uciekł nagi z ich rąk“. Wierzono długo, że tym młodzieńcem był sam Marek, i porównywano ten ustęp z podpisem artysty, ukrytym w rogu malowidła. To dawałoby opowiadaniu Marka niezmierną powagę, taką, jakiej żaden tekst ewangeliczny nie posiada. Ale źródłem tego epizodu jest proroctwo Amosa (2, 16): „W dzień gniewu pańskiego *najodważniejszy z pomiędzy najdzielniejszych ucieknie całkiem nagi*“. Oto więc szczegół, z pozoru charakterystyczny, ponieważ się wydaje nieznacznym, który został wsunięty w opowiadanie dla zaznaczenia, w sposób dziecinny, spełnienia pewnego proroctwa. Ta sama troska pobudziła do wsunięcia licznych epizodów w nasze Ewangelje (str. 258). Jakie zaufanie mieć można do tekstów, które uległy podobnym zniekształceniom?

9. Konkluzja egzegezy liberalnej, w tej delikatnej materji, została sformułowana w ten sposób przez księdza Loisy (1908): „Fałszuje się całkowicie charakter najdawniejszych świadectw, dotyczących pochodzenia Ewangelij, kiedy się je podaje za pewne, dokładne, tradycyjne i historyczne: są, przeciwnie, hipotetyczne, nieokreślone, legendowe, tendencyjne; dają widzieć, że w czasie gdy się zajęto przeciwstawianiem Ewangelij Kościoła powodzi herezyj gnostycznych, miano o ich pochodzeniu tylko najbardziej niezdecydowane wiadomości“¹.

10. Dlaczego tylko cztery Ewangelje kanoniczne? „Ponieważ, mówi św. Ireneusz (około 170); istnieją cztery strony świata“. Wymaga się lepszej racji. Istniała wielka liczba pism, zwanych Ewangeljami; Kościół przyjął ich w końcu cztery, których natchnienie i bezwzględną prawdziwość poręczył, zapewne dlatego, że były bardzo rozpowszechnione w tyluż kościołach bardzo wpływowych: Mateusz w Jerozolimie, Marek

¹ Loisy, Quelques réflexions, str. 127.

w Rzymie lub Aleksandrji, Łukasz w Antjochji, Jan w Efezie. Kiedy kanon został ustanowiony, te Ewangelje były zbyt znane, żeby można było oderwać się od nich i wyciągnąć z nich jedyną opowieść, za cenę zniszczenia źródeł. Ta jedyna opowieść — to, co zowią *harmonją ewangeliczną* — byłaby bardzo ułatwiła zadanie Kościoła, mającego trudności z czterema Ewangeljami, niby to natchnionemi, które są sprzeczne i nie dające się pogodzić. Jeśli więc mamy cztery Ewangelje kanoniczne, podczas gdy kanon kształtował się już od 150 roku, to dlatego, że nasze Ewangelje są mocno wcześniejsze od tej daty, następstwo, które nie wyłącza zresztą hipotezy przeinaczeń późniejszych.

11. Jest rzeczą możliwą ustalić w przybliżeniu datę naszych Ewangelij *w stanie, w którym do nas doszły*. Mateusz każe przepowiadać Jezusowi zburzenie Jerozolimy (24, 29—31), po którym natychmiast ma nastąpić ukazanie się Syna Człowieczego w obłokach; to mogło być napisane tylko bardzo krótko przed lub po katastrofie roku 70-ego, wtedy, kiedy można było jeszcze wierzyć w blizkie przyjście Chrystusa w chwale, przygotowanej przez to wielkie wstrząśnienie.

W Łukaszu (21, 9—24), drugie przyjście (zwane *parousia*, obecność) jest odsunięte: „Koniec nie będzie, rzekł Jezus, tuż zaraz (po zburzeniu Jerozolimy); trzeba jeszcze, żeby czasy narodów się dopełniły“. Jesteśmy tutaj między 80 a 100, bliżej tej ostatniej daty. Ustęp równoległy Marka (13) jest nie do zużytkowania, bo Jezus przepowiada w nim cierpienia apostołów i szerzenie Ewangelji pomiędzy wszystkimi narodami; jest to jawna interpolacja. Ale wobec tego, że istotna treść Marka była napewno znana Mateuszowi, możemy ją umieścić między 60 a 70 rokiem. Co do Ewangelji św. Jana, jeżeli jest dziełem tej samej ręki, co Apokalipsa, która datuje z 93, można umieścić jej redakcję ku końcowi I-ego wieku, lub być może w początkach wieku następnego.

12. Rozpowszechnienie naszych Ewangelij w gminach chrześcijańskich było powolne. Oprócz Papjasza (około 120), który mówi o opowieści Marka i o zbiorze przemów Jezusa,

żaden pisarz chrześcijański z 1-szej połowy II-go wieku nie cytuje Ewangelij, ani domniemanych ich autorów (str. 316). Św. Justyn (około 150) powołuje, co prawda, *Pamiętniki Apostołów*, ale wyciągi, które z nich daje, nie są nigdy zgodne co do tekstu z naszymi Ewangeljami; niektóre pochodzą z Ewangelij nieuczynanych, zwanych *apokryficznymi*, a inne niewiadomo skąd. Nauczanie Jezusa jest jeszcze w stanie nieokreślonym, obejmując „liczne pisma“, o których mówi przedmowa do Łukasza, i jeszcze poważniejszą ilość tradycji ustnych, które przekazywano drogą kaznodziejską. Jest możliwe, że nasze Ewangelje zyskały zaufanie, którego wiara im dochowała, kiedy Kościół znalazł się wobec sekt, zwanych gnostycznymi, co opierały się na księgach, jeśli nie mniej historycznych, przynajmniej o wiele bardziej dziwacznych.

13. Trzy Ewangelje, Mateusza, Marka i Łukasza, opowiadają te same *mniej więcej* fakta w podobnym porządku; można je wydrukować na trzech szpaltach¹; to porównanie czyli *synopsis* sprawiło, że im dano nazwę *Synoptycznych*. Ewangelja Jana oporna jest wszelkiemu porównaniu tego rodzaju i winna być badana oddzielnie.

14. Tutaj powstaje najtrudniejsza kwestja egzegetyczna. Trzej Synoptycy, kiedy opowiadają te same fakta, nie zdają z nich relacji z towarzyszeniem tych samych okoliczności. Tam, gdzie są zgodni, nie jest to zgodność ogólna, ale często literalna, w szczegółach długich frazesów. Te dokumenta mają więc jedno lub kilka wspólnych źródeł. Ale tem źródłem nie mogła być jakaś Ewangelja zaginiona, bardziej szczegółowa od tych, które posiadamy, bo wtedy nie byłoby między jedną Ewangelją a drugą luk i poważnych odmian w opowieści o tem samem zdarzeniu. Jest niezawodnie kilka źródeł, i idzie o ich określenie. Do tego celu służą nam dwa ważne świadectwa: przedmowa Łukasza i fragmenta Papjasza, przytoczone około 330 przez biskupa Cezarei, Euzebjusza (samo dzieło Papjasza zaginęło).

¹ Patrz mianowicie dobre wydanie, sporządzone przez Chastanda i Morela, *Concordance des Évangiles*, Neuchâtel, 1901.

15. Oto początek Łukasza: „Ponieważ wielu (autorów) przedsięwzięło napisanie historii o rzeczach, których prawdziwość stała się znana pomiędzy nami z całkowitą pewnością, podług tego jak nam donieśli o nich ci, co je widzieli sami od początku i co byli sługami słowa, uznałem również, najwielmożniejszy Teofilu, (*niewiadomo, kto to jest*)¹, że powinienem ci je spisać po porządku, po dokładnem poinformowaniu się o nich od samego ich początku, ażebyś mógł przyznać pewność rzeczy, o których się dowiedziałeś“. To znaczy, że istniało, kiedy Łukasz pisał, wiele opowieści ewangelicznych, opartych na świadectwie apostołów, ale że porządek tych opowieści pozostawiał do życzenia. Łukasz jest więc redaktorem, który opracowuje świadectwa pisane. Gdyby wszystko, co jest ważnego w Mateuszu i Marku, znajdowało się w Łukaszu, mniemałoby się, że miał na oku te dwie Ewangelje; ale, całkiem przeciwnie, fakta istotne, jak Rzeź Niewiniątek, Ucieczka do Egiptu, znajdują się w samym Mateuszu, a kilka innych tylko w Marku, z którego ósma część mniej więcej stanowi jego własność. A zatem Łukasz nie znał ani *naszego* Mateusza, ani *naszego* Marka. Zaraz na wstępie jasno wynika, iż Łukasz nie jest świadkiem, i że *nasz* Mateusz i *nasz* Marek nie są świadectwami, ale co najwyżej oparci są na świadectwach, których już nie znamy.

16. Przejdźmy teraz do tekstów Papjasza, biskupa z Hierapolis w Azji około 120, co znał *prezbiterów* czyli *starszych*, którzy, jak mniemano, znali byli apostołów. „Pewien *starszy* mówił, co następuje: Marek, stawszy się sekretarzem Piotra, starannie spisał wszystko to, o czem sobie przypominał; jednakże nie spisał w porządku tego, co było powiedziane lub uczynione przez Chrystusa, bo nie słyszał był Pana i nie towarzyszył mu; ale później towarzyszył Piotrowi, który, stosownie do potrzeby, dawał pouczenia, ale bez wykładania po porządku przemówień Pana; tym sposobem Marek nie po-

¹ Epitet, który mu daje Łukasz, *kratiste*, zrodził przypuszczenie, że Teofil był nawróconym funkcjonariuszem rzymskim.

pełnił żadnego błędu, pisząc podobnie pewne rzeczy z pamięci, bo starał się nic nie opuszczać z tego, co był usłyszał, i nie wprowadzać do tego żadnej pomyłki... Mateusz spisał w języku hebrajskim wyrzeczenia Pana, a każdy je tłumaczył, jak mógł”.

Te dwa teksty, mimo oczywistej mierności ich autora, są wielkiej doniosłości. Stwierdzają naprzód, że *ten Marek*, którego miał na względzie *starszy*, informujący Papjasza, nie jest *naszym* Markiem, skoro tej Ewangelji nie brakuje porządku, ale tylko jednym ze źródeł *naszego* Marka; dalej, że *nasz* Mateusz nie jest Mateuszem pierwszym, który się składał z przemówień Jezusa, notowanych po aramejsku i w sposób dosyć ciemny. Niema skądinąd żadnego motywu, ażeby podawać w wątpliwość dobrą wiarę informatora Papjasza.

17. Badanie porównawcze a szczegółowe Synoptyków upoważnia, mniemam, do następujących twierdzeń, co do których zresztą zgodność krytyków nie jest zupełną:

1-o Części wspólne Mateuszowi i Łukaszowi, których brakuje w Marku, pochodzą z przekładu greckiego zbioru aramejskiego przemów (po grecku *logia*), przypisywanego Mateuszowi. Ten zbiór obejmował także kilka części narracyjnych, służących do powiązania przemów, ale — rzecz osobliwa — nie obejmował Męki. Nazywają go Q (pierwsza litera słowa niemieckiego *Quelle*, źródło).

2-o *Nasz* Marek, którego zamknięcie (16, 9—20) jest dodatkiem z końca pierwszego wieku, brakującym w najstarszych rękopisach, stanowi przeróbkę dwóch tekstów wcześniejszych: pierwszy był być może aramejski, i nie jest pewnem, czy opowiadał Mękę; redaktor drugiego, który ją opowiadał, znał Q; redaktor *naszego* Marka znał Mateusza, a nawet Łukasza.

3-o *Nasz* Mateusz ma za podstawę Q, zbiór kilkakrotnie rozszerzony i przerobiony, nadewszystko przy pomocy drugiej redakcji Marka.

4-o *Nasz* Łukasz jest być może drugim wydaniem, kompletniejszem, pochodzącem od tego samego redaktora, co i pierwsze, tekstu, który Marcjon posiadał w roku 150. Ojco-

wie Kościoła (Tertulljan, Epifanjusz) oskarżyli Marcjona o zniekształcenie tekstu Łukasza i wyszczególnili ustępy, które *obcinał*; w rzeczywistości, zdaje się, iż posiadał Łukasza pierwotnego, zredagowanego podług przerobionej edycji Q, jedną ze starożytnych postaci Marka, być może także Pierwszy List do Koryntjan Pawła i inne jeszcze dokumenty zaginione. *Nasz* Łukasz poświadcza znajomość *Starożytności* Józefa, ogłoszonych w roku 93, lub przynajmniej jednego ze źródeł tej pracy. Trzeba zaznaczyć, że pewne działy właściwe Mateuszowi (np. 17, 24—7; 20, 1—16) nie odnajdują się w Łukaszu, i że *żadne* przemówienie z Mateusza nie jest powtórzone przez Łukasza.

5-o Kościół zawsze nazywał *pierwszą* Ewangelię Mateusza, *drugą* ewangelię Marka. W rzeczywistości, grunt Marka jest wcześniejszy od *naszego* Mateusza, ale grunt Mateusza może być wcześniejszym od *naszego* Marka.

6-o Czwarta Ewangelja, zwana Ewangelią Jana, jest dziełem Żyda hellenizującego, biorącego natchnienie z Filona aleksandryjskiego. Jest to, powiadają, teolog mistyczny, a nie historyk¹. Jednakowoż, jeśli go czytać bez uprzedzeń, upewniamy się, że mniema pisać historję prawdziwą i odpierać domyślnie historję Synoptyków, których zna i na których wcale nie zważa.

18. Tym, których niepokoją różnice trzech Synoptyków między sobą, a tych Ewangelij z Ewangelią Jana, odpowiada się zazwyczaj, iż Ewangelje „uzupełniają się wzajemnie“. To nie jest prawda. Dalekie od uzupełniania się, przeczą sobie, a kiedy sobie nie przeczą, powtarzają się nawzajem. Przynajmniej Chrystus Marka *daje się pogodzić* z Chrystusem Mateusza i Łukasza; ale Chrystus Jana jest całkiem inny. „Jeśli jest rzecz oczywista między wszystkimi, ale gdzie najpotężniejszy z interesów teologicznych sprawia, że ludzie się zaślepiają nieświadomie lub własnowolnie, to jest nią głębokie, niedające się zredukować niepodobieństwo pogodzenia czwartej Ewangelji z Synoptykami. Jeżeli Jezus mówił i działał, jak go widzimy

¹ Loisy, *Autour d'un livre*, str. 93.

działającym i mówiącym w trzech pierwszych Ewangeljach, to nie mówił i nie działał tak, jak go się widzi działającym i mówiącym w czwartej“¹. Żeby się o tem przeświadczyć, wystarczy umieć czytać i być dobrej wiary.

19. Ogółem biorąc, nasze Ewangelje pouczają nas, co rozmaite gminy chrześcijańskie mniemały wiedzieć o Jezusie między 70 a 100 po erze chrześcijańskiej; odzwierciedlają pracę legendową, która w ciągu 40 lat przynajmniej dokonała się w łonie gmin. To, co może się ostać w tych pismach, wypływa z dwóch źródeł zaginionych — Q i podstawy Marka — których powagi nic nam nie gwarantuje. Podstawa Marka nie może sięgać wstecz do Piotra, naocznego świadka, bo to, co dotyczy Piotra w Marku, jest nieokreślonem lub nieprzyjaznem. Co do przemów w Q, nikt ich nie zebrał na piśmie w chwili wygłaszania; można w nich widzieć tylko echo słów, które uczniowie Pana podawali na długo po jego śmierci, i które ludzie zdolniejsi, ulegli wpływowi nauczania św. Pawła, uporządkowali i podali na piśmie. Mówić o autentyczności *Kazania na Górze* (gdzie sama *Góra* jest tylko fikcją, przeznaczoną do stworzenia odpowiednika dla Synaju), nie jest sprawą umysłu, wtajemniczonego w sposoby postępowania krytyki; mamy tam, pod dwiema postaciami bardzo odmiennymi (Mat., 5—7; Łuk., 6, 20—49), tylko rodzaj katechizmu najstarożytniejszych gmin, już doświadczonych prześladowaniami i stawiających im czoło. Co więcej: są słowa, jak te, które Jezus wymawia podczas snu apostołów (Mat., 26, 39; Mar., 14, 35; Łuk., 22, 41), o których można twierdzić, iż nie zostały zebrane ani usłyszane przez nikogo. „Gdyby nie było autorytetu Kościoła, pisał św. Augustyn, nie wierzyłbym Ewangelji“². Sytuacja pozostała tą samą, jakkolwiek nauka nadała jej osobliwszą dobitność: Ewangelje, jeśli pominąć autorytet Kościoła, są dokumentami,

¹ Loisy, *Quelques lettres* (1908), str. 130.

² Święty Augustyn, *Przeciw listowi zatytułowanemu* »O fundamencie« § 5 (wyd. Vivès. t. XXV, str. 435): »Ego vero Evangelio non crederem, nisi me catholicae ecclesiae commoveret auctoritas... Ego me ad eos teneam, quibus praecipientibus Evangelio credidi«.

nie dającymi się użyć do historii rzeczywistego życia Jezusa; mogą i powinny tylko służyć do pouczenia nas, co Kościoły pierwotne mniemały o nim, oraz jaki był początek niezmiernego wpływu, który te opinie wywarły na rodzaj ludzki.

* * *

20. Porównanie naszych Ewangelij i odróżnienie warstw kolejnych, co je utworzyły, dowodzą, że nawet legenda Jezusa, taka, jak jej naucza Kościół, nie jest poparta we wszystkich swych częściach tekstami, na które się powołuje. Cudownego urodzenia niema w Marku; wydaje się umyślnie ignorowaniem przez Jana, który przyjmuje doktrynę filońską o wcieleniu Słowa, „pierwotnego Boga, drugiego Boga, pośrednika między Bogiem a ludźmi“¹, dodając doń tylko — rzecz istotna zresztą — utożsamienie Słowa wcielonego z Mesjaszem. W Mateuszu i Łukaszu narodzenie opowiedziane jest ze szczegółami sprzecznymi. Sam Jezus nie mówi o niem nigdy, a jego rodzice nie rozumieją go, kiedy, zapóźniwszy się w świątyni, nazywa ją „dom mego ojca“ (Łuk., 2, 50). Najlepszym dowodem, że wyobrażenie o cudownem narodzeniu wkroczyło dosyć późno do tradycji, jest to, iż Mateusz i Łukasz podają dwa rodowody, zresztą nie dające się pogodzić, które wiążą Jezusa przez Józefa z królem Dawidem. Te genealogie i inne zapewne, których już nie znamy, zostały sfabrykowane dla Żydów, kiedy chciano potwierdzić wierzenie żydowskie, które czyniło z Mesjasza potomka Dawida; historia o boskiem narodzeniu została wprowadzona z kolei, skoro się przyzwyczajono do pojęcia o bóstwie Jezusa.

21. Ewangelje mówią z wielką prostotą o braciach i siostrach Jezusa. Jezus, według słów Mateusza, był najstarszym (Mat., 1, 25). Idea, że ci bracia i siostry byli krewnymi lub dziećmi z pierwszego małżeństwa Józefa, jest subtelnością teologów. „Właśnie wiara w dziewictwo Marji zmusiła autorów

¹ Wyrazy Filona.

kościelnych do tłumaczenia, możnaby powiedzieć do usuwania ich charakteru“¹.

22. Idea, że Jezus jest to Mesjasz i że jest bogiem, jest już uformowana w czwartej Ewangelji; ale w trzech pierwszych jest tylko w toku formacji. Punkt istotny nauczania Jezusa, w tych Ewangeljach, stanowi zapowiedź Królestwa Bożego, którego nadejście jest przepowiedziane, jako bardzo blizkie. (Mat., 16, 28; Mr., 9, 1; Łk., 9, 27). Jezus nazywa siebie Synem Człowieczym, co po hebrajsku jest synonimem człowieka, i Synem Bożym, co oznacza natchnionego od Boga. Zakazuje swym uczniom nazywać siebie Mesjaszem (Mat., 16, 20) i wyrzuca pisarzom, iż nauczają, że Mesjasz winien pochodzić od Dawida (Mar., 12, 35), dowód, że filjacja z Dawidem jest nie mniej dodatkiem do legendy, jak filjacja nadprzyrodzona. W przemowie, przypisanej św. Piotrowi przez *Dzieje apostołskie* (2, 22), Jezus jest tylko człowiekiem boskim, którego Bóg wskrzesił i posadził na swej prawicy. Nakoniec, niema śladu, żeby Żydzi oskarżać mieli Jezusa, że się podawał za Boga. „Jedynie w Ewangelji Jana przemowy i cuda Chrystusa zmierzają do udowodnienia jego misji nadprzyrodzonej, pochodzenia niebieskiego i bóstwa. Ta właściwość służy do okazania charakteru teologicznego, a nie historycznego czwartej Ewangelji“².

23. Jezus nie wyznaczył Piotra, jako głowy swego Kościoła, nie „ustanowił papieństwa“. Ustęp Mateusza (16, 18): „Ty jesteś Opoką, i na tej opoce zbuduję Kościół mój...; dam ci klucze Królestwa niebieskiego etc.“ jest oczywistą interpolacją, uczynioną w epoce, kiedy istniał już Kościół, oddzielony od Synagogi. W równoległych ustępach Marka (8, 27—32) i Łukasza (9, 18—22) niema ani słowa o pierwszeństwie Piotra, fakcie, którego Marek, podawany jako uczeń Piotra, nie mógł być opuścić, gdyby miał o nim wiadomość. Interpolacja zdaje się późniejszą od redakcji Ewangelji Łukasza.

¹ Loisy, *Quelques lettres*, str. 155.

² Loisy, *Réflexions*, str. 69.

24. Jezus nie naucza żadnego dogmatu, ani też nic, co by przypominało Sakramenta Kościoła. Ochrzczony przez św. Jana, sam nie chrzci nikogo. Słynne słowa: „To jest ciało moje, to jest krew moja“ nie należą do pierwotnej tradycji o ostatniej Wieczerzy. „Jezus tylko podał chleb i wino swoim uczniom, mówiąc im, że nie będzie jadł ani pił z nimi, aż w Królestwie niebieskiem“¹. Doktryna o grzechu i usprawiedliwieniu jest również nieobecna w nauczaniu Jezusa w Ewangeljach². Idea odkupienia ukazuje się tylko w ustępach interpolowanych, pod wpływem nauczania św. Pawła.

25. Cuda, które tradycja ewangeliczna przypisuje Jezusowi, są to egzorcyzmy (wypędzania demonów) lub allegorie (rozmnożenie chlebów, przekształcenie wody w wino na weselu w Kanie). Cud najzupełniejszy, wskrzeszenie Łazarza, którego *czuć już było*, sam jest alegorycznym; zresztą czytamy o nim tylko u św. Jana. Gdyby tam zaszedł fakt rzeczywisty, nawet upiększony i przekształcony przez najstarszą tradycję, byłoby nie do wytłumaczenia, żeby Synoptycy nic o nim nie powiedzieli.

26. Cud zmartwychwstania Jezusa jest opowiedziany przez Synoptyków z odmianami nie do pogodzenia. Odkrycie grobu pustego jest tem mniej godne wiary, że Jezus, jeśli został oddany kaźni, winien był zostać rzuconym przez żołnierzy rzymskich do wspólnej mogiły. Koniec Marka (16, 9—20) jest, jak to widzieliśmy (str. 246), dodatkiem późniejszym, którego brakuje w dobrych rękopisach. „Tradycja, za którą poszedł redaktor pierwszej Ewangelji, jest tradycją Marka autentycznego, podług której główne zjawienia odbyły się w Galilei, ponieważ te, które Łukasz i Jan kładą w Jerozolimie, w dzień zmartwychwstania, były poprostu niewiadome“³. Ksiądz Loisy mógł powiedzieć, że autor trzeciej Ewangelji „zeskamotował“ świadectwo Marka (16, 7), wzmocnione przez Mateusza, do-

¹ Loisy, *Réflexions*, str. 90.

² Loisy, *Évangile et Église*, str. 199.

³ Loisy, *Quelques lettres*, str. 226.

tyczące zjawień Jezusa w Galilei¹, w celu zgromadzenia uczniów w dzień zmartwychwstania i zatrzymania ich w Jerozolimie aż do Pięćdziesiątnicy. Nawet w przerobionym stanie naszych tekstów można się upewnić, że zmartwychwstanie Jezusa, jeśli było przyjmowane przez pierwsze gminy chrześcijańskie i przez św. Pawła, znane im było w charakterze nabożnego wierzenia, a nie faktu historycznego.

27. Czy można przynajmniej kusić się o wydobycie z Ewangelij elementów życiorysu Jezusa? Jest rzeczą sprzeczną z wszelką zdrową metodą układać — jak to uczynił jeszcze Renan — żywot Jezusa, wyłączając w Ewangelji cudowność. Nie czyni się prawdziwej historii z mitów, nie więcej, niż chleba z pyłku kwiatów. Jezus historyczny jest właściwie nieuchwytny, co nie ma znaczyć, żeby nie istniał, ale po prostu, że nie możemy nic twierdzić w jego przedmiocie z braku świadectw, sięgających bezspornie tych, co go widzieli i słyszeli.

* * *

28. Epoka, w której się mieści nauczanie Jezusa, jest jedną z tych, co znamy dosyć dobrze z tekstów świeckich; otóż autorzy współcześni milczą o nim. Józef, Żyd z narodowości, który pisał około 80 roku i który wchodzi w szczegóły na temat historii Palestyny, równie jak na temat prokuratora rzymskiego Poncjusza Piłata, wzmiankuje wprawdzie o świętym Janie Chrzcicielu, który był stracony za Heroda Antypy, ale nic nie wie o nauczaniu Jezusa. To milczenie wydało się tak zadziwiającem, iż wcześniej już wprowadzono do jego *Starożytności żydowskich* (18, 1, 3) następujące zdania, których charakter apokryficzny jest oczywisty, i w których jest rzeczą mocno wątpliwą, czy nadawałoby się nawet kilka słów do zachowania: „W tej dobie ukazał się Jezus, człowiek mądry, jeśli go trzeba nazywać człowiekiem. Bo dokonał rzeczy przedziwnych, był mistrzem ludzi, co przyjmują z upodobaniem prawdę, i pociągnął wielu Żydów, a także wielu Hellenów.

¹ *Tamże*, str. 190.

Ten to był Chrystusem. Za doniesieniem pierwszych z naszego narodu Piłat skazał go na krzyż; ale ci, co go ukochali od początku, nie przestali go uwielbiać; bo ukazał się na trzeci dzień zmartwychwstałym, jak to zapowiedzieli boscy prorocy, podobnie jak tysiąc innych dziwów w jego przedmiocie. Jeszcze dzisiaj istnieje nadal sekta, która po nim otrzymała imię Chrześcijan“. Gdyby Żyd Józef to napisał, byłby chrześcijaninem; a ponieważ, będąc Żydem, nie mógł tak napisać, musiał albo nic nie powiedzieć o Jezusie, albo wyrazić się o nim w słowach wrogich, którym kopiści nie pozwoliliby przetrwać.

29. Inny historyk, Justus z Tyberjady, który napisał o tej samej epoce, i którego pracę czytał jeszcze Focjusz w IX wieku, nie mówił ani słowa o Jezusie, co Focjusz przypisywał jego „nieżyczliwości“.

30. Posiadamy dzieła godne uwagi Filona, Żyda z Aleksandrii, który żył współcześnie z Jezusem i przeżył go; mimo, że przybywał do Palestyny, nigdy nie zasłyszał o Jezusie, fakt, który uczynić osobliwym wystarczyłoby sąsiedztwo Jerozolimy z Aleksandrią.

31. Te kilka słów, które Talmud poświęca Jezusowi, nstręczają zagadnienia nie do rozwiązania. Powiedzione jest mianowicie, że Rabbi Joszu ben Perahyah uciekł do Aleksandrii wraz ze swym uczniem Jezusem, aby uniknąć prześladowań króla żydowskiego Janneusza (103—76 przed Chr.); za swym powrotem Jezus założył sektę Żydów odstępców. Byliby więc istnieli uczniowie Jezusa na stulecie przed erą chrześcijańską! Jak wytłomaczyć narodziny podobnej legendy, gdyby nauczanie Jezusa w epoce, którą mu wyznaczają, pozostawiło było kilka ściśle określonych pamiątek?

32. Swetonjusz, mówiąc o wypadkach roku 52, powiada, że Klaudjusz wypędził z Rzymu Żydów, którzy się buntowali nieustannie z poduszczenia Chrystusa (*impulsore Chresto*). Może tu idzie o jakiegoś nieznanego Żyda, imieniem Chrestus; nawet jeżeli idzie o Jezusa, ta pobieźna wzmianka nie uczy nas niczego.

33. Pierwszy tekst nie chrześcijański o Jezusie mieści

się w *Rocznikach* Tacyta (15, 44) z powodu prześladowania, zwanego Neronowem. Cesarz „zadał okrutne męczarnie ludziom, nienawidzonym za swe zbrodnie, których pospólstwo nazywało chrześcijanami. Chrystus, co im nadał swe imię, był stracony za Tyberjusza przez prokuratora Poncjusza Piłata. Powściągnięty na czas pewien, ten ohydny zabobon rozkrzewił się znów nietylko w Judei, gdzie był początek złego, ale w Rzymie, dokąd napływają wszystkie wyuzdania i wszystkie niegodziwości“. Autentyczność tych wierszy była kwestjonowana, ale niesłusznie. Tylko, kiedy Tacyt pisał to w roku 117, byli już chrześcijanie w całym Imperium; trzy Ewangelje synoptyczne istniały, być może nawet czwarta. Tacyt miał niejaką wiadomość tradycji o śmierci Jezusa; nie można powiedzieć, że jego świadectwo ją potwierdza.

34. Jezus miał być ukrzyżowany za Tyberjusza, z rozkazu Poncjusza Piłata, ponieważ uważał się za króla żydowskiego. Tyberjusz był władcą podejrzliwym, który chciał być powiadamianym o wszystkim, co się działo w jego Imperium; np. zarządził śledztwo, ponieważ żeglarze, płynąc wzdłuż wybrzeży Grecji, mniemali usłyszeć, jak wołano, że *wielki Pan* umarł. Poncjusz Piłat winien był Tyberjuszowi złożyć raport o śmierci Jezusa, chociażby dla uwydatnienia swej własnej czujności. Dowodem, że ten raport był nie do znalezienia, jest, że chrześcijanie już z początkiem II-go w. sfabrykowali inny, który posiadamy jeszcze, który Justyn i Tertulljan uważali za autentyczny, i że poganie w czwartym wieku puścili w ruch inny, który czytał Euzebijusz, i który był również fałszerstwem.

35. Czy wiemy coś pozytywnego o dacie urodzenia i działalności Jezusa? Mateusz każe mu urodzić się za Heroda, to znaczy najpóźniej w roku 4 przed erą chrześcijańską; Łukasz kładzie jego urodzenie w momencie spisu ludności, który się odbył dziesięć lat później, w roku 6 naszej ery. Ten sam Łukasz przypisuje mu lat 30 w roku 15 Tyberjusza, 29 naszej ery, w dobie, w której kładzie chrzest Jezusa przez św. Jana; ale zdaje się, że Łukasz zaczerpnął tę datę z pewnego ustępu Józefa (który mówi o śmierci św. Jana z powodu jednego

zdarzenia z roku 36), przyjmując odstęp siedmioletni między nauczaniem Chrzciciela, a wypadkiem, o który chodzi. Łukasz każe trwać półtora roku działalności Jezusa, dla której Jan wymaga trzech lat i pół. Sam jeden opowiada pewien epizod z dzieciństwa Jezusa (rozprawę z doktorami), podczas gdy inne Ewangelje nic nie wiedzą o tym okresie jego życia. Jan każe Żydom powiedzieć Jezusowi, że nie ma jeszcze pięćdziesięciu lat, skąd pierwotny Kościół wniósł, że miał ich około 49; ale wtedy, jeżeli się urodził w roku 4 przed naszą erą, byłby umarł w 45, nie za Tyberjusza, lecz za Klaudjusza, i w rzeczy samej, fałszywy raport Piłata, sfabrykowany przez chrześcijan, jest zaadresowany do Klaudjusza. Jeżeli, z drugiej strony Jezus urodził się w roku spisu, w 6 naszej ery, i żyłby lat 49, to umarł w 55, a zatem za Nerona, i taka była opinia wielu chrześcijan z Jerozolimy, którzy ją utrzymywali z naleganiem. Nakoniec Euzebjusz wzmiankuje o innym fałszywym raporcie Piłata, nieprzychylnym dla Jezusa, wedle którego miał umrzeć w roku 21, co mówi Euzebjusz, jest niemożliwe, ponieważ Piłat, według Józefa, nie był prokuratorem w tej dobie. A zatem sam fakt skazania Jezusa *pod Piłatem* nie był stwierdzony. Że Piłat, u Łukasza, ukazuje się w otoczeniu Annasza i Kaifasza, to oznacza tylko jedno, mianowicie, iż Łukasz znał Józefa lub jedno z jego źródeł. Słowem, mniej niż wiek po erze chrześcijańskiej, którą się mieści konwencjonalnie w 4 lata po narodzeniu Jezusa, nikt nie wiedział napewno, ani kiedy się urodził, ani kiedy nauczał, ani kiedy umarł.

36. Czy wiedziano przynajmniej, jak Jezus umarł? Opowieści o zasądzeniu i o męce Jezusa w Ewangeljach budzą zrazu zaufanie swoją wyrazistością; ale to wrażenie nie ostaje się wobec oceny krytycznej. Naprzód te opowieści są tendencyjne; starają się uniewinnić Piłata, a obarczyć Żydów, co jest zrozumiałe w dobie, w której Kościół, odwróciwszy się plecami od Synagogi, czynił apel do pogan, ale nie może odpowiadać prawdzie historycznej. Piłat z Ewangelij, który daje się powodować tłumowi, zostawia mu wybór między dwoma skazaniami, Barabaszem i Jezusem, umywa sobie ręce ze krwi, którą ma kazać

przełać, etc., jest osobistością romantyczną, która nie ma nic z prawdziwego Piłata, gubernatora „na sposób moskiewski“, jakiego Józef i Filon dali nam poznać. Powtóre, data śmierci Jezusa, wigilia Paschy lub dzień Paschy, jest nie do przyjęcia; to ustalenie miało jako cel oczywisty przypominać ofiarę ekspiacyjną baranka paschalnego. Zauważono również, że okoliczności Męki podobne są w sposób podejrzany do obrzędów, będących w użyciu w daleko wcześniejszej dobie w czasie pewnych uroczystości. W święto, zwane *Sacaea*, w Babilonii i w Persji oprowadzano w triumfie skazańca, przybranego za króla; przy końcu święta ogałaczany był ze swej pięknej odzieży, biczowany, wieszany lub krzyżowany. Wiemy z Filona, że pospółstwo Aleksandrji, żeby drwić z królika żydowskiego Agryppy, potraktowało, jako króla z komedji, warjata imieniem *Karabas*. Ale to imię nie ma żadnego znaczenia ani po aramejsku, ani po grecku: czy nie należy czytać *Barabbas*, które oznacza po aramejsku „syna ojca“? W Ewangeliach widzimy Jezusa, określonego, jako króla Żydów, uwieńczonego koroną, odzianego w płaszcz szkarłatny; kładą mu do ręki trzcinę w miejsce berła (Mat., 27, 26—31); jest to traktowanie, któremu ulega *Karabas* u Filona. Ale wtedy, co oznacza historia buntowniczego Barabasa, wyboru, zostawionego pospółstwu między Barabaszem a Jezusem? Dochodzi do tego nadomiar, że Orygenes około 250 r. czytał w bardzo starożytnym rękopisie Ewangelji Mateusza, iż Barabasz nazywał się *Jezus Barabbas*. Te zestawienia nasuwałyby myśl, że Jezus był skazany na śmierć nie *wzamian* Barabasa, lecz w charakterze Barabasa. Ewangeliści byliby nie zrozumieli ani ceremonji, o której opowiadali, ani natury szyderczych honorów, oddawanych Jezusowi. Jeżeli jest na dnie ich opowieści fakt historyczny, tak dalece jest spowity legendami, że stało się niemożliwym z nich go wydobyć.

37. Bardzo starożytna sekta chrześcijańska, mianowicie docetów (z greckiego *dokein*, zdawać się), utrzymywała, że Jezus był tylko widmem, że przybrał jedynie pozór ciała, wtedy, mówi św. Hieronim, „kiedy krew Jezusa nie była jeszcze wy-

schła w Judei“. To znaczy więc, że istnieli doceci od samego początku, a to jest potwierdzone istnieniem listu, przypisanego św. Janowi, który jest wymierzony przeciw nim, również jak ustępem o niedowiarstwie św. Tomasza, umieszczonym w czwartej Ewangelji (20, 24). Św. Tomasz chce dotknąć ran Jezusa, zanim uwierzy w jego rzeczywistość, i jest zganiony, że nie uwierzył, zanim poczuł zmysłami. Krytyka nowożytna chętnie bierze natchnienia od św. Tomasza.

38. Św. Paweł zna tylko „Jezusa ukrzyżowanego“. Mówi, że rozmawiał z tymi, co żyli obok niego, jak św. Piotr i św. Jakób; ale w swych listach do gmin odległych, które przecież nie miały jeszcze Ewangelij, nigdy nie doświadczył potrzeby wejścia w szczegóły o życiu ziemskim Jezusa. Można powiedzieć mimo to, iż listy św. Pawła są najlepszym świadectwem historycznym, jakie posiadamy o Jezusie, tak dalece charakter wszystkich innych źle odpowiada wymaganiom krytyki. Gdyby te listy nie istniały, lub gdyby były poważnie przeinaczone, co twierdzono, lecz nie wykazano, nie byłoby żadnym paradoksem podawać w wątpliwość rzeczywistość historyczną Jezusa¹.

39. Św. Ignacy, biskup Antjochji, piszący około roku 110, mówi, że narodzenie i śmierć Jezusa były nieznane Szatanowi, księciu tego świata; mówi także o pewnych ludziach, co mieli mu uczynić ten zarzut: „W to, czego nie znajduję w archiwach, nie wierzę w Ewangelji“. Zadano sobie wiele mozół, ażeby zrozumieć naopak te teksty, z pewnością bardzo osobliwe ale trzeba je przyjąć takimi, jakimi są w rękopisach, i interpretować je z dobrą wiarą. Wyraźnie zdaje się z nich wynikać, że biskup Antjochji miał do walczenia z ludźmi zaprzeczającymi, a natchnionymi od Djabła, którzy, szukając w archiwach publicznych świadectw o narodzeniu i śmierci Jezusa, oświadczały, że ich wcale nie odnaleźli. Ignacy odpowiada im tylko pobożnymi frazesami; po nim już od pierwszej

¹ To właśnie uczyniło wielu uczonych współczesnych, którzy mówią o *Micie Chrystusa* (Benjamin Smith, Robertson, Drews, etc.).

połowy drugiego wieku, będzie się fabrykowało fałszerstwa, żeby ich zmusić do milczenia.

* * *

40. Wiele zdarzeń z życia Jezusa opowiadają Ewangelje z uwagą, że to były „wypełnienia“ prorostw. Teksty, miane na względzie, są to wogóle teksty przekładu *greckiego* Septuaginty, którego błędy są przyjmowane, a czasami powiększane. Jezus urodził się z dziewicy, ponieważ Izajasz miał powiedzieć, że *dziewica* porodzi; w tekście hebrajskim jest mowa o *niewieście*, mianowicie pewnego proroka lub pewnego króla żydowskiego. Jezus jest z Nazaret, ponieważ pewien prorok miał powiedzieć, że Mesjasz będzie nazwany Nazarejczykiem (Mat., 2, 23); Izajasz, którego powołują w tym wypadku, nie powiedział nic podobnego, ale mówił o latorośli, po hebrajsku *natser*. Czy może raczej, ponieważ księga Sędziów (13, 7) mówi o Samsonie, jako o *nazir* (świętym) Boga? Błąd nie byłby mniej grubym; zresztą nazwa miejsciny Nazaret nie ukazuje się w żadnym tekście przed erą chrześcijańską i zdaje się być wynalezioną dla potrzeb źle zrozumianego prorostwa. Jezus rodzi się w Bethleem, ponieważ Micheasz (5, 2) zapowiadał, że Mesjasz wyjdzie z Bethleem. Prowadzony jest do Egiptu, ponieważ Pan powiedział był przez Ozeasza: „Wywołałem mego syna z Egiptu“, etc. Wszystkie te zestawienia, które zdawały się niegdyś poświadczać nietylko prawdomówność opowieści ewangelicznych, ale charakter boski faktów, z których zdają sprawę, dostarczają dzisiaj pewnego dowodu ich kruchości. Ale nie dość na tem. W Izajaszu (50, 6), Sprawiedliwy jest biczowany, oplwany; dalej (53, 5), cierpi i jest udręczony dla okupienia niesprawiedliwości ludzkich. W psalmie 22 prześladowany Sprawiedliwy mówi, że jego nieprzyjaciele ciągną losy o jego odzież; ten szczegół znalazł miejsce w historii Męki, gdzie został wprowadzony, ażeby „uczynić prawdziwym“ prorostwo. Ale sprawiedliwy mówi także: „Przebili mię na rękach i nogach“, to znaczy „Przybili mię do krzyża“. Jeżeli się nie chce używać dwóch wag i dwóch miar, trzeba przyznać, że ten werset Psalmu może być początkiem tradycji, która czyni Je-

zusa ukrzyżowanym. Co pozostaje wtedy z całej historii ewangelicznej, poczynawszy od stajni bethleemskiej aż do Golgoty?

41. Pozostaje chrystjanizm, to znaczy nie tylko „wielkie ustanowienie“, ale najpotężniejszy rozmach duchowy, jaki przekształcił dusze i nadal się w nich rozwija. Ten wpływ winniśmy po części to idyllicznej, to znów tragicznej piękności legendy, więcej jeszcze temu, co nazywają moralnością Ewangelji, taką, jaka się wydobywa z przypowieści i przemów, przypisywanych Zbawicielowi. „Duch Ewangelji, mówi słusznie ksiądz Loisy¹, jest najwyższem objawieniem świadomości ludzkiej, szukającej szczęścia w sprawiedliwości“. Zapewne, moralność chrześcijańska nie jest oryginalną, nie więcej, niż jakakolwiek moralność religijna lub świecka; jest etyką ówczesnych szkół żydowskich, takiego Hillela lub Gamaljela; ale ukazuje się w Ewangeljach uwolniona od wszelkiej scholastyki, od wszelkiego pedantyzmu rytualistycznego, czerstwa i w prostym stroju, jak przystoi doktrynie, co rusza na podbój świata. Jest to moralność szkoły bez szkoły, oczyszczona i jakby przefiltrowana w duszach pałających, z całym wdziękiem i całą mocą przekonania, właściwą koncepcjom ludowym. Nie jest społeczną, zaniedbuje obowiązków człowieka względem gminy politycznej, ponieważ zmierza do doskonałości, do czystości indywidualnej; ale przygotowuje człowieka do lepszego wypełniania swych obowiązków społecznych, potępiając nienawiść i gwałt, nauczając braterstwa. Jest niedorzeczne mówić, że ta moralność jest przeciwna naturze: dobroć jest nią również. Ale moralność chrześcijańska była tylko regułą postępowania chrystjanizmu, zresztą zawsze źle przestrzeganą; pozostało udziałem św. Pawła osadzić ponad tą słodką etyką cierpką doktrynę grzechu pierworodnego, odkupienia i łaski, która wzbudzi 18 stuleci jałowych dysput i ciąży jeszcze na ludzkości, jak zmora.

* * *

42. Ewangelje, zwane apokryficznymi, dzielą się na dwie klasy: jedne, zwane dogmatycznymi, opowiadają, jak Synop-

¹ Loisy, *Quelques lettres*, str. 71.

tycy, całkowite życie Jezusa; inne, zwane legendowemi, traktują zeń tylko jego epizody. Pierwsze, które ojcowie Kościoła z III wieku cytują często na równych prawach z kanonicznemi, zostały zniszczone, zapewne z intencją, ponieważ należały do sekt odszczepieńczych; ale odnaleziono w pewnym grobie egipskim (1886) część Ewangelji, zwanej Ewangelją Piotra, obejmującą Mękę i Zmartwychwstanie. Ta Ewangelja jest bardzo prawdopodobnie identyczną z Ewangelją Egipcjan, którą ojcowie cytowali i z której zachowali wyciągi; musiała być napisana w Egipcie, być może w Babilonie (Stary Kair). Mamy również fragmenta Ewangelji podług Hebrajczyków, której strata jest szczególnie godna ubolewania, ponieważ została napisana dla gmin judeo-chrześcijańskich Palestyny. Tam właśnie znajdował się pierwotnie epizod o Jezusie, przebaczącym cudzołożnej niewieście, który, począwszy od IV wieku, został wstawiony do Ewangelji Jana (8, 3—11). Ta Ewangelja winna zapewne być odróżniana od Ewangelji Ebionitów (*Ebionim*, ubodzy), sekty żydowskiej, wcześniejszej od chrystjanizmu, w której się rozwinęła doktryna gnostyczna. Pewien współczesnik św. Jana, Cerinthus, o którym nie wiemy, niestety, prawie nic, był uważany za autora jednej z Ewangelij; przypisano mu już w starożytności Ewangelję św. Jana, która byłaby zrewidowaną edycją jego własnej.

43. Ewangelje legendowe, któreśmy przechowali, są to pisma gnostyczne przeczyszczone; pozostawiono w nich tylko bezsensy, nieszkodliwe dla dogmatu, chociaż osobiwie obrażające smak. W Ewangelji Dzieciństwa czyli Tomasza, Jezus jest demonkiem złośliwym i mściwym; cuda Ewangelij apokryficznych są godne *Tysiąca i jednej nocy*. Tolerancja Kościoła dla tych opowieści miała jako skutek, że się bardzo rozpowszechniły i zostały przetłumaczone na wszystkie języki; literatura i sztuka brały od nich natchnienie. Liczne rysy historii ewangelicznej, które się stały popularnemi, nie mają innej poręki, jak apokryfy: taką jest historia o Joachimie i Annie, rodzicach Marji, historia o małżeństwie Dziewicy, o narodzeniu Jezusa

w grocie, gdzie jest uczczony przez wołu i osła, o zstąpieniu Jezusa do Piekieł¹, o śmierci czyli zaśnięciu Marji.

44. Poza temi tekstami mamy znaczny zbiór *wyrzeczeń* (po grecku *logia*), przypisywanych Jezusowi: jedne, przytoczone przez autorów z pierwszych wieków, inne, tworzące zbiorki, które odkryto za naszych dni w Egipcie. Żdźbła złota są rzadkie w tym pyle Ewangelij: jest nawet bardzo długi frazes Jezusa, zachowany przez Papiasza, to znaczy przez bardzo starożytnego autora, a będący tylko niedorzecznością od początku do końca. Nasi Ewangelści uczynili szczęśliwy wybór w bezładnych przyczynkach tradycji; trzeba czytać apokryfy, żeby ich ocenić.

45. Dzieje apostołskie są dziełem tego samego redaktora, co nasza trzecia Ewangelja; musiały być napisane około 95. Jest to kompilacja, która zawiera cenne elementy o części podróży św. Pawła, zapożyczone z dziennika Łukasza, zapewne autentycznego; te elementy odróżniają się od reszty używaniem słowa *my* w opowiadaniu. Reszta jest wartości bardzo nierównej i nie może być przypisywaną uczniowi Pawła, którego listy i właściwa doktryna są tam całkowicie nieznane. Pamięć o rywalizacji Piotra i Pawła jest tam zatarta umyślnie w duchu pojednania; na tem się zasadza oryginalność redaktora. Ale to pojednanie jest dziełem teologii, nie historii; Paweł z Listów jest całkiem innym człowiekiem, niż Paweł z Dziejów.

46. Pozostała nam cała kolekcja apokryficznych dziejów apostołów, jak Piotra, Pawła, Tomasza, Jana, Andrzeja, Filipa. Są to powieści pełne cudowności, dosyć zajmujące zresztą, i w których niekiedy dokładne szczegóły świadczą o dobrych wiadomościach geograficznych i historycznych. Te teksty doszły do nas w rozmaitych językach, często przerobione w interesach dogmatycznych. Kościół pozwolił je czytać, jak Ewangelje apokryficzne, ale tylko ze względów ciekawości.

Najładniejszą z nich jest historia Tekli. Pochodząc z dobrej rodziny z Ikonium, nawraca się na głos św. Pawła, chrzci się

¹ To wierzenie, do którego czyni aluzję pierwszy list Piotra (3 18), przyjęło się w IV wieku.

sama, stawia czoło wszelkim niebezpieczeństwom i kończy na głoszeniu chrystjanizmu w Seleucji. Tertulljan zapewnia (około 200), że ta powieść została sfabrykowana przez pewnego *starszego* z Azji Mniejszej, który, posądzony o fałszerstwo, przyznał, że napisał to wszystko „z miłości do Pawła”¹. Ale to rzekome wyznanie jest nader podejrzane; chciano w ten sposób pozbawić znaczenia książeczkę, której grunt jest bardzo starożytny, lecz gdzie Kościół widział ze zgorszeniem dziewczynę każącą i chrzczącą.

* * *

47. Kanon Kościoła przyjmuje 14 listów św. Pawła: jeden do Rzymian, dwa do Koryntjan, po jednym do Galatów, do Efezów, do Filippensów, do Kolossów, dwa do Tessalończyków, dwa do Tymoteusza, jeden do Tytusa, jeden do Filemona, jeden do Hebrajczyków. Pewna szkoła krytyków, powstała około 1885 w Holandji, zaprzecza ryczałtem autentyczności tych dokumentów. Jej głównym argumentem jest, że gminy, do których Paweł rzekomo się zwraca, świadczą o złożoności, o natężeniu życia chrześcijańskiego, które ma być nie do przyjęcia w tej dobie. Ale cóż wiemy o pierwotnej historii tych gmin? Wszystko, co można przyznać już na wstępie, jako prawdopodobne, jest to, że listy Pawła nie doszły do nas wszystkie w redakcji pierwotnej.

48. List do Hebrajczyków ma charakter dySSERTacji teologicznej o stosunkach Zakonu i Ewangelji. Przypisywanie go Pawłowi jest tylko hipotezą. Tertulljan podawał to pismo za dzieło Barnaby, przyjaciela Pawła, a Orygenes przyznawał, że nie znano jego autora. Ale jest to utwór starożytny, prawdopodobnie nieco wcześniejszy od roku 70.

49. List do Tytusa i dwa listy do Tymoteusza są powszechnie znane pod nazwą *Pasterskich*, ponieważ są zaadresowane do pasterzy Kościołów. Przypisywanie *Listów Pasterskich* Pawłowi jest mocno sporne; ale duch, który je ożywia, jest jednak duchem apostoła; są to, w każdym wypadku, dokumenty,

¹ Tertulljan, *De Bapt.*, 17.

które wypłynęły z jego szkoły, jeśli nie proste przeróbki listów autentycznych.

50. List do Filemona jest bez znaczenia. Drugi list do Tesalończyków wydaje się przerobionym. List do Kolossów nie może być oddzielnym od listu do Efezów. Ten ostatni w dobie Marcjona (150) nosił napis „do Laodycejczyków“, dla których był zapewne pierwotnie przeznaczony. Niema ważkich motywów, żeby go kwestjonować. List do Filippensów każe się domyślać stanu organizacji Kościoła, którego nie ujawniają autentyczne pisma św. Pawła; był podejrzewany z tej racji, ale prawdopodobnie niesłusznie.

51. Cztery wielkie listy do Rzymian, do Koryntjan (I i II) i do Galatów są najważniejszymi pomnikami doktryny paulińskiej, tego, co on sam nazywa „szaleństwem Krzyża“ (I Kor., 1, 18), ponieważ Grecy tak ją określali (*tamże*, 23). Są to teksty trudne, o stylu chropowatym, o kapryśnym układzie, do tego stopnia, że się pytamy, jak mogli je zrozumieć ci, dla których były przeznaczone. Raz, w pośród rad o sposobie życia czystego, Paweł wznosi się bardzo wysoko na wymownej stronicy o miłości (I Kor., 13); tu i owdzie jego duch melancholijny podsuwa mu obserwacje głęboko psychologiczne, pomysły słowne, godne największych pisarzy. Ale wogóle myśl apostoła przesłania się w chwili, gdy próbujemy ją uchwycić; ten Żyd, mimo, iż pisał po grecku, zachował nawyknięcia stylistyczne czysto wschodnie. Czytać listy bez komentarza — np. Reussa — jest to narażać się na trud daremny i błędzenie.

52. Olbrzymia literatura rozwinęła się dookoła tych Listów. Badane drobiazgowo, wydały się wyjawiać tajemnicę rozwoju myśli Pawła, oddalającej się coraz bardziej od judaizmu, ulegającej wpływom greckim, nie literackim, lecz ludowym i mistycznym. Paweł naucza, że grzech i śmierć wkroczyły w świat przez Adama (o którym Jezus nic nie mówił), i że Chrystus przez swą dobrowolną ofiarę odkupił ludzi. Jezus był widzialnym obrazem niewidzialnego Boga; jest synem Boga, chociaż z urodzenia ludzkiego (Paweł nie zna cudownej filjacji). Śmierć Jezusa zaznaczyła śmierć grzechu; nowe życie, zapo-

wiedziane przez zmartwychwstanie Jezusa, jest to królestwo świętości Boga. Kiedy czasy nadejdą, wierni będą uniesieni do nieba razem z Panem; wtedy to umarli zmartwychwstaną i będą osądzeni podług swych zasług. Do zdobycia żywota wiecznego chrzest i wiara w Jezusa są konieczne; uczynki, przepisane przez Zakon Mojżesza, nie wystarczają, bo „Chrystus nas wykupił od przekleństwa Zakonu“. Ale wiara nie jest dostępna każdemu człowiekowi. Bóg wybiera swych wybranych, jak mu się podoba. Jest to doktryna o przeznaczeniu przez łaskę, której Paweł zresztą nie wyraził bardzo jasno (patrz nadewszystko *Rzym*, 9, 11 i 11, 5).

53. Począwszy od św. Pawła, ideą naczelną chrystjanizmu jest pojęcie odkupienia ludzkości, winnej błędu przedhistorycznego, przez dobrowolną ofiarę *nadczłowieka*. Ta doktryna jest ugruntowana na nauce o ekspiacji — winny ma cierpieć dla okupienia swej winy — i na doktrynie o podstawieniu przedmiotów ofiarnych — niewinny może ważnie cierpieć za innego. Jedna i druga są zarazem pogańskie i żydowskie; należą do starych podwalin błędów ludzkich. Ale Platon wiedział już, że kara, wymierzona winnemu, nie jest lub nie powinna być zemstą; jest to dotkliwy środek, który mu się narzuca w interesie społeczeństwa i jego własnym. Około tej samej doby prawo ateńskie dawało przewagę zasadzie, że kara winna być osobistą, jak wina. Tym sposobem św. Paweł ugruntował teologję chrześcijańską na dwóch pojęciach archaicznych, które były już potępione przez oświeconych Ateńczyków w IV w. przed naszą erą, i których nikt dzisiaj nie ośmieliłby się podjąć, mimo, że gmach, co spoczywa na nich, jeszcze się wznosi.

54. W praktyce Paweł nie zapomina, że się zwraca do gmin żydowskich, które liczą już wielu pogan ochrzczonych. Wierni nie powinni trzymać się zdala od pogan, lecz tylko od ich ofiar i postępów nieczystych; mogą wyrzec się skrupułów Zakonu, co do pożywienia. „Sprawujcie się w ten sposób, żebyście nie dawali żadnego zgorszenia ani Żydom ani Grekom, ani Kościołowi Bożemu“ (I *Kor.*, 10, 32). Cnota, którą głosi, jest, ogółem biorąc, średniej miary; istnieje oportunizm pauliński. Taką

jest jego teoria o małżeństwie: lepiej pozostać bezzennym, ale ten, co się żeni, robi dobrze; wdowa nawet jest upoważniona do powtórnego małżeństwa, bo związkowi prawidłowemu trzeba zawsze dać pierwszeństwo przed nierządem (I Kor., 7, 27 i nast.). Zresztą nie trzeba zapominać, że koniec świata jest bliski: trzeba się prowadzić tak, jak gdyby groził bezpośrednio („czas jest krótki odtąd“, I Kor., 7, 29). Teologowie, którzy cytują i komentują św. Pawła, jak ci, co komentują Ewangelję, spuszczają często z oka, że te dokumenty były pisane przez ludzi, dla których drugie przyjście Chrystusa (*parousia*) i katastrofa końcowa była nadzieją lub obawą wszystkich dni. Jeżeli Kościół zbudował na podobnych fundamentach gmach trwały, to dlatego, że, przez konieczną niekonsekwencję, pośpiesznie i całkowicie je przekształcił.

55. Chronologia życia Pawła jest bardzo ciemna; oto kilka dat prawdopodobnych:

- 36. (?). Nawrócenie Pawła. Udaje się do Arabji.
- 39. Paweł w Jerozolimie. Naucza w Syrii i Cylicji.
- 49. Narada w Jerozolimie. Paweł w Galacji i w Troadzie.
- 51. Paweł w Macedonji.
- 53. Paweł w Koryncie i w Achai.
- 54. Paweł w Jerozolimie, w Antjochji, w Efezie.
- 57. Paweł w Macedonji, w Achai, w Filippach, w Jerozolimie.

58 — 60. Paweł uwięziony w Cezarei.

61—63. Paweł w Rzymie, gdzie jest osadzony w więzieniu.

64(?). Śmierć Pawła w Rzymie.

56. Grupa listów, przypisywanych św. Piotrowi, św. Janowi, św. Judzie i św. Jakóbowi, nazywa się *Listami powszechnemi*, ponieważ są przeznaczone dla powszechności wiernych. Żaden z nich nie jest autentyczny. List pierwszy Piotra, datowany z Babilonu, jest całkiem pauliński z ducha; mógł być sfabrykowany, ażeby uwierzono, iż Piotr żył niegdyś w Babilonie (Starym Kairze), i że ta gmina była starożytniejszą od aleksandryjskiej, która się szczyciła pochodzeniem od św. Marka. Autor przekroczył swój cel i przyczynił się do uwie-

rzytelnienia tradycji o przybyciu Piotra do Rzymu, który się nazywa *Babilonem* jedynie w Apokalipsie. Rozumie się samo przez się, że to satyryczne określenie, zrozumiałe w inwektywie, byłoby niedorzecznem w intytlacji listu. Drugi list Piotra jest również grecko-egipski, bardzo zbliżony do Ewangelji apokryficznej, zwanej Piotrową. Trzy tak zwane listy Jana pochodzą prawdopodobnie od tego samego Jana, co Ewangelja, ale nie od apostoła; w dwóch ostatnich autor określa się sam jako *starszy* (prezbiter). List Judy jest małą homilią przeciw heretykom, napisaną w Egipcie po roku 100 w tym samym tonie, co drugi list Piotra; nie mogłaby pochodzić od swego rzekomego autora, Judy, brata Jezusa. List Jakóba obstaje przy nauce o zbawieniu przez uczynki w przeciwieństwie do teorii Pawła; dlatego właśnie Luter określił go wzgardliwie jako *list słomiany*. Św. Hieronim wiedział już, że ten list nie pochodził od brata Jezusa.

57. Jedno z tych fałszerstw było przedmiotem późniejszej interpolacji, której winien jest być może Hiszpan Pryscylljan (około 380). W rozdziale V pierwszego listu Jana czytamy, co następuje: „Jest ich troje, co składają świadectwo w niebie, Ojciec, Słowo i Duch Święty, a tych troje są jedno“. Te dwa wersety, gdyby były autentyczne, stwierdzałyby dogmat o Trójcy już od I-go wieku, podczas gdy Ewangelje, Dzieje apostołskie i św. Paweł nic o nim nie wiedzą. Wykazano bezspornie, że te wersety są interpolowane, ponieważ brakują w najlepszych rękopisach, w szczególności we wszystkich rękopisach greckich aż do XV wieku. Kościół rzymski odmówił ugiąć się wobec oczywistości: „Jakże, mówiono, jeśli te wersety są interpolowane, Duch święty, co przewodzi i kieruje Kościołem, byłby pozwolił, żeby w ciągu wieków to wysokie potwierdzenie Trójcy było uważane za autentyczne i zostało zawarte w edycji urzędowej Ksiąg Świętych?“¹. Kongregacja Świętego Urzędu 13 stycznia 1897 zabroniła, z aprobatą Leona XIII, podawać w wątpliwość autentyczność tekstu „o trzech świad-

¹ Patrz Houtin, *Question biblique au XIX-e siècle*, str. 220.

kach niebieskich". Pokazała przez to umyślną ignorancję, która pada pod ciosem słowa Joba (13, 7): „Bóg nie potrzebuje naszych kłamstw“.

58. Apokalipsa czyli Objawienie św. Jana miała być napisaną, podług tradycji, na wyspie Patmos, gdzie Jan był zesłany przez Domicjana. Jest to wysławienie Baranka (Jezusa) i przepowiednia ruiny Rzymu, określanego, jako „wielki Babilon, macierz obrzydliwości ziemi“ (17, 5), „upojona krwią męczenników“ (17, 6). Po upływie tysiąca lat, po triumfie Kościoła, umarli zmartwychwstaną, Szatan będzie uwolniony ze swego więzienia, a Bóg spuści ogień z nieba; tu właśnie jest początek wierzeń, zwanych *millenarystycznymi*, które uwiodły licznych iluminatów. Apokalipsa nie może być dziełem apostoła Jana, ale jest możliwe, że jest pismem tej samej ręki, co czwarta Ewangelja i trzy listy, zwane Janowemi. Redaktor zużytkował zresztą dokumenta starożytniejsze. Grunt stanowi djatriba żydowska przeciw Neronowi, który zdaje się być oznaczonym „cyfrą Bestji“, 666, sumą liter imienia Cesarza podług ich wartości liczebnej po hebrajsku (13, 18); ale przeróbka chrześcijańska musiała mieć miejsce za Domicjana — którego nazywano *tyśym Neronem* — w 93, bo jest tam mowa o wielkiem przesileniu w handlu win, wynikiem z powodu spadku cen (6, 6), co według tekstów pogańskich, mieści się pod rokiem 92.

59. Autor Objawienia zowie siebie Janem apostołem i zwraca się do siedmiu Kościołów Azji; skoro nie jest apostołem Janem, który umarł być może w Palestynie około 44, jest to fałszerz. W pośród szaleństw, co napełniają tę księgę, jest kilka zdań wzniosłych, które zdobyły prawo obywatelstwa we wszystkich literaturach; ale całość jest dziełem kilku opętańców. Kościół czynił pewne trudności, zanim przyjął to pismo do swego kanonu; tylko imię Jana zdecydowało go na to.

60. Od roku 1892 posiadamy znaczną część Apokalipsy, przypisywanej apostołowi Piotrowi, odkrytą w Egipcie sześć lat przedtem z tak zw. Ewangelją Piotra. Jest to widzenie na-

rzy dosiegają go w Laodycei i znów rozpoczynają z nim spory. Nakoniec Piotr wyrusza do Antjochji i zakłada w niej gminę¹. Tytuł *Poznań* winniśmy epizodowi księgi VII; Matydia, matka Klemensa, opuściła Rzym dla Aten; odnaleziona tam została wraz z synami przez swego męża, który się udał na jej poszukiwanie. W tym bezładzie Paweł nie jest wymieniony ani razu: jest to dzieło czysto judeo-chrześcijańskie. *Homilja* i *Poznania* mają wspólne źródło, które może datować z lat od 150 do 200; przeróbka została dokonana w III wieku.

67. Nic bardziej tajemniczego, jak ten Szymon, czarodziej z Samarii, który ukazuje się, jako przeciwnik Piotra, w *Dziejach apostoelskich* (8, 5—25), i z którego Justyn, literatura klementyńska i Dzieje apokryficzne czynią osobistość bardzo znaczącą w Rzymie. Tam, za Klaudjusza lub za Nerona, rywalizuje w potęgde magicznej ze św. Piotrem i kończy obietnicą latania w powietrzu przed cesarzem; ale modlitwa Piotra pozbawia go sił; pada i łamie sobie szyję. Justyn (150) utrzymuje, że widział jego grobowiec w Rzymie, na wyspie Tybrowej, z napisem: „Szymonowi, bogu świętemu“. To okazuje ignorancję i lekkomyślność Justyna: napis, o który idzie, został odnaleziony i nosi dedykację dla *Semo Sancus*, starego Boga rzymskiego, którego taki retor, jak Justyn, powinien był znać. Lecz kto był ten Szymon, którego kult boski jest poświadczony w Samarii? Nowy Mesjasz, współzawodnik Jezusa? Kwestja pozostaje otwartą. Szkoła Tybingeńska, w XIX w., bardzo nastawała na tradycje, odnoszące się do współzawodnictwa Piotra i Szymona; myślała, że Szymon wyobrażał św. Pawła, i wywnioskowała stąd z niejaką przesadą, że współzawodnictwo dwu apostołów posunęło się aż do najsroźszej nienawiści. Wystarczała nienawiść teologiczna, która z listów Pawła dostatecznie przegląda. Nietylko grupa judaizujących z Jerozolimy zorganizowała przeciwko niemu rodzaj misji, ale puszczono w obieg pod jego imieniem fałszywe listy (II *Tess.*, 2, 2). To też Paweł kwalifikuje swoich przeciwników, jako kłamców,

¹ Patrz Renan, *Origines*, tom VII, str. 77.

psy, narzędzia diabła i fałszerzy. Te ustępy są godne zanotowania na końcu rozdziału, w którym, poddając ocenie księgi święte Kościoła, prawie wszędzie spotykaliśmy fałszerstwa.

68. Miałbym jeszcze do traktowania wiele kwestyj, związanych z poprzedniami, pierwsze Apologje, adresowane przez chrześcijan do cesarzy pogańskich, Dzieje męczenników, autentycznych w bardzo małej liczbie, „Ustawy apostołskie“; ale byłoby to wkraczać w dziedzinę historii literatury. Zakończę kilkoma słowy o *Antychryście* (to znaczy nieprzyjacielu, przeciwstawiającemu się Chrystusowi). To sławne imię ukazuje się nasamprzód w listach Jana, ale wyobrażenie o nim jest daleko starszytniejsze, będąc wyobrażeniem Tiamat babilońskiego, przeciwstawionego Mardukowi. Smoka z mitu pierwotnego zastąpił pierwiastek złego, który musi wydać straszną bitwę pierwiastkowi dobrego przed nadejściem królestwa Boga. Ślady tej koncepcji znajdują się w Ezechjelu, w Danjelu, w Baruchu, w Apokalipsie. Jest o niej mowa w drugim liście do Tessalończyków (2, 2—11): „Dzień Chrystusa nie zaświeci przed przybyciem człowieka grzechu, syna zatracenia; i dopiero po jego upadku przyjdzie czas Pana“. Skoro dobro raz zostało uosobione w Chrystusie, zło uosobiło się w Antychryście. „Bo wielu przyjdzie w moim imieniu, rzekł Jezus, utrzymując, że są Chrystusami, i uwiadą wielu ludzi. Usłyszycie o wojnach i o pogłoskach wojennych; strzeżcie się, żebyście się nie trwożyli, bo trzeba, żeby te rzeczy nastąpiły; ale to nie będzie jeszcze koniec... To wszystko będzie tylko początkiem cierpień... I wielu fałszywych proroków powstanie... i będzie wielkie uciśnienie, takie, jakiego od początku świata nie było wcale... Wtedy znak Syna człowieczego ukaże się na niebie; wtedy także wszystkie plemiona ziemi lamentować będą, uderzając się w piersi, i ujrzą Syna człowieczego, przychodzącego na obłokach niebieskich z wielką potęgą i z wielką chwałą“ (Mat., 24).

69. Te straszne wiersze przyniosły owoce przerażenia. Od Nerona aż do p. Combes niema przeciwnika Kościoła, co by nie był upodobniony do Antychrysta, którego pojawienie otwori erę katastrof. Luter widział Antychrysta w papieżu rzym-

skim, miliony Anglików poznały go w Napoleonie. Jużeśmy widzieli, że dla Apokalipsy *bestją* jest Neron. Obiegła pogłoska po śmierci tego zbrodniarza, że uciekł był do Partów, skąd ma powrócić. Jest być może aluzja do tego w samej Apokalipsie i w I liście Jana (4, 3): „Wszelki duch, który nie wyznaje Jezusa, przybyłego w ciele, nie jest od Boga; jest od Antychrysta, o którym słyszeliście, iż nadejdzie, i że już teraz jest na świecie“. Tutaj Antychryst jest już upodobniony do herezji. W wyroczniach sybillińskich, sfabrykowanych przez Żydów z Aleksandrji, imię Antychrysta nie znajduje się; ale Cesarstwo rzymskie, przedmiot srożej nienawiści, zastępuje jego miejsce. Literatura ludowa żydowska nadaje temu nieprzyjacielowi Boga imię *Romulus* i czyni z niego okropnego olbrzyma, zrodzonego z kamiennej dziewicy. Chrześcijanie rezerwują powszechnie imię Antychrysta dla heretyków i schizmatyków; ale w IV w. jeszcze była rozpowszechniona opinja, że nadejście Antychrysta będzie przebudzeniem i powrotem Nerona.

Najpewniejszym zbiorem informacji jest *Real-Encyclop. für protestantische Theologie* Haucka (3-cie wyd., 24 tomy), do której można dołączyć słowniki, cytowane w bibliografji rozdziału VII. Są słowniki biografji chrześcijańskiej (aż do Karola Wielkiego) przez Smitha, archeologii chrześcijańskiej przez Martigny'ego, Smitha i Dom Cabrola (w toku publikacji), słownik teologii katolickiej przez Vacanta (w toku publikacji), etc. Pomiędzy wydawnictwami perjodycznemi zaznaczam *Expositor*, *Revue biblique* i *Theologische Literaturzeitung* (bibliograficzne).

Renan, *Origines du christianisme*, 8 tomów, 1863—1883 (z dobrym wykazem treści); Duchesne, *Histoire ancienne de l'Eglise*, t. I i II, 1906—1908; Guignebert, *Manuel d'hist. anc. du christianisme*, 1906; Wendland, *Die hellenistisch-römische Kultur in ihren Beziehungen an Judentum und Christentum*, 1907; Schweitzer, *Geschichte der Leben Jesu-Forschung*, 1913.

2. — Loisy, *Hist. du canon du N. T.*, 1891; Th. Zahn, *Gesch. des N. T. Kanons*, 2-ie wyd., 1904; J. Leipoldt, *tenże tytuł*, 2 tomy, 1907, 1908.

4. Tekst *Fragmentum Muratorianum* (i większej części

innych dokumentów pierwotnego Kościoła), w Rauschena *Flo-rilegium patristicum*, zeszyt III, 1905.

10. — M. Nicolas, *Etudes critiques sur la Bible*, t. II, 1864 (stare, ale wyborne).

12. — E. Preuschen, *Antilegomena*, 2-e wyd., 1905 (fragmenty Ewangelij zaginionych i cytaty Ojców Kościoła, z tłum. niemieckiem).

13. — Ad. Jülicher, *Einleitung in das N. T.*, 6-e wyd., 1906 (tłom. ang.); E. Renan, *Les Evangiles*, 1877; Loisy, *Les Evangiles synoptiques*, 2 tomy, 1907; K. Lietzmann, *Handb. zum Neuen Test.*, 4 tomy, 1912—1913; Wellhausen, *Einleitung in die 3 ersten Ev.*, 1905; Holtzmann, *Handcommentar zum N. T.*, 3-cie wyd., 1901 i nast.; Nicolardot, *Les procédés de rédaction des trois premiers Evangélistes*, 1908; A. Réville, *Jésus*, 2-gie wyd., 1906; A. Loisy, *Jésus*, 1910; P. Wernle, *Quellen des Leben Jesu*, 1906; Schmiedel, art. *Gospels*, w Cheyne'ie; Goguel, *Les Evang. synoptiques*, 1923.

16. — Preusschen, *Antilegomena*, po grecku i po niemiecku; Loisy, *Ev. synopt.*, t. I (po francusku).

17. — L. Venard, *Les Evang. synoptiques* (w *Rev. du clergé*, 15 lipca 1908, str. 178).

17. 4-0 — A. Harnack, *Lukas der Arzt*, 1906; Burkitt, *The Gospel history*, 1906 (stosunki między Łukaszem a Józefem; por. Loisy, *Rev. crit.*, 1907, I, str. 243); P. C. Sense (pseudonim Lyonsa), *Origin of the third Gospel*, 1901 (odtworzenie Łukasza Marcjonowego).

17. 6-0 — Loisy, *Le quatrième Evangile*, 1903 (1923); Wellhausen *Das 4-te Evang.*, 1908; prace B. Bacona (1910), C. Clemena (1912), M. W. Bauera (1912) w tym samym przedmiocie.

20. — Saintyves, *Les Vierges mères et les naissances miraculeuses*, 1908.

22. — A. Causse, *L'Evolution du messianisme dans le christianisme*, 1908.

25. — Saintyves, *Le miracle et la critique historique*, 1907.

28. — Th. Reinach, *Joseph sur Jésus* (w *Rev. des Etudes juives*, t. XXXV, 1897); Norden, *Neue Jahrb.*, 1913, str. 637. Teorja Laqueura (Józef miałby sam interpolować 2-gie wyd. swego dzieła dla zapewnienia mu czytelników chrześcijańskich): *Rev. arch.*, 1921, II, str. 411 (por. *tamże*, 1920, II, str. 117).

29. — Photii *Bibliotheca*, wyd. Bekkera, cod. 33.

31. — H. Strack, *Jesus nach jüdischen Angaben*, 1910; W. Bauer, *Das Leben Jesu*, 1909.

34. — Ciekawość Tyberjusza: S. R., *Cultes*, t. III, str. 16.

35. — Chapman w *Journal of theological studies*, lipiec i październik 1907; por. S. R., *Cultes*, t. III, str. 21.

36. — Kaźń króla: Frazer, *Golden Bough*, 2, t. III, str. 191; S. R., *Cultes*, t. I, str. 330.

38. — Zob. Guignebert, *Le problème de Jésus*, 1914 (wykład krytyki radykalnej).

39. — S. R., *Cultes*, t. IV, str. 200.

40. — Strauss, *Das Leben Jesu* (tłom. franc. Littrégo, 1840), zebrał wszystkie ustępy, poczytywane za prorocze. O Psalmie 22 i Męce, S. R., *Cultes*, t. II, str. 437; t. III, str. 20; t. IV, str. 188.

42. — E. Hennecke, *Handbuch zu den N. T. Apokryphen*, 1904; M. Lepin, *Evang. canoniques et Evang. apocryphes*, 1907; A. Robinson, *The Gospel according to Peter and the Revelation of Peter*, 1892 (por. S. R., *Cultes*, t. III, str. 284); tożsamość Ewangelij Piotra i Egipcjan: Volter, w *Zeitschrift für N. T. Wissenschaft*, 1905, str. 368 (przypisanie 4-ej Ewangelji Ceryntowi); P. C. Sense (Lyons), *The fourth Gospel*, 1899.

43. — Roberts, *Apocryphel Gospels and Revelations*, 1890 tłum. angielskie; jest tłum. francuskie Apokryfów w zbiorze Migne'a i tłum. niem. przez Henneckego); M. Nicolas, *Etudes sur lse Evangiles apocryphes*, 1866.

44. — Griffinhoofe, *The unwritten Sayings of Christ*, 1903.

45. — A. Harnack, *Die Apostelgeschichte*, 2-gie wydanie, 1911; E. Preusschen, *To samo*, 1912; Loisy, *Actes des apôtres*, 1920; Goguel, *Le livre des Actes*, 1922; E. Norden, *Agnostos Theos*, 1913.

46. — Lipsius, *Die apokryphen Apostolgeschichten*, 3 tomy, 1883—1890 (kapitalne). — Dzieje Andrzeja i Macieja: S. R., *Cultes*, t. I, str. 395; J. Flamion, 1911. — O Tekli: *Cultes*, t. IV, str. 229; L. Vouaux, *Actes de Paul*, 1913.

47. — W. Ramsay, *S. Paul*, 1895; A. Sabatier, *L'apôtre Paul*, 1896; C. Toussaint, *L'hellénisme et l'apôtre Paul*, 1921; F. Prat, *La théol. de S. Paul*, 1909—1912; A. Schweitzer, *Gesch. des Paulusforschung*, 1911; R. Weiss, *Der Hebräerbrief*, 1910; H. Windisch, *to samo*, 1913; H. Meyer, *Pastoralbriefe*, 1913; A. Deissmann, *Licht von Osten*, 1908 (styl listów, zestawiony z dokumentami pogańskimi tej samej epoki). — Wpływ domniemany misterjów pogańskich na Pawła: *Rev. d'hist. et*

de litt. relig., 1913, str. I; 1914, str. 63; *Rev. du Clergé*, 1-go kwietnia 1913; Renan, *Etudes*, str. 58.

53. — Aug. Sabatier, *La doctrine de l'expiation et son évolution* (w *Études de théologie*, 1901, str. I). — O greckiej idei odpowiedzialności (naprzód zbiorowej, potem indywidualnej): Glotz, *La solidarité de la famille dans le droit criminel*, 1904.

55. — Nowe dane: *Rev. du Clergé*, 15 października 1913; *Rev. hist. litt. relig.*, 1913, str. 487.

56. — T. Calmes, *Epîtres catholiques*, 1905; Reuss, *La Bible*, t. XV. O 1-ym liście Piotra: S. R., *Rev. archéol.*, 1908, I, str. 150.

58. — Boll, *Aus der Offenbarung*, 1914, unaocznili pierwiastki astrologiczne Apokalipsy. — R. H. Charles, *The Apocalypse*, 1921; A. Loisy, *L'Apocalypse*, 1924.

59. — Wskazówki co do śmierci Św. Jana: Cheyne, art. *John*, str. 2509.

60. — S. R., *Cultes*, t. III, str. 284, i wydania Robinsona, Lods, etc.

61. — Artykuł Barnabas, Clemens, Polykarp, Ignatius, w Haucku; P. Hamper, *Der Barnabasbrief*, 1911. O hierarchji pierwotnej: J. Réville, *Orig. de l'épiscopat*, 1894; Batiffol, *Études d'histoire*, str. 223. Nowe wątpliwości, powzięte o listach Ignacego: *Rev. Hist. Litt. Rel.*, 1922, str. 303.

62. — A. Lelong, *Le Pasteur d'Hermas*, 1912.

63. — F. Kattenbusch, *Das apostol. Symbol*, 2 tomy, 1894—1900; Vacandart, *Le symbole des apôtres* (w *Etude de critique*, 1906, str. I i nast.).

65. — Krüger, *Altchristliche Literatur*, 1895, str. 38, 40; Massebieau, *L'enseignement des apôtres*, 1884.

66. — H. Waitz, *Die Pseudoclementinen*, 1904; art. *Clementinen*, w Haucku.

67. — Art. *Simon der Magier*, w Haucku.

68. — Apologje: Krüger, *Altchristl. Literatur*, 1895, str. 60 i nast.; A. Puech, *Les Apologistes grecs*, 1912. — Akta męczenników: Cabrol, art. *Actes*; Hauck, art. *Acta martyrum*; Dufourcq, *Les „Gesta martyrum“ romains*, 3 tomy, 1900—1907. — Antychryst: Renan, *L'Antichrist*, 1873; art. *Antichrist*, w Haucku i w *Jewish Encycl.* (por. *Zeitschrift f. N. T. Wiss.*, 1901, str. 169).

69. — H. Preuss, *Die Vorstellungen vom Antichrist im späteren Mittelalter*, 1906.

Rozdział dziewiąty.

CHRYSTJANIZM OD ŚWIĘTEGO PAWŁA DO JUSTYNJANA.

Pierwsze gminy chrześcijańskie. Nauczanie św. Pawła. Partykularyzm i uniwersalizm. Gnostycy. Organizacja gmin. Dar języków czyli glossolalia. Rola synagog żydowskich. Prześladowanie chrześcijan w Rzymie. List Plinjusza do Trajana. Motywy prześladowań. Męczennicy. Cnoty chrześcijańskie. Herezje; wpływ heretyków na kościół. Ześrodkowanie władzy duchownej. Montanizm. Prześladowania Decjusza i Djoklecjana. Konstantyn i edykt tolerancyjny. Prześladowanie pogan przez chrześcijan. Schizma donatystów. Życie zakonne chrześcijan. Zmiany, zaszły w Kościele. Arjusz i Atanazy; dogmat o Trójcy. Pierwszy mord za przestępstwo w poglądach: Pryscylljan. Herezja monofizytów. Kościół koptyjski. Św. Augustyn i nauka o Czystcu. Św. Hieronim. Św. Grzegorz z Nazjanzu. Św. Bazyli. Św. Chryzostom. Św. Ambroży. Postępy zbytku w kościele. Biblijografia.

1. Sekta żydowska, powołująca się na Jezusa, rozwinęła się szczególnie w dwóch gromadkach, jednej w Galilei, drugiej w Judei. Właśnie w Judei, w Jerozolimie, przebywali apostołowie. Oczekując chwalebnego powrotu Mesjasza, organizowano się w widokach Królestwa niebieskiego. Wydało się wkrótce koniecznem nie obarczać tych samych ludzi podwójnym ciężarem kaznodziejstwa i rozdawnictwa jałmużny. Do tego ostatniego zadania ustanowiono djakonów, pomiędzy którymi judeo-chrześcijanina, imieniem Stefana, który został oskarżony o bluźnierstwo przez Żydów i ukamienowany; Kościół nazywa go *pierwszym męczennikiem*. Ta egzekucja, po której nastąpiło prześladowanie, zaakcentowała przeciwieństwo między chrześcijanami a Żydami; przyspieszając rozproszenie tamtych, sprzyjało ich propagandzie. Jednym z najczynniejszych misjonarzy w Samarii był Filip, który nawrócił, jak mówią, marszałka dworu książniczki etjopskiej, otwierając tym sposobem Abisynję dla chrześcijaństwa.

2. Saul, urodzony w Tarsie, uczony żydowski i uczeń faryzeusza Gamaljela, współdziałał z prześladowaniem. Wyruszył do Damaszku, ażeby obudzić gorliwość synagogi tego miasta. W drodze miał widzenie i odtąd przyłączył się do nowej sekty. Po ogłoszeniu kazań w Damaszku, Saul usunął się na trzy lata do Hauranu. Powróciwszy do Jerozolimy, został w niej przyjęty przychylnie przez apostołów i udał się do Antjochji z ich delegatem Barnabą. Żydzi to właśnie z Antjochji, nawróceni przez Saula i Barnabę, pierwsi przybrali imię chrześcijan. To miasto greckie odegrało w historii pierwotnej chrześcijaństwa rolę ważniejszą od Jerozolimy.

3. Z Antjochji Saul i Barnaba udali się na Cypr, do ojczyzny Barnaby. Saul był tam słuchany z sympatją przez prokonsula rzymskiego Sergiusza Pawła, i, ażeby zaznaczyć swą wdzięczność dla niego, zmienił swe imię na imię Pawła. Po Cyprze odwiedzili Azję Mniejszą; Paweł kazał w Antjochji Pizydjskiej i w Listrze.

4. Czy należało dla wstąpienia do nowej społeczności przejść przez synagogę, podlegać obrzezaniu, stosować się do wszystkich obrzędów żydowskich? Te obowiązki były krępujące dla pogan. Pomimo opozycji Piotra i apostołów z Jerozolimy, Paweł je obalił, głosił zbawienie dla wszystkich, Greków i Żydów, i uczynił w ten sposób możliwym szybkie rozpostarcie chrystjanizmu pomiędzy poganami. Stąd nazwa „apostoła pogan“ (*gentiles*), która pozostała przy Pawle i charakteryzuje przedziwnie jego powołanie.

5. Ten rozwój rodzącego się chrystjanizmu był pracowity. Walka między partykularyzmem żydowskim a uniwersalizmem chrześcijańskim była walką Piotra i Pawła, Jerozolimy i Antjochji. Pierwsza rozmowa, która się odbyła w Jerozolimie, doprowadziła do kompromisu, pogwałconego prawie natychmiast przez obie strony. Paweł prowadził w dalszym ciągu swoje apostołstwo uniwersalistyczne w Azji Mniejszej, potem w Filipinach w Macedonii, w Tessalonice w Atenach, w Koryncie, skąd powrócił przez Efez do Antjochji. Ewangelizacja Efezu była już rozpoczęta przez Żyda aleksandryjskiego

Apollosa; uczyniła wkrótce takie postępy, że kupcy drobnych przedmiotów nabożnych, przeznaczonych do kultu Artemidy efeskiej, zaniepokoiłi się o to i wznieśli rozruch, pierwowzór wielu innych, od których naprzód chrześcijanie, potem reformatorzy chrystjanizmu mieli ucierpieć.

6. Paweł powrócił do Jerozolimy w 57. Nowa rozmowa, echo uporczywie trwających nieporozumień, odbyła się tam w domu Jakóba, uważanego za brata Jezusa. Rozruch żydowski spowodował interwencję gubernatora rzymskiego, który kazał odstawić Pawła do Cezarei. Paweł, który był obywatelem rzymskim, zażądał, żeby go sądzono w Rzymie; został tam wysłany ku końcowi roku 60. Już dlatego, że napisał był do niej z Koryntu, pozostawał w stosunkach z małą społecznością chrześcijańską stolicy, założoną przez kupców żydowskich, przybyłych z Syrii. Szczegółów jego procesu w Rzymie brakuje, a podróż do Hiszpanji lub do Wielkiej Brytanji, którą mu przypisują, jest nieprawdopodobna. Mniemają, że został stracony w Rzymie w 64.

7. Marek, krewny Barnaby, towarzyszył Pawłowi we Włoszech; po aresztowaniu Pawła został, jak mówią, sekretarzem Piotra. Łukasz, lekarz grecki z Antjochji, został również nawrócony przez Pawła i pracował nad rozpowszechnianiem jego doktryny. Co do Piotra, którego podróże należą do dziedziny legendy, to jego pobyt i stracenie w Rzymie pozostają bardzo wątpliwe; teksty starożytne, na które się powołują, żeby o nich twierdzić, są mało znaczące, a milczenie św. Pawła jest bardzo trudne do usprawiedliwienia. W każdym razie założenie Kościoła rzymskiego przez Piotra w asystencji Marka i długi „pontyfikat“ Piotra, są tylko baśniami dla nieoświeconych pielgrzymów.

8. O innych apostołach nic nie wiadomo wyraźnego, a wytacza się mnóstwo bajek. Jakób, który pozostał głową Kościoła jerozolimskiego, Żyd nabożny i wrogi Pawłowi, zginął w toku rozruchu. Mateusz podobno udał się do Arabji, Andrzej na Krym, Tomasz do Indji, Filip do Syrii. Jan uchodził za osiedlonego w Efezie i długo tam żyjącego w otoczeniu

uczniów, z których jeden, presbiter Jan, zdaje się być autorem czwartej Ewangelji, Apokalipsy i listów, przypisywanych apostołowi. Historia pobytu i śmierci Dziewicy Marii w Efezie jest wymysłem; odkrycie jej rzekomego domu w Efezie jest złudzeniem pobożności.

9. Widzieliśmy, jak pewien Żyd aleksandryjski, Apollos, obwieścił chrystjanizm w Efezie (str. 277). Z judaizmem aleksandryjskim właśnie, nasiąkłym spekulacjami platońskimi, wiążą się liczne pisma Filona, współczesnego z Jezusem, a także czwarta Ewangelja. Żydzi hellenizujący wprowadzili do chrystjanizmu koncepcję *Słowa (Logos)*, pośrednika między Bogiem a człowiekiem, wcielonego w Jezusa. Ale nim pomyśleli o Jezusie, wcielili już Słowo w legion aniołów, istot niematerialnych lub *Eonów*, allegoryj; skombinowali swój tradycyjny monoteizm z wierzeniami ludowymi, a zatem animistycznymi i polidemonistycznymi, Syrii i Babilonii. Dzień, w którym w tych kombinacjach chrystjanizm wziął miejsce judaizmu, ujrzał pojawienie się tego, co zowią gnostycyzmem (od *gnosis*, znajomość rzeczy ukrytych). Chrystjanizm, poza Palestyną, był również, sektą gnostyczną, i właśnie dlatego już w starożytności chciano przypisać czwartą Ewangelię gnostykowi Ceryntowi, żyjącemu współcześnie ze św. Janem w Efezie. Ale chrystjanizm miał wziąć górę nad innymi sektami gnostycznymi, ponieważ był rozsądniejszy, prostszy i mniej się gubiący po manowcach. Zajęty dobroczynnością, czystością moralną, zasadniczo wrogi deprymującym formom ascetyzmu, zyskiwał zwolenników przeważnie pomiędzy ludźmi rozsądnymi i dobrej woli, podczas, gdy gnostycyzm zwracał się do nie zrównoważonych i do marzycieli. Zwycięstwo końcowe Kościoła nad gnostykami było zwycięstwem mistycyzmu pomiarkowanego nad mistycyzmem nieokiełznanym.

* * *

10. Kościół z czasów około roku 80 był organizacją mało skomplikowaną. Obok diakonów były diakonissy, zazwyczaj wdowy, które zajmowały się dziełami miłosierdzia i propagan-

dą pomiędzy kobietami. Zgromadzenia, prezydowane przez jednego ze starszych (*presbiter*, stąd francuskie *prêtre*) lub nadzorcę (po grecku *episkopos*, stąd biskup), odbywały się w domach prywatnych, naprzód w sobotę, potem w niedzielę, dzień zmartwychwstania Pana. Czytano tam stary Testament, listy apostołów i przemówienia, przypisywane Jezusowi. Chrzest był nadewszystko udzielany dorosłym i pociągał za sobą całkowite zanurzenie. Chorzy i umierający byli nacierani olejem świętym w zamiarze oddalania złych duchów, które chrzest miał na celu topić. *Agapy* (uczty miłości) zgromadzały wiernych, którzy obchodzili wspólnie uroczyscie Świętą Wieczerzę, pod dwoistą postacią chleba i wina; nazywano ją „dziełem dziękczynienia“, na pamiątkę ofiary Jezusa; jest to *Eucharystja* (po grecku *eucharistia*, „podziękowanie“).

11. Pierwsze Kościoły liczyły z konieczności pomiędzy swymi wiernymi leniwców, wykolejonych, wizjonerów. Wielu uważało się za obdarzonych mocami proroczymi i niepokoiło zgromadzenia napadami *glossolalji*, to znaczy wylewami dźwięków nieartykułowanych. Ten to dar „mówienia językiem“ apostołowie otrzymali rzekomo w Zielone Świątki z łaski Ducha Świętego; grano później podwójnem znaczeniem słowa „język“, żeby mówić, iż apostołowie otrzymali w udziale dar mówienia narzeczami wszystkich ludów, do których mieli zanieść Ewangelię! Już wcześniej objawy *glossolalji* zostały pomiarkowane; św. Paweł zakazał jej kobietom, jak wszelkiego nauczania.

Mimo, że celibat nie był jeszcze narzuconym nikomu, chryścjanizm wymagał czystości obyczajów i miał trudność z jej osiągnięciem. Z drugiej strony, iluminaci głosili ascetyzm, wegetarianizm, skłaniali się więcej lub mniej otwarcie ku mistycyzmowi gnostycznemu; tyleż niebezpieczeństw, do których usunięcia stanowczość i rozsądek *starszych* nie zawsze wystarczały.

12. Zburzenie Jerozolimy przez Rzymian (70) i ostateczne rozproszenie Żydów w Cesarstwie, osłabiły pomiędzy chrześcijanami nadzieję blizkiego powrotu Jezusa w chwale, czego miej-

sce zajęła nadzieja jego panowania duchowego. Żydzi rozproszeni założyli wszędy potrosze domy modlitwy czyli synagogi z jatkami, które nie sprzedawały mięsa, pochodzącego z ofiar pogańskich, zakazanego chrześcijanom, jak i Żydom; było to tyleż nowych centrów propagandy chrześcijańskiej, która, mimo, iż stała się wrogą judaizmowi, mogła zyskiwać swych pierwszych zwolenników tylko w najbliższym promieniu synagog, gdzie słowa Mojżesza i proroków znajdowały echo.

13. Propaganda chrześcijańska niepokoiła interesy tych, co żyli z oficjalnego kultu pogańskiego, oraz niezliczonych szarlatanów, co eksploatowali kultury cudzoziemskie; niepokoiła również rząd rzymski, który miał słuszne prawo nie ufać towarzystwom tajnym i widział w chrześcijanach Żydów, ruszających się więcej od innych. Gdy Neron został posądzony o podpalenie Rzymu, odrzucił to oskarżenie na tłum ludzi Wschodu, co mówili bez ustanku o sędzie ostatecznym i o końcu świata przez ogień. Policja rzymska zarządziła aresztowania i masowe egzekucje; Żydzi i Chrześcijanie zginęli w męczarniach; to właśnie nazywa się *Pierwszem Prześladowaniem* (65). Nie powstrzymało propagandy chrześcijańskiej, której służyli już wśród wielkich rodów niewolnicy pochodzenia syryjskiego. Za Domicjana konsul Flawjusz Klemens i jego żona Domicylla zostali skazani za „ateizm“; stali się zapewne chrześcijanami, a ich „ateizm“ zasadzał się na zaprzeczaniu bogów rzymskich. „Wielu innych, mówi historyk Dion, było ukaranych za *ateizm i obyczaje żydowskie*“; i wymienia potem, pomiędzy ofiarami Domicjana, Acyljusza Glabrjona, dawnego konsula. Fakt, że chrystjanizm osiągnął wyższych klas Rzymu przed rokiem 100, jest pierwszorzędnego znaczenia dla jego późniejszego rozwoju.

14. Plinusz Młodszy, legat w Bitynji w 112, napisał do cesarza Trajana, ażeby się go spytać, jakiego postępowania ma się trzymać wobec chrześcijan. W tej okoliczności był nade wszystko tłumaczem zażaleń handlarzy bydła, bo nie kupowano już zwierząt, przeznaczonych na ofiary. „Nie trzeba poszukiwać chrześcijan, odpowiedział Trajan, ale jeśli ich za-

denuncjują, a zostaną prawem przekonani, trzeba ich ukarać. Jeżeli jednakowoż ktokolwiek zaprzeczy, że był chrześcijaninem, i dowiedzie tego, zanosząc błagania do naszych bogów, niechaj otrzyma przebaczenie". Te kilka wierszy są nieskończenie cenne; stanowiły regułę rządu rzymskiego aż do wielkiego prześladowania, które zaczęło się za Decjusza. Obraz chrześcijan, których maluje Plinjusz, jest tak wielce dla nich zaszczytny, że podejrzewano, ale niesłusznie, autentyczność jego listu; niestety, jedyny rękopis, podług którego ogłoszono go na początku XVI wieku, zniknął niewiadomo jak, i wątpliwości są możliwe względem dokładności wydania.

15. Postawa urzędników rzymskich zależała przewszystkiem od postawy zarządzanych przez nich, którzy denuncjowali chrześcijan lub nie denuncjowali, podług tego, czy mieli w tem interes; powtóre od postawy samych chrześcijan, mniej lub więcej nieprzejednanych i wrogich poganizmowi urzędowemu; nakoniec od snadnie srożącego się zabobonu pospółstwa, które przypisywało wszystkie klęski przyrodzone nieprzyjaciołom swych bogów. Kłamliwe pogłoski, rozsiewane przeciw chrześcijanom z powodu tajemnicy, którą otaczali pewne czynności swego kultu, jak eucharystję, w szczególności oskarżenie o ofiary z ludzi, zawsze tak nadające się do wzburzenia tłumów, były decydującymi motywami niektórych prześladowań miejscowych. Najlepiej znane zaszło w Lugdunie w 177. Była tam mała gmina pochodzenia greckiego, dosyć zamożna, przeciw której roznoszono ohydne oszczerstwa. Dziewczęta i starcy zostali niegodnie storturowani. „Wy właśnie jesteście ludożercami!" zawołała jedna z ofiar do sędziów. Przeciw tym oskarżeniom, wznawiającym się bez ustanku, powstała literatura, naprzód grecka, potem łacińska, której zachowaliśmy kilka próbek; najbardziej interesująca, ułożona około 200 w Afryce przez Tertulljana, *Apologetyka*, została wkrótce potem przetłumaczona na grecki.

16. Istniała także literatura wroga chrystjanizmowi, ale zaginęła prawie w całości. Jednakże można było odtworzyć *Rozprawę prawdziwą* filozofa Celsusa (około 170), podług

dłuższej odprawy, którą jej dał Orygenes, i część traktatu cesarza Juljana przeciw chrześcijanom, dzięki djatrybie, którą natchnął św. Cyrylla († 444).

17. *Dziesięć* prześladowań, które przytaczają historycy chrystjanizmu, są fikcją¹, i Dodwell w XVII w. już wymierzył sprawiedliwość legendom, które przesadzają liczbę męczenników. Nadano to imię *martyr*, które oznacza *świadka* po grecku, tym, co wyznawali swoją wiarę, nie bacząc na cierpienia. Wybór określenia wydaje się osobliwym, bo świadectwo nie pociąga za sobą, w naszych oczach, wymierzenia kary. Nie było tak u Greków i Rzymian, gdzie świadectwo *niewolnika* miało wartość tylko, jeżeli było otrzymane przez torturę. W języku niewolników *świadczyć* i *cierpieć* były więc synonimami, i użycie słowa „martyr“ każe się tym sposobem domyślać, iż dorywcze prześladowanie spadało głównie na ludzi stanu niewolniczego lub bardzo niskiego, pomiędzy którymi nade wszystko rekrutowali się chrześcijanie.

18. W ten sposób tłumaczą się także pewne piękne cechy chrystjanizmu przed Konstantynem. Jest to religja drobiazgu ludzkiego, który pracuje, bieduje, wspomaga się nawzajem. Pewna chrześcijanka, pochowana w Katakumbach rzymskich, mianuje się na swym nagrobku „przyjaciółką ubogich i robotnicą“. Jest w tem jakby stwierdzenie godności pracy, które o wiele więcej, niż miłosierdzie, było nowością w świecie starożytnym. Chrześcijaństwo zwycięskie zapomniało o tem, ale żeby sobie przypomnieć później, w dobie reformy swych zakonów w VI wieku.

* * *

19. Kościół II-go i III-go wieku mniej miał do zniesienia od prześladowań, niż od herezyj. Mówiliśmy już o gnostycyzmie, który, prawdę mówiąc, jest wcześniejszy od chrystjanizmu. Doprowadzając do ostateczności tendencje antyżydowskie Pawła, w przeciwstawieniu do chrześcijan judaizujących, zwa-

¹ Prześladowania, aż do Decjusza, były miejscowe, a nade wszystko przezywane; było ich daleko więcej, niż 10.

ných Ebionitami, pewni doktorowie gnostyczni zerwali ze Starym Testamentem i chcieli sprawić, żeby Bóg Izraela uchodził za demona, stwórcy, ale wroga ludzi. To dążenie wiąże się z dualizmem mazdejskim, który mocno wpłynął na gnostycyzm. Gdyby Kościół był wkroczył na tę drogę, jego ruina była pewną, bo tracił podporę Starego Testamentu i proroctw, które zgadzano się wtedy w nim rozpoznawać. Walczył z energią przeciw gnostykom, nie bez czynienia im jednak ustępstw i nie bez korzystania z ich działalności literackiej. Nawet wielcy doktorowie aleksandryjscy, od 180 do 250, którzy stworzyli egzegezę i teologję chrystjanizmu, Klemens i Orygenes, brali natchnienie, nie bez niebezpieczeństwa dla prawowierności swych doktryn, od gnostyków, którzy ich poprzedzili na tej drodze. Właśnie Marcjonowi, około 150, Kościół winien pierwszą ideę *kanonu*, upoważnionego zbioru pism, zawierających Nowy Zakon. Właśnie, ażeby odpowiadać gnostykom, zmuszony był do sformułowania swych dogmatów, swego wyznania wiary (zwanego błędnie *symbolem apostolskim*), a zapewne także do ogłoszenia ostatecznej edycji czterech Ewangelij, którym przyznał *natchnienie*. Chrystjanizm dzisiejszy, którego siła propagandy nie wygasła, ustalił się podczas długiej próby, którą kazały znieść Kościołowi szturm gnostycyzmu. Dzieła gnostyków znane nam są nadewszystko z odpraw, których były przedmiotem. W tych pismach polemicznych „nie-nawiść teologiczna“ gra wielką rolę, i gnostycy są oskarżani o złe czyny, zapewne wysnute z wyobraźni; ale ich doktryny były niebezpieczne dla społeczeństwa i dla jednostek, i Kościół mądrze działał, odrzucając je.

20. Właśnie również w toku tej walki Kościół stał się rządem, i władza duchowna w nim się ześrodkowała. Biskup stał się głową swej gminy, a że Rzym był stolicą Cesarstwa, Kościół rzymski dążył naturalnie do tego, by stać się imperatorem Kościołów. Nie dokonało się to bez oporu. Rozpowszechnione pojęcie o pierwotnem przodownictwie stolicy rzymskiej, *władzy papieskiej*, założonej przez św. Piotra i wykonywanej przez biskupów rzymskich, którzy po nim nastąpili, nie jest

potwierdzone przez teksty, z których wypływa raczej, jak zawsze, widowisko długiej ewolucji.

21. Pomiedzy sektami II-go wieku, jedną z najbardziej interesujących, która nie miała nic gnostycznego, był *montanizm*. Jego założyciel, Frygijczyk Montanus, nawrócony kapłan Cybeli, wziął się do prorokowania w towarzystwie dwóch kobiet i pozyskał wielu zwolenników, mimo potępienia, obwieszczonego przeciw niemu przez biskupów krajowych (172). Co było poważnego w jego doktrynie, do której się przyłączył Tertulljan ku końcowi swego życia, i która przetrwała aż do VI wieku, to idea, że era objawień boskich nie była zamkniętą, że wiara Kościoła dopuszczała uzupełnienia, że kobiety mogły otrzymać natchnienia i udzielać ich (sprzecznie z nauczaniem św. Pawła, który nie ufa im i nakazuje milczenie). Dyscyplina montanistyczna była surowa, narzucająca dwa nowe tygodnie wstrzemięźliwości, zabraniająca powtórnych ślubów i odpuszczania pewnych grzechów po chrzcie. Polemika przeciw montanizmowi natchnęła Kościół zdrową odrazą do ostentacyjnego rygoryzmu, który stowarzysza się zbyt często w praktyce z rozluźnieniem obyczajów. „Bądźcie roztropni z umiarkowaniem“ powiedział był św. Paweł.

22. Wspierany za Kommoda przez faworytę cesarską Marcję, protegowany za dynastji syryjskiej przez pobożność cesarzowych i eklektyzm cesarzy, do tego stopnia, iż Aleksander Sewer przeznaczył miejsce w swej kaplicy dla Jezusa, chrystjanizm musiał się liczyć wkrótce potem z brutalnością cesarzy żołnierskich, którzy mu wyrzucali odrazę do kariery wojσκowej i uporczywą odmowę uczestniczenia w kulcie cesarskim. Cesarz Decjusz (250) zorganizował prawdziwe prześladowanie, które wydało licznych męczenników i daleko więcej odstępców, zwanych *libellatici*, ludzi, którym wydawano świadectwo czyli *libellus*, że dopełnili aktu wierności względem poganizmu. Biskupi Rzymu, Jerozolimy i Antjochji ponieśli śmierć. Orygenes, wielki doktor chrześcijański w Aleksandrii, z trudem wyrwał się katom (249). Cyprjan, biskup Kartaginy, stał się ofiarą prześladowania, które się wznowiło za Walerjana (258). Poło-

żenie chrześcijan polepszyło się za Galljena, który zwrócił im świątynie; ale to uspokojenie trwało krótko. Dioklecjan poszedł zrazu z prawdziwą wściekłością za przykładem Decjusza (303); niebawem poznał, że jego wysiłki były bezużyteczne. Zniechęcony abdykował; jego następcy byli słabsi, jeśli nie pobłażliwsi.

23. Chrystjanizm stał się taką potęgą w Cesarstwie, że ambitny Konstantyn poszukał w nim podpory; zwyciężywszy Maksencjusza u mostu Milwijskiego, po rozpostarciu sztandaru w kształcie krzyża (*labarum*), obwieścił w 313 edykt tolerancyjny, który nadał w rzeczywistości chrystjanizmowi stanowisko uprzywilejowane. Konstancjusz kazał usunąć z sali Senatu posąg Zwycięstwa i zaczął na Wschodzie nakazywać obalanie wizerunków bogów. Po jego śmierci (361) reakcja pogańska nastąpiła za Juljana, reakcja zresztą bez gwałtów, bo Julian, najłagodniejszy z ludzi, zadowolił się odsunięciem chrześcijan od nauczania. Oddawał zresztą sprawiedliwość chrystjanizmowi i wzywał pogan do naśladowania jego instytucyj dobroczynnych. Jego śmierć przedwczesna (363) stała się sygnałem runięcia politeizmu; nie pozostało mu prawie zwolenników, chyba w arystokracji, w szkołach wyższych i wśród zachowawczej ludności wsi¹.

24. Teodozjusz zabronił ofiar pogańskich i, pomimo wymownych protestacji Libanjusza, nakazał zamknąć świątynie (391). Żarliwość mnichów dała sobie upust przeciw tym budowlom, mianowicie w Egipcie. Honorjusz w 408 zakazał poganom sprawowania urzędów publicznych; za Teodozjusza II, fanatyk Cyryl, z którego Kościół zrobił świętego, rozszroził się przeciw uczonej Hipatji, córce matematyka Teona, która została ukamienowana i rozszarpana przez motłoch na ulicach Aleksandrii (415). Zwycięski chrystjanizm wypowiadał wojnę nauce; Justynjan uczynił tylko jeden krok więcej na tej drodze, kiedy nakazał zamknąć szkołę ateńską (529). Świat był dojrzały do Średniowiecza.

¹ Podług Harnacka, *pagani* nie są to »wieśniacy«, lecz »cywilni«, w przeciwstawieniu do żołnierzy Chrystusa.

25. Koniec prześladowań zrodził w Afryce oryginalny rozłam, mianowicie donatystów, jeden z pierwszych, co uderzył nie na doktrynę, lecz na dyscyplinę Kościoła: była to schizma, zanim stała się herezją. Biskupi, którzy wydali byli Pisma Święte na spalenie, ci, co otrzymali od nich święcenie, czy mogli być uważani za prawowicie obłeczonych w swą władzę? Czy nie należało chrzcić ponownie tych, których byli ochrzcili? Innemi słowy, czy skuteczność urzędu kapłańskiego zależała od charakteru osobistego kapłana? Gdyby Kościół odpowiedział twierdząco, byłaby to jego ruina, bo każdy biskup byłby musiał usprawiedliwiać się wobec oskarżeń, mających na względzie nie tylko jego własne postępowanie, lecz i biskupa, co go wyświęcił, i całego szeregu jego przodków duchownych. Rozsądek Kościoła, zgodny z jego interesem, uchronił go od tego błędu; ale to nie zadowoliło Afrykan, z natury burzliwych i często wrogich swym biskupom. Biskup Kartaginy, Donatus, stanął na czele ruchu (313), który pociągnął wkrótce nie tylko przeciwników duchowieństwa, ale zrujnowanych dzierżawców, uciśnionych chłopów, włóczęgów, których nazywano *circumcelliones*. Donatyzm przybrał charakter buntu chłopskiego. Cesarze próbowali zrazu uspokoić starcie dobrmi słowy; potem uciekli się do środków najgwałtowniejszych. Donatus umarł na wygnaniu, a jego stronnicy zostali wyrznięci. Agitacja wznowiła się za Juljana i rozpostarła się po upływie trzydziestu lat na większą część Afryki rzymskiej. Św. Augustyn w 393 wszczął przeciw donatyzmowi długą wojnę na pióra, która była przerwana w 403 nowem powstaniem circumcellionów. Powaga znakomitego biskupa Hippony, wspomagana bardzo surowemi edyktami cesarskimi, poradziła sobie w końcu ze schizmą (418); jednakże rozłam ukazał się znów za Wandolów, i kilka grup donatystów trwało jeszcze w chwili podboju muzułmańskiego.

26. W toku prześladowania za Decjusza wielu chrześcijan egipskich oddaliło się na pustynię; mieszkali tam, jako eremici (od *eremos*, pustynia). Poszli za nimi inni, co zorganizowali się w społeczności (cenobici, od *koinos bios*, wspólne życie). Tak

wystąpiło po raz pierwszy mnichowstwo chrześcijańskie, które miało zresztą precedens u Żydów i pogan: Esseńczycy z czasów Jezusa i Pitagorejczycy Włoch południowych około 600 pędzili życie, jak prawdziwi cenobici. Obok klasztorów męskich, św. Pachomjusz czy Pachon (około 340) założył klasztor dla kobiet, które nazywano *nonnae* (*non nuptae*, niezamężne). Instytucja zakonna dosięgła Zachodu ku końcowi IV wieku. Przybrała tam zresztą, w zgodzie z temperamentem ludów, charakter mniej kontemplacyjny, a bardziej praktyczny. Św. Benedykt z Nursji (480—543) miał zasługę narzucenia cenobitom, wraz z surową karnością, pracy ręcznej i ubóstwa; klasztor, założony przez niego na górze Cassino stał się wzorem klasztorów benedyktyńskich, gdzie, według sławnej formuły, „ten, co pracuje, modli się“. Cywilizacja winna jest mnichom Zachodu wykarczowanie pewnej części Europy i zachowanie literatury łacińskiej, której teksty kopjowano po klasztorach. Jeżeli nawyknięcia do lenistwa i zbytku usiłowały bezustannie wprowadzić się do klasztorów, mimo wielokrotnie powtarzanych wysiłków ku ich reformie, był w tem skutek słabości ludzkiej, za który nie można czynić odpowiedzialną instytucję. W biegu wieków narobiła złego, ale, szczególnie w początkach, daleko więcej dobrego.

* * *

27. Przykład mnichów, złączony z wpływem doktryn magicznych, gnostycznych i montanistycznych, przyczynił się do wyniesienia starej idei ludowej o wyższości celibatu. Już w roku 305 sobór hiszpański w Elwirze zażądał celibatu księży. Ta doktryna zatryumfowała dopiero w XII wieku, i dziś jeszcze w Kościele rzymskim celibat kościelny jest sprawą dyscypliny, nie dogmatu. Inne wpływy wschodnie, ważniejsze jeszcze, zmodyfikowały w IV wieku organizację Kościoła. Za przykładem Cesarstwa przybrał sobie ścisłą hierarchję; biskupi wielkich miast stali się przełożonymi, przewodnicząc koncyliom czyli zgromadzeniom duchowieństwa prowincji. Rzym, Antjochia i Aleksandria, pierwszy szczególnie, stały się odtąd,

jakby stolicami chrześcijańskimi; już w końcu II wieku pewien biskup rzymski groził zostawić Kościoły Azji Mniejszej „nazewnątrz jedności katolickiej“ (to znaczy *powszechnej*), ponieważ różniły się z nim w zdaniu co do ustalenia daty Wielkiej Nocy. Obrzędy zostały skomplikowane przez źle ukrywane zapożyczenia z poganizmu; chrzest objął egzorcyzm demonów; cześć męczenników, źródło czci świętych, zajęła miejsce czci bohaterów greckich, niekiedy nawet aż do ich imion i legend. Święto Bożego Narodzenia czyli Narodzenia Jezusa, którego data nie jest wskazana przez Ewangelię, zostało ustalone na 25 grudnia, mniemany dzień narodzenia Mitry, utożsamianego ze słońcem. Nakoniec Kościół zapominał coraz więcej swych początków żydowskich i zmienił charakter świąt, które był obowiązany zachowywać. Pascha stała się świętem zmartwychwstania Chrystusa, a jej data została ustalona w ten sposób, żeby się nie zbiegała z Paschą żydowską; Pięćdziesiątnica, która u Żydów przywołała wspomnienie obdarzenia Mojżesza Zakonem, przypominała odtąd wylanie Ducha św. na apostołów. Mimo, że wrogi hellenizmowi więcej jeszcze, niż judaizmowi, Kościół hellenizował się siłą rzeczy, ponieważ już od swych początków ze św. Pawłem ukazał się być jako sekta grecka judaizmu. Przeniesienie stolicy Cesarstwa do Konstantynopola, w środowisko greckie, zbyt skłonne do subtelności teologicznych, w którym rozbrzmiewały jeszcze dysputy sofistów, przyczyniło się bardzo do tej nowej orientacji.

28. Odkąd tylko chrystjanizm poczuł się panem Cesarstwa, zaczął prześladować nietylko pogan, lecz i chrześcijan dysydentów. Spory III i IV wieku skierowały się szczególnie na stosunki Jezusa z Bogiem: Czy byli z tej samej substancji? Czy Jezus był równym Ojcu? Jakie było miejsce Ducha św. w tym układzie? Pewien biskup antjochijski, Paweł z Samosaty, którego protegowała uczona Zenobja, królowa Palmiry, podporządkował wyraźnie Jezusa Bogu, został potępiony przez concylium i złożony z urzędu (270). Arjusz, kapłan z Aleksandrii (280—336), wytrzymał długą walkę przeciw św. Atanazemu, biskupowi tego miasta (328), ponieważ obstawał przy istotnej

wyższości Boga nad Jezusem. Ta doktryna, zwana arjańską, została potępiona w 325 przez sobór Nicejski, który ogłosił Jezusa „synem Boga, zrodzonym z istoty Ojca, współistotnym z nim, spłodzonym a nie zrodzonym, wiekuistym jak Ojciec, a zatem niezmiennym z natury“. Mimo tej jasnej jak dzień definicji, której Konstantyn udzielił poparcia swej policji — Arjusz został zesłany, a jego księgi rzucone w ogień — arjanizm rozpowszechnił się nie tylko w Cesarstwie, lecz i nazewnątrz; prawie wszystkie ludy barbarzyńskie, które sforsowały granice w V wieku, stały się arjańskimi, zapewne dlatego, że były ewangelizowane przez arjan w czasie, gdy arjanizm miał przewagę w Cesarstwie. Kilku cesarzy rzymskich z IV wieku sami sprzyjali arjanizmowi, który zwalczał św. Ambroży, biskup Medjolanu. Kościół rzymski wypowiedział się wcześniej przeciw arjanizmowi; za Teodozjusza odniósł zwycięstwo na soborze w Konstantynopolu (381), który uzupełnił dzieło soboru Nicejskiego, czyniąc z Ducha Świętego trzecią osobę Trójcy, równą Ojcu i Synowi. Tak więc został stworzony jak gdyby trzeci Bóg przez ewolucję *Logos* Platona poprzez Filona, czwartą Ewangelię i teologię sofistyczną Aleksandryjczyków.

29. Doktryna o Trójcy została ustalona przez symbol, zwany błędnie atanazjańskim, który jest być może dziełem biskupa afrykańskiego Wigiljusza (około 490): „Wielbimy Boga w Trójcy, a Tróję w Jedności, nie mieszając osób, ani dzieląc istoty... Jednakowoż oni nie są trzej Wiekuiści, lecz jeden tylko Wiekuisty; nie są trzej Wszechmogący, lecz jeden Wszechmogący. Tak więc Ojciec jest Bogiem, Syn jest Bogiem, Duch święty jest Bogiem, a jednakże nie są trzema Bogami, lecz jednym Bogiem. Bo wprawdzie każda z tych osób, wzięta z osobna, jest Bogiem i Panem, religja katolicka zabrania mówić, że jest trzech Bogów lub trzech Panów. Ojciec nie jest uczyniony od nikogo; nie jest ani stworzony, ani spłodzony. Syn jest od samego Ojca: ani uczyniony, ani stworzony, lecz spłodzony. Duch Święty jest od Ojca i Syna: ani uczyniony, ani stworzony, ani spłodzony, ale pochodzący. W tej Trójcy

trzy osoby są współwiekuiste i różne pomiędzy sobą“. Oto opinia, którą trzeba wyznawać, żeby być katolikiem, a nie arjaninem. Dzisiaj, jeśli już niema arjan zdeklarowanych, to być może właśnie, ponieważ wszyscy chrześcijanie są arjanami w głębi duszy. Jest to nadewszystko prawdziwe co do reformowanych, u których idea Boga pozostała żywą; bo katolicy wzywają chętniej Jezusa, Marję i Józefa (J. M. J., „Tróję jezuicką“) i wymieniają Ojca Wiekuistego już tylko z przyzwyczajenia. Stara Trójca żyje nadal tylko w stanie formuły teologicznej.

30. W międzyczasie rozpoczęła się serja mordów sądowych za zbrodnię opinii. Od 380 do 395 Teodozjusz ogłosił edykty, grożące śmiercią herezjarchom; ale było zarezerwowane dla jego współrządcy Maksyma, jak on, Hiszpana, zastosować je po raz pierwszy. Ofiarą padł Pryscylljan, biskup hiszpański, którego oskarżano o manicheizm, i którego dwaj biskupi hiszpańscy zadenuncjowali cesarzowi Maksymowi, przebywającemu wtedy w Trewirze. Pryscylljan, potępiony przez koncylium w Bordeaux, został powołany do Trewiru z sześcioma ze swych najgłówniejszych stronników; zostali tam osądzeni i straceni (385). Św. Marcin z Tours, dzielny człowiek, oburzył się, również i św. Ambroży; ale kilka lat potem św. Hieronim, rozdrażniony przez Wigilancjusza, który zwalczał cześć relikwij, oświadczył, że kary doczesne są pożyteczne do ratowania winnych od wiekuistego zatracenia. Kościół afrykański i św. Augustyn odwołali się do ramienia świeckiego przeciwko donatystom; nakoniec, w 447, papież Leon I nie zadowolnił się usprawiedliwieniem zbrodni Maksyma, ale wygłosił twierdzenie, że gdyby pozostawiano życie winnym herezji godnej potępienia, byłoby już po prawach boskich i ludzkich. Kościół, przyswajając sobie tę potworną doktrynę, kazał przelewać strumienie krwi przez trzymających władzę świecką, aż do dnia, kiedy ta ostatnia, nazbyt późno oświecona, odmówiła służyć za narzędzie szalowi nienawiści teologicznych.

31. Kłótnia arjańska nie wyczerpała trudności, które nastręcza wcielenie Jezusa. Czy Marja była *Matką Boga*? Nie,

mówi Nestorjusz, patriarcha Konstantynopola, jest tylko *Matką Chrystusa*. W 431, na soborze Efeskim, Cyryl doprowadził do Złożenia Nestorjusza z urzędu; jego stronnicy założyli w Persji kościół Nestorjański, który trwa jeszcze. Inna kwestja: czy istnieją w Jezusie dwie natury (boska i ludzka), czy raczej jedna? Drugą opinię, zwaną *monofizycką*, utrzymywaną przez mnichów egipskich, wytoczono przed soborem Efeskim (449); tym razem cesarz Teodozjusz II posłał tam wojska, i przeciwnicy monofizytyzmu zostali potraktowani z niesłychanym gwałtem. Patriarcha Konstantynopola umarł od ran. Ten Sobór zachował imię w historii: *zbojectwo efeskie*. Inny sobór, w 451, wypowiedział się przeciw monofizytyzmowi, obstając zarazem, iż człowieczeństwo Jezusa nie było pochłonięte przez jego bóstwo. Walka wznowiła się za Justynjana, który miał upodobanie do teologii. Monofizyta, jak jego godna małżonka Teodora, zniewolił do uległości papieża Wigiljusza, wezwanego do Konstantynopola, i kazał sobie przyznać rację przez cały szereg soborów. Po jego śmierci monofizyci znaleźli się znowu pod wozem; ich doktryna uwieczniła się jednakże, mianowicie w kościele egipskim, zwanym *Koptyjskim* (przez skażenie słowa *Aiggyptios*, egipski), który zachował w następstwie tego rozłamu swą niepodległość religijną.

* * *

32. Widzieliśmy już św. Augustyna w walce przeciw donatyzmowi afrykańskiemu i przeciw manicheizmowi, do którego zrazu sam się był przyłączył. Nie mniej ważny spór popchnął go do zapasów z doktryną mnicha brytańskiego Pelagjusza, który czuł niechęć do grzechu pierworodnego. Jakim sposobem, wskutek nieposłuszeństwa jedyne go Adama, ród ludzki został skazany? Jakim sposobem skutki jego winy ciążyą jeszcze na niewinnych? Augustyn, już stary, zwalczał te zarzuty zdrowego rozsądku, doprowadzając do przesady okrutny paradoks św. Pawła. Człowiek nie może nic z własnej woli; dotknięty jest bezsilnością; łaska Boga może go tylko zbawić, a ci, których Bóg nie wybrał, są zgubieni bez ratunku. Kon-

kluzją nie jest fatalizm, lecz nakazujący obowiązek wiary, modlitw, wzywania wstawiennictwa świętych pośredników. Sobór Efeski potępił Pelagiusza (431), już potępionego w Kartaginie w 412. Jednakowoż jego doktryna złagodzona przetrwała w semipelagianizmie, mianowicie w Gallji, a Rzym skończył na przyjęciu w praktyce doktryny pojednawczej, opartej na subtelnych rozróżnieniach, dotyczących skuteczności łaski, na równej konieczności wiary i uczynków w poszukiwaniu osobistym zbawienia.

33. Św. Augustyn przyjął między przyszłą szczęśliwością a potępieniem stan przejściowy wyczekiwania, dobę oczyszczania dusz przez ogień. Jest to doktryna orficka i Wirgiljuszowa o Czyśćcu; niema ani słowa o tem w Ewangeliach. Ale skoro Sąd ostateczny z definitywnem wyznaczeniem dobrym i złym udziału szczęśliwości i kary został odroczony na bardzo odległą przyszłość, wypadało wymyślić cokolwiek dla sprecyzowania losu dusz nazajutrz po śmierci. Za przykładem pogan, którzy kazali je sądzić Minosowi i jego asesoram, przyjęto sąd prowizoryczny, po którym następuje podział umarłych na dwie klasy: klasę dobrych, którzy podlegają próbie Czyśćca, i klasę złych, którzy idą prosto do Piekła. Kościół przyjął zwyczaj modlić się za swych zmarłych, wzywać na ich korzyść wstawiennictwa świętych; a to dlatego, że umarli potrzebowali uczynków ludzkich, i że ich los nie był ustalony po wsze czasy. Nauka o Czyśćcu, której logika jest niezaprzeczona, ustaliła się w VI wieku i została ogłoszona dogmatem Kościoła przez sobór Florencki (1439); chrześcijanom, którzy jej nie przyjmują (protestantom i prawowiernym Grekom) brakuje widocznie ciekawości rzeczy tamtego świata.

34. Św. Hieronim, urodzony w Dalmacji, przejrzał z polecenia papieża Damazego przekłady łacińskie Pisma i użył swego wpływu osobistego, który był wielki, jak jego talent, aby pozyskać do życia zakonnego panie z arystokracji rzymskiej. „Zostałaś teściową Boga“, pisał do jednej z nich, której córka właśnie została zakonnicą i, co za tem idzie, poślubiła Boga. Osiadłszy w Bethleem ze swemi penitentkami (385),

uczynił zeń centrum życia mniszego i nie przestał pracować do 90 lat wieku nad komentarzami do Ksiąg świętych. Jego stosunki ze św. Augustynem były poprawne, ale nacechowane, nadewszystko przy końcu, pewną goryczą.

35. Jednym z przeciwników św. Hieronima był pasterz pi-renejski, Wigilancjusz, który w następstwie podróży do Włoch i do Ziemi Świętej powrócił rozżalony na urzędowy chrystjanizm. Protestował nadewszystko przeciw bałwochwalczej czci obrazów, spuściźnie pogaństwa w Kościele, przeciwnej temu prawu Mojżeszowemu, które Jezus przyszedł „nie obalać, lecz dopełniać”. Nadaremnie odpowiadano, że te obrazy tworzyły Biblię niepiśmiennych, że były nie przedmiotem, lecz bodźcem czci; doświadczenie pokazywało, że większość wiernych mięszała (i mięsza jeszcze) znak z przedmiotem oznaczanym. Wigilancjusz nie był mniej wrogim kultowi relikwii, który stał się zarazem wstydem dla Kościoła i źródłem dochodów dla duchowieństwa. Ascetyzm, modlitwy za umarłych, celibat, coraz więcej wymagany od księży, wydawały mu się również przeciwnymi religii. Żywo zaatakowany przez św. Hieronima, który wzywał przeciw niemu surowości władz cywilnych, Wigilancjusz umarł w zapomnieniu w 420, ale posiew jego słów odważnych nie zagiął wcale.

36. Dwaj Grecy, św. Grzegorz z Nazjanzy i św. Bazyli, wsławili w IV wieku Kościół wschodni. Byli to literaci obyczajów łagodnych i uprzejmych, których wymowa nieco miękka ma dzisiaj jeszcze urok. Bazyli, biskup Cezarei, dał godne podziwu przykłady miłosierdzia, założył szpitale i przytułki. Grzegorz był to syn pewnego biskupa Nazjanzy w Kappadocji, który po swem wyświęceniu miał jeszcze troje dzieci. Zostawszy patriarchą Konstantynopola, Grzegorz nabrał obrzydzenia do intryg, które tam się snuły; udał się kończyć dni żywota do swej wioski około Nazjanzy. Kiedy go zachęcano w głębi jego schronienia do uczestniczenia w nowym soborze: „Nigdy nie widziałem, odrzekł, żeby zgromadzenie synodalne przyniosło coś dobrego lub przyczyniło się do zniknięcia złego”.

37. Św. Jan Chryzostom („Złotousty“), był mówcą poto-

czystym, ale nadewszystko, jak św. Augustyn, człowiekiem czynu. Urodzony w Antjochji (347), uczeń poganina Libanusza, wygłaszał kazania w ciągu 12 lat w swem mieście rodzinem. Cesarz Arkadiusz powołał go na patriarchat bizantyński. Tam wdał się w pamiętną walkę przeciw cesarzowej Eudoksji, której zbytek i nieobyczajność zganiał publicznie. Eudoksja spowodowała potępienie Chryzostoma przez sobór, ale rozruch ludowy przywrócił mu zajmowane stanowisko. Raz jeszcze zaatakował cesarzową i porównał ją do Herodjady. Na to nowy sobór, nowy rozruch, a w następstwie pożar: Chryzostom zostaje wygnany do Kukuzy w górach Taurus, potem do Pontu, gdzie umiera nędznie w Komanie.

38. Około tego samego czasu biskup medjolański, św. Ambroży, przyjaciel św. Augustyna, zwalczał arjanizm w osobie cesarzowej Justyny, małżonki Maksyma (386), odmawiał komunji Teodozjuszowi i zobowiązywał cesarza do uczynienia pokuty za to, że nakazał był rzeź w Tessalonice. Miecz duchowny przeciwstawiał się mieczowi świeckiemu i zwiastował walkę kapłaństwa i Cesarstwa, która miała wypełnić wieki średnie. Jakież byłyby dobrodziejstwa Kościoła, gdyby, za przykładem św. Ambrożego, używał swej władzy do powściągnięcia przemocy panujących, zamiast odwoływać się do niej bezustanku i zniewalać ją do służenia swym interesom!

39. Wigilancjusz i Chryzostom byli w zgodzie, protestując przeciw wtargnięciu zbytku w życie i nawyknięcia Kościoła. Był to, w samej rzeczy, jeden z nieuniknionych wyników jego tryumfu. Wychwalając w teorii pokorę, nabrał upodobania do przepychu i otoczył się pompatycznym szychem pogaństwa. Już wznosiły się wszędzie wspaniałe bazyliki, które miał zaćmić dziw Świętej Zofji w Konstantynopolu. Biskupi i większość mnichów żyli w zbytkach, wzbogaceni nadaniami Państwa i wiernych. W tym samym czasie służba boża traci swą prostotę; kościoły, nawet w białe dzień, zalewa powódź blasku świec; kadzidło i wodę święconą zapożyczono z kultów pogańskich; szaty kapłańskie stają się wspaniałemi, święta się mnożą. Ale te zmiany, z których skorzystała sztuka, nie zadały uszczer-

bku sile ekspansji chrystjanizmu; świat barbarzyński, po Cesarstwie Zachodniem, poszedł do jego szkoły, a Kłodoweusz, katolik wśród ludów arjańskich, sprowadził tryumf sprawy Kościoła rzymskiego, ujarzmiając je (496—511).

Oprócz wielkich historyj Kościoła (Neander, Rohrbacher), już przestarzałych, i trzech pierwszych tomów *Histoire ancienne de l'Eglise* Duchesne'a (1906—1910), można się radzić *Encycl. Haucka* i *Dict. of christian biography* Smitha i Wace'a. Wskazuję kilka użytecznych podręczników: F. Naef, *Histoire de l'Eglise chrétienne*, 1892 (dobra książka, która mi się przydała); X. Funk, *Lehrbuch der Kirchengeschichte*, 5-te wydanie, 1907 (tłom. fr.); Kurtz, *Abriss der Kirchengeschichte*, 16-te wyd. 1906 (krótkie i jasne).

Wellhausen (i inni), *Die christliche Religion mit Einschluss der jüdischen*, 1906; A. Harnack, *Lehrbuch der Dogmengeschichte*, 4-te wyd., 1910 (tłom. franc.; jest skrót, dokonany przez autora, 4-te wyd. 1906); L. Duchesne, *Origines du culte chrétien*, 2-gie wyd. 1898; O. Bardenhever, *Gesch. der altchristl. Literatur*, 1903; A. Harnack, *Die Überlieferung und der Bestand der altchristl. Literatur*, 2 tomy, 1897—1904; P. de Labriolle, *Hist. de la litt. chrétienne* (łacińskiej), 1920; A. Denzinger, *Enchiridion symbolorum et definitionum*, 9-te wyd., 1900 (po łacinie). Patrz także bibliogr. rozdziału poprzedniego.

2. — Renan, *S. Paul*, 1869. Zobacz rozdział poprzedni, § 47.

7. — Domniemana śmierć Piotra w Palestynie: art. *Petrus*, w Haucku, str. 201, 43. — Guignebert, *La primauté de Pierre*, 1909.

8. — Harnack, *Mission und Ausbreitung des Christentums*, 2-gie wyd., 2 tomy, 1906 (por. Monceaux, *J. des Sav.*, 1904, str. 404).

9. — Bréhier, *Philon*, 1908; E. de Faye, *Introd. à l'étude du gnosticisme*, 1903.

10. — E. von Dobschütz, *Die urchristlichen Gemeinden*, 1902; A. Réville, *L'Eucharistie*, 1908; M. Goguel, *to samo* (aż do Justyna), Batiffol, *L'agape* (w *Hist. et théologie*, str. 227); art. *Agape*, w Cabrolu.

11. — Glossolalja i mniemane dary prorocze: art. *Spiritual gifts* w Cheyne'ie.

12. — Harnack, *dz. przytoczone* pod N. 8. — O synagogach, żywicielkach chrystjanizmu. S. R., *Cultes*, t. III, str. 449.

13. — Allard, *Hist. des persécutions pendant les trois premiers siècles*, 5 tomów, 1894—1903; *Julien l'Apostat*, 3 tomy, 1900—1903; *Le christianisme et l'Empire de Néron à Théodose*, 5-te wyd., 1903; *Dix leçons sur le martyre*, 1906; B. Aubé, *Hist. des persécutions*, 4 tomy, 1875—1885; G. Boissier, *La fin du paganisme*, 2 tomy, 1891, *L'incendie de Rome et la première persécution* (w *Journ des Sav.*, 1902, str. 158); E. Chénnon, *Les rapports de l'Eglise et de l'Etat du I-er au XX siècle*, 2-gie wyd., 1913 (zarys treściwy i dogodny); A. Harnack, *Der Vorwurf des Atheismus*, 1905; Le Blant, *Les persécuteurs et les martyrs*, 1893; Leclercq, *Les Martyrs*, 1902 i nast.; Ramsay, *The church in the Roman Empire*, 6-te wyd., 1900.

14. — Art. *Trajanus*, w *Dict. of christian biography*. — Zastój w handlu bydła w Bitynji: S. R., *Cultes*, t. I, str. 395 (podług Ramsaya).

15—17. — Bouché-Leclercq, *L'intolérance religieuse et politique*, 1911 (Rzym i chrześcijaństwo); art. *Accusations*, w *Dict. Cabrola*. — Gmina żydowska a męczennicy luguńscy: S. R., *Cultes*, t. III, str. 449; Celsus i jego *Discours véritable*: Aubé, *Hist. des Persec.*, t. II, str. 118; A. Dide, *La fin des religions* (tł. pol. p. t. *Religje*), str. 162. — O zaginionej księżce Juljana, zob. dzieło Allarda, przytoczone powyżej, § 13.

18. — Allard, *Les esclaves chrétiens*, 1876.

19. — Art. *Gnosticismus*, *Marcion* i *Apostolisches Symbolum*, w Haucku; E. Buonaiuto, *Lo gnosticismo*, 1907; E. de Faye, *Clément d'Alexandrie*, 1898; *Gnostiques et gnosticisme*, 1913; Bousset, art. *Gnosis*, w R. E. Pauly-Wissowa; J. Denis, *Philosophie d'Origène*, 1884 (por. *Journ. des Sav.*, 1884, str. 177).

20. — Art. *Verfassung (urchristliche)* w Haucku.

21. — P. de Labriolle, *Le Montanisme*, 1915.

22. — Upadli i libellatycy: Aubé, *L'Eglise et l'Etat*, 1885, str. 109; Foucart, *J. des Sav.*, kwiecień 1908; art. *Decius i Diocletianus* w *Dict. of christian biography*.

23. — Boissier, *La fin du paganisme*, 2 tomy, 1891.

24. — Chastel, *Hist. de la destruction du paganisme*, 1850; V. Schultze, *Gesch. des Untergangs des Heidentums*, 2 tomy, 1887—1892; art. *Cyrillus i Hypatia*, w *Dict. of Christian biography*.

25. — Monceaux, *Histoire littéraire de l'Afrique chré-*

tienne, 1901 i nast.; H. Leclercq, *L'Afrique chrétienne*, 2 tomy 1904. — O Augustynie: Alfarc, *Rev. hist. litt. rel.*, 1914, str. 1. — Art. *Afrique* w Cabrolu, i *Donatismus*, w Haucku.

26. — A. Harnack, *Das Mönchtum*, 1901.

27. — Lea, *History of sacerdotal celibacy*, 3-cie wyd., t. I, 1907; H. Delahaye, *Origine du culte des martyrs*, 1912; Saintyves, *Les saints successeurs des dieux*, 1908; E. Lucius, *Anfänge des Heiligen-Kults*, 1905; Th. Reinach, *La fête de Pâque*, 1906; A. Meyer, *Entstehung des Weihnachtsfestes*, 1911.

28. — A. Dupin, *Le dogme de la Trinité*, 1907; A. Réville, *La christologie de Paul de Samosate* (w *Etudes de critique*, 1896, str. 189); *Athanase et Arius* (Bruksella), 1904; art. *Arianismus*, *Nicaenisches Konzil*, *Trinitaet*, w Haucku.

29. — Art. *Athanasius*, w Haucku.

30. — Art. *Priscillianus*, w Haucku; Ch. Babut, *Priscillien*, 1909.

31. — Art. *Nestorius*, w Haucku; R. Duval, *L'Eglise nestorienne* (w *J. des Sav.*, 1904, str. 109); art. *Monophysiten*, w Haucku; Diehl, *Justinien*, 1901; art. *Koptische Kirche*, w Haucku (t. XII, str. 801).

32. — E. Vacandard, *S. Bernard*, nowe wyd., 1904; art. *Pelagius* i *Semipelagianismus*, w Haucku.

33. — Art. *Fegefeuer* (czyścić), w Haucku. — Modlitwy za umarłych: S. R., *Cultes*, t. I, str. 313.

34. — Am. Thierry, *S. Jérôme*, 1867; Cavallera, *S. Jérôme*, 1923.

35—36. — Art. *Vigilantius*, w *Dict. of. Christ biogr.*; A. Réville, *Vigilance*, 1902; art. *Gregorius* i *Basilius*, tamże; M. Guignet, *S. Grégoire de Naz.*, 1911.

37. — Am. Thierry, *S. Jean Chrysostome et l'impératrice Eudoxie*, 1872; Puech, *S. J. Chrysostome*, 1891.

38. — R. Thamin, *S. Ambroise*, 1895.

Rozdział dziesiąty.

CHRYSTJANIZM OD JUSTYNJANA DO KAROLA V.

Przysługi, wyświadczone przez Kościół społeczeństwu średniowiecznemu. Nawrócenie ludów pogańskich. Karol Wielki otwiera erę nawracañ gwałtownych. Pielgrzymki: Krucjaty. Ustanowienie władzy świeckiej papieży. Falszywe dekretały. Nadużycia Stolicy Świętej. Kłątwa. Symonja. Kłótnie cesarzy i papieży. Grzegorz VII; cesarz w Kanossie. Papież a Anglja. Inocenty III. Cesarz Fryderyk II. Wielka schizma zachodnia. Upadek papieństwa w XV wieku. Zakony. Franciszkanie i dominikanie. Szpitalnicy i templarjusze. Kult Dziewicy. Niepokalane Poczęcie. Kult świętych i Złota Legenda. Msza. Eucharystja. Święto Bożego Ciała. Spowiedź i handel odpustów. Jubileusze. Celibat księży. Kościół a herezje. Obrazoburcy czyli ikonoklaści. Katharowie czyli Albigenowie. Spustoszenie południa Francji. Waldensowie. Anzelm Kantuaryjski i Abelard; scholastyka. Roger Bacon i św. Tomasz z Akwinu. »O naśladowaniu Jezusa Chrystusa«. Humanizm: Reuchlin i Erazm. Wiklet i Jan Hus. Hieronim Savonarola. Organizacja Inkwizycji. Zbrodnie Inkwizycji, Tortura i stosy. Prześladowanie rzekomych czarownic. Kościoły chrześcijańskie, odłączone od Rzymu: Kościół, zwany prawosławnym. Bibliografia.

1. Społeczeństwo średniowieczne winno wiele Kościołowi
Zaprzeczać temu, jest to czynić cud z jego trwania.

2. Naprzód Kościół rozpowszechnił Ewangelię. Nie, żeby ją praktykował, ani żeby przepisywał jej lekturę. Ale miał jej zasady na ustach. Był to posiew ludzkości, hamulec barbarzyństwa. Brał zresztą natchnienie z Ewangelji w swych dziełach dobroczynności, które Juljan już podawał za przykład poganom. Zapewne, jego dobroczynność nie była zawsze dobrze rozumiana. Dawała wiele a źle, służyła zachętą żebractwu. Ale pomnożyła tak na Wschodzie, jak na Zachodzie, szpitale, domy sierot, przytułki. Kiedy pomyślimy, że trzeba było prawa cesarza Klaudjusza, żeby przeszkodzić panom opuszczać swych chorych niewolników, wyrzucać ich na drogi bez środków żywności, upewniamy się, że Kościół, nawet zajęty zbawieniem

dusz, a nie obowiązkiem społecznym, był bardziej ludzkim od oświeconego poganizmu.

3. Kościół dał jeszcze lub narzucił Europie formy zewnętrzne chrystjanizmu. Jest to religja względnie prosta, bez zbyt wielu świąt, bez zakazów pożywienia; nie wymaga wiele od swych wiernych; odpowiada ludom pracowitym. Z samej czynności zresztą Kościół uczynił wogóle obowiązek, nawet dla mnichów; chrystjanizm nie jest, lub był tylko wyjątkowo, religją pasożytów i próżniaków.

4. Jeżeli Kościół Chrystusa bez ustanku uciekał się do przemocy i sprawił większy rozlew krwi, niż wszystkie ambicje świeckie, głosił przynajmniej twierdzenie o wyższości ducha nad siłą brutalną w epoce, w której siła nie była w służbie prawa. Biskupi byli opiekunami, kapryśnymi bezwątpienia, lecz słuchanymi, uciśnionych i słabych. Kościół dawał lekcje wyrozumiałości królom. Począwszy od X wieku, ustanowił rozejmy lub pokoje boże dla przerwania wojen prywatnych; nie uczynił tego ani pierwszy, ani jedyny, ale trzeba mu oddać sprawiedliwość, że nawiązał znów tę starą tradycję w momencie, kiedy zabijano i rabowano wszędzie.

5. Nie mając w zamiarze zachowania arcydzieł literatury starożytnej, dał ich wiele skopjować w swych klasztorach, jak uratował różne pomniki sztuki w swych skarbcach kościelnych. Jego kult wymagał wspaniałości; artyści pracowali na jego chwałę i na radość naszych oczu.

6. Nakoniec w epoce, kiedy społeczeństwo dzieliło się na kasty, kiedy byli szlachcice, wieśniacy i poddani, utrzymał zasadę równości ludu wobec Boga. Kościół był ucieczką dla zdolnych. Postawił sobie na czele ponad królami syna robotnika, syna żebraka. Żeby zostać biskupem, kardynałem lub papieżem, nie było koniecznem być szlachcicem. Monarchiczny u wierchołka, kościół był demokratycznym u podstawy; nigdy nie był arystokratycznym. Nikt nie przyznał tego lepiej, niż Wolter: „Kościół rzymski miał zawsze tę wyższość, że mógł dawać zasłudze to, co gdzieindziej dają urodzeniu; i można nawet zauważyć, że pomiędzy papieżami ci, co okazali naj-

więcej wyniosłości (Grzegorz VII, Adrjan IV), są tymi, co urodzili się w najpodlejszym stanie. Dzisiaj w Niemczech istnieją klasztory, do których przyjmują tylko szlachtę. Duch rzymski ma więcej wielkości, a mniej próżności“.

* * *

7. Utworzenie mocarstwa arabskiego, zadziwiająco szybkie, zadało pierwszy cios potężde Kościoła; po raz pierwszy chrystjanizm się cofnął, w Syrii, w Azji Mniejszej, w Afryce północnej, w Hiszpanji (711). W tym ostatnim kraju utworzyły się wkrótce centra oporu, które wzięły górę w XV wieku. Ale władcy chrześcijańscy nie życzyli sobie nigdy pomocy krucjaty; jest to godne uwagi i dowodzi, że wiedziano, nawet w Hiszpanji, jak się prowadziły wojska Krzyżaków.

8. Bezsilny przeciw islamizmowi, Kościół miał powodzenie wszędzie gdzieindziej w swem wielkiem dziele nawracania pogan. Jego najlepszymi misjonarzami byli mnisi z Irlandji, ewangelizowanej przez św. Patryka (450), i którą nazywano „wyspą świętą“; była to pierwsza milicja Kościoła w Europie zachodniej. Po Frankach, ochrzczonych przez św. Remigjusza (496), Kościół schrystjanizował Anglo-Sasów przez mnicha rzymskiego Augustyna (596), potem Germanów przez Anglo-Sasa Winfryda, zwanego św. Bonifacym, który skończył zamordowany we Fryzji (689—755). Kilka pełnych blasku nawróceń zawdzięczano księżniczkom, jak Klotylda Kłodowuszo; Wolter mógł powiedzieć, że połowa Europy winna swój chrystjanizm kobietom. Nawrócenie Włodzimierza (988) było przygotowane nawróceniem księżniczki ruskiej Olgi, jego babki, która przybyła do Konstantynopola (957). Już 868 patriarcha konstantynopolitański uzyskał założenie kościoła w Kijowie. Najemni żoldacy rusczy gwardji cesarskiej, stawszy się chrześcijanami w Konstantynopolu, starali się za odwrotem do swych ognisk o ewangelizację Rusi.

9. Mnisi bizantyjscy Cyryl i Metody ochrzcili wodza Bułgarów w 863; pierwszy przetłumaczył Biblię na język słowiański, posługując się alfabetem, pochodzącym z greckiego, który

był utworzył w tym celu. Po Bułgarji Metody ewangelizował Czechy, skąd chrystjanizm sięgnął Polski i Węgier (około roku 1000). W IX w. Kościół nawrócił Normandów i Duńczyków angielskich, potem Normandów duńskich i szwedzkich. Wpływ chrystjanizmu rozpostarł się daleko ku wschodowi: Nestorjanie perscy posyłali misjonarzy Ewangelji do Azji środkowej i aż do Chin (około 600). W XIII w. Rzym podjął na swój rachunek propagandę Nestorjan; kościół był założony w Pekinie, ale wkrótce zburzony, a Mongołowie, zrazu sprzyjający chrześcijanom, nawrócili się w części na islamizm. Ta reakcja zmioła kościoły nestorjańskie.

10. Aż do końca VIII w. zwycięstwa duchowe Kościoła nie kosztowały krwi. Era gwałtownych nawraczeń zaczęła się z Karolem Wielkim, który dał do wyboru Sasom śmierć lub chrzest (772—782) i wyrznął ich za jednym zamachem więcej niż 4000. Biskupi, ustanowieni przez niego, mieli dochodzić czynów bałwochwalstwa i karać je, jak zbrodnie: byli to przodkowie inkwizytorów. Po roku 1000 nawracanie siłą staje się regułą. Wendowie pomorscy są zmuszeni przez książąt polskich do chrztu; papież Honorjusz nakazuje krucjatę przeciw Prusakom, którym Rycerze Teutońscy wydają wojnę tępielską (1236—1283). Kawalerowie Mieczowi potraktowali tak samo Inflanty i Kurlandję (1202—1230). Wypadło jednakże doczekać końca XIV w. dla zupełnego nawrócenia Litwinów.

* * *

11. Praktyka pielgrzymek do krajów biblijnych jest wcześniejszą nawet od triumfu chrystjanizmu: w ten sposób właśnie Helena, matka Konstantyna, była w Jerozolimie, gdzie się tak urządziło, żeby jej dać odkryć „krzyż prawdziwy“. Podobój Syrii przez muzułmanów uczynił te pielgrzymki niebezpieczniejszemi; pielgrzymi powracali, opowiadając ze wzruszeniem o smutnym stanie Palestyny i zniewagach, których doznawali chrześcijanie. „W nadzwyczajnych niedolach średniowiecza, mówi Michelet, ludzie zachowywali łyzy dla niedoli Jerozolimy“. Papięstwo w zgodzie ze światem feudalnym, dla którego

wojna była racją bytu, zorganizowało wtedy do Ziemi Świętej te wielkie pielgrzymki zbrojne, które stanowią krucjaty (1096—1291). Jeżeli kosztowały życie milionów, wyczerpały zasoby Europy chrześcijańskiej, podnieciły fanatyzm, wyegzaltowały aż do szału cześć relikwii świętych, wywołały nadużycie i handel odpustów, to miały tę dobrą stronę, że powstrzymały rosnący przypływ islamizmu, że nawiązały znów regularne stosunki ze Wschodem, i że drogą zetknięcia wprowadziły do rycerstwa zachodniego idee nieco liberalniejsze od pojęć barbarzyństwa frankońskiego. Nawet klęski krucjat nie były bezużyteczne, budząc w tłumach zawiązek sceptycyzmu co do skuteczności opieki boskiej i co do nieomylności rad, idących z Rzymu. Nakoniec „wolność, przyrodzona ludziom, odrodziła się z potrzeby pieniędzy, w której pozostawali panujący“¹.

12. Ogółem biorąc, Krzyżacy, „mimo swego świętego przedsięwzięcia, prowadzili się, jak rabusie na otwartej drodze“². Pierwsza wataha, co wyruszyła w 1095, ta, którą Turcy zniweczyli w Nicei, paliła, mordowała i łupiła wszystko na swej drodze. Wojsko, dowodzone przez Gotfryda de Bouillon, wyrznęło całą ludność Jerozolimy (1098). Czwartą krucjatę odwróciła chytróść Wenecjan ku Konstantynopolowi, i zdobycie tego miasta, ohydnie spustoszonego, gdzie sam kościół Świętej Zofji stał się widownią orgij krwawych i świętokradczych, pozostaje ciemną plamą na historii chrystjanizmu zachodniego (1204). „Po raz to pierwszy miasto Konstantynopol zostało wzięte i uległo rzezi za sprawą cudzoziemców, a stało się to z ręki chrześcijan, którzy uczynili byli ślub zwalczania tylko niewiernych“³. Historia doznaje pewnej ulgi dopiero z opowieścią o nieszczęśliwych krucjatach św. Ludwika do Egiptu i Tunisu, gdzie ten król, wódz średniej miary, okazał przynajmniej wzruszające cnoty chrześcijanina.

13. Wywołującymi krucjaty byli zawsze papieże, posługi-

¹ Wolter.

² Wolter.

³ Wolter.

wani przez mnichów. Już Grzegorz VII w 1074 rozmyślał nad odzyskaniem zbrojnym Anatolji, wpadłej w ręce Turków Seldżucydów. Papież to Urban II ukazuje się na soborze w Clermont (1094), obok mnicha pikardyjskiego, Piotra Pustelnika, obiecując odpusty Kościoła tym, co by poszli zwalczać niewiernych. Drugą krucjatę głoszą Eugenjusz III i Bernard opat z Clairvaux; czwartą Inocenty II i Fulkon z Neuilly. Nawet szalona krucjata dzieci (1212) była zachęcona entuzjazmem Inocentego III-go. Papiestwo znajdowało naturalnie swój interes w okazywaniu się w ten sposób, jako najwyższa potęga, co pusza w ruch wszystkie siły zbrojne Europy; jak tylko który pan przybrał krzyż, należał już do Kościoła, wobec tego, że ślub Krucjaty był nieodwołalny bez zezwolenia papieża (począwszy od XIII w., papież zwalnia od niego za gotowiznę). Legaci pontyfikalni są przy wojskach ówczesnych delegatami teokracji, która się konsoliduje i grozi pochłonięciem całej społeczności cywilnej. Z drugiej strony Kościół zbożcił się z niedoli wszystkich; dla zdobycia sobie koniecznych pieniędzy, panowie i wasale byli doprowadzani do sprzedawania swych ziem, które Kościół kupował za bezcen. W ten sposób Gotfryd de Bouillon, książę Brabantu, sprzedał swą ziemię Bouillon kapitulie leodyjskiej, a Stenay biskupowi Verdun¹. W XII w. papież przyznali książętom dziesięcinę na dochodach kościołów; ale, począwszy od soboru Laterańskiego (1215), upomnieli się o wszystkie te pieniądze dla siebie, jako kierowników krucjat, i stworzyli w ten sposób podatek, który był pobierany w całym chrześcijaństwie na ich korzyść.

14. Ostatnie miasto chrześcijańskie Syrii, Saint-Jean-d'Acre, było znów zdobyte przez Muzułmanów w 1291. Rodos opierał się aż do początków XVI-go wieku. Gorliwość to Węgrów i słowian, niedawno nawróconych na chrystjanizm, a nie siły Europy, zawsze rozdzielone, zatrzymała Turków na drodze do Europy środkowej i Wiednia. Ogółem biorąc, krucjaty chybiły; cel polityczny papiestwa nie został osiągnięty.

¹ Wolter.

Los chrześcijan i pielgrzymów w Ziemi Świętej został trochę polepszony przez rozmaite traktaty; ale królestwo chrześcijańskie Jerozolimy przeżyło ledwie 88 lat, a Cesarstwo łacińskie Konstantynopola nie było mniej przelotnem. Kiedy Paleologowie je wyrócili (1261), musieli się liczyć nie tylko z ambicją muzułmańską, lecz i z nienawiścią religijną ludzi Zachodu. Utrata cesarstwa greckiego dla chrystjanizmu (1453), klęska dla całej cywilizacji europejskiej, była ostateczną porażką, rzec by można prawie — logicznem zamknięciem krucjat.

* * *

15. Ruina Cesarstwa Zachodniego (476) pogrążyła Rzym w niedoli. Jego biskup (papież) i proboszczowie parafij (kardynałowie) uginali się pod przytłaczającymi ciężarami, które im narzucały ich dostojęństwo i obowiązki dobroczynności. Kościół rzymski otrzymał na ten cel wielkie nadania w ziemiach, nawet nazewnątrż Włoch. W VII w. nieszczęśliwe czasy pozbawiły go prawie wszystkich posiadłości. Sąsiadujące z Rzymem utworzyły dziedzictwo św. Piotra, zwane później *provincją rzymską* i *księstwem rzymskiem*. Nakoniec, za cenę swego przymierza z Pepinem Małym przeciw Lombardom, papieństwo otrzymało gwarancję swych majątności ziemskich. Karol Wielki dodał do nich cokolwiek. Ale błędzi się, przypisując Pepinowi założenie władzy świeckiej papieży. Byli to zrazu jego namiestnicy, jego administratorowie; w IX w. dopiero ich prawa zwierzchnicze utwierdziły się, czemu sprzyjał upadek Królestwa frankońskiego, nieporządek, panujący we Włoszech, a nadewszystko fałszywy dokument, na który papież Hadrian powołał się był wobec Karola Wielkiego. Jest to rzekoma darowizna całych Włoch, uczyniona przez Konstantyna papieżowi Sylwestrowi, dokument, na którego bijącem w oczy fałszerstwie poznano się dopiero za czasów Odrodzenia, wtedy, kiedy był już wydał wszystkie skutki, których można było po nim oczekiwać.

16. Decyzje papieży, zwane *kanonami*, lub *dekretaljami*, zostały zebrane około 630; przypisano ten zbiór biskupowi

Sewilli, Izydorowi. Do tej pierwszej kolekcji, przyłączyła się około 850 inna, podana również pod imieniem Izydora, która jest szeregiem bezwstydných fałszerstw, sprzyjających uroszczeniom papieżstwa i biskupów w przeciwieństwie do soborów, synodów i władzy cywilnej. Jest to „najzuchwalsze i najogromniejsze z fałszerstw, jakie kiedykolwiek wprowadzało w błąd świat w ciągu stuleci”¹. Fałszerz, prawdopodobnie biskup, zdaje się, iż zamieszkiwał diecezję turoneńską (Tours). Silni tym orężem, papieże mogli się już nie obawiać żadnego współzawodnictwa w dziedzinie duchowej i poczuli w sobie tem większą zachętę do wkraczania w dziedzinę świecką. Fałszywe dekretały były cytowane, jako powagi, począwszy od 852, i wiele z nich figuruje jeszcze w utwierdzonych powagą zbiorach prawa kanonicznego. Dowód fałszerstwa przeprowadzony został ostatecznie dopiero w 1628 przez pastora francuskiego Blondela, którego pracę Rzym umieścił na indeksie. *Nigdy* jeszcze papieżstwo nie przyznało, że w ciągu tysiąca lat posługiwało się fałszywymi dokumentami na swoją korzyść.

17. Aż do Juliusza II dominium terytorjalne papieży, uzurpowane przez mnóstwo książąt, nie przynosiło prawie nic. Dochody papieskie stanowiły dary Kościoła powszechnego, diecezjiny, które przyznawało niekiedy duchowieństwo, dyspensy i opłaty. Nieustanna potrzeba pieniędzy była jedną z przyczyn najcięższych nadużyć Stolicy Świętej, wymuszeń, sprzedaży odpustów, annat (należności od nowoobраниch posiadaczy beneficjów). Jan XXII ustanowił takse apostolską grzechów; przez nieszczęśliwe naśladownictwo prawa karnego germańskiego, które dopuszczało odszkodowania pieniężne, oszacował mord, rozbój, gorzej jeszcze, „a ludzie, dość źli, aby popełniać te grzechy, byli dość głupi, aby za nie płacić”². „Księga tych taks była wydrukowana kilkakrotnie, począwszy od XV w. i wyniosła na światło dzienne nikczemności śmieszniejsze i ohydniejsze zarazem od wszystkiego, co się opowiada o bezczelnem oszukaństwie kapłanów starożytności”³.

¹ Wolter. ² Wolter. ³ Wolter.

18. Pewien król anglo-saski założył kolegium kościelne w Rzymie; żeby je utrzymywać, narzucił swym poddanym *denar św. Piotra (świętopietrze)* (725). Pierwszym dokumentem pewnym w tym przedmiocie jest list Leona III. Grzegorz VII upoważnił się na podstawie tego zwyczaju do poczytywania Anglii za lenniczkę Stolicy Świętej. Po Anglii inne kraje Północy zostały poddane tej opłacie i płaciły mniej lub więcej regularnie aż do Reformacji. Francja i Hiszpanja oparły się. Składka na świętopietrze, ustanowiona znowu w 1860, ma tylko nazwę wspólną z dawną instytucją; przynosiła jeszcze Leonowi XIII więcej niż dwa miliony rocznie, przynosząc przedtem znacznie więcej Piusowi IX.

19. Orężem najgroźniejszym ze wszystkich w rękach Kościoła była ekskomunika, która pozbawiała ekskomunikowanego sakramentów i odbierała mu wszelką moc prawną. W wypadku ekskomuniki większej był wywołańcem; nikt nie mógł do niego mówić, czynić mu posług, nie płamiać się, nie stając się sam *wyklętym*. Kiedy panujący był ekskomunikowany, wszelka służba religijna była zawieszona w jego państwach: był to strajk boży. Wtedy tłumy łatwowierne odchodziły od przytomności i wywierały nacisk na swych zwierzchników politycznych, żeby ich doprowadzić do opamiętania. Właśnie dzięki orężowi ekskomuniki papieże średniowieczni mogli „nadać” swoim protegowanym, z uszczerbkiem dla prawowitych władców, Cesarstwo, Portugalję, Węgry, Danję, Aragonję, Sycylię, na koniec Francję, którą Bonifacy VIII po ekskomunikowaniu Filipa Pięknego „nadał” cesarzowi Albertowi Austriackiemu bullą: „Dajemy wam z pełności naszej potęgi królestwo Francji, które należy prawnie do cesarzy Zachodu”. Wiadomo, jak Filip Piękny odpowiedział (1303).

20. Papieże zaprowadzili wszędzie język łaciński w służbie bożej i mieli na względzie manifestowanie zwierzchnictwa Rzymu, narzucając używanie liturgji rzymskiej. Już od r. 400 nabożeństwo łacińskie wzięło, jak się zdaje, górę w Rzymie nad

greckiem, które było najstarszym; *Kyrie eleison*¹ liturgii łacińskiej jest jego pozostałością.

* * *

21. Papiestwo przeszło w IX i X wieku przez okres zawstydzających nieporządków. Rzym Jana X był kloaką, gdzie najwyżsi kapłani dawali przykład najgorszych wykroczeń. Czynności kapłańskie były do sprzedania; to właśnie nazywano *symonią*, podług historii Szymona Czarodzieja w *Dziejach apostoelskich* (8, 18). Ta rana Kościoła była otwartą aż do XIII w., mimo uczciwych wysiłków Grzegorza VII. Cesarz Henryk III wkroczył, kazał złożyć trzech papieży, którzy się obrzucali klątwami, i wyniósł na ich miejsce biskupa bamberskiego, Klemensa. Był to pierwszy papież, mianowany przez cesarza; ale cesarze musieli wkrótce pożałować, że się mieszały do spraw papieży. Rzym z kolei zechciał im przepisywać prawa, żeby się uwolnić od przyjmowania ich własnych.

22. „Podstawą całej historii średniowiecznej jest zawsze to, że papieże uważają się za panów zwierzchniczych wszystkich państw na mocy tego, że roszczą sobie pretensje do jedynego następstwa po Jezusie Chrystusie; a cesarze niemieccy, ze swej strony, udawali, że myślą, iż królestwa Europy były tylko rozczłonkowaniami ich cesarstwa, ponieważ rościli sobie pretensje do następstwa po cesarzach“². Doktryna powszechnego zwierzchnictwa papieży nie była nigdy ogłoszona jako twierdzenie z większym autorytetem, niż przez Hildebranda, zwanego Grzegorzem VII, którego legenda czyni synem cieśli. Był to człowiek niespokojny, przedsiębiorczy, który umiał mieszać czasem podstęp do zapału swej gorliwości o urozczenia Kościoła³. Nietylko chciał wyemancypować papiestwo z pod opieki Cesarstwa i być jedynym panem wyboru i inwestytury biskupów, lecz ośmielił się ekskomunikować cesarza Henryka IV, który się opierał, który kazał być go złożyć samego

¹ Po grecku: »Panie, zmiłuj się!«

² Wolter. ³ Wolter.

przez sobór Wormacki (1076). „Cały świat rzymski zadrżał, mówi kronikarz tego czasu, gdy lud dowiedział się o ekskomunice swego króla“. — „Szukajmy, mówi Wolter, skąd pochodzi tyle upokorzeń z jednej strony, tyle zuchwalstwa z drugiej; ujrzycie jedyne tego źródło w pospółstwie; ono to wprowadza w ruch zabobon“. Wypadło, żeby cesarz przybył ukorzyć się przed papieżem w Kanossie po oczekiwaniu go, jak mówią, ze stopami w śniegu (1077). „Grzegorz VII, mniemając się wtedy, nie bez podobieństwa do prawdy, panem koron ziemi, napisał w kilku listach, że jego obowiązkiem jest poniżanie królów“¹. Klótnia odnowiła się w najlepsze po tem kulawem pojednaniu. Rzym, oblężony przez cesarza, został wyzwolony przez Normanda Roberta Guiscarda; ale papież musiał uciec i umarł żałośnie w Salernie (1085). Był spowiednikiem i przyjacielem Matyldy, hrabiny tokańskiej, która po śmierci Grzegorza pozostawiła swe wielkie posiadłości terytorjalne papieżstwu.

23. Porozumienie między Cesarstwem a Stolicą Świętą nie prędko osiągnięto, i ta walka wytoczyła wiele krwi. Zakończyła się konkordatem (1122). „Prawdziwym gruntem sporu było to, że papież i Rzymianie nie chcieli wcale cesarza w Rzymie; a pretekstem, który chciano uczynić świętym, było to, że papież, depozytariusze praw Kościoła, nie mogli znieść, żeby panujący świeccy dawali inwestyturę biskupom z pomocą pastorału i pierścienia. Było zupełnie jasne, że biskupi, poddani książąt i wzbogaceni przez nich, winni byli hołdu z ziem, które trzymali z ich dobrodziejstwa. Cesarze i królowie nie pretendowali udzielać Ducha Świętego, ale chcieli hołdu z dóbr doczesnych, które nadali. Forma pastorału i pierścienia były dodatkami do kwestji naczelnej. Ale zdarzyło się to, co się zdarza prawie zawsze w dysputach: zaniedbano gruntu i bito się o obojętną ceremonję“².

24. Papiestwo okazało się nie mniej napastliwem względem króla angielskiego Henryka II. Gdy ten kazał zamordo-

¹ Wolter. ² Wolter.

wać arcybiskupa kantuaryjskiego, Tomasza Becketa, który spiskował przeciw niemu, papież ekskomunikował go i zobowiązał do kupienia pokoju za olbrzymie ustępstwa. Boso król musiał otrzymać dyscyplinę na mogile zamordowanego prałata. Do tego samego Henryka II papież Adrian IV pisał: „Niema wątpliwości, i wy o tem wiecie, że Irlandja i wszystkie wyspy, które otrzymały wiarę, należą do Kościoła rzymskiego; jeżeli chcecie wkroczyć na tę wyspę, żeby z niej wygnać występki, nakazać w niej przestrzeganie praw i zmusić do płacenia świętopietrza od każdego domu, przyznajemy wam ją z przyjemnością“.

25. Na XIII soborze, w Lugdunie, posłowie angielscy mówili do Inocentego IV: „Wyciągacie przez Włocha więcej niż 60.000 marek z królestwa angielskiego; przystaliście nam w ostatnich czasach legata, który nadał wszystkie beneficja Włochom. Wydziera od wszystkich zakonników nadmierne opłaty i ekskomunikuje każdego, kto się skarży na te dokuczliwości“. Papież nie odpowiedział i przystąpił do ekskomunikowania Fryderyka II. W 1255 Aleksander IV kazał głosić w Anglii krucjatę przeciw Manfredowi Neapolitańskiemu, i nuncjusz udał się tam ściągać dziesięciny. „Mateusz Paryski podaje, że nuncjusz ściągnął 50.000 funtów szterlingów w Anglii. Patrząc na Anglików dzisiejszych, nie chciałoby się wierzyć, żeby ich przodkowie mogli być tak bezmyślnymi“¹.

26. Grzegorz VII znalazł godnego następcę w Inocentym III. Syn szlachcica z Anagni, „zbudował nakoniec gmach potęgi świeckiej, na który jego poprzednicy nagromadzili materjałów w ciągu 400 lat. Najwyżsi kapłani rzymscy zaczęli być królami w samej rzeczy, a religja czyniła ich, stosownie do nadarzających się okoliczności, panami królów“². Inocenty III przedsięwziął naprzód usunąć Włochy z pod wpływu niemieckiego, poczem poddać całą Europę swojemu. W 1199 ekskomunikował Filipa Augusta za to, że porzucił Ingeburge; w 1210

¹ Wolter. ² Wolter.

ekskomunikował Ottona IV; w 1213 ekskomunikował Jana bez Ziemi. Przez chwilę zdawał się niezaprzeczoną panem chrześcijaństwa. Inocenty głosił czwartą krucjatę, przez którą cesarstwo greckie wpadło w ręce katolików (1204); rozpętał wściekłości krucjaty przeciw Albigenom (1207) i otrzymał od soboru Laterańskiego straszliwe prawa przeciw heretykom i żydom (1215). Jego następca, Honorjusz III, zapewnił papieństwu współdziałanie groźnej armji mnichów, Dominikanów.

27. Śmierć Inocentego III (1216) zaznacza zwrot w historii papieństwa. Odtąd jego potęga doczesna zmierza ku schyłkowi za sprawą oporu władz świeckich. Kanclerz Fryderyka II, Piotr de Vineis, stwierdzał w swem dziele prawa Państwa; sam cesarz odpowiedział na ekskomunikę, oblegając Rzym. Fryderyk II, który sporządził srogie prawa przeciw herezji, był w rzeczywistości wolnomyślicielem. „Mamy dowody, pisze Grzegorz IX w 1239, iż powiedział publicznie, że świat został wprowadzony w błąd przez trzech oszustów, Mojżesza, Jezusa Chrystusa i Mahometa. Ale kładzie Jezusa Chrystusa poniżej innych, bo mówi, że oni żyli pełni chwały, a że tamten był tylko człowiekiem z najniższego motłochu, który głosił kazania do podobnych sobie“. 60 lat potem Filip Piękny, starając się o pośmiertne skazanie Bonifacego VIII, kazał stwierdzić przez 14 świadków, że papież wyraził się w następujący sposób: „Ileż dobrego zrobiła nam ta bajka o Chrystusie!“ Potwarz czy nie, było to już wiele na drodze emancypacji umysłowej, że podobne bluźnierstwa mogły być przypisane przez papieża cesarzowi i przez króla papieżowi.

28. Po ruinie Hohenstaufów, Habsburgowie okazali się mało usposobionymi do podlegania opiece papieży. Anglja była zrazu potulniejsza. Jan bez Ziemi, dotknięty interdyktem, musiał się poddać, kiedy Inocenty III oddał jego królestwo Filipowi Augustowi. Ale we Francji św. Ludwik był rzeczywistym założycielem tej doktryny niepodległości królewskiej i narodowej, sugerowanej przez legistów Południa, która wzięła odtąd nazwę *gallikanizmu* (jednakże Pragmatyka, którą mu przypisuje

sywano, jest fałszerstwem)¹. Filip Piękny, wszcząwszy kłótnię z Bonifacym VIII, który ogłaszał, że wszelkie stworzenie winno posłuszeństwo biskupowi rzymskiemu, zadrwił z ekskomuniki, jak i z interdyktu, i doprowadził do znieważenia i aresztowania papieża w jego pałacu w Anagni (1303).

29. *Wielka schizma zachodnia* wzięła początek w 1378 r., w następstwie sporu dwóch współzawodników do papiestwa. Urban VI osiadł w Rzymie, a Klemens VII w Avignonie, gdzie papież francuski Klemens V, uczestnik mordu sądowego na Templariuszach, rezydował już od 1305, pod wyniosłą protekcją Filipa Pięknego. W ciągu 60 lat było w Kościele dwóch papieży, a czasami trzech. Dla położenia kresu temu zgorszczeniu, kardynałowie zwołali dwa sobory, w Pizie i Konstancji. Pierwszy (1409) obrał jednego papieża przeciw owym dwóm papieżom, lecz nie dopiął celu. Sobór w Konstancji (1414) zakończył się złożeniem dwóch papieży i obiorem Marcina V (1417). „Sobór oświadczył, że jest ponad papieżem; ta prawda była nader jasna, skoro przed soborem toczył się jego proces; ale sobór przechodzi, papiestwo zostaje, i autorytet przy nim trwa“². Jedność była jednakowoż przywrócona dopiero w roku 1429 przez zrzeczenie się Klemensa VIII. Nakoniec sobór Bazylejski (1431), który obrał antypapieża przeciw Eugenjuszowi IV (1440) i został rozwiązany przez niego, usiłował daremnie osiągnąć głębokie reformy w Kościele; papiestwo, protegowane tym razem przez Cesarstwo, utrzymało swe uroszczenia i, umocnione przez zakończenie schizmy, przystało tylko na niewystarczające reformy.

30. Przy końcu XV w. papiestwo upadło bardzo nisko z Aleksandrem VI Borgia, człowiekiem pełnym smaku, przyjacielem sztuki, lecz którego rozpusta zgorzyla nawet jego czasy. Juljusz II, który po nim nastąpił, był to starzec ener-

¹ Fałszerstwo, dokonane przez pewnego radcę prawnego z XV wieku, podane, jako dokument królewski z roku 1268.

Pragmatyka jest to słowo, wzięte z greckiego, synonim *rozporządzenia, porządkującego sprawy* (religijne).

² Wolter.

giczny, okładający kijem swoje otoczenie, bardziej zajęty polityką i wojną, niż Kościołem. Nakoniec wielki papież Renesansu, Leon X, dobry towarzysz, otoczony artystami i literatami, oddał się słodczy żywota. „Kłótnie mnichów!” zawołał, kiedy mu oznajmiono pierwsze sukcesy Lutra. Rzym był wtedy tak pogańskim, tak zakochanym w starożytności i piękności plastycznej, że bez brutalnego zaskoczenia przez Reformację, byłby może poprowadził sam świat kulturalny ku stanowi, w jakim go ujrzano w XVIII wieku. Kardynał Bembo, poufały przyjaciel Leona X, odmawiał czytania Listów św. Pawła, z obawy, jak mówił, zepsucia swej łaciny cycerońskiej. Przebudzenie Kościoła było straszliwe, i można było osądzić, w drugiej połowie XVI wieku, olbrzymią siłę, którą jeszcze krył w sobie, mimo pozorów starczości i zepsucia.

* * *

31. Ze swemi przywilejami i swą względną niepodległością, życie klasztorne pociągało najlepszych chrześcijan. Zakon Kluński założony został we Francji w X w., zakon Kamedułów we Włoszech w XI w. Te zakony posiadały wkrótce wielkie dobra, nadawane lub zapisywane przez wiernych; następstwem tego wzbogacenia było zepsucie mnichów. By reagować na to, stworzono zakony z regułami bardzo ścisłymi, mianowicie Kartuzów w XI wieku, założony przez świętego Brunona, Ubogich Chrystusowych w końcu tego samego wieku, Cystersów (z Cîteaux), do którego należał i który wślawił św. Bernard (1091—1153). Inne zakony, mianowicie Premonstratensów (z Prémontré) z roku 1120 i Karmelitów (1105) w dalszym ciągu pochłaniały drogą odwróconej selekcji wybór ludności, który skazywały na niepłodność. Istnieją pomiędzy nimi takie, co wyświadczyły pełne blasku przysługi, jak zakon Trynitarzy, założony przez doktora Uniwersytetu paryskiego, Jana de Matha, i wsparty zachętą przez Inocentego III: miał za przedmiot wykup niewolników chrześcijańskich, wpadłych w ręce Turków. Ale literatura średniowieczna dostatecznie okazuje niepopularność mnichów i mniszek, obelżywe podejrze-

nia, których obyczajność klasztorów była przedmiotem. Świadectwa literatury świeckiej są potwierdzone przez pisarzy kościelnych, którzy nie ustają w żądaniu reformy klasztorów i wymownie podają jej racje.

32. Reputacja wszystkich zakonów była zatarta rozgłosem mnichów żebrzących, Franciszkanów (Cordeliers) i Dominikanów. „Zakony żebrzące stanowią uderzającą innowację w starej koncepcji klasztornej. Mnichostwo był to w swej istocie samolubny wysiłek osobnika dla zapewnienia sobie własnego zbawienia przez wzgardzenie wszystkich obowiązków i wszystkich odpowiedzialności życia. Jest prawdą, iż w pewnej epoce mnisi dobrze się zasłużyli światu, wychodząc ze swych schronisk i niosąc w krainy jeszcze barbarzyńskie cywilizację i chrystjanizm. Takimi byli św. Kolumban, św. Gallus, św. Willibrord i ich towarzysze. Ale ta epoka była już daleko, i życie mnisze spadło było od wieków w stan daleko gorszy jeszcze od swego egoizmu pierwotnego. Żebracy ukazali się w chrystjanizmie, jak objawienie. Istnieli więc ludzie gotowi opuścić wszystko, co stanowiło słodycz życia, dla naśladowania Apostołów, dla czynienia darmo tego, czego Kościół nie czynił za cenę tysiąca przywilejów i niezmiernych bogactw. Błądząc pieszo po przez Europę, pod palącymi promieniami słońca lub lodowatymi wiatrami, odpychając jałmużny w monecie, ale przyjmując z wdzięcznością najgrubsze pożywienie, nie myśląc o jutrze, ale nieustannie zatroskani wyrwaniem dusz Szatanowi, takie jest oblicze, pod którem pierwsi dominikanie i franciszkanie ukazali się oczom ludzi, przywykłych widzieć w mnichu tylko stworzenie światowe, chciwe i zmysłowe”¹.

33. Zakon franciszkański, stworzony przez Franciszka z Assyżu (1182—1226) nie bez pewnego oporu papiestwa, zawdzięczał zrazu swój urok cnotom założyciela. Ten słodki mistyk, wychowany wpośród katarów, którzy roili się w Umbrji, zakazał swoim uczniom nietylko własności osobistej, lecz i własności zbiorowej; umarł w porę i został kanonizowany

¹ Lea, *Hist. de l'Inquisition*, t. I, str. 301 i nast.

czemprędzej w dwa lata potem. Wkrótce Inkwizycja zabrała się do braci, zwanych franciszkanami *duchowymi* lub *fraticelli*, którzy się powoływali zbyt wiernie na doktrynę swego mistrza, krwawy wyrzut dla chciwości Kościoła rzymskiego; Inkwizycja spaliła ich pewną liczbę w XV w. (1426—1449).

34. Krótkie istnienie św. Franciszka pozostawiło na duchu średniowiecza głębokie piętno; rzec można, iż chrystjanizm zawdzięczał mu nowe życie, ponieważ wierni znaleźli pośród siebie, a nie we mgłach historii, człowieka, którego mogli podziwiać, a nawet uwielbiać. „Nigdy, mówi Wolter, obłąkania umysłu nie były posunięte dalej, niż w *Księdze podobieństw św. Franciszka z Chrystusem*, napisanej za jego czasów, powiększonej odtąd. Patrzy się w tej książce na Chrystusa, jak na poprzednika Franciszka. Tam to znajdujemy historję kobiety ze śniegu, którą Franciszek uczynił swemi rękoma; historję wściekłego wilka, którego uzdrowił cudownie i skłonił do obietnicy niezjadania nadal baranów; historję lekarza, którego uśmiercił swemi modlitwami, żeby mieć przyjemność wskrzeszenia go nowemi modlitwami. Przypisywano Franciszkowi zadziwiające mnóstwo cudów. Był to w rzeczy samej cud wielki, który zdziałał ten założyciel tak wielkiego zakonu, że go pomnożył do tego stopnia, iż za jego życia, na kapitule generalnej, która toczyła obrady w pobliżu Assyżu, znalazło się pięć tysięcy jego mnichów“. Nasza doba rozumie św. Franciszka lepiej, niż go rozumiał Wolter; widzi w nim mniej robiącego cuda, niż przyjaciela maluczkich, mistycznego małżonka Pani Ubóstwa, serce bijące w jednym rytmie z naturą; ale zapomina, że źródło tego nowego chrystjanizmu winno być szukanem w atmosferze kataryzmu, a nie w katolicyzmie.

35. Św. Franciszek miał pomysł skupienia laików przy swym zakonie; ten zakon trzeci stał się potężną instytucją, z której wzięli natchnienie w XVI w. Jezuici. Św. Klara z Assyżu, przyjaciółka św. Franciszka, założyła zakon kobiet, zwanych *klaryskami* (1224), którego reguła została ustalona przez samego świętego. W ten sposób armja franciszkańska rekruto-

wała się w całym społeczeństwie chrześcijańskim wśród mężczyzn i kobiet, zakonników i świeckich.

36. Dominikanie, praktyczniejsi od franciszkanów, mimo, że również ślubujący ubóstwo, byli ustanowieni w 1216 r. przez Hiszpana Dominika de Guzman (1170—1221). Nazwano ich przez kalembur „psami Pana“, *Domini canes*. Utworzyli, w rzeczy samej, wojsko kaznodziei i inkwizytorów, zwanych również braćmi kazącymi, a we Francji jakobinami, z przypisanymi do zakonu laikami, i zaprzęgli nieubłagany fanatyzm, posłuszeństwo bez granic w służbie interesów papieżstwa. Franciszkanie i dominikanie nie omieszkali sobie zazdrościć, a ich kłótnie wprowadziły nowy pierwiastek nieładu w owe czasy niespokojne.

37. Duch mistyczny Toskany wydał inny kwiat w XIV w. z Katarzyną Sjeneńską (1347—80), która należała do trzeciego zakonu św. Dominika. Biczowała się trzy razy na dzień, raz za swoje grzechy, drugi raz za grzechy żywych, a trzeci raz za grzechy umarłych. Zaręczona w ekstazie z Jezusem, wierzyła, iż otrzymała odeń pierścień ślubny; mniemała również pić mleko z piersi Marji. Jej rola polityczna była znacząca, i w swem miłosierdziu dla chorych, w swem pragnieniu sprowadzenia królestwa pokoju między ludźmi, okazała więcej rozsądku, niż można go oczekiwać od mistyków. Wyprawiona do papieża Grzegorza XI Limuzyńczyka, żeby go skłonić do opuszczenia Avignonu i powrócenia do Rzymu, odniosła powodzenie z pomocą wizjonerki szwedzkiej, św. Brygitty, której anioł podyktował kilka listów dla papieża (1376). Rajmund z Kapui, spowiednik Katarzyny, widział przeważną część jej cudów. „Byłem świadkiem, mówi, jak została przekształcona w mężczyznę z małą bródką, a ta postać, w którą została nagle przemieniona, była postacią samego Jezusa Chrystusa“. Oto świadek godny wiary. Ale pod dzieciństwem tej legendy, jak i legendy o św. Franciszku *stygmatyzowanym* (to znaczy noszącym na rękach rany gwoździ krzyżowych), rozpoznajemy powszechne wyobrażenie o nadnaturalnem upodobnieniu wiernych do ich boga, należące do najstarożytniejszego pokładu

religijnego ludzkości. Katarzyna, kanonizowana w 1461, została jedną z najpopularniejszych świętych za Renesansu włoskiego, który wysławił jej zachwycenia i cuda setką arcydzieł.

38. XI i XII wiek ujrzały powstanie zakonów zarazem religijnych i wojskowych. Zrazu poświęcone służbie rannych, oddały się, poczynawszy od 1118, wojnie z niewiernymi. Tacy byli szpitalnicy (lub kawalerowie św. Jana Jerozolimskiego), templarjusze, rycerze teutońscy, kawalerowie Mieczowi, kawalerowie św. Jakóba z Calatravy i z Alcantary w Hiszpanji. Ich celem wspólnym było zwalczanie, a dodatkowo nawracanie niewiernych i heretyków; byli, rzec można, w wiecznym stanie krucjaty, a ich działalność dobrze reprezentuje ducha prozelityzmu przez gwałt, który zastąpił, poczynawszy od roku 1000, prozelityzm przez przekonywanie. Templarjusze i szpitalnicy byli zresztą bezustanku w walce; „w jednej z bitew tych mnichów wojskowych nie pozostał ani jeden templarjusz przy życiu“¹.

Templarjusze nie trudnili się tylko wojną, lecz i bankierstwem; stali się bogatymi, chociaż mniej niż szpitalnicy. Ich dobra skusiły panujących i papieży. Oskarżono ich o tajne obrzędy, o bałwochwalstwo, o praktyki haniebne. Filip Piękny, wspomagany przez papieża Klemensa V, który opierał się zrazu, kazał pojmać w 1307 wszystkich templarjuszy Francji. Kazał ich badać przez swych agentów, którzy użyli tortury do wydarcia zeznań, i wydał ich następnie Inkwizycji, którą się posłużył, jak potulnem narzędziem. Templarjusze wyznali tysiąc ohyd; ale poza Francją, tam, gdzie tortura nie była zastosowana, protestowali, zapewniając o swej niewinności, a w samej Francji zauważono, co następuje: dwaj templarjusze z odmiennych *komandoryj*, torturowani i badani przez tego samego sędziego, przyznawali się do tych samych zbrodni, podczas gdy dwaj templarjusze z tej samej komandorji, torturowani przez odmiennych sędziów, przyznawali się do zbrodni odmiennych. Oszukaństwo jest więc oczywiste; wyznania były

¹ Wolter.

wydarłe i podyktowane. Niema cienia dowodu, żeby templariusze zapożyczyli obrzędy bałwochwalcze lub praktyki nieobyczajne u ludów Wschodu, z którymi byli w zetknięciu. Zresztą w ostatniej chwili ci, co mogli to uczynić, odwołali swe zeznania; w następstwie czego ogłoszeni byli, jako *relapsi*, i spaleni żywcem (1310). Wielki mistrz, Jakób de Molay, który przyznał był się do winy pod groźbą tortury, odwołał swe zeznanie w cztery lata potem i zginął na stosie (1314). Prześladowanie rozpostarło się na inne kraje Europy: nawet w Anglii, na wyraźne żądanie papieża, użyto tortury, która zawsze budziła odrazę w wolnym duchu tego kraju. Po zniesieniu zakonu (1312) panujący skonfiskowali jego dobra i dali ich część innym zakonom; papiestwo upomniało się i dostało bogate łupy. Ta sprawa jest jedną z najohydniejszych w smutnym okresie historii, który podziwiają jeszcze ignoranci i fanatycy. Ale jeżeli odpowiedzialność papieża jest w niej wielką, odpowiedzialność Filipa Pięknego jest cięższą jeszcze; papież „słaby i zadomowiony“ był współnikiem, a nie podżegaczem króla. Filip Piękny nie postępował z mniejszym okrucieństwem i cynizmem dla uwolnienia się od Żydów i trędowatych.

* * *

39. Dogmat wcielenia Jezusa Chrystusa był kamieniem obrazu dla umysłów. Mniemano wydobyć się z kłopotu, już od IV w., przez teorię *usynowienia*. Bóg *usynowił* Jezusa w chwili chrztu w Jordanie. Ta teoria, zbliżona do arjanizmu, była popierana szczególnie w Hiszpanji za czasów Karola Wielkiego, potępiona przez sobór Ratysboński (792) i odpięra na przez Alkuina (799). Znajdujemy jednakże jej ślady w nauce Abaelarda.

40. Czyniono próżne usiłowania, żeby przypisać chrystjanizmowi IV wieku cześć Dziewicy Marji. Dopiero od V do VI wieku na Wschodzie zarysowuje się *marjolatryja*; uczą, że Marja została uniesiona do nieba przez aniołów, a cesarz Maurycy ustanawia na jej cześć święto *Wniebowzięcia* (582), które zostało później przyjęte na Zachodzie (około 750). Od

XII wieku, nadewszystko we Francji, Marja jest czczona, jako matka Boga, prawie jak bogini. W tej właśnie epoce dokumenty, sfabrykowane w XV wieku, umieszczają osobliwy cud: dom (*casa*) Dziewicy w Nazarecie, miał być przeniesiony przez aniołów do Dalmacji (1291), a stamtąd do Loretu, gdzie stał się ośrodkiem owocnych pielgrzymek, które ściągają dzisiaj jeszcze więcej, niż sto tysięcy wiernych. Żeby niczego nie brakowało do tych obrzędów pogańskich, wielu pielgrzymów każe sobie tatuować ramię niebieską figurą Dziewicy Loretańskiej. Wiele innych świątnic, które istnieją jeszcze, winne były założenie i pomyślność marjolatryi. Dwa główne pierwiastki przyczyniły się do wytworzenia tego kultu: poważanie, w którym miano celibat, i potrzeba ideału żeńskiego w panteonie chrześcijańskim. Niezaspokojona miłość zakonników znalazła w nim swoją karm, równie jak romansowa galanterja rycerzy. Marja stała się pośredniczką *par excellence* między cierpiącą ludzkością a Chrystusem w chwale, który jej ustępował coraz więcej swoją rolę pośrednika, żeby z kolei przyjmować jej wstawienictwo.

41. Ale czy Marja była skalana przy swem urodzeniu grzechem pierworodnym? Jeśli tak, jakim sposobem nie przekazała go Jezusowi? Wykrecono się z tego w XII wieku hipotezą niepokalanego poczęcia Marji, które oznacza nie to, co o tem myśli szeroka publiczność, ale, że w chwili, gdy dusza Marji się wcieliła, osobliwsza łaska zabezpieczyła ją od zarażenia grzechem. Ta doktryna była popierana przez Dunsza Szkota przeciw św. Tomaszowi, przez franciszkanów przeciw dominikanom, przez jezuitów przeciw jansenistom; stała się artykułem wiary w Kościele rzymskim w 1854. Kościół grecki, chociaż czczący Marję, nie przyjął go; co się tyczy Kościołów reformowanych, to, oprócz rytualizmu angielskiego, mają do kultu maryjnego odrazę.

42. Żeby zwalczać nową opinię, dominikanie berneńscy w początkach XVI wieku wybrali słabego umysłem młodzieńca, ucznia krawieckiego, i sprawili, żeby ukazała się jego oczom sama Marja, która zaprotestowała przeciw niepokalanemu po-

częciu. Oszustwo zostało odkryte, i czterej dominikanie rzucony w ogień (1509). Poprzednio dominikanie postugiwali się św. Katarzyną Sjeneńską, której Dziewica objawiła, że była urodzona w grzechu; ale w tej samej dobie (1375) franciszkanie mieli swoją świętą, Brygittę, której Dziewica objawiła z niemniejszą pewnością, że była urodzoną bez grzechu.

43. Trzeba było położyć granice kultowi świętych, i Kościół zastrzegł sobie ich oznaczanie (X wiek). Począwszy od XII wieku, samo papieństwo ma prawo beatyfikowania lub kanonizowania pewnych osobistości, w następstwie procesu według prawideł, w czasie którego wysłuchuje się *adwokata diabła*. Ten adwokat nie przeszkodził kanonizować inkwizytorów, zbrodniarzy mężobójczych, jak Włoch Piotr Męczennik z Werony († 1365) i Hiszpan Pedro Arbues († 1485), ten ostatni, wyniesiony w poczet świętych za Piusa IX przez rodzaj wyzwania, rzuconego wszystkim ideom nowożytnym. Kościół rzymski czci zresztą mnogość świętych płci obojej, jak św. Renatę, św. Filomenę, św. Reginę, św. Koronę, których wada jest to, że nigdy nie istnieli.

44. Żeby dać karm pobożności ludowej, która się upominała o cudowne historie, pewien mnich, Jakób de Voragine, ogłosił w 1298 *Legendę Złotą*, której wpływ na literaturę i sztukę trwa jeszcze. Jest to cała mitologia chrześcijańska, zapożyczona ze źródeł najbardziej podejrzanych, kolejno czarująca i drażniąca, stosownie do tego, czy ją się czyta z amatorstwa sceptycznego, lub jako wierzący, z szacunkiem dla wiary. Jeżeli pierwsza opinia zmierza dzisiaj ku przewadze, łatwo odgadnąć jej rację.

45. W krajach katolickich mówi się jeszcze, że człowiek spełnia swe obowiązki religijne, skoro „chodzi na mszę”. Nazwa *mszy* pochodzi być może z formuły końcowej liturgii ofiary, w toku której chleb i wino są poświęcane i spożywane przez kapłana: *ite missa est*. Jednakowoż to wyjaśnienie jest wątpliwe; *missa* może być słowem łacińskim ludowym, oznaczającym „funkcję”. Już od końca I wieku znajdujemy w Rzy-

mie ceremonię religijną, która towarzyszy ofierze chleba i wina: jest to początek mszy nowożytnej.

46. Jeśli się bada w porządku chronologicznym teksty, odnoszące się do Świętej Wieczerzy, wydaje się bardzo, że ta uczta miała zrazu za przedmiot przypominanie ostatniej wieczerzy Chrystusa przez podział chleba i wina pomiędzy wiernych; że z biegiem czasu tylko, gdy wieczerza wspólna zniknęła, spożywanie chleba i wina przybrało charakter magiczny, do tego stopnia, że przypuszczono obecność ciała i krwi Jezusa w hostji i czarze. Taką jest teza protestancka. Ale odkąd wiadomo, do jakiego stopnia teofagja stanowi część obrzędów, mniej lub więcej tajemnych, mnóstwa religij niechrześcijańskich, staje się trudnem przeczyć, że już w dobie św. Pawła i w jego myśli, Wieczerza zmierzała do przybrania tego charakteru, ukrywanego zresztą niewierzącym pewną dyskrecją, narzuconą w tym przedmiocie (*dyscypliną tajemnicy*, jak w misterjach pogańskich). Dogmat obecności cielesnej został wyraźnie sformułowany przez Rodberta, mnicha korbijskiego (844), ale istniał oddawna, jako wierzenie. Berengarjusz z Tours, który uderzył na tę koncepcję materialistyczną, musiał złożyć odwołanie w 1059, a 20 lat potem pewien sobór rzymski przyjmował dogmat *przeistoczenia*.

47. Dyskutowano w Paryżu około 1150, żeby wiedzieć, czy chleb przemieniał się w ciało Chrystusa już z wymówieniem słów konsekracji: „To jest ciało moje“, czy wypadało czekać, żeby przekształcenie wina zostało dokonane. Właśnie dla utwierdzenia pierwszej opinji zobowiązano około 1200 księży paryskich do podnoszenia hostji na widok powszechny po wymówieniu owej formuły. Ten zwyczaj stał się ogólnym w XIII wieku.

48. W tej samej dobie dla uniknięcia przypadków, które stawały się gorszącymi, mianowicie rozlania wina poświęcanego z kielicha, odebrano kielich ludowi, i wierni mieli nadal prawo tylko do hostji, bo kapłan pił wino w imieniu wszystkich. Ci, co w dalszym ciągu upominali się o kielich, zostali

nazwani *kalikstynami* i traktowani z surowością w Czechach, gdzie się przyłączyli do herezji Jana Husa.

49. Eucharystja dała powód do nowego święta. „Niema bodaj w Kościele ceremonji szlachetniejszej, pyszniejszej, zdolniejszej natchnąć pobożność ludom, jak święto Najświętszego Sakramentu. Starożytność nie miała prawie takiego, którego zewnętrzność byłaby dostojniejszą. Jednakże kto był przyczyną tego ustanowienia? Zakonnica leodyjska, mniszka z Moncornillon, która wyobrażała sobie, że widzi każdej nocy dziurę w księżycu. Miała później objawienie, które ją pouczyło, że księżyc oznacza Kościół, a dziura święto, którego brakowało. Pewien mnich, imieniem Jan, ułożył z nią nabożeństwo do Św. Sakramentu; święto przyjęło się w Leodjum, a Urban IV zastosował je w całym Kościele (1264)“¹. To święto długo było źródłem niepokojów. W Paryżu w XVI w. motłoch katolicki zmuszał kamieniami i kijem protestantów przyozdabiać swoje domy, klękać na ulicach. Jedną ze zbrodni, które poprowadziły szlachcica de La Barre na szafot w 1766 było to, iż przeszedł w dzień deszczowy z kapeluszem na głowie, o kilka kroków od jednej z tych procesyj².

50. Dążeniem Kościoła po roku 1000 jest panowanie w dziedzinie duchownej zarówno, jak w świeckiej; duchowieństwo ma myśleć i działać za wszystkich. Zabronione zostało laikom czytać księgi święte. (1229). „Było to urągać rodzajowi ludzkiemu, ośmielając się mówić mu: Chcemy, żebyście mieli wierzanie, a nie chcemy, żebyście czytali księgę, na której to wierzanie jest oparte“³. Modlitwy stały się ćwiczeniami prawie mechanicznymi, wspartymi, poczynawszy od XII wieku, być może za przykładem muzułmanów, używaniem szkaplerza i różańca; recytuje się setki, tysiące *Zdrowaś Marja* za karę najmniejszej winy. Wyłączony w ten sposób z życia religijnego, które jest życiem myśli jeszcze naiwnej, tłum przywiązywał tem więcej znaczenia do praktyk obrzędowych, do których był dopuszczony, a nawet zmuszany do uczestniczenia

¹ Wolter. ² Wolter. ³ Wolter.

w nich. W tym przedmiocie również Kościół wydał prawa; zdecydował w XII w., idąc za Piotrem Lombardem, że było siedem sakramentów, ni mniej, ni więcej: Chrzest, Wieczerza, Małżeństwo, Bierzmowanie, Kapłaństwo, Pokuta i Ostatnie Namaszczenie. Zbyteczne mówić, że ta doktryna nie jest i nie może być oparta na Ewangelji.

51. „Spowiadajcie się jedni drugim“, jest napisane w liście, przypisywanym św. Jakóbowi. Pierwotny Kościół praktykował spowiedzi publiczne, których niedogodności były oczywiste. Kościół zwycięski ujrzał w spowiedzi potężny środek działania na duszę i zastąpił spowiedź publiczną spowiedzią poszczególną, czynioną przed księdzem. Wyznanie grzechu pociągało za sobą pokutę, najczęściej dobry uczynek lub dar na Kościoły. Ale Kościół, skarbnik nieskończonych zasług Jezusa i świętych, mógł posługiwać się tym niewyczerpanym skarbcem dla uwalniania pokutnika od całości lub części sankcji, na którą uczynki jego byłyby zasłużyły w życiu przyszłym. Tym sposobem spowiedź doprowadziła po bystrem zboczu do handlowania karami Czyścica i odpustami kościelnymi, które było jedną z rozstrzygających przyczyn Reformacji.

52. Spowiedź osobista, *uszna*, raz przynajmniej na rok, została uczyniona obowiązkową za Inocentego III w 1215. Ksiądz jedynie może spowiadać; nawet ksieni największego klasztoru żeńskiego nie korzysta z tego prawa, osobiwsza obelga, uczyniona przez Kościół płci, która dała matkę Zbawicielowi.

53. „Nie trzeba opuszczać zwyczaju, który zaczęto wprowadzać w XI w., okupywania jałmużnami i modlitwami żyjących kar spadających na zmarłych, wyswabadzania ich dusz z Czyścica, oraz ustanowienia uroczystego święta, przeznaczonego na to nabożeństwo. Kardynał Piotr Damiani podaje, iż pewien pielgrzym, powracając z Jerozolimy, został rzucony na wyspę, gdzie znalazł dobrego pustelnika, który go powiadomił, że ta wyspa była zamieszkała przez djabłów; że jego sąsiedztwo było całkiem pokryte płomieniami, w których diabli pograżali dusze dręczonych; że ci sami diabli nie przestawali krzy-

czeń i wyć przeciw św. Odilonowi, opatowi z Cluny, swemu śmiertelnemu wrogowi. „Modlitwy św. Odilona, mówili, oraz modły jego mnichów, odbierają nam wciąż jakąś duszę“. Gdy to sprawozdanie zostało złożone Odilonowi, ustanowił w swym klasztorze klunjackim święto umarłych. Kościół przyjął wkrótce tę uroczystość. Gdyby się na tem zatrzymano, byłoby to tylko nabożeństwem; ale wkrótce nabożeństwo zwyrodniało w nadużycie; mnisi żebrzący, nadewszystko, kazali sobie płacić za wyciąganie dusz z Czyśćca; nie mówili o niczem, tylko o ukazywaniu się ponoszących męczarnie, o duszach żałosnych, które przychodziły wzywać pomocy, o nagłych śmierciach i karach wiekuistych, spadłych na tych, co jej odmówili. Rozbój przyszedł w ślad za łatwowierną nabożnością, i to była jedna z racji, która przyprowadziła Kościół rzymski o utratę połowy Europy“¹.

54. Sprzedaż indulgencji stała się szczególnie wyzutą ze wstydu od ustanowienia *jubileuszów* przez Bonifacego VIII (1300). Wkrótce, żeby pozwolić wszystkim ludziom uczestniczyć w łaskach, które Kościół obiecywał w nagrodę pielgrzymki do Rzymu, ustanowiono jubileusze co każde 25 lat. W tym samym czasie mnisi wyruszali daleko, sprzedawać odpusty, to zupełne, to częściowe. Pewien franciszkanin mówił, że papież, gdyby zechciał, mógłby opróżnić za jednym zamachem cały Czyściec; dlaczego więc waha się to uczynić? ten franciszkanin był niedogodny, ale jego teza była logiczna; Sorbona potępiła go z tych dwóch racji.

55. Małżeństwo księży zostało już było zabronionem na Zachodzie w IV w.; Grzegorz VII usiłował uzyskać zakaz jego przez władzę świecką. Mimo wysiłków Kościoła, dyscyplina celibatu kościelnego zatryumfowała dopiero w XIII wieku, a jeszcze uwzględniano, w Ameryce Południowej na przykład, kompromisy z surowością tego prawa. Celibat nie uczynił księży lepszymi; jeśli powiększył ich potęgę, wystawił ich na drwiny i zawiści; był to jeden z argumentów reformatorów.

* * *

¹ Wolter.

56. Kiedy się bada postawę Kościoła wobec herezji, nie można się powstrzymać na wstępie od podziwu. Zawsze umiał utrzymywać złoty środek między mistycyzmem a racjonalizmem. Obowiązany przez swe pochodzenie narzucać światu pewną liczbę wierzeń, nie dających się dowieść, nie pozwalają, ani żeby coś z nich odrzucano, ani żeby ich dodawano; dogmat jest prowincją, którą administruje sam, i w której intruzy są traktowani, jak wrogowie. Ten rozsądek Kościoła był, ogółem biorąc, tylko rozumieniem własnych interesów doczesnych. Mistycy i niewierzący mają zarówno pretensje obywać się bez niego, bez jego obrazów, bez jego relikwii, bez jego magji; są to źli płatnicy podatków. Otóż Kościół stanowi wielką administrację nader kosztowną; potrzeba mu wiele pieniędzy. Przeczę stanowczo, żeby kto znalazł jedną jedyną opinię, *prześladowaną* przez Kościół średniowieczny, której przyjęcie nie miałoby, jako następstwo, umniejszenia jego dochodów. To też Wolter mylił się, pisząc: „We wszystkich sporach, które podniecały chrześcijan jednych przeciw drugim, Rzym zawsze rozstrzygał na korzyść opinji, która najwięcej poniżała umysł ludzki i najwięcej unieczniała rozumowanie“. Kościół nie był tak tyrańskim dla samej przyjemności, ale ponieważ miał dbałość o swe finanse.

57. Za każdym razem, ilekroć jego władza i interesy nie były w grze, Kościół się okazywał tolerancyjnym; ludzie mogli się zabawiać, nawet kosztem przyzwoitości kultu, byle nie pretendowali do obywatela się bez niego. „To, co religja ma najdoskońlejszego, zostało zniekształcone na Zachodzie przez najśmieszniejsze zwyczaje. Święto Warjatów, święto Osła były zaprowadzone w większości kościołów. Ustanawiano w dni uroczyste biskupa warjatów; wprowadzano do nawy osła w kapie i birecie. Osieł odbierał pokłony na pamiątkę tego, który nosił Jezusa Chrystusa. Przy końcu mszy ksiądz porykiwał trzykrotnie z całych sił, a lud odpowiadał temi samemi krzykami. Tańce w kościele, farsy niestosowne były ceremonjami tych świąt, których dziwaczny zwyczaj trwał około siedmiu stuleci w wielu djecezjach... Rzym nie mógł potępić tych zwy-

czajów barbarzyńskich, zarówno jak pojedynku i ordalów. Było zawsze w obrzędach Kościoła rzymskiego więcej przyzwyczajenia, więcej powagi, niż gdzieindziej: czuć było, że naogół ten Kościół, kiedy był wolny i dobrze rządzony, przeznaczony był dawać lekcje innym¹.

58. *Ikonoklaści* czyli obrazoburcy są to chrześcijanie Wschodu, którzy w VIII wieku pokusili się o to, żeby zniknęły z kościołów posągi, które w nich czczono, jak bałwany. Wiele przyczyn przyznawano temu ruchowi: wspomnienie prawodawstwa biblijnego, tak wrogiego bałwochwalstwu, obawę szysderstw muzułmanów. Prawdziwą racją, zdaje się, że była nieprzyjaźń w stosunku do mnichów, których wzbogacała fabrykacja obrazów, i którzy uchybiali władzy cywilnej. Leon Isauryjczyk był gwałtownym ikonoklastą; jego syn Konstantyn Kopronim uzyskał potępienie obrazów przez sobór (754). Ale cesarzowa Irena, żona następcy Konstantyna, Leona IV, dała się pozyskać mnichom i zostawszy regentką, kazała przywrócić obrazy przez nowy sobór (786). Nie miano ich wielbić, ale można było je całować, padać na twarz przed nimi, palić u ich podnóża świece i kadzidło. Karol Wielki lub raczej Alkuin, dyrektor Szkoły Pałacowej, który miał dążeń obrazoburcze, protestował przeciw kultowi, jeśli nie przeciw istnieniu obrazów na Zachodzie, a dwa sobory frankońskie przyznały mu rację; ale prąd pogański był zbyt silny w Kościele i sekundowany przez zbyt wiele interesów materialnych. Stronnicy obrazów mieli wygraną w Europie aż do Reformacji.

59. „Heretykiem, mówi Bossuet, jest ten, co ma swoje zdanie“ (*hairesis*, po grecku „wybór“). W najciemniejszych stuleciach średniowiecza mało ludzi miało dość rozumu, żeby myśleć samodzielnie. Gottschalk, mnich z Fuldy, przesadził jeszcze augustynizm i doktrynę przeznaczenia: dwa synody go potępiły, i wtrącono go do więzienia (849). Inne herezje z tych czasów nie zasługują na podanie ich tutaj. Po roku 1000 dopiero stają się interesujące.

¹ Wolter.

60. Wielkie herezje XII i XIII wieku można podzielić na dwie klasy. Istnieją buntury uczciwych ludzi, co marzą o czystości czasów apostołskich i chcą głęboko przekształcić, a nawet znieść hierarchję; są to herezje *przeciwkapłańskie*, które Kościół ścigać będzie z surowością, ponieważ grożą obywaniem się bez niego i zniesławiają go. Istnieją także herezje dogmatyczne, związane z manicheizmem wschodnim, które pretendują do posiadania swojej własnej hierarchji: Kościół, który ma ustrój i rząd własny, który nie uznaje ani uzurpacji, ani wtargnięcia, będzie je tolerował jeszcze mniej.

61. Arnold z Brescji, uczeń Abelarda, wojował we Włoszech, w Szwajcarji i we Francji przeciw bogactwu i zepsuciu kleru. Pozyskał swoją wymową Rzymian, którzy ustanowili czczy pozór Republiki. Cesarz Fryderyk I, wezwany na pomoc przez papieża, obległ Rzym i zawiądłał nim przez zdradę szlachty. Arnold został uduszony i spalony (1155).

62. Pewna sekta manichejska wschodnia, mianowicie paulicjan (powołujących się nie na apostoła Pawła, lecz na Pawła z Samosaty), rozpostarła się w Bułgarji, a stamtąd, posuwając się doliną Dunaju, ku Włochom i Francji. Jej adepci nazywali się *katarami*, to znaczy *czystymi*; nazwa katarów została zepsuta w nazwę *patarenów* i wytworzyła po niemiecku miano heretyków wogóle, *Ketzer* (kacerze). Nauczali, że Bóg Starego Testamentu był to djabł, że Jezus był dobrym Bogiem, i że należało zwalczać djabła, widomego pod postacią zmysłowości. Wybrani, *Doskonali*, zobowiązywali się do celibatu; wszyscy wyrzekali się jedzenia mięsa, wyjąwszy ryby. Nie było chrztu, lecz nakładanie rąk, zwane *pocieszeniem*, które stanowiło równoważnik wtajemniczenia; wierni spowiadali się między sobą. Obyczaje katarów były czyste i łagodne; dostrzegają w nich wpływów buddyjskich. Na południu Francji, gdzie cywilizacja posunęła się stosunkowo naprzód, zyskali licznych zwolenników; istniały w Tuluzie i Albi dwa biskupstwa katarów, stąd imię *Albigensów*, które im nadano.

63. Kościół wydał tym nieszkodliwym sekciarzom nieubłaganą wojnę. Ponieważ św. Bernardowi nie powiodło się prze-

konać ich w błędach, papież Inocenty III w 1208 ogłosił przeciw nim krucjatę. Rajmund VI, hrabia Tuluzy, musiał sam wziąć w niej udział przeciw swoim poddanym. Ujrzał swe ziemie owładniętymi przez 300.000 awanturników, którzy w ciągu 20 lat zabijali, palili i łupili pod kierownictwem legatów papieża (1209—1229)¹. Kwitnące miasta, Béziers, Carcassonne, zostały potraktowane, jak przedtem Bizancjum przez Krzyżaków. W czasie oblężenia Lavaur „uwięziono 80 rycerzy z panem tego miasta i wszystkich skazano na powieszenie; ale że szubienice się złamały, pozostawiono tych jeńców Krzyżakom, którzy ich wyrznęli. Wrzucono do studni siostrę pana z Lavaur i spalono dokoła studni trzystu mieszkańców, którzy nie chcieli wyrzec się swych poglądów (1211)“². Obok tysięcy nieszczęśliwych, co zginęli od miecza i w płomieniach, iluż gniło aż do śmierci w ciemnych lochach? Inkwizycja, zorganizowana w 1232 dla unicestwienia resztek herezji Albigensów, zapaliła wszędzie stosy i dokończyła ruiny kraju. Cywilizacja prowansalska otrzymała taki cios, że trzeba będzie trzech wieków dla Południa Francji, żeby się z pod niego dźwignęło. Szuka się jeszcze w Béziers i Carcassonne pomników ekspiacyjnych ku pamięci męczeńskich Albigensów. Kościół, jedyny inspirator tylu gwałtów, znalazł, nawet za naszych dni, przypodobujących się pisarzów, ażeby go wysławiali.

64. Począwszy od II wieku, kiedy Klaudjusz, biskup Turynu, zwalczał praktyki pogańskie i cześć obrazów, utworzyła się w Piemencie szkoła uczciwych pasterzy, których zajmowała reforma Kościoła. Około 1100 znajdujemy Piotra de Brueys, spalonego w 1124, który usiłował uczynić z samej Biblii regułę wiary i kultu. Po nim Lombardczyk, imieniem Henryk, wygłaszał kazania w Lozannie, w Burgundji, w Le Mans; został potępiony w 1148. Nakoniec bogaty Lugduńczyk Piotr Valdo, który czytał i podziwiał Biblię, dał ją przetłumaczyć na język ludowy, rozdał swoje dobra spóółstwu i założył kościół ubo-

¹ Lea, *Histoire de l'Inquisition*, t. I, str. 153—203.

² Wolter.

gich, *Ubogich Lugduńskich*, czyli *Upokorzonych*. Ma się rozumieć, ci ubodzy byli prześladowani. Szczątki ich Kościoła schroniły się w dolinach alpejskich i utworzyły tam Kościół Waldensów, którego zasady są bardzo podobne do zasad Reformacji. Jak reformowani, Waldensowie przykładali się do rozpowszechniania Pisma świętego, które Inocenty III zakazał czytać wiernym.

65. Prześladowanie Waldensów wznowiło się za Klemensa VI-go, papieża z Avignonu. Inkwizycja kazała ich palić setkami w Grenoble i w Delfinacie. Pewien legat papieski, ku końcowi XV wieku, przedsięwziął wytępić Waldensów i poprowadził przeciw nim srogą krucjatę; zadusił dymem całe tłumy w pieczarach, gdzie usiłowały znaleźć schronienie. Waldensowie z dolin Piemontu uniknęli tego samego traktowania, za protekcją jednego z książąt sabaudzkich. W 1663 i w 1686 z natchnienia Ludwika XIV-go wznowiły się ohydne prześladowania, i całe doliny zostały wyludnione; katami byli najemnicy irlandzcy, wzięci na żołd przez księcia sabaudzkiego ku tej potrzebie. Ci, co przeżyli, znaleźli przytułek w Szwajcarji i w Niemczech. Stamtąd kilka setek dzielnych pod przewodnictwem pastora Henryka Arnaud, przedsięwzięli odzyskać ojczyznę. Byli bliscy zguby, kiedy księżę sabaudzki, wtedy w wojnie z Francją, pojednał się z nimi i powierzył im obronę ich dolin. Edykt tolerancyjny, uzyskany w 1694, pozwolił im odtąd żyć w pokoju.

66. Inne herezje, które mniej się rozpostarły, zostały również stłumione przez Kościół. Mikołaj z Bazylei, założyciel *Przyjaciół Boga*, został spalony żywcem przez Inkwizycję w 1383. Biczownicy, zrazu zachęceni do swych niedorzecznych praktyk pokutnych, doznali losu wszystkich mistyków, co się nie poddawali całkowicie Kościołowi. Widzieliśmy, że Inkwizycja srożyła się przeciw franciszkanom, zwanym duchowymi; ściagała także beginów i beginki z Flandrji, których stowarzyszenia o charakterze raczej świeckim zmierzały do obywatelstwa bez hierarchji.

67. Z wyjątkiem Waldensów, sektom, które Kościół prze-

śladował, brakowało rozsądku i miary, nawet Albigenowie ze swym skrajnym ascetyzmem byliby się stali z biegiem czasu niebezpieczeństwem dla społeczności cywilnej. Ale nie wydaje się, żeby Kościół w swej walce przeciw sekciarzom brał natchnienie z równie mądrych rozważań; historycy, którzy je wprowadzają w grę, żeby go usprawiedliwić, nie wszyscy są dobrej wiary. Kościół walczył o swój autorytet, o swe przywileje, o swe bogactwa, i czynił to z bezprzykładną srogością, tem winniejszą, że pretendowała brać natchnienie z Ewangelji, z religii słodyczy i pokory.

* * *

68. W ciągu drugiej połowy XII wieku, Paryż był ośrodkiem studjów teologicznych. Inocenty III i Jan z Salisbury, jeden Włoch, drugi Anglik, przybyli tam się uczyć. Myśl spekulatywna rozbudzona została w szkołach już od końca XI-go wieku za wpływem dzieł Arystotelesa, przetłumaczonych na arabski, potem na łacinę. Tak zrodziła się filozofja, zwana *scholastyczną*, rodzaj arystotelizmu chrześcijańskiego. Pomiędzy jej doktorami, którzy starali się ugruntować na metafizyce i logice powagę chrystjanizmu, byli ludzie wielkiego talentu, jak św. Anzelm, arcybiskup kantuaryjski (1033—1109). Nietylko wymyślił dowód, istnienia Boga, zwany *ontologicznym*, którego sofizmat wyświetlony został całkowicie dopiero przez Kanta (pojmuję Boga, jako doskonałego; będąc doskonałym, musi istnieć, ponieważ rzeczywistość jest cechą doskonałości), ale sformułował, z aprobatą Kościoła, pomysłową teorię *zadośćuczynienia*. Człowiek zgrzeszył względem Boga, nagromadził nieskończoność win; żeby stworzyć przeciwwagę do tak wielkiej masy długów, wszystkie uczynki ludzkie są niewystarczające: stąd konieczność ofiary Boga, uczynionego człowiekiem, Wcielenia i Odkupienia. Przykład Anzelma nauczał szukać dowodów na rzecz wiary w rozumie, a nietylko w opiniach Ojców Kościoła; w tym względzie można powiedzieć, że otworzył bramę racjonalizmowi. Jego postępowi sprzyjała jeszcze długa kłótnia nominalistów, którzy przeczyli rzeczywistemu

istnieniu wyobrażeń ogólnych; realistów, którzy o nich twierdzili (jak Anzelm), i conceptualistów (jak Abelard), którzy przyjmowali tylko rzeczywistość koncepcji. Ta dyskusja, która się nam wydaje próżną od czasów Kanta, miała, ona również, jako skutek, wydobyć ludzi wykształconych z pod tyranii opinii gotowych, zachęcić ich do poszukiwania prawdy na zewnątrz tradycji, na koniec nauczenie ich rozumować swobodnie. „Możesz dysputować, mówił św. Bernard, byle twoja wiara pozostała niewzruszoną“. Filozofja była więc w jego oczach, służebnicą wiary; ale jest to służebnica, która od pierwszych występów przybierała niekiedy postawę i ton pani. Kościół się na tem spostrzegł, i scholastyka wytworzyła mu wkrótce wiele kłopotów.

69. Uczony i subtelny Abelard (1079—1143), którego otaczały, tak w Paryżu, jak w Szampanji, setki uczniów, przekształcał sakramenta w symbole i zaprzeczał mocy odpustów. Potępiony przez sobór (1121), zwalczany przez św. Bernarda, zakończył swe dni, prawie jeńcem, w klasztorze klunjackim. Albert Wielki, dominikanin, zajmował się nadewszystko naukami i mimo, że sobie wyrabiał reputację czarownika, zwrócił umysły ku badaniu ciał (1205—1280). Oskarżenie o czary mocno zaciężyło nad mnichem Rogerem Baconem (1214—1294), mężem o projektach i ideach oryginalnych, którego wiedzę rzeczywistą przesadzono za naszych dni, żeby go wynieść do godności prekursora. W tej samej dobie katolicyzm średniowieczny znalazł swój najzupełniejszy wyraz w obszernej *Summie teologicznej* św. Tomasza z Akwinu. Ten dominikanin włoski, który umarł, mając lat 49, w 1274, był w swoim rodzaju człowiekiem genialnym; mimo odstrasających i czysto scholastycznych pozorów swej Summy, złożył w niej dowód umysłu prawie liberalnego. Papiestwo dzisiejsze zaleca studjowanie jego dzieł, jako źródło wszelkiej zdrowej teologii.

70. Franciszkanie przeciwstawili Tomaszowi jednego ze swoich, Dunsza Szkota († 1308), który byłby zupełnie zapomnianym, gdyby nie wspomnienie długiego współzawodnictwa *skotystów* i *tomistów*. Nie mniej zarzucone są pisma mistyków,

św. Bonawentury, Eckarta, Taulera, które Kościół trzyma zresztą w podejrzeniu. Ale czytamy jeszcze ze wzruszeniem arcydzieło mistycyzmu tych smutnych czasów, *Naśladowanie Jezusa Chrystusa*, przypisywane niekiedy Janowi Gersonowi, doktorowi w Paryżu, w rzeczywistości dzieło kanonika Tomasza a Kempis z Deventeru († 1471). Zniechęcona do świata a nawet do Kościoła, dusza zwraca się całkowicie ku Bogu i znajduje szczęśliwość w odosobnieniu.

* * *

71. Z pierwszemi podmuchami Odrodzenia literatury, któremu sprzyjał exodus uczonych greckich z Bizancjum, co przynieśli do Europy dzieła Platona, a nadewszystko sprzyjał wynalazek druku, dążności nowe torują sobie drogę do świata myśli. We Włoszech *humaniści* skłaniają się ku rodzajowi panteizmu pogańskiego; w Niemczech przystępują z namiętnością do bezpośredniego badania tekstów greckich i hebrajskich i dają początek krytyce historycznej. Jan Reuchlin z Bazylei (1455—1522) był znawcą hebrajszczyzny o wielkiej zasłudze i uratował średniowieczne księgi żydowskie, które chcieli spalić inkwizytorzy kolońscy. Erazm z Rotterdamu, książę erudytów swego czasu, osiadł w Bazylei w 1521 i uczynił z niej centrum światła. W swej wytwornej łacinie, której ironja nasuwa myśl o Wolterze, wydrwiwa zabobony, nadużycia i nieuctwo mnichów. Ogłosił po raz pierwszy tekst grecki Nowego Testamentu z przekładem łacińskim naprawdę dokładnym i zalecił, jako dzieło nawskróś nabożne, naukę o Biblii. Badanie filologiczne tekstów świętych, które miało po upływie dłuższego czasu zburzyć urosczenia Kościoła, uznaje za swych pełnych chwały inicjatorów Erazma i Reuchlina.

72. Więcej jeszcze, niż ci wielce pomysłowi uczeni, dwaj ludzie czynu, Jan Wiklef i Jan Hus, zasłużyli na miano Reformatorów przed Reformacją. Wiklef (Wycleff), urodzony w Anglii (1320), utworzył potężną partję przeciw tyranji i chciwości zakonów, uzurpacjom Kurji rzymskiej, wkrótce również przeciw bałwochwalczym wierzeniom, które propago-

wał. „Czego Waldensowie nauczali tajemnie, on tego nauczał publicznie i, z bardzo niewielką różnicą, jego doktryna jest nauką protestantów, którzy ukazali się o wiek przeszło po nim“¹. W 1380 przetłumaczył Biblię na język „ludowy“ i zyskał przez to wielki urok wśród tłumów. Ale jego wyprzedzające opinie zaniepokoiły szlachtę, która zmusiła go do opuszczenia swej katedry w Oxfordzie i usunięcia się do małej parafji, gdzie umarł (1384). Jego uczniowie, których nazwano *lollardami* czyli „mamroczącymi“, byli prześladowani po jego śmierci.

73. Jan Hus, urodzony w Czechach (1373), rektor uniwersytetu praskiego, przedsięwziął także, zgodnie ze swym przyjacielem Hieronimem, który czytał książki Wiklefa, wojnę na pióra przeciw papiestwu w imię Biblii. Wywołany z uniwersytetu, błakający się, lecz zawsze słuchany, wezwany został przez cesarza Zygmunta przed sobór w Konstancji. Udał się tam, zaopatrzony listem żelaznym, wydanym według wszelkich przepisów, którego moc prawną uznać odmówili w sposób krzywdzący dominikanie. Mimo protestów wysłanników z Czech, zatrzymano go w więzieniu przez sześć miesięcy; poczem został sprowadzony przed sobór i wezwany do odwołania swych opinij. Na jego odmowę spalono go; zniósł swoją kaźń po bohatersku. Wkrótce potem spalono także Hieronima z Pragi. Zygmunt zachował się, jak tchórz, a Ojcowie soboru, jak zbrodniarze. Nastąpił wybuch oburzenia w Czechach, gdzie już się utworzyła sekta *kalikstynów* (kielichowców), którzy domagali się komunji pod dwiema postaciami (kielicha i hostji). Kalikstyni i Husyci byli w zgodzie co do wymagania reformy duchowieństwa i usunięcia nadużyć. Góra Tabor stała się ich fortecą, skąd stawili czoło wojskom Zygmunta i odpowiedzieli na rzezie Husytów rzeziami mnichów. Sobór Bazyilejski przywrócił w końcu pokój; ale gminy husyckie przetrwały w Czechach i na Morawach. Zakonnicy, zwani *braćmi morawskimi*, którzy się wyróżnili, jako misjonarze, znaleźli zwolen-

¹ Wolter.

ników pomiędzy szczątkami Husytów (1457). Odbudowawszy się po prześladowaniach w 1722, Bracia morawscy obrali sobie na stały pobyt Hernhut na Łużycach; są to *kwakrowie* niemieccy. Hernhuci wywarli wielki wpływ na metodyzm angielski w XVIII w. Znaleźli zwolenników aż w Ameryce i są dzisiaj w liczbie przeszło stu tysięcy.

74. Nawet we Włoszech, u bram Rzymu, duch wojowniczy reformy powiał burzą. Wymowa mnicha dominikańskiego Savonaroli, szczególnie skierowana przeciw niemoralności i zbytkowi, wzbudziła we Florencji nadzwyczajny zapal. Urządzono radosne iluminacje z obrazów, książek, strojów kobiecych. Ale wkrótce ta sekta rozwścieczonych (*arrabiati*) musiała stanąć do porachunku z niezycżliwością Medyceuszów i tych, którym zbytek i nieprawość dawały utrzymanie. Florencja nie była dojrzalą dla Kalwina; jednakże znosiła Savonarolę przez 8 lat. Ucieczka Medyceuszów i wtargnięcie Karola VIII do Włoch wydały się zrazu potwierdzeniem jego proroctw; ale z odjazdem króla Rzym ekskomunikował Savonarolę, i papież Aleksander VI Borgia postanowił z nim raz skończyć. Ponieważ Aleksander VI był rozpustnikiem, Savonarola uderzył nań otwarcie i popełnił szaleństwo, że chciał dowieść własnej niewinności, poddając się próbie ognia. W ostatniej chwili dominikanin się zawahał; wtedy franciszkanie, jego wrogowie przysięgli, przeszli do ataku, i Savonarola, skazany przez Inkwizycję, jako heretyk, odpokutował swe zapaly reformatorskie na stosie (1498).

Oto w jakich słowach Wolter kończy opowiadanie tej historii: „Patrzy się z litością na wszystkie te sceny niedorzeczności i okropności; nie znajduje się nic podobnego ani u Rzymian, ani u Greków, ani u barbarzyńców. Jest to owoc najnikczemniejszego zabobonu, jaki kiedykolwiek ogłupiał ludzi... Ale wiadomo, że to niedawno, jak wyszliśmy z tych ciemności, i że wszystko nie jest jeszcze rozjaśnionem“.

75. Powściąganie występnych poglądów, poczytywanych za zbrodnie względem Boga, należało zrazu do biskupów, obsługiwanych przez księży świeckich. Ale postępy herezji Albigenów, przekonały Stolicę Świętą, że trzeba specjalnej organizacji, zależnej jedynie od niej, żeby zwalczyć niebezpieczeństwa tak groźne. Biskupi byli zbyt zajęci, zbyt wybaczący, zbyt przystępni dla względów interesu miejscowego. Od 1215 do 1229, od IV soboru Laterańskiego do synodu w Tuluzie, rodząca się Inkwizycja szukała swej drogi. W 1232 Grzegorz IX ustanowił trybunały inkwizycji przeciw „przewrotności heretyckiej” (*haeretica pravitas*) i powierzył je dominikanom. Słowo jest zapożyczone z języka prawniczego Rzymu: inkwizycja jest śledztwem, które, spowodowane doniesieniami lub prostymi podejrzeniami, ma za przedmiot doprowadzić podejrzanych do stwierdzenia prawowierności swych wierzeń. Trybunały Inkwizycji mogły skazywać na więzienie, na chłostę, na dalekie pielgrzymki, na noszenie oznak hańbiących, które przeszkadzały nieszczęśliwym zarabiać na życie; ale nie mogły skazywać na śmierć z powodu zasady „Kościół ma odrazę do krwi“, która zabrania na przykład księdzu dokonywać operacji chirurgicznej. Właśnie dla zastosowania się do tej zasady pewien biskup z Beauvais, za Filipa Augusta, posługiwał się maczugą dla miażdżenia swych nieprzyjaciół, a nie lancą, mówiąc, „że byłoby nieprawidłowością, gdyby przelewał krew ludzką“¹. Ale Inkwizycja znalazła furtkę, żeby być krwawą bez „nieprawidłowości“. Kiedy sądziła, że oskarżony zasługiwał na śmierć, oznajmiała mu, że Kościół nie może już nic dlań uczynić, że jest odcięty od Kościoła i pozostawiony ramieniu świeckiemu, to znaczy urzędnikom cywilnym. Ci mieli rozkaz spalić go żywcem; jeżeli się wahali, Kościół im groził ekskomuniką. Dołączał tym sposobem obłudę do okrucieństwa. To nie przeszkodziło, w XIX w., sofistom, jak Józef de Maistre, twierdzić, że Kościół nigdy nie przelewał krwi, zadawałnial się zobowiązaniem władz cywilnych do jej wytaczania! Pa-

¹ Wolter.

piestwo nietylko jest odpowiedzialne za Inkwizycję, ale zachęcało i podniecało jej szaty; przerażająca kara ognia została formalnie przepisana przezeń (1231), i odpusty zostały obiecane tym, co przyniosą drew na stosy. Skoro pocziwa staruszka w Konstancji składała swą wiązkę na stosie Jana Husa: „O święta prostoto!“ rzekł z uśmiechem męczennik.

76. Jakkolwiek przerażające były kaźnie, zadawane przez Inkwizycję — a dożywotnie więzienie w cuchnących lochach było być może okrutniejszym od stosu — jej procedura była ohydniejszą jeszcze. Oskarżony, najczęściej niepiśmienne biedaczysko, nie mógł mieć adwokata, bo ten adwokat zostałby oskarżony o „czynienie przeszkód“ Inkwizycji, a w następstwie ścigany i zniszczony z kolei. Nie wiedział więc tego, o co go oskarżają, nie znał imion świadków obciążających, ani ich rozmaitych świadectw. Stawiano mu podstępne pytania, zastawiano nań sidła, doprowadzano go do oskarżania samego siebie; jeżeli się opierał, stosowano doń torturę, której nie wolno było *odnawiać*, ale którą rzekomo prowadzono w *dalszym ciągu*, nawet po długiej przerwie, gdy nie przyniosła pożądanego skutku. Posiadamy podręczniki do użytku inkwizytorów z osnowami pytań sądowych; są to pomniki szczwania i oszukaństwa. Celem głównym tortury było zmuszanie oskarżonego do denuncjowania swych współników lub tych, co dzielili jego błędy; łatwo zrozumieć, ilu niewinnych musiano zawlec przed te trybunały, co, ku uwięczeniu nikczemności, korzystały z konfiskat dóbr, które orzekały, i dawały z nich korzystać Stolicy Świętej. Można było wszcząć proces o herezję przeciw człowiekowi, zmarłemu od 40 lat, i, jeżeli został osądzony winnym, kazać odkopać i spalić jego ciało, огоłocić wszystkich jego spadkobierców z majątków, doprowadzić jego rodzinę do nędzy i rozpacz. Takie były rządy, które Inkwizycja dominikańska ustanowiła na południu Francji i które rozciągała, kiedy mogła, na inne kraje chrześcijaństwa.

77. Mówimy tutaj o Inkwizycji wieków średnich, zwanej *pontyfikalną*, ponieważ zależała od Stolicy Świętej, a zajmujemy się później Inkwizycją *królewską* Hiszpanji, jedyną, którą zna

trochę szeroka publiczność. Pierwsza była najsroższą i najnielitościwszą. Kazała palić tysiącami Albingensów, Waldensów, franciszkanów, husytów, czarownice, szła poniżająco w służbę władz politycznych dla zadowolenia ich chciwości i mściwości, jak kiedy kazała spalić niewinnych templariuszów, niewinną Joannę d'Arc; niosła wszędzie zrozpaczenie i postrach aż dotąd, dopóki królowie, zbrzydziwszy sobie jej samowolne górne poczynania, potrochu zabronili jej dostępu do swych Państw. Powstaje pytanie, jak podobne okropności mogły być znoszone przez część Europy w ciągu stuleci. To się tłumaczy pojęciem, które Kościół zakorzenił był głęboko w sercu ludów: herezja, zbrodnia przeciw Bogu, była najcięższą ze zbrodni i wystawiała miasto, prowincję, naród na gniew niebios, na morową zarazę, na głód, na powódzie, jeśli nie była niezwłocznie i bezlitośnie powściągniętą. Heretyk winien był być traktowanym, jak zadżumiony, lub raczej, jak odzież zadżumionego, którą się rzuca w ogień bez skrupułu. Z drugiej strony, widowisko tych uroczystych egzekucyj, tych krwawych jatek, na które zbiegano się, jak na święto, zatwardzało serca, budziło instynkty atawistyczne srogości i czyniło pospólstwo obojętnem na widok cierpień bliźniego. Prawdę mówiąc, nie trwanie właśnie instytucji inkwizytorskiej zadziwia, ale fakt, że stało się możliwem położyć jej kres.

78. Z wyjątkiem Hiszpanji, gdzie zaczęła kwitnąć około tej doby, Inkwizycja była mocno zdyskredytowana w zaraniu XVI w.; jest to jedna z przyczyn względnego powodzenia Reformacji. Gdyby się znaleźli wobec wszechpotężnych inkwizytorów XIII wieku, Reformowani mieliby ten sam los, co Albingensowie.

79. Szatan jest wszędzie, w wiekach średnich, jednocześnie, jako bóg złego i jako rozdawca bogactw ziemskich. Nie Kościół to stworzył to wierzenie, nie mniej, jak opinię, podług której pewne kobiety, uczyniwszy pakt z djabełem, udawały się na sabbat w dziwacznych zaprzęgach i nabywały tam groźnych mocy czarownictwa. Istnieje w tych uporczywych zabobonach stary grunt pogański i germański. Ale Kościół, lepiej poinform-

mowany, nie powinien był ich dzielić. Nietylko je podzielił, ale jego teologowie uczynili z nich system, i, opierając się na wersecie Exodu: „Nie pozostawisz przy życiu czarownicy“, zorganizował z pomocą Inkwizycji łowy na czarownice, pobudzając władzę cywilną do naśladowania go. Denuncjowane przez plotki, poddawane okropnym torturom, nieszczęśliwe wyznawały, że były na sabbacie i opowiadały orgie z wyobraźni. Palono je tłumnie, męczarnie rozgrzewały wyobraźnię i rozwiązywały języki. „Wszyscy Inkwizytorzy, którzy otrzymali polecenie zduszenia czarownictwa, stali się czynnymi misjonarzami, co się przyczynili do jego rozpowszechnienia. Umysły oswajały się z pojęciem, że czarownice otaczały ludzi swemi zasadzkami, i że najmniejsza niepomyślność, najmniejszy wypadek, wynikały z ich złośliwości. Gdziekolwiek przechodził inkwizytor, widział się przytłoczonym denuncjacjami, oskarżającami każdego, kto mógłby uchodzić za winnego, poczynawszy od młodzieży aż do staruszek. Epidemja otrzymała straszliwy impuls od bulli *Summis desiderantes*, rzuconej przez Inocentego VIII 5 grudnia 1484. Papież w niej stwierdza z boleścią, że wszystkie krainy niemieckie są napełnione mężczyznami i kobietami, wywierającymi przeciw wiernym szkodliwą moc, przypisywaną czarownictwu; opisuje skutki jej z przerażającą obfitością szczegółów... Spierać się o rzeczywistość czarownictwa było to więc podawać w wątpliwość powagę Namiestnika Jezusa Chrystusa“¹.

Za sceptycznego Leona X, przyjaciela Bemba i Rafaela, setki czarownic zostały spalone w dolinach lombardzkich i weneckich. Ale nadewszystko w Niemczech wściekłość inkwizytorów dominikańskich nagromadziła stosy ofiar. Dwaj z nich ogłosili idjotyczną książkę, *Młot na czarownice*, wskazującą znaki, po których można było poznawać te kobiety, oraz sposoby wydzierania z nich zeznań. Cały XVI i cały XVII wiek są przepełnione egzekucjami czarownic; szacują na sto tysięcy liczbę Niemek, wrzuconych w ogień. Jeśli prawda, że trybu-

¹ Lea, *Histoire de l'Inquisition*, t. III, str. 540.

nały cywilne okazały się w tej materji bardziej łatwowiernemi i bardziej barbarzyńskimi jeszcze, niż trybunały kościelne, jeśli prawda, że protestanci byli zupełnie tak samo zaciekli, jak katolicy — nawet w Ameryce, w samym środku XVIII wieku — niemniej pozostaje dowiedzionem, że Kościół rzymski, dając urzędowe uświęcenie pościgom z powodu czarownictwa, delegując swych inkwizytorów, żeby je powściągnąć, niesie przed historją odpowiedzialność za morderczy szal, którym rozum pozostaje zawstydzony i upokorzony ¹.

* * *

80. Jedna wielka schizma udała się przed Reformacją: była to schizma Cesarstwa Wschodniego.

Skoro Bizancjum stało się, poczynszy od Teodozjusza „nowym Rzymem“, było naturalnem, że zaraz zaczęło twierdzić o swem zwierzchnictwie w stosunku do innych Kościołów wschodnich, w szczególności do aleksandryjskiego. Około 500-go, biskup Konstantynopola otrzymał od cesarza tytuł patriarchy ekumenicznego, to znaczy patriarchy Cesarstwa (nie *wszechświata*, jak udawano w to wiarę w Rzymie). Kościół Zachodni wyświadczył przysługę Kościołowi Wschodniemu w sprawie obrazów, kiedy siódmy i ostatni sobór przed schizmą, mianowicie Nicejski, położył kres sporowi Ikonoklastów (787). Ale wkrótce pretensje Rzymu do rządzenia chrześcijaństwem były uznane w Konstantynopolu za nie do zniesienia. Już od IX w. patriarcha Focjusz powstawał przeciw nowościom Kościoła rzymskiego; walka zaogniła się w następstwie niezgody co do *pochodzenia* Ducha Świętego. Czy Duch Święty

¹ Najslynniejszą sprawą o opętanie w XVII w. była sprawa Urbana Grandier. Ten proboszcz został oskarżony o zaczarowanie Urszulanek z Loudun rzuceniem gałęzi bobkowej we wnętrze ich klasztoru. Ścigany z okrutną zaciekłością przez radcę Laubardemont, kreaturę Richelieu'go, został uznany winnym czarnej magji i spalony żywcem (1634). Co jest najniezwyklejszego w całej tej historii, to właśnie to, iż kardynał Richelieu, który inspirował cały proces, wierzył szczerze, iż ksiądz mógł zaczarować zakonnicę. 50 lat potem Bossuet nie mówi nigdy o czarownictwie.

pochodzi jednocześnie od Ojca i Syna? Pochodzi od Ojca tylko, mówili chrześcijanie wschodni. Jest to tak zwany spór o *Filioque*. Nie doszło się do porozumienia; ale przyczyny nieprzyjaźni były głębsze i natury politycznej. Rozwód, który trwa jeszcze, został dokonany w środku XI wieku przez wzajemne klątwy papieża i patriarchy. Tylko Maronici z Libanu i pewien odłam Armeńczyków zostali wierni posłuszeństwu rzymskiemu.

81. Usiłowań zjednoczenia nie zabrakło. Mniemano, że doprowadzono rzecz do końca w 1439, na soborze Florenckim, gdzie Bizantyjczycy, zagrożeni przez Turków, poczynili wszystkie ustępstwa, jakich chciano; ale lud, który sobie przypominał okropności, popełnione przez Łacinników w 1204, odmówił potwierdzenia ugody. Konstantynopol wpadł w ręce niewiernych, przysyłanych od Boga na pokaranie heretyków. Ostatnie usiłowanie uczynił Leon XIII (lipiec 1894), który wystosował list bardzo pojednawczy do patriarchy Konstantynopola; ten odpowiedział nie bez gwałtowności (sierpień 1895), przypominając wszystkie innowacje Kościoła rzymskiego; Ducha Świętego, pochodzącego od Syna, Czyściec, Niepokalane Poczęcie, Nieomyślność papieską. Rzeczy na tem stanęły. Inne różnice odnoszą się do rytuału chrztu, przy którym Grecy praktykują całkowite zanurzenie, jak w pierwotnym Kościele, i do Eucharystji, przy której dają wiernym chleba *zakwaszonego* (a nie *przaśnego*), z winem (a nie na sucho).

82. Kościół Wschodni, który się zowie prawowiernym lub greckim obejmuje 150 milionów wiernych; jest sam podzielony na 15 Kościołów, mających każdy swą głowę i swoją hierarchję. Patriarcha konstantynopolitański jest wielką osobą, ale bez rzeczywistego autorytetu; jest poróżniony oddawna z Kościołami Bułgarji i Rumunji. Kościół rosyjski nie był rządzony przez cara, ale przez Święty Synod, którego prokuratora car mianował. Księża Kościoła greckiego żenią się, lecz nie powtarzają. Biskupi są brani z pośród mnichów, którzy nie żenią się wcale. Mniszki są mało poważane i żyją w odosobnieniu od świata. Przez przepych swych ceremonij i swe zapożyczenia z poganizmu, mianowicie przez cześć obrazów, kadzidło,

świecie, prawosławie jest bliższe katolicyzmowi od Kościołów reformowanych, które jednakże kokietowały z niem przy końcu XVI wieku, i z których jeden, Kościół anglikański, prowadzi tę drobną grę w dalszym ciągu. Wieśniak czyli *mużyk rosyjski* pozostał bardziej pogańskim, niż chrześcijańskim; jego prawdziwa religja należy do dziedziny folkloru. Grek jest głęboko sceptyczny, ale trzyma się swego Kościoła, jako ochrony swej narodowości. Właśnie w cieniu swego Kościoła, powiedziano, Grecja czekała w ciągu prawie czterech wieków ocknięcia niepodległości. To prawda; Kościół podtrzymywał Grecję-niewolnicę, jak mleko podtrzymuje dziecko w spowiciu. Nie wynika stąd, żeby dorastająca młodzież winna była w dalszym ciągu żywić się mlekiem. Jeśli Hellenowie dzisiejsi są niżsi od swych pełnych chwały przodków, jak byli już nimi Grecy bizantyjscy Średniowiecza, to właśnie w znacznej części ich Kościołowi można, zdaje się, z tej niższości uczynić wyrzut. Widzą tam już od pierwszej młodości okropne malunki, zwane ikonami; słyszą tam wlokące się nosowe głosy; uczą się tam historyj o świętych, które są wyzwaniem, rzuconem rozumowi. Grecy nowożytni nie są artystami, śpiewają fałszywie i nie dali jeszcze światu człowieka genialnego.

83. W następstwach długich walk przeciw Mongołom, Muzułmanom, Łacinnikom, Kościoły Wschodnie pozostały zachowawczemi i nacjonalistycznymi. Dla ludu kult jest ważniejszy od wierzeń. Służba boża odbywa się w językach narodowych, używanych w formach archaistycznych, których lud już nie rozumie. Księgi święte grają wielką rolę w kulcie, ale mało ich się tłumaczy na język pospolity; w miesiącu marcu 1903 ogłoszenie przekładu Ewangelij podnieciło zamieszkę w Atenach. Święta nie zbiegają się ze świętami katolików rzymskich, ponieważ Kościół grecki zachował kalendarz juljański, z opóźnieniem 13-dniowem względem naszego. Niema procesów kanonizacyjnych dla świętych, od których się roi, i których obrazy czynią cuda. Pielgrzymki, do Jerozolimy nadewszystko, są w wielkim szacunku, a kult relikwii jest równie kwitnący, jak w Kościele rzymskim. Duchowieństwo i mnisi są mało powa-

zani: „Na nic się nie zdasz, mówi piosenka grecka, zostań popem!” Z tych Kościołów formalistycznych i staruszkowatych żadne odrodzenie czysto religijne nie jest do przewidzenia.

Najobfitszem źródłem jest *Real-Encyclopädie* Haucka; można się także udawać do starej a dobrej *Biographie universelle* Michauda, do *Grande Encyclopédie* i do *Dictionary of national biography*.

1. — P. Viollet, *Histoire des institutions politiques de la France*, 3 tomy, 1890 (o roli dobroczynnej Kościoła, t. I, str. 380).

2. — Art. *Armenpflege* (miłosierdzie), w Haucku.

4. — Rozejm boży znajduje się u Germanów, Arabów i innych ludów. Zobacz art. *Gottesfriede*, w Haucku. — Sémi-chon, *La paix de Dieu*, 2-gie wyd., 1869.

4. — Em. Mâle, *L'art religieux du XIII siècle*, 1902.

8. — Artykuły *Augustinus. Bonifatius (Winfrid)*, *Gregorius*, *Keltische Kirche*, *Russland*, w Haucku; Dom Cabrol, *L'Angleterre chrétienne avant les Normands*, 1908; S. Czarnowski, *Saint Patrick*, 1922; J. Zeiller, *Les orig. chrét. dans les prov. danubiennes*, 1921.

9. — Art. *Cyrellus und Methodius, Tschechen*, *Anglikanische Kirche*, *Mongolen*, *Nestorianer*, w Haucku. — J. Labourt, *Le christianisme dans l'Empire perse*, 1904.

10. — Art. *Sachsen*, *Wenden*, *Albert von Riga* (Inflanty), w Haucku.

11. — Art. *Kreuzauffindung*, w Haucku. Euzebjusz, współczesny, nie wie nic o tej historii. — A. Luchaire, *Le culte des reliques* (w *Revue de Paris*, lipiec, 1900).

13. — Art. *Legaten*, w Haucku.

15. — Lea, *Rise of the temporal power* (w *Studies*, Filadelfja, 1883, str. 1 i nast.); Duchesne, *Les premiers temps de l'Etat pontifical*, 1904. — Th. Hodgkin, *Italy and her invaders*, tom VII, 1899, str. 135; M. Moresco, *Il patrimonio di S. Pietro*, 1916; A. Gaudenzi, *Il costituito di Constantino*, 1920; art. *Constantinische Schenkung*, w Haucku.

16. — Lea, *Studies*, 1883, str. 46 (fałszywe dekretały); art. *Kanonen- und Dekretensammlungen* i *Pseudoisidor*, w Haucku; P. Fournier, *Etudes sur les fausses décrétales*, 1907 (wnio-

skuje na rzecz djecezji Tours, zamiast Reims lub Metz); Lot, *Rev. hist.*, XCIV, str. 290.

17. — Lea, *Auricular confession and indulgences*, 3 tomy, 1896.

18. — Art. *Peterspfennig* (denar S. Piotra, świętopietrze), w Haucku.

19. — Lea, *Studies*, 1883, str. 235 (studja nad ekskomuniką).

20. — Duchesne, *Origines du culte chrétien*, 1899; art. *Liturgie*, w Haucku.

21. — Art. *Simonie*, w Haucku.

22. — Znajduje się wskazanie źródeł w F.-X. Funka, *Lehrbuch der Kirchengeschichte*, 5-te wyd., str. 281; Villemain, *Grégoire VII*, 1873; A. Fliche, *Grégoire VII*, 1920. Zob. także art. *Gregorius VII*, w Haucku, z długą bibliografią.

24. — Art. *Becket*, w Haucku.

26. — A. Luchaire, *Innocent III*, 4 tomy, 1904—1908.

27. — Fryderyk II, heretycy i wolna myśl: Lea, *Hist. de l'Inquis.*, t. I, str. 221; t. II, str. 333; t. III, str. 560. — Ch. V. Langlois, *Philippe le Bel et Boniface VIII* (w Lavisse'a *Histoire de France*, III, 2, 1901); H. Koehler, *Die Ketzerpolitik der Kaiser*, 1913. Legenda o trzech szalbierzach jest pochodzenia islamicznego i ukazuje się już od 909 (*Rev. Hist. Litt. rel.*, maj, 1920).

29. — N. Valois, *Histoire du grand schisme d'Occident*, 4 tomy, 1896—1902; *Le pape et le concile*, 1909; G. Mollat, *Les papes d'Avignon*, 1912. — O soborze Bazylejskim: Valois, *Journ. des Sav.*, 1905, str. 345.

30. — Burckhardt, *Kultur der Renaissance*, 5-te wyd., 1896 (przekład polski).

31. — O. Zöckler, *Askese und Moenchtum* (Zachód), 2-e wyd., 1897; Montalembert, *Les moines d'Occident*, 2 tomy, 1860; Vacandard, *Saint Bernard*, 2 tomy, 1895 (skrótowe w 1904). — Zobacz pod imionami rozmaitych zakonów, w Haucku.

33. — F. von der Borne, *Die Franciskusforschung*, 1917; Ubald d'Alençon, *Leçon d'hist. francisc.*, 1918; P. Sabatier, *Vie de Saint François*, 1894 (liczne wyd., tłum. polskie); S. R., *Cultes*, t. V, str. 343, 368. — Prześladowanie fraticellów: Lea, *Hist. de l'Inquis.*, t. II, str. 283; t. III, str. 175.

36. — Dominikanie: Lea, *Hist. de l'Inq.*, t. I, str. 252 i nast.

37. — Gebhart, *Sainte Catherine de Sienne* (w *Rev. des*

Deux Mondes, 1890, t. XCV, str. 133; przedruk w *L'Italie mystique*); Fawtier, *ten sam przedmiot*, 1921. Art. *Stigmatisation*, w Haucku.

38. — Templarjusz: Lea, *Hist. de l'Inquis.*, t. III, str. 238; H. Finke, *Papsttum und Templerorden*, 1907 (por. Langlois, *J. des Sav.*, 1908, str. 417); S. R., *Cultes*, t. IV, str. 252; P. Viollet, *L'interrogatoire de J. de Molai*, 1909.

39. — Art. *Adoptianismus*, w Haucku; Conybeare, *Key of truth*, 1898, str. 87 i nast.

40. — G. Herzog, *La Sainte Vierge dans l'histoire*, 1908. Domek loretański: U. Chevalier, N.-D. de Lorette, 1906 (por. Delaborde, *J. des Sav.*, 1907, str. 367; *Rev. arch.*, 1906, II, str. 460).

41. — Art. *Maria*, w Haucku; Vacandard, *Rev. du Clergé*, 1-go kwietnia 1910. — Lea, *Hist. de l'Inquis.*, t. III, str. 596.

43. — H. Delaye, *Les légendes hagiographiques*, 1905; P. Saintyves, *Les saints successeurs des dieux*, 1907; Boudinhon, *Procès de béatification et de canonisation*, 1905. — Pedro Arbues: Lea, *Inq. of Spain*, t. I, str. 252. — Piotr Męczennik: Lea, *Hist. de l'Inquis.*, t. II, str. 211.

44. — T. de Wyzewa, *La légende dorée* (wiadomość i przekład, dający się czytać), 1902.

45. — Art. *Messe*, w Haucku.

46. — Art. *Transsubstantiation*, w Haucku; A. Boudinhon, *Les origines de l'élévation* (w *Rev. du Clergé*, czerwiec—lipiec 1908). — Dyscyplina tajemnicy: Battifol, *Etudes d'hist.*, str. 1 i nast.; art. *Arcani disciplina*, w Hastingsa *Encycl.*, t. I.

48. — Lea, *Hist. de l'Inquis.*, t. II, str. 471.

49. — Art. *Fronleichnamsfest* (*festum corporis Christi*), w Haucku.

50. — Zakaz czytania i tłumaczenia Biblii: Lea, *Hist. de l'Inq.*, t. I, str. 131, 324; t. III, str. 612, 613; art. *Gebet, Rosenkranz* (różaniec) i *Sakrament*, w Haucku.

51. — Lea, *Auricular confession and indulgences*, 3 tomy, 1896; A. Boudinhon, *Hist. de la pénitence* (w *Etudes d'hist.*, str. 43).

52. — O kobiecie i chrystjanizmie, zob. uwagę Lejay'a, *Rev. crit.*, 1908, I, str. 78.

53. — *Allerseeelentag* (*commemoratio fidelium defunctorum*), w Haucku; Frazer, *Adonis*, str. 316; Saintyves, *Les Saints*, str. 83.

54. — Art. *Indulgenzen*, w Haucku.

55. — Lea, *History of sacerdotal celibacy*, 3-cie wyd., 1907.

56. — J. Havet, *L'hérésie et le bras séculier jusqu'au XIII-e siècle* (przedr. w jego *Oeuvres*, t. II, 1896); H. Ch. Lea, *Hist. de l'Inquis. au moyen-âge*, 1900—1902 (przekł. franc. powiększony); E. Jordan, *La responsab. de l'Eglise dans la répression*, 1915. — „Rzym szacował wszelką propozycję reformy na pieniądze i panowanie; czyż nie było tak zawsze?” (Tyrrel, jezuita, *Rev. moderniste*, 1910, str. 64).

57. — Art. *Narrenfest* (święto warjatów), w Haucku.

58. — L. Bréhier, *La querelle des images*, 1904.

59. i nast. — Znajdzie się wszystkie szczegóły w dziele Lea (§ 56), które jest opatrzone dobrym wykazem treści.

62. — Paulicjanie, natchnieni przez *Pauleka*, „Pawełka” (z Samosaty): *Conybeare, Key of truth*, 1898, str. CV i nast. — Albigenowie: A. Luchaire, *Innocent III et la croisade des Albigois*, 1905 (por. *Journ. des Sav.*, 1905, str. 528; 1908, str. 17); J. Guiraud, *Quest. d'archéol. et d'histoire*, 1906; E. Broeckx, *Le catharisme*, 1916.

63. — Inkwizycja wysławiona: *Rev. arch.*, 1907, II, str. 184; *Rev. crit.*, 1907, I, str. 211; S. R., *Cultes*, t. IV, str. 323.

64. — Lea, *Hist. de l'Inquis.*, t. I, str. 77.

65. — Art. *Waldenser*, w Haucku; J. Marx, *L'inquis. en Dauphiné*, 1914; Sainte-Beuve, *Nouv. Lundis*, t. VIII, str. 412 (misja Catinata dla zniszczenia *Barbetów*).

66. — Biczownicy: Lea, *Hist. de l'Inquis.*, t. I, str. 272; t. II, str. 383.

67. — Zob. przedmowę Fredericq'a do tłum. franc. Lea, *Hist. de l'Inquisition*, t. I.

68. — B. Hauréau, *Histoire de la philosophie scolastique*, 1872; K. Werner, *Die Scholastik*, 4 tomy, 1881—1887; M. Grabmann, *Gesch. der scholast. Methode*, 2 tomy, 1909; Prantl, *Gesch. der Logik im Abendlande*, 4 tomy, 1855—1870; E. Gilson, *La philosophie au moyen âge*, 1922; Ch. de Rémusat, *S. Anselme*, 2-gie wyd. 1868; Vacandard, *Abélard et S. Bernard*, 1881; V. Cousin, *Introd. aux oeuvres d'Abélard*, 1836.

69. — L. Thorndyke, *History of magic and experimental science*, 2 tomy, 1923 (kapitałne). — R. Bacon: *Journ. des Sav.*, 1905, str. 362. — Vaughan, *S. Thomas of Aquin*, 2 tomy, 1871, i art. *Thomas von Aquin*, w Haucku.

70. — Preger, *Gesch. der deutschen Mystik im Mittelalter*, 3 tomy, 1879—1893. — O Naśladowaniu, patrz art. *Thomas a Kempis* w Haucku (t. XIX, str. 719) i Vacandard,

Rev. du Clergé, grudz. 1908, str. 633.

71. — J. Burckhardt, *Die Kultur der Renaissance*, 5 wyd., 2 tomy, 1896 (tłom. pol.); art. *Erasmus i Reuchlin* w Haucku.

72. — Wiklef: Lea, *Hist. de l'Inq.*, t. II, str. 438. — Hus: *Tamże*, t. II, str. 444. — Lollardowie: *Tamże*, t. II, str. 350; J. Gairdner, *Lollardy*, 1908.

73. — Bracia morawscy i Hernhuci: art. *Brüder (böhmsche)* i *Zinzendorf* (odnowiciel Hernhutów), w Haucku.

74. — Savonarola: Lea, *Hist. de l'Inq.*, t. III, str. 209.

75. — Art. *Inquisition*, w Haucku. — O skrupule krwi: Lea, *Hist. de l'Inquis.*, t. I, str. 534, 537, 552.

76. — Tortura: Lea, *Superstition and Force* (Filad.), 1892, (str. 429 i nast.).

79. — Przekład niemiecki *Malleus maleficarum* ukazał się w 1906, 3 tomy (źródła tej książki: *Rev. crit.*, 1905, II, str. 358); J. Hansen, *Zauberwahn, Inquisition und Hexenprozesse*, 1900; Hoensbroech, *Das Papsttum, Inquisition, Hexenwahn*, 1901 (tłom. polskie p. t. *Papiestwo*, 1907). — Zob. także art. *Hexen*, w Haucku, i Lea, *Hist. de l'Inquis.*, t. III, str. 458. Książka Micheleta, *La Sorcière*, jest bez wartości historycznej.

80. — Art. *Orientalische Kirche*, w Haucku; Pargoire, *l'Eglise byzantine de 527 à 847*, 1905; Pisani, *A travers l'Orient*, 1897; A. Giraud, *Rev. du Clergé*, 15 lutego 1910, str. 551.

81. — Art. *Ferrara-Florenz*, w Haucku. — O encyklice Leona XIII i urągłej odpowiedzi patriarchy, *Rev. anglo-romaine*, 1895, str. 108 i nast. — Umizgi anglikan z Kościołem greckim: *Rev. du clergé français*, marzec 1908, str. 530.

Rozdział jedenasty.

CHRYSTJANIZM OD LUTRA DO ENCYKLOPEDJI.

Przyczyny Reformacji. Marcin Luter. Sejm Wormacki. Anabaptyści i wojna chłopska. Cwilinglusz. Kalwin w Genewie. Michał Serwet. Henryk VIII i Kościół anglikański. Marja Tudor. Elżbieta. Reformacja we Francji. Rzeź Waldensów. Kontr-reformacja. Nowa polityka katolicyzmu. Sobór Trydencki. Postępy katolicyzmu. Jezuici. Sekty protestanckie. Filip II i Wilhelm Orański. Prześladowania w Irlandji. »Ojcowie pielgrzymi«. Kwakrowie. Wojna Trzydziestoletnia. Pietyzm niemiecki. Socyn. Francja za ostatnich Walezjuszów. Rzeź św. Bartłomieja. Edykt Nantejski. Odwołanie Edyktu Nantejskiego. Dragonady. Kamizardowie. Odpowiedzialność Kościoła rzymskiego. Pierwsze idee tolerancji. Nowe zakony. Swobody Kościoła gallikańskiego: *regale*. Cztery artykuły z 1682. Jansenizm: Port-Royal. Ustawa *Unigenitus*. Kwietyzm: Fénelon i Bossuet. Inwizycja w Hiszpanji: Torquemada. Wypędzenie Żydów i Maurów. Podbój i chrystjanizacja Ameryki. Skazanie Giordana Bruna. Odwołanie, narzucone Galileuszowi przez Inkwizycję. Bibliogratja.

1. Gdyby Reformacja była skutkiem jedynej przyczyny, nie powiodłaby się nawet w połowie. Jej względne powodzenie tłumaczy się wielością jej przyczyn, religijnych, politycznych i społecznych.

2. Przyczyną religijną jest zepsucie katolicyzmu, który, gdy Luter przybył do Rzymu (1511), wydał mu się jak karykatura chrystjanizmu. Spoganizowany przez swe obrzędy i przez swe handle odpustów, utracił na domiar zbawienną styczność z Pismem Świętem. Reformacja chciała go przyprowadzić doń z powrotem; przyprowadziła z powrotem przynajmniej tych, co do niej przystali.

3. Przyczyną polityczną jest niemożność zniesienia panowania duchownego Rzymu, jego mieszania się do rzeczy doczesnych; jest także konieczność opierania się cesarzom, którzy nazywali siebie cesarzami rzymskimi i „dążyli wielkimi krokami do władzy despotycznej“¹.

¹ Wolter.

Zwraca się uwagę, że ostateczne powodzenia Reformacji zostały uzyskane w krajach, gdzie wpływ rzymski od I-go do IV-go wieku nie przeniknął głęboko. Pod tym względem Reformacja jest tylko dalszym ciągiem ruchu narodowego, który usunął z pod posłuszeństwa Rzymu dawne prowincje Cesarstwa Wschodniego; była to reakcja Germanizmu przeciw romanizmowi.

4. Przyczyny społeczne i ekonomiczne są liczne. Książęta i wieśniacy pożąдали wielkich dóbr Kościoła; rycerze „golcy” — *conti di Allemagna poveri*, pisał legat papieski — zazdrościli bogatym opatom. Lud nie chciał być wyciskany przez mnichów i księży. Duchowieństwo świeckie buntowało się przeciw zdzierstwu kurji rzymskiej i konkurencji zakonów. Te nadużycia były już oddawna; ale wynalazek druku (1447), rozpowszechniając upodobanie do czytania, zachęcał do myślenia i pozwalał każdemu mówić za wszystkich.

5. Nie przechodzi się raptownie od despotyzmu do wolności. Tam nawet, gdzie wzięła nad nim górę, Reformacja przejęła zasady władcze katolicyzmu; zamiast wolnej wiary osobistej, wytworzyła tylko złagodzony katolicyzm. Zawiązek wolności religijnej tkwił w niej, ale nie rozwinął się i nie przyniósł owoców, aż po dwóch wiekach, dzięki wyłomowi, uczynionemu przez Lutra w starej budowie rzymskiej. Tam, gdzie Reformacja się nie udała, przyzwyczajenia były silniejsze, niż pragnienie wyzwolenia, nawet częściowego. Wobec teologów Wittenbergi i Genewy, nieprzejednanych w swych pretensjach dogmatycznych, wielu uznało, „że mieli tylko wybór kajdan, i mniemało, że lepiej już zachować te, które im dało urodzenie”¹. Z drugiej strony, taki Karol V, taki Franciszek I przerazili się ciosów, które rewolucja tak głęboko zadawała zasadzie powagi. Monarchiści z rzemiosła, jak to powie później Józef II, zwalczali ruch, który groził samowładztwu, i którego naturalnem ujściem były rządy demokratyczne. Ujrzano nawet Lutra, jak w dobie buntu chłopskiego uląkł się i cofnął przed

¹ Wolter.

następstwami społecznymi swych doktryn. Europa, urabiana przez 10 wieków katolicyzmu, była tem mniej dojrzałą do wolności, iż krytyka Biblii nie istniała jeszcze: dzieło Lutra musiało być uzupełnione dziełem pobożnego katolika francuskiego, Ryszarda Simona.

* * *

6. Przyczyną wypadkową Reformacji była obłąkana sprzedaż odpustów, oddana w ręce dominikanów niemieckich pod pretekstem wojny przeciw Turkom, w rzeczywistości na budowę św. Piotra w Rzymie. Powiedziano już w XVI wieku, ale nie dowiedziono, że augustjanie zazdrościli tego przywileju dominikanom. Mnich augustjański, Marcin Luter, urodzony w Eisleben w 1483, przybił na katedrze wittenberskiej, za zbliżeniem się handlarza odpustów Tetzela, 95 tez przeciw nadużyciom tego handlu (31 października 1517). Rozpowszechniły się w Niemczech, jak ogień po rozsyanym prochu; Luter napisał to, co tysiące wiernych myślało po cichu. Wojna na pióra zaczęła się między dominikaninem a augustjaninem; inni mieszczeni się do niej i zaangażowali ją. Leon X, znudzony tą „kłótnią mnichów“, rokował zrazu, poczem rzucił klątwę. Luter traktował go bardzo źle w swej książce „*O niewoli babilońskiej*“ (październik 1520), gdzie piorunował przeciw mszom prywatnym i przeciw przeistoczeniu, „słowu, które się nie znajduje w Piśmie świętem“. Najważniejsza niezgodność dotyczyła komunji. „Luter zatrzymywał jedną część tajemnicy, a odrzucał drugą. Uznaje, że ciało Jezusa Chrystusa jest w poświęconych postaciach, lecz jest tam, mówi, jak ogień w rozpalonem żelazie; żelazo i ogień istnieją razem obok siebie. Jest to właśnie to, co nazwano *impanacją, inwinacją, konsubstancją*. To też, podczas, gdy ci, których nazywano papistami, jadali Boga bez chleba, Luteranie jadali chleb i Boga; wkrótce potem przyszli Kalwiniści, którzy jadali chleb, a nie jadali wcale Boga“¹.

7. Ażeby rozłam był zupełnym, Luter kazał spalić bullę

¹ Wolter.

ekskomunikacyjną Leona X na placu publicznym Wittenbergi (grudzień 1520) i obficie naurągał Ojcu świętemu: „Papieżku, papieżyczku, pisał, jesteś osłem, osiołkiem“. Te sposoby mówienia bawiły ordynarność niemiecką. „Luter z poziomością barbarzyńskiego stylu tryumfował w swoim kraju nad całym ugrzeczniem rzymskim“¹.

8. „Zażądał, żeby śluby zakonne zostały zniesione, ponieważ nie należą do pierwotnego ustanowienia; żeby księża mogli być żonatymi, ponieważ kilku apostołów było żonatych; żeby komunikowano winem, ponieważ Jezus powiedział: *Pijcie zeń wszyscy*; żeby nie czczono wcale obrazów, ponieważ Jezus nie miał portretu; na koniec był w zgodzie z Kościołem rzymskim tylko co do Trójcy, Chrztu, Wcielenia, Zmartwychwstania“². Luter, pod wpływem św. Augustyna, patrona jego zakonu, przeczył również wolnej woli, którą jego sekciarze przyjęli później, i twierdził ku zgorszeniu Fakultetu Paryskiego, że studjum Arystotelesa było nieużyteczne do rozumienia Pisma Świętego. Występując przeciw doktrynie rzymskiej o zbawieniu przez uczynki, skąd wypływały nadużycia odpustów, głosił, że wiara tylko jest skuteczna i że jest owocem łaski. Było to odrzucać, jako zbyteczne, wszystko, z czego się utrzymywał Kościół, wszystko, co mu zapewniało jego bogactwa i władzę.

9. Karol V, cesarz, począwszy od lutego 1519, powołał reformatora na sejm Wormacki (styczeń 1521). Stanął na nim, z listem żelaznym, który uszanowano, otoczony sympatjami ludowymi, protegowany przez Fryderyka Mądrego i rycerzy niemieckich. Wobec sejmu powołał się na swe sumienie i odmówił odwołania swych opinii. Cesarz skazał go na banicję z Rzeszy; ale wyrok nie mógł być wykonany. Fryderyk Mądry, elektor Saski, pozyskany dla nowych idei, kazał porwać Lutra w nocy i schował go w fortecy saskiej Wartburgu, gdzie żył pod imieniem „Junker Georg“ (szlachcic Jerzy). W tem właśnie „Patmos“, jak mawiał, rozpoczął przekład niemiecki Biblii; to

¹ Wolter.

² Wolter.

godne podziwu tłumaczenie stało się najlepszym narzędziem Reformacji.

10. „Stary Fryderyk życzył sobie wykorzenienia Kościoła rzymskiego. Luter mniemał, że przyszedł czas zniesienia mszy prywatnej. Udał, że djabeł mu się ukazał i że wyrzucał mu, iż odprawia mszę i konsekruje. Djabeł mu dowiódł, powiadał, że jest to bałwochwalstwo. Luter w opowieści o tem zmyśleniu zapewniał, że djabeł miał rację, i że należało mu w tem wierzyć. Msza została zniesiona w mieście Wittenberdze, a wkrótce potem w pozostałej Saksonji. Obalano obrazy; mnisi i zakonnicy wychodzili ze swych klasztorów, a w kilka lat później Luter pojął za żonę zakonnicę, imieniem Katarzynę von Bora (1525)“¹. Dlatego to mówią, kiedy ksiądz opuszcza Kościół rzymski, żeby się ożenić, iż „wychodzi bramą Lutra“.

11. Po poradeniu się diabła dla zniesienia mszy, Luter ograniczył lub zniósł używanie egzorcyzmów, przeznaczonych do trzymania diabła z daleka. „Zauważono odtąd we wszystkich krajach, gdzie przestano egzorcyzmować, że ogromna ilość opętań i czarów bardzo się zmniejszyła“².

12. Luter był wspomagany w swem dziele przez łagodnego i miłego uczonego Melanchtona; był więcej krępowany, niż wspomagany, przez fanatyka Carlstadta, który ogłaszał małżeństwo księży nie tylko za dozwolone, lecz za obowiązkowe, i w nienawiści do kultu katolickiego dokuczał mnichom i niszczył dzieła sztuki. W 1522 Luter opuścił swe uczone schronienie, żeby ruszyć na zwalczanie w samej Wittenberdze gwałtownej partji *Sakramentarjuszy*, sekciarzy Carlstadta, których oznaczono tem imieniem, ponieważ nie chcieli uznawać żadnych Sakramentów, z wyjątkiem Chrztu. Luter potraktował ich jako „sługi szatana“ i zniewolił do opuszczenia miasta.

13. Danja i Szwecja, gdzie arcybiskupi upsalscy wywierali władzę tyrańską, przyłączyły się również do Reformacji. „Luter widział się apostołem północy i cieszył się w spokoju swą

¹ Wolter. ² Wolter.

chwałą. Już z rokiem 1525 Stany Saksonji, Brunświku, Hesji, miasta Strasburg i Frankfurt przyjęły jego doktrynę... Ten antypapież naśladował papieża, upoważniając Filipa, landgrafa heskiego, który zażądał od niego na to pozwolenia, do poślubienia drugiej żony za życia pierwszej. To było przyznane przez mały synod, zgromadzony w Wittenberdze. Prawdą jest, że Grzegorz II dekretem z 726 przyznał w pewnych razach mężczyźnie prawo poślubienia drugiej żony; ale czasy i okoliczności nie były już te same... Na co od czasów Grzegorza nigdy nie ośmielili się papieże, na których nadmierną władzę Luter uderzał, to uczynił sam, nie mając żadnej władzy. Jego dyspensa była sekretna; ale czas odsłania wszystkie sekrety tej natury“¹.

* * *

14. Nowy poddmuch fanatyzmu przyszedł zamącić te „pokojowe zgorszenia“. Dwaj zapaleńcy sascy, poczytując się za natchnionych, chcieli, żeby ponownie chrzczono dzieci, ponieważ Jezus został ochrzczony, będąc młodzieńcem. Założyli sektę gwałtowną anabaptystów, która głosiła rodzaj wojny świętej przeciw Rzymianom i Luteranom. Ta sekta, pociągając ciemnych chłopów, którzy cierpieli ucisk najpotworniejszy, jaki był kiedykolwiek, dała początek buntowi chłopskiemu. „Rozwijali tę niebezpieczną prawdę, że ludzie są zrodzeni równymi, i że jeśli papieże traktowali książąt, jak poddanych, panowie traktują chłopów, jak bydło... Upominali się o prawa rodzaju ludzkiego; ale poparli te prawa, jak drapieżne zwierzęta“².

15. Powstawszy, począwszy od Saksonji aż do Lotaryngji (1525), chłopci, po dopuszczeniu się okropnych gwałtów, zostali wytępieni przez wojska regularne. Szacują na 150 tysięcy liczbę ofiar. Luter nie świadczył im żadnej sympatii; zatrwożony o porządek społeczny, doktryner odwrócił się plecami od zbuntowanych, którzy się powoływali na niego.

Kiedy drugi sejm w Spirze (1529) pokusił się o reakcję ka-

¹ Wolter. Porównaj, co do dekretu Grzegorza II, zastrzeżenia Bossueta, wyd. Gaume, t. VII, str. 540.

² Wolter.

tolicką, 14 miast i kilku książąt zaprotestowało, co spowodowało nadanie przeciwnikom Rzymu nazwy *protestantów*. Luteranie przedstawili w Augsburgu swoje wyznanie wiary, do którego przyłączyła się trzecia część Niemiec, a książęta tego stronnictwa związali się przeciw Karolowi V, równie jak przeciw Rzymowi (1530).

16. Jednakże chłopci anabaptyści owładnęli Monasterem, skąd wypędzili biskupa (1536). „Zapagnęli zrazu przywrócić teokrację żydowską i być rządzonymi przez samego Boga; ale uczeń krawiecki, imieniem Jan z Lejdy, zapewniał, że Bóg mu się ukazał i że zamianował go królem; powiedział to i sprawił, że uwierzono”¹. Jan, monarcha i prorok, o wielu żonach, na podobieństwo królów Izraela, został ukoronowany z wielką pompą i rozesłał apostołów po Niemczech. Schwytany z orężem w rękę, został na rozkaz biskupa Monasteru torturowany rozpalonemi kleszczami; wszyscy anabaptyści, których znaleziono w Westfalji i w Niderlandach, byli topieni, duszeni lub paleni. Jednakowoż sekta przetrwała, lecz odtąd pokojowa, zlawszy się z *unitariuszami*, to znaczy z tymi, „co uznają tylko jednego Boga i co, pełni szacunku dla Chrystusa, żyją bez wielkiej ilości dogmatu i bez żadnego sporu... Anabaptyści zaczęli od barbarzyństwa, a skończyli na łagodności i mądrości”².

17. Kłopoty Karola V, zagrożonego przez Turków, przeszkadzały mu dotąd wystąpić gwałtownie przeciw Reformacji. Po sejmie Augsburskim (1530), luteranie uformowali związek Szmalkaldzki (1532), i Karol V zawarł z nimi ugodę, która przetrwała dwanaście lat (1534).

18. Ze śmiercią Lutra (1546), cesarz, zabezpieczony od strony Turcji i Francji, wezwał protestantów do rozwiązania ich związku, a na ich odmowę zgniótł ich pod Mühlbergiem (1547). To zwycięstwo nie zakończyło wojny. Nakoniec w 1552 pokój Passawski udzielił protestantom wolności religijnej. Wkrótce potem Karol V, zniechęcony, jak Djoklecjan, abdy-

¹ Wolter. ² Wolter.

kował, ażeby się schronić w klasztorze Yuste, pozostawiając cesarstwo swemu bratu Ferdynandowi, a Hiszpanję synowi, Filipowi II.

* * *

19. W tym samym czasie, co Niemcy, Szwajcarja zajęła się ogniem. „Zwingli, proboszcz z ZÜRICHU, posunął się dalej jeszcze, niż Luter; nie przyjmował wcale, żeby Bóg wchodził w chleb i wino“¹. Senat zürichski przyznał mu rację, Bern poszedł za ZÜRICHEM (1528), a wkrótce Oecolampadius doprowadził Reformację do tryumfu w Bazylei. Ale Lucerna i cztery inne kantony, przywiązane nadal do Rzymu, rozpoczęły wojnę; Zwingli został zwyciężony i poległ pod Kappel (1531); katolicy kazali ćwiartować jego ciało i rzucili je w ogień. „Religia Cwingljusza nazywała się później kalwinizmem. Kalwin jej dał imię, jak Ameryk Vespucci dał swoje nowemu światu, odkrytemu przez Kolumbą“².

20. Starszyzna Genewy, idąc za przykładem ZÜRICHU i Bernu, oddała się długiej ocenie doktryn, będących w sporze, i w końcu zakazała papizmu; biskup musiał uciec. Genewczycy, sprzymierzeni z Fryburgiem i Bernem przeciw księciu sabaudzkiemu (1536), nazwali się *eidgenossen* (sprzysiężeni), z czego zrobiono być może *huguenots* (hugenoci). Ich reforma miała cechę surowości moralnej, cierpkości nawet. Znalazła rodzaj papieża w Kalwinie, urodzonym w Noyon w 1509, człowieku obyczajów bez zarzutu, tak twardym, jak Luter był gwałtownym, zresztą dobrym pisarzu, jak o tem świadczy *Nauka chrześcijańska* (1536), i potężnym twardością swego przekonania. Gry, widowiska zostały zabronione. „Genewa, w ciągu więcej, niż stu lat, nie ścierpiała u siebie instrumentu muzycznego“. Spowiedź publiczna przywrócona została do godności. Kalwin „ustanowił synody, konsystorze, diakonów; uregulował formę modlitw i kazań; ustanowił nawet jurysdykcję konsystorjalną z prawem ekskomunikowania“. Reformacja miała zapewne rację zamykać klasztory; ale Kalwin zmierzał do ich wznowie-

¹ Wolter. ² Wolter.

nia pod formą świecką, a nawet do przekształcenia w klasztor całego kantonu.

21. Lekarz hiszpański, Michał Servet, który przewidział krążenie krwi przed Harveyem i odznaczył się odwagą w czasie zarazy w Vienne (w Delfinacie), pisał z Lugdunu do Kalwina o Trójcy. Różnili się w zdaniu o tem; dyskutowali, poczem się poróżnili. Dzieło, które przygotowywał Servet, ukazało się bez imienia autora, i zostało zadenuncjowane Inkwizycji lugduńskiej przez jednego z domowników Kalwina; żeby poprzeć swoje powiedzenie, posłał on do Lugdunu listy Serveta, których mu Kalwin dostarczył. „Co za rola dla apostoła! Servet, który wiedział, że we Francji palono bez miłosierdzia wszelkich nowatorów, uciekł w czasie, kiedy wszczynano przeciw niemu proces. Na nieszczęście przejeżdża przez Genewę; Kalwin wie o tem, denuncjuje go“. Jednakże Kalwin nie był potworem nietolerancji, jak o nim powiedziano. Pisał na krótko przed procesem Serveta: „W razie, gdyby ktokolwiek był odmienniej wiary, nie mniemamy, żeby to była racja do odrzucenia tego człowieka; winniśmy go znosić bez wypędzania z Kościoła i bez wystawiania go na jakąkolwiek cenzurę, jako heretyka“. Servet był sądzony przez Radę Genewską, ciało z wyborów, niezależne od Kalwina; pozew był nawet zredagowany przez członka partji antykalwińskiej. 26 sierpnia 1553 roku, Kalwin pisał do swego przyjaciela Farela, który usiłował być uzyskać od Serveta odwołanie: „Spodziewam się, że zostanie skazany, ale pragnę, żeby okrutność kary była mu darowana“. A 26 października: „Jutro będzie prowadzony na kaźń; czyniliśmy wysiłki, żeby zmienić jego rodzaj śmierci, ale na próżno“. Rada w rzeczy samej zdecydowała była 25 października, że Servet będzie spalony żywcem w Champel. Zniósł karę ze stoicką rezygnacją. 1 listopada 1563, kalwiniści genewscy wzniesli pomnik ku pamięci uczonego męczennika. Ta zbrodnia genewska winna być osądzona, jak zbrodnie Terroru: był to owoc nietolerancyjnego wychowania, danego przez Kościół rzymski Europie.

22. Wolter zwracał uwagę, że pewne listy Lutra nie tchną

duchem bardziej pokojowym od listów Kalwina; ale protestanci odpowiadają, iż „mniemają, że idą za dogmatami pierwotnego Kościoła, iż nie kanonizują wcale namiętności Lutra i Kalwina“. A Wolter dodaje: „Ta racja jest mądra. Duch filozofji stępił w końcu miecze. Czyż trzeba było wypróbować więcej niż 200 lat szaleństwa, ażeby dotrzeć do tych dni od poczynku!“ Kiedy Wolter to pisał, dni nowych szaleństw nie były daleko.

* * *

23. Wszystkie pierwiastki Reformacji istniały w Anglii od Wiklefa; trzeba było kaprysu władzy, żeby je doprowadzić do dojrzałości.

24. „Wiadomo, że Anglja odłączyła się od papieża, ponieważ król Henryk VIII się zakochał. To, czego nie zdołały, ani świętopietrze ani sprzedaże odpustów, ani 500 lat zdzierstw, zawsze zwalczanych przez prawa parlamentów i przez szemranie ludów, tego dokonała miłostka, lub przynajmniej była jego przyczyną“. Henryk VIII, ożeniony z Katarzyną Aragońską, chciał poślubić Annę Boleyn; Klemens VII odmówił unieważnienia jego małżeństwa z Katarzyną, która była własną ciotką Karola V. Henryk kazał je skasować przez Cranmera, arcybiskupa kantuarijskiego. Ekskomunikowany, ogłosił się najwyższą głową Kościoła; Parlament zniósł władzę papieża. Król, potrzebując pieniędzy, skonfiskował dobra mnichów i ukazał, ograbiając bogate opactwa, najbiewstydniejszy cynizm. Sam papieżem, na swoją modłę i na swoją korzyść, strzegł się ogłaszać luteraninem. „Wzywianie świętych nie zostało zniesione, lecz ograniczone. Kazał czytać Pismo święte w języku angielskim, lecz nie chciał, żeby się posunięto dalej naprzód. Była to zbrodnia kryminalna wierzyć w papieża; było takąż zbrodnią być protestantem“. Wielki arcykanclerz Morus i biskup Fisher, którzy odmawiali uznania zwierzchnictwa Henryka VIII, zostali skazani na śmierć przez Parlament. Henryk był zbrodniarzem kompletnym, na modłę XVI wieku, ale to był król. Po jego śmierci byli w Anglii luteranie, cwingljanie,

a nawet anabaptyści, „ojcowie tych pokojowych kwaków, których religja była tak w śmiech obracana, a których obyczajom musiano mimowli oddawać szacunek... Uważając się za chrześcijan, a nie popisując bynajmniej filozofją, byli rzeczywiście tylko deistami, bo uznawali Jezusa tylko za człowieka, któremu Bóg raczył udzielić czystszego światła, niż współczesnym. Lud nazywał ich anabaptystami, ponieważ nie uznawali wartości chrztu dzieci i chcieli, żeby chrzczono dorosłych, nawet jeżeli byli już ochrzczeni“¹.

25. Marja Tudor, córka Henryka VIII, a żona Filipa II, była namiętnie katolicką. Za jej panowania spalono trzystu protestantów, między innymi arcybiskupa Cranmera. Elżbieta, która nastąpiła po „krwawej“ Marji, była protestantką (1558—1603). „Parlament był protestanckim; naród cały nim został i jest jeszcze. Wtedy religja została ustalona, liturgia ustanowiona. Hierarchja rzymska zachowana ze znacznie mniejszą liczbą ceremonij, niż u katolików, a nieco większą, niż u luteran; spowiedź dozwolona, a nie nakazana; wiara, że Bóg jest w Eucharystji bez przeistoczenia: oto w ogólności, co stanowi religję anglikańską“². Za krótkiego panowania Edwarda VI, syna Henryka VIII (1547—1553), obwieszczono wyznanie wiary w 42 artykułach i ogłoszono urzędowy modlitewnik (*Prayerbook*). Elżbieta zatrzymała 39 artykułów na 42 w *Akcie jednostajności*, który narzucił *credo* (1562); Księga modłów, zakazana za Marji Tudor, została przywrócona do zaszczytu i stała się podstawą kultu anglikańskiego.

26. Elżbieta, jak jej ojciec Henryk VIII, nie była okrutną z fanatyzmu. Jeżeli kazała powiesić kilku mnichów i ściąć Marję Stuart (1587), to polityce trzeba przypisać te surowości. Papież Pius V, ekskomunikując Elżbietę w czasie, kiedy Marja była w więzieniu, uczynił tylko królowę angielską bardziej nieubłaganą. Szkocja była poruszona wojną, którą wiedli między sobą protestanci i katolicy. Kaznodzieja Jan Knox, który schronił się niegdyś przy Kalwinie (1554), propagował kalwinizm

¹ Wolter. ² Wolter.

w Szkocji i doprowadził go do tryumfu po ucieczce królowej Marji, której głowy się domagał już od 1570. Irlandja pozostała przywiązana do Kościoła rzymskiego, stawiając czoło wyśiłkom Elżbiety, która się okazała tyrańską, narzucając księży anglikańskich parafjom. Ta nieszczęśliwa wyspa była bardziej jeszcze maltretowana w następstwie, a niemniej pozostała wierną swej religji, ponieważ nie chciała i nie chce jeszcze przyjąć religji swych zwycięzców.

* * *

27. Franciszek I zawarł był w 1516 z Leonem X kontrakt, który pozostawiał królowi nominację na beneficja, a papieżowi dochód z pierwszego roku, co wydało się jeszcze nadmiernem Parlamentowi i Uniwersytetowi. Siostra królewska, Małgorzata d'Alençon, później królowa Nawarry, sprzyjała propagandzie Jakóba Lefèvre d'Etaples (urodzonego w 1435) na rzecz doktryn augustyńskich, które podobne były do nauk Lutra; pomiędzy uczniami Lefèvre'a był Wilhelm Farel, później przyjaciel Kalwina, który głosił Reformację w Neuchâtel i wezwał Kalwina do Genewy. Sam Kalwin nie mógł pozostawać we Francji; w Bazylei to opublikował zrazu *Naukę chrześcijańską*. Mimo wpływu Małgorzaty, reformowani byli straszliwie prześladowani we Francji. Jan le Clerc był rwany kleszczami za to, że przemawiał przeciw obrazom i relikwjom; ze 20 reformowanych spalono żywcem. W tym samym czasie Franciszek I wiązał się z protestantami niemieckimi, a nawet z Turkami, przeciw Karolowi V! Głęboko obojętny w rzeczach religji, dawał robić, co chcieli, mnichom i Parlamentom. Koniec panowania został zaznaczony zbrodnią, wołającą o pomstę. Parlament Prowancji zadekretował karę ognia na 19 Waldensów z miasteczka Mérindol, którzy się przyłączyli do Reformacji; Franciszek I im przebaczył pod warunkiem, że się wyprysięgną. Na ich odmowę, pierwszy prezydent Parlamentu, d'Oppède, sprowadził szybko wojsko, które paliło i zabijało wszystko. „Pozostawało w zamkniętem miasteczku Cabrières tylko 60 mężczyzn i 30 kobiet; poddają się za obietnicą,

że im oszczędzą życie; lecz zaledwie się poddali, wyrzynają ich. Kilka kobiet, schronionych w sąsiednim kościele, wyciągają stamtąd z rozkazu d'Oppède'a; ten zamyka je w śpichlerzu, pod który każe podłożyć ogień. Naliczono 22 miasteczka obrócone w popiół. Franciszek I oburzył się na to; wyrok, który zezwolił być wykonąć, orzekał tylko śmierć 19 heretyków; d'Oppède i Guérin, adwokat generalny, kazali wyrznąć tysiące mieszkańców¹. Umierając, król zalecił swemu synowi postąpić wedle sprawiedliwości z tem barbarzyństwem. Parlament paryski, ujawszy sprawę, skazał Guérina na śmierć, ale uwolnił od odpowiedzialności d'Oppède'a, który był najwinniejszy z nich obu.

28. „Te egzekucje nie przeszkadzały postępowi kalwinizmu. Palono z jednej strony, a z drugiej śpiewano, śmiejąc się, Psalmy Marota, stosownie do usposobienia zawsze lekkiego, a niekiedy bardzo okrutnego, narodu Francuzów. Cały dwór Małgorzaty był kalwińskim; kalwińską była połowa dworu króla. Co zaczęło się od ludu, przeszło do magnatów; był w Parlamencie paryskim niejeden członek, przywiązany do Reformacji“². Henryk II kazał pojmać 5-ciu radców, między innymi Annasza du Bourg, który został powieszony i spalony za Franciszka II.

Wśród szlachty francuskiej powodzenie Reformacji nie było tylko skutkiem Renesansu i światła, które roztaczało na umysły; widząc rycerzy niemieckich, zbogaconych łupami opactw, francuscy obiecywali sobie podobną schedę. „To też w wojnach religijnych, które zakrwawiły drugą połowę XVI wieku, instynkt drapieżności i grabieży był równie żywy z obu stron. W tej złowróźbnej epoce ludzie uczciwi, jak kanclerz de l'Hôpital i admirał de Coligny są bardzo rzadkiemi i godnemi podziwu wyjątkami.

* * *

29. To, co zowią Przeciw-Reformacją, jest reformą Kościoła rzymskiego pod grozą Reformacji protestanckiej. Jest to,

¹ Wolter. ² Wolter.

pod pewnemi względami, „infiltracja protestancka“ w romanizmie, z pewnością nie w dogmatach i obrzędach, lecz w karności duchowieństwa. Nietylko papieże stali się w większości ludźmi godnymi poważania, których jedyną słabością było dawanie intratnych urzędów swym bratankom (*nipoti*; stąd słowo *nepotyzm*); ale księża i mnisi byli lepiej dozorowani, ich obowiązki lepiej określone; zaprzestano sprzedawać publicznie odpustów i uczyniono obowiązkowym przy spowiedzi budynek, zwany konfesjonalem, który zapobiegał niebezpieczeństwu pewnych rozmów.

30. Nauczony bolesnemi próbami, Kościół, nie przestając doradzać przemocy władzom cywilnym, starał się zyskiwać lub odzyskiwać dusze środkami łagodniejszymi. W sposób godny podziwu wspomagany był w tem zadaniu przez jezuitów, którzy opanowali stopniowo wychowaniem młodzieży, a przez spowiedź sumieniem magnatów. Towarzystwa ludzi świeckich, mniej lub więcej związanych z jezuitami, utworzyły się wszędy potrosze, żeby pracować „ku większej chwale Boga“. Świeże publikacje zapoznały nas z jednym z nich, które wywierało we Francji od 1627 do 1667 działanie potężne i tajemnicze: jest to *Konfraternia Najświętszego Sakramentu*, którą nazywano *Kabłą pobożnych*¹. Tajemnica, którą otoczyła swe dzieła dobroczynności, tłumaczy się istotnym celem jej działalności: szpiegostwem, umiejętnie zorganizowanym, którego przedmiotem było zadawać ciosy, na poważaniu lub majątku, niewierzącym i heretykom. Pozbawiać tych ostatnich urzędów lub klienteli, doprowadzać ich do nędzy, był to cel, do którego zmierzano wszędzie, gdzie nie było już danem ich palić.

31. Wtedy, kiedy protestantyzm, dominowany przez ducha św. Pawła i św. Augustyna, zwężał w najlepsze drogę zbawienia i przerażał grzesznika jego grzechem, katolicyzm jezuicki przyswajał sobie politykę zręczniejszą: czynił religję prawie

¹ Właśnie być może przeciw tej intrydze, która się stała podejrzaną władzy, Molier napisał Świętoszka (*Tartufe*), przedstawionego w Wersalu z rozkazu Ludwika XIV (1664).

miłą i wyrozumiałą dla słabości ludzkiej. Zapewne, nie wynalazł kazuistyki, to znaczy nauki o przypadkach sumienia, starciach obowiązków, którą starożytność grecka już знаła, i której istnieją piękne przykłady w traktacie Cyserona *O obowiązkach*; ale rozwinął tę naukę potrzebną, która rozróżnia odcienie czynów, zarówno jak myśli, i ażeby je sądzić, wysłedza przedewszystkiem ich motywy. Nigdy jezuici nie nau czali w formie surowej, że cel usprawiedliwia środki, ale zajęli się z zupełną słusznością intencją. Ci jezuici, tak ponie wierani przez jansenistów, ci autorzy traktatów teologii moralnej, jak Sanchez i Suarez, byli na swój sposób, głębokimi psychologami, moralistami liberalnymi i wyzwalającymi, którym potomność winna byłaby żywą wdzięczność, gdyby, jak wszyscy jezuici, nie używali wolności samej w duchu panowania, gdyby nie ulżyli kajdan rodzajowi ludzkiemu tylko dlatego, żeby go uczynić większym niewolnikiem.

32. Nowa orientacja Kościoła została ustalona przez sobór Trydencki, który trwał, z dosyć długimi przerwami, przez siedemnaście lat (1546—1563). Zaraz na wstępie prymas Portugalji powiedział żartobliwie: „Najświeńniejsi kardynałowie winni być najświeńniej zreformowanymi“. Konieczność mocnej karności była powszechnie uznawana; ale ta potrzeba nie była jedyną. Sobór Trydencki zajmował się wielce teologją scholastyczną; skodyfikował katolicyzm. Określono na nim grzech pierworodny; zadekretowano wieczystość związku małżeńskiego; ogłoszono klątwę przeciw tym, co odrzucali wzywanie świętych, odpychali cześć relikwii, zaprzeczali Czyśćcowi, ważności odpustów. „Teologowie, którzy nie mieli głosu na rozprawach, tłumaczyli dogmaty; Prałaci rozstrzygali, legaci papiescy kierowali nimi; uspokajali szemrania, łagodzili kwasy, usuwali wszystko, co mogło ranić dwór rzymski, i byli zawsze panami“¹.

33. Dzięki Przeciwn-Reformacji i jezuitom, Kościół odzyskał w Europie część terenu, który był utracił: Niemcy połud-

¹ Wolter.

niowe, Francję, kilka kantonów szwajcarskich, Sabaudję, Polskę. Inkwizycja, ustanowiona w całych Włoszech od 1542, zdusiła tam prawie zupełnie protestantyzm; stało się tak samo w Hiszpanji. Propaganda jezuitów polskich rozciągnęła się na Litwę i Ruś. Katolicyzm zdobył Amerykę, kilka miast indyjskich i stanął ponownie nogą w Japonji i w Chinach; ten rozpęd ku Dalekiemu Wschodowi zawdzięczano nadewszystko gorliwości jezuitę Franciszka Ksawerego (1542—1552). Lecz jeśli jezuita zachowali swój kredyt w Pekinie, dzięki ustępstwom dla religji narodowej, które podały w podejrzenie ich własną, to zostali wypędzeni z Japonji, i chrystjanizm tam został zakazany (1637), jak tylko pojętny lud tych wysp zrozumiał, że godzono w jego wolność.

* * *

34. W wojnie przeciw Reformacji jezuita grali rolę równie znaczącą, jak dominikanie w mniej niebezpiecznej wojnie przeciw herezji Albingensów. Aż do naszych dni, wmieszani do wszystkich walk politycznych i religijnych, podniecali podziwy i nienawiści zarówno namiętne. Historia może zresztą mówić o nich tylko z rezerwą, bo nikt nie wie z pewnością, gdzie są archiwa zakonu, i żaden niezależny laik nie był jeszcze dopuszczony do ich zbadania.

35. Założycielem tego sławnego towarzystwa był Ignacy de Loyola, szlachcic z Guipuzcoa (1491—1556). Ranny w oblężeniu Pampeluny, zwrócił się ku mistycyzmowi w następstwie czytania *Żywotów Świętych*. Po pielgrzymce na Wschód przybył, mając 33 lata, na studia do Salamanki, potem do Paryża. Tam uformował gromadkę, która się poświęciła zrazu kaznodziejstwu. Paweł III promulgował 1540 bullę o ustanowieniu jezuitów, których czwarty ślub pociągał za sobą bezwzględne posłuszeństwo dla papieża. Loyola zredagował lub raczej skompilował pracę *Cwiczenia duchowne*, gdzie wytknął program towarzystwa, przedstawiając Boga, jako generała, którego oficerami są jezuita. Dawny żołnierz, jakim był Ignacy, umiał wycisnąć na swym zakonie te zasady karności, tę postawę woj-

skową, które wiele zaważyły na jego powodzeniu. Być może wziął pod tym względem natchnienie do pewnego stopnia z bractw religijnych i wojskowych Islamu, które już naśladowały w wiekach średnich zakony szpitalników i templarjuszy.

36. Loyola znalazł dwóch energicznych pomocników, Laineza i Salmerona; po nim Towarzystwu nie zabrakło nigdy ludzi utalentowanych. „Widziano ich odtąd, jak rządili kilkoma dworami europejskimi, jak wyrobili sobie głośnie imię wychowaniem, które dawali młodzieży (między innymi Wolterowi), jak szli reformować nauki w Chinach, jak czynili na pewien czas Japonję chrześcijańską i nadawali prawa ludom Paragwaju. W dobie ich wypędzenia z Portugalji, było ich na świecie około 18.000, wszyscy poddani generałowi stałemu i absolutnemu, związani wszyscy razem jedynie posłuszeństwem, które ślubują jednemu... Ten zakon miał wiele trudności z osiedleniem we Francji. Zrodził się, wzrósł w krajach domu Austrjackiego, wtedy nieprzyjaznego Francji, i był przez ten dwór protegowany. Jezuici za czasów Ligi pobierali pensje od Filipa II. Inni zakonnicy, którzy wszyscy weszli do tej frakcji, z wyjątkiem benedyktynów i kartuzów, podzegli ogień tylko we Francji; jezuici nadmuchiwali go z Rzymu, z Madrytu, z Brukselli, w środek Paryża“¹.

* * *

37. W obliczu Kościoła rzymskiego, zcentralizowanego do walki, Kościoły Reformacji, przedstawiały widowisko rozdrobnienia. Ściśle zjednoczone z władzą cywilną, są narodowemi, a nie powszechnemi; i jeżeli Kościół rzymski dąży do panowania nad władzami świeckimi, one czynią się zbyt chętnie ich narzędziami. Inną cechą, która jest im wspólną, stanowi znaczny udział, dany żywiołowi świeckiemu, który nie jest oddzielony od pastorów małżeństwem. W Anglii i w krajach skandynawskich zachowano hierarchję podobną do katolickiej:

¹ Wolter.

są to kraje o *biskupach* czyli *episkopalne*. Kalwiniści szwajcarscy, francuscy, holenderscy, szkoccy, woleli *system synodalny* czyli *prezbiterjański*, tak nazwany, ponieważ synody czyli rady starszych (*prezbyteroi*, po grecku), za przykładem pierwotnego Kościoła, mają kierownictwo spraw duchownych. Luteranie, w braku biskupów, mieli superintendentów. Nakoniec, w Anglii szczególnie, sekty, zwane *independenckimi* czyli *kongregacjonalistycznymi*, nie przyjmowały żadnej hierarchii i rządziły się same. Co do kultu, Kościoły reformowane zgodziły się na wyrugowanie obrazów, relikwii, wzywania świętych; ale szczegóły zmieniały się wraz z surowością zasad. Kościół anglikański pozostał nader bliskim katolicyzmowi; pod imieniem *Wysokiego Kościoła* zbliżył się doń jeszcze w XIX w. Kościół luterski udzielił znacznego miejsca muzyce i śpiewowi; kościoły kalwińskie nie więcej podziwiają muzykę instrumentalną, jak obrazy, i tolerowały tylko psalmy i hymny. Wszędzie języki narodowe zastąpiły łacinę w liturgii, a ważność kaznodziejstwa wzięła górę nad doniosłością czynności magicznych czyli rytualnych.

* * *

38. Duch Inkwizycji został jakby wcielony w Filipie II. Przed krucyfiksem przysiągł wytępić nielicznych protestantów hiszpańskich i kazał ich spalić pod oknami swego pałacu. Dowiedziawszy się, że istnieli heretycy w pewnej dolinie Piemontu, napisał do gubernatora Medjolanu: *Wszystkich na szubienicę*. Mówiono o reformatorach w Kalabrii; Filip nakazał, żeby ich wycięto w pień i żeby zachowano z nich 60-ciu, z czego 30 na stryczek, a 30 na stos. Nie dziwimy się, że ten pracowity potwór użył kata, jak księżę Alba, do ujarzemia Niderlandów protestanckich, gdzie zaprowadził był Inkwizycję (1565).

39. „Wilhelm Orański nie miał ani wojsk, ani pieniędzy, by się oprzeć monarsze takiemu, jak Filip II. Prześladowania mu ich dostarczyły. Nowy trybunał, ustanowiony w Brukselli, pogrążył ludność w rozpacz. Hrabiowie Egmont i Horn z 18-ma ze szlachty są ścięci; ich krew stała się pierwszym ce-

mentem Rzeczypospolitej Prowincyj Zjednoczonych“¹. Kiedy książę Alba został nakoniec odwołany, chlubił się, że kazał stracić 18 tysięcy osób. Bezużyteczna wściekłość: Unja Utrechcka ujrzała rodzącą się w 7-miu prowincjach zjednoczonych wolność polityczną Holandji (1579). Ale wolność religijna jest to owoc długiego wychowania, i Reformacja holenderska była daleka od tego, żeby zawsze być liberalną; ona także niesie wobec historii plamę mordów za występne opinie.

40. Kalwin popierał w sposób nieprzejednany teorię augustyńską o przeznaczeniu, które czyni z Boga bądź dobroczyńcę, bądź kapryśnego wroga osobników. Ta doktryna, konsekwencja logiczna przesłanek, od których wzdryga się rozum, była zwalczana przez Harmensena, zwanego Arminjuszem, pastora z Lejdy (1603), przeciw egzaltowanemu kalwinizmowi, imieniem Gomar. Ponieważ arminjanie byli liberalni w polityce, mieli za przeciwnika stathoudera, Maurycego Nassawskiego; na synodzie w Dordrechcie (1618) zostali zelżeni, zmaltretowani i potępieni. Jednemu z nich, staremu patryjocie Barneveltowi ścięto głowę; pastrowie i profesorowie arminjańscy zostali złożeni z urzędów, i wielu z nich szukało schronienia w Szlezewiku, skąd powrócili w 1625, gdy śmierć Maurycego przywróciła pewien kredyt ideom tolerancji. Trzeba dodać na pochwałę Holandji, że kult katolicki nie był tam ani zakazany, ani prześladowany.

41. Katolicy nie zaniechali zamiaru odzyskania Anglii, nawet po rozproszeniu *Niezwyciężonej Armady* Filipa II. Następca Elżbiety, Jakób I, syn Marji Stuart, został popchnięty przez partję protestancką na drogę prześladowania; dano temu, jako pretekst, *spisek prochwowy*, przeznaczony do wysadzenia w powietrze pałacu Parlamentu i przypisywany natchnieniu jezuitów (1605). Ich współnictwo nie zostało dobrze ustalone; jezuita Garnet, stracony za ten czyn, był prawdopodobnie niewinny. Karol I, syn Jakóba I, ożenił się z Henrjetą, córką Hanryka IV i katoliczką. Zarzucono mu sprzyjanie *rytua-*

¹ Wolter.

lizmowi, to znaczy ceremonjom Kościoła anglikańskiego, które go zbliżały do katolicyzmu; był do tego szczególnie popychany przez Lauda, biskupa londyńskiego, potem arcybiskupa kantuarijskiego. Karol popełnił nieroztropność, iż chciał narzucić tę liturgję prezbiterjańskiej Szkocji, która się zbuntowała. W walce zrazu, potem w wojnie ze swym Parlamentem, został w końcu zatrzymany, osądzony i ścięty (1649). W Parlamencie panował duch szkocki i purytański, forma oschła i sekciarska protestantyzmu; ci ludzie rozsądni upoiili się winem Biblii i mniemali się prorokami Izraela, ponieważ ich cytowali. Ich wódz, Oliwier Kromwel, zwycięzca Karola I pod Marston Moor (1644) i pod Naseby (1645), przeszedł od *prezbiterjan* do *independentów*, to znaczy do formy religijnej demokratycznej z całkowitą autonomją gmin miejscowych (1640); zostawszy lordem - protektorem (1653), nadał Kościołowi angielskiemu formę prezbiterjańską, złagodzoną przez szeroką tolerancję, która jednakże nie rozciągała się na katolików. Karol II, przywrócony przez generała Monka po śmierci Kromwela, powrócił do form anglikańskich i z kolei próbował narzucić je. Chodziło szczególnie o zmuszenie wszystkich duchownych do otrzymania ordynacji biskupiej; tysiące z pośród nich wołały nędzę od tego pozoru ustępstwa dla katolicyzmu. W rzeczywistości Karol II, monarcha rozpustny na żołądź Francji, starał się przywrócić dawną religję. Jego brat Jakób II, który po nim nastąpił, zrzucił maskę i kazał uwięzić siedmiu biskupów anglikańskich, którzy odmawiali dać się użyć do zbliżenia z Rzymem. Biskupi zostali uwolnieni od odpowiedzialności, i niepopularność króla wzrastała, aż w końcu jego zięć, Wilhelm Orański, stathouder Holandji. wydarł mu koronę ze współudziałem Parlamentu (1689). Odtąd polityka angielska miała, jako hasło, wojnę z papiestwem: *No popery!* Ta sprawa stała się jeszcze droższą narodowi w następstwie pomocy, której udzielał Ludwik XIV pokuszeniom restauracji Jakóba II.

42. Irlandja powstała w 1641; katolicy wyrznęli tam tysiące protestantów, ale zostali ukarani z równem okrucień-

stwem przez Kromwela (1650). Drugie powstanie miało miejsce na rzecz Jakóba II (1690). Po klęsce powstańców ucisk Irlandji katolickiej stał się okrutnym; jednakże zauważono, iż Anglja nigdy nie postępowała względem swych poddanych katolickich, jak Ludwik XIV względem protestantów Francji. Uczyniono im życie nieznośnem, ale nie zadekretowano kary śmierci na ich księży, ani kary galery na tych, co chcieli opuścić swój kraj.

43. Za Jakóba I, wtedy, kiedy prezbiterjanie i independenci odmawiali przyjęcia liturgji anglikańskiej, niektórzy z tych szorstkich *purytan*, których nazwano *ojcami pielgrzymami*, odpłynęli do Ameryki Północnej na okręcie, imieniem *The Mayflower* (wrzesień 1620). Wylądowali w Massachusetts i założyli tam kolonje, które dały przytułek prześladowanym protestantom francuskim. W Stanach Zjednoczonych dzisiaj jeszcze jest to tytuł szlachectwa dla obywatela móżdż liczyć wśród swych przodków jednego z *pilgrim fathers* z Kwiatu Majowego.

44. W Anglji reformowanej nigdy nie brakowało reformatorów. Jeden z nich, Jerzy Fox, założyciel *Towarzystwa Przyjaciół*, został uwięziony za Karola II. Nauczał, że duch boży działa bezpośrednio na dusze osobnicze i udziela im niekiedy rodzaju konwulsyjnego drżenia. Nadużyto tego szczegółu doktryny, żeby określać *Przyjaciół* jako kwaków, to znaczy *drgaczy*, gdy tymczasem ich kult jest w sposób godny uwagi wyzwolony od wszelkiego tumanienia oczu. *Kwakerowie* są uczciwymi ludźmi, którzy nie mają ani sakramentów, ani obrzędów, których życie jest proste aż do szorstkości, którzy odmawiają przysięgania, gry, noszenia oręża, tańczenia, picia trunków; jedynie na ich zgromadzeniach religijnych pojawia się ich egzaltacja, zresztą nieszkodliwa, skoro w pośród głębokiego milczenia jeden z nich zaczyna wieszczyć w imieniu Ducha. Najinteligentniejszy z *Przyjaciół*, William Penn, syn admirała, był wierzycielem rządu Karola II, który pokrył dług darowizną ziem w Ameryce. Penn w 1681 udał się tam ze swymi wierzniymi; kwitnąca Pensylwanja zachowała jego imię, i Filadelfja

czci jego pamięć. *Przyjaciele* nie przestali wywierać pewnego wpływu w Anglii i w Stanach Zjednoczonych, gdzie skutecznie współdziałali z ruchem opinii, który doprowadził do zniesienia niewolnictwa.

* * *

45. Jednym z pierwszych skutków reakcji katolickiej była wojna Trzydziestoletnia, która zrujnowała Niemcy na dwa wieki, w której Francja katolicka Richelieu'go, złączona ze Szwecją reformowaną Gustawa Adolfa i z Niderlandami, poparła i uratowała przeciw domowi austriackiemu książąt niemieckich z obozu Reformacji. Wynik tego przerażającego rozlewu krwi był prawie żaden. Katolicy i protestanci zachowali swoje stanowiska; jedna Francja zyskała na tem przez osłabienie Cesarstwa; traktat Westfalski (1648) uczynił z niej pierwszą potęgę Europy. Z jednej i z drugiej strony straszliwe okrucieństwa były popełnione, ale generałowie katoliccy okazali się o wiele dzikszyymi; istnieje mało czynów barbarzyństwa tak wstrętnych, jak pożar i rzeź Magdeburga przez Tillego. Nie tylko, że jezuita, doradca cesarza Ferdynanda II, zażęgli wojnę, ale po tylu spustoszeniach papież odmówił uznania pokoju roku 1648. W 1631 Urban VIII winszował Ferdynandowi II zburzenia Magdeburga i wyrażał nadzieję, że inne miasta buntownicze podzielą wkrótce ten sam los!

46. Luteranie niemieccy posiadli reformatora w Filipie Jakóbie Spenerze, urodzonym w Alzacji (1635—1705), który, urażony charakterem zewnętrznym i formalistycznym religii, założył *zgromadzenia pobożne*, skąd nazwa *pietystów*, która została nadana jego zwolennikom. W Berlinie to nadewszystko znalazł kredyt, i tam właśnie mieszczaństwo otrzymało jego piętno, ażeby je zachować aż do połowy XIX wieku. *Pietysta* nie jest teologiem; jego troski są zwrócone ku praktyce życia chrześcijańskiego. Przez to zbliża się do racjonalistów i prostych deistów; ale oddala się od nich przez swą postawę wyższości i pewną pretensję do ascetyzmu. Będąc ruchem religijnym w początkach, pietyzm stał się pozą i na domiar pozą, bu-

dzącą niesmak. Zresztą tendencja, reprezentowana przez pisma i kaznodziejstwo Spenera rozwinęła się bardzo rozmaicie w rozmaitych krajach niemieckich, do tego stopnia, że nie jest naukowem mówić o pietyzmie wogóle, ale tylko o pietystach podług czasów i miejsc.

47. W II-ej połowie XVI wieku Polska zdawała się prawie straconą dla Kościoła rzymskiego; szlachta była luterańską lub kalwińską; istniało więcej niż 2.000 gmin reformowanych. Wtedy powstało dziwne wydarzenie. Dwaj Sjeneńczycy, Leljust Socyn i jego bratanek Faust, nauczali w Szwajcarii doktryny, zwanej *unitarną*, rodzaju deizmu wrogiego dogmatowi Trójcy, a więcej jeszcze dogmatowi zbawienia przez wiarę. Faust założył Kościół socynjański w Polsce, gdzie jezuici i reformowani zgodnie go zwalczali. Socynjanie musieli się schronić do Siedmiogrodu, a reformowani polscy, osłabieni przez tę walkę i tę stratę, zostali wkrótce sprowadzeni sami do bezsilności. Kościół rzymski skorzystał z tego dla odzyskania utraconego terenu.

48. Mimo gwałtów, popełnionych za Henryka II, i do których zaczęło się przyłączać pospólstwo, obrabiane i żywione przez mnichów, protestantyzm francuski był bardzo potężny, gdy Franciszek II wstąpił na tron; było to dziecko chorowite i bez woli, nad którym panowała fakcja Gwizjuszów. Walka między dwoma wyznaniem przybrała wtedy charakter polityczny; Hugonoci uznali za wodza księcia Ludwika Kondeusza, katolicy księcia Gwizjusza. Dla usunięcia młodego króla z pod wpływu księcia Franciszka Gwizjusza i jego brata, kardynała Lotaryńskiego, niektórzy protestanci zorganizowali sprzysiężenie w Amboise, które chybiło i pociągnęło za sobą liczne egzekucje. W początkach panowania Karola IX, za regencji Katarzyny Medycejskiej, Stany zażądały wolności wyznań (1561); wynikło stąd colloquium teologów, miane w Poissy, nieużyteczne, jak wszystkie colloquia religijne, na którym Reformacja była broniona przez Teodora de Bèze, ucznia Kalwina, a później jego następcę w Genewie.

W 1562 Edykt styczniowy poczynił protestantom ważne

ustępstwo, wolność mieszkania „kazań” po miastach. Ale prawie natychmiast Franciszek Gwizjusz uderzył na grupę reformowanych, którzy odprawiali swe nabożeństwo koło Vassy; kobiety i dzieci zostały nikczemnie wyrżnięte. Poszła za tem wojna domowa, która trwała, z kilkoma przyciszeniami, przez osiem lat i zakończyła się, dzięki wpływowi admirała de Coligny, traktatem, sprzyjającym wolności nabożeństwa, podpisanym w Saint-Germain.

Ponieważ Karol IX i jego brat Henryk nie mieli mieć, jak mniemano, dzieci, groziło przejście tronu Francji na protestanta Henryka de Bourbon, króla Nawarry, zaręczonego z siostrą Karola. Była w tem dla Rzymu perspektywa zatrważająca, bo z utratą Anglii musiał tem więcej dbać o zachowanie Francji. Pius V pisał do Karola IX już 28 marca 1569: „Ścigajcie i powalajcie wszystkich pozostałych jeszcze nieprzyjaciół. Jeżeli nie wyrwiecie ostatnich korzeni złego, odrosną, jak to uczyniły już tyle razy”. Było to głosić politykę wytępienia, której się trzymało niegdyś przeciw herezji Albingensów; poprowadziła prosto do Nocy św. Bartłomieja.

49. Katarzyna Medycejska i Karol IX przygotowali zasadzkę. Wybrano moment, kiedy wszyscy wodzowie protestanccy byli w Paryżu z przyczyny małżeństwa króla Nawarry. W nocy 24 sierpnia 1572, wilji św. Bartłomieja, pospółstwo, powiadomione biciem we dzwony, rzuciło się na Hugonotów i dokonało rzezi, która trwała kilka dni. Admirał Coligny, „który oddychał tylko dobrem Państwa”, stał się pierwszą ofiarą. 10.000 ludzi zostało zarżniętych w Paryżu, a te same okropności odnowiły się po prowincjach, mimo odosobnionego oporu kilku komendantów załóg, którzy chcieli być dobrymi żołnierzami, ale nie katami. Henryk, król Nawarry, odprzysiągł się dla uratowania życia i nurzał się w ciągu 4-ch lat w przynoszących wstyd uciechach; dokuczał nawet, jak tylko mógł, swoim dawnym współwyznawcom; naraz pewnego pięknego poranku uciekł i przyłączył się znowu do Reformacji.

„Zarżnięto 30.000 ich braci w czasie zupełnego pokoju; po-

zostało ich około dwóch milionów do prowadzenia wojny“¹. Po śmierci Karola IX, która nastąpiła niedługo potem, jego brat Henryk III, obawiający się ambicji księcia Gwizjusza, zbliżył się zrazu do protestantów i zganił publicznie Noc św. Bartłomieja. Henryk Gwizjusz, wspomagany przez Filipa II i zachęcany przez papieża, stworzył wtedy Świętą Ligę, której celem było wytępienie reformowanych i przeszkodzenie przejściu korony Francji do króla protestanta. Zdawano się przekładać córkę Filipa II nad Henryka z Nawarry, z nadzieją zastąpienia Walezjuszków domem Lotaryńskim. Liga rekrutowała się z nieoświeconej czerni, prowadzonej, fanatyzowanej i opłacanej przez mnichów; była to armja nierządu i zbrodni na służbie kościoła. Henryk III, istota słaba i wyrodna, po ogłoszeniu się ze strachu wodzem Ligi, skończył pod władztwem tegoż uczucia na sprzymierzeniu się z królem Nawarry i przystąpił wraz z nim do oblegania Paryża (1589); dominikanin, Jakób Clément, zamordował go. Henryk IV był odtąd królem prawowitym; ale wiedział, że większość katolicka kraju nie przyjmuje go, i że jego powtarzające się powodzenia nic w tem nie zmieniają. Odprzysiągł się znowu, uczynił „niebezpieczny skok“ w przekonaniu, że „Paryż przecie wart mszy“ i otrzymał, szczególnież za cenę pieniędzy, poddanie się ligistów (1593).

50. Na pamiątkę Nocy św. Bartłomieja papież Grzegorz XIII, następca Piusa V, kazał wybić medal z napisem: *Ugonatorium strages* (rzeź Hugonotów) i zamówił u Vasarego freski, przedstawiające rzeź, które zniesławiają jeszcze mury jednej z sal Watykanu. Nadaremnie kuszono się zdjąć brzemię odpowiedzialności z papieża i jego legata w tej zbrodni nie do darrowania. Kościół znajdował całkiem naturalnem, żeby skończono z Hugonotami, jak z sekciarzami średniowiecza, mordem zbiorowym. Widzieliśmy już rady Piusa V, dawane Karolowi IX. W czasie rzezi, 24 sierpnia, nuncjusz Salviati pisał do Grzegorza XIII: „Raduję się z głębi wnętrzości wraz z Waszą Świątobliwością, z tego, że król i królowa-matka mogli

¹ Wolter. Cyfra dwóch milionów wydaje się za wielką.

wyćpić te zatrute plemiona z taką roztropnością i w tak dogodnym momencie, gdy buntownicy byli zamknięci na klucz w swej klatce“. Grzegorz XIII odprawił uroczyste ceremonie religijne „ze względu na najszcześniejszą nowinę o zniszczeniu sekty hugenockiej“. Wyprawił na dwór francuski legata Orsiniego, który w przejeździe przez Lugdun rozdawał publicznie odpusty wszystkim wyrzynczom. Nakoniec, ofiarował różę złotą, przeznaczoną do nagradzania najgorętszej żarliwości dla Kościoła, królowi, mordercy swych poddanych, Karolowi IX ¹.

51. Edykt Nantejski (1598), złagodne potwierdzenie wcześniejszych traktatów, dał na pewien czas Francji pokój religijny. Ten edykt „wieczysty i nieodwołalny“ upoważniał do wykonywania kultu reformowanego, do nauczania teologii protestanckiej, a przez ustanowienie „izb parytetowych“ zapewniał Hugenotom równy wymiar sprawiedliwości. Kilka miast, zwanych *miastami bezpieczeństwa*, między innymi Roszella, która stała się „Genewą francuską“, zostało przydzielonych protestantom. Było to odnowieniem błędu, już popełnionego w dobie edyktu z Saint-Germain, bo ustanawiano w ten sposób na korzyść Reformacji Państwo w Państwie.

* * *

52. Po zamordowaniu Henryka IV przez dawnego mnicha wizjonera Ravaillaca, „ślepe narzędzie ducha czasu“ ², położenie protestantów francuskich pozostało pomyślnie w ciągu pierwszej części małoletności Ludwika XIII. Ale Richelieu, chociaż sprzymierzeniec książąt protestanckich przeciw domowi austriackiemu, był zbyt troskliwy o wielkość i jedność narodową, żeby tolerować instytucję „miast bezpieczeństwa“. Roszella, broniona heroicznie przez swego wójta Guitona, musiała ulec pod naciskiem głodu (1628). Edykt Nantejski został potwierdzony Edyktem z Nîmes (1629); ale miasta bezpieczeństwa zostały odjęte protestantom.

53. Odtąd to już nie polityka, ale fanatyzm i chciwość

¹ Różę złotą otrzymał również książę Alba za tępienie heretyków w Niderlandach. (Przyp. tł.)

² Wolter.

wchodzą w grę. Kościół, wyzyskując i podniecając współzawodnictwo interesów lub handlu, nie ustawał w upominaniu się od władzy królewskiej cofnięcia ustępstw, poczynionych protestantom; miał szczególnie, jako podporę w tej kampanji kanclerza le Tellier i jego syna Louvois. Edykt Nantejski nie został nigdy przyjęty przez kler katolicki, i jego historia jest historją jego odwołania ¹.

Oratorjanin Ryszard Simon pisał: „Gdyby kardynał Richelieu nie był umarł tak wcześnie, oddawna nie mielibyśmy już hugenotów w królestwie“. Władza królewska potrzebowała zasiłków łaskawych od duchowieństwa; za każdym razem, jak ich udzielało, czyniło to, ażeby upomnieć się o zarządzenia przeciw protestantom. „Gdzie są, mówił wobec Ludwika XIV, jeszcze dziecka, rzecznik zgromadzenia duchowieństwa w 1651, gdzie są prawa, które wyłączają heretyków z obcowania z ludźmi?“ „Życzylibyśmy przynajmniej, mówił inny mówca, aby, jeżeli wasza władza nie może zdusić tego zła za jednym zamachem, uczyniła je osłabionem i przyprawiła o zgubę stopniowo przez odcięcie i zmniejszenie jego sił“. Taki był program, który został wiernie wykonany. Kolejno wyłączono adwokatów protestantów z trybunałów (1664), nie dopuszczono notarjuszy do studjów (1682); zakazano protestantom wszelkiego rodzaju rzemiosł, zawodu aptekarskiego, felczerskiego, akuszerskiego; żaden z nich nie mógł wykonywać urzędu publicznego. Zabrano się potem do świątyń, które zburzono, do pastorów, których wypędzono, do dzieci nawet, które nauczyciele szkół reformowanych mieli tylko prawo uczyć czytania i które już od siedmiu lat życia mogły się nawracać wbrew woli rodziców (1684). Egzystencja protestantów stała się nie do zniesienia. Wielu bogatych i szlachty popełniło apostazję w celu otrzymania urzędów dworskich; tysiące dotkniętych niedostatkiem zyskano złotem Pellisona, nawróconego kalwinisty, który miał tajne misterjum rozdawnictwa; daleko więcej ubogich i uczonych poszło na dobrowolne wygnanie, tworząc, w Holandji

¹ Puyaux, *Les précurseurs français de la tolérance*. Paryż, 1881, str. 2.

szczególniej, *Gminy Schronienia*, skąd nauczono świat prawdy o rządzie Ludwika XIV, i gdzie nabrało rzeczywistości, pod biczem prześladowań, pojęcie tolerancji religijnej.

54. Zdaje się, że sprawiono, iż Ludwik XIV uwierzył, jakoby większość protestantów była nawróconą lub opuściła Francję; wtedy odwołał Edykt Nantejski, co stał się bez użytku, „dla zatarcia pamięci zamieszek“ (18 października 1685). Świątynie protestanckie winny były być wszystkie zburzone, nabożeństwa zniesione, szkoły zamknięte, pastorowie wygnani pod karą śmierci. Ale protestanci *świeccy* nie mieli opuszczać Francji pod karą galer; pozwalano im w niej żyć, pod warunkiem nie praktykowania żadnego kultu; ich dzieci, nie będąc wpisane w żaden rejestr parafjalny, były wszystkie uznawane za nieprawe. Rodzinie zadano cios, jak i sumieniu.

55. Ci z protestantów, co mogli zmylić lub przekupić policję królewską, przeszli granicę (pięćdziesiąt tysięcy rodzin w trzy lata), przynosząc swą czynność, swój przemysł, i to, co im pozostało z bogactw, Holandji, Prusom, Anglii, Szwajcarji. Dla zniewolenia tych, co pozostali, wymyślono narzucić im dragonów na kwatery (1685). Ci żołnierze prowadzili się, jak pijani kaci, wieszając, dusząc w dymie, chłoscząc mężczyzn i kobiety, włokąc ich półmartwych do kościołów, „gdzie sama ich przymusowa obecność, pisze pastor Claude w 1686, była rachowana jako odprzysiężenie“. Domy były równane z ziemią, drzewa wycinane, kobiety i dzieci wtrącane do klasztorów. Nawet umarli nie byli oszczędzeni; jak za czasów Inkwizycji łangwedockiej, wytaczano proces trupom tych, co umarli bez spowiedzi; wleczono ciała na kracie i rzucano między padlinę. „W Caen, jak w wielu innych miastach, można było widzieć nieszczęśliwych rodziców, idących w żałobie za ciałem swego dziecka. wleczonem na kracie hańby i rąbanem na sztuki przez żaków jezuickich“¹. Reformowani dyszeli rozdzierającymi skargami, ale się nie buntowali. „Czyż trzeba, żeby czy-

¹ F. Puaux, *Précurseurs de la tolérance*. str. 23 (podług Legendre, *Vie de Du Bosc*, str. 150).

niono tyle wysiłków, mówił Jurieu, żeby nam wyrwać to serce francuskie, które Bóg i urodzenie nam dały“¹.

56. Nakoniec po 17 latach srogich prześladowań powstanie wybuchło (1702). Pozbawieni swoich pastorów, protestanci z Sewennów zgromadzali się *na pustyni*, odprawiając swoje nabożeństwa w samotniach górskich. Wszelkie zgromadzenie zaskoczono traktowano z przerażającą surowością, z natchnienia protegowanego pani de Maintenon, intendenta Lamoignon de Bâville. Zrozpaczeni, stawszy się łupem mistycznego obłędu, nieszczęśliwi, których nazwano *Kamizardami*, zbuntowali się i przez dwa lata pod wodzą Cavaliera i Rolanda stawiali czoło trzem marszałkom Francji, w tej liczbie Villarsowi. Wojna,wołająca o pomstę, w której zwyciężeni byli rozstrzeliwani lub wysyłani na galery, w której miecz i zezwierzczenie żołnierzy nie oszczędzały ani wieku ani płci. Te wspomnienia są jeszcze żywe w Sewennach; winnyby takimi być wszędzie. Ale w całym przeciągu XIX wieku nauczanie urzędowe, surowo kontrolowane przez Kościół rzymski, rzucało zasłonę na tę zbrodnię, jak na tyle innych, którym podręczniki historii udzielały zaledwie kilku wierszy, podczas gdy kilka pokoleń uczyło się z tych książek litować się nad ofiarami Terroru.

57. Wszędzie i zawsze w tej długiej serji zamachów na prawo, kiedy król lub minister skazują, kiedy żołnierz uderza, Kościół to rzymski nieubłagany kieruje ich piórem lub ich ramieniem. Trzeba przeprowadzić tego dowód, żeby odpowiedzieć na kłamstwa apologistów, utrzymujących na przykład, jakoby papież nie aprobował Odwołania edyktu. Ludwik XIV zawołał po klęsce pod Ramillies: „Czyż więc Bóg zapomniał wszystkiego, co dlań uczyniłem?“ Skoro Bóg wcale nie mówił wprost do Ludwika XIV, król przyznawał w ten sposób formalnie, że szedł za radami swego duchowieństwa, swych spowiedników jezuickich, jedyńych tłumaczów Boga przy nim. W styczniu 1685 ambasador Francji w Rzymie przesłał do Wersalu te słowa Inocentego XI o Ludwiku XIV: „Zaprawdę, chwalimy króla, który niszczy tak wielką liczbę heretyków i chce wyte-

¹ Tamże, str. 31.

pić całkowicie tę nędzną sektę w królestwie“. 8 maja 1865 d'Estrées pisze do króla: „Papież pochwalił nie tylko starania i nieustanne przykładanie się Waszej Królewskiej Mości do wykorzenia herezji, *ale także środki, któremi się posługiwała*, pozyskując jednych łagodnością, odsuwając innych od rang, od zarządów, od urzędów, wrażając obawę w tych, co nie mogli być zniewoleni inaczej“. Po odwołaniu edyktu papież oświadcza ambasadorowi, że „niema nic większego, i że nie znajdzie się przykładu takiego czynu“. Zdecydował również, że „należy dać publiczne świadectwa jego radości i jego zadowolenia z całym możliwym blaskiem“. 28 kwietnia 1686, na rozkaz Inocentego XI, Odwołanie było obchodzone uroczystie nadaniem odpustów zupełnych tym, co odwiedzali kościół francuski św. Ludwika w Rzymie; Katedra św. Piotra i Watykan zostały iluminowane. Ojciec Coronelli ogłosił sprawozdanie z tych uroczystości pod znaczącym tytułem: „Rzym triumfujący z okazji wykorzenia herezji przez edykt, ogłoszony w Fontainebleau w miesiącu października 1685“. Jezuita Sémeri wygłosił mowę, z której się dowiadujemy, że papież Inocenty XI żądał od kardynała d'Estrés użycia całej swojej możności wobec Ludwika XIV, ażeby zniszczył zarazę i dżumę kalwinizmu“. Nakoniec przypomnijmy, że Inocenty XI, 13 listopada 1685, wystosował breve do Ludwika XIV, w którym oświadczył, że Odwołanie „było najpiękniejszą rzeczą, jaką Jego Królewska Mość kiedykolwiek uczynił, najgodniejszą ku uwiecznieniu jego pamięci i ściągnięciu na niego najrzadszych błogosławieństw nieba“.

58. Jeżeli Bóg zapomniał, co Ludwik XIV uczynił dla niego, znalazło się także kilku katolików, w dobie klęsk wojennych i ekonomicznych, które nastąpiły po Odwołaniu, ażeby głosić, ale z nader znacznym opóźnieniem, tolerancję. Tak więc Fénelon mówił do swego królewskiego ucznia, syna Jakóba II: „Ponad wszystko, nie zmuszajcie nigdy swoich poddanych do zmiany religii; żadna potęga ludzka nie może sforsować nieprzeniknionego obwarowania wolności serca. Siła nie może nigdy przekonać ludzi: czyni tylko hipokrytów. Przynajmniej

wszystkim tolerancję cywilną, nie żeby aprobować wszystko jako obojętne, ale aby znosić z cierpliwością wszystko, co Bóg znosi, i próbować nawracania ludzi łagodnem przekonywaniem“¹. Jest w tych pięknych słowach wyrzut sumienia, które najświeższe nieszczęścia oświeciły. Ale Fénelon sam wtedy należał do prześladowanych. Co do jego wielkiego rywala Bossueta, dysputował z „ministrami“ protestanckimi, wyłożył wspaniałym językiem różnicowanie się ich Kościołów, ale nie miał, widzmy o tem, słowa litości dla ich cierpień. Więcej jeszcze. wysławiał Odwołanie: „Utwierdziłeś wiarę, mówi do Ludwika XIV, wytępiłeś heretyków; jest to godne dzieło twego panowania“. Co jest prawdą o Bossuecie, jest nią o prawie wszystkich z nim współczesnych. Kościół, kiedy jego chwała jest w grze, zatwardza serca. „Zniszczenie herezji jest naszą jedyną sprawą“, wołał 2 lipca 1685 biskup z Valence, Daniel de Cosnac.

* * *

59. Ludwik XIV, który omal nie wykorzenił z Francji protestantyzmu, miał zasługę wprowadzenia, podług wyrażenia Woltera „prawideł i przyzwoitości“ do religii katolickiej. Za Ludwika XIII nieporządek był jeszcze wielki. „Prawie wszystkie beneficja były posiadane przez laików, co dawali je obsługiwać ubogim księżom, którym wypłacano pensje. Wszyscy książęta krwi posiadali bogate opactwa. Niejedne dobra kościelne były uważane za dobra familijne. Wyznaczano opactwo na posag córki, a pułkownik wystawiał swój regiment z dochodu przeorstwa. Kler dworski nosił często szable, a pomiędzy pojedynkami, będącemi niedolą Francji, liczono wiele, w których służby Kościoła brali udział“¹. Te nadużycia ustały, przynajmniej w wielkiej części, i duchowieństwo francuskie stało się tem, czem pozostało aż do naszych dni, najbardziej szanowanym i najgodniejszym szacunku w Europie.

60. Zakony, które założone zostały we Francji w XVII

¹ Fénelon, *Oeuvres*, wyd. Gaume, t. VII, str. 162. Autentyczność tego tekstu jest sporna.

² Wolter.

wieku, miały prawie wszystkie charakter praktyczny i dobroczynny. Kardynał de Bérulle założył w niej Oratorium, stowarzyszenie księży nauczających, podług wzoru, stworzonego we Włoszech przez Filipa Nereusza. Benedyktyni od św. Maura wślawili się godnymi podziwu pracami erudycji. Jan Chrzciiciel de le Salle stworzył Braci Szkół chrześcijańskich (1680). Św. Wincenty à Paulo, apostoł ruchliwy, gorliwości niezmordowanej, założył misjonarzy lazarystów i dał natchnienie stowarzyszeniu Sióstr miłosierdzia, które się poświęcają przynoszeniu ulgi ubogim i chorym, nie będąc zatrzymywane ślubami wieczystymi (1634). Cały świat oddał hołd cnotom tych dziewcząt, których kornety lepiej służyły religii od wielu tjar. Po między zakonami kontemplacyjnymi jeden tylko się wślawił: jest to zakon trapistów, stworzony w 1671 przez libertyna pokutującego, Armanda de Rancé.

* * *

61. „Swobody Kościoła gallikańskiego“ nie dotyczą sumienia wiernych, lecz nadewszystko władzy królewskiej i interesów skarbu. Nie chodziło, w rzeczy samej, o wolność religijną, ale naprzód o prawo, zwane *regale*, na podstawie którego królowie pretendowali do pobierania dochodów z biskupstw i klasztorów wakujących, do udziału w zyskach djecezji w czasie wakansu stolicy biskupiej. To prawo było wykonywane, mówiono, przez dwie pierwsze dynastje francuskie; podane później w zapomnienie na korzyść biskupów, było energicznie rewindykowane przez Ludwika XIV (1673). Niektórzy biskupi powstali przeciw temu; papież zaprotestował. Zgromadzenie duchowieństwa, zwołane w 1682, przyjęło w charakterze represaljów przeciw Rzymowi następujące decyzje:

1-o Bóg nie nadał Piotrowi, ani jego następcom żadnej władzy nad rzeczami doczesnymi;

2-o Kościół gallikański przyznaje rację soborowi Konstańcjskiemu, który ogłasza sobory powszechne wyższymi od papieża w dziedzinie duchownej;

3-o Przepisy, zwyczaje i praktyki, przyjęte w królestwie i w Kościele gallikańskim, winny pozostawać niezachwianymi;

4-o Decyzje papieża w materji wiary nie są pewne, aż Kościół je przyjmie¹.

Te zdania, aprobowane przez trybunały i fakultety teologiczne, wydały się, rzecz naturalna, Inocentemu XI, tak nie do zniesienia, że odmawiał odtąd bull zatwierdzających biskupom i opatom, mianowanym przez króla; w chwili śmierci papieża, w 1689, było 29 djecezyj we Francji, pozbawionych biskupów. Następcy Inocentego XI nie byli mniej nieprzejednanymi od niego. Ludwik XIV, pobudzany przez jezuitów, skończył tem, że pozwolił biskupom napisać do Rzymu dla wyrażenia żalu z powodu postanowień zgromadzenia; on sam napisał do papieża w tym sensie. Inocenty XII zadowolnił się temi usprawiedliwieniami. Później kardynał de Fleury sprawił, że zgromadzenie duchowieństwa odmówiło częściowo uznania *czterech artykułów* i walka przycichła, chociaż węzeł sporu nie został rozcięty. Wykręcano się z tego sztuczkami, których szczegóły nie obchodzą nas tutaj.

* * *

62. Począwszy od *fableaux* z XIV wieku aż do Encyklopedji, po przez Rabelais'ego, Montaigne'a, Moliera i Bayle'a, biegnie strumyk wolnej myśli, wrogiej dogmatowi chrześcijańskiemu, twierdzeniom bez dowodów, nietolerancji papieży i księży. Ta wolna myśl, w czterech ścianach, posuwa się aż do ateizmu; nie wątpiono o tem wcale w XVII wieku, świadkiem ojciec Mersenne, mówiący za Ludwika XIII, że było 40.000 ateuszów w Paryżu. Pomiędzy mocami, które powstrzymywały tę siłę, duchowieństwo i monarchja są naturalnie w pierwszym rzędzie; ale były jeszcze dwie inne, które, mimo że potępione przez Kościół, służyły mu, powściągając to, co nazywano wtedy libertynizmem. Jedną jest Reformacja protestancka, która była odrodzeniem ducha religijnego; drugą stał się jansenizm, o którym pewien jezuita mówił, że to był „kalwinizm zamazany“.

¹ Wolter.

63. Słynna kłótnia jezuitów i jansenistów we Francji odpowiadała kłótni holenderskiej arminjan i gomarystów. Korneliusz Jansen, biskup z Ypres, napisał grube dzieło o świętym Augustynie, w trzech tomach in folio, które ukazały się po jego śmierci i znalazły we Francji nieco czytelników. W tej księdze Jansen wiązał się z opiniami św. Augustyna o łasce, sprowadzając, jak Kalwin, do prawie niczego, udział woli ludzkiej w dziele zbawienia. Jezuiti, ludzie praktyczni i rozsądni, nie mogli dopuścić tej doktryny, nie żeby miała być teologicznie fałszywą, ale że zmierzała, jak kalwinizm, do wzgardzenia uczynkami, z których korzystał Kościół, i, trzeba to dodać, całe społeczeństwo. Naodwrot, ci, których nazwano we Francji *jansenistami*, zgrupowani dokoła opactwa Port-Royal—Duvergier, opat z Saint-Cyran, Arnauldowie, Nicole, Pascal — związali się z jansenizmem w nienawiści do jezuitów, bo niektórzy, jak Arnauldowie, byli ich nieprzyjaciółmi osobistymi z innych motywów. Wzięli pretekst z rozbieżności poglądów w owej kwestji bez wyjścia dla zdyskredytowania swych przeciwników. Ci ostatni, wspierani przez Rzym, potężni przez spowiedź i przez bogactwa, w końcu wzięli górę; stulecie całe było zaburzone temi niesnaskami. Szczegóły tej długiej kontrowersji są zabawne; szkoda byłaby obarczać sobie niemi pamięć. Ale ludzie, co zwalczali w ten sposób łatwą religję jezuitów, i święte kobiety, co się do nich przyłączyły, jak matka Angelika Arnauld, ksieni z Port-Royal, imponują jeszcze natężeniem życia moralnego, powagą myśli, spokojną odwagą. „Ci panowie z Port-Royal“ są wielkimi postaciami doktrynerów, którzy górują nad poziomnością i zepsuciem swego czasu.

64. Jezuiti uzyskali w Rzymie w 1641 potępienie księgi Jansenjusa. Fakultet teologiczny paryski zaskarżył w niej pięć tez. Te zdania były wyjęte z książki zgodnie z nią co do sensu, ale nie co do tekstu; stąd spór bez końca: czy pięć zdań owych zawiera się, czy nie zawiera w Jansenjuszu? Inocenty X potępił ze swej strony te pięć zdań, lecz bez cytowania stronic, skąd były wyjęte. Arnauld, pisarz płodny i czysty, podjął znów walkę: te zdania były u św. Augustyna; a zatem tego

właśnie wielkiego Ojca Kościoła potępiano. W tym względzie Arnauld miał rację. „Janseniści twierdzili, że ich system, niebieska doktryna św. Augustyna, był prawdziwą tradycją Kościoła. Nie całkowicie się mylili; ale ich błędem było chcieć narzucić świętego Augustyna Kościołowi, który go częściowo porzucił“¹. Sorbona wyłączyła Arnaulda w 1654, ale nie przywiodła go do milczenia. Prześladowany, miał tem więcej przyjaciół. Biskupi francuscy chcieli zmusić nawet zakonnice z Port-Royal do położenia podpisów pod potępieniem pięciu zdań; odmówiły. Miano uciec się do środków surowych, kiedy siostrzenica Pascala, pensjonarka z Port-Royal, została uleczonea z fistuły gruczołu łzawego, całując cierń z korony Jezusa Chrystusa. Jezuici zaprzeczyli cudowi; ale Racine i Pascal uwierzyli weń, ten ostatni do tego stopnia, że widział w nim dowód, że owe pięć zdań były prawdziwe! Kampanja przeciw Jezuitom rozpętała się pod sprzyjającym tchnieniem łatwowierności, wprowadzonej w poruszenie. „Szukano wszelkich dróg ku uczynieniu ich nienawistnymi. Pascal zrobił więcej, uczynił ich śmiesznymi. *Listy Prowincjonalne*, które się ukazywały wtedy, były wzorem krasomówstwa i żartownictwa. Najlepsze komedje Moliera nie zawierają więcej soli od pierwszych *Prowincjałek*; Bossuet nie zawiera nic wznioślejszego od ostatnich“². Zapewne; ale, wejrzawszy w rzecz bliżej, to, co Pascal zaskarża u jezuitów, wyłączyszy niektóre zboczenia pióra, jest to *modernizm* moralny, duch przekładany nad literę, postęp.

65. Klemens X, subtelny Włoch, przywrócił coś w rodzaju pokoju; jansenizm, który protegowała księżniczka de Longueville, siostra wielkiego Kondeusza, skorzystał na tem, żeby się jeszcze rozpostrzeć. Król i jezuiti podjęli znów wojnę. Arnauld musiał iść na wygnanie; umarł w bardzo późnym wieku w Brukselli (1694). Nowa bulla Klemensa XI (1705) była przedstawiona do podpisu zakonnicom z Port-Royal; na ich odmowę,

¹ Loisy, *Quelques lettres*, str. 175.

² Wolter.

rozproszono je znowu. Co więcej, w 1709 komisarz policji polecił zburzyć ich zakład; w 1711 poważono się odkopać ciała, które spoczywały na cmentarzu kościelnym. Sam stary Boileau wzdrygnął się na to; zakończył w ten sposób swoje piękne epitafium „wielkiego Arnaulda“, którego zwłoki, oddane ziemi w Belgji, uniknęły zemsty jezuitów...

Ich wściekłość, nawet śmiercią jego źle zgaszona,
Nie dałaby popiołom nigdy spokojności,
Gdyby sam Bóg, przyjąwszy owieczkę do łona,
Przed pożerczemi wilki nie ukrył jej kości.¹

66. Oratorjanin, Ojciec Quesnel, przyjaciel i towarzysz Arnaulda, napisał książkę nabożną, która była zrazu aprobowana przez Klemensa XI; ta książka była dedykowana kardynałowi de Noailles, arcybiskupowi paryskiemu, prałatowi uczciwemu i niecierpianemu przez jezuitów. Ci ostatni, stawszy się wszechpotężnymi, odkąd Ojciec de La Chaise kierował sumieniem Ludwika XIV, zadenuncjowali Quesnela, który schronił się do Amsterdamu, gdzie umarł. Potępienia książki Quesnela, splamionej jansenizmem, domagano się w Rzymie i otrzymano od tegoż papieża, który ją niegdyś pochwalił. Po śmierci ojca de La Chaise, spowiednikiem jezuickim króla został Le Tellier, zły człowiek, który chciał zguby kardynała de Noailles. Doshedł do swoich celów, skutkiem słabości Ludwika XIV, który wyjednał od papieża słynną ustawę *Unigenitus* (1713). Ta bulla potępiała 101 zdań mniej lub więcej jansenistycznych Quesnela, przeważnie całkowicie nieszkodliwych. Kardynał de Noailles nie przyjął jej wcale i odwołał się do papieża; król zabronił kardynałowi ukazywać się na dworze. Le Tellier był wszechpotężny, i więzienia zapełniały się jansenistami. Śmierć króla tylko przeszkodziła złożeniu kardynała z urzędu. Ponieważ był bardzo popularnym, Regent uczynił go przewodniczącym „Rady sumienia“ i skazał na wygnanie Le Telliera. Ale sprawa bulli nie była skończona. „Kościół francuski po-

¹ Ten nagrobek ukazał się dopiero po śmierci Boileau.

został podzielonym na dwa obozy, *przyjmujących i odmawiających*. *Przyjmującymi* byli 100 biskupów, którzy przystali na nią za Ludwika XIV, z jezuitami i kapucynami. *Odmawiającymi* byli 15 biskupów i cały naród¹.

67. Nakoniec, dzięki sceptycznej uprzejmości księcia Orleańskiego, który chciał pokoju, oraz zręczności arcybiskupa Dubois, odtąd kardynała, bulla została wciągnięta do aktów Parlamentu, a kardynał de Noailles złożył odwołanie (1720). Ale jansenizm nie złożył broni. Djakon, imieniem Pâris, zmarły w uroku świętości, został pochowany na cmentarzu św. Medarda. Janseniści ogłosili, że cuda dzieją się na jego mogile, że ludzie odczuwają tam wstrząśnienia i konwulsje, które leczą głuchych, ślepych, chromych. „Te dziwy były nawet na drodze prawnej stwierdzone przez tłum świadków, którzy je prawie widzieli, gdyż przybyli w nadziei ujrzenia“. Ponieważ cmentarz był opanowany dniem i nocą przez tłum chorych i gapiów, zamknięto go i postawiono strażników u bramy. Pewien żartowniś napisał na niej te wiersze:

Tu, z królewskiego rozkazanja,
Bogu się cudów czynić wzbrania.

68. Byli janseniści we Francji w ciągu całego XVIII wieku, nade wszystko w Parlamentach. Kiedy w 1752 arcybiskup paryski Krzysztof de Beaumont, zamierzył odmawiać rozgrzeszenia tym, co nie podpisali bulli *Unigenitus*. Parlamentey powstały przeciw tej szalonej pretensji, i trzeba było interwencji papieża dla przeszkodzenia, żeby spór pomiędzy Parlamentami a arcybiskupem nie stał się sporem pomiędzy Parlamentami a monarchją.

69. Znani są jeszcze janseniści w Paryżu i w Holandji; to są ludzie spokojni, dobrych obyczajów i nie czyniący cudów.

* * *

70. Sprawa kwietyzmu nie była mniej ważną, ponieważ stanęła w niej w zapasach Bossuet i Fénelon. Ta ekstrawagan-

¹ Wolter.

cja była pochodzenia hiszpańskiego. Święta Teresa, protegowana Filipa II, uniknęła, dzięki temu potężnemu poparciu, surowości Inkwizycji hiszpańskiej, która była źle usposobiona dla mistyków; ale Hiszpan Molinos, który przybył do Rzymu nauczać o *doskonałej kontemplacji*, o bezpośredniej łączności z Bogiem, bez pośrednictwa księdza, został potępiony przez Inkwizycję w 1685 i umarł w więzieniu. Młoda, przystojna wdowa, pani Guyon, zechciała zostać francuską świętą Teresą. Kierowanej przez barnabite, imieniem La Combe, powiodło się jej poczynić adeptów w Paryżu, między innymi panią de Maintenon i księżniczki de Chevreuse i de Beauvilliers. Fénelon, wtedy wychowawca dzieci królewskich, zabrał się do kochania Boga w towarzystwie pani Guyon. „Dziwnem było, że został uwiedziony przez kobietę z objawieniami, z prorocत्वami i z galimatjasem, która dusiła się od łaski wewnętrznej, którą trzeba było rozsznurowywać i która się opróżniała (jak to mówiła) z nadmiaru obfitości łaski, żeby nią napuchło ciało wybrańca, siedzącego obok niej“¹. Ponieważ pani Guyon roztaczała swe złudzenia w Saint-Cyr, pani de Maintenon, uprzedzona przez biskupów, odczepiła się od niej i zabroniła jej wstępu do zakładu. Fénelon poradził pani Guyon poddać swe pisma orzeczeniu Bossueta, biskupa z Meaux. Ten je potępił, i dama obiecała już nie dogmatyzować. W międzyczasie Fénelon został arcybiskupem w Cambrai (1695). Mimo swej obietnicy, pani Guyon wcale nie milczała; król kazał ją wtedy zamknąć w Vincennes. Bossuet domagał się, żeby Fénelon przyłączył się do potępienia pani Guyon; Fénelon odmówił i ogłosił *Maksymy świętych*, dzieło nacechowane kwietyzmem. Bossuet nienawidził kwietystów, a nie lubił już Fénelona. Napisał przeciw swemu dawnemu przyjacielowi, i obaj poddali swoje dzieła Inocentemu XII. Papież wahał się długo, nakoniec, naciśkany przez Ludwika XIV i Bossueta, zdecydował się potępić Fénelona (1699). Biskup poddał się szlachetnie i wstąpił na kazalnicy w Cambrai dla odwołania własnej książki. Odtąd żył

¹ Wolter.

w Cambrai, zajęty dobrymi uczynkami, w schronieniu, które Wolter nazywa „filozoficznym i zaszczytnym“. Jego *Telemak*, dziś jeszcze czytany, wystarcza do umieszczenia go pomiędzy umysłami chimerycznymi; nie bez racji widziano w nim przodka intelektualnego Jana Jakóba Rousseau.

71. Pani Guyon umarła w zapomnieniu w 1717 po 15 latach odosobnienia koło Blois. Wiek i samotność uśmierzyły nerwy tej uczciwej kobiety rozstrojonej, „która poślubiła Jezusa Chrystusa w jednej ze swych ekstaz i od tego czasu nie modliła się już do świętych, mówiąc, że pani domu nie powinna się zwracać z prośbami do służby“¹.

* * *

72. W Hiszpanji, w następstwie długich wojen zwierzchnictwo polityczne zostało zdobyte z powrotem przez chrześcijan (1492). Ludność dzieliła się tam na trzy grupy: chrześcijan, muzułman czyli Maurów i żydów, pierwszych nadewszystko wojowników, drugich rolników, trzecich uczonych i handlujących. Ci ludzie domagali się tylko życia w spokoju i utrzymywali dobre stosunki; Kościół już od XI wieku pracował nad ich zatrueniem. Powiodło mu się aż za dobrze w fanatyzowaniu Hiszpanji. Inkwizycja, tym razem poddana legalnie władzy królewskiej, którą groziła jednakże sobie przywłaszczyć, została ustanowiona w 1480 i zabrała się do udręczania i palenia tych z muzułman i żydów, nawracanych siłą, począwszy od XIV wieku, których podejrzewano o sekretne praktykowanie swych dawnych obrzędów, co stanowiło zbrodnię *relapsji*. Niewierni, jako tacy, wymykali się inkwizycji; ale wystarczało, że człowiek został ochrzczone, czy to gwałtem, czy podstępem, ażeby Inkwizycja przypisywała sobie prawa nad jego sumieniem i nad jego ciałem. Skoro najmniejsze przestępstwo relapsji (polegające, na przykład, na wstrzymywaniu się od mięsa wieprzowego) było karane konfiskatą majątków, dzielonych pomiędzy Inkwizycję a Koronę, chciwość panujących złą-

¹ Wolter.

czyła się z fanatyzmem mnichów dla uczynienia z Hiszpanji piekła, oświecanego samym blaskiem stosów.

73. Pierwszy wielki inkwizytor, spowiednik króla, dominikanin Torquemada, otrzymał powinszowania papieża; sam jeden kazał spalić 6 tysięcy ofiar. Nazywano te bezecne ceremonje „aktami wiary“, „*autos de fé*“; królowie na nich asystowali z gołą głową, na siedzeniu mniej wzniesionem od tronu wielkiego inkwizytora. Zaczął się wielki dramat zbrodniczości; cała działalność naukowa została wkrótce zduszona, i średniowiecze przedłużyło się w Hiszpanji aż do naszych dni. „Stąd to milczenie stało się charakterem tego narodu, zrodzonego z całą żywością, jaką daje klimat gorący i rodzajny“¹. Ale najgwałtowniejsze prześladowania nie wystarczały; mniemano lub udawano mniemanie, że się zapewnia jedność narodową przez gromadne wypędzenie żydów (1492) i Maurów (1609). Setki tysięcy nieszczęśliwych ruszyły na drogę wygnania; dziesiątki tysięcy pomarły w podróży. Hiszpanja została pozbawiona swych najlepszych pracowników, najsprytniejszych kupców, najbieglejszych lekarzy. Papiestwo uznało te surowości za całkiem naturalne i, jeżeli wszczynano niekiedy spór z Inkwizycją hiszpańską, która się stała wszechpotężną, to ponieważ nie dosyć miała względów na jego prawa i interes jego finansów, a nie ponieważ kazała piec na ruszcie lub bić zować zbyt wiele niewiernych.

74. Zdyskredytowana na półwyspie w XVIII w., mimo że jeszcze groźna i złoczynna w kolonjach hiszpańskich i portugalskich, Inkwizycja została zniesiona przez Napoleona z wejściem do Madrytu (grudzień 1808). Przywrócona została za Restauracji i usiłowała kasać jeszcze; ale, nawet w Hiszpanji, era autodafé była zamknięta. W 1834 królowa Krystyna zniosła ostatecznie Inkwizycję, która zabiła, w Hiszpanji tylko, przynajmniej 100.000 osób, wypędziła z niej 1,500.000 innych i zrujnowała cywilizację tego pięknego kraju.

* * *

¹ Wolter.

75. W tej samej chwili, kiedy wzięcie Granady zapewniało tryumf chrystjanizmu w Hiszpanji, pewien Genuńczyk odkrywał i otwierał dla chrystjanizmu świat nowy. Zdobywcy hiszpańscy i portugalscy Ameryki prowadzili się, jak bandyci. Całe ludy, ufne i pokojowe, zostały wytępione. Te, co nawrócono siłą, wegetowały w nieświadomości i w stanie, sąsiadującym z niewolą, często sroższym jeszcze. Inkwizycja zainstalowała się wszędzie i wprowadziła panowanie postrachu. Nie była mniej morderczą w Indjach Wschodnich, w szczególności w Goa. W Rzymie okazywała się roztropniejszą, przestrzeżoną buntem ludowym z chwilą śmierci Pawła IV. Jednakże 17 lutego 1600 roku paliła żywcem w Rzymie filozofa Giordano Bruno, wroga Arystotelesa, a stronnika Kopernika, który został wydany Świętemu Urzędowi rzymskiemu przez Inkwizycję wenecką.

76. Inkwizycja rzymska uczyniła się równie śmieszną, jak ohydną przez dwa procesy, wytoczone Galileuszowi. Już od 1616 opinia Kopernika o ruchu ziemi, podjęta i wykazywana przez Galileusza, została zaskarżona przez dominikanów, jako przeciwna historii Jozuego, który, w Biblii, zatrzymuje słońce. Inkwizycja ogłosiła, że ta opinia była „nie tylko heretycką w wierze, ale niedorzeczną w filozofji“. Galileusz uchylił czoła, lecz nie mniej prowadził dalej swe poszukiwania. Jego wielkie dzieło, *DIALOG*, ukazało się w 1632 z pozwoleniem drukowania od Inkwizycji florenckiej. Bardzo roztropne w formie, stanowiło w gruncie nową demonstrację systemu Kopernika; obrońca systemu przeciwnego mówił uczenie, ale jak głupiec, odcień, który uszedł uwagi dobrego inkwizytora florenckiego. Urban VIII-my powierzył *DIALOG* komisji, i Galileusz, wtedy chory i mający około 70 lat wieku, musiał wrócić z Florencji do Rzymu, żeby stawić się przed Inkwizycją. Na posiedzeniu Kongregacji Świętego Urzędu (16 czerwca 1633) papież zdecydował nakazać poddać go badaniu, „nawet z groźbą tortury“. Galileusz był genialnym uczonym, nie bohaterem; skazany na więzienie, złożył odwołanie pokornie i na klęczkach. Sławne powiedzenie: „A jednak się obraca!“, przypisane mu zostało

przez pomyslowego człowieka 130 lat potem (w 1761). Rzecz prosta, system Galileusza został powszechnie przyjęty w XVIII wieku; ale dopiero 11 września 1822 Kongregacja Inkwizycji ogłosiła dozwoleńem drukowanie książek, nauczających o ruchu ziemi, decyzja, która została aprobowana 25 września przez papieża Piusa VII. „Z pewnością dla popełnionego błędu, nie wypada trzymać wiecznie w podejrzeniu dobrze znanej roztropności Kongregacyj rzymskich. Ale, mimo wszystko „ludzie małej wiary“, o których mówi Ewangelja — a są liczni — obawiają się jeszcze instynktownie, żeby to, co się zdarzyło raz, nie ponowiło się. I ten lęk, ta pokusa wątpienia, czy się tego chce, czy nie, jest odległą i trwałą konsekwencją skazania Galileusza“¹. Tak mówi uczciwy apologeta; ma rację; ale czy „ludzie małej wiary“ się mylą?

L. Ranke, *Deutsche Geschichte in Zeitalter der Reformation*, 6 tomów, 1867—1868; L. Pastor, *Geschichte der Päpste*, 1899—1907 (przekł. franc.); Ward, Prothero i inni, *Cambridge modern history*, t. III, 1905; Imbart de la Tour, *Les Origines de la Réforme* (1476—1520), 1905; Lavissee i inni, *Hist. de France*, t. V—VI, 1904—1905 (Reformacja we Francji); E. Rodocanachi, *La Réforme en Italie*, 1920.

6. — Art. *Luther i Staupitz*, w Haucku; H. Grisar, *Luther*, 3 tomy, 1911 (wrocie).

11. — Art. *Exorcismus*, w Haucku.

12. — *Karlstadt i Melenchton*, w Haucku.

13. — J. Martin, *G. Vasa et la Réforme en Suède*, 1906.

14—16. — Art. *Anabaptisten, Augsburger Bekenntniss i Bauernkrieg*, w Haucku.

18. — Art. *Augsburger Religionsfriede*, w Haucku.

19—21. — Art. *Zwingli i Calvin*, w Haucku; A. Bossert, *Calvin*, 1906; P. Paulssen, *J. Calvin*, 1909. Już w 1544, Seb. Castellion oświadcza, iż nie trzeba skazywać heretyków, ale „pociągać ich prawdziwą pobożnością i sprawiedliwością“. Por. *Rev. crit.*, 1914, I, str. 212.

24—25. — G. G. Perry, *A history of the English church*,

¹ Vacandard, *Études de critique*, 1906, str. 386.

3 tomy, 1861—1864; Gasquet, *Edward VI and the Book of common prayer*, 1890, H. N. Birt, *The Elizabethan religious settlement*, 1908 (katol.); J. Hungerford Pollen, *The English catholics in the reign of Elizabeth*, 1920; G. O'Brien, *Economic history of Ireland*, 1919; art. *Anglikanische Kirche i Cranmer*, w Haucku.

26. — Shelton, *Mary Stuart*, 1893; art. *Knox*, w Haucku, Haussencamp, *Gesch. Irlands*, 1886.

27. — Aguesse, *Hist. de l'établissement du protestantisme en France*, 2 tomy, 1891; F. Buisson, *Séb. Castellion*, 2 tomy, 1893; art. *Waldenser*, w Haucku; J. Thomas, *Le Concordat de 1516*, 1910; J. Viénot, *Le Paris des martyrs*, 1914.

29. — M. Philippson, *La Contre-révolution religieuse au XVI-e siècle*, 1864; L. Ranke, *Die röm. Päpste im 16 und 17 Jahrhundert*, 9-e wyd., 1889 (tłom. pol.); Ugo Balzani, *Rome sous Sixte Quint* (w *Cambridge modern history*, t. III, 1905). O konfesjonalne: Lea, *Inquis. of Spain*, t. IV, str. 96.

30. — R. Allier, *La cabale des Dévots* (1627—1666), 1902 (por. Rébelliau, *Rev. des Deux Mondes*, 1903). — Odnowa katolicka za sprawą Ś. Wincentego: *Rev. hist.*, CXXXVIII, str. 263.

31. — Zob. przedmowy H. Michel'a, Brunetière'a etc., do klasycznych wydań *Provinciales*. — Art. *Kasnistik*, w Haucku. Lejay, *Le rôle théologique de saint Césaire d'Arles*, 1906.

32. — Art. *Trienter Konzil*, w Haucku.

33. — Ponowny podbój Polski: art. *Hosius i Polen*, w Haucku. Inkwizycja w Ameryce hiszpańskiej: Lea, *The Inquis. in the Spanish dependencies*, 1908. — Misje w Indjach, w Japonji i w Chinach: Funck, *Kirchengeschichte*, str. 500.

34. — Art. *Jesuitenorden*, w Haucku; A. Michel, *Les Jésuites*, 1879; Peyrat, *La Compagnie de Jésus* (w *Histoire et religion*, str. 86 i nast.); Boehmer, *Les Jésuites*, tłom. fr. Monod'a, 1910 (por. *Rev. crit.*, 1910, I, str. 253); J.-B. Herman *La pédagogie des jésuites*, 1920. — Świeże prace: *Études* (jezuitów), 20 gr. 1908, str. 827.

36. — Pfotenhauer, *Die Missionen der Jesuiten in Paraguay*, 3 tomy, 1891—1893.

38—39. — Forneron, *Histoire de Philippe II*, 4 tomy, 1880—1882; Namèche, *Philippe II et les Pays-Bas*, 4 tomy, 1886.

40. — Art. *Arminius i Remonstranten*, w Haucku.

41—42. — Oprócz wielkich historyj Anglii (Hume, Gardiner, Green), zob. Th. Firth, *Oliver Cromwell*, 1900; R. Gar-

diner, *The Gunpowder Plot*, 1897; Peyrat, *La révolution et la restauration anglaises* (w *Histoire et religion*, str. 207); Eth. Taunton, *Hist. of the jesuits in England*, 1901.

43. — Walker, *A history of the Congregational churches in the United States*, 1894; R. G. Usher, *The Pilgrims*, 1918; art. *Kongregationalisten*, w Haucku (str. 684).

44. — Cunningham, *The Quakers*, 1868; art. *Quaker*, w Haucku.

45. — Art. *Urban VIII*, w Haucku. Breve papieża do Ferdynanda II zostało ogłoszone dopiero w 1884.

46. — Art. *Pietismus i Spener*, w Haucku; A. Rietschl, *Gesch. des Pietismus*, 3 tomy, 1880—1886.

47. — Art. *Hosius, Polen i Socin*, w Haucku.

48. — Lavissee i inni, *Hist. de France*, t. V i VI; art. *Coligny we France protestante* i w Haucku; H. Hauser, *Réforme française*, 1909; L. Mariéjol, *Cath. de Medicis*, 1920; A. Maur, *La Saint-Barthélemy* (w *Journ. des Sav.*, 1880, str. 154); Vacandart, *Les papes et la Saint-Barthélemy* (w *Études*, 1906, str. 217). Świeże studja w *Rev. hist.*, CXXXVII, str. 87; *Rev. du XVI-e siècle*, 1913, str. 525.

50. — Medal, którego egzemplarz jest w Bibliotece Narodowej (w Paryżu), został wyryty w *Numismata romanorum pontificum* Bonanniego (t. I, str. 323). Na licu, portret Grzegorza XIII; na odwrocie, anioł tępicieł, zadający cios Hugenotom. Napis: *Ugonotorum strages*, 1572. Malowidła Vasarego są opisane u Lefenestre'a i Richtembergera, *Le Vatican*, str. 136. (Sala królewska. Admirał Coligny, zraniony strzałem z arkebuzi, jest przenoszony do swej siedziby; zamordowanie admirała, jego zięcia Téligny'ego i jego służebników; król Karol IX daje wyraz swej radości). „Tak więc, pisał Stendhal, istnieje jeszcze w Europie miejsce, gdzie morderstwo jest publicznie czczone“.

51. — Peyrat, *Henri IV* (w *Histoire et religion*, str. 374, memoriał uczony i oryginalny). Art. *Nîmes*, w Haucku..

52—58. — F. Puaux, *Les précurseurs français de la tolérance*, 1884. — Lavissee i inni, *Histoire de France*, t. VII, 1905 i nast. (Ludwik XIV). — J. Viénot, *A propos de Fénelon*, 1910 (jego nietolerancja). — P. Gachon, *Préliminaires de la Révocation en Languedoc*, 1899. — Rébelliau, *Bossuet, historien du protestantisme*, 1891; Crouslé, *Bossuet et le protestantisme*, 1901; *Fénelon et Bossuet*, 2 tomy, 1894—1895; Peyrat, *Bossuet* (w *Histoire et religion*, str. 1—44); Gazier, *Bossuet et Louis*

XIV, 1914. — O Kamizardach, *Rev. histor.* CXXIX, I; CXXXVI, I; CXXXVII, I.

55. — Rozkazy ministra Louvois: „Niech się pozwala robić nieporządku, jak najwięcej będzie można... niech się każe żyć żołnierzowi mocno swawolnie“ (1685). „Brać nader mało jeńców, ale zabijać ich wielu na miejscu, nie oszczędzać więcej kobiet, niż mężczyzn“ (1687).

59. — Voltaire, *Siècle de Louis XIV*, wyd., opatrzone uwagami przez E. Bourgeois, 1898.

60—61. — Langénieux et Baudrillart, *La France chrétienne dans l'histoire*, 1896; Gérin, *Louis XIV et le S. Siège*, 2 tomy, 1894. Charakter praktyczny zakonów w XVII w.: R. Allier, *La Cabale des Dévots*, 1902, str. 17. — Rancé: Sainte Beuve, *Derniers portraits*, str. 414; o Św. Wincentym a Paulo: E. de Broglie, *Saint Vincent de Paul*, 5-e wyd., 1899 (por. *Rev. hist.* CXXXVI, str. 93, CXXXVIII, str. 260).

62. — Sainte-Beuve, *Port-Royal*, 6 tomów, 1840—1862; Fuzet, *Les jansénistes au XVII-e siècle*, 1876; A. Gazier, *Une suite à l'histoire de Port-Royal*, 1908; A. Hallays, *Le pèlerinage de Port-Royal*, 1909; Strowski, *Le sentiment religieux en France au XVII siècle* (Św. Franciszek Salezy, Pascal, etc.). 3 tomy, 1906—1908; H. Brémond, *Histoire du sentiment religieux en France*, 1917 i nast.; Séché, *Les derniers jansénistes*, 2 tomy, 1891. — O wolnych myślicielach we Francji w XVII wieku: F. T. Perrens, *Les libertins*, 1887. — Brunetière, *La philosophie de Molière* (w *Études critiques*, 4-e série).

63—69. — A. Le Roy, *Le gallicanisme et la bulle Unigenitus*, 1892. — J. Turmel, *Histoire de la théologie positive du concile de Trente au concile du Vatican*, 1906 (uczone i przejryste).

68. — Napoleon, dowiedziawszy się, że w Lugduńskim, w 1803, byli janseniści, kazał ich ściągać, a nawet więzić, nie lubiąc, jak pisał, „warjatów, trzymających się sekty konwulsjonistów“. *Rev. d'hist. de Lyon*, 1905, str. 431).

70. — E. de Broglie, *Fénelon à Cambrai*, 1884.

71. — C. T. Upham, *M-me Guyon*, 1905; M. Masson, *Fénelon et M-me Guyon*, 1907 (por. *Edinburgh Review*, kwiecień 1908); E. Seillièr, *Fénelon et M-me Guyon*, 1920. — O Fénelonie: Sainte-Beuve, *Lundis*, t. II, str. 5, i t. X, str. 16; J. Lemaître, *Fénelon*, 1910, A. Delflanque, *Fénelon et la doctrine de l'amour pur*, 1907. — J. Paquier, *Le quietisme* (*Revue du Clergé*, sierpień 1909, str. 257).

72—74. — Lea, *History of the Inquisition in Spain*, 4 tomy,

1906—1907 (streszczenie przez S. R., *Cultes*, t. III, str. 472 i oddzielnie, Bruksela, 1908). — Inkwizycja a Żydzi: S. R., *Cultes*, t. II, str. 401; E. Adler, *Auto de fé and Jew*, 1908; Vacandard, *L'Inquisition*, 1907; art. *Inquisition*, w *Jewish Encyclop.*; Lea, *The Moriscos in Spain*, 1901 (por. Morel-Fatio, *Rev. Hist. Relig.*, 1902, t. XLV, str. 113, mowa obrończa za Inkwizycją).

75. — Lea, *The Inquis. in the Spanish dependencies*, 1908. Bartholomès. *G. Bruno*, 2 tomy, 1847; Plumptree i Boulting, *ten sam temat*, 1884, 1917.

76. — Vacandard, *Galilée* (w *Études*, 1906, str. 292).

Rozdział dwunasty.

CHRYSTJANIZM OD ENCYKLOPEDJI DO POTĘPIENIA MODERNIZMU.

Od XVI do XX wieku: wyzwolenie myśli i reakcja. Utrzymywanie się uczucia religijnego we Francji w XVIII wieku. Encyklopedia. Filozofowie. Nieprzyjaźń Woltera względem chrześcijaństwa. »Zdeptajmy bezecne«. Calas. Wypędzenie Jezuitów z Portugalji i Francji. Zniesienie zakonu. Sekularyzacja dóbr duchowieństwa przez Zgromadzenie Narodowe. Ustawa cywilna kleru. Zniesienie kultów przez Konwencję. Bogini-Rozum. Teofilantropi.

Przebudzenia w krajach protestanckich i sekty. Sekty w Szkocji. Baptyści. Metodysty. Darbiści i irwingianie. Christian scientists. British Israelites. Traktarianizm, puseizm i rytualizm. Unitarjusz.

Wolność wyznań w Stanach Zjednoczonych. Mormoni.

Józef II i reakcja katolicka w Austrii. Protestantyzm w Austrii. Sekty w Rosji; prześladowania Polaków i unitów. Pani von Krüdener.

Odrodzenie katolicyzmu za Dyrektorjum. Konkordat i jego następstwa. Reakcja, zaczęta przez Piusa VII, kontynuowana przez Piusa IX. Syllabus i Sobór Watykański. Koniec władzy świeckiej. Reakcja w literaturze we Francji: Chateaubriand, Bonald, J. de Maistre i ich następcy. Katolicyzm liberalny: Lamennais, Lacordaire, Montalembert. Reakcja polityczna we Francji: Terror biały, Kongregacja, prawo o świętokradztwie. Obojętność religijna. Wolność nauczania i prawo Falloux. Sprawy religijne za Napoleona III. Reakcje klerykalne po 1871. Bulanżyzm. Antysemityzm. Sprawa Dreyfusa. Rozdział Kościoła i Państwa. Protestantyzm francuski. Szwajcaria: wojna z Sonderbundem. Jezuiści od r. 1814; ich wpływ we Francji i w świecie katolickim. Starokatolicy nie-mieccy, H. Loyson. Polityka Leona XIII. Pius X. Serce Jezusowe, La Salette i Lourdes. Kościół a mistycyzm. Medja. Potępienie spirytyzmu. Neo-buddyści.

Wolni mularze. Kościół a socjalizm.

Filozofja religijna: Schleiermacher, Vinet. Katolicyzm ewolucjonistyczny: amerykańkanizm, modernizm. Misje zagraniczne. Kościół a niewolnictwo. Kościół a towarzystwo ogładszone. Historia religij w nauczaniu. Bibliografja.

I. Wiek XVI widział wzmaganie się ducha krytycznego i skruszenie wszechpotęgi Rzymu w Europie. Wiek XVII był prawie wszędzie okresem reakcji na korzyść zasady autorytetu. Wiek XVIII podjął znów dzieło XVI wieku i wyzwolił umysł ludzki. Widziano w nim, jak filozofowali królowie i królowali filozofowie. Zakon jezuitów został zniesiony przez samo państwo. Inkwizycja stała się śmieszną i schowała się, aby um-

rzyć. Wolność myśli, pobudzona przez postępującą naukę, poczyniła w klasach oświeconych stanowcze podboje. Na nie-szczęście, nie pomyślano dosyć, że ten wyzwolony wybór był nieliczny; z braku nauczania świeckiego, ogromna większość ludzi pozostała nieświadomą i zabobonną. Rewolucja francuska powołała do władzy i do wpływu klasy, które nie były do nich przygotowane. Wynika stąd, tak we Francji, jak gdzieindziej, reakcja XIX wieku, tu katolicka, tam kalwińska lub piety-styczna, gdzieindziej grecka prawosławna. Francja to miała zaszczyt w zaraniu XX wieku nawiązać znów w Europie chwałebną tradycję, próbując zlaicyzować społeczeństwo przez rozdział Kościołów i Państwa.

* * *

2. Francja XVIII wieku nie jest cała w salonach Paryża i Wersalu, na dworze Fryderyka Wielkiego lub Woltera. Kraj pozostał głęboko katolickim, z odcieniem jansenizmu w klasach wyższych, szczególniejszej magistratury. Byli w Wersalu kardynałowie ateusze, a wszędzie potrosze księża swawolni i nie wierzący; ale duchowieństwo, magistratura i stan trzeci Francji liczyli nawet wtedy tłum ludzi surowych obyczajów, katolików bez innego niepokoju, niż o swe zbawienie, i tłum daleko jeszcze większy ubogich duchem, w których żyła nadal religja średniowiecza. Ci ostatni tworzyli rezerwę narodu. Kiedy ta rezerwa weszła w grę, idee średniowieczne ukazały się znów na powierzchni i rozbudziły reakcję religijną, która trwa jeszcze.

3. Encyklopedia zaczęła się ukazywać w 1751. Wolter, spokojny w Délices, potem w Ferney, był jej duszą, ale Diderot, najuniwersalniejszy z literatów, pozostawał w niej przez lat 20 sprężyną roboczą, mimo surowości Parlamentu i gróźb duchowieństwa. Manifestem Encyklopedji jest przedziwna przedmowa, którą napisał d'Alembert o klasyfikacji naszych umiejętności. Artykuły teologiczne, napisane przez księży liberalnych, są utrzymane w tonie bez zarzutu, mimo, że dosyć nieprzyjazne uroszczeniom papiestwa. Ale dążności niereligijne

zbioru przebijają w artykułach filozoficznych, pochodzących w znacznej części od Diderota, który był materialistą i ateuszem.

4. Filozofowie XVIII wieku nie byli wszyscy uczciwymi ludźmi. D'Alembert jest najlepszy i najrzetelniejszy; Wolter jest to błazen, mało delikatny w sprawach pieniężnych, łaszający się wielkim, a wzgardliwy dla „kanalji”; Montesquieu ma małostki urzędnicza prowincjonalnego i zanadto kocha siebie w swych pismach; Diderot jest cyganem, źle się prowadzącym i nieobyczajnym; Rousseau, stawszy się wrogiem filozofów z zazdrości, jest jeszcze więcej, z pychy, wrogiem rozumu. Ale ci ludzie mają wszyscy przedziwną zaletę: miłość rodzaju ludzkiego. Chcą być pożytecznymi jeszcze więcej, niż błyszczeć. Ich czynność umysłowa stawia sobie cel praktyczny, mianowicie zniszczyć przesady i polepszyć los ludzi. Wiele im zatem będzie przebaczone.

5. Żeby poznać prawdziwy duch, ożywiający encyklopedystów, trzeba czytać korespondencję Woltera z d'Alembertem. Ten ostatni musi być roztropnym, bo mieszka w Paryżu, jako członek Akademji Nauk już od 23 roku życia, żyjąc ze swego pióra: „Obawa żagwi, pisze do Woltera, jest otrzeźwiająca“ (31 lipca 1762). Ale Wolter jest milionerem; jest szlachcicem pokojowym króla; króluje w Ferney i trochę we wszystkich stolicach; bez ustanku podnieca do wojny tych, co dostaną cięgi zamiast niego. Jego listy dają miarę pewnego rodzaju egzaltacji antychrześcijańskiej, której d'Alembert nie zwalcza w swych odpowiedziach, ponieważ ją dzieli. Wolter pisze: „Jest to dobre drzewo, mówią nabożni zbrodniarze, które wydało złe owoce; ale skoro ich tyle wydało, czyż nie zasługuje, żeby je rzucono w ogień? Grzejcie się więc przy nim tyle, ile będziecie mogli, pan i pańscy przyjaciele“ (28 listopada 1762). Oczywiście, o chrystjanizm tu idzie, nie o fanatyzm. „Jeszcze nieco czasu, i nie wiem, czy wszystkie te książki będą potrzebne, i czy rodzaj ludzki nie będzie miał dosyć rozsądku, ażeby zrozumieć sam przez się, że trzy nie czynią jednego, i że chleb nie jest Bogiem. Nieprzyjaciele rozumu mają w tym mo-

mencie dosyć głupią minę“ (31 marca 1762). „Widzę stąd jansenistów, umierających na przyszły rok swoją piękną śmiercią po przyprawieniu o zgubę, w tym roku, jezuitów śmiercią gwałtowną, ustanowienie tolerancji, odwołanie protestantów z wygnania, księży pożenionych, spowiedź zniesioną i fanatyzm zdeptany niepostrzeżenie“ (4 maja 1762). „Powstaje wiele partyj fanatycznych przeciw rozumowi, ale on zatriumfuje, przynajmniej u porządných ludzi; kanalja nie jest stworzona dla niego“ (4 lutego 1757). „Nie idzie o przeszkadzanie naszym lokajom chodzić na mszę lub na kazania; idzie o wyrwanie ojców rodzin z pod tyranji oszustów“ (6 grudnia 1757).

6. Te cytaty mogłyby być mnożone prawie do nieskończoności. Widzimy, jak się łagodzi rolę Woltera, czyniąc z niego apostoła tolerancji, słowo, które zawiera w sobie ustepliwość prawdy dla błędu. Wolter żąda tolerancji w prawach, ponieważ jest to już postęp w epoce, kiedy Calas i kawaler de la Barre umierali ofiarami nietolerancji religijnej; ale jego ambicja idzie daleko dalej: marzy o obaleniu, chociażby gwałtem, religij pozytywnych, poczytywanych za oszukaństwa, przynajmniej w klasach zamożnych i oświeconych, które go tylko interesują. W swej nienawiści fanatyzmu staje się sam nietolerancyjnym.

7. Wiele listów Woltera kończy się temi słowami skróconemi: *Écr. l'inf.* (Écrasons l'infâme, zdeptajmy bezecne). Porównanie tekstów nie pozostawia wątpliwości, że *bezecne*, w oczach Woltera, to nietylko zabobon i fanatyzm, ale chrystjanizm. Mimo wszystko, Wolter jest lub podaje się za deistę; ale Bóg Woltera jest podporą budowli społecznej; jest to Bóg-żandarm, jak Bóg „dobrze myślących“ mieszczan XIX wieku, o którym trzeba nauczać „kanalję“, nie trapiąc się o to, żeby go kochać lub mu się podobać. Jest więcej uczciwości i otwartości w ateizmie, zresztą dosyć płaskim, Diderota lub nawet barona Holbacha. Co się tyczy Boga Rousseau'a, jest to nadewszystko temat do deklamacyj. Ale ten Bóg Rousseau'a, który się utożsamia kolejno z dobrodziejstwami przyrody i z surowością praw moralnych, jest jeszcze całkiem przesiąkły du-

chem biblijnym; jeśli nie jest już chrześcijańskim, będzie mógł nim znów zostać. Deizm krasomówczy i sentymentalny Rousseau'a prowadzi do krasomówczego i sentymentalnego katolicyzmu Chateaubrianda. Kalwinista Jan Jakób przygotowuje w ten sposób drogi dla reakcji katolickiej XIX w. po zepsuciu Rewolucji swemi sofizmatami. Bo w jego właśnie imieniu się odbyła, i odbyła się źle; Wolter, którego nie czytano prawie od 1789 do 1815, byłby ją mądrzej natchnął.

* * *

8. Odwołanie Edyktu Nantejskiego nie było nigdy cofnięte przez dawne rządy. W 1762 jeszcze, pewien pastor został skazany na śmierć za to, że miał kazanie. Na dwa lata dopiero przed rewolucją, w 1787, protestanci mogli znowu mieć stan cywilny, i ich dzieci nie były już uważane za zrodzone poza małżeństwem. Filozofja nie była obcą temu wynikowi. Podjęła była przez usta Woltera obronę pamięci Calasa, protestanta, łamanego kołem w Tuluzie w 1762 za to, że, jak mówiono, zabił swego syna, który chciał odprzysiąc się kalwinizmu. W rzeczywistości, ten młodzieniec sam się zabił. Wolter upominał się o rehabilitację niewinnego i był sekudowany w tem przedsięwzięciu zaszczytnem przez wyższe towarzystwo, jak i przez „umysłowców“ swego czasu. Uzyskał całkowite powodzenie w 1765, w trzy lata po zbrodni. Dziesięciu lat będzie potrzeba, blisko wiek później, do rehabilitacji Alfreda Dreyfusa.

9. Jeżeli, począwszy od środka XVI wieku, jezuici okazali się gnębielami, podżegaczami i chciwymi, trzeba przecież powiedzieć, że zniesienie zakonu w XVIII wieku zostało uzyskane niskimi intrygami i kalumnjami. Stawszy się handlującymi, za przykładem templarjuszów minionych czasów, jezuici byli bardzo bogaci; część handlu Ameryki Południowej i Indyj była w ich ręku. Ich wielkie bogactwa obudziły zrazu pożądania Sebastjana Pombala, pierwszego ministra i jakby vice-króla Portugalji. Oskarżył ich o spiskowanie przeciw Państwu (1757), skonfiskował ich dobra i kazał spalić żywcem jednego z nich, starego wizjonera Malagridę, przeciw któremu pozwolna Inkwizycja wytoczyła proces.

10. We Francji, gdy upadek domu handlowego, który działał na rachunek jezuitów, zrujnował wiele rodzin, Parlament ujrzał w tem dobrą okazję do zadowolenia swych uraz jansenistycznych. Silny poparciem Choiseula i pani de Pompadour, którą był obraził pewien spowiednik jezuicki króla, zarządził śledztwo przeciw zakonowi i uzyskał jego zniesienie, którego papież Klemens XIII nie był skłonny ratyfikować (1764). Ale wkrótce, za przykładem Francji, Hiszpanja podjęła środki przeciw jezuitom, którzy stali się podejrzanymi monarchji i Inkwizycji. Nowy papież, Klemens XIV, pogodził się z rzeczą nieuniknioną i, ogłaszając, że zakon jezuitów nie odpowiadał już potrzebom czasu, zniósł go w 1773.

11. Wolter przygarnął zbiegłych jezuitów w Ferney. Sam uczeń jezuitów, zachował życzliwe uczucia dla swych mistrzów i uczynił z nich pokaz na swój sposób. Ale skalał swoje pióro beczkami żartami nad biednym Malagridą, niewinną ofiarą tyranji Pombala.

* * *

12. W ciągu drugiej połowy XVIII w. filozofowie często domagali się sekularyzacji, to znaczy powrotu do narodu dóbr duchowieństwa, szacowanych na wiele miliardów. Zgromadzenie Narodowe zadekretowało ją (2 listopada 1789), nie bez zastąpienia kapitału, objętego przez naród, dotacją roczną, która stała się początkiem budżetu wyznań. 12 lipca 1790 prawodawcy poszli dalej, narzucając duchowieństwu Ustawę cywilną, natchnioną najradykalniejszymi ideami gallikanizmu. Ta ustawa nie uznawała absolutnie władzy papieża, odbierając mu prawo ustanawiania biskupów i czyniąc obieralnymi wszystkich funkcjonariuszy kleru. Tym sposobem wymówiony został Konkordat z 1516. Zgromadzenie zażądało od sług Kościoła przysięgi na ustawę cywilną; Pius VI tego zabronił (marzec-kwiecień 1791), i istnieli odtąd księża *zaprzysiężeni*, czyli *przysięgli*, podczas, gdy większość pozostała *niezaprzysiężona* czyli *oporna*. Ci ostatni odprawiali nabożeństwo sekretnie, w stodółach, poza budowlami, zastrzeżonemi dla księży przysięgłych;

mimo, że mniej dręczeni, niż protestanci po Odwołaniu Edyktu, byli jednakże prześladowani, jak oni. Tak prawdziwym jest, że w szkole prześladowania nie można się nauczyć tolerancji.

13. Konwencja, nie zakazując formalnie nabożeństwa, pozwoliła przeszkadzać jego odprawianiu przez gwałty ludowe. Ksiądz Grégoire, biskup zaprzysięzony, który walczył ze szlachetną odwagą o emancypację żydów i zniesienie niewolnictwa w kolonjach, daremnie protestował w imię wolności. Biskup zaprzysięzony Paryża złożył swe oznaki u kraty Konwencji i zdawał się tym sposobem wyprzysięgać chrystjanizmu. Fanatycy na wywrót, którzy nie mogli się obyć bez jakiegoś nabożeństwa, ustanowili w Paryżu kult bogini Rozumu (10 listopada 1793). Pewna aktorka opery wyobrażała nową boginię i została przyjęta z wielką pompą w Konwencji, która udała się do świątyni Rozumu śpiewać wraz z ludem hymn wolności. Te błżeństwa były naśladowane w innych sekcjach Paryża, gdzie świątynie Rozumu się namnożyły. Robespierre, nasiąkły deizmem Rousseau'a i jego nietolerancją, kazał zadekretować przez Konwencję, jak przez jaki sobór, egzystencję Istoty najwyższej i nieśmiertelność duszy; brzmienie dekretu zostało wypisane na świątyniach Rozumu (maj 1794).

14. Wkrótce ukazała się sekta *Teofilantropów*, „przyjaciół Boga i ludzi“, którzy spodziewali się zastąpić wszystkie religie wierzeniem, opartem na samej etyce. Protegowani przez La Reveillière-Lépaux, członka Dyrektorjum, dysponowali w 1793 osiemnastoma kościołami w Paryżu. Nabożeństwo było odprawiane przez wiernych na zmianę; polegało na kazaniach moralnych i hymnach, śpiewanych po francusku. Teofilantropi poczynili pewne postępy w Paryżu, ale, ponieważ byli podejrzewani o jakobinizm, Konsulowie odebrali im kościoły (październik 1801), i sekta znikła po 5-letniej, nieco śmiesznej egzystencji.

* * *

15. Postępy wolnej myśli, materializmu i ateizmu w XVIII wieku wywołały w krajach protestanckich reakcje, zwane *przebudzeniami*, ogólnie nacechowane mistycyzmem i fantasty-

czną interpretacją ksiąg świętych. Te ruchy wytworzyły się nadewszystko w Anglii i w Stanach Zjednoczonych, gdzie trwały nadal w XIX wieku; ale Niemcy, Szwajcaria i Holandia знаły podobne do nich, szczególnie po reakcji politycznej w roku 1815. W Anglii i Ameryce przebudzenia religijne objawiały się przez tworzenie sekt nowych, do których walka partyj, wkraczanie żywiołu doczesnego na teren duchownego za równo dostarczały sposobności.

16. Podczas gdy system prezbyterjański łączy się z obiorrem duchowieństwa przez wiernych, istniało w Szkocji, jako nadużycie, *prawo patronatu*, to znaczy mianowania duchowieństwa parafjalnego przez Koronę i panów, i zostało potwierdzone w 1712 aktem Parlamentu brytańskiego. Wyniknął stąd (1733) pierwszy rozłam, powstały za wpływem pastora Ebenezero Erskine de Stirling, i ustanowienie *Prezbyterjan reformowanych*. W 1847 gminy reformowane, które były bardzo wzrosły, przybrały imię *Kościoła prezbyterjańskiego zjednoczonego*, ażeby się odróżnić od *Kościoła państwowego*. W łonie tego samego Kościoła nowy rozłam dał początek *Kościółowi wolnemu Szkocji* (1843). W 1874 Parlament zniósł nareszcie prawa patronatu, a w 1900 Kościół wolny i Kościół prezbyterjański złąły się pod nazwą *Kościoła wolnego zjednoczonego*, ale pewna mniejszość, wroga temu zlaniu, upomniała się o wszystkie majątki *Kościoła wolnego* i wszczęła tym sposobem nowe trudności. Kościoły szkockie mają społem jedno *credo*, zwane *wyznaniem Westminsterskiem* (1647), złagodzone w swej surowości kalwińskiej przez *akty deklaracyjne* z 1879 i z 1892

17. Sekty baptystyczne, które nawiązywano mylnie do chrystjanizmu Brytanji rzymskiej, ukazują się w Anglii w zaraniu XVII wieku. Jak mennonici, uczniowie Holendra Simonsa Mennona († 1559), którzy nazywają się także *anabaptystami*, *baptyści* potępiali początkowo chrzest dzieci, przysięgę i służbę wojskową. Ich obrzędem odróżniającym jest całkowite pogrążenie przy chrzcie, który otrzymują tylko dorośli. Poeta Milton był rewindykowany przez tę sektę, podobnie, jak Bunyan, autor sławnej „*Podróży pielgrzyma*“ (Pil-

grim's progress), który był uwięziony przez 10 lat za Karola II¹. Począwszy od 1689, baptyści cieszyli się tolerancją i rozpostarli się po Niemczech, Stanach Zjednoczonych i gdzieindziej. Anglja liczy ich 350.000, Stany Zjednoczone blisko 4 miliony; utrzymują ważne misje, szczególnie w Afryce i w Azji. Baptyści nie mają biskupów, ale *starszych*, wybieranych przez gminy *doktorów*, obarczonych obowiązkiem kaznodziejstwa, oraz *służebników* czyli *djakonów*. Ze wszystkich sekt chrześcijańskich jest to być może jedyna, w której chrześcijanin z roku 100 nie czułby się zbyt obcym.

18. Więcej niż 30 milionów protestantów zowie się dzisiaj *metodystami*. Ta potężna sekta została założona w Anglii, około 1740, przez człowieka wymownego i energicznego, purytanina Johna Wesleya († 1791), jego brata Karola i jego przyjaciela Whitefielda († 1770), który wygłosił więcej niż 18.000 kazań. Wytknęli sobie zrazu jako jedyny cel ewangelizować czyli *przebudzić* Kościół anglikański czytaniem Biblii, prawidłowem przestrzeganiem przepisów i oczyszczeniem życia moralnego. Nazwa *metodystów*, którą się spotyka już od 1639², oznaczała kaznodziei, nauczających *metody*, ażeby dojść do szczęścia przez cnotę. Wciąż uprawiając nadewszystko kaznodziejstwo, dozwolone także laikom, metodyści wywoływali tworzenie towarzystw religijnych, które stały się ośrodkami propagandy. Metodyzm przedstawia pewne analogje z pietyzmem niemieckim; ale w odróżnieniu od tegoż, zwraca się nadewszystko do wielkich mas ludowych, które chce podnieść religijnie i moralnie. Pewien szarlatanizm konwulsjonerski przyczynił uszczerbku wielkim zgromadzeniom metodystycznym; ale są to potężne narzędzia ewangelizacji i nawracania. Misje metodystyczne rozpościerają się na wszystkie części świata i, bardzo hojnie popierane, mnożą tam swe dobrodziejstwa.

¹ Milton był *irregular and defective baptist*, nieprawidłowym i ułomnym baptystą; jak Bunyan i wiele innych umysłów religijnych swego czasu, należał raczej do grupy niezależnej *non-konformistów*, ani prezbiterjan, ani anglikan. Patrz R. Hofman, art. *Baptisten*, w Haucku, str. 387.

² Hauck, art. *Methodisten*, str. 755.

19. Metodyzm, począwszy od 1797, podzielił się na sekty, *weslejan, chrześcijan biblijnych* etc., które się różnią tylko odzieniami opinii. Zerwanie z Kościołem anglikańskim, którego Wesley chciał uniknąć, dokonało się stopniowo ku końcowi XVIII wieku. Metodyści tworzą dzisiaj Kościół dyssydencki, który się rządzi sam przez *Konferencję* i posiada hierarchję, złożoną z duchownych i świeckich.

20. Wprowadzony do Nowego Jorku w 1768, metodyzm został wkrótce propagowany w Ameryce przez misjonarza Whitefielda. Ta propaganda pociągnęła większość Murzynów, którzy utworzyli gminy niezależne. Jest to zaszczytem metodystów amerykańskich, że protestowali już od 1784 przeciw niewolnictwu czarnych. Więcej jeszcze, niż w Anglii, sekty metodystyczne rozmnożyły się w Stanach Zjednocz., ale ich zasady istotne pozostały te same wszędzie: są to Kościoły „przebudzenia i misji”. Misje metodystyczne Stanów Zjednoczonych rozporządzają 7 milionami franków rocznie i kapitałem nieruchomym, szacowanym na więcej, niż 25 milionów.

21. Oschłość i formalizm Kościoła anglikańskiego w początkach XIX wieku wywołały jeszcze rozłam *braci z Plymouth*, do których się przyłączył pastor anglikański John Darby (1831). Sekta *darbistów* stała się raczej stowarzyszeniem *braci*, ponieważ Duch święty jest „pierwiastkiem istotnym jedności”. To otwiera drogę prorokowaniu bez upoważnienia i wszystkim nadużyciom indywidualizmu religijnego. *Darbiści* czyli *bracia z Plymouth* rozpowszechnili się i podzielili na sekty, tak w Europie Zachodniej, jak w Ameryce Północnej.

22. Darby około 1826, znalazł się w styczności z uczniami Edwarda Irvinga († 1834), pastora szkockiego, który zwiastował koniec świata i nowe przyjście Chrystusa w chwale. W roku 1832, po wszelkiego rodzaju szaleństwach założył Kościół, a dla powściągnięcia zapалу proroczego wiernych ustanowił w nim hierarchję, natchnioną od świętego Pawła, która sama miała pozwolenie bredzenia. Co jest najniezwyklejszem w tej mistyfikacji, to właśnie, że jej wyniki były trwałe. Jest od 7 do 8

tysięcy Irwingian w Imperjum brytańskim, 25 tysięcy w Prusach i w Bawarii, wiele innych w Holandji, a nawet na Jawie; jeżeli wyrzekli się hałaśliwej inscenizacji założycieli sekty, uprawiają jeszcze prorokowanie i oczekują z radosną ufnością blizkiego przyjścia Pana.

23. Stany Zjednoczone i Anglja liczą więcej niż 100.000 adeptów sekty, założonej przez Mary Eddy w Bostonie, około 1880 r., a która się tytułuje „Nauka chrześcijańska“. Propagowana nadewszystko przez entuzjastyczne kobiety, ta doktryna ma pretensje leczenia wszystkich chorób bez innych środków, prócz rozmyślania i sugestji. Sugestia nie jest hipnotyczna: jest to po prostu twierdzenie, powtarzane aż do wytworzenia przekonania, że wszelka choroba jest imaginacyjna. Znajdujemy również *Christian scientists* we Francji i w Niemczech; byli już ścigani za nielegalne wykonywanie praktyki lekarskiej. *Christian scientists* bronią się od zarzutu, jakoby byli okultystami lub nawet mistykami; ale fakt, że przypisują skuteczność praktyczną swym formułom leczniczym, zniewala wyznaczyć im miejsce, którego nie życzą sobie wcale, w nowożytnej historii magji.

24. Pomysł, jakoby uciekający Izraelici skolonizowali w odległej starożytności Amerykę, jest złudzeniem wcześniejszem od mormonizmu. Istnieją jeszcze w Anglji i w Stanach Zjednoczonych sekty dosyć liczne, które mają pretensję rozpoznawać w Anglo-Sasach potomków 10 zaginionych pokoleń Izraela, tych, co nie powróciły do Judei po niewoli babilońskiej; wytyka się nawet ich drogę, która ich jakoby wiodła przez Dunaj (*Danubius*) do *Danji* (kraju pokolenia *Dan*)! Bóg obiecał Izraelowi, że będzie królował nad narodami; Bóg nie może kłamać; otóż Anglo-Sasi są najpotężniejszym ludem świata; a zatem Anglo-Sasi są potomkami Izraela. Słyszałem sam, w Brighton, jak głosił pod gołym niebem tę doktrynę człowiek o wyglądzie szanownym, który zdawał się wierzyć w to, co podawał.

* * *

25. Kościół urzędowy anglikański, mający za głowę króla, był kalwińskim z ducha, rzymskim z formy. Odsuwając się od Rzymu w materji dogmatycznej, zachował lub przynajmniej naśladował jej hierarchję. Jego *credo* stanowi 39 artykułów wiary, promulgowanych przez Elżbietę. Na początku XIX wieku miał wszystkie braki administracji bogatej i potężnej, gdzie panował formalizm, gdzie zewnętrzna poprawność dusiła zapędy pobożności. Inne sekty protestanckie, presbiterjańskie, metodystyczne, baptystyczne, tworzyły grupę *non-conformistów* czyli *dyssydentów*; tradycja kalwińska nie była w nich przeinaczona zapożyczeniami z hierarchji katolickiej.

26. W 1661 i w 1672, z obawy katolicyzmu i z odrazy do dyssydentów, narzucono wszystkim funkcjonariuszom publicznym świadczenie, zatwierdzone przysięgą, czyli *test*, łącznie z wiarą w przeistoczenie, oraz łączność z *covenantem* szkockim, tą umową zawartą w 1588, a odnowioną w 1637 dla obrony presbiterjanizmu narodowego przeciw anglikanizmowi i papizmowi. *Test* pozostawał w mocy, aż do 1828, daty, kiedy Parlament go zniósł, przyznając tym sposobem dostęp do funkcji publicznych tak katolikom, jak nie-anglikanom.

27. Dyssydenci, którzy obejmowali wielką część mieszczaństwa i klas robotniczych, byli nie mniej wrogimi papistom, niż Kościołowi ustanowionemu. Ten ostatni, pozbawiony obwarowania, które *test* stworzył był na jego korzyść, sprawiedliwie czuł się zagrożonym. Jeden z jego ośrodków intelektualnych stanowił Uniwersytet Oxfordzki, gdzie chrystjanizm był, jak to mówiono, wysokim i suchym (*high and dry*). Tam to zrodził się ruch reformy *oxonjański* czyli *traktarjański*; ta ostatnia nazwa przypomina publikację 90 *tract'ów* czyli broszur, które od 1833 do 1841 ruszyły z Oxfordu, żeby się rozpowszechnić po całej Anglii.

28. Pomiędzy autorami tych *tract'ów* najwybitniejsi byli Newman (1801—1890) i Pusey (1800—1882). Stawiali sobie za cel tchnąć nowe życie w Kościół anglikański, usuwając żywioły kalwińskie i sprowadzając go do chrystjanizmu z przed

Reformacji, oczyszczonego z jego błędów. Tu właśnie wystąpił wpływ Schleiermachera, którego Pusey był poznał, i wpływ odrodzenia romantycznego z jego podziwem bez krytyki dla średniowiecza, którem Anglja się upajała od 1814 przy lekturze powieści Waltera Scotta.

29. Stało się wkrótce jasnem, że Newman, szukający, jak mówił, *średniej drogi* między anglikanizmem a romanizmem, skłaniał się mocno ku temu ostatniemu. Biskup Oxfordzki potępił 90-ty *tract* i zabronił przedłużać ich serji (1841). Newman zamilknął, w 4 lata potem nawrócił się na katolicyzm (1845). Jako rektor uniwersytetu katolickiego w Dublinie (1851—1858), został zamianowany kardynałem przez Leona XIII w 1879 i umarł w 1890 w zakładzie religijnym, założonym przez siebie. Pusey, który nie chciał posunąć się aż do papizmu, stał się wodzem nowej sekty, która, wciąż utrzymując, że pozostaje wierną Kościołowi narodowemu, marzyła aż do soboru Watykańskiego o pojednaniu z Rzymem. Osobiście zawsze się okazywał wrogiem przyjmowaniu ceremonij średniowiecznych do nabożeństwa; ale jego uczniowie, uniesieni ruchem, który powstał w tej dobie w sztuce, byli o wiele mniej rozsądnymi: *puseizm* zwyrodniał w *rytualizm* (około 1850). Ta sekta, stanowiąca skrajną prawicę anglikanizmu (*high church*), zapożycza od Rzymu krzyże, świece, kadzidło, ozdoby kapłańskie, i czyni mu także ważne ustępstwa dogmatyczne, przyjmując obecność rzeczywistą, spowiedź uszną, kult Dziewicy. Grzegorz XVI powiedział o traktrjanach: „Są to papiści bez papieża, katolicy bez jedności i protestanci bez wolności“. To stało się jeszcze prawdziwszem o rytualistach.

30. Anglikanie prawowierni i dyssydenci zjednoczyli się przeciw nowym tendencjom; pospólstwo Londynu zburzyło Kościół rytualistyczny (1860). Uczucie narodowe było już zdraśnięte, gdy Pius IX w 1850 uposażył Anglję w hierarchję rzymską, mianował wikariusza apostolskiego Wisemana kardynałem i arcybiskupem Westminsterskim. Okrzyk *No popery!* (precz z papizmem!) rozlegał się, jak za dni królowej Anny. Przeciw Unji Kościoła angielskiego (*English Church Union*).

utworzonej przez rytualistów (1860), stanęło *Church Association* (1865) dla zwalczania romanizacji nabożeństwa. Parlament i trybunały wkraczały kilkakrotnie na korzyść anglikanizmu, ale nie powstrzymały rozwoju rytualizmu, który nie przyznaje Państwu prawa mieszanja się w sprawy religijne i domaga się, w zgodzie z dyssydentami, *disestablishment*, to znaczy rozdziału Państwa i Kościoła. Co w dalszym ciągu odsuwa ten Kościół od Rzymu — mimo usiłowań zbliżenia, odnawianych przez Leona XIII (1896) — to opozycja rytualistów przeciw pierwszeństwu i nieomyłności biskupa rzymskiego. Zresztą, počawszy od 1900, konflikt wewnętrzny się uspokoił, nie żeby rytualiści zmodyfikowali swe praktyki, ale ponieważ wysoki Kościół anglikański zbliżył się do nich, aż do ich pochłonięcia.

31. Rytualiści mają nietylko szkoły, szpitale, misje; za przykładem Kościoła rzymskiego założyli kongregacje, jak Świętego Krzyża (1853), Świętego Sakramentu (1862), a nawet kongregacje siostr miłosierdzia (*sisters of mercy*), których pierwszy pomysł pochodzi od Puseya. Te siostry są dzisiaj wprowadzone na stałe do wielu szpitali londyńskich.

32. Zdrowy rozsądek angielski szybko poznał, że rytualizm jest rodzajem katolicyzmu przebranego. Wielu traktarjan i rytualistów, za przykładem Newmana i Manninga (obu potem kardynałów), przeszło na romanizm. Romanizm jest rytualizmem *integralnym*. W zaraniu nadewszystko pozyskiwał zwolenników w klasach wyższych, które miłość sztuki i dyletanizm religijny oddalały od surowości kalwińskiego rytuału; ale wkrótce, dzięki organizacji dobrych uczynków, w czem jego zasługi są cenione przez wszystkich, zdobył klientelę w środowiskach robotniczych, oraz potrzebujących wsparcia.

33. Przejście na katolicyzm uczonego, jak Newman, uformowanego w środowisku anglikańskim Oxfordu, miało ważne konsekwencje dla religji, z którą się wiązał. Jedną z jego prac, *Zarys rozwoju doktryny chrześcijańskiej* (1845), wprowadziła, nawet w kołach wykształconych katolików, pojęcie o ewolucji dogmatów, o postępie religijnym; stał się tym sposobem niechęący jednym z ojców *modernizmu*. Aż do 1854, w rzeczy sa-

mej, dogmat katolicki, uchodził za niewzruszony; Św. Wincenty z Lérins podał był jako formułę katolicyzmu: „To, w co wierzyli wszyscy, wszędzie i zawsze“; Bossuet uwydatnił jako kontrast z różnicowaniem się Kościołów Reformacji, charakter stateczny i określony Kościoła rzymskiego. Ale w 1854, bez zwoływania soboru, Pius IX obwieścił dogmat Niepokalanego Poczęcia, który był aż dotąd tylko wolną opinią. Było to zerwać z tradycją, potwierdzić, według pojęć Newmana, ewolucję dogmatyczną Kościoła. Gdzie się zatrzymać na tej drodze? Dogmat nieomyłności, obwieszczony w 1870, dawał odpowiedź: zatrzyma się tam, gdzie się będzie podobało papieżowi. To rozwiązanie, które zadawałniało Newmana, ma wartość tylko na terenie dogmatycznym: teren historii pozostaje wolnym. Idea ewolucji dogmatów, konieczności poszukiwania ich pochodzenia i ich rozwoju otwierała drogę wolnym pracom egzegetycznym, aż dotąd prawie niedosięgłym dla katolików. Przez tę właśnie bramę przeszedł ksiądz Loisy.

34. Wiek XIX widział, jak się rozwijała w Anglii i w Stanach Zjednoczonych sekta chrześcijańska i racjonalistyczna Unitarjuszy. Już od XVI wieku palono w Anglii ludzi, ponieważ głosili zasady arjanizmu i zaprzeczali Trójcy. Zwolennicy tej doktryny złączyli się w XVII wieku z socynjanami, potem, w wieku następnym, z deistami. Teofil Lindsay († 1808) i Józef Priestley, wielki chemik († 1804), stali się prorokami unitaryzmu brytyjskiego; ten ostatni, zmuszony do ucieczki z Anglii (1794), ponieważ go oskarżano o sympatje dla Rewolucji francuskiej, wprowadził unitaryzm do Pensylwanii. A nade wszystko w Bostonie, Atenach amerykańskich, chrześcijaństwo, w ten sposób oczyszczony, znalazł teren sprzyjający; pastor Channing, tak słusznie sławny za to, że zwalczał niewolnictwo (1835) i popierał wszędzie prawa sprawiedliwości i rozumu, przyłączył się do unitaryzmu już od 1819, mimo że był przeciwny tworzeniu nowego Kościoła. „Kościół ustanowiony, mówił, jest grobem inteligencji“. Po Channingu poeta i moralista Ralf Emerson (z Bostonu) propagował tę „religię umysłowców“, chrześcijaństwo bez dogmatu i bez innych świę-

tyń, jak serca. W Anglii był nadewszystko reprezentowany przez James'a Martineau († 1900), autora dzieł, które się stały klasyczne, 3 doktrynie unitarnej, która się wiąże swemi tendencjami panteistycznymi ze Spinozą i mogłaby się stopić bez trudności dogmatycznych z judaizmem liberalnym naszych dni.

35. Stany Zjednoczone są pierwszym wielkim krajem, który urzeczywistnił całkowicie rozdział Państwa i Kościołów, pozostawiając pole otwarte, w całej swobodzie, współzawodnictwu religij. Wyniknęła stąd pewna przewaga dla katolicyzmu, który ma, jako zasadę, centralizację władz, nad protestantyzmem, który się rozdrabnia naturalnie w sekty; ale pomiędzy licznymi sektami protestanckimi dobór uczyni swoje, i religja bez wymagającej teologii, z troskami i zadaniami moralnymi i społecznymi w pierwszym rzędzie, w końcu przeważy tam, jak i gdzieindziej. Na teraz 15 milionów katolików amerykańskich tworzy ugrupowanie liczniejsze, niż którakolwiek z sekt protestanckich tegoż kraju.

36. Spirytyzm, który jest też prawdziwą religją, zrodził się w Stanach Zjednoczonych; tam to również wytworzyło się jedno z najciekawszych zjawisk XIX w., *mormonizm*. Mormonizm jest jedną z tych epidemij religijnych, określaných, jako *revivals* czyli *przebudzenia*, na które ludy anglo-saskie zdają się bardziej wystawionemi, niż inne, z przyczyny lektury Ksiąg świętych bezpośredniej i często odbywającej się społeczem. Pewien roznosiciel wizjoner, Józef Smith, wyłożył ludziorom łatwowiernym, w 1830, objawienie, które wiązało Amerykan z rodziną patrjarchy Józefa i zwiastowało blizkie ukazanie się Mesjasza. To objawienie przyniesione mu było przez anioła, wyrte pismem egipskiem na złotych blachach. Oszustwo znalazło wiarę, mimo swej ordynarności, i nowa sekta po kilku przenosinach założyła w Stanie Illinois osadę, zaopatrzoną w wielką świątynię (1841): był to *Kościół Świętych dni ostatecznych*. Nazwano ich także *mormonami*, ponieważ jeden z rzekomych potomków Józefa, którzy wyemigrowali około 600 przed Chrystusem do Ameryki, miał się nazywać *Mormon* i zredagować Księgę Świętą sekty, przekład rzekomych tabli-

czek złotych. Ta księga święta jest niezręcznym plagiatem Biblii i pewnej powieści, ogłoszonej w 1812, gdzie niema ani oryginalności ani talentu; ale zapal religijny nie rozumuje wcale. Tworząc republikę rolniczą i przemysłową, wkrótce zaludnioną przez emigrantów ze wszystkich krajów, mormonowie dali się potulnie prowadzić swojemu „prorokowi“, który, chcąc odnowić obyczaje patryarchalne, upoważnił wielożeństwo (1843). To zgorszyło pospólstwo Illinois, które wymogło uwięzienie Smitha, poczem go uśmierciło (1844). Wtedy pod przewodem ulubionego ucznia Smitha, cieśli Brigham Younga, mormonowie wyemigrowali ku Wielkiemu jezioru Słonemu (w Utah) i założyli tam gród nowy (1847). Kiedy Young umarł z kolei, w 1877, pozostawił 17 żon, 56 dzieci i fortunę 10 milionów franków. W 1901 wodzem mormonów był Józef F. Smith, bratanek proroka; szacowano liczbę mormonów na 300 tysięcy, nadto około 15.000 rozproszonych w Europie. Ich kult przyjmuje tylko chrzest dorosłych przez zanurzenie całkowite; za przykładem kilku sekt chrześcijańskich pierwotnych, chrzczą „na rzecz umarłych“; Franklin i Linkoln zostali wyratowani w ten sposób z ognia piekielnych.

37. Ponieważ Kongres Stanów Zjednoczonych zakazał wielożeństwa na całym terytorjum Unji i zarządził z tego tytułu pościgi (1884), mormonowie wyrzekli się 1890 tego spadku patryarchów Izraela; 2000 misjonarzy, których utrzymują, znalazło tem lepsze przyjęcie po tej reformie. Historia mormonizmu, która nie jest skończona, jest historią początkowego oszustwa, z którego kilku energicznych organizatorów, obsługiwanych przez naiwnych dobrej woli, umiało wyciągnąć w interesie wszystkich wielkie korzyści.

* * *

38. Fryderyk II i Katarzyna II byli władcami-filozofami aż do żartowania z rzeczy świętych z Wolterem, Diderotem i innymi, lecz nie do osłabiania w tych Państwach tego chrystjanizmu, którym pogardzali wewnętrznie. Józef II, cesarz niemiecki, mimo że miernej inteligencji, był to prawdziwy ukoro-

nowany filozof swego czasu, ponieważ chciał, żeby przeszły w prawa idee świeckie, którymi jego duch był przepojony. Poczynając od 1781, ustanowił tolerancję w Rzeszy, zamknął prawie wszystkie klasztory, których dobra skonfiskował, zabronił ogłaszania breve papieskich bez swego uznania, równie jak apelacyj do Rzymu, które utrzymywały niekarność duchowieństwa. Porównano go z Julianem Apostatą, i stał się bardzo niepopularnym, pomimo pożytecznych reform, którymi zaszczycił swe panowanie. Rewolucja francuska przeraziła go; kiedy umarł w 1790, mógł przewidywać, że ciosy filozofji dosięgną wkrótce tronów. Jednakże Austria odmówiła Józefowi II-mu uznania dopiero w 1855. W tej dobie został zawarty z Piusem IX Konkordat (wymówiony w 1870), przywracający duchowieństwu jego prerogatywy i ogłaszający za zniesione wszystkie prawa przeciwne nauczaniu Kościoła. Ten ostatni brał z powrotem nadzór nad szkołami, nad małżeństwami, nad literaturą; był to jeden z ostatnich tryumfów teokracji w Europie.

39. Protestantyzm w XVIII w. nie był bardziej dozwolonym w Austrii niż we Francji. Kraj Salzburg, począwszy od 1278, zależący od księcia biskupa, wypędził protestantów w 1731, nabawiwszy ich pierwej poniewierek, które dały powód do reklamacyj króla pruskiego. Wygnańcy dosięgli Holandji i Ameryki Północnej, ziem zawsze gościnnych. Wiek XIX urzeczywistnił, przynajmniej w zasadzie, tolerancję religijną. Począwszy od 1890 mniej więcej, protestantyzm nawet zdobył trochę terenu w Austrii: ruch, mający za dewizę *Los von Rom* („precz z Rzymem!”), odłączył kilka tysięcy rodzin od katolicyzmu, ale został stłumiony za cenę złota.

40. Reforma ksiąg liturgicznych ruskich przez patriarchę Nikona (1605—1681) dała początek schizmie *raskolników*, fanatycznych zachowawców, których nazywają „starowiercami”, i którzy są jeszcze w liczbie kilku milionów w Rosji. Pomiędzy heretykami rosyjskimi istnieją egzaltowani mistycy, *skopcy* (1770), którzy stawiają sobie za cel nie polepszenie, lecz wygaśnięcie gatunku ludzkiego. Istnieją także racjoniści, jak

duchoborcy, którzy odrzucają ceremonjał i cześć obrazów. Ponieważ chrystjanizm prawosławny był religją stanu, wszyscy sekciarze byli więcej lub mniej prześladowani.

41. Mówiliśmy już o losie Izraelitów. Polacy katolicy i Rusini, zjednoczeni z Kościołem rzymskim (mimo, że praktykujący obrządek wschodni), nie mniej ucierpieli: jeżeli męczennicy Polski stali się ofiarami polityki więcej, niż fanatyzmu, unicy byli ścigani tylko dlatego, że odmawiali wstąpienia do Kościoła państwowego. „Zaznali wszystkich doświadczeń, kaźni, wygnania, Syberji. Było ich 8 milionów w XVII w.; na początku XIX w. było ich nie więcej niż 800.000; dzisiaj (1897) 100.000 Rusinów rosyjskich, jęczy. Inni zniknęli: wygnanie, więzienie, śmierć i odstępstwo podzieliły się resztkami tego Kościoła“¹.

42. Ciekawym epizodem reakcji z 1815 jest rola, odegrana przy Aleksandrze I przez baronową Krüdener, która po bardzo rozpuszczonej młodości stała się mistyczką, mając lat 40. Piękna jeszcze, mniemając się natchnioną, zdobyła taki urok nad monarchą pietystycznym, że przyjął od niej (i od mesmerczyka Bergasse'a) cudaczny pomysł *Świętego Przymierza*, zawartego 26 września 1815, w imię Świętej Trójcy, pomiędzy Rosją, Prusami a Austrią. Wkońcu Aleksander znalazł ją niedyskretną i poróżnił się z nią. Ale ona nadal przebiegała świat, głosząc kazania, rozdając jałmużnę, pociągając ludzi, podobnie jak ona rozstrojonych, w swe ślady. *Misje*, do których jej przyjaciele dawali się używać, są jakby pierwszym pomysłem *Armji zbawienia*. Zakończyła swą awanturniczą egzystencję na Krymie (1824). W jednym ze swych ostatnich listów pisała: „Bardzo często brałam za głos Boga to, co było tylko owocem mej wyobraźni i pychy“. Mogła była spostrzec się na tem nieco wcześniej.

* * *

43. Epoka Dyrektorjum² ujrzała odrodzenie katolicyzmu pod rządami rozdziału Kościoła i państwa. Już od 1796 kult

¹ Pisani, *A travers l'Orient*, str. 177.

² Forma »Dyrektorjat« jest błędna. (Prz. tł.).

publiczny został przywrócony więcej niż w 30.000 parafij. Towarzystwo paryskie ruszało znów w drogę do kościołów, duchowni przybierali swój strój; 500 księży wyświęcono w jednym tylko roku. Pani de Staël, Lafayette i wiele umysłów umiarkowanych chciało wtedy, żeby nie zmieniano nic w tym stanie rzeczy, sprzyjającym wolnemu współzawodnictwu opinij. Ale Pierwszy Konsul potrzebował papieża i mniemał, że będzie mógł, nabawiając go lęku, zapewnić sobie współdziałanie Kościoła rzymskiego, przekształcić biskupów i księży w żandarmów, bez poddania Francji na nowo wymaganiom Stolicy Świętej. Zdecydował się zawrzeć z Piusem VII nowy konkordat, zastępujący ów z 1516, który Zgromadzenie Narodowe podarło.

44. Wszelki konkordat między papieżem a monarchą ma za cel istotny zapewnić temu ostatniemu mianowanie biskupów, którzy stają się narzędziami władzy, a pierwszemu prawo *instytucji kanonicznej*, pozwalające odsuwać kandydatów niegodnych lub tych, którym Rzym ma powody nie ufać. Parlament, przychylny starożytnemu zwyczajowi gallikańskiemu obioru biskupa przez kapituły kościelne, długo opierał się konkordatowi, zawartemu w 1516 między Leonem X a Franciszkiem I. Monarchja francuska, która winna była sama papiestwu swą inwestyturę duchowną, była nieustannie zajęta troską o sprowadzenie do *minimum* praw Kościoła rzymskiego nad Kościołem Francji, nie dlatego, żeby chciała niepodległości tego Kościoła, ale dlatego, że pretendowała trzymać go w ręku, oraz z pobudek fiskalnych. Bonaparte w tem, jak w innych rzeczach, podjął po prostu tradycję monarchji.

45. Po rokowaniach trudnych, ale bystro się toczących, w których Bonaparte nie cofnął się ani przed groźbami gwałtu, ani przed pokuszeniami oszustwa, Konkordat został podpisany w 1801 i obwieszczony w kwietniu 1802. Katolicyzm był uznany nie jako religja stanu, lecz jako religja „przeważającej większości obywateli francuskich“. Członkowie kleru otrzymywali zapłatę od państwa, a biskupi byli mianowani przez nie, z zastrzeżeniem inwestytury pontyfikalnej. Używając podej-

ścia, Bonaparte obwieścił 8 kwietnia 1802, jednocześnie z ustawą o konkordacie, pewne artykuły, zwane *organicznymi*, tworzące kodeks policji religijnej. Te artykuły dotyczyły między innymi organizacji kultu protestanckiego; kult izraelski został uznany i uporządkowany dopiero przez prawo z 1808. Ale artykuły istotne miały za przedmiot sparaliżowanie w Kościele francuskim wszelkiej bezpośredniej interwencji dworu rzymskiego. Pius VII, który nie był o niczem naprzód poinformowany, zaprotestował (1803). „Artykuły organiczne, mówił jeszcze Montalembert w 1844, są dla nas pogwałceniem konkordatu; nie zostały nigdy uznane przez Kościół“. Utrzymywano rzecz przeciwną; jest to, prawdę rzekłszy, kwestja odcieni; faktem pewnym jest, że Pius VII, mimo, że zmuszony przez Bonapartego przybyć dla ukoronowania go cesarzem w Paryżu, mniemał się odrwionym i zaznaczał z tego powodu urazę. Odmówił inwestytury nowym biskupom i odpowiedział na brutalności Napoleona, ekskomunikując go (1809). Pozbawiony, począwszy od 1808, swego Państwa, pozostał więźniem cesarza zrazu w Sawonie, potem w Fontainebleau; tam w 1813 Napoleon wydarł mu prawie przemocą nowy konkordat, którego ważność nie była nigdy uznana. Papież zobowiązywał się rezydować odtąd w Avignonie! Wkrótce potem Pius VII odmówił uznania tego traktatu, a Sprzymierzeni, zwycięzcy w 1814, zwrócili mu Państwo papieskie. Gdyby Pius VII był umarł w tym momencie, byłby pozostawił opinię bohatera i świętego, bo znosił z godną podziwu stałością urągliwe i niesprawiedliwe traktowanie Napoleona. Na nieszczęście dla swej pamięci pożył jeszcze dosyć, ażeby rozpętać reakcję.

46. Ostateczna restauracja władzy doczesnej papieży w 1815 zaznaczyła wstęp do długiego okresu złego rządzenia. W swem własnem Państwie, z którego ich agenci wyciskali, co się dało, w którym nędza płodziła zbójstwo, papieży musieli liczyć się z opozycją, ciągle rosnącą; we Włoszech aspiracje do jednności groziły samej zasadzie ich władzy; w Europie pojęcia liberalne, które przeżyły bankructwo Encyklopedji, były

nieprzyjaciółmi tem trudniejszymi do powściągnięcia, że stosy, różgi i lochy nie były już na usługach ramienia duchownego.

47. Pius VII przywrócił zakon jezuitów (sierpień 1814), który zresztą przetrwał w Prusach i w Polsce rosyjskiej, mimo potępienia, orzeczonego przez Klemensa XIV. Jezuiti stali się odtąd ze swemi bogactwami, swą inteligencją, swym wpływem na młodzież i kobiety najpotężniejszymi pomocnikami Stolicy Świętej. Papież potępił wolnych mularzy i *karbonarów*, członków towarzystwa tajnego, które wytknęło sobie za cel wyswobodzenie Włoch, natchnął nową czynnością Kongregację Indeksu, ujął w przepisy przekłady Biblii na język pospolity, zwalczał w Hiszpanji i w Portugalji rozwój liberalny, który interwencja Francji winna była zdusić. Jego następcy nie wiele lepiej byli natchnieni. Ale wielkie trudności i ostateczne niebezpieczeństwo były zachowane dla Piusa IX Mastai (1847—1878). Na wstępie pokazał się usposobionym do przyznania reform, które smutny stan ekonomiczny jego państwa czynił nagłącemi. Ale po rozruchu, który zmusił go schronić się w Gaecie (listopad 1848), jego postawa zmieniła się całkowicie. Rzeczpospolita francuska wydała wojnę Rzeczypospolitej rzymskiej; Rzym został zdobyty, a Pius IX, przywrócony do swej władzy (kwiecień 1850). Nadużył jej po tyrańsku. Od 1850 do 1855 więcej niż 90 wyroków śmierci wyrzeczono w Rzymie z motywów politycznych; w Bolonji od 1849 do 1856 było 276 egzekucyj. Rząd był długo wykonywany przez niegodnego ministra, kardynała Antonellego, który oburzał Europę, każąc królować w Rzymie postrachowi. Pewne dziecko żydowskie z Bolonji, Mortara, ochrzczone przez służącą, zostało odebrane przemocą rodzicom; mimo energicznych reklamacyj Napoleona III, popartego przez Anglię i przez całą opinię liberalną, Pius IX zatrzymał je w klasztorze (1858). 4 lata przedtem ogłosił dogmat Niepokalanego Poczęcia. W 1864 jako uzupełnienie pewnej encykliki, opublikował czy kazał opublikować to, co zowią *Syllabus*, to znaczy treściwe zestawienie poglądów, potępionych przez niego w rozmaitych bullach i allokucjach poprzednich. Wszystkie zdania potępione

są z rzędu tych, które człowiek rozsądny, a nawet chrześcijanin liberalny uznałby bez wahania. Było to jakby wyzwanie, rzucone Europie świeckiej, nauce, samej idei postępu. Napoleon III zakazał jego urzędowej publikacji we Francji. Byłby chciał pozostawić własnemu losowi rząd Piusa IX, którego Państwo było mocno zmniejszone w 1860 na korzyść nowego królestwa włoskiego; zgubne wpływy zatrzymały go na tej drodze. Od 1850 załoga francuska zajmowała Rzym, protegując ciemniejsze rządy Antonellego; została wycofana w 1864 na nalegania rządu włoskiego. Ale, gdy Garibaldi zaatakował państwo kościelne w 1867, wyładowała dywizja, odniosła w listopadzie smutne zwycięstwo pod Mentaną i od tego momentu zajmowała Rzym aż do 1870.

48. Jezuici powzięli ideę nowego soboru, przeznaczonego, by podnieść do znaczenia dogmatu wierzenie w nieomylność papieską. Idzie, ma się rozumieć, o nieomylność papieża, ogłaszającego z katedry (*ex cathedra*) zdanie z dziedziny religijnej; ale, nawet w ten sposób ograniczona, nieomylność obrażała rozum nie mniej, jak tradycję. *Ultramontanizm*, który ją zachwalał, był, w oczach Lacordaire'a, „największą bezczelnością, jaka się znów powołała na imię Jezusa Chrystusa“. Wynikało stąd, naprzód, sprzecznie z opinią powszechną, że autorytet dogmatyczny Ojca Świętego ma przewagę nad autorytetem soborów; było to dalej zaprzeczać prawdom historycznym, jak herezja papieża Honorjusza I, potępiona przez sobór powszechny w 681 i przez cały szereg jego następców. Oświeceni biskupi, tak we Francji i w Niemczech, jak w Austrii, byli nieprzyjaźni nieomylności. Jednakże, mocni poparciem fanatyzowanych mas, jezuici wzięli górę, i nowy dogmat został proklamowany 18 lipca 1870, w przededniu wypowiedzenia wojny przez Francję Prusom. W tym momencie Napoleon III mógł jeszcze ocalić swą koronę i zapewnić sobie współdziałanie wojskowe Wiktora Emanuela, pozostawiając Rzym Włochom; koterja klerykalna z Tuilleries przeszkodziła mu w tem. Ale wypadło odwołać z Rzymu wojska francuskie; Włosi wkroczyli tam 20 września przez wyłom po kilkogodzinnem bom-

bardowaniu i położyli kres władzy świeckiej papieży. Pius IX nie przyjął prawa, zwanego *gwarancyjnym*, które mu pozostawiało z innymi przywilejami quasi suwerenność nad Watykanem i Lateranem. Aż do śmierci (1878) nie przestał protestować przeciw przywłaszczeniu włoskiemu; jego następcy, Leon XIII i Pius X czynili podobnie. Jednakże rząd włoski obchodził się z największymi względami wobec papieży, i jego władza zatrzymywała się z uszanowaniem w progu pałaców pontyfikalnych. To nie przeszkadzało proboszczom mówić o „więźniu watykańskim“ i opisywać wzruszonym wieśniaczkom „wilgotnej słomy z celi więziennej papieża“.

* * *

49. Już od końca XVIII wieku reakcja katolicka ujawniła się we Francji w dziedzinie idej. La Harpe, protegowany i pochlebca Woltera, śpiewał palinodję po Terrorze i upozwał się na przeciwnika filozofów. Szlachcic bretoński daleko bardziej utalentowany od La Harpe'a, Chateaubriand, ogłosił w 1802, *Genjusz chrześcijaństwa*, dzieło błyszczące a powierzchowne, które zwiastowało romantyzm, i uzyskał powodzenie nadzwyczajne. Katolicyzm Chateaubrianda był raczej estetyczny i sentymentalny; katolicyzm Bonalda, wyłożony także w 1802, był czysto teologiczny, a nawet teokratyczny. Emigrant sabaudzki, Józef de Maistre, szedł dalej jeszcze w nienawiści zasad Rewolucji, w wywyższaniu średniowiecznego papieństwa, w bezwstydnym zaprzeczaniu lub apologji win Kościoła. Ten opętaniec z talentem stał się założycielem szkoły, zwanej *ultramontańską*, ponieważ szuka natchnień w Rzymie „poza górami“. W ciągu całego XIX wieku jej publicyści, z których najuczeńszym i najsympatyczniejszym był Fryderyk Ozanam (1813—1853), założyciel *Towarzystwa św. Wincenego a Paulo*, najhałaśliwszym i najgwałtowniejszym Ludwik Veuillot (1813—1883), uczynili się rzecznikami ortodoksji jezuickiej przeciw dążnościom gallikańskim pewnej części kleru francuskiego i dążnościom liberalnym opinii publicznej. Większość obecnych członków partji rojalistycznej, zwanej *l'Action*

française, chociaż osobiście niewierzący i przyznający to, nawiązują do Józefa de Maistre i do Veuillota. Jedną z cech najbardziej utrapliwych polemiki ultramontańskiej jest jej ordynarność; raz zaciągnięci na rejestr tej partji laicy, nawet z kulturą, przyswajają sobie wokabularz mnichów ligistów, kłamią i wymyślają dowoli. Wiktor Hugo w 1850 tak biczował Veuillota i jego organ *l'Univers*:

Patrzcie: oto on! jego gazeta lamparcia,
 Chluba dewotów, okaz stylu bandyckiego.
 W zakamarku wytrychy robi do otwarcia
 Bram Królestwa niebieskiego...
 Tak to, szkalując chwały, genjusze i cnoty,
 Zachwyt czyniąc ohydą smykom rozbrykanym,
 Żyje sobie spokojnie w wyziewach podłoty,
 Hultaj w jezuicie szczwanym.

50. Znacznie powyżej tych ludzi, których pióro jest maczane w żółci, mieszcza się katolicy liberalni, którzy próbują pojednać z katolicyzmem nietylko zasady z roku 1789, ale świeższe aspiracje ku braterstwu i sprawiedliwości społecznej. Pierwszym organem tej partji we Francji był dziennik *l'Avenir* (1830), który redagowali ksiądz de Lamennais (1782—1854), Ojciec Lacordaire (1802—1861) i Montalembert (1810—1870). *L'Avenir*, w którym Kościół był zachęcany do wstąpienia na drogę demokratyczną, został zaskarżony, jako wywrotowy przed Grzegorzem XVI; Lamennais, który się ukorzył w 1832, ogłosił wkrótce potem *Paroles d'un croyant* (Słowa wierzącego), gdzie zaostrzył to, co nazywano jego błędami, i co pewien biskup potraktował, jako „apokalipsę djabła“. Papiież ekskomunikował go; przeszedł do partji rewolucyjnej. Lacordaire poddał się bez zastrzeżenia w 1832; używał odtąd swojego wielkiego talentu do kaznodziejstwa i sprowadził we Francji nowy rozkwit zakonu dominikanów, do którego był wstąpił w 1840. Hrabia de Montalembert, równie uległy wobec cenzur Kościoła, zwrócił się ku polityce; świetnie bronił narodowości uciemnionych, Polski i Irlandji, ale także, szczególnie od 1848, idei wrogich demokracji, której wezbrana fala

go przerażała. Tacy ludzie, jak książę Wiktor de Broglie i Cochinowie (Augustyn i Djonizy), podążali aż do naszego czasu, drogą analogiczną, w pośrodku między ultramontanizmem a liberalizmem arystokratycznym.

51. Demokracja katolicka była nadewszystko reprezentowana we Włoszech przez księdza Murri, we Francji przez Towarzystwo świeckie *Sillon*, założone przez Marka Sangnier. *Sillon* z przyczyny swej niezależności i swych dążeń, które zowią franciszkańskimi, uległ cenzurze w Rzymie (sierpień 1910); co się tyczy Murrego, Pius X rozkazał mu zrazu zamilknąć, poczem go ekskomunikował (marzec 1909).

52. Reakcja polityczna, która nastąpiła po Stu dniach, została zaznaczona na południu Francji krwawymi gwałtami, skierowanymi przeciw protestantom i liberałom; to właśnie zowie się *Białym Terrorem*. W Paryżu, mimo osobistego umiarkowania Ludwika XVIII, który był wolterjaninem, Izba, zwana *introuvable* (niespotykana), zdawała się chcieć sprowadzić Francję z powrotem do średniowiecza; wypadło, żeby minister Richelieu kazał ją rozwiązać przez króla (wrzesień 1816). Towarzystwo księży i świeckich, *Kongregacja*, założona za Konsulatu w 1801, nabrała wtedy ważnego znaczenia w polityce; była to partja hrabiego d'Artois, wicehrabiego de Montmorency, księcia Juljusza de Polignac. Przeciwwstawiała się ze wszystkich sił ideom liberalnym, nadewszystko w materji nauczania, i w swej wyłącznej trosce „o tron i ołtarz“ narzuciła Ludwikowi XVIII-mu zawstydzającą ekspedycję hiszpańską, która pogrzyżyła znów ten nieszczęśliwy kraj w despotyzmie. Za Karola X Kongregacja była dość potężną, by przeprowadzić *prawo o świętokradztwie* (1825), które, między innemi rygorami, upodabniało profanację hostji do ojcobójstwa; trzeba powiedzieć, że nie zostało nigdy zastosowane.

53. Ekstrawagancje Kongregacji nie powinny jednakże czynić złudzenia; było tam więcej polityki, niż fanatyzmu religijnego. Te upiory XVIII wieku przekładały tron nad ołtarz, a fawory, które tron im zapewniał, nad sam tron. Podczas kiedy zasiadała izba *niespotykana*, Lamennais pisał swój *Essai sur*

l'indifférence, gdzie zarzucał słusznie wyższemu towarzystwu ówczesnemu, że nie wierzyło, że kładło doczesność w pierwszym rzędzie. Wystarczy czytać *Pamiętniki* hrabiny de Boigne, żeby się przeświadczyć, iż arystokracja ówczesna poczytywała religję nadewszystko, jako rękojmię porządku społecznego, z którego korzystała.

54. Ludwik Filip, który był wywłaszczył monarchję prawowitą, troszczył się daleko więcej o tron, niż o ołtarz. Uniwersytet, założony przez Napoleona, posiadał monopol nauczania. Zachowywał go z zazdrośną troskliwością, i usiłowania, czynione w tej dobie na korzyść tego, co nazywano „wolnością nauczania“, to znaczy nauczania jezuickiego, nie powiodły się. Nie było tak samo po Rewolucji roku 1848, kiedy kler, z nienawiści do Orleanów, połączył swoją sprawę z republikanami, a nadewszystko po krwawych dniach czerwcowych, które przeraziły mieszczaństwo zachowawcze. „Idźmy rzucić się do stóp biskupów“, wykrzykiwał Wiktor Cousin. Jezuici powrócili natychmiast do Francji. Ludwik Bonaparte, obrany prezydentem Rzeczypospolitej w grudniu, potrzebował duchowieństwa do przywłaszczenia, które zamyślał. Dał mu pierwszy zastaw przez wyprawę rzymską, która przywróciła rząd Piusa IX. Ale czego jezuici chcieli przedewszystkiem, to położyć znów rękę na nauczaniu średnim. Powiodło im się to w 1850, dzięki interesownej uprzejmości Ludwika Bonapartego i zręczności bez skrupułów apologety Inkwizycji, hrabiego de Falloux. Odtąd młodzież francuska była podzielona na dwa obozy, z których jeden, coraz liczniejszy z przyczyny ochoty, jaką mają mieszczanie, ocierać się o szlachtę, wzrastał w nienawiści liberalizmu, w czci dla przeszłości, nacechowanej nietolerancją i uciskiem. Trzeba było 20 lat, żeby ta kuracja wydała swoje owoce; trzecia to Rzeczpospolita, długi czas w więzach „partji czarnej“, zakosztowała całej ich goryczy.

55. Urosczenia Kościoła rzymskiego, jego nienasyconej natury, były jedną z przyczyn słabości drugiego Cesarstwa. Napoleon III, bardzo liberalny, ale ożeniony z nabożną Hiszpanką, lękający się jej kardynałów, jej biskupów i jej jezui-

tów więcej, niż opozycji, sprowadzonej do milczenia, był znie-
walany interwenjować bezustanku w sprawach rzymskich,
wspierać przeciw patryotyzmowi włoskiemu sprawę Piusa IX,
a w końcu poświęcić jej swój tron i Francję. W kraju jego
minister najliberalniejszy i ten, którego najlepiej lubił, Wiktor
Duruy, musiał bronić krok w krok nauczania uniwersyteckiego
przeciw oszczerstwom i szykanom klerykałów. Napoleon III
był niewolnikiem swej przeszłości; skoro Kościół śpiewał był
Te Deum po zbrodni 2 grudnia, musiał milczeć i znosić jego
zachłanność.

56. Klęski wojny spowodowały reakcję religijną i poli-
tyczną. Francja z 1871, nadewszystko po brutalnem zgniceniu
Komuny, szarpała się w uścisku klerykalizmu. W oczekiwaniu
na możliwość przywrócenia królestwa i oddania papieżowi z po-
wrotem jego władzy doczesnej, chociażby za cenę nowej wojny,
duchowieństwo rozwijało swoje nauczanie na wszystkich stop-
niach i zakładało uniwersytety katolickie. Dwie reakcje, które
odwróciło głosowanie powszechne, mianowicie: reakcja z 24
maja 1873 i z 16 maja 1877¹ były dziełem, złe ukrywanem,
partji klerykalnej, która znalazła protektora dyskretnego, lecz
pewnego, w marszałku de Mac-Mahon, prezydencie Rzeczy-
pospolitej po Thiersie. Za trzeciego prezydenta, Juljusza Grévy,
partja republikańska stała się większością, a rozumiejąc naresz-
cie, skąd szło niebezpieczeństwo, uzyskała rozwiązanie kongre-
gacyj, nie upoważnionych prawem (1880). To rozwiązanie
stało się komedią, której szczegóły wymykają się nam jeszcze.
Nie wiele lat potem szkoły jezuickie były liczniejsze i bardziej
kwitnące; tam właśnie, nadewszystko w szkole, zwanej z *ulicy*
Pocztowej, przygotowywano przyszłych oficerów lądowych
i morskich. Kongregacje poparły generała Boulanger w jego
zakusach dyktatury (1887) i rzuciły się nieroztropnie w ruch
antysemicki, antyprotestancki i antyklerykalny, który się za-
rysował od 1885. Papież Leon XIII poradził katolikom pogo-

¹ W 1873 usunięcie Thiersa z prezydencji; w 1877 usunięcie przez Mac-Mahona gabinetu liberalnego dla przeprowadzenia nowych wyborów po myśli reakcjonistów. (Prz. tł.)

dzić się z Republiką (1891); ich wodzowie posłuchali bez za-
pału, ale przygotowywali republikę klerykalną.

57. Skazanie za zdradę pewnego oficera Izraelity. kapi-
tana Alfreda Dreyfusa, stało się tryumfem antysemitów (gru-
dzień 1894). Na nieszczęście dla nich Dreyfus był niewinnym:
został obarczony zbrodniami dawnego oficera papieskiego,
który przeszedł na służbę Francji, komendanta Esterhazego¹.
Kiedy Scheurer-Kestner, vice-prezydent Senatu, zdobył prze-
świadczenie o niewinności Dreyfusa, trzymanego wtedy pod
strażą na wyspie Djabelskiej (w Guyaninie), utworzyła się par-
cja dla domagania się rewizji jego procesu. Jedynym dokumen-
tem, który spowodował jego skazanie, był list, fałszywie przy-
pisywany Dreyfusowi, w którym uczeni paleografowie całego
świata poznali bez wahania pismo Esterhazego, jak tylko zdo-
łano im przedłożyć jego próbki (1897). Oczywistość była abso-
lutna: wszystko mogło być doprowadzone do porządku w dwa
tygodnie. Włożono w to blisko dziesięć lat. Esterhazy, mimo
formalnych dowodów jego zdrady, został hałaśliwie uwol-
niony od odpowiedzialności. Pułkownik Picquart, który dowie-
dział się o niewinności Dreyfusa przed Scheurerem i stwier-
dził ją głośno, został wtrącony do więzienia; apostoło-
wie sprawiedliwości zostali oskarżeni o tworzenie „syndykatu
zdrady“, a cały Kościół, księża i mnisi, prócz kilku zaszczyt-
nych wyjątków, oddał swój wpływ na służbę niesprawiedli-
wości, ogłupił kraj oszczerstwami i kłamstwami. W tym kon-
cercie odznaczyli się assumpcjoniści, których dziennik, *La*
Croix, rywalizował ze sztandarowym organem antysemitów
w głoszeniu nowej Nocy św. Bartłomieja. Szef Sztabu generał-
nego armji, generał de Boisdeffre, był kierowany przez naj-
wpływowego z jezuitów, Ojca Du Lac; jezuita mieli w ręku re-
krutowanie, awansowanie oficerów; każdy oficer republikań-
ski i liberalny był źle notowany; prezydent Rzeczypospolitej,
Feliks Faure, był jeńcem klerykałów; mieli kreatury i wspólni-
ków we wszystkich zarządach. Prawdziwy postrach zaciężył
przez dwa lata nad Francją. „Umysłowcy“ walczyli o honor

¹ Umarł zapomniany w Anglii (1923).

kraju pod deszczem zniewag, przy oklaskach prawie całej Europy. Swe końcowe powodzenie, nader skromne zresztą, zawdzięczali pomocy socjalistów, którzy, zrazu obojętni na tę kłótnię burżuazji, zrozumieli, że byliby pierwszymi ofiarami reakcji. Skazany po raz drugi w Rennes (1899), potem ułaskawiony przez nowego prezydenta Rzeczypospolitej, Loubeta, Dreyfus odzyskał swój stopień dopiero w 1906, w następstwie śledztwa, które pozwoliło Izbie Kasacyjnej skasować wyrok z Rennes. Picquart, mianowany generałem, został wkrótce potem ministrem wojny; lecz ponieważ Izby uchwały były amnestję w 1900, żaden z winnych nie był ścigany.

58. Waldeck-Rousseau, prezes Rady ministrów w 1899, został żywo poruszony, jak cały kraj republikański, scenami nieporządku, które zaznaczyły w początkach tego roku wybór prezydenta Loubeta. Postanowił skończyć wreszcie z tymi, których nazywał „mnichami ligistami i mnichami aferzystami”; w następstwie rozmaitych okoliczności surowość jego pierwotnych projektów nawet wzrosła. Emil Combes, który po nim nastąpił, jako prezes Rady, nie był człowiekiem, któryby się zadowolnił pozorami. Tym razem rozproszenie kongregacji nieupoważnionych było traktowane bardzo poważnie, gdy tymczasem należało wyłączyć z pod tego zarządzenia niektóre kongregacje nieszkodliwe, lub nawet pożyteczne. Parlament uchwalił następnie rozdział Kościołów i państwa (1905), który położył kres konkordatowi z 1801. Ale nie uchylono prawa Fal-loux z 1850, zapewne ponieważ zbyt wiele godnych uwzględnienia interesów wiąże się jeszcze z jego utrzymaniem.

59. W łonie protestantyzmu francuskiego obie tendencje, obskurancka i liberalna, były reprezentowane przez współzawodniczące falkutety z Montauban i ze Strasburga; ten ostatni po 1871 został przeniesiony do Paryża. Smutny epizod tej walki przypada na rok 1864. Coquerel, pastor w Paryżu, należący do Unji protestanckiej liberalnej został odwołany przez Radę prezbiterjalną za oskarżeniem dawnego ministra Guizota. Ten historyk, który utrzymywał, że wierzy w cuda,

osiągnął zgromadzenie w 1872 Synodu generalnego, gdzie zostało ustalone obowiązujące wyznanie wiary. Protestantyzm prawowierny, karykatura romanizmu, zasiał jeszcze kłakol na synodzie Orleańskim w 1906 ze swoją pretensją narzucania *credo* członkom czynnym stowarzyszeń do utrzymywania kultu protestanckiego, ustanowionych po rozdziale Kościołów i Państwa (1905).

* * *

60. Szwajcaria w zaraniu XVIII wieku przeszła przez nową wojnę domową, która się zakończyła zwycięstwem reformowanych (1712), jednakże bez wywołania dostrzegalnej modyfikacji w stosunku liczebnym katolików i protestantów; ale, w Szwajcarii, jak gdzieindziej, kantony reformowane były najpracowitsze i najbogatsze. Przywołanie z powrotem jezuitów do Fryburga (1818) stało się początkiem agitacji i intryg, które poruszyły kantony katolickie. Sejm helwecki, dla położenia im kresu, zniósł klasztory; w odpowiedzi kantony katolickie utworzyły ligę (*Sonderbund*), która otwarcie przygotowywała wojnę domową. Generał Dufour na czele 30.000 ludzi uprzedził tę klęskę swą energią i zawładnął Fryburgiem, który jezuita opuścili. Jednakowoż nie zdołano uniknąć krwawego spotkania, w którym katolicy zostali zwyciężeni; *Sonderbund* został rozwiązany, a kantony, tworzące rozłam, uczyniły akt uległości. Nowa konstytucja szwajcarska z września 1848, całkowicie proklamując wolność stowarzyszeń i wolność wyznań, zabroniła wstępu na terytorjum skonfederowane jezuitom. Powrócili jednakże, poczynając od 1858, do kantonów katolickich; jeśli Uniwersytet Fryburski należy tytularnie do dominikanów, to nauczają się w nim teologii jezuickiej.

61. Katolicyzm XIX wieku, jakśmy to widzieli, jest pod panowaniem papieża i jezuitów, zawsze ściśle zjednoczonych „ku większej chwale Boga”. Z 20.000 jezuitów, dotkniętych wyrokiem Klemensa XIV, większość, tajemnie faworyzowana przez Piusa VI, znalazła schronienie w bractwach Serca Jezu-

sowego, potem w bractwie Ojców Wiary czyli Pakkanarystów, założonem przez Ojca Paccanarego 1797¹.

Rosja była jedynym krajem, gdzie przetrwali, nie chowając się; Katarzyna II, która potrzebowała ich w Polsce, pozwoliła im nawet przyłączyć do siebie jezuitów cudzoziemskich. Papież Pius VII przywrócił urzędowo zakon w Rzymie (1801) i na Sycylii (1804). 7 sierpnia 1814 odnowił zakon w całości; ale jezuita byli przyjęci zrazu tylko w Hiszpanji, w Neapolu, w Sardynji i w Modenie; nawet Austria i Francja ich nie chciały.

62. W 1820 jezuita zostali wygnani z Rosji, gdzie ich prozelityzm niepokoił ortodoksę grecką. Leon XII wynagrodził im to niepowodzenie, powierzając im Kolegium Rzymskie (1824), a w następstwie wychowanie całego duchowieństwa; w 1836 Grzegorz XVI złożył w ich ręce również kierownictwo Kolegium Propagandy i uradował ich kanonizacją Alfonsa Liguorego (1839), jednego z ulubionych teologów jezuityzmu. Generał jezuitów, rezydujący w Fiesole lub w Rzymie, nazwany został w mowie popularnej *papieżem czarnym*.

63. W Hiszpanji jezuita stanowili podporę despotyzmu aż do swego wygnania w 1834 przez regentkę Marję Krystynę; powrócili tam zresztą wkrótce potem. W Austrii zainstalowali się w 1838 i panują w niej jeszcze nad całym nauczaniem. Stali się także znowu potężnymi w Belgji od rewolucji bardziej klerykalnej, niż liberalnej, z 1830; ale w tym kraju, mimo zadziwiającego rozmnożenia klasztorów, kler świecki pozostał dosyć silnym, ażeby stanowić przeciwwagę wpływowi kongregacyj.

64. Ludwik XVIII nie chciał przyjmować jezuitów; jednakowoż rozporządzeniem z 5 października 1814 pozostawił kierownictwo seminarjów biskupom, którzy wzięli jezuitów na profesorów. Niebawem ich kolegia z Saint-Acheul i Montrouge,

¹ Napoleon do Fouchégo (17 grudnia 1807): »Nie chcę Ojców Wiary, jeszcze mniej, żeby się mieszały do wychowania publicznego dla zatrutowania młodzieży swemi zabawnemi zasadami ultramontańskimi«. (Lecestre, *Lettres inédites de Napoléon*, t. I, str. 129).

również jak towarzystwo propagandy, utworzone przez nich w Lugdunie, przyczyniły niepokojów władzy i wywołały rozporządzenie z 1828. Kolegia zostały zamknięte. Rewolucja z 1830 wypędziła znowu jezuitów, nie bez kilku gwałtów ludowych. Stosownie do swego zwyczaju, powrócili cichaczem i znowu dali o sobie mówić w 1838; krasomówstwo jednego z ich grona, Ojca de Ravignan, przyczyniło się do przywrócenia im kredytu, którego niebezpieczeństwo obwieścił Eugenjusz Sue w sławnej powieści, *Żyd tułacz*. W 1845 pewien proces dostarczył dowodu, że jezuita byli bardzo liczni we Francji, mimo prawa, które im groziło więzieniem. Izba Parów poruszyła się, a Guizot, wtedy minister, powziął przeciw nim pewne złudne środki; Druga Rzeczpospolita miała ich wkrótce odškodować.

65. Mimo porażki swej partji w Szwajcarii, jezuita skorzystali z rewolucyj z 1848; stali się kierownikami polityki reakcyjnej Piusa IX; uzyskali lub odzyskali przeważający wpływ w Prusach i w Austrii; położyli rękę na nauczaniu we Francji (1850). Zdarzenia z 1870—1871 były niekorzystne dla nich w Prusach, gdzie prawo z 1872 zakazało im pobytu; ale we wszystkich krajach katolickich ścisłe przymierze papieża, episkopatu i jezuitów, zjednoczonych dla powściągnięcia myśli wolnej, uczyniło z jezuitów prawdziwych panów wiernych, podczas gdy kraje anglo-saskie otwierały się znowu dla ich propagandy. W Stanach Zjednoczonych i w Anglii, jezuita, dzisiaj liczni i bardzo czynni, stanowią potęgę, z powodu której opinja publiczna zaczyna chwilami się niepokoić.

66. Jedną z wielkich sił Towarzystwa Jezusowego, poza jego przedziwnym doborem nowych członków, jest to, że nie istnieje już żadne współzawodnictwo między nim a innemi zakonami. Pojednanie między dominikanami a jezuitami jest dokonane oddawna. Assumpcyoniści, redemptoryści czy liguoryści są tylko narzędziami, niekiedy przybranemi nazwami jezuitów. Nie zajmując się żadnem dziełem dobroczynności, mając tylko przedsięwzięcia płatne i dobrze się opłacające, mianowicie szkoły dla klas zamożnych, jezuita są bogatsi sami jedni od

wszystkich innych zakonów i zapewniają sobie tym sposobem, gdy zachodzi potrzeba, pomoc w społeczeństwie cywilnem. Prawie cała prasa katolicka obu półkul jest im podległa, a mają swoich ludzi nawet w prasie liberalnej. Obok biurokracji, którą zresztą przeniknęli oddawna, jezuici są jeszcze, mimo środków, powziętych przeciw nim we Francji, najlepiej zorganizowaną władzą tego kraju.

* * *

67. Sobór Watykański zakończył się triumfem jezuitów. Po ogłoszeniu nieomylności (18 lipca 1870), mimo opozycji lub umyślnej nieobecności licznych biskupów, Pius IX użył represaljów względem biskupów niemieckich, tworzących rozłam; opuszczeni od swych rządów, zresztą całkiem zajętych wojną, poddali się. Uczony kanonik Doellinger (1799—1890) zorganizował wtedy w Monachjum opór Starokatolików (kwiecień 1871), którzy zorganizowali się w stowarzyszenia w celach kultu; wybrali na biskupa Reinkensa, profesora teologii we Wrocławiu (1873), który został wyświęcony przez biskupa jansenistycznego z Holandji. Starokatolicy zostali uznani przez kilka Państw niemieckich i przeniknęli do Szwajcarji; ale odprawianie nabożeństwa w Kościołach katolickich prawowiernych wywołało poważne trudności, które powiększył jeszcze nawrót Niemiec w sensie polityki Leona XIII po chybieniu zakusów Bismarcka ku poniżeniu katolicyzmu (*Kulturkampf*, 1872—1879). Niema już dosyć religji w Europie zachodniej, żeby można w niej stworzyć religję nową; starokatolicy istnieją nadal, lecz w małej liczbie i z trudem. Następca Reinkensa, biskup Weber (1896), został uznany tylko przez Prusy, Hesję i Wielkie Księstwo Badeńskie; był także biskup starokatolicki w Bernie, Herzog.

68. Biskupi oponujący francuscy, jak Darboy i Dupanloup, poddali się byli w 1870; inne troski okrutniejsze ciążyły wtedy na umysłach. Dawny karmelita bosy, Hiacynt Loyson, po wielkich powodzeniach na kazalnicy, stał się przedmiotem kilku cenzur w 1869 za liberalizm swych opinij. Udał się do Doellingera do Monachjum w 1871 i spróbował stworzyć we Francji

Kościół analogiczny do anglikańskiego. Loyson, który się ożenił w 1872, pozostał aż do bardzo późnego wieku (1912) sługą szczerości i sprawiedliwości, tych pociech zboliałych teologów; ale jego próba rozłamu jeszcze mniej się powiodła, niż podobna starokatolików niemieckich.

69. Leon XIII (1878—1903) był zręcznym dyplomata i pokazał, że urok Stolicy Świętej tylko wygrał na zniesieniu władzy, w której kompromitowała swą godność duchowną. Jego powodzenia w Stanach Zjednoczonych, w Anglii, we Francji, w Niemczech, we Włoszech nawet, należą raczej do historii politycznej; wystarczy mi napomknąć o nich tutaj. Nietylko *Kulturkampf*, wszczęty przez Bismarcka przeciw katolicyzmowi, zakończył się zwycięstwem Leona XIII, ale partja katolicka niemiecka, zwana *centrum*, stała się osią polityki Cesarstwa. We Francji papież przepisał katolikom akces (*ralliement*), który oddał wielką liczbę najwyższych stanowisk w Państwie w ręce klerykałów, podających się za republikańców; powodzenie tego „ruchu zwrotnego“ było takie, że bez sprawy Dreyfusa, w której Leon XIII dał Kościołowi Francji znaleźć się w położeniu bez wyjścia, Francja byłaby się stała republiką klerykalną. Z punktu widzenia religijnego Leon XIII nie sprzyjał *modernizmowi*, ale strzegł się przybrania w stosunku do niego postawy wojowniczej. Jego następca Pius X (1903—1914) stał się przeciwnieństwem zręcznego polityka; był to uczciwy proboszcz. Bossuet mówił o papieżu Innocentym XI: „Dobra intencja przy małym oświeceniu jest to wielkie zło na tak wysokich stanowiskach“. Za radą kardynałów hiszpańskich, nieprzejednanych, a zresztą źle poinformowanych, potępił brutalnie modernistów tak we Francji i we Włoszech, jak w Niemczech; odrzucił pojednawcze propozycje rządu francuskiego, zakazał tworzenia stowarzyszeń katolickich do utrzymywania kultu i spowodował tym sposobem częściową ruinę Kościoła francuskiego, który, oddzielony od państwa (1905), znajduje tylko z wielką trudnością wystarczające zasoby do dalszej egzystencji. Na dnie tego przesilenia, którego powaga może jeszcze wzrosnąć, wyraźnie rozpozna-

wano, jako przyczynę, starą nienawiść kongregacji międzynarodowych do kleru gallikańskiego. Cierpienia tego ostatniego mało wzruszają mnichów, którzy potrafili zabezpieczyć swe majątki i zachowują cały swój wpływ na wiernych. Gdyby biskupi francuscy nie kroczyli z papieżem, złoży ich, aby ich zastąpić duchownymi *regularnymi*. To też od 1905 do 1914 niemy strach ciążył nad Kościołem francuskim nie za sprawą rządu świeckiego, ale za sprawą papieża. Pius X zaprowadził tam królowanie karności więcej niż wojskowej przez groźbę odbierania zarobku opierającym się, przez organizację szpiegostwa, które przekształcało umiarkowanych nawet w podejrzanych. Francja katolicka, jednocześnie sceptyczna i zabobonna, ugięła się przed autorytetem arcykapłana rzymskiego, a Francja liberalna, której chodzi tylko o odprawianie obrządków, jeżeli jeszcze jej chodzi o cokolwiek, przestała się interesować rządem Kościoła, jak i jego teologią.

* * *

70. Wpływ Towarzystwa Jezusowego odbił się nie tylko na dogmacie, na polityce, na życiu społecznym; przeniknął i zepsuł wszystkie objawy religijne katolicyzmu. Zboczenia czułościowe lub dziecinne czci Dziewicy i świętych (np. św. Antoniego Padewskiego, który sprawia, że się odnajdują zgubione przedmioty), eksploatacja relikwii, amuletów, źródeł cudownych powstały lub rozwinęły się pod ich patronatem. Mówiono już słusznie w XVI wieku:

*O vos, qui cum Jesu itis,
Ne eatis cum Jesuitis!*
»Idący Jezusa śladami,
Nie chadzajcie z Jezuitami!«

71. Kult św. Józefa, nieznany Średniowieczu i Renesansowi, wzrósł pod wpływem jezuickim w XIX w. Pius IX podniósł św. Józefa do godności patrona Kościoła katolickiego, ponad apostołów Piotra i Pawła (1870), a ta decyzja była potwierdzona przez Leona XIII (1889). Koncepcję teologiczną Trójcy

chrześcijańskiej jezuiti zastąpili lub dodali do niej tę, która się wyraża formułą J. M. J., to znaczy *Jezus, Marja, Józef*. Bóg jest za wysoko, a Duch Święty jest zbyt niematerialny; to, czego trzeba ludowi, są to bałwany białe ze złotem, różem i błękitem. Pogarda arystokratyczna dla gminu wiernych jest jednym z uczuć kierowniczych jezuitów, którzy je mają wspólnie ze swym uczniem Wolterem.

72. Jezuiti ustanowili kult Serca Jezusowego, obok którego cześć Przeczystego Serca Marji zajmuje jeszcze tylko drugorzędne stanowisko. Dziewczę mistyczne, Małgorzata lub Marja Alacoque, miała widzenie zakrwawionego serca Jezusa Chrystusa (1675); dała mu swoje własne, a otrzymała wzamian Jezusowe. Jej spowiednik, jezuita, Ojciec La Colombière, wyzyksał powiedzenia tej warjatkę i założył nowy kult *adoracji*, który Rzym z początku energicznie potępił. Ale specjalne bractwa rozpowszechniły *kordykolizm* pod postacią jezuitów, wbrew atakom jansenistów, nadewszystko we Francji, w Niemczech i w Polsce. Pius VI ugiął się przed bałwochwalstwem wiernych i upoważnił kult. Pius IX zrobił więcej: ustanowił dla całego Kościoła święto Serca Jezusowego (1856) i orzekł beatyfikację Marji Alacoque (1864). Podczas gdy Kościół zrazu nastawał na charakter symboliczny serca, materializm mistyczny jezuitów, w zgodzie z duchem XIX w., zalecał adorację *rzeczywistego serca* Zbawiciela; ta koncepcja ludzi pierwotnych otrzymała aprobację Piusa IX. Malowane obrazy serca Jezusowego przeniknęły do wszystkich Kościołów. Zgromadzenie Narodowe z 1871 ogłosiło rzeczą użyteczności publicznej wzniesienie na Montmartre bazyliki pod wezwaniem Serca Jezusowego; zaczęta w 1875, panuje dzisiaj nad Paryżem swoim białym ogromem. Pozostanie tam, jako pomnik teologii jezuitkiej i bezgranicznej łatwowierności umysłu ludzkiego.

73. Łatwość komunikacji w XIX w. mnożyła pielgrzymki i wiodła rosnące w liczbę masy do stóp ołtarzy uprzywilejowanych, relikwii świętych, do brzegów cudownych sadzawek. Eksploatacja handlowa wiary poszła w parze z egzaltacją mi-

styczną, którą starano się wszelkimi środkami podniecać. Ci, co zechcą być zbudowanymi w tym względzie, przeczytają *Dossier des pèlerinages* (Tekę pielgrzymek) Pawła Parfaite. Ze wszystkich zakonów, które dawały zachętę tym praktykom, zakon jezuitów jest na pierwszym miejscu; kongregacje uczone i spokojne, takie, jak benedyktynów i oratorjan, trzymały się znacząco na uboczu. We Francji szła pielgrzymek nadewszystko się rozwinął za Trzeciej Republiki; specjalne pismo, *Le Pèlerin* (Pielgrzym), odbijane w setkach tysięcy egzemplarzy, utrzymuje gorliwość nieświadomych opowieściami o cudach, a towarzystwo bogate, wolterjańskie w początkach XIX w., jezuickie w zaraniu XX, przyjmuje te niskie formy pobożności z obawy politycznych i społecznych następstw wolności.

74. W 1846 pewna bigotka, panna de la Merlière, powzięła myśl, jak mówią, ubrać się na żółto z kapeluszem w kształcie głowy cukrowej i „ukazać się“ na górze La Salette (w departamencie Izery) dwóm pastuszkom, objawiając się im, jako Najświętsza Panna. Mimo że późniejszy proces zdemaskował oszustwo, przeciw któremu kardynał arcybiskup Lugdunu protestował był natychmiast, badanie kanoniczne doprowadziło w 1847 do ogłoszenia cudu przez biskupa z Grenoble. Utworzyła się kongregacja do eksploatowania go; odbywano i odbywa się jeszcze pielgrzymki do La Salette, gdzie woda z pewnego źródła okazała się płodną w uzdrowienia.

75. „W trzy lata mniej więcej po dniu, kiedy aktem uroczystym papieża Piusa IX Święta Dziewica Marja ogłoszona została wolną od zmary pierworodnej, w pewnym miasteczku Pirenejów francuskich ukazywała się sama pokornemu dziecku ludu, a zapytana o swe imię, odpowiadała: *Jestem Niepokalane Poczęcie*. Była to definicja nieba po definicji ziemi. Pewna doktryna dopiero co została wyłożona światu przez Kościół. Bóg kładł pod nią swój podpis“¹. Bernadetta Soubirous, dziewczynka, której Dziewica Marja oświadczyła, że się nazywa

¹ G. Bertrin, *Histoire critique (sic) des événements de Lourdes* (Historja krytyczna (tak) wydarzeń w Lourdes), nowe wyd., Paris 1908.

imieniem dogmatu, co oczywiście nie miało sensu¹, widziała kilka razy Świętą Dziewicę od lutego do lipca 1858; poczem żyła 20 lat jeszcze, przygarnięta przez zakonnice „w charakterze ubogiej chorej“, ale „widowisko niebieskie nie uderzyło już znowu oczu olśnionych i zachwyconych“.

Władza kościelna nie dała się wymknąć tak pięknemu cudowi. Była do tego zresztą popychana przez łatwowierność ludową, która uczyniła z groty cel pielgrzymek. Wkrótce znalazła wiarek wieść, że woda ze źródła leczy wszystkie choroby, i handel religijny wmięszał się do tego. Grota stała się świątynią, ponad którą wzniesiono majestatyczny kościół; miasteczko pokryło się hotelami i pensjonatami; setki tysięcy pielgrzymów zbiegły się doń, i wielka liczba cudownych uzdrowień została stwierdzona u wyjścia z sadzawki. Stwierdzano je także przed 20-ma wiekami u wyjścia z sypialni Eskulapa w Epidaurze i w Kos; wiedzieć, czy się je zawdzięcza sugestji, czy własnościom radio-aktywnym wody, jest kwestją wcale nie religijną, lecz naukową. „Ojcowie z groty“ stali się potężnie bogatymi, a rząd oszczędza ich przemysł, żeby nie rujnować miasta Lourdes. Urzędowe uświęcenie kultu dane zostało przez Leona XIII, który umieścił w ogrodach Watykanu model groty i Kościoła. Ale ponieważ sobór Trydencki postanowił na swej 25 sesji, żeby nowe cuda były uznawane i aprobowane przez biskupów, zanim zostaną ogłoszone, wypadki uleczenia są zawsze poddawane na osądzenie Kościołowi. 14 czerwca 1908 paryska *La Semaine religieuse* ogłosiła rozporządzenie arcybiskupa Paryża, księdza Amette, opiewające, że pięć uleczeń dziewcząt, dokonanych w Lourdes od 1891 do 1899 i zbadałych z największą starannością przez komisarzy, winno się przypisywać specjalnej interwencji Boga, uzyskanej przez wsta-

¹ Błąd tłumaczy się pomieszczeniem, powstałem z napisu pod obrazem świętym. Obrazy kolorowane Dziewicy z napisem *Niepokalone Poczęcie* rozpowszechniły się od roku 1852, daty nabycia dla Luwru za olbrzymią cenę 615.000 franków sławnego obrazu Murilla, który jest znany pod tem imieniem. Coś podobnego odbyło się niegdyś w Atenach (*Dzieje apostołskie* 17, 18), kiedy filozofowie mniemali, że święty Paweł zwiastował tam bóstwo cudzoziemskie *Anastasis* (Zmartwychwstanie), które się stało *Świętą Anastazją*.

wiennictwo Najświętszej Panny, i poczytywać, jako „fakta cudowne“¹.

76. Ci, których pobożność prowadzi do Lourdes, nie szukają zyskania zbawienia na tamtym świecie, przygotowania sobie błogosławionej wieczności; ich najpilniejsze troski są całkiem materialne, całkiem ziemskie; domagają się długowieczności i zdrowia. Kościół XVI wieku sprzedawał odpusty od Czyśćca; nadużył ich, i towar stracił cenę. W XX w., w Lourdes i gdzieindziej, nie rości już sobie pretensji do uwalniania od Czyśćca, lecz do odsuwania jego terminu; przeciwstawia medycynie świeckiej medycynę kapłańską i powraca tym sposobem, wiedząc o tem lub nie wiedząc, do błędzeń materializmu pogańskiego.

* * *

77. Mistycyzm, to znaczy pretensja obcowania z Bogiem w zachwyceniu, jest chronicznem złudzeniem serca ludzkiego. Kościół beatyfikował lub kanonizował kilku mistyków; zmusił ich do milczenia daleko więcej. Inkwizycja hiszpańska pokazała się w tym względzie bardzo rozsądną: traktowała mistyków, jako oszustów więcej, niż jako nawiedzonych. Jednem z dobrodziejstw chrystjanizmu, zorganizowanego w Kościoły, było skanalizowanie mistycyzmu i zabobonów, którym daje powód; wszędzie, gdzie religja urzędowa osłabła, magja prywatna i szarlatanizm wzięły górę. To właśnie spostrzeżono mianowicie we Francji ku końcowi XVIII w., kiedy to illuminaci i oszuści, jak hrabia de Saint Germain († 1784), Cagliostro († 1795), Saint-Martin († 1803), Mesmer († 1815), zdobyli zadziwiający wpływ w towarzystwie, które czytało Woltera. Jednym z mistrzów mistycyzmu nowożytnego był uczony Szwed Swedenborg (1688—1772), teozof i wizjoner, ale ani szarlatan, ani cudotwórca; jego uczniowie istnieją jeszcze. — Cały świat słyszał o kręcących się stolikach, o duchach pukających, o wywoływaniu umarłych, którzy się ukazują w stanie widm, dyk-

¹ Od 1905 do października 1908 ze 20 rozporządzeń biskupich tego rodzaju zostało obwieszczonych; jest zawsze pewna liczba »uzdrowień«, poddawanych badaniom kanonicznym.

tują odpowiedzi lub objawienia *medjom*. Te *medja*, z których kilka stało się głośnych za naszych dni, jak Anglik Daniel Dunglas Home za Drugiego Cesarstwa, który wyprowadził w pole wielkiego fizyka Crookes'a, Eusapja Paladino i wielu innych, są to szarlatani, którzy posługują się wyrafinowanymi oszustwami a odmawiają operować w biały dzień przed akademjami; ale postęp nauki, w szczególności badania zjawisk nerwowych, wyprowadził na światło faktu fizjologiczne lub psychologiczne, które w XVIII wieku, a nawet później, musiały z konieczności uchodzić za cudowne. Tak na przykład, osoby nerwowe mogą być pogrążone w śnie hipnotycznym i w tym stanie otrzymywać rozkazy, które wykonywają w stanie czuwania. Jest rzeczą możliwą także, iż osoby, w ten sposób usposobione, mogą być posłusznymi sugestjom, czynionym na odległość. Potęgą sugestji niektórych ludzi jest niezaprzeczona i spowodowała już szereg uleceń, które podobne są do używanych w toku pielgrzymek lub przez zetknięcie z relikwiami. Fakty *telepatji*, to znaczy czucia na odległość (jak raptowne widzenie śmierci przyjaciela, niekiedy potwierdzone samem zdarzeniem) nie są jeszcze naukowo ustalone, ale nie wydają się, zważywszy wszystko, bardziej nadzwyczajnymi od doświadczeń z telegrafją bez drutu.

78. Teren, zdobyty przez naukę, jest zawsze stracony dla religii dogmatycznej. Jednakże pewni autorzy chcieli obrócić na służbę ku chwale tejsze zjawiska jeszcze bardzo ciemne, które wchodzą w dziedzinę ogólną *spirytyzmu*, ponieważ się je przypisuje interwencji duchów. Kościół rzymski mądrze się temu przeciwstawił. Przyjmuje cudowność tylko pod swoją kontrolą. Cała reszta jest to dzieło Djabła lub dzieło oszustwa ludzkiego. Magja, czy będzie białą czy czarną, nie może być pomocniczką religii.

79. Kiedy spirytyści dogmatyzują, mają tendencję do mieniania religij istniejących, żeby się wznosić do form, które mnie mają wyższemi. Najbardziej uderzający przykład tego synkretyzmu został dostarczony przez sektę, zwaną *teozoficzną* lub *okkultystyczną*, założoną około 1875 w Nowym Jorku przez

pułkownika Olcotta i Helenę Bławatską. Ta sekta pretenduje dołączenia w jedną całość buddyzmu, hinduizmu i chrystjanizmu, nie bez zapożyczeń z Kabbaly żydowskiej i z innych marzycielstw. Teozofowie są ludźmi dobrej woli, którzy mogliby równie dobrze powoływać się na franciszkanizm.

80. Obok mularzy, zgrupowanych w cechy i osiadłych, byli w wiekach średnich *wolni mularze*, którzy podróżowali z miasta do miasta; ustanowili, jak mówią, bractwo, mające swój ośrodek w Strassburgu. Te stowarzyszenia przetrwały w Anglii dłużej, niż gdzieindziej, a wielki pożar Londynu (1666), który zmusił do odbudowania miasta, wzmógł ich działalność. Po ukończeniu Kościoła św. Pawła (1717) cztery ostatnie grupy mularzy utworzyły w Londynie *wielką lożę*, przeznaczoną już nie do wykonywania pewnego rzemiosła, lecz do polepszania stanu materialnego i moralnego ludzi. Obok świątyni z kamienia i ponad niemi, chodziło o zbudowanie świątyni duchowej ludzkości. Już od końca XVI wieku ludzie, nie będący mularzami, bywali przyjmowani do tych małych zgromadzeń, modyfikując tym sposobem pierwotny charakter instytucji. To, co w niej zachowano z zazdrośną i pedantyczną troskliwością, było to rozróżnianie mistrzów, czeladników i terminatorów, wyłączenie osób obcych i przysięga nierozgłaszania tego, co się odbywało w lożach. *Ustawa* wolnych mularzy jest dziełem kaznodziei James'a Andersona; przez nią mularze zobowiązywali się do szanowania moralności, ludzkości i ojczyzny; każdy mógł w dalszym ciągu praktykować swą religję, ale winni byli posiadać społem zasady religijne wszystkich ludzi, gdyż to, co nadto, stanowi tylko poglądy indywidualne. Religja wolnomularstwa angielskiego jest to więc deizm humanitarny, który znalazł i znajduje jeszcze w Wielkiej Brytanii wielu zwolenników.

81. Kilku szlachciców angielskich założyło w 1725 pierwszą lożę w Paryżu; mimo zakazu, orzeczonego przez Ludwika XV-ego (1737), pozyskała licznych adeptów. W 1733 były loże we Florencji i w Bostonie, w 1737 w Hamburgu. Ta loża hamburska przyjęła następcę tronu pruskiego, późniejszego Fryde-

ryka Wielkiego. Stawszy się królem, założył lożę w Berlinie i został jej wielkim mistrzem. Począwszy od tej daty, wszyscy królowie pruscy, aż do Fryderyka III włącznie, prezydowali w tej loży; Wilhelm II omówił, ale wyznaczył w swoim zastępstwie księcia Fryderyka Leopolda Pruskiego. W toku XVIII wieku wolnomularstwo zainstalowało się prawie we wszystkich krajach Europy i w Ameryce Północnej. Katolicyzm nie mógł naturalnie dopuścić towarzystwa o dążnościach religijnych, w którym pretendowano obywać się bez niego; papież potępił masonerję już w 1738. Edykt kardynała sekretarza Stanu z 14 stycznia 1739 orzekł karę *śmierci* nietylko na wolnomularzy, ale na tych, coby próbowali, żeby ich przyjęto do zakonu, lub coby mu wynajęli pomieszczenie¹. Papiestwo nie przestawało odnawiać tych zakazów: Leon XIII uczynił to ze szczególną uroczystością w swej encyklice z 20 kwietnia 1884.

82. Wkrótce potem pewien Francuz, który pisywał plugawę broszury przeciw Kościołowi pod pseudonimem Léo Taxil, oświadczył, że się nawraca na katolicyzm i chce ujawnić sekrety masonerji. Był poinformowany, powiadał, przez pewną pannę Amerykankę, Djanę Vaughan, która została wtajemniczona we wszystkie szczegóły kultu szatańskiego loż. Taxil ogłosił książki obłąkane, pełne okropności i obłądów, zapożyczonych ze starych procesów o czarownictwo; zyskały wśród publiczności katolickiej olbrzymie powodzenie. Kardynał Parocchi posłał miss Vaughan błogosławieństwo papieskie. W 1896 kongres międzynarodowy antymasoński odbył się w Trydencie. Ponieważ gadania Léo Taxila uległy tam podejrzeniu, oszust wolał zdemaskować sam siebie. Zwołał wielkie zgromadzenie w Paryżu i tam, ku wielkiemu zgorszeniu zebranych księży i kleryków, oświadczył, że sataniczna Djana Vaughan nigdy nie istniała, i że sobie kpił od 10 lat z Kościoła rzymskiego (19 kwietnia 1897). Śmiejący się nie byli po tej stronie, co jezuici i ich przyjaciele, protektorzy Léo Taxila lub wystrychnięci na dudków przez niego.

¹ Lea, *Inquis, of Spain*, t. IV, str. 299.

83. Wolnomularstwo zostało skomplikowane i wykrzywione w XVIII wieku przez wszelkiego rodzaju kuglarstwa i oszukaństwa. Stworzono stopnie wyższe, mianowicie Templariuszy, Różokrzyżowców i masonerii egipskiej, z szaloną pretensją wyprowadzania tych zakonów od kawalerów Świątyni, od Różokrzyżowców średniowiecznych i od nauczania mistycznego kapłanów egipskich. Zakon egipski czyli koptyjski został założony przez kawalera Józefa Balsamo († 1795), podającego się za hrabiego Cagliostro. Spirytyzm, poszukiwanie kamienia filozoficznego i tysiąc innych chimer dołączyło się do deizmu mularskiego i do jego zasad tolerancyjne, filantropji. Na szczęście, większość łóż trzymała się zdala od tych szaleństw.

84. Masonerja angielska oddzieliła się od masonerii francuskiej w 1877, gdy ta ostatnia oświadczyła, że wierzenie w Boga nie jest obowiązkowe. W Anglii, w Szkocji, w Niemczech Północnych, loże masońskie pozostały poprostu ogniskami filozofji humanitarnej; we Francji odgrywały już od epoki Rewolucji pewną rolę polityczną, zresztą mocno przesadzoną przez ich przeciwników. W 1903 pewien minister wojny, wolnomyśliciel, generał André, miał nieroztropność zażądać od łóż prowincjonalnych informacji o opiniach oficerów; ten system szpiegostwa został doniesiony klerykałom przez niewiernego urzędnika Wielkiego Wschodu paryskiego, i wyniknął stąd skandal, zwany *kartkowym*, z którego poznano, iż łatwiej jest zwalczać klerykalizm, niż zerwać ze sposobami postępowania, w których się lubuje.

* * *

85. Ta sama manja, zresztą nader łatwa do wytłomaczenia, naśladowania katolicyzmu wtedy nawet, gdy się rości pretensje wyemancypowania odeń, daje się stwierdzić w całym przeciągu XIX w. w sektach racjonalistycznych o dążnościach praktycznych, które pretendowały do polepszenia losu ludzi i przekształcenia ich ducha. Jeśli założyciel saint-simonizmu, hrabia de Saint-Simon, był tylko prorokiem, jego uczniowie, Bazard i Enfantin, prowadzili się jak arcykapłani lub bonzowie. August

Comte, założyciel pozytywizmu, wyłożył w swym *Système de politique positive* (*Systemat polityki pozytywnej*) projekt społeczeństwa, który przypomina do niepoznaki rządy klasztorne, narzucone przez jezuitów w Paragwaju. Nie brak niczego, aż do kultu Dziewicy i Świętych, czemu by nie chciał uposażyć pozytywizmu; tylko Dziewica Augusta Comte'a była to jego przyjaciółka Klotylda de Vaux, jego „święta Klotylda“, a jego święci byli to ludzie znakomici lub osądzeni takimi przez niego, których błazeńska nomenklatura napędza kalendarz pozytywistyczny. Comte był nader chwalony za naszych dni przez kilku pisarzy klerykalnych; poznali w nim brata mlecznego. Grunt furjeryzmu (Fourier, † 1837), pochodzi również z natchnienia katolickiego i średniowiecznego; jego *fanstaster* mocno przypomina monaster. Nawet socjalizm uczniów Karola Marxa zdradza te same nawyki umysłowe, owoc długiego zaprawiania się w niewoli; obecni socjaliści mają papieży, sobory, które ekskomunikują, *wyznania wiary*, które roszczą pretensję narzucać, dyscyplinę równie tyrańską, jak karność jezuitów. Istnieją pomiędzy nimi ludzie, którzy się podają za rewolucjonistów, ażeby debitować paradoksy, liczące 20 stuleci starości. Tak na przykład obłąd antymilitarystyczny, nazwany *herveizmem* od imienia profesora, który go głosił we Francji, nie jest niczem, jak — obciążona jeszcze groźbą wojny domowej — doktryna mistyczna niestawiania oporu, ze wstrętu do wszelkiej innej służby, jak służba Boga, z czego filozof Celsus z II w. czynił wyrzut chrześcijanom, kiedy ich wzywał do złączenia się z poganami, żeby bronić przeciw barbarzyńcom zagrożonego Cesarstwa¹.

86. Kościół rzymski, który nie może pozbawić się łączności z klasami mieszczańskimi, nie pomyślał jeszcze o sprzymierzeniu się z socjalizmem; ale chodziło mu o stwierdzenie troskliwości o klasy robotnicze. Leon XIII poświęcił im nawet

¹ »My chrześcijanie, odpowiada Orygenes (*przeciw Celsowi*, VIII, 73) walczymy więcej, niż inni, dla cesarza; *prawda, że nie idziemy za nim na wojnę, nawet kiedy nam to rozkaże, ale tworzymy dla niego armję pobożności i wspomagamy go naszymi modłami*«. To nie wystarczało Decjuszowi.

encyklikę „o położeniu robotników“, w której wskazuje, jako środek na zło społeczne „sprawiedliwe wynagrodzenie“, nie mówiąc, jak je można ustalić. Jednakowoż tak we Francji, jak w Austrii, katolicy, podający się za socjalistów, nie są rzadcy, a wobec znanego gustu strategii klerykalnej do „ruchów zwrotnych“, ma się niejakię prawo nie ufać socjalistom, skorym do *przelicytowywania*, których ekstrawagancje mogą być podsuwane przez partję, co ich zwalcza otwarcie.

W krajach protestanckich doktryny socjalistyczne znalazły licznych zwolenników, nawet w duchowieństwie. „Chrystjanizm jest religją, której socjalizm jest praktyką“, mówił pewien pastor na kongresie *Wszechanglikańskim* w Londynie (1908). Ta sama doktryna była wykładem przez *L'Avant-Garde*, organ pastorów francuskich, którzy przystali do socjalizmu umiarkowanego. Jest w tem nowy przykład starego anty-histerycznego złudzenia konkordyzmu, polegającego na uzgadnianiu przez tendencyjną egzegezę koncepcyj mistycznych z przed 2000 lat z ideami reform realistycznych i praktycznych, które wyrosły w naszych społeczeństwach przemysłowych¹.

* * *

87. W obliczu pietyzmu niemieckiego, którego wpływ daje się odczuć nawet w dziele Kanta, wzmogła się, nadewszystko w Berlinie, wolna myśl wolterjańska. Reakcja nie była pietystyczną, ale poetyczną i uczoną. Schleiermacher (1768—1834) wytknął nową drogę Reformacji, drogę romantyzmu religijnego, gdzie uczucie góruje nad dogmatem i jedna się z badaniem krytycznem historii. „Religia, mówił, powinna opływać życie ludzkie, jak słodka i przyjemna melodia, jak nieokreślone, lecz dobroczynne przecucie wymarzonego żywota, w którym dusza

¹ Niema śmieszniejszego błędu, niż przedstawiać Jezusa, jako apostoła socjalizmu. Rada dobrowolnego ogółocenia, w nauczaniu ewangelicznem, odpowiada idei bliskiej Parusji, czyli ponownego ukazania się w chwale; jest czysto mistyczna, lub raczej zarazem mistyczna i utylitarna, bez żadnej doniosłości ekonomicznej lub społecznej«. (Dide, dawny pastor, *La fin des religions*, str. 130). Przekład polski p. t. *Religje*.

ludzka umie znajdować swą szczęśliwość“. Było to jednocześnie egzaltować religię i czynić ją nieszkodliwą dla nauki, wyznaczając jej dziedzinę osobną. Schleiermacher, tłumacz Platona, admirator Spinozy i Kanta, dał zachętę egzegezie krytycznej Nowego Testamentu. Jego uczeń Neander, Żyd nawrócony (1789—1850), zbudował na mocnych podstawach historję chrystjanizmu pierwotnego. Ale wielka szkoła egzegezy niemieckiej, mianowicie tybingeńska, powstała nadewszystko pod wpływem „doktryny rozwoju“, zawdzięczanej Heglowi, który wprowadził do nauki, przed Darwinem, pojęcie ewolucji. To, co mógłbym o niej powiedzieć tutaj, byłoby niewystarczającym, a co zatem niejasnem, ale dobrze jest wiedzieć, iż wolność naukowa krytyki niemieckiej była nadewszystko skutkiem nauczania dwóch filozofów, Schleiermachera i Hegla.

88. Jeden z najszlachetniejszych myślicieli XIX w., Aleksander Vinet (d'Ouchy, 1797—1847), zajmuje w protestantyzmie francuskim położenie, dające się porównać ze stanowiskiem Schleiermachera w Niemczech. „Mniej reformator, niż inicjator religijny“, zwalczał wszelkie postacie nietolerancji urzędowej, upominał się o niepodległość Kościołów w stosunku do Państw i głosił Chrystusa pokojowego, pojednanego z cywilizacją nowożytną, zawsze żywego w sumieniu ludzkości. Ten ideał dzieliło wiele umysłów wybranych. Można jednakże spytać się ich, o jakim Chrystusie mówią. Czy o Chrystusie św. Marka, czy św. Jana? Trzeba wybierać, bo są historycznie nie do pogodzenia. Chrystus taki, jakim mógł egzystować i nauczać, jest nam niedostępny; nie mamy przed sobą innej rzeczywistości konkretnej, jak chrystjanizm, który się podzielił na wrogie sekty. Czyż nie jest więc prostszem szukać prawa moralnego w naszych sumieniach, składnicach wszystkich doświadczeń, wszystkich pouczeń przeszłości, w ich liczbie nauk chrystjanizmu?

* * *

89. Teologowie nazywają *amerykanizmem* bardzo szeroki katolicyzm, który był propagowany szczególnie w Stanach

Zjednoczonych przez Ojca Izaaka Heckera z zakonu paulistów († 1888). Papiestwo było zawsze wyrozumiałe dla katolicyzmu obu Ameryk, pod warunkiem, żeby nie pretendował wyjść stamtąd. Amerykanizm, za adepta którego uchodził arcybiskup Ireland (z Saint-Paul w Stanie Minnesota), zaczął około 1890 przenikać do Europy z wielce amerykańską pretensją nadawania uczynom przewagi nad wiarą. Leon XIII rzecz ukrócił listem, wystosowanym do kardynała Gibbonsa z Baltimore, który pociągnął za sobą poddanie się bez zastrzeżeń Irelanda (1899). Faktem do zanotowania jest, że książka zakonnika, Ojca Zahma, ogłoszona w Stanach Zjednoczonych w 1896, która miała na celu pojednanie darwinizmu i Księgi Rodzaju, zyskała dla autora powinszowania Leona XIII, ale musiała zostać „wycofaną z obiegu“, jak tylko ją przetłumaczono na język włoski (1899).

Tendencji praktycznej amerykańizmu odpowiada *pragmatyzm* psychologa amerykańskiego W. James'a. „Doktryny, powiada, nie są rozwiązaniami zagadnień, lecz zasadami działania“. Trzeba więc je sądzić podług owoców, w stosunku do ich wydajności moralnej. Ta koncepcja, zastosowana do dogmatyzmu religijnego, może upoważnić sofizmat „dobroczyńnych błędów“ i lekceważenie krytyki historycznej, która je zwalcza.

90. Ostatnie lata XIX wieku widziały wzrost, we Francji szczególnie, ruchu katolickiego, brzemienneego następstwami, który zowią zazwyczaj *modernizmem*. Swemi ogólnymi perspektywami nawiązuje do Newmana i do jego doktryny rozwoju; ale modernizm jest czemś większym i lepszym, niż jakaś filozofja religijna. Jest to nasiąkanie katolicyzmu prawowiernej krytyką. Z tego tytułu jest bardzo francuskim, bo może się powoływać na Ryszarda Simona, prawdziwego założyciela, wraz ze Spinozą, egzegezy krytycznej Ksiąg Świętych. Podejrzana we Francji, ta nauka przeszła do Niemiec i zakwitła tam, począwszy od środka XVIII w., w uniwersytetach protestanckich. Dziełem najbardziej znanem, lecz nie najbardziej nadającym się do czytania, jakie wydała, jest słynny *Żywot Jezusa*

Dawida Straussa, przełożony na francuski przez Littrégo. Protestant alzacki, Edward Reuss, uczony pierwszorzędny, oraz pastor z Nîmes, a profesor w Montauban, Michał Nicolas, uczynili wysiłek, ażeby zdobyć zaufanie dla tych badań we Francji; ale szeroka publiczność i seminarja katolickie pozostały dla nich zamknięte, mimo hałasu, uczynionego dokoła *Żywota Jezusa* Ernesta Renana, którego wykłady w Collège de France zostały zawieszone, ponieważ zaprzeczał bóstwu Chrystusa (1862). W seminarjach nauczanie pozostało bardzo zacofanem i oddawało się z upodobaniem dzieciństwu *konkordyzmu*. Rzecz ciekawa, właśnie nie ze świata świeckiego, lecz z Kościoła samego nadeszła reforma. Instytut katolicki w Paryżu został założony w 1875, a księdzu Duchesne, zupełnie młodemu jeszcze, powierzono w nim nauczanie historii religijnej. Duchesne, roztropny i dyskretny, który wolał pisać o przedmiotach, gdzie opinie są wolne, nie mniej dał swym uczniom przykład i upodobanie surowej metody naukowej († 1922). Zastosował ją zresztą sam, nie bez wzniesienia cierpkich gniewów, do odparcia niedorzecznych legend o apostołskich początkach Kościołów Francji, co wydawały się już dziecinnymi pobożnemu Tillemon-towi (1637—1698), ale odnalazły zaufanie, któremu sprzyjało obniżenie badań i naiwna wiara pisarzy żywotów świętych.

91. Jeden z uczniów Duchesne'a, ksiądz Loisy (urodzony 1857), znawca hebrajszczyzny i assyryjolog, świetnie zadebiutował i został wkrótce sam powołany do wykładania kursu egzegezy w Instytucie katolickim. Około 1890 ten młody ksiądz był nadzieją Kościoła francuskiego; najpiękniejsza przyszłość zdawała mu się zapewnioną. Ale ortodoksi, szczególnie jezuici, rozpoznali wkrótce w jego wykładach i pismach to, co nazwali „infiltracjami protestanckimi“ (1892). Kiedy rektor Instytutu katolickiego, Mgr. d'Hulst, ogłosił w *Le Correspondant* artykuł w duchu teologii liberalnej, w którym zalecał, żeby odstąpiono od *bezblędności* Starego Testamentu w materji naukowej i historycznej, ażeby tem więcej umocnić obronę Ewangelij, ten artykuł, mimo że bardzo ostrożny, został przypisany wpływowi Loisy'ego. Nie miał z nim nic do czynienia, ale Mgr.

d'Hulst mniemał, że wziął natchnienie z jego idei. Leon XIII odpowiedział encykliką o studjach biblijnych (zwaną *Providentissimus*), w której bezbłądność Ksiąg Świętych została stwierdzona ponownie podług doktryny soboru Trydenckiego, ale złagodzona takimi subtelnościami wysłowienia, że można było w dalszym ciągu myśleć o tem, co się chciało (1893). Ten papież był cierpliwy i oględny; wiedział, że Loisy znajdował wielki posłuch w duchowieństwie francuskim, i cofał się przed wybuchem. Loisy, mimo że bez ustanku denuncjowany przez mnichów i kanoników, mógł ogłosić w 1902 *Ewangelię i Kościół*, wykład swej doktryny w odpowiedzi na *Istotę chrystjanizmu* Harnacka, teologa protestanckiego z Berlina; poczem w 1903, swój komentarz do czwartej Ewangelji, której zaprzeczył charakteru historycznego. W tej samej dobie l'enfant terrible duchowieństwa, ksiądz Houtin, opowiadał z wdziękiem, a nie bez złośliwości, historję studjów biblijnych we Francji. Jezuita angielski, Tyrrell, jezuita niemiecki, Ojciec Hummelauer, i kilku profesorów katolickich objawiało dążności niepokojące dla egzegezy prawowiernej Ksiąg Świętych. Pius X po niejakich wahaniach uznał, że powinien się rozstrożyć; ogłosił raz za razem w 1907 dekret Inkwizycji (*Lamentabili*) i encyklikę (*Pascendi*), które mierzyły modernizmowi w serce. Loisy, którego książki były już umieszczone na indeksie, został dotknięty ekskomuniką większą; Tyrrell, pozbawiony prawa udzielania sakramentów, pozostał i umarł na progu Kościoła; Hummelauer zamilknął.

92. „Papież przemówił, modernizm umarł“, pisał naiwnie Paweł Bourget. Czyż może być gorsza obelga dla tysięcy księży z kleru katolickiego wykształconych i rzetelnych, którzy nie mogą jednakże zmieniać poglądów, jak się zmienia sutannę, lub, za przykładem *snołów*, których p. Bourget zna tak dobrze, pisać się z lekkim sercem na *credo* domu, w którym się obiaduje! Po potępieniu modernizmu Rzym wymagał od księży *przystęgi antymodernistycznej*; nie było już modernistów imiennych w Kościele, ale modernizm był w nim wszędzie. Jest to ruch, nie dający się stłumić, ponieważ się gruntuje na nauce katolick-

kiej. Ortodoksja mogła długo się bronić przeciw pisemkom laików i agresywnej erudycji protestantów; oryginalnością i niebezpieczeństwem modernizmu jest właśnie to, że zrodził się w samym Kościele, u stóp ołtarzy¹, że jest produktem wiedzy duchownych, którzy, badając teksty, doszli do wniosków radykalniejszych jeszcze, niż protestanci i historycy liberalni.

93. Tezę, przyjętą przez Kościół rzymski, jest, że powaga Ksiąg Świętych jest poręczona przez Kościół, i że autorytet Kościoła jest oparty na powadze Ksiąg Świętych. Czy niema w tem błędnego koła? Protestantyzm mniemał, że może się zadowolnić powagą Ksiąg Świętych, wykazaną przez samą lekturę tych ksiąg. Ale modernizm, lub, żeby być dokładniejszym, *lewica* modernistyczna stwierdza, że ani istnienie Boga, ani misja odkupicielska, ani bóstwo i cuda Jezusa, ani żaden zgoła dogmat, ani żaden zgoła Sakrament nie mogą być oparte na podstawie historycznej Pisma, która jest zbyt kruchą. Pozostajemy wobec wielkiego faktu, który, on właśnie, jest historyczny: jest to Kościół, biorący natchnienia z Biblii, w cieniu którego setki milionów dusz żyło, który jest realizacją Pisma świętego po przez wieki, jakakolwiek byłaby zresztą powaga historyczna tegoż. Kościół mógł obwieszczać dogmaty, które ulegały ewolucji, jak on, ale nie prawdy historyczne, które zależą od krytyki jedynie. A zatem cała budowa jest bez fundamentu ontologicznego: jest to jednakże budowa, jedna z najwspanialszych, jakie istnieją na świecie, a to wystarcza temu, co chce się w niej schronić. W ten sposób rozszerzony, może przyjąć nie tylko protestantów i żydów, ale wszystkich ludzi dobrej woli. Rozwój świątyni chrześcijańskiej czyni z niej schronisko dla całej ludzkości. Takie są przynajmniej konsekwencje, które można wyciągnąć z tezy modernizmu; jest oczywiście, iż Kościół rzymski nie potrafiłby ich przyjąć, a nie mniej pewnem, że jego cia-

¹ Moderniści są głęboko katolickimi, i rzecz można, iż są więcej katolikami od papieża, bo, jeśli on mniema się w prawie ich ekskomunikować, oni nie czują się zdolni żyć bez niego. Jeśli nie jest gotów ich zrozumieć, poczekają nań, i ta właśnie potrzeba łączności charakteryzuje z taką mocą wysiłek nowatorów». (P. Sabatier, *Le Protestant*, 14 listopada 1908).

sna prawowierność jest skazana na zatonięcie wcześniej lub później w dyskretycie.

94. Kościół musi się liczyć nietylko z modernizmem uczonym, ale z równoległymi tendencjami filozoficznymi. Grzegorz XVI w 1834 potępił tezę, zwaną *fideistyczną*, księdza sztrasburskiego, *Bautaina*, podług której rozum jest bezsilny do ustalania prawd, których dobrodziejstwa trzeba żądać od wiary tradycyjnej. Ta doktryna była odnowiona z Pascala; znajdujemy ją także u Bonalda i Lamennais. Rzym obstaje, iż nie może być niezgodności między wiarą a rozumem, iż używanie rozumu, daru bożego, *poprzedza* akt wiary. Mimo powtórnego potępienia przez sobór Watykański (1870), fideizm zyskał licznych zwolenników w świecie katolickim, nade wszystko we Francji, gdzie Brunetière, Blondel, Laberthonnière, Le Roy pokazali się mniej lub więcej nim przepojonymi. W swej zasadzie i w swych konsekwencjach styka się z modernizmem, z pragmatyzmem i z symbolizmem Aleksandryjczyków z III w. Można było nawet powiedzieć, iż modernizm Loisy'ego był formą historyczną fideizmu, jak katolicyzm Brunetière'a był jego formą społeczną. Fideizm miał swą rację bytu, dopóki krytyka historyczna się nie zrodziła; dzisiaj, kiedy stała się nauką pozytywną, wszelki system, który jej nie uwzględni, wystawia się na zarzut, że nią gardzi.

* * *

95. Aż do początków XVIII w. misjonarzami Ewangelii byli nade wszystko katolicy; od tej doby sekty protestanckie, w szczególności z Anglii i ze Stanów Zjednoczonych, rozwinęły działalność większą jeszcze. Na dziesiątki milionów trzeba rachować dzisiaj sumy, które katolicy i protestanci wydają w krajach nie chrześcijańskich na budowanie i utrzymywanie kościołów, nowicjatów, szkół, szpitali, na rozpowszechnianie Biblii i katechizmów we wszystkich językach. Te pieniądze nie zawsze są dobrze wydawane. Nigdy się dość nie wysławi odwagi i abnegacji pewnych misjonarzy, takiego Huc'a, takiego Livingstone'a, którzy służyli jednocześnie sprawie cywiliza-

cji i sprawie nauki; tysiące bohaterów nieznanych padło w ten sposób na zaszczytnym polu, ofiarą chorób, a często srogich męczarni. Ale zbyt często także wścibska gorliwość misjonarzy, ich wtrącanie się do spraw wewnętrznych państw, ich rywalizacje narodowe i wyznaniowe odbierały szacunek ich pracom. W Chinach mianowicie stali się odpowiedzialnymi za nienawiść, którą budzili cudzoziemcy, przez protekcję, udzielaną nawróconym, najgorszym elementom ludności.

96. Centrum misji katolickich stanowi kongregacja rzymska Propagandy (*De propaganda fide*); przedsięwzięciem najważniejszym jest towarzystwo św. Ksawerego w Lugdunie, które rozporządza budżetem rocznym 7 milionów. Towarzystwo francuskie pod nazwą *Św. Dzieciństwa* (1843) wydało około 80 milionów w pół wieku dla zapewnienia chrztu dzieciom pogańskim, zagrożonym śmiercią; Chiny nadewszystko skorzystały z tej rozrzutności doprawdy dziecinnej. Misje protestanckie, angielskie i amerykańskie, wydawały corocznie, około 1910, blisko 60 milionów franków; Niemcy protestanckie przyczyniały się na 6 milionów do tego samego dzieła, Francja i Szwajcaria razem na 1 milion. Kościół rosyjski miał misjonarzy w Syberji; buddyzm rozsyła ich po całym Dalekim Wschodzie, a islamizm nadewszystko do pogańskich murzynów Afryki, gdzie jego postępy były bardzo szybkie od 60 lat.

97. Dla nawracania „pogan wewnętrznych“, to znaczy złoczyńców, nieświadomych i niedowiarków, Kościoły także organizowały misje za przykładem Jezusa w Izraelu. To była jedna z ulubionych idei świętego Wincentego a Paulo. W XIX wieku, gdy miecz świecki został stępiony, te misje stały się cywilizacyjnymi i miłosiernymi, szczególnie w krajach protestanckich, gdzie brak zakonów, które gdzieindziej wywiązują się z tego samego zadania. Niemcy czczą imię pastora von Bodelschwingha (1831—1910), który stworzył wielką liczbę instytucyj dla chorych, osad pracowniczych, przytułków, mieszkań robotniczych. Ale nic nie dorównywa w tym względzie czynności Armji Zbawienia, założonej w Londynie przez wielbego Williama Bootha w 1872 (tytuł datuje dopiero od 1878).

To dzieło, którego organizacja jest całkiem wojskowa, i które nie lęka się reklamy, nawet hałaśliwej, wyświadczyło niezmiernie przysługi tak w Anglii, jak poza nią. „Generał“ i „marszałkowa“ Booth stali się figurami popularnymi w całym świecie. Żeby sobie zdobyć zasoby potrzebne do swej działalności dobroczynnej tak rozległej, Armja Zbawienia stała się fabrykującą, handlującą, uprawiającą rolę; zajmuje się bankierstwem i ubezpieczeniami, rozciąga wszędzie swój wpływ i stosunki. Pochodząc z metodyzmu, wzgardziła kłótniami teologicznymi dla ześrodkowania swych wysiłków na umoralnieniu klas niższych; duch, którym jest natchniona dzisiaj, jest nadewszystko filantropijny. Kilku krytyków zarzucało jej tendencje socjalistyczne, inni nadużywanie reklamy i sztuczek jarmarcznych; ale dobro, które uczyniła i czyni jeszcze w zaułkach Londynu i Nowego Jorku, wystarczy do zapewnienia jej wdzięczności i szacunku.

* * *

98. Czy postępowi moralności, czy wpływowi chrystjanizmu trzeba przypisać zniesienie niewolnictwa, tej plagi starożytności, którą oddziedziczył wiek XIX? Zapewne oba wpływy działały równolegle; ale nie trzeba zapominać, żeby być sprawiedliwym, iż Deuteronomium (15, 14; 23, 16) świadczy już o wzruszającej trosce o niewolników, że Esseńczycy i Terapeuci żydowscy, jedyni w świecie starożytnym, ich nie mieli, i że Kościół pierwotny poczytywał niewolników, jako braci — *spiritu fratres, religione conservi*, jak mówi Laktancjusz, naśladowając Senekę¹. Ułatwiał wyzwolenia i rachował je w liczbie uczynków pobożnych. Jeśli nawet nie starał się o zniknięcie niewolnictwa, jeśli sam miał niewolników w wiekach średnich, to czynił wielkie usiłowania, żeby wykupywać niewolników chrześcijańskich od muzułmanów, a gdy podbój Ameryki sprowadził tam niewolnictwo murzynów, starał się o polepszenie ich stanu: „Zasada chrześcijańska, pisze słusznie Viollet, powoli godzi niewolnictwo w serce“.

¹ Laktancjusz, *Inst.*, V, 14, 3 (napisane około 300).

99. W XII w. niewolnictwo blizkiem było zniknięcia w północno-zachodniej Europie, ale poddaństwo przetrwało w niej, aż do XVIII wieku. Na południu i na wschodzie, w następstwie styczności z islamem, niewolnictwo utrzymało się o wiele dłużej; Krzyżacy mieli nawet, jako niewolników, chrześcijan greckich. Odrodzenie prawa rzymskiego, szacunek dla Arystotelesa — który poczytywał niewolnictwo za wynikające z prawa natury — stanęły na przeszkodzie reformie, którą mnisi Zachodu przygotowali byli już od V-go wieku. Widziano niewolników saraceńskich na dworze rzymskim w XV w., a Paweł III w 1548 potwierdził jeszcze świeckim i duchownym prawo ich posiadania. Przywóz niewolników murzyńskich do Portugalji zaczął się w 1442; w 1454 ten handel został sankcjonowany przez Mikołaja V. W Nowym Świecie Hiszpanie i Portugalczycy przywiedli krajowców do stanu gorszego od niewolnictwa, ponieważ marli tłumnie w następstwie robót przymusowych w kopalniach; dominikanin Bartolomé de Las Casas, żeby ich uratować, doradził przywóz Murzynów. Posłuchano jego rady, i pod koniec swego życia pożałował jej, zrozumiałwszy, ale zbyt późno, że Murzyni byli ludźmi, jak Indianie. Handlowanie Murzynami stało się rzemiosłem bardzo owocnym, pociągając za sobą tak w Afryce, jak w Ameryce, straszliwe bestjalstwa. Już w 1790 było 200 tysięcy Murzynów w Wirginji. Rywalizacja ekonomiczna między północą a południem dzisiejszych Stanów Zjednoczonych zaważyła nieco w kampanji abolicjonistycznej, która rozpoczęła się na północy; ale *kwakrowie* z Pensylwanji, którzy potępilli handel Murzynów już w 1696, posłuszni byli pobudkom religijnym. W 1776 jeszcze Izba Gmin odrzuciła rezolucję Dawida Hartleya, „że handel niewolników jest przeciwny ustawom Boga i prawom człowieka“. Nie zniechęcając się, *kwakrowie* angielscy utworzyli w 1783 stowarzyszenie antyniewolnicze; inne zrodziły się w Ameryce. Stało się udziałem Wilberforce'a (1759—1833), członka Izby Gmin, sprowadzić zniesienie handlowania niewolnikami przez Anglję (1807), za przykładem Danji, która ją wyprzedziła w 1792. We Francji Konwencja

ogłosiła wyzwolenie niewolników (1794), decyzją, która była cofnięta za Konsulatu (1802). Niewolnictwo zniknęło z kolonji angielskich dopiero w 1833, z kolonji francuskich w 1848. Trzeba było długiej wojny (1860—1865), żeby zostało zniesione w Stanach Zjednoczonych. Mądrość Dom Pedra, począwszy od 1871, wyzwoliła od niego stopniowo Brazylię; наконец, praelat francuski Lavigerie, zaprzął się z wielkim zapalem do zwalczania w Afryce handlu, który ma jeszcze za przedmiot zaopatrywanie muzułmanów w niewolników Murzynów. Kongres antyniewolniczy w Brukseli (1889) przedsięwziął środki, zresztą mało skuteczne, w tym względzie. Przykro jest dodać, że pewne formy niewolnictwa, mianowicie roboty przymusowe czarnych, są jeszcze praktykowane w kolonjach europejskich Afryki, i że *kulisi* chińscy są często traktowani, jak niewolnicy tam, gdzie są używani w kopalniach lub przy robotach publicznych. W tej długiej walce przeciw ohydному zwyczajowi udział kleru katolickiego był o wiele słabszy, niż udział kleru protestanckiego.

* * *

100. Społeczeństwo XVIII w. nie poznało, przynajmniej powszechnie, że religja, a nawet zabobony, są siłami zachowawczemi. Rewolucja francuska otworzyła mu oczy. Społeczeństwo nie stało się religijnem, lecz udawało, że niem jest; chciało, żeby kobiety, dzieci, ubodzy byli karniejszymi i giętszymi przez wiarę. Tę właśnie obłudę odsłaniał jeszcze Leon Tolstoj w dzień swego jubileuszu (lipiec 1908): „nikczemne kłamstwo religji, w którą sami nie wierzymy, ale którą narzucamy z całej siły innym“. To kłamstwo napelniło wiek XIX i przeżyło go. Uniwersytet, z natury liberalny, był długo zmuszony oddawać mu cześć, mianowicie w nauczaniu filozofji, zwanej spirytualistyczną, chrystjanizmu bez dogmatów, lecz nie bez przesądów teologicznych. Sainte-Beuve zaznaczał żartobliwie, że Wiktor Cousin, kiedy biskupi mówili o *Pismie Świętem*, mówił sam o *Pismie Najświętszem*. Właśnie szczególnie „świat“, „towarzystwo“, obsługiwane przez chorobę mieszczańską

snobizmu, zmuszało swych członków lub aspirantów albo przystawać do kłamstwa konwencjonalnego, albo milczeć. W ciągu całego panowania Wiktorji, Anglja dawała przykład tej nieszczerości; wolna myśl była w niej poczytywana za *disreputable* (*szkodzącą reputacji*). Ale nigdzie potęga tyrańska klas, zwanych wyższemi, skoalizowanych dla zduszenia prawdy na korzyść jednej frakcji klerykalnej, nie ujawniła się boleśniej, niż we Francji w dobie sprawy Dreyfusa, kiedy to rewizja procesu, gdzie słusność miała za sobą oczywistość, zwalczana przez jezuitów i prawie cały kler na ich rozkazach, rozdzieliła Francję na dwa obozy. Nikt nie mógł należeć do „towarzystwa“ i zachować w niem swego miejsca, jeśli nie zamykał umyślnie oczu, jeśli nie brał strony Bazylego¹ przeciw sprawiedliwości. Nawet w świecie wykształconym wypadło ubolewać nad pożałowania godnemi przykładami słabości, których żadne przeświadczenie religijne nie wymawiało. Biblijny Ezaw sprzedał był swe prawo starszeństwa za misę soczewicy; Trissotin z końca wieku zrzekał się swego prawa sądenia za trufkę².

101. Przy wszystkich tych odcieniach obłudy, wszystkich godnych szacunku węzłach tradycji i przyzwyczajenia, niepodobieństwem jest ocenić, chociażby kosztem długich poszukiwań, stopnia kredytu, który religje zachowują w duszach. Jak odróżnić od tych, co praktykują nie wierząc, tych, co wierzą jeszcze, nawet nie praktykując? Jak obliczyć tych, co odstąpili tak od wiary, jak od praktyk? Ale pewien fakt ogólny, dający się już odczuć około środka XIX w., staje się bezustannie coraz oczywistszym za dni naszych. W epoce Woltera wolna myśl oświeca tylko wierzchołki; nie zstępuje do głębin. W XIX wieku ludzie zamożni podają się za wierzących, nie będąc nimi; pracownicy, przynajmniej po miastach, przestają być nimi i ośmielają się to powiedzieć. Świat robotniczy wymyka się prawie wszędzie z pod autorytetu Kościołów; sami chłopci

¹ Przedajny a głupi potwarca z »Wesela Figara« Beaumarchais. Prz. tł.

² Literat salonowy z »Les femmes savantes« Moliere. Prz. tł.

emancypują się z pod niego. Tym sposobem sprawdza się apostrofa Musseta do Woltera:

Wiek twój, żeby cię czytać, był, mówią, za młody:

Nasz by ci się podobał, twoi ludzie żyją...

Ale skoro myśl wolna bez statecznej wiedzy, która stanowi jej rusztowanie, jest tylko dogmatyzmem na wywrót, pozostawiającym pole otwarte dla innych zakusów na rozum, jednym z najpilniejszych obowiązków XX w. jest wzmacnianie rozumu studjami w widokach spokojnego i rozważnego posługiwania się myślą wolną.

102. Nauczanie religii, które istnieje nadal prawie wszędzie w Europie, zostało zniesione w szkołach francuskich, tych „szkołach bez Boga“, jak je zowią ci, co je poniżają. Ale, z drugiej strony, w imię *neutralności* szkolnej, uczyniono ścisłym obowiązkiem nauczycieli nigdy nie mówić o religii swym uczniom. To milczenie jest zrozumiałe w szkole początkowej, gdzie umysł dzieci jest zbyt mało uprawiony, by odbierać kulturę naukową. Ale dorastająca młodzież, uczniowie kolegów i liceów, nie wiedzą nic o Pentateuchu, o Prorokach, o Ewangeliach, o pochodzeniu i rozwoju dogmatów, chyba tylko błędy historyczne, nauczane w katechizmie, lub niedorzeczności, zaledwie lepsze, którymi się popisują wolnomyśliciele z kawiarenki. W krajach protestanckich zna się nieco lepiej teksty biblijne, ale czyta się je zazwyczaj nie rozumiejąc, a krytyka ich pozostawiana jest samym uczonym. Tak rozumiana neutralność szkolna jest jednocześnie uchybieniem obowiązkowi ze strony Państwa, które naucza, i abdykacją na korzyść tych, co rozpowszechniają błąd. Nietylko we Francji, ale w świecie całym, ocalenia myślącej ludzkości winno się szukać w nauczaniu, a jeśli jest obowiązek, który nauczanie średnie i uzupełniające ma do spełnienia, to właśnie nauczyć dorastających, przyszłych ojców rodziny, na czym się zasadzają religie, kiedy i jak odpowiadały potrzebie powszechnej, jakie niezaprzeczone przysługi wyświadczyły, ale także, co przeszłe pokolenia wycierpiały od niewiedomości i fanatyzmu, na jakich fałszerstwach

piśmiennych ufundowało się w wiekach średnich panowanie Kościoła, наконец jakie pocieszające perspektywy otwierają duchowi ludzkiemu królowanie rozumu i wyswobodzenie myśli.

Chciałem przyczynić się tą książeczką do nauczania wiedzy tak niezbędnej. Ci, co ją przeczytają, nie będą rozbrojeni wobec starej, a ciężkiej artylerji apologetycznej, a kiedy, z drugiej strony pan Homais¹ zapagnie ich oświecać w imię Woltera, będą umieli odpowiedzieć, że nauka XIX wieku objawiła im o istocie religij i ich historii prawdy, których Wolter nie znał jeszcze.

Te same wskazówki ogólne, co do rozdziału X-ego.

1. — A. Lorand, *L'État et les Églises (teksty konstytucyjne, regulujące ich stosunki w rozmaitych krajach)*, Bruks., 1904.

2. — H. Brémond, *Hist. Litt. du sentiment relig. en France*, t. IV, 1920.

3—4. — W ogólności, zob. Lanson, *Hist. de la litt. française*, 1894. — O Wolterze: Lanson, *Voltaire*, 1906 (tłom. polskie); Nourisson, *Voltaire et le voltairianisme*, 1896; O J. J. Rousseau: L. Ducros, 3 tomy, 1918.

6. — O kawalerze de La Barre, miernym libertynie: Marc Chassaigne, *Le procès du chevalier de La Barre*, 1921, i Aulard, *Grande Revue*, sierpień 1921.

7. — Peyrat, *La Révolution*, 1866.

8. — R. Allier, *Voltaire et Calas*, 1898.

10. — A. Theiner, *Geschichte des Pontifikats Klemens XIV*, 2 tomy, 1852.

12. — E. Chénon, *Hist. des rapports de l'Église et de l'État*, 2 wyd., 1913; Pisani, *La Constitution civile du clergé* (w *Revue du Clergé*, 1 czerwca 1908); *L'Église de Paris et la Révol.*, 1908; P. de la Gorce, *Hist. religieuse de la Révolution*, 1909; Champion, *Séparation de l'Église et de l'État en 1791*, 1903; Aulard, *La Révolution et les congrégations*, 1903; Mathiez, *Rome et le clergé sous la Constituante*, 1911 (por. *Annales révol.*, maj—sierpień 1919).

¹ Płytki »wolnomyśliciel« z powieści Flauberta »Pani Bovary«. Prz. tł.

13. — Aulard, *Le culte de la Raison et de l'Être Suprême*, 1892; Patry, *La première séparation*, 1920.

14. — A. Mathiez, *La théophilantropie*, 1904; por. *Annales révol.*, 1921, str. 441.

16. — N. Hill, *The story of the Scottish church*, 1919.

17. — J. C. Carlisle, *Story of the English Baptists*, 1906; art. *Bunyan i Menno*, w Haucku; *Rev. du Clergé*, maj 1910; C. Henry Smith, *The Mennonites*, 1902.

18—20. — A. Workman, *Methodism*, 1912; art. *Methodismus i Wesley*, w Haucku; H. Bargy, *La religion aux États-Unis*, 1902.

21—22. — E. E. Miller, *History of Irvingism*, 2 tomy, 1878; art. *Darby i Irving*, w Haucku.

23. — A. Mayor, *M-rs Eddy et la Science chrétienne*, 1912 (Neuchâtel); M. Geiger, w *Süd-deutsche Monatshefte*, czerwiec 1909.

24. — Art. *Anglo-Israelites*, w *Encycl. of Religion*, Hastingsa.

26. — Art. *Testakte*, w Haucku; Amherst, *History of catholic Emancipation*, 2 tomy, 1886; *Rev. du Clergé*, 1-ego lutego 1914.

27—34. — Art. *Ritualismus*, *Traktarianismus*, *Newman*, *Pusey*, w Haucku; P. Thureau-Dangin, *La Renaissance cathol. en Angleterre au XIX-e siècle* (1865—1892), 1906; Ch. Sarolea, *Cardinal Newman*, 1906. — G. Planque, *Chez les Anglicans* (w *Revue du Clergé*, marzec 1908, str. 542); F. de Pressensé, *Le cardinal Manning*, 1897; A. Galton, *The message and position of the Church of England*, 1899. — *The Catholic Directory*, 1921.

34. — E. Renan, *Études d'hist. relig.*, str. 257.

35. — Art. *Nordamerika*, w Haucku.

36—37. — E. Meyer, *Die Mormonen*, 1912; Burton, *The City of the Saints*, 1867 (por. *Tour du Monde*, 1862, t. II, str. 353, z podobizną tabliczek).

38. — K. Ritter, *Kaiser Joseph II*, 1867; K. Franz, *Reformen Josephs II*, 1909; Pirenne, *Hist. de Belgique*, t. V, 1920.

39. — Art. *Österreich*, w Haucku.

40—41. — K. Grass, *Die russischen Sekten*, t. I, 1907, t. II, 1909; Pisani, *A travers l'Orient*, 1897; F. C. Conybeare, *Russian Dissenters*, 1921.

42. — Art. *Krüdener*, w Haucku.

43. — Peyrat, *Le Directoire* (w *Hist. et relig.*, str. 153).

44—45. — Matthieu, *Le Concordat*, 1909 (por. Rambaud,

Journ. des Sav., 1904, str. 96); Welschinger, *Le pape et l'empereur*, 1906; D'Haussonville, *L'Église romaine et l'Empire*, 3-cie wyd., 1870; Debidour, *Hist. des rapports de l'Église et de l'État* (1789—1870), 1898; Baunard, *Un siècle de l'Église de France* (1800—1900), 1901; Lanzac de Laborie, *Paris sous Napoléon, la Religion*, 1907; Boulay de la Meurthe, *Hist. de la négoc. du Concordat*, 1920.

46. — Brosch, *Geschichte des Kirchenstaats*, t. II, 1881; Ranke, *Die römische Päpste*, t. III, 1874; Stillman, *The union of Italy*, 1898.

47—48. — Życiorysy Piusa VII, Leona XII, Piusa VIII, Grzegorza XVI i Piusa IX, w Haucku. — Art. *Mortara case*, w *Jewish Encycl.* i *Veuillot*, *Mélanges*, 2-e sér., t. V; podobny wypadek w 1840, *Rev. hist.* CXXXVII, str. 49. — O Syllabusie: Ollivier, *L'Empire libéral*, t. VII, 1902; Ch. Beck, *Le Syllabus, texte et commentaire* (Bruks.), 1905; P. Viollet, *L'infailibilité et le Syllabus*, 1904. — Hauck, art. *Empfängniß* (Niepokalane Poczęcie) i *Vatikanisches Konzil*. — Prince Jérôme Napoléon, *Les alliances de l'Empire* (w *Revue des Deux Mondes*, 1-go kwietnia 1878).

49. — J. de Maistre (Ste-Beuve, *Portr. litt.*, t. II, str. 379, i *Lundis*, t. IV, str. 150). — Bonald (*Lundis*, t. IV, str. 328). — *Veuillot* (*Nouveaux Lundis*, t. I, str. 42). — O Action française i ateizmie katolickim części jej adeptów: D. Parodi, *Pages Libres*, 30 maja i 6 czerwca 1908. — Przytoczone wiersze W. Hugo są w *Châtiments*.

50. — Ch. Boulard, *Lamennais*, 1905. — Lacordaire (Ste-Beuve, *Lundis*, t. I, str. 208; i *Nouv. Lundis*, t. IV, str. 392). — Montalembert (*Lundis*, t. I, str. 74; Peyrat, *Hist. et relig.*, 1858, str. 86); G. Weill, *Hist. du cathol. libéral en France*, 1909. Znajdzie się obszernie życiorysy w artykułach Haucka.

51. — Marc Sangnier, *Cléricalisme et démocratie* (w *Sillon*), 1907. — Potępienie *Sillon* przez biskupów: *Rev. du clergé*, marzec 1909, str. 614. — O *Sillon*: *Pages Libres*, 24 kwietnia 1909. — O modernizmie włoskim: A. della Torre, dodatek do tłum. włosk. *Orpheusa*, t. II, str. 1013.

52—53. — E. Daudet, *La Terreur blanche*, 1887; G. de Grandmaison, *La Congrégation* (1801—1830), 1889; A. Bardoux, *Le comte de Montlosier et le gallicanisme*, 1891.

54. — Thureau-Dangin, *L'Église et l'État sous le monarchie de Juillet*, 1880; Colani, *Le parti catholique sous la monarchie de Juillet* (w *Études de critique*, str. 137); H. Michel,

La loi Falloux, 1905; F. Mouret, *Le mouvement cathol. en France* (1830—1850), 1917.

55. — Zob. historje Drugiego Cesarstwa przez Taxila Delorda i P. de la Gorce'a. — E. Bourgeois et Clermont, *Rome et Napoléon III* 1907.

56. — A. Debidour, *L'Église catholique et l'État sous la troisième République*, 2 tomy, 1906—9. — P. Cloché, *Le seize mai* (w *Pages Libres*, 10 paźdz. 1908).

57—59. — J. Reinach, *Histoire de l'affaire Dreyfus*, 7 tomów, 1901—1911; T. R., art. *Dreyfus* w *Jewish Encycl.* — L. Chaine, *Les cathol. français et leurs difficultés actuelles*, 1903 (zwierzenia katolika lugduńskiego o roli Kościoła w czasie przesilenia); Anat. France, *Le parti noir* (Bruks.), 1905; Fred. Conybeare, *Roman catholicism*, 1901; P. Sabatier, *Séparation des Églises et de l'État*, 1905; Russacq, *Après le Séparation* (w *Pages Libres*, 28 wrz. 1907); Eth. Taunton, *The Holy See and France* (w *Nineteenth Century*, marzec 1906, str. 495); Briand, *La Séparation*, 1908; T. Bricout, *Les Églises réformées de France* (w *Rev. du clergé*, stycz.—luty 1908, str. 156, 268); H. Kuss, *Constitution des assoc. cultuelles des Églises réformées*, 1907.

60. — Woeste, *Histoire du Kulturkampf en Suisse*, 1887. 61—66. — Art. *Jesuitenorden*, w Haucku.

67—70. — Art. *Altkatholizismus*, Doellinger i Ultramontanismus, w Haucku; J. F. Schulte, *Doellinger*, 3 tomy, 1901. — O *Kulturkampfie*: G. Goyau, *L'Allem. relig., le Catholicisme*, 1898—1912; Herscher, *Rev. du Clergé*, 1 lipca 1913; L. de Behaine, *Léon XIII et Bismarck*, 1898. — A. Houtin, *La question biblique au XX-e siècle*, 1906; *La crise du clergé*, 1907; *Le Père Hyacinthe*, 3 tomy, 1920—4, J. Bournichon, *La Compagnie de Jésus en France*, 1921; M. Charny, *Cahiers des Droits de l'Homme*, 25 czerwca 1922 (potęga, trwająca nadal lub zwiększona, jezuitów francuskich).

70—76. — P. Parfait, *L'arsenal de la dévotion*, 9-e wyd., 1879; *Le dossier des pèlerinages*, 4-e wyd., 1879; *La foire aux reliques*, 1879; Colani, *Essais*, str. 123; G. Téry, *Les cordicoles*, 1902; art. *Herz Jesu*, w Haucku.

77—79. — Lea, *Inquis of Spain*, t. IV, str. 2 i nast.; R. P. Rolli, *La magie moderne*, 1902; D. P. Abbott, *Behind the scenes with the mediums*, 1908; E. Podmore, *The naturalisation of the supernatural*, 1908; Thuilié, *Phénomènes mystiques* (w *Rev. mensuelle d'anthrop.*, paźdz. 1908); L. Wintrebort, *L'occultisme* (w *Rev. du Clergé*, 1 sierpnia 1908, str. 327); por.

art. *Magik*, w Haucku. — O neo-buddyzmie, Barth. *Rev. Hist. Relig.*, 1902, XLV, str. 346; art. *Blavatzky i Theosophy* w *Brit. Encycl.* — E. Caro, *Saint-Martin*, 1862. — E. Bersot, *Mesmer*, 1853. — G. Ballet, *Swedenborg*, 1902; G. Trobridge, *Swedenborg*, 1907. — E. Seillière, *Rev. crit.*, 1915, II, str. 321.

80. — Rob. Freke Gould, *Concise history of Freemasonry*, 1887. Vauthier, *Rev. Univ. de Brux.*, listopad 1908, str. 134. — Art. *Freimaurer*, w Haucku.

82. — Lea, *Léo Taxil*, *Diana Vaughan et l'Église romaine*, 1901.

85. — G. Weil, *L'École Saint-Simonienne*, 1896; Lévy-Bruhl, *Philos. d'Auguste Comte*, 1899; G. Dumas, *Psychologie de deux Messies positivistes* (Saint-Simon et Comte), 1905; por. o mistycyzmie Comte'a, S. R., *Cultes*, t. I, str. 456; kalendarz pozytywistyczny: Morley, *Critical Miscellanies*, t. IV, 1908. — H. Bourgin, *Fourier*, 1907; Sageret, *Paradis laïques*, 1908. — O ideach antymilitarystycznych pierwszych chrześcijan: Harnack, *Militia Christi*, 1905; P. Gerosa, *S. Agostino e la decadenza del l'Impero*, 1916.

87. — Schleiermacher, *Reden über Religion*, 1800. — A. Otto, *Fr. Schleiermacher*, 1899; art. *Schleiermacher*, w Haucku; A. Neander, *General history of the Christian religion and Church*, wyd. ang. 1853 (zbiór Bohna); art. *Neander*, w Haucku; Hegel, *Vorlesungen über die Philosophie der Religion*, 1832. — Zob. także art. *Tübinger Schule*, w Haucku.

88. — Edm. Scherer, *Alex. Vinet*, 1853.

89. — Houtin, *L'américanisme*, 1903; S. R., *Cultes*, t. III, str. 510. — Marcel Hébert, *Le pragmatisme*, 1908. — L. Stein, *Philosophische Strömungen*, 1908; str. 37 i nast. (pragmatyzm); *Edinburgh Review*, kwiecień 1909 (ten sam temat).

90. — Guignebert, *Modernisme et tradition catholique*, 1907; A. Houtin, *La crise du clergé*, 1907; *La question biblique au XX-e siècle*, 1906; *La q. bibl. au XIX-e siècle*, 1902; *L'apostolicité des Églises de France*, 3-e wyd., 1903; *Hist. du modernisme*, 1913. — Ewolucja w teologii: S. R., *Cultes*, t. I, str. 410; Bricout, *Le développement du dogme* (w *Rev. du Clergé*, 15 kw. 1908, str. 150). — Dzieło księdza Loisy: *L'Évangile et l'Église*, 1902 (w odpowiedzi na *Das Wesen des Christentums*¹, Harnacka, 1900); *Autour d'un petit livre*, 1903; *Quelques lettres i Simples réflexions*, 1908; *Choses passées*, 1913.

O Straussie, Reussie i M. Nicolas, zob. artykuły *Encycl.*

¹ To ostatnie dzieło jest w przekł. pol. p. t. *Istota Chrześcijaństwa*.

Haucka, oraz Th. Zieglera, *Strauss*, 2 tomy, 1908. — O Nicolasiu, zob. także E. Stapfer, w *Études de théologie*, 1901, str. 153. — O Renanie: Séailles, *Ernest Renan*, 2-gie wyd., 1895, i liczne prace, ogłoszone w 1923 z okazji jego stułetniej rocznicy. — O dekreście *Lamentabili*, zob. *Pages Libres*, 10 sierp. 1907.

91. — Modernizm w Anglii i w Niemczech: *Rev. du Clergé*, marzec 1909, str. 541, 698. — Tyrrell zmarł w lipcu 1909 (M. Petze, *Life of G. Tyrrell*, 1912).

94. — M. Hébert, *L'évolution de la foi catholique*, 1905, str. 132 i nast.

95—96. — Art. *Mission*, w Haucku; J.-B. Piolet, *Les missions catholiques*, 6 tomów, 1902; Louvety, *Les miss. cathol. au XIX-e siècle*, 1898; R. Allier, *Les troubles en Chine et les Missions*, 1901; J. Feillet, *Maristes et Canaques* (Bruks.), 1906.

97. — M. Goyau, *L'Allemagne religieuse, le protestantisme*, 1898; *Le catholicisme*, 4 tomy, 1905—1912. — Art. *Heilsarmee* (Armja Zbawienia), w Haucku; *Le: Études*, 20 sierp. 1920 (Booth).

98. — Lea, *The Church and Slavery* (w *Studies in Church history*, str. 524). — Zadoc Kahn, *L'Esclavage selon la Bible et le Talmud*, 1867. — Art. *Slavery*, w *Encycl. Brit.*; art. *Sklawerei und Christentum*, w Haucku.

99—100. — Zob. *Études* Colaniego, pełne przenikliwych refleksyj o tych kwestjach (mianowicie rozprawy o Biblii i o partji katolickiej w epoce Ludwika Filipa).

101. — O przebudzeniu religijnem we Francji przed 1914, S. R., *Cultes*, V, str. 373.

102. — Zob., o neutralności szkolnej, G. Lanson, *Revue Bleue*, kwiecień—maj 1905.

EPILOG.

Nikła rola Kościołów w wojnie światowej. Egzaltacja patryjotyzmu, który przybiera charakter religijny. Rozlanie się zabobonów i spirytyzmu. Bezsilność Piusa X; mądra polityka Benedykta XV. Wielkość i upadek Wilsona. Pomyślny stan katolicyzmu, umacnianego obawą bolszewizmu w klasach kulturalnych. Niepowodzenia Wilsona a protestantyzm liberalny. Projekta zjednoczenia Kościołów w protestantyzmie angielskim. Rosja bolszewicka; symptomata odnowy religijnej; prześladowanie Kościołów. Młoda Turcja; panislamizm i panturanizm. Powodzenia i zbrodnie rządu nacjonalistycznego. Złudzenia Armeńczyków w 1908; rzezie w Cylicji. Rzezie Armeńczyków w czasie wielkiej wojny i potem. Koniec Armenji niepodległej; cofnięcie się chrystjanizmu w Azji. Polepszenie stanu prawnego Żydów. Agitacja za *numerus clausus*; odnowienie antysemityzmu w Niemczech. Cierpienia Żydów rosyjskich i polskich w czasie wojny światowej i po niej. Emigracja. *Szinto* japońskie. Upadek religii urzędowej w Chinach. Trwanie religij wieśniaczych. Nacjonalizm mistyczny w Indjach: Gandhi i Annie Besant. Religie indyjskie na służbie ambicji politycznych wolnomyślicieli. Stateczność i nowe formy uniwersalizmu. Bibljografja.

1. Kościoły ustanowione odegrały tylko nikłą rolę w wojnie światowej (1914—1918). Niewątpliwie, główni winowajcy, szlachta austro-węgierska i pruska, byli katolikami lub pietystami luteranскими; ale ich zbrodnia była skutkiem ich pożałdliwości, a nie ich wierzeń. Rozmaite religie przynosiły skuteczne pociechy milionom serc i ciał złamanych; pobudzały dzieła dobroczynne, wykwiłte ze wszystkich stron lub rozbudzone do życia; ale patryjotyzm i miłość ludzkości czyniły to samo. Napróżno Chalif ogłosił wojnę świętą: widziano Arabów muzułmańskich, jak walczyli u boku Anglików, ażeby zdobyć Palestynę i Jerozolimę (grudzień 1917). Kościół prawosławny Rosji, niewolnik despotyzmu carskiego, nie był pierwiastkiem siły na początku wojny i runął w gruzy żałośnie w krótkim przesileniu, które dało władzę niedowiarkom bolszewizmu.

2. Jeżeli ustalone religie zdawały się pozostawać w ten spo-

sób na uboczu, to niejaka religia zajęła już na samym wstępie pierwszy plan.

Chryścjanizm jest religią uniwersalistyczną, która nie bierze w rachubę ani różnic narodów, ani ich granic; Jan Jakób Rousseau uważał nawet, iż jest wprost przeciwny patriotyzmowi¹. Na początku XX wieku upadające religie próbowały, jak poganizm w IV w., utożsamić się z kultem ojczyzny; słycać było często, jak mówiono, z większą lub mniejszą szczerością, że prawdziwy Francuz winien być katolikiem rzymskim, jak prawdziwy Rosjanin miał być prawosławnym. Ale kiedy wojna się zaczęła i zachwiała nerwami wszystkich narodów, patriotyzm przybrał niezwłocznie ducha, energję i nietolerancję religij. Święci narodowi, jak św. Jerzy i Joanna d' Arc, byli wzywani przez Wielką Brytanię i przez Francję. W Niemczech „Bóg niemiecki“, tak często wzywany na pomoc przez Wilhelma II, nie był to Bóg chrześcijański, ani nawet Jehowa z Biblii, ale Odyn lub Thor z mitologii germańskiej. Jeśli Islam zdawał się kruszyć, patriotyzm panislamicki i nacjonalizm turecki wzięły jego miejsce. Największa liczba Żydów złączyła się dokoła sztadaru Sjonizmu, który nie jest postacią judaizmu religijnego, lecz nową religią, ugruntowaną na idei ojczyzny. W te dni rozpaczliwych starć i nienawiści między grupami narodów, międzynarodowość stała się przedmiotem tak wielkiej pogardy i gniewu, jakim byłaby myśl wolna za czasów Krucjat.

3. Zabobony najgrubszego gatunku i dziecinne legendy — jak o aniołach, osłaniających odwrot brytański po porażce pod Mons — zakwitły tak w wojskach, jak pomiędzy nieszczęśliwą ludnością cywilną. Wróżbici nie mieli nigdy więcej klientów; prorocy przemawiali przed ogromnemi audytorjami; amulety sprzedawano milionami; niedorzeczności spirytyzmu i okultyzmu rozpościerały się, jak ogień w Prerjach. Zabobony są starożytniejsze od religij; rozpętują się, gdy religie chylą się ku upadkowi. Wierzyć lub nie wierzyć w objawione dogmaty jest

¹ J. J. Rousseau, *Contrat social*, rozdz. VIII.

nieskończenie więcej kuszącem, a także łatwiejszem, niż zaufać jedynie rozumowi; z tej racji absolutna niewiara i łatwowierność bez granic są częstsze, niż prawdziwy racjonalizm.

4. Stała mocno wielka potęga duchowa, która mogła była wkroczyć w porę, żeby przeszkodzić wojnie. Ale papież Pius X napróżno zobowiązał swego nuncjusza do upomnienia cesarza Austro-Węgier; praelat nie mógł nawet otrzymać audjencji od zdzieciniałego starca, dobrze strzeżonego. Następcą Piusa X, Benedykt XV, musiał rachować się z większością kardynałów germanofilskich, z nienawiścią zgromadzeń zakonnych przeciw Francji „prześladowczej“, z naturalnem uprzedzeniem arystokracji na korzyść zasady autorytetu, które w wielu krajach katolickich, mianowicie w Hiszpanji, zdobyło i zachowało sympatje dla sprawy niemieckiej. Wysilał się, żeby pozostać ściśle neutralnym, jak gdyby był jeszcze władcą świeckim. Wystosował pocieszenie do Belgji, ale ani słowa wyrzutu do najeźdźców tego kraju katolickiego, którzy się prowadzili, jak mordercy i zbójcy; protestował przeciw nowym i ohydnyim metodom wojny, lecz bez potępienia tych, co dali ich przykład; nakazał modły o pokój, pokój bez zwycięstwa; ale nie szepnął słówka o odpowiedzialności, jaką się obarczyli napastnicy, ani o prawowitych wymaganiach ich ofiar. Przyszedł dzień, kiedy słowa prawdziwie chrześcijańskie o nikczemności wojny i nadziei na nadejście lepszej ery zostały wypowiedziane tylko przez profesora protestanckiego, prezydenta Wilsona, którego Loisy na wykładzie wstępnym w Collège de France (2 grudnia 1918) nazwał „papieżem ludzkości“¹.

Ala jeżeli „papież ludzkości“ miał pontyfikat tylko jednodniowy, to rzymski uniknął nadmiaru oczernień, jak nadmiaru entuzjazmu. Jego polityka, tak dalece roztropna, że prawie niebezpieczna, została uwieńczona powodzeniem. Zawiódł wiele oczekiwań, ale nie zranił dotkliwie żadnej drażliwości. Jego dobroczynność, w braku jego sądu, była bezpartyjna. Kiedy gwia-

¹ „Nowa Ewangelja została zwiastowana, jak przystało, przez naczelnika wolnego ludu; prezydent Stanów Zjednoczonych przemówił, jako rozjemca nowego Przymierza, jako papież ludzkości“.

zda niemiecka zapadła, Benedykt XV znalazł dobre słowa dla „swej drogiej Francji“; bohaterka narodowa francuska, Joanna d'Arc, została kanonizowana (1920); stosunki dyplomatyczne ponownie zostały nawiązane między Francją a Stolicą Świętą (1921); rząd włoski nie był nadal trzymany w podejrzeniu, a następca Benedykta XV, Pius XI, otrzymał honory urzędowe w Rzymie, kiedy wstąpił na tron papieski (luty 1922).

5. Dzisiaj (1924) trzeba przyznać, że przyszłość katolicyzmu wydaje się świetniejszą, niż w 1914. Dwa nowe Państwa niepodległe, Polska i Węgry, jedno i drugie katolickie, są w ściślejszej styczności ze Słowianami schizmatyckimi, których zjednoczenie z Kościołem rzymskim wydaje się tem mniej chimerą, im nieuleczalniej okrzyczanym jest Kościół rosyjski prawosławny, oraz ponieważ Rosja nie może się obejść bez jakiegokolwiek formy dyscypliny religijnej. Syryja i Palestyna są w rękę narodów chrześcijańskich, otwierając szeroko bramę dla nauczania i propagandy katolickiej. Katolicyzm pozostaje bardzo potężnym w Austrii i na zachodzie Niemiec. Francja, odebrawszy Alzację i Lotaryngję, gdzie tradycja katolicka jest żywotną, i zajmwszy lewy brzeg Renu, została zniewolona do zmodyfikowania swej polityki, która od rozdziału Kościoła i Państwa, zasadzała się na ignorowaniu Kościoła. Kongregacje, powróciwszy cichaczem, odnalazły cały swój wpływ; wojujące wolno-myślicielstwo jest okrzyczane. Jedynym punktem czarnym, który rośnie coraz bardziej, jest trudność rekrutowania duchowieństwa świeckiego. Część katolicka Irlandji stała się co do treści niepodległą (grudzień 1921). W samej Wielkiej Brytanji zakony katolickie i ich szkoły dosięgły wysokiego stopnia pomyślności. W Stanach Zjednoczonych Kościół rzymski jest potężniejszy, niż kiedykolwiek; pewien związek katolicki, mianowicie młodzieży, zwanej *Rycerzami Kolumba*, odegrał znaczną rolę w czasie wojny i potem.

Lecz nie dość na tem. W te dni rewolucji lub pogróżek rewolucji wysoki i bardzo starożytny autorytet jest pierwiastkiem stałości, którego nie należy lekceważyć. W całym świecie najbardziej posunięte w rozwoju klasy społeczeństwa zostały

wystraszone bolszewizmem rosyjskim, krwawym powrotem do samowładztwa wieków żelaza. Nawet agnostycy głoszą szacunek potęgi, która może oszczędzić podobnych katastrof cywilizacji. To nie oznacza i nie wróży odnowy prawdziwie religijnej, mimo, że istnieją niejaki symptomy zjawiska tego rodzaju w Rosji; ale to oznacza nader pewnie dla wszystkich Kościołów, a w szczególności dla najlepiej zorganizowanego ze wszystkich, Kościoła rzymskiego, odnowę wpływu w dziedzinie politycznej i społecznej. Cesarze i królowie rzućni zostali w proch; „sługa sług bożych“ w Watykanie, przeżywszy ich wszystkich, a nauczając ludzi czegoś lepszego, ma przynajmniej szansę być uznanym ponownie za jeden ze statecznych filarów świata głęboko zachwianego.

* * *

Po tych refleksjach ogólnych, po zaznaczeniu uprzywilejowanego położenia Kościoła rzymskiego, możemy przejść nieco pobieżniej ponad innymi ugrupowaniami religijnymi, których dotknęły zdarzenia polityczne naszego czasu.

* * *

6. Najliberalniejszy protestantyzm ze starym gruntem ducha proroków, który w nim przetrwał, byłby odniósł pełne blasku zwycięstwo, gdyby opinia amerykańska poszła za prezydentem Wilsonem w jego szlachetnem usiłowaniu związania moralności z polityką. Daleka od tego, żeby pójść za nim, wyparła się go; wyrzekła się, w przystępie lęklivosti, obdarzenia świata pokojem w imię idei sprawiedliwości i miłości. Dotknięty chorobą (wrzesień 1919), opuszczony przez większość Senatu, który odmówił ratyfikacji traktatu Wersalskiego (19 listopada 1919), Wilson doczekał się miazdzącej klęski swej partji z okazji elekcji prezydenta w 1920. Jego imię żyć będzie jednak pomiędzy największymi w historii, obok imion najślawniejszych zwyciężonych.

7. W protestantyzmie brytańskim projekty zjednoczenia Kościołów chrześcijańskich zachowały gorących stronników.

W oczekiwaniu na ich doprowadzenie do skutku widziano duchownego baptystę i duchownego presbiterjańskiego, głoszących kazania w katedrach anglikańskich w Canterbury i w Durham. Biskup londyński w 1919 wysunął plan zjednoczenia z Kościołem weslejańskim. Konferencja w Lambeth Palace (1920), na której 252 biskupów anglikańskich było obecnych, poświęciła wiele posiedzeń zagadnieniom przywrócenia jedności, nie spuszczając z oka prawowiernych Kościołów Wschodu, które odrzucając autorytet papieża, wydają się bardziej nadawać dogmatycznie do zbliżenia z anglikanizmem; ale katolicyzm rzymski ma całkiem inną moc ekspansywną i sam tylko rozporządza nieporównaną milicją kongregacyj.

8. Odraza milionów rekrutów rosyjskich do wojny, palące pragnienie ziemi u chłopów, górowały o wiele w 1917 nad skrupami chrześcijańskimi i nad patryjotyzmem, które głosił Kościół; to też z nadejściem rewolucji komunistycznej z listopada wyższe duchowieństwo prawosławne nie stawiało żadnego oporu. Odtąd polityka religijna panów Rosji przeszła przez kilka faz. Zrazu bolszewicy zadowolili się rabunkiem bogatych klasztorów, propagowaniem wolnej myśli w szkołach i przez dzienniki na swym żołdzie, ale nie próbując dechrystianizować Rosji gwałtem. „Trzeba, mówi jeden z pierwszych manifestów nowej władzy, zwalczać religię, oświecając lud; Kościoły nie dotyczą państwa, ale tylko wierzących; jednakowoż, ponieważ dzieci mają prawo do prawdy naukowej, dostęp do szkół winien być zabroniony klerom“. W Moskwie na bramie Kremlu, afiszowano olbrzymimi literami: „Religia jest to opium dla ludu“. Mimo, że zamachy przeciw sługom Kościoła były liczne w 1917 i w 1918, nie było regularnego prześladowania. W międzyczasie głód, zarazy, nędze sprowadzały lud do stóp ołtarzy; nawet pomiędzy żołnierzami i marynarzami armii czerwonej nawyknięcia religijne wzięły znów górę. W wielu fabrykach robotnicy przywrócili samorzutnie ikony; wszędzie się tworzyły stowarzyszenia religijne dla zapewnienia stałości nabożeństw. Ta odnowa wiary lub przynajmniej jej praktyk została skonstatowana urzędowo w końcu 1919 w raporcie

na Kongres Komisarzy. Rząd odpowiedział nań wybuchem nietolerancji. Utworzono zastęp agitatorów antyreligijnych dla „demaskowania religii w oczach mas“. Konfiskaty, profanacje kościołów, gwałty przeciw duchownym wszystkich wyznań (z wyjątkiem muzułmanów) namnożyły się do tego stopnia i w okolicznościach tak ohydnych, że ujrzano w Paryżu, jak przedstawiciele wszystkich wyznań złączyli się w zbiorowym proteście (marzec 1923). Wyjątek, uczyniony na korzyść muzułmanów, wypływał z polityki Sowietów, które w Azji środkowej i na północy Indyj sprzymierzały się przez swych emisariuszy przeciw potędze lub wpływowi brytańskiemu z lamami, bramanami, a nadewszystko z wyznawcami Mahometa.

9. Rewolucja, która wyniosła do władzy Młodoturków i ich Komitet, zwany *Jedność i Postęp* (1908), powoływała się, ale w słowach tylko, na idee zachodnie. Jej celem prawdziwym był *panislamizm*, koncepcja polityczna raczej, niż religijna, która odwoływała się do fanatyzmu prostaków przeciw Armeńczykom, Grekom i nie-muzułmanom wogóle. Kilku egzaltowanych powzięło nawet ideę *panturanizmu*, projekt olbrzymiego Imperjum, ogarniającego Finlandję i Węgry w Europie, Azję Mniejszą i całą Północ Azji, aż do Pacyfiku: Turańczycy, w ten sposób przeciwstawiani Aryjczykom, wzywali jako bohaterów narodowych, nie muzułmanów, ale Attyle, Dżengis-Chana i Tamerlana. Tryumf panislamizmu, w którym idea religijna zajmuje jeszcze pewne miejsce, winien był przygotować tryumf panturanizmu, ugruntowanego w oczach ludzi pół-wykształconych na idei rasy i etnografji.

Przystąpieniu Turcji do wojny przeciw Rosji, Anglji i Francji nie towarzyszyło przebudzenie religijne; *dżihad* (wojna święta), ogłoszona przez Chalifa, pozostała bez echa. Ponieważ Arabowie stanęli po stronie Anglików, krainy arabskie Cesarstwa zostały odeń odłączone (rozejm w Mudros, październik 1918); ale w sierpniu 1919, za natchnieniem Mustafy Kemala Paszy, rząd narodowy, niezależny od rządów Konstantynopola, utworzył się na płaskowzgórzach Anatolji i odmówił przyjęcia traktatu w Sèvres, zawartego przez zwycięskie mo-

carstwa z sułtanem (sierpień 1920). Ponieważ Grecy, opanowawszy Smirnę, posuwali się nieroztropnie naprzód w Azji Mniejszej, Turcy zadali im miazdzące klęski, po których nastąpiły okropne jatki chrześcijan; Smirna została obrócona w popioły. Europa, zmęczona wojnami i rozdwojona, nie przyszkadzała¹; w tem, co pozostało z Imperjum tureckiego w Azji i w Europie, Grecy zostali zmuszeni porzucić miejsca rodzinne, chrześcijanie i żydzi pozbawieni wszystkich urzędów i poddani nieustannym dokuczliwościom. Sułtanat i Chalifat zostały zniesione bez oporu (1924); zwycięstwo należy do panislamizmu, sprzymierzonego z nienawiści do cywilizacji zachodniej z Rosją bolszewicką. Wielka wojna, która rozpoczęła się trochę, jak Krucjata, obietnicą wprowadzenia Rosjan do Konstantynopola, skończyła na Wschodzie, jak Krucjaty, chwilowym triumfem Półksiężycza.

10. Przyjście Młodoturków do władzy (1908) zostało powitane, jak wyzwolenie, przez Armeńczyków; ale pogromy w Cylicji, które kosztowały życie dwudziestu tysięcy Ormjan, wkrótce ich wyprowadziły z błędu (kwiecień 1909). Starodawny fanatyzm, przemielony w nacjonalizm, był tylko bardziej krwiożerczym. Gdy Turcja przyłączyła się do Niemiec (listopad 1914), uznała okazję za sprzyjającą do skończenia raz z Armeńczykami. Przerażające mordy zostały nakazane w Bittlis, Sivas, Trebizondzie (1915). Dziesiątki tysięcy ludzi spokojnych pozarzynano, potopiono lub popalono żywcem. To, co pozostawało, pchnięto, jak trzodę, ku Mezopotamji; większość w drodze umarła z głodu. Mówiono o więcej, niż 600.000 ofiar. Odpowiedzialność za te zbrodnie, wołające o pomstę, spada w części na Sztab generalny pruski, który odmówił wyrzec słówka, żeby je powstrzymać, jak to ustaliło świadectwo misjonarza niemieckiego J. Lipsiusa, ogłoszone w pięć lat potem. Na Konferencji pokojowej (1919) delegacje armeńskie do-

¹ Pokój w Lozannie (24 lipca 1923), zastępujący i rewidujący pokój w Sèvres. Armenja wpada znów pod jarzmo tureckie; Turcja nie popozwala na powrót wygnanych Armeńczyków; Grecy winni opuścić Konstantynopol; kapitulacje są zniesione, etc.

magaly się stworzenia niepodległej Armenji, ciągnącej się od Kaukazu do Cylicji; ale, żeby to państwo powstało zdolnem do życia, trzeba było, żeby jakie wielkie mocarstwo przyjęło nad niem *mandat*. Na nieszczęście, Stany Zjednoczone, na które liczyła opinja europejska, odmówiły tej przysługi ludzkości. Traktat z Sèvres (sierpień 1920) postanowił niepodległość Armenji ograniczonej, z portem na morzu Czarnem; ale, z braku sił wojskowych do wykonania tego projektu, pozostał martwą literą. Nacjonaliści tureccy, mocno utwierdzeni w Angorze, sprzymierzyli się z Rosją bolszewicką; państwa chrześcijańskie, utworzone, poczynszy od 1918 na Kaukazie, zostały zgniecione, jak w kleszczach. Nowe hekatombys Armeńczyków zaznaczyły ostatnie miesiące roku 1920. Na początku tego roku Turcy prowadzili swą politykę wytopienia w Cylicji, gdzie wojska francuskie były zbyt słabe, żeby ich powstrzymać. Projekt Małej Armenji południowej pod protektorem francuskim musiał być porzucony, jak projekt Armenji Północnej. Te klęski, poniesione przez cywilizację grecko-łacińską i chrześcijańską w Azji, miały się wzmódz w 1923 pogromem lub szaloną ucieczką Hellenów z Azji Mniejszej. Jak w 1453, u kresu wojny Stuletniej, Zachód był zbyt znudzony, by reagować. Nawet nie zabrakło we Francji i w Anglii dowcipnych do wynoszenia Turków kosztem Armeńczyków i Greków.

11. Położenie prawne Żydów w krajach, gdzie byli uciskani, bardzo się polepszyło od 1917: otrzymali prawo obywatelstwa w Rosji 1917, w Rumunji (1918), w Polsce. Traktaty międzynarodowe od 1919 do 1920, przyznające prawa mniejszościom plemiennym i religijnym, zapewniły żydom Europy wschodniej opiekę Stowarzyszenia (Ligi) Narodów. Ale te reformy, ułatwiające żydom dostęp do zawodów wolnych i urzędów publicznych, zatrwożyły klasy mieszczańskie, które posiadały prawie ich monopol; zaczęła się bardzo żywa agitacja, żeby zredukować liczbę żydów w uniwersytetach (*numerus clausus*), lub żeby im tam czynić życie niemożliwem przez gwałty. Węgry tylko przyjęły *numerus clausus* (1920); ale nieu-

stanne rozruchy studenckie odbywały się w Rumunji i w Polsce, żeby go żądać. Ten protekcjonizm nowego rodzaju znalazł adeptów w Austrii i w Niemczech; nawet w Stanach Zjednoczonych wniosek na rzecz *numerus clausus* został złożony w Uniwersytecie Harvardzkim, ale odepchnięty jednomyślnością przez profesorów (maj 1923).

Fakt, iż pewni Żydzi odegrali ważną rolę w rewolucjach, które następowały po sobie, poczynawszy od 1917 — Trockij w Rosji, Bela Kun na Węgrzech, Kurt Eisner w Bawarii — wzbudził wiarę w szaloną ideę, jakoby Żydzi w swej masie uknuli spisek przeciw cywilizacji chrześcijańskiej, rodzinie i własności. Ta bajka, która znalazła wiarę nawet w Anglii i w Stanach Zjednoczonych, była propagowana przez publikację w setkach tysięcy egzemplarzy i we wszystkich językach śmiesznego fałszerstwa, plagiatu pewnej książki satyrycznej z 1865, rzekomych *Protokółów Mędrców Sjonu*, mianowicie zmyślnego zgromadzenia, na którym program wielkiego sprzyśiężenia miał być ustalony. Wszystkie partje reakcyjne w dawnych Cesarstwach centralnych skoalizowały się dla wojowania z Żydami pod godłem krzyża gammowego (*swastiki* indyjskiej), poczytywanego, jako symbol „żywiolu aryjskiego“. Gwałtowne zamieszki miały miejsce w Berlinie, w Wiedniu, a nade wszystko w Bawarii, która się stała od 1922 najbardziej rozżarzonem ogniskiem antysemityzmu, podsycanem przez militarizm pruski. Nie było nic religijnego w tych wszystkich ruchach, które kilku kardynałów niemieckich potępiło. Ale, jak za czasów Czarnej śmierci, czyniono Żydów odpowiedzialnymi za nieszczęścia publiczne; radość ze szkody bliźniego i obawa konkurencji znajdowały w tem zarówno zadowolenie.

12. Jeśli się wyłączy Armeńczyków, żadna mniejszość religijna nie ucierpiała tyle, co Żydzi rosyjscy. Już w samym początku wojny byli wypierani z Polski do Rosji pod pretekstem, że mogliby dawać wskazówki nieprzyjacielowi, gdy tymczasem prawdziwi zdrajcy byli w wyższej wojskowości rosyjskiej i na Dworze. Rabunki masowe i wieszania następowały po sobie. Po rewolucji z listopada 1917 Żydzi ukraińscy zostali po-

rzuceni bez obrony bandom Petlury i Machny; sześćset miast lub wsi uległo rzezi; było więcej niż 150.000 ofiar (1919). Z drugiej strony reakcja rosyjska, szukająca kozła ofiarnego za klęskę ojczyzny, wskazała naturalnie Żydów, których wielka liczba, jak zresztą oficerowie rosyjscy z pod dawnych rządów, przyjęła służbę w rządzie bolszewickim, żeby żyć; przypisano nawet samym żydom zamordowanie cara i jego rodziny. Armję, zwane *białemi*, w swych próżnych zakusach odzyskania władzy namnożyły egzekucje i wymuszenia. Okupacja Galicji przez armję polską była zaznaczona podobnemi ekscesami. Szacują na miljon liczbę Żydów rosyjskich lub polskich, zamordowanych, umarłych z zimna lub głodu. W Berlinie, w Belgradzie, w Paryżu nawet, reakcja rosyjska nie przestała kojarzyć ze swym snem o restauracji caryzmu marzenia o olbrzymich *pogromach* (rzeziach Żydów).

Niepodobieństwo zarabiania na życie w miastach, gdzie przemysł był prawie martwy, popchnęło tysiące Żydów ku rolnictwu; tym sposobem olbrzymie *ghetto* Rosji zachodniej zaczęło się wylewać ku wschodowi Cesarstwa i Syberji, gdy tymczasem środki ograniczające zmniejszały bardzo emigrację do Stanów Zjednoczonych. Dopływ Żydów prześladowanych do Palestyny, kraju bez zasobów, pozostał dość nieznacznym.

13. W Japonji, gdzie fanatyzm religijny jest nieznany, już oddawna *szinto*, religja narodowa, zabarwiona buddyzmem, stała się formą egzaltowaną patryjotyzmu. W Chinach zastąpienie Republiką starego Cesarstwa (1912) zadało bardzo ciężki cios religji urzędowej. Począwszy od 1916. żadna ofiara publiczna nie została złożona Niebu; kjosk muzyczny został zbudowany w obrębie, gdzie się odbywał obrzęd orki wiosennej. Szkoły wolne zostały założone pod wezwaniem Augusta Comte'a. Ale jeśli agnostycyzm europejski szybko zdobył klasy wykształcone, wyzwolone odtąd z postrachu egzaminów, gdzie religja urzędowa trzymała wielkie miejsce, to nikt nie może powiedzieć, jakie pojęcia trwają nadal i poruszają się w głębokiej masie ludności wiejskiej i miejskiej. Byłoby sprzecznem z wszelką analogją historyczną, żeby te ostatnie przeszły bez

stopni pośrednich od religji wieśniaczej i praojcowskiej, która jest prawdziwą religją chińską, do zupełnej obojętności. Budyzm z jednej strony, islamizm z drugiej, nie wyrzekły również w Chinach swego ostatniego słowa.

14. Jeżeli upadek religij indyjskich nie zatrzymał się, to ruch nacjonalistyczny i antybrytański, który się tam ujawnia z rosnącą siłą, znajduje pokarm w mistycyzmie, nieodłącznym od temperamentu indyjskiego. Jednym z pierwszych apostołów tej sprawy *swâradžu* (samorządu) była uczennica Rosjanki Heleny Bławatskiej¹, teozofka angielska Annie Besant, urodzona w 1847, która założyła *Indian Home Rule League* i przewodniczyła jej. O dwadzieścia lat młodszy agitator Mohandas Karamchand Gandhi jest ascetą, któremu pospółstwo przypisuje nawet moce nadprzyrodzone; nauki *Bâghavatgity* (objawienia Pana, poematu mistycznego i moralnego, wsuniętego do pieśni VI *Mahâbharaty*), łączą się w jego umyśle z doktrynami myśliciela rosyjskiego Tolstoja (1828—1910), którego „List do Hindusa“ (grudzień 1908) zawiera program nie-współdziałania i oporu biernego, który pod nazwą *Satyagraha* stał się gruntem polityki Gandhiego, poczynawszy od 1918. W 1920 głosił zjednoczenie Indusów i Mahometan przeciw Anglikom i odrzucił, jak niegdyś Gautâma, rozróżnianie kast. Gwałty jego stronników, w sprzeczności z jego doktryną o sile czysto moralnej, skompromitowały go, nie osłabiając jego autorytetu. Ruch, którego jest wodzem, ma, jako głównych działaczy, ludzi napół wykształconych, więcej lub mniej wtajemniczonych w naukę europejską, ale kultuwuje, ażeby się wzmocnić, to, co pozostaje z zabobonów w klasach niższych, w których sześć na sto jedynie umie czytać i pisać, gdy tymczasem przeludnione uniwersytety Bengalu zalewają kraj wolnymi myślicielami, czatującymi na urzędy. Polityka jest bardziej zainteresowana, niż religja, w przyszłości Indyj, i od niej to samej ta przyszłość zależy.

15. Widzieliśmy, że węzły, ustanowione przez narodowości i języki biorą górę dzisiaj nad węzłami religijnymi; istnieje

¹ Patrz str. 434

więc jakby cofnięcie się uniwersalizmu, idei braterstwa i solidarności ludzkiej. Ale ponieważ uniwersalizm i wzniosłe uczucia, z nim się wiążące, nie abdykują, więc rozwijają się na swój sposób gdzieindziej, niż na terenie religijnym. Liga Narodów, zasiadająca w Genewie, socjalizm liberalny i naukowy, nawet trzecia Międzynarodówka moskiewska, z intencjami i sposobami postępowania bardzo odmiennymi, odpowiadają tym dążnościom. „Nie możemy tolerować, pisał pewien myśliciel katolicki, żeby socjaliści wznosili, w obliczu Kościoła duchownego uczniów Chrystusa, inny Kościół, aspirujący również do powszechności“. Jest to jednakowoż właśnie widowisko, któremu jesteśmy przytomni. Po tylu innych, koncepcja Kościoła laicyzuje się z kolei i obiecuje rodzajowi ludzkiemu schronisko pokoju i sprawiedliwości.

Kwiecień 1924.

1. — Charakter germański i pogański religji wojennej w Niemczech: *Rev. hist.*, CXXV, str. 130.

3. — Bellucci, *Folklore di guerra*, 1920.

4. — Loisy, *Guerre et religion*, 1920; Anonim, *Rev. de Paris*, 15 paźdz. 1918; Ch. Loiseau, *Politique romaine*, 1923; F. Girard, *L'Espagne pendant la guerre* (*Rev. du Clergé*, luty 1917). — Teksty i dokumenty o papieżwie i wojnie: S. R., *Cultes*, V, str. 388 i nast.

6. — Dziełem kapitalnem jest praca R. S. Bakera, W. *Wilson and World Settlement*, 3 tomy, 1923 (jest tłum. polsk. tomu I-go pod tyt. W. *Wilson, Kształtowanie losów świata*).

7. — Art. *Church History* w Uzupełnieniu *Encycl. Brit.* (1923).

8. — F. Haase, *Die religiöse Psyche des russischen Volkes*, 1921 (por. *Rev. crit.*, 1922, str. 168); Marc Slonim, *Le bolchevisme*, 1921. Prześladowanie Kościołów w Rosji: *Mercur de France*, 15 maja 1923. Przymierze z nacjonalistami tureckimi; *Corresp. d'Orient*, 1923, str. 144.

9. — Bareilles, *Les Turcs*, 1919. Pożar Smirny: *Rev. crit.*, 1923, str. 186. Najlepszym źródłem jest *Correspondance d'Orient* (perjodyczne).

10. — Świadećstwo Lipsiusa, *Rev. crit.*, 1920, str. 117; republiki kaukaskie, *tamże*, 1920, str. 74, 364. Zob. art. Armenja w Uzupełn. *Encycl. Brit.* (1923).

11—12. — Marc. Vichniac, *La protection des droits des minorités*, 1922; Th. Ruyssen, *La renaissance de l'antisémitisme*, 1923. Na Węgrzech, *Rev. crit.*, 1923, str. 187. Fałszywe protokoły, *tamże*, 1921, str. 131; *Paix et Droit*, wrzesień 1921.

13. — M. Granet, *La religion des Chinois*, 1922.

14. — Art. Besant, *Gandhi i India* w Uzupełn. *Encycl. Brit.* (1923).

15. — *Le Sillon*, 25 marca 1909 (Marc. Sangnier).

Książka przetłomaczona w Warszawie r. 1925.

TRACE SALOMONA REINACHA.

- Mantel de Philologie classique, 2 tomy, 1883—1884.
Traité d'épigraphie grecque, 1885.
Grammaire latine, 1886.
La Colonne Trajane, 1886.
Conseils aux voyageurs archéologues, 1886.
Catalogue sommaire du Musée de Saint-Germain, 1887 (III wyd., 1899).
E. Pottier i S. Reinach: La nécropole de Myrina, 2 tomy, 1887.
Atlas de la province romaine d'Afrique, 1888.
Voyage archéologique de Le Bas en Grèce et en Asie Mineure, 1888.
Esquisses archéologiques, 1888.
Epoque des alluvions et des cavernes, 1889.
Minerva, 1889 (VIII wyd., 1919).
Les Gaulois dans l'art antique, 1889.
L'Histoire du travail en Gaule, 1890.
Peintures de vases antiques, 1891.
Kondakow, Tolstoj, S. Reinach: Antiquités de la Russie méridionale, 1891.
Chroniques d'Orient, 2 tomy, 1891, 1896.
Antiquités du Bosphore Cimmérien, 1892.
L'origine des Aryens, 1892.
A. Bertrand i S. Reinach: Les Celtes, 1894.
Bronzes figurés de la Gaule romaine, 1894.
O. Montelius i S. Reinach: Les temps préhistoriques en Suède, 1895.
Epona, la déesse des chevaux, 1895.
Pierres gravées, 1895.
La sculpture en Europe avant les influences gréco-romaines, 1896.
Répertoire de la statuaire greque et romaine, 5 tomów, 1897—1924.
Répertoire des vases greques et étrusques. 2 tomy, 1899—1900 (II wyd. 1924).

Guide illustré du Musée de Saint-Germain, 1899 (IV wyd. 1922).

H. C. Lea; Histoire de l'Inquisition, trad. par S. Reinach, 3 t., 1900—1902.

La représentation au galop, 1901.

L'Album de Pierre Jacques, 1902.

Recueil de têtes antiques, 1903.

Cultes, mythes et religions, 5 tomów, 1905—1923 (III wyd. 1922).

Le Musée chrétien de Saint-Germain, 1903.

Un manuscrit de la bibliothèque de Philippe le Bon à Saint-Petersbourg, 1904.

Tableaux inédits ou peu connus, 1906.

Album des moulages et modèles en vente à Saint-Germain, 1908.

Apollo, histoire générale des arts, 1904 (XI wyd., 1922).

Répertoire des peintures antérieures à la fin de la Renaissance. 6 tomów, 1905—1923.

Répertoire de reliefs grecs et romains, 3 tomy, 1909—1912.

Répertoire de l'art quaternaire, 1913.

Chronologie de la Guerre, 10 tomów, 1915—1919.

Histoire sommaire de la Guerre, 1919.

Voix américaines, 4 tomy, 1915—1916.

Catalogue illustré du Musée des Antiquités nationales, 2 tomy, 1917—1921.

Répertoire de peintures grecques et romaines, 1922.

A short history of Christianity, 1922.

WYKAZ ALFABETYCZNY.

Uwaga. — Cyfry pochyle odsyłają do ustępu głównego.

- A**bd ul Hamid 185, 232
 Abd ul Wahhâb 185
 Abelard 318, 327, 330, 331
 Abeona 107
 Abisynja 177, 276
 Ablucja 180
 Abnoba 126
 Abraham 209
 Abstrakcje mitologii rzymskiej 108
 Achan 201
 Action française (L') 416
 Adam 194, 199, 215, 264, 292
 Adam z Bremy 150
 Adon 44
 Adonai 197
 Adonibal 45
 Adonis 39, 45, 46, 90
 Adonisa ogrody 45
 Adrjan, cesarz 224
 Adrjan IV, papież 301, 305, 310
 Aelia Capitolina 224
 Aëszma 72
 Aetoi 94
 Afrodyta 44, 45, 86, 90, 100, 111
 Afryka (misje islamiczne) 445
 Afrykanie 170
 Agapy 280
 Aggeusz 217
 Aglibol 47
 Agni 57
 Agobard 229
 Agrariusze 101
 Ahi 58
 Ahriman 72, 76, 222
 Ahura Mazda 70, 71, 72, 74
 Akbar 68
 Akceptanci, biskupi 383
 Akrokorynt 99
 Akt jednostajności 357
 Akta apokryficzne 261, 270
 Akta apostołów 261
 Akta męczenników 271
 Akteon 93
 Alacoque, Marja 429
 Alaryk 224
 Alba, książę 365
 Alba Longa 106, 111
 Albert Wielki 331
 Albi 327
 Albigenowie 327, 328, 329, 336, 337
 Alchemja 26
 Alcis 146
 Aleksander Janneusz 223
 Aleksander Sewer 116, 285
 Aleksander Wielki 53, 69, 100
 Aleksander II, cesarz 231
 Aleksander III, cesarz 231
 Aleksander IV, papież 310
 Aleksander VI, papież 312, 334
 Aleksandrja 31, 32, 225, 226, 265,
 286, 289, 339
 Aleksey Komnen 80
 Alembert (d') 394, 395
 Alezja 130
 Alfabet słowiański 302
 Algierja 233

- Ali 183
 Alilat 177
 Alkuin 318, 326
 Allāh 177
 Al-Lāt 177
 Allatu 39, 42
 Allegorja 225, 279
 Alliance israélite universelle 234
 Allobrogowie 130
 Almon 145
 Aman 205
 Amboise (Spisek z) 369
 Ambroży święty 124, 290, 291, 295
 Amenofis IV 31
 Ameryka 173, 386
 Amerykanizm 439, 440
 Amesza spenta 72
 Amette, Mgr. 431
 Ammjan Marcellin 135
 Ammon 31
 Amorgos 85
 Amos 215, 242
 Amrafel 209
 Amritsar 68
 Amulety 428
 Anabaptyści 352, 353, 356, 400
 Anahitā 73, 74
 Anaitis 73
 Anaksagoras 27, 100
 Anastasis 431
 Anatomja 41
 Anciles 113
 Anderson, James 434
 André, generał 436
 Andrzej, święty 278
 Aniołowie 180, 222, 225, 227, 279
 Anioł stróż 33, 71
 Anglja 302 (patrz Reformacja, Rytualizm)
 Anglikański Kościół 357, 364, 404, 405
 Anglo-Sasi 149, 301
 Angra Mainyu 72
 Anikoniczni bogowie 86
 Animizm 6, 25, 31, 32, 38, 54, 71, 88, 107
 Anna, święta 260
 Anna Boleyn 356
 Annasz 255
 Annasz du Bourg 359
 Annaty 306
 Antropofagja 5, 35, 92
 Antropomorfizm 87
 Antychryst 271
 Antymilitaryzm 437
 Antysemityzm 233, 422
 Antjoch IV 223
 Antjochja w Pizydji 277
 Antjochja w Syrii 277
 Antonelli, kardynał 414
 Antoni Padewski 428
 Antonjusz, tryumwir 223
 Anu 40
 Anubis 32
 Anzelm, święty 330, 331
 Apis 34
 Apokalipsa Eddy 156
 A. Ezdrasza 226
 A. Henocha 227
 A. św. Jana 114, 265, 226, 267, 271, 278, 279
 A. św. Mateusza 271
 A. św. Piotra 240, 267
 Apokryfy chrześcijańskie 260. Patrz Akta i Ewangelje
 Apokryfy żydowskie 189
 Apollo 75, 88, 91, 94, 103, 114, 126, 127, 131, 132, 150
 A. archaiczny 60
 A. lekarz 132
 A. Sauroktonos 91
 Apollonjusz z Tjany 116, 117
 Apollos 277, 278, 279
 Apologetyka Tertulljana 283
 Apologje chrześcijańskie 271, 283
 Apolonja, święta 98

- Apostołowie 276
 A. pogan 277
 Arabja 177, 185, 210, 278
 Arabowie 70, 301
 Arbois H. d' 136
 Arbues Pedro 320
 Archaniolowie 72, 225
 Ardenny 127
 Arduinna 126
 Ares 90, 111
 Argentyna 234
 Arjanizm 290, 295
 Arimanius 76
 Arjon 91
 Arjowie 51, 52
 Arjusz 124, 289
 Arka Noego 39
 A. przymierza 4, 199, 210, 211
 Arkadja 106
 Arkadyjczycy 91, 149, 295
 Arkona 159
 Armada 365
 Armeńczycy 232, 340
 Arminjanie 380
 Arminjusz 365
 Armja Zbawienia 411, 445
 Arnaud Henryk 329
 Arnauld Angelika 380, 381
 Arnauld Antoni 380—382
 Arnold z Brescji 327
 Aron 203, 207, 210, 211, 212, 213
 Arrabiati 334
 Arsacydowie 70
 Artakserkses Mnemon 74
 Artemida 44, 86, 90, 93, 102, 110,
 111, 140
 A. efeska 278
 A. niedźwiedzica 93
 Artio 18, 127
 Artogenos 127
 Artykuły organiczne z 1802 413
 Artykuły z 1682 378
 Aruntowie 172
 Aruspices 113, 116
 Aruspicina 106
 Arvales 108, 113
 Arwalskie pieśni 106
 Arwernowie 130
 Aryjczycy 51, 52
 Aryman 222
 Arystarch z Samos 42
 Arystobul 223
 Arystofanes 101
 Arystoteles 330, 350, 447
 Askalon 48
 Ascetyzm 55, 60, 62, 64, 225, 280,
 294, 327, 329, 369
 A. wyzwajający 54
 Asgard 154, 155
 Asoka 53, 61, 64
 Aszantowie 171
 Aszera 44
 Asztar 49
 Asztoret 44
 Aszur 37
 Asklepios 44, 103, 114
 Asmodeusz 72
 Asmonejczycy 223
 Assumpcjonści 233, 421, 425
 Assyryja 37
 Astarte 44, 45, 86
 Astrologja 26, 42, 116, 118
 Astronomja 42
 Astruc 193
 Asury 52, 69
 Asvinowie 58
 Atanaryk 149
 Atanazy święty 289, 290
 Atergatis 48
 Ateizm 281, 379
 Atena 85, 90
 Ateńska szkoła 100, 286
 Ateny 341
 Athanarik 149
 Atharvanowie 56
 Atharva-veda 56

- Athravanowie 70
 Attis 116, 133
 Attyla 157
 Augsburg 353
 A. sejm w Augsburgu 353
 Augurowie 110, 113
 August 116, 117
 Augustjanie 349
 Augustus 133
 Augustyn, mnich 301
 Augustyn, święty 77, 79, 80, 106,
 239, 248, 287, 291, 292, 294, 350,
 361, 380
 Augustyni 349
 Augustynizm 327
 Aureljan 43
 Aurora 58
 Australczycy 23, 88
 Australja 172
 Austrija 409, 410, 424, 437
 Autos de fé 386
 Autun (Augustodunum) 136
 Avant-Garde (L'), dziennik 438
 Avatar 67
 Ave Maria 322
 Avesta 71
 Aveyron 125
 Avignon 312, 413
 Azja środkowa 302
 Azowie 154
 Aztekowie 174

Baal 44, 45, 197, 202
 B. Libanon 45
 B. Sidon 45
 B. Zebub 44
 Baalat 44
 Baalim 48, 198
 Baber 54
 Bábizm 185, 186
 Babouin (chochol) 138
 Babilon 114, 265, 266
 B. (Stary Kair) 265
 Babilonja 37
 Bachanalja 115. W tekście błędnie Ba-
 chanalje
 Bacon Franciszek 24
 Bacon Rogier 331
 Baduhenna 146
 Bagdad 80, 182
 Bait-el 44
 Bajadery 67
 Bajek pochodzenie 13
 Bajka zwierzęca 18
 Bakchoj 93
 Bakchos 93
 Baktrjana 53
 Balaam 203, 213
 Balder 154, 155, 156
 Balsamo Józef 436
 Balsamowanie 36
 Baltazar 218
 Bałwany 26, 149, 150, 160, 179, 198
 Bałwochwaltstwo 302
 Bantu 170, 171
 Baptyści 400
 Barabasz 256
 Baran tryk 31
 Baranek 205, 267
 B. wielkanocny 255
 Barany 178
 Bardowie 135
 Baresmán 71, 73, 75
 Barkochba 224
 Barlaam 64
 Barnaba 262, 268, 270, 277
 Barnevelt 365
 Barre (kawaler de La) 366
 Baruch 227, 271
 Barzaz-Breiz 138
 Bassareus 93
 Bassarydowie 93
 Bassjan 116
 Batawowie 146
 Bautain, ksiądz 444

- Bałwany 26, 149, 150, 159, 160, 179, 198
 Bałwochwaltstwo 302
 Bayle Piotr 379
 Bazard 436
 Bazyleja (sobór w B.) 312
 B. (Reformacja w B.) 354
 Bazyli, święty 294
 Beaumont (Chr. de) 383
 Beauvilliers (de) 384
 Bębenki 105
 Becket, Tomasz 310
 Beda 149
 Beginki 329
 Behaizm 185, 186
 Bêl 38, 39, 45, 218
 Belenus 45, 132
 Belgja 424
 Bellona 115
 Belos 45, 133
 Belzebub 44
 Bembo, kardynał 313
 Benares 61, 62, 67
 Benedykt z Nursji 288
 Benedyktyni 288, 363, 378, 430
 Bengal 68, 468
 Bensozia 141
 Beowulf 156
 Berengarjusz z Tours 321
 Bergaigne 58
 Bergasse 411
 Bergelmeer 154
 Bergier, ksiądz 8
 Berlin, centrum pietyzmu 368
 Bern 17, 127, 320, 354
 Bernard święty 304, 313, 327, 331
 Berosus (Beroz) 38
 Bertrin, ksiądz 431
 Berulle 378
 Bethar 224
 Bethlehem (Betleem) 258, 293
 Betyl 44, 124
 Bezбłędność Biblji 441, 442
 Bezмієsne dni 21
 Bêze Teodor de 369
 Béziers 328
 Bhakti 67
 Biblja 188, 189, 192
 B. gotycka 189, 190
 B. grecka 189
 B. hebrajska 189
 B. łacińska 189
 B. niepiśmiennych 294
 B. syryjska 189
 Biblos (Byblos) 43, 45
 Biczowanie 73, 316
 Biczownicy 329
 Bielbog 161
 Bierzmowanie 323
 Birmanja 65
 Biskupi 284, 289, 300, 302
 Bismarck 233, 426
 Bitynja 101
 Bizantyjczycy 341
 Błazej, święty 160
 Bławatska Helena 433
 Blond (typ) 51
 Blondel, pastor 306
 Blondel, filozof 444
 Bób 20, 108, 109
 Bobry 148
 Bocian 87, 148
 Bodelschwingh, pastor 445
 Bóg drwał 129
 B. zastępów 198
 B. (duch duchów) 8
 B. piekielny 130
 B. (pojęcie Boga) 191
 Bogini Roma 118
 Bogini syryjska 47, 48
 Boginie matki 131, 146
 Bogomilowie 80
 Boigne, hrabina de 419
 Bohater 43, 89, 92, 168
 B. cywilizator 92, 106, 173, 174
 B. cierpiący 35

- Boileau 382
 Boisdeffre, generał de 421
 Bolonja 414
 Bombay 72
 Bonald (A. de) 416, 444
 Bonaparte (Ludwik) 419
 Bonaparte (Napoleon) 412, 413
 Bonawentura (święty) 332
 Bonifacy, święty 143, 148, 301
 Bonifacy VIII 307, 312, 324
 Booth (W.) 445
 Borgia 312
 Bormo 126, 132
 Borneo 172
 Borvo 126, 131, 132
 Bossuet 191, 326, 339, 377, 384, 407
 Boston 403, 407, 434
 Bouillon (Gotfryd de) 303
 Bouillon (ziemia) 304
 Boulanger, generał 420
 Bourg (Anne du) 359
 Bourget (P.) 442
 Boże Narodzenie 289
 Bożego Ciała święto 322
 Bracia mitrjacy 77
 B. morawscy 333, 334
 B. kaznodzieje 316
 B. szkół chrześcijańskich 378
 B. i siostry Jezusa 249
 Bractwa rzymskie 113
 Bractwa wojskowe 363
 Bractwo N. Sakramentu 360
 Brahma 56, 58, 59, 66
 Brahmanizm 59, 60
 Brahmanowie 54, 57, 59, 62, 64, 66,
 117
 Brahmany 53, 59
 Brama Lutra 351
 Brandeburg 231
 Brannowikowie 127
 Brazylja 175, 234, 447
 Bregencja 149
 Brennus 125
 Brosse (de) 12
 Brukselski kongres 448
 B. trybunał 364
 Brunetière (F.) 444
 Bruno (Giordano) 387
 Bruno, święty 313
 Brunświk 352
 Brygita (święta) 316, 320
 Brynjolf-Svenisson 152
 Brytańczycy wyspiarze 109, 128
 Buddha Sakyamuni 53, 60—64, 65
 Buddyzm 60, 92, 164, 168, 433
 B. a chrystjanizm 63, 64
 Budżet wyznań 398
 Bufonja 104. W tekście błędnie Bu-
 fonje.
 Bugge (S.) 152, 153
 Buk 127
 Buławy 123
 Bułgarowie 159, 302
 Bułgaria 327, 341
 Bundehez 70
 Bunyan 400, 401
 Burchard z Wormacji 140
 Bure (bóg skandynawski) 154
 Buszmanowie 170
 Buxenus 127
 Byblos (Biblos) 43, 45
 Byk 31, 34, 35, 38, 39, 42, 44, 47, 66,
 71, 76, 88, 90, 93, 104, 108, 114,
 126, 127, 137, 147, 148, 202
Cabrières 358
 Caelus 76
 Caën 375
 Cagliostro 432, 436
 Calas 396, 397
 Caligula 116
 Całopalenie 206, 216
 Caracalla 132
 Carbonari 414
 Carassone 328
 Cassino 288

- Castellion (S.) 388
 Cavalier (Jan) 375
 Cebula 108
 Cejlon 60, 64, 65, 67
 Celibat kościelny 324, 327
 C. religijny 77, 102, 264, 280, 294,
 319
 Celsus 283, 437
 Celtowie 122
 Cennik grzechów 306
 Cenobici 287
 Centaury 86
 Centrum (w Niemczech) 427
 Cepjon 128
 Cerinthus 260, 279
 Cernunnos 128
 Cerynt 260, 279
 Cesarstwo łacińskie w Konstantyno-
 polu 305
 Cesarze żołnierscy 285
 Cesarzowe syryjskie 48, 116, 285
 Cezar (Juljusz) 131, 139
 Cezarea 294
 Chadidża 178, 181
 Chaldejczycy 42
 Chalifowie 182
 Champel 356
 Chanaan 188, 202, 204, 210, 211
 Chananejczycy 44
 Channing 407
 Chantepie de la Saussaye VIII
 Chaos 38, 39, 47
 Charon 90, 111, 130
 Chateaubriand 9, 397, 416
 Chevreuse, księżniczka de 384
 Chińczycy uczeni w piśmie 165
 Chińczyków religie 164
 Chiny 65, 87, 302, 363, 445
 Chleb święcony 74, 76, 81
 Chłopska wojna 352
 Chochliki 138
 Choiseul, książę de 398
 Cholera 67, 162
 Chrafsta 75
 Chrestus 253
 Christian science 403
 Christos 219
 Chronologia Jezusa 254
 Chr. św. Pawła 265
 Chr. indyjska 53, 54
 Chryzostom, Jan 295
 Chrześcijananie biblijni 401
 Ch. św. Jana 80
 Chrzest 22, 47, 76, 77, 79, 80, 97, 225,
 250, 264, 280, 289, 323, 340
 Ch. dzieci 357, 401
 Ch. na rzecz zmarłych 409
 Church association 406
 Cielec złoty 202, 211
 Cierń (cud C.) 381
 Circumcelliones 287
 Citeaux 313
 Clairvaux 304
 Clemens (Flavius) 268, 281
 Clément (Jakób) 371
 Clermont (sobór w C.) 304
 Clermont-Ganneaux 98
 Cluny (zakon z C.) 313, 324, 331
 Cochín (Djonizy) 418
 Coligny (admiral de) 370
 Colloquium jerozolimskie 277
 C. w Poissy 369
 Comana 114, 295
 Combes (Emil) 422
 Commodus 76, 116, 285
 Comte (August) 436
 Conchobar 137
 Consecratio 109
 Coquerel (A.) 422
 Coronelli (ojciec) 376
 Corvey 159
 Cosnac (D. de) 377
 Cousin (Wiktor) 419, 448
 Covenant 404
 Cranmer (T.) 356, 357
 Credo Majmonidesa 233, 234

- Crémieux (A.) 233
 Creuzer (F.) 9
 Croiset (M.) 101
 Croix (La), pismo 421
 Cromlech 124
 Cromwell (O.) 366, 367
 Crookes 432
 Cuba 107
 Cúchulainn 136, 137
 Cucusa 295
 Cuda ewangeliczne 251
 C. z Lourdes 431
 C. z cmentarza św. Medarda 383
 Cudotwórstwo 26
 Cudzołżnica w Ewangeli 260
 Culann 137
 Cumae (Kumy) 106
 Cumont (F.) 43, 118
 Cwinglusz (Zwingli) 354
 Ćwiczenia duchowne 362
 Ćwiartowanie ciała 35
 Cybela 86, 114, 116, 144, 145
 Cybero 98, 135, 361
 Cyfra bestji 267
 Cyklopi 66
 Cylindry babilońskie 85
 Cypr 45, 86, 87, 277
 Cyprjan (święty) 285, 286
 Cyrenajka 225
 Cyrus 69, 70, 216, 222, 223
 Cyryl (święty) 283, 286, 292, 301
 Cystersi 313
 Cyuvari 143
 Czarodziejki 130, 131, 138, 146
 Czarownice 140, 141, 146, 149, 204,
 337—339
 Czarownictwo 66
 Czarownicy 171
 Czas nieskończony 76, 88
 Czaszki trepanowane 124
 Czechy 302, 332, 333
 Czernoboh 160
 Czerwienienie włosów 123, 124
 Czerwone morze 210
 Czerwonoskórzy 56, 173
 Cześć. Patrz Kult.
 Czyścić 66, 90, 293, 323, 324, 362

Dąb szypułkowy 127
 Daëva 75
 Dafne 88, 91
 Dagon 48
 Dahomejczycy 171
 Dalmacja 319
 Damaszek 277
 Damazy, papież 293
 Damiani (Piotr) 323
 Damona 131
 Danae 97
 Danaidy 99
 Danausz 99
 Danja 302, 351, 447
 Danjel 218, 226, 227, 271
 Dar języków 280
 Darboy, biskup 426
 Darby (John) 402
 Darbiści 402
 Darjusz 69, 70, 218
 Darmesteter (J.) 192, 214
 Darowizna Konstantyna 305
 Darwin 439
 Darwinizm 439, 440
 Dasyus 52
 Data Ewangeli 242, 243. Patrz Chro-
 nologia.
 Dawid 198, 202, 220, 249
 Daźbog 212
 Dea Dia 113
 Debora 203, 220
 Dęby 88, 102, 109, 126, 143, 158, 161,
 170
 Dęby poświęcane 138
 Decemwirowie ofiar 113
 Decjusz 285, 287
 Dedal 106

- Dejotar 127
 Deisci 407
 Dekalog 5, 199
 Dekretały (fałszywe) 306
 Delfin 90, 91
 Delfy 103, 105
 Demeter 39, 91, 97, 111
 Demokracja katolicka 418
 Demony 71
 D. o głowie zwierzęcej 85
 Denar św. Piotra 307, 310, 356
 Derceto 47
 Derwisze 184, 214
 Deszcz 24, 48, 58, 96, 97, 99, 110, 147
 Deuteronomium 200, 208, 209, 214, 446
 Dewa 52, 69, 72
 Dhiban 48
 Di Consentes 111
 Djabeł 80, 221, 350, 433
 Djakonowie 277, 280
 Djakonisy 280
 Djana 44, 111, 127, 140
 D. z Efezu 203 Patrz Artemida
 Didache 269
 Dide (A) 438
 Diderot 394, 395, 396
 Dietrich z Bernu 157
 Djodor z Sycylii 34, 46
 Djogenes Laercjusz 131
 Djoklecjan 80, 286
 Djomedes, bohater 106
 Djonizja 105. W tekście błędnie Djonizje.
 Dionizos 67, 88, 90, 94, 104, 105, 115, 204
 D. Zagreus 36
 Djonizy z Halikarnasu 108
 Djonizy (święty) 98
 Djoskurowie 58, 91, 114, 146
 Disestablishment 406
 Dispater 112, 130
 Dive 126 W tekście błędnie Diva.
 Divitiacus 135
 Divonne 126. W tekście błędnie Divonna.
 Dni feralne 21, 109, 199
 Dni pomyślne i niepomyślne 41
 Dni stworzenia 191
 D. tygodnia 42, 141
 D. umarłych 151
 Dobór tabu 24, 25, 200
 Doceci 256
 Docetyzm 268
 Dodona 102
 Dodwell 283
 Doellinger 426
 Dogmatyzm na wywrót 450
 Doktryna apostołów 269
 Doliche 48. Patrz Zeus
 Dolmeny 55, 124
 D. przedziurawione 124
 Dom Dziewicy 319
 Domicjan 227, 267, 281
 Dominikanie 311, 316, 320, 333, 335, 349, 418, 423
 Dominik de Guzman 316
 Domowoj 161
 Donar 141, 143
 Donatus 287
 Donatyści 287, 291
 Donn 136
 Donon 126
 Dordrecht 365
 Doryjczycy 87
 Doskonali 79, 327
 Dragonady 374
 Dreyfus (Alfred) 233, 421, 422, 427, 448
 Drudź 72, 73
 Druidki 135
 Druidowie 101, 125, 127, 128, 129, 130, 131, 133—136, 138, 149
 Drukarstwo 332, 348
 Druzowie 184

- Drwal 127, 136, 137
 Drżący 367
 Drzewa święte 143, 147, 158, 161, 168
 Drzewo wiadomości 198
 D. żywota 199
 Dualizm 71, 72, 78, 160, 169, 283
 Dubois, kardynał 383
 Dubog 160
 Duch duchów 7
 Duch Święty 289, 290
 Duch pól 148
 Duch żniwa 96
 Duchesne, ksiądz 441
 Duchoborcy 411
 Duchowieństwo 41, 70, 71, 79, 101, 102, 377
 Duchy (umarłych) 35, 55, 148
 Dufour, generał 423
 Du Lac, jezuita 421
 Duńczycy 302
 Duns Szkot 319, 331
 Dupanloup, biskup 426
 Durgà 66
 Duruy (Wiktor) 420
 Dusza 33 (Patrz Animizm, Życie przyszłe)
 Dusze błędne 147
 Duvergier 380
 Dwanaście Tablic 110
 Dwunastu bogów, 111, 127
 Dyaus pitaro 52, 56, 58
 Dydon, królowa 161
 Dym 105
 Dyrektorjum (Dyrektorjat) 412
 Dyscyplina tajemnicy 321
 Dysydenci angielscy 404
 Dżainistów sztuka 60
 Dżainizm 60
 Dżainscy święci 60
 Dżåtaka 63
 Dżban mistyczny
 Dzieła sztuki, tworzące mity 98
 Dzieci nieletnie 111
 Dziesięciny kościelne 306
 Dziesięcioro przykazań 212
 Dziewica Loretańska 319
 Dziewictwo Marji 249
 Dziewicy cześć 405, 436, 437
 Dzik 44—46, 56, 90, 109, 127, 148
 Dz. o trzech rogach 127
 Dzika godło 147
 Dzik, uważany za wolnego 23
 Dżinn 177, 180
 Dżuma 58, 230
 Dzwonnice 105, 128
 Dzwony 66, 67
- E**a 38
 Eabani 39, 40
 Eak 90
 Ebionici 260, 284
 Eburoni 127
 Ecclesiastes 226
 Ecclesiasticus 226
 Eckart 332
 „Écrasons l'infâme“ 396
 Eddy 139, 150, 151—153
 Eddy (Mary) 403
 Eden 193
 Edykt Nantejski 372
 Edyktu Nantejskiego odwołanie 376, 377
 E. styczniowy 369
 E. tolerancyjny (lub Medjolański) 286
 E. z Nîmes 372
 Edom 209
 Edward I 230
 Edward VI 357
 Efez 102, 278, 279
 Efod 204
 Egejska (epoka) 87
 Egmont (hrabia) 364
 Egipt 87, 258, 267, 286
 Egipcjan Ewangelja 260
 Egipcjanie 30

- Egir 147
 Egzorcyzmy 41, 289, 351
 Eidgenossen 354
 Eisleben 349
 Eklektyzm 116, 285
 Ekron 44
 Ekskomunika 307, 355
 Ekspiacja 96, 263, 264
 Ekstaza 55
 El 44, 197
 Elagabal 48, 116
 Elamici 39
 Elbruz 71
 Elefantyna 214
 Eleuzynja 105. W tekście błędnie
 Eleuzynje.
 Eleuzys (Eleusis) 97, 98, 102, 105
 Elfy 147
 Elizejskie pola 90. Patrz Życie Przy-
 szłe.
 Elizeusz 215
 Eljasz 215
 Eljasz (święty) 159
 Elohim 193
 Elohist 194, 209
 Elżbieta, królowa 357
 Emanacje 225
 Emancypacja ducha ludzkiego 24,
 394
 E. judaizmu 228
 Emerson (R. — W.) 407
 Emeza 48, 116
 Emmanuel (Mesjasz) 219
 Encyklopedia z XVIII w. 394
 Eneas 106, 108, 111
 Eneida 117
 Enfantin (P.) 436
 Engidu 40
 English Church Union 405, 406
 Enneady 30
 Eony 279
 Epidaur 103
 Epidemie 230
 Epifanjes 247
 Epileptycy 169
 Episkopalne (kraje) 364
 Episkopat 268
 Episkopos 280
 Epistoły. Patrz Listy.
 Epitety 99, 132
 Epona 117, 126, 132
 Epopeja irlandzka 137
 Erazm (Dezyderjusz) 332
 Ermanaryk 150
 Ermensul 150
 Erskine (E.) 400
 Eschatologia 267. Patrz Piekło, Ży-
 cie przyszłe
 Eskulap 114, 431. Patrz Asklepios
 Eskimowie 5
 Esseńczycy 63, 225, 446
 Estera 206, 226
 Esterhazy, komendant 421
 Estrées (d') 375
 Esus 129
 Eszmun 45
 Etrurja 105, 114
 Etruskowie 105, 114
 Etyka
 Etykiety prawidła 23
 Etzel 157
 Eucharystja 280, 321, 340, 349
 Eudoksja, cesarzowa 295
 Eufemizm 140
 Eugenjes III 304
 Eugenjes IV 312
 Eumenidy 140
 Euzebjusz z Cezarei 244, 255
 Ewa 193
 Ewander 106
 Ewangelja Egipcjan 260
 Ewangelja Piotra 260
 Ewangelje 284, 299
 E. apokryficzne 18, 259, 260
 E. kanoniczne 243
 E. w sensie Żywota Jezusa 268

Ewolucja dogmatów 407

Ewolucji pojęcie 439

Exodus 210

Ezdrasz 207, 215, 223

Ezechjasz 203, 216

Ezechjel 213, 215, 218, 222, 271

Fabii 109

Fabliaux 379

Faeton 94, 99

Falloux (hrabia de) 419, 422

Falanster 437

Falszerze 270. Patrz Akta (Dzieje),

Dekrety, Listy

Fanatyci 115

Fanatyzm 115, 193

Faraon 35, 203, 209, 210

Farel 355, 358

Farinus 107

Faryzeusze 225, 228

Fasti 109

Fatae 130

Fatalizm 118, 181

Faun 111, 113

Faure (Feliks) 421

Fecjałowie 108

Fedra, królowa 94

Fénelon 376, 384, 385

Feng-szui 166

Fenjanie 137

Fenicja 86, 106

Fenicjanie 43

Feralne dni 21, 109, 199

Ferdynand II 368

Ferje łacińskie 108

Ferney 395, 398

Festyny religijne 19

Fetysze 12, 16, 108, 170, 178, 199

Fetyszyzm 12, 170, 176, 198

Feuerbach 3

Fideizm 443

Figą 108

Figalja 91

Figowiec (sykomora)

Filadelfja 367

Filioque 340

Filip II 353, 357, 363, 364, 365, 371, 384

Filip, apostoł 278

Filip August 230, 310, 311

Filip, djakon 276

Filip Heski 352

Filip Piękny 307, 311, 312, 317, 318

Filippi w Macedonji 277

Filistyni 44

Filomena, święta 320

Filon 225, 247, 249, 253, 256, 279, 290

Filostrat 117

Filozofowie 395

Fingal 137

Finn mac Cumail 137

Finnowie 169

Firdusi 70

Fischer, biskup 356

Flamen dialis 109, 110

Flaminica 109

Flaminowie 112, 113

Fleury, kardynał de 379

Flinders Petrie 211

Florencja 334, 434

Florencki sobór 340

Focjusz 253, 339

Fomore 136

Fontenelle 12

Fortuna 47, 108

Foulques de Neuilly 304

Fourier, Karol 437

Fox, Jerzy 367

France, Anatol 77

Franciszkanie 314, 316, 320, 334, 337

F. duchowni 315

Franciszek I 318, 358

Franciszek II 359, 369

Franciszek z Asyżu, święty 314, 315

- Francisezk Ksawery, święty 362, 445
 Frankfurt 231, 352
 Frankowie 301
 Fraticelli 315
 Frawaszi 71
 Freya 141, 145, 149, 154
 Freyr 154
 Friikko 150
 Frigga 154
 Frontony 94
 Fryburg (Szwajcaria) 423
 Fryderyk I, cesarz 147
 Fryderyk II, cesarz 310, 311
 Fryderyk II, król pruski 409
 Fryderyk Mądry 350, 351
 Frygja 91
 Fryne 100
 Fulda 327
Gad 47
 Gaje święte 108, 149, 150, 161. Patrz
 Drzewa, Lasy
 Galatowie 122, 263
 Galileusz (Galilei) 276, 387
 Gallikanizm 311, 377
 Galljen 286
 Gallowie 122
 Gallus, święty 149, 314
 Gamaljel 227, 259, 277
 Ganges 54, 67
 Garcilasso de la Vega 173
 Gargantua 138
 Garibaldi 415
 Garizim 223
 Gâthâ 70
 Gautama 60—62, 63, 64
 Gayomart 72
 Gaza 48
 Ge 89
 Geismar 143
 Genealogje Jezusa 249
 Genesis 196, 197, 209, 214, 439
 Genewa 354—356
 Genjusze 107
 G. cesarzy 107
 Gentes 113
 Germanowie 301
 Gerson, Jan 332
 Gerwazy, święty 124
 Gęś 103, 108, 128
 Ghetto 230
 Gibbons, kardynał 439
 Gibil 38
 Gilgamasz 40
 Gindanes (Gyndanes) 70
 Ginzâ 80, 81
 Glabrio (Acilius) 281
 Głos „trafny“ 36
 Głosowanie powszechne 26
 Glossolalja 280
 Gminy buddyjskie 64. Patrz Kła-
 sztory
 Gnomy 138
 Gnostycy 80, 81, 260, 261, 279, 283,
 284
 Gnoza 80, 81, 260, 261, 279, 283,
 284
 Goa 387
 Godła gallijskie 127
 G. rzymskie 109
 Gołąb 18, 38, 44, 48, 86, 90, 102,
 203
 Gomar 365
 Gomaryści 365, 380
 Gór cześć 126, 147, 161
 Gottschalk 326
 Gozbert 141
 Graal, św. 170
 Granada 183
 Grandier, Urban 339
 Grannus 132
 Grecy 84, 341
 G. nowożytni 341
 Grégoire, ksiądz 231
 Grendel 156
 Grenoble 329

- Grévy, Juljusz 420
 Grimm 149
 Grób Jezusa, znaleziony pustym 251
 Grobowiec podziemny 33
 Groot, J. M. de 164, 165
 Grote 101
 Grymhilda 157
 Grzebanie 55, 87, 111, 162
 Grzech 58, 92, 225, 251, 263, 264, 292, 319
 Grzechów cennik 306
 Grzegorz II 352
 Grzegorz III 148
 Grzegorz VII 301, 304, 307—309, 324
 Grzegorz IX 311, 335
 Grzegorz XI 316
 Grzegorz XIII 371
 Grzegorz XVI 405, 417, 424, 444
 Grzegorz z Nazjanzy, św. 294
 Grzegorz Turoneński 149
 Grzmot 129
 Grzywny 71, 73
 Gudrun 157
 Guiscard 309
 Guiton 372
 Guizot (F.) 422, 425
 Gutuater 135
 Guyau (M. J.) 3
 Guyon, pani 384, 385
 Guyot, poeta 157
 Gwarancyjne prawo 416
 Gwardja bizantyjska 302
 Gwebrowie 72
 Gwiazda zaranna i wieczorna 38, 44, 58
 Gwiazdy 43
 Gwizjusz Franciszek 370
 Gwizjusz Henryk 371
 Gyndanes (Gindanes) 70
Habsburg 311
 Hadad 47
 Hadrjan, cesarz 224
 Hadrjan IV, papież 301, 305, 310
 Hamburg 434
 Hammurapi 37, 209
 Handlarze bydła 281
 Hannibal 45
 Hannukah 206
 Hanuman 67
 Haoma 52, 71, 73
 Harald-Harfagri 151
 Harmensen 365
 Harmonja ewangeliczna 243
 Harnack 442
 Harfa czarodziejska 170
 Harpocrates 32
 Hartley (D.) 447
 Hassidim 234
 Hasziszim 184
 Hauran 277
 Hebrajczycy 187
 Hebrajczyków Ewangelja 260
 Hecker, Izaak 439
 Hedżira 179
 Hegel 439
 Hegelings 157
 Heimdall 154
 Heksateuch 190
 Hela 150, 154, 155
 Helena, królowa 17
 Helena, cesarzowa 302
 Heliopolis 48
 Hellenizm 181
 Hellenowie 84, 341
 Helmold 159
 Hengist 149
 Henoch 227
 Henrjetta francuska 366
 Henryk II, król angielski 309
 Henryk II, król francuski 359, 369
 Henryk III, cesarz 308
 Henryk III, król francuski 371
 Henryk IV, cesarz 308

- Henryk IV, król francuski 370, 371, 372
 Henryk VIII, król angielski 356
 Henryk Lombardczyk 328
 Hera 85, 94, 104
 Herakles 45, 67, 91
 Heresburg 150
 Heretycy 311, 327
 Herezjarchowie 291
 Herezje 271, 283, 324, 327, 335, 337
 Herkules 141, 143, 150
 H. celtycki 130
 Hermes 268, 269
 Hermes psychopompos 89, 142
 Hermopolis 36
 Hermundurowie 142
 Hernhut 334
 Herod Idumejczyk 223
 Herodjada 141, 295
 Herovit 159
 Herveizm 437
 Herzl (T.) 234
 Herzog, biskup 426
 Hesja 352
 Hestja 111
 Hettel 157
 Hexateuch 190
 Hezjod 84
 Hibri 188
 Hierapolis 47
 Hierarchja 289
 Hierofant 105
 Hierogamja 97
 Hieronim, święty 190, 207, 266, 291, 293, 294
 Hieronim z Pragi 333
 High Church 405
 Hildebrand 308
 Hillel 227, 228, 259
 Himjaryci 177
 Hipatja 286
 Hipokryzja 448
 Hjob 192, 221, 222
 Hippofagja 148
 Hippokrates 103
 Hippokrena 88, 126
 Hippolit 94
 Hippona 287
 Hirkan 223
 Hirpi 108
 Hirsch, M. de 234
 Hiszpanja 385, 386, 424
 Hittyci 69
 Hiuen-Tsang 54, 64
 Hobbes 5
 Hoeder 155, 156
 Hohenstaufowie 311
 Holandja 364, 365, 384
 Holbach (d') 26, 396
 Holda (Holde) 140
 Holle 140
 Home, Douglas 432
 Homer 84, 87, 99, 101
 Homeryci 177
 Honorjusz, cesarz 286
 Honorjusz I, papież 415
 Honorjusz III, papież 311
 Hôpital, kanclerz de l' 359
 Horacy 117
 Horeb 210
 Horn 364
 Horsa 149
 Horus 31, 32, 35, 36
 Hosein 183
 Hostja 230, 321. Patrz Komunja, Eucharystja
 Hotentoci 170
 Houtin, ksiądz 442
 Huc, misjonarz 444
 Hugenoci 354
 Hugo Wiktor 417
 Huizole 175
 Hulst, Mgr. d' 441, 442
 Humanisci 332
 Hume 6
 Hummelauer, jezuita 442

- Hunnowie 35, 54, 157
 Hus, Jan 321, 333, 335
 Husyci 333, 337
 Hygiena 20, 72
 Hymny 41, 70
 Hypatja 286
 Hyrkan 223
- I**alu 33
 Ibis 34
 Iblis 180
 Ichtys 21
 Ida 114
 Ignacy de Loyola, święty 362, 363
 Ignacy, święty 257, 268
 Ignatiew 231
 Iguvium czyli Eugubium 106
 Ikonjum 261
 Ikonoklaści 326, 339
 Ikonologiczna mitologia 98
 Ikony 341
 Ilāt 44
 Imām 180
 Imię święte lub tajemne 4, 109, 132
 Imienia przybranie 93, 97
 Indje 52, 87, 278, 362
 Indeksu kongregacja 414
 Independenci 364, 366
 Indo-Europejczycy 51
 Indowie 51, 52
 Indra 52, 58, 69
 Induizm 66
 Indulgence 302, 306, 323, 324, 331, 335, 349, 356, 360, 362, 372, 376
 Indyferentyzm religijny 418
 Infāme (l'), podług Woltera 396
 Inflanty 302
 Ingeburga 310
 Inguvium 106
 Inicjacja 76, 79, 98, 105, 172, 175
 Inkowie 173, 174
 Inkubacja 103
- Inkwizycja 80, 231, 314, 315, 317, 318, 328, 335, 337, 338, 362, 364, 384, 385—388, 439, 442
 Inkwizytorów podręczniki 336
 Inkwizytorzy 302
 Inocenty III 304, 310, 311, 323, 327, 329
 Inocenty IV 310
 Inocenty VIII 146, 338
 Inocenty X 380
 Inocenty XI 376, 378, 427
 Inocenty XII 379, 384
 Instynkt społeczny 15, 54
 Intencja 361
 Internat 129
 Iran 69
 Irańczycy 51
 Ireland, arcybiskup 439
 Irena, cesarzowa 325
 Irlandja 129, 133, 135, 136, 301, 310, 358, 366
 Irminsul 150, 155
 Irokezi 56
 Irwing, Ed. 402
 Irwingianie 403
 Islam 68, 181, 182, 363
 Islamizm 302
 Islandczycy 148
 Islandja 151, 153
 Istmijskie igrzyska 105
 Istota Najwyższa 399
 Isztar 38, 39, 40, 44, 46, 220
 Izajasz 202, 215, 216, 217, 258
 Izajasz (drugi) 217
 Izba ognia 74
 Izby perytetowe 372
 Izmailici 184
 Izrael 187
 Izraelici 187. Patrz Żydzi
 Izysa 32, 34, 35, 39, 116, 131, 144, 146
 Izydor z Sewilli 306

- Jajko** 47, 172
J. węża 134
J. złote 56
Jakób 187, 203, 209
Jakob-el 211
Jakobini 316
Jakób, święty 265, 270, 278
Jakób I 365, 366, 367
Jakób II 367
Jagannath 67
Jahn 197
Jahweh 48, 187, 193, 198, 202, 212
Jalmużna obowiązkowa 180
Jałówka 34, 85. **Patrz Krowa**
Jałówki białe 144
James (W.) 440
Jan bez Ziemi 311
Jan Chryzostom, święty 295
Jan Chrzcziciel, święty 80, 81, 225, 255
Jan Ewangelista, święty 240, 241, 247, 256, 265, 266, 267, 271, 278
Jan, prezbiter 279
Jan Złotousty 295
Jan X 308
Jan XXII 306
Janneusz 253
Jansenizm 380, 381, 382, 384, 394, 398
Jansenjusz, Korneljusz Jansen 380, 381
Janus 111
Japończycy 167
Japonja 362, 363
Jarhibol 47
Jarnik (samolus), roślina 127
Jaskinia wyroczna 103
Jaszczurki 90
Jawa 172
Jedność boska 192
J. pierwotna 56
J. świątyni 213
Jehowa 197
Jehowista 194, 209
Jeleń 93, 94, 127
Jemen 177
Jemiola 72, 126, 134, 154, 156
Jeremjady 217
Jeremjasz 208, 213, 215, 217, 221
Jeroboam 202
Jerozolima 183, 224, 229, 303, 341
Jerozolimskie królestwo chrześcijańskie 304, 305
Jerycho 201
Jesion 150, 154
Jeżowce 134
Jezuici 233, 357, 360, 362, 363, 369, 375, 379—382, 397, 398, 414, 415, 418—420, 421, 422, 423, 425, 426, 428—430, 436
Jezus 79, 240, 249, 258
Jezus-Barabbas 256
Jezus utożsamiany z rybą 22
Języków dar 280
Joachim, święty 260
Joanna d'Arc 337
Job 192, 221, 222
Johannici 317
Jonasz 48, 218
Jonja 61
Jordan 81
Jowisz (Jupiter) 16, 52, 110, 111, 129, 131, 132, 143
J. Kapitoński 111
Josua ben Perahyah 253
Jozafat 64
Józef, patriarcha 192, 209
Józef II 231, 318, 409
Józef, historyk 225, 247, 252, 255
Józef, święty 428
Jozef-el 211
Jozjasz 207, 213
Jozua 201, 207, 387
Jozue, arcykapłan 223
Jubileusze 212, 324
Juda, święty 265

Judaizanci 270
 Judasz Machabeusz 223
 Judea 188, 276
 Judyta 189
 Julian, cesarz 43, 76, 119, 283, 286, 287
 Juljusz II 312
 Jullian (C.) 131
 Junona (Juno) 107, 110
 Jurieu 374
 Justus z Tyberjady 253
 Justyn, święty 244, 252, 269, 270
 Justyna, cesarzowa 295
 Justynjan 80, 100, 286, 292
 Juvenalis 111, 116

Ka 33

Ka'ba 179
 Kabala pobożnych 360
 Kabbala 226
 Kabir 67
 Kacerze 327
 Kadzidło 295
 Káli 66
 Kalifowie 182
 Kamiennaja baba 160
 Kandżur 66
 Kaniszka 53, 64
 Kant (E.) 3, 330, 362
 Kanteletar 170
 Kafrowie 170
 Kaifasz 255
 Kalabrja 364
 Kalkutta 68
 Kalendarz 41, 174
 K. juljański 341
 K. meksykański 174
 K. pozytywistyczny 436
 K. rzymski 109
 Kaligula 116
 Kalikstyni 322, 333
 Kalwin 354, 358

Kalwinizm 354, 358
 Kalwiniści 364
 Kameduli 313
 Kambizes 69, 71
 Kamień czarny z Emezy 116
 Kamień czarny z Mekki 179, 185
 Kamizardowie 375
 Kana, wesele w Kanie 251
 Kanada 234
 Kanon Starego Testamentu 189
 Kanon Nowego Testamentu 239, 240, 284
 Kanonizacji proces 341
 Kanossa 309
 Kąpiel bogini 144
 Kapila 60
 Kapilavastu 61
 Kapitol 110
 Kapłani 23, 35, 40, 47, 48, 57, 69, 70, 71, 101, 102, 103, 116, 149, 150, 206
 K. wschodni w Rzymie 116
 Kapłanki 101, 102, 103, 168
 Kapłaństwa rola 23
 Kapłaństwo i Cesarstwo 308, 309
 Kappadocja 114
 Karaici 234
 Karabas 256
 Karakalla 132
 Karbonariusze 414
 Kardynałowie 305
 Karja 86
 Karkonosze 147
 Karlstadt 351
 Karly 138, 147, 154, 170
 Karman 55
 Karmelici 313
 Karol II, król angielski 366
 Karol V, cesarz 348, 350, 352, 353
 Karol VIII, król francuski 334
 Karol IX, król francuski 369, 370, 371, 372

- Karol X, król francuski 418
 Karol Wielki 150, 302, 305
 Kartagina 44, 46, 287
 Kartuzi 313, 363
 Kary osobiste 264
 Kastor 17, 146
 Kasty 56, 57, 59, 62, 68, 71
 Kaszmir 65
 Katakumby VII, 87, 283
 Katarowie 80, 327, 328
 Katarzyna II 234, 409, 424
 Katarzyna Aragońska 356
 Katarzyna Medycejska 369, 370
 Katarzyna Sjeneńska 316, 320
 Katarzyna von Bora 351
 Katechizmy 269
 Katon Starszy 110
 Kattowie 142
 Kawalerowie Mieczowi 302, 317
 K. św. Jana 317
 K. Teutońscy, patrz Rycerze T. 302, 317
 Kazania na pustyni 375
 Kazanie na górze 248
 Kazuistyka 361
 Kemosz 48, 49
 Kempis, Tomasz a 332
 Kenningar 151
 Keppel 354
 Keraunia 143
 Kernuz 124
 Keszab Chander Sen 68
 Ketzer 327
 Kielich 321, 322
 Kielichowcy 322, 333
 Kijów 158, 160, 232, 301
 Kiljan 141
 Kingi 164, 165
 Kiszyniew 232
 Klara z Asyżu, święta 315
 Klaryski 315
 Klasztory 66, 174
 Klaudjusz, cesarz 253, 255, 299
 Klaudjusz z Turynu 328
 Klemens Aleksandryjski 84, 268, 284
 Klemens, biskup rzymski 268, 269
 Klemens (Flawjusz) 268, 281
 Klemens V 312, 317
 Klemens VII (Papież z Awinjonu) 312, 329. W tekście błędnie K. VI
 Klemens VII (Medyceusz) 356
 Klemens VIII (papież z Awinjonu) 312
 Klemens X 381
 Klemens XI 281, 382
 Klemens XIII 398
 Klemens XIV 398
 Kler 41, 70, 71, 79, 101, 102, 377
 Kloce ociosane 44, 47
 Kłodowcusz 149, 296
 Kłós, zżęty w milczeniu 105
 Klotylda, święta 143, 301
 Klucze nieba 76
 Kluńjacki zakon 313, 324, 331
 Knossos 86, 106, 111
 Knox, John 357
 Kobieta cudzołożna w Ewangelji 260
 Kobiety chrześcijańskie 285; spowiadanie zakazane kobietom 323, nawrócenie pogan przez kobiety 301
 Kobiety w starożytnej Japonji 168
 Kodeks Hammurapiego 37
 K. Manu 59
 Kogut 168
 Koheleth 226
 Kohen 206
 Kolegja kapłanów 112
 K. pogrzebowe 113
 Kollegjum rzymskie 424
 Kółko 129
 Koło 129
 Koło płomieniste 140
 Kolumban, święty 149
 Kolumna Athelstana 150
 K. Rolanda 150
 K. Thora 150

- Komana 114, 295
 Komedja 105
 Komisja biblijna watykańska 216, 217
 Kommod, cesarz 76, 116, 285
 Komunja 19, 25, 45, 77, 79, 80, 93, 95, 96, 174, 205, 250, 349
 Koń 58, 70, 71, 88, 91, 94, 108, 109, 126, 127, 128, 140, 147, 148, 149, 159, 160, 168, 169, 207
 K. biały 159
 K. święty 160
 K. wróżebny 147
 Konceptualiści
 Koncylja 289
 Kondeusz, Ludwik 369
 Konfesjonal 360
 Konfirmacja 323
 Konfiskaty, wyrzeczone przez Inkwizycję 335, 336
 Konflikt dobra i zła 72
 Konfraternja Najśw. Sakramentu 360
 Konfucjanizm 164, 165
 Konfucjusz 164, 165
 Kongregacja 418
 Kongregacje 422
 Kongregacyj rozwiązanie 420
 Kongregacjoniści 364
 Kongres berliński (1878) 232
 Koniec świata 78, 264. Patrz Eschatologia
 Konkordaty 306, 358, 412, 413
 Konkordyzm 191, 441
 Konstancja (Sobór w K.) 312, 333, 378
 Konstancjusz, cesarz 286
 Konstantyn, cesarz 86, 113, 119, 286, 289
 Konstantyn Kopronim, cesarz 326
 Konstantynopol 303, 340
 Konsubstancjacja 350
 Kontemplacja doskonała 384
 Kontr-Reformacja 359
 Konwencja Narodowa 398
 Kopernik 42
 Koptyjski Kościół 292
 Koran 181
 Kordeljerzy 314
 Kordykolizm 429
 Korejszyci 179
 Korona, święta 320
 Korporacje w Rzymie 113
 Korynt 104, 105
 Koryntjanie 263
 Kościół (dobrodziejstwa K.) 300
 K. anglikański 341
 K. około r. 80, 279
 K. prezbiterjański zjednoczony 400
 K. rosyjski 340, 341
 K. wolny szkocki 400
 K. wschodni 340, 341
 K. wysoki 364
 Kosmogonje 56, 134, 176, 196, 197
 Kot 34, 138, 147
 Kotytto 99
 Kowale 146
 Koza 104
 Kozia głowa 137
 Kozieł 34, 105
 Koźlę (łani) 93, 94
 Kraków 160
 Krater (waza) mistyczny 76
 Kremacja 55, 111, 162
 Kreta 48, 85, 86, 92
 Krew 204—206, 212
 K. świętego byka 76
 K., wypijana wspólnie 169
 K. (odraza do krwi) 5, 335
 Kriszna 67
 Krogulec 31
 Krokodyl 34
 Król ofiar 113
 K. żydowski 256
 Królestwo Boże 249
 K. niebieskie 276
 Królowa maja 145

- Kromwel, Oliwier 366, 367
 Kronik księga 226
 Kronos 76
 Krowa 20, 54, 71, 154. Patrz Jałówka
 Krucjata dzieci 304
 K. przeciw Albigensom 311, 328
 Krucjaty 182, 229, 302, 303
 Krüdener, pani de 411
 Kruk 76, 137, 148, 154
 Krym 278
 Krystyna, królowa 386
 Krzak gorejący 210
 Krzemień 108
 Krzyż gammowy 86, 129
 K. prawdziwy 302
 K. równoramienny 86
 Krzyżacy 183, 301
 Krzyżowe wyprawy 182, 299, 302, 303, 304, 311, 328
 Ksawery, św. Franciszek 362, 445
 Ksiąg świętych czytanie zakazane 322
 Książę pokoju 216
 Księga Liczb 213
 Księga modłów angielska 357
 K. Podobieństw 315
 K. Przymierza 213
 K. umarłych 33, 92
 K. wojen Jahweh 207
 Księgi Sybillińskie 114
 Księstwo Rzymskie 305
 Księżyc 38, 58, 139, 140, 178
 Kszatriya 57
 Kukuza 295
 Kulisi 448
 Kult bohaterów 289
 K. cesarzy 116, 285
 K. Dziewicy 318
 K. gór 126, 147, 161
 K. męczenników 289
 K. ognia 168
 K. przodków 165, 167, 170, 171
 K. rzek 126
 K. Rzymu i Augusta 133
 K. siekiery 125
 K. świętych 289, 320
 K. tronu 145
 K. umarłych
 K. wód 126, 146, 161
 K. źródeł 147
 Kultury cudzoziemskie w Grecji 99
 K. cudzoziemskie w Rzymie 114, 115, 116
 K. egipskie w Rzymie 116
 K. wschodnie 100, 114
 Kulturkampf 426, 427
 Kumy (Cumae) 106
 Kura 109, 128
 Kurczęta święte 109
 Kurlandja 302
 Kwakrowie 333, 356, 367, 447
 Kwietyzm 384
 Kwiryn (Quirinus) 111
 Kyffhäuser 147
 Kyklos tes genesos 54
 Kyrie eleison 308
La Barre 322, 396
 Labarum 86, 286
 Łabędź 16, 91, 157, 161
 Laberthonnière 444
 Labirynt 86
 Labranda 86
 Labrys 86
 La Chaise, jezuita 382
 Lachsmi 67
 Łacina liturgiczna 364
 Łacińskie cesarstwo w Konstantynopolu 305
 La Colombière, jezuita 429
 La Combe, barnabista 384
 Lacordaire, dominikanin 415, 417
 Lafitau 173
 La Fontaine 227
 Łagodność uosobiona 89
 La Harpe 416
 Lahore 68

- Laicyzacja postępująca 24
 Lainez, jezuita 363
 Laktancjusz 446
 Lamaizm 65, 66
 Lamartine 7
 Lamech 207, 219
 Lamennais 417, 418, 444
 Lamentacje 95, 221
 Lamoignon de Bâville 375
 Lamów klasztory 65
 Lamowie 65, 66
 Lamy 174
 Lanca 108
 Landgraf heski 352
 Lang (A.) 12
 Łania 90, 93
 Laodycejczycy 263
 Laotse 166
 Lary 107
 La Réveillière -Lépeaux 399
 La Rochelle 372
 Larwy 108
 Las Casas (B. de) 447
 Łaska 264, 292, 380
 Laski, godła władzy
 Lasy święte 126, 142, 147. Patrz
 Drzewa, Gaje
 Laterański sobór 304, 311
 Laubardemont 339
 Laud, biskup 366
 Laur 91
 Lavour 328
 Lavigerie, kardynał 448
 Lavinium 106
 Lazaryści 377
 Łazarz 251
 Le Clerc, Jan 358
 Lectisternia 111
 Leda 16, 91
 Lefèvre, Jakób 358
 Lefranc de Pompignan 221
 Legaci 304, 310, 328, 329
 Legenda Złota 320
 Léger, Ludwik 159
 Lejdeńczyk Jan 353
 Lekarze (ludzie-lekarze) 91
 Lemuralia 109
 Lemury 107, 109
 Lenormand (F.) 194
 Leon I, papież 291
 Leon III, papież 307
 Leon IV, papież 325
 Leon X, papież 313, 338, 349, 358
 Leon XII, papież 424
 Leon XIII, papież 307, 340, 406,
 426, 427, 428, 431, 435, 437, 439
 440
 Leon Isauryjczyk, cesarz 326
 Le Roy 444
 Le Tellier, jezuita 382, 383
 Le Tellier, kanclerz 373
 Lew 38, 39, 40, 42, 44, 91, 203
 Lewi 207
 Lewici 207, 211
 Leviticus 208, 212, 213
 Lhâsa 65
 Liban 45, 340
 Libanjusz 80, 286, 295
 Libellatycy 285
 Libellus 285
 Libertynizm 379
 Lichwa 230
 Licytacja podejrzana 438
 Liczb księga 213
 Lidja 91
 Lied 151
 Liga święta 363, 371
 Liguori, Alfons de 424
 Liguoryści 425
 Limby (Limbi) 90 (w tekście błędnie
 limbes)
 Lindsay, Teofil 407
 Lis 40, 91, 93, 168
 List słomiany 266
 Listra (Lystra) 277
 Listy powszechne 265

Listy prowincjonalne 381

L. świętego Pawła 262, 270; do Efezów 262; do Filemona 262; do Filippensów 263; do Galatów 263; do Hebrajczyków 262; do Koloosów 262; do Koryntjan 263; do Rzymian 263; do Tessalończyków 262, 271; do Tymoteusza 262; do Tytusa 262

Liturgia rzymska 307

Litwa 302, 362

Litré 440

Livingstone 444

Liwjusz, Tytus 108, 117

Łódź Charona 111

Łódź Manu 56

Łódź słoneczna 37

Logia 246, 261

Logos 279, 290

Lohengrin 157

Loisy, Alfred 191, 217, 240—243, 247, 250—252, 259, 380, 407, 441, 442

Lojalizm 118, 133

Loki 151, 154

Lollardowie 333

Lombardczyk, Piotr 323

Lombardzcy (Lombardowie) 305

Longin 156

Longueville, księżniczka de 381

Loretto 319

Los von Rom 410

Lotaryński kardynał 369

Lotos świata 67

Loubet, Emil 422

Loudun 339

Lourdes 101, 430, 431, 432

Louvois 373; jego barbarzyńskie rozkazy 391

Łowczyńi nocna 140

Łowy dzikie 142

Loyola 362, 363

Loyson (H.) 426, 427

Lozanna 329

Lucerna 354

Łucja, święta 98

Lucjan z Samosaty 47, 130

Lucyfer 156

Łuczywa święto 140

Ludojad 111

Ludożerstwo 5, 35, 92

Ludwik XIII 372

Ludwik XIV 329, 366, 373, 374, 375, 378, 379

Ludwik Filip 419

Ludwik, święty 303, 311

Lukan 129

Łukasz, święty 240, 246, 261, 278

Łukasza św. przedmowa 245

Lueger 233

Lug 136, 137

Lugdun (Lyon) 133, 425, 444

Lugduński sobór 310

Lugdunum 127, 136

Lugoves 136

Lukrecjusz 111

Lumbini 61

Łup tabu 110, 128, 200, 201

Luperkowie 110, 113

Lustralna woda 295

Luter (Luther) 266, 313, 347—350, 351—353, 356

Luteranie 353, 364

Lutra brama 351

Lwica 86

Lydia (Lidja)

Lystra (Listra) 277

Łza jako okup 154, 155

Mab 137

Mabinogion 138

Machabeusze (Makchabeusze) 206, 226

Maciory 45, 96

Mac Mahon, marszałek de 420

Macpherson 137

Maczuga 143

- Madagaskar 171
 Madjanici 5
 Mądrość Boga 226
 M. Boga uosobiona 221
 Mądrości Salomona Księga 226
 Magdeburg 368
 Magicy 158, 171
 Magja 24, 25, 34, 35, 54, 57, 66, 71, 96, 110, 119, 123, 138, 157, 169, 170, 172, 174, 203, 204, 331, 433
 Magja sympatyczna 110
 Magowie 69, 70, 71
 Mahâbhârata 66
 Mahâvîra 60
 Mahdi 184
 Mahomet 10, 178—180, 181
 Maintenon, pani de 375, 384
 Maistre, J. de 336, 416
 Majmonides, Mojżesz 228, 233
 Męka święta 96, 113
 Maksencjusz 286
 Maksym, cesarz 291, 295
 Maksymy świętych 384
 Malajskie wyspy 172
 Malakbel 47
 Mallei joviales 143
 Malachjasz 217
 Malagrida, jezuita 397
 Małgorzata z Nawarry 358, 359
 Malpa 66, 67
 Malżeństwo 172, 323, 364
 M. Dziewicy 260
 M. księży 324. Patrz celibat
 Mama-Oello 172
 Mamut 122
 Mana 173
 Manasses 216
 Manco Capae 174
 Manda 80
 Mandejczycy 80, 81
 Mandżurowie 169
 Manekiny 96, 110, 138
 Manes 107
 Maneton (Mancthon) 209
 Manfred neapolitański 310
 Mani (Manicheusz) 78
 Manicheizm 78, 291, 327
 Manichejczycy 79, 80
 Maniljusz 118
 Manitu, Wielki 173
 Manna niebieska 210, 212
 Mannhardt 96
 Manni 154
 Manning, kardynał 410
 Manu 56, 59
 Maorowie 172
 Maponus 132
 Marcin V, papież 312
 Marcin z Tours, święty 291
 Marcja 285
 Marcjon 79, 240, 246, 247, 263, 284
 Mardocheusz 206
 Marduk 37, 38, 196, 220, 271
 Marek, święty 240, 246, 251, 278
 Marka św. młodzieniec 242
 Marja, siostra Mojżesza 213
 Marja, św. Dziewica 278, 292 Patrz Niepokalana
 Marja Krystyna 424
 Marjolatrja 318
 Marna 48
 Marokko 229
 Maronici 340
 Marota psalmy 359
 Marranowie 230
 Mars 108, 110, 111, 113, 127, 128, 131, 132, 139, 141, 142, 150, 174
 M. etruski 111
 Martineau, James 408
 Maruby 58
 Marx, Karol 436
 Maskarada 47, 93, 97, 151
 Maszal 221
 Massachusetts 366
 Matatjasz 223
 Mateusz, święty 240, 246, 278

- Matha, J. de 313
 Matka Bogów 144, 145
 Matka Boska 292
 Matka Chrystusa 292
 Matres 130
 Matronae 130
 Maturyni, Trynitarze 313
 Matydja (Matidia) 270
 Matylda, hrabina toskańska 309
 Maurowie 386
 Maurycy, cesarz 318
 Maurycy Nassawski 365
 Mavilly 111
 Mâyâ 60
 Mayflower (Kwiat majowy = Kon-
 walja) 367
 Mazzoth 204
 Medb 137
 Medja
 Medjolan 123, 290, 295
 Medjolański edykt 286
 Medjum 432
 Medowie 69
 Medyceusze 334
 Medycyna 26, 41, 103, 110
 Medyna 179
 Megastenes (Megasthenes) 53, 67
 Męka Jezusa 246, 255
 Męki wieczne 98, 99. Patrz Piekło
 Mekka 179, 180
 Meksyk 173—175
 Mela 135
 Melanchton 351
 Melanezja 172, 173
 Melek 44
 Melek-Kart 45
 Melissai, pszczoły 203
 Melkart 45
 Melos 85
 Memfis 34
 Menady 93
 Mencjusz (Meng-tse) 166
 Mendelsohn 231
 Mendes 34
 Męczennicy 283
 Męczennik, pierwszy 276
 Męczennik, Piotr 320
 Menefta 211
 Meng-tse 166
 Menhiry 44, 124, 160
 Menhiry w kształcie ludzkim 125
 Menno, Simons 400
 Mennonici 400
 Mentana 415
 Mérindol 358
 Merkury 111, 128, 131, 132, 141, 142,
 150
 M. August 133
 M. Dumias 133
 Merlière, panna de la 430
 Mersenne, ojciec 379
 Mesa 48
 Mesjanizm 193
 Mesjasz 216, 219, 222, 227, 231, 249,
 258
 Mesmer 432
 Meszed 183
 Met 151
 Metamorfozy 16, 90, 138, 172
 Metempsychoza 54, 91, 113, 134, 138
 Metody, mnich 301
 Metodyści 401, 402
 Metodyzm 333, 401
 Miasta bezpieczeństwa 372
 Miceny (Myceny) 85, 87, 145
 Miceńska (epoka) 85, 99
 Micheasz 215, 258
 Michelet (J.) 302
 Miecz duchowny 295
 Mieczowi Kawalerowie 302, 317
 Mięso surowe 93
 Mikado 168
 Mikołaj II, cesarz 232
 Mikołaj V, papież 447
 Mikołaj z Bazylei 329
 Milkat 44

- Millenaryści 267
 Miłość boska 184
 Miłość, miłosierdzie (charitas) 263, 283, 284, 286, 299
 Milton 400
 Minejczycy 177
 Minerwa 106, 108, 110, 111, 131, 132
 Minos 90
 Minosowa epoka 87, 113
 Minotaur 86
 Miód 76
 Mioellnir 143
 Mirmidonowie 91
 Misjonarze 117, 164, 165, 444, 445
 Misraim 211
 Misterja 92, 95, 96, 97, 105, 176
 M. bardów 138
 M. dramatyczne 105
 M. greckie 105
 Mistycy 332
 Mistycyzm 67, 280, 432
 Mithra (Mitra). Patrz niżej 289
 Mity słoneczne 22
 Mitologia 2
 Mitra (Mithra) 52, 69, 73, 75, 76, 116, 133, 289
 Mitraizm 76, 77
 Młodoturcy 181
 Młot na czarownice 146, 338
 Młotek 111, 130
 Młynki modlitewne 66
 Mnichostwo 287, 293
 Mnisi 313
 M. zachodni 288
 M. żebrzący 62, 63
 Mniszki 288
 Moab 48
 Modernizm 407, 427, 440, 442, 443, 444
 M. moralny 381
 Modlitewnik angielski 357
 Modlitwa 58, 79, 174, 180, 322, 324
 Modlitwa za umarłych 293, 294, 323, 324
 Moigno, ksiądz 191
 Mojżesz 21, 37, 40, 79, 190, 194, 202, 203, 210—211, 213
 Molay, Jakób de 318
 Molier (Molière) 360, 379
 Molinos 384
 Mollah 185
 Moloch 44
 Mommsen, Teodor 232
 Monaster (Münster) 353
 Moncornillon 322
 Mongołowie 169, 182, 302
 Monk, generał 366
 Monofizyci 292
 Monolatrja 48
 Monoteizm 30, 48, 199, 214
 Montaigne, Michał 379
 Montalembert, hrabia de 413, 417, 418
 Montanizm 285
 Montan 285
 Montesquien 395
 Montmartre 429
 Montmorency, wicehrabia de 418
 Montrouge 424
 Moralne pojęcia 199
 Moralność 200
 M. chrześcijańska 259
 M. ewangeliczna 258, 259
 Morawy 333, 334
 Mord rytualny 230
 Mordekai 206
 Mormonizm 408
 Mormonowie 408, 409
 Mortillet, G. de 10, 25
 Mortara 414
 Morus (T.) 356
 Morze Czerwone 210
 Motazylici 184
 Motyl 89
 Mrówka 73, 91

- Msza 320, 349, 350
 Mucha 44
 M. trupia 73
 Muezzin 180
 Mühlberg 353
 Müller, Max 3, 68
 Mumje 33
 Münster (Monaster) 353
 Muratori 240
 Murillo 430
 Murri, ksiądz 418
 Murzyni, 170, 402, 447
 Muspillheim 153
 Musri 211
 Musset, A. de 450
 Muzulmanie 164, 165
 Muzyka 354, 364
 Myceny (Micyny) 85—87, 145
 Myśl wolna 379

Nabatejczycy 177
 Nabi 214
 Nabuchodonozor 217, 218
 Naczynia przedziurawione 99
 Nagość rytualna 39, 96
 Nânak 68
 Nantejski edykt 372
 Nantosvelta 131
 Napoje sfermentowane 180
 Napoleon I 231, 386, 413
 Napoleon III, 415, 419
 Narodzenie Jezusa 220, 249, 261
 Naśladowanie Jezusa Chrystusa 332
 Nâsôrâje 81
 Nâsatya 69
 Natchnienie 189, 191
 Natzer 258
 Nauczanie 286, 419, 450
 Nauka chrześcijańska (Kalwina) 354, 358
 N. o religjach 27
 Nawarry królowa 358
 Nawracanie pogan 301
 N. przemocą 302
 Nazarejczycy 201, 258
 Nazareńczycy 80, 81
 Nazaret (Nazareth) 81, 258, 319
 Nazir 81, 201, 258
 Nazjanza 294
 Neander 438, 439
 Nebiim 206
 Nehalennia 144
 Nehemjasz 223, 226
 Nekromancja 203
 Nemea 105
 Nemejskie igrzyska 105
 Nemetone 131
 Nemi 108
 Neo-platonizm 119
 Nepal 61, 65
 Nepotyzm 360
 Neptun 133
 Nereusz Filip, święty 378
 Nergal 38
 Neron 253, 255, 266, 271, 281
 Nerthus 145, 146
 Nestorjanie 302
 Nestorjusz 292
 Neufchâtel 358
 Neutralność szkolna 450
 Newman, kardynał 404—407
 Nibelungi 157
 Nicolas, Mikołaj 239, 243, 440
 Nicole 380
 Niderlandy 364, 365
 Niebo 43, 58
 Nieczystość rytualna 72, 73
 Niedziela 280
 Niedźwiedź 17, 19, 91, 147, 148
 Niedźwiedzica 18, 93, 127
 Nieomyślność papieża 415, 426
 Niepokalane poczęcie 319, 415, 431
 Nieprawidłowość kanoniczna 335
 Niewolnictwo 367, 398, 402, 407, 446, 447, 448
 Niewolnicy 100, 117, 207, 225

- Niewolnicy chorzy 299
 N. chrześcijanie 314
 N. żydowscy 446
 Niffenheim 153
 Nikon 409
 Nil 32
 Nil (Święty) 178
 Nîmes, edykt z N. 372
 Nimfy 158, 161
 Ninib 38
 Niobe 91
 Nirwana 63
 Nixy 147
 Nizus 161
 Noailles, kardynał de 382
 Noc św. Bartłomieja 370, 371
 Nodon 136
 Noe 202
 Nominaliści 330
 Non-konformiści 400, 401, 404
 No popery 366, 405
 Nordyjska mitologia 139
 Normandowie 148, 302
 Normy 154
 Norwegia 148, 151
 Norwich 231
 Noryk (Noricum) 132
 Nowa Zelandja 172
 Nowy Jork 234
 Nowy Testament, tekst grecki N. T.
 332
 Nóż ofiarniczy 104
 Nuadu 136
 Numa 109, 113

Oannes 38, 48, 56, 219
 Objawienie 8
 Obol 90
 Obrazburcy 326
 Obrazów sprawa 326, 339
 O. zakaz 125, 294, 328, 350, 364
 Obrzędy 35, 84
 Obrzędy okrutne 47

 O. w czasie żniw 95, 96, 97
 Obrzezanie 47, 180, 181, 277
 Ocean 36
 Oceńczy 171
 Oczyszczenia 71, 72, 73, 105
 Odessa 232
 Odilon święty 324
 Odkupienie 251, 263, 264, 330
 Odmawiający, księży 383
 Odpowiedniki 33
 Odpusty 302, 306, 323, 324, 331, 335,
 349, 356, 360, 362, 372, 376
 Odrodzenie literatury 332
 Odrodzenie, metempsychoza 55, 92,
 98
 Odrodzenia religijne 25. Patrz Prze-
 budzenia
 Odwołanie Edyktu Nantejskiego 376,
 377
 Odyn 141, 142, 149, 150, 151, 152,
 153, 154
 Odźwierny bogów 138
 Oecolampadius (Hauslicht) 354
 Ofiara 19, 35, 39, 40, 58, 59, 87, 93,
 94, 97, 101, 104, 108, 113, 114,
 116, 134, 158, 206, 212, 216, 286
 O. boga 93
 O. byka 76, 77
 O.—dar 95, 96
 O. dobrowolna 264
 O. ludzka 46, 58, 134, 140, 147, 158,
 161, 168, 174, 209
 O. Niebu 165
 O. totemiczna 96
 O. wedycka 58
 Ofjogenowie 91
 Oghamiczne pismo 130
 Ogień 57, 58, 74, 94, 108
 O. nowy 140
 O. święty 76, 166, 168
 Ogłoszenie Zakonu
 Ogme 130
 Ogmios 130

Ognia izba 74
 Ognia kara 335
 O. wynalazek 24
 Ognik błędny 138
 Ogrody Adonisa 45
 Ojcowie apostołscy 240
 O. pielgrzymi 367
 O. Wiary 423, 424
 Okkultyzm 26, 433
 Okup ludzkości 263, 264
 Olaf Tryggvason 151
 Olbrzym poświęcony 56
 Olbrzymowie 147, 149, 151, 153, 154
 Olcha 154
 Olcott, pułkownik 433
 Olej święty 280
 Olga, wielka księżniczka 301
 Olimpijskie igrzyska 105
 Olimpia (Olympia) 105
 Ołtarze rogate 87
 Omar 179, 183
 Omdurman 184
 Omfale 143
 Omofagia 93
 Onjasz 223
 Ontologiczny dowód 330
 Opfer 149
 Oportunizm pauliński 264
 Oppède 358, 359
 Orange (Arausio) 128
 Oratorianie 430
 Oratorjum 378
 Ordalje 126, 168, 171
 Ordynacja kapłańska 101, 323
 O. biskupia 366
 Orelli (von) VIII
 Orfeusz VII, VIII, 91, 92, 93, 116
 Orficy 20
 Orfizm 91, 92, 267
 Origenes (Orygenes) 256, 262, 268, 283, 284, 285, 437
 Orissa 67
 Orkus 111

Orleański synod 422
 Ormazd 70, 71, 72, 76
 Orsini, legat 372
 Orygenes (Origenes). Patrz wyżej.
 Orzech 161
 Orzeł 16, 37, 40, 44, 90, 94, 109
 Osarsiph 209
 Osjan 137
 Oskarżenia fałszywe 115, 282, 284, 327
 Ośła święto 325
 Oślica Balaama 18, 203, 213
 Ossjan 137
 Ostatnie namaszczenie 74, 323
 Oswojenie zwierząt 19
 Oszustów trzech 311
 Oszustwa pobożne 261
 Otam 17
 Othman (Osman) 182, 183
 Otton IV 311
 Owca 205
 Owidjusz 106, 111, 117
 Oxford 332, 404
 Ozanam, Fryderyk 416
 Ozeasz 198, 202, 215, 258
 Ozyrys 31, 34—36, 39, 116

Paccanari, ojciec 423
 Pachomjusz czyli Pachon 288
 Pagani 286
 Pakkanaryści 423
 Pakt z djabłem 338
 Paladino, Eusapia 432
 Palców zgięcia 125,
 Palenie zwłok 55, 111, 162
 Paleologowie 305
 Palestyna 302
 Palibothra (Patna) 53, 66
 Palladium 108
 Pallas 108
 Palmira 48, 289
 Pamiętniki Apostołów 244.
 Pan, Wielki 46, 254

- Panatenea 105. W tekście błędnie Pa-
 natencje.
 Pani Ubóstwo 315
 Panteizm 60, 183, 332
 P. słoneczny 118
 Panteon rzymski 111
 Papiestwo 250, 284
 Papież, biskup rzymski 305
 Papież czarny 424
 Papjasz 243—245, 261
 Paragwaj 363, 436, 437
 Parfait, Paweł 429
 Pâris, djakon 383
 Parlamenty (francuskie) 384
 Parnas 88
 Parocchi, kardynał 435
 Parousia 243
 Parsowie 72, 160
 Partowie 70
 Partykularyzm żydowski 277
 Pârvatî 66
 Parzival 157
 Pascal, Błażej 380, 381, 444
 Pascendi, encyklika 442
 Pascha 204, 205, 210, 255, 289
 Passawski pokój 353
 Pasterskie listy 242
 Pasterz Hermasa 268
 Pastorał i pierścień 309
 Patarenowie 327
 Patmos 267
 Patna (Palibothra) 53, 66. W tekście
 błędnie Patma.
 Patryarcha konstantynopolański 339,
 340
 Patrjotyzm 167
 Patronatu (prawo) 400
 Patryk, święty 301
 Paulicjanie 80, 327
 Paulo, święty Wincenty a 378, 416,
 445
 Paw 92
 Paweł, święty 101, 188, 194, 199, 227,
 228, 257, 261, 262, 285, 292, 313,
 321, 361; chronologia 265; Listy
 262; śmierć P. 278
 Paweł z Samosaty 289, 327
 Paweł III 362, 447
 Paweł IV 387
 Paznokcie 74, 75
 Pedro, cesarz 448
 Pegaz 88
 Pekin 302, 362
 Pelagjusz 292, 293
 Pellisson 373
 Penaty 107, 108
 Pendżab 53
 Penn (W.) 367
 Pensylwanja 367
 Pentateuch 190, 193, 207, 208, 209
 Penteusz 93, 94
 Pepin Mały 305
 Perceval 157
 Perendan 158
 Périgord 114
 Perkunas 158
 Peru 173—174
 Persefona 34
 Persja 69, 183, 302
 Personifikacje 89, 108
 Perun 158
 Pesach 204
 Pessynunt 114
 Peszito 189
 Petit-Morin 125
 Philippi 277
 Piątek 21
 Picquart, generał 421, 422
 Pięcioksiąg 190, 193, 207, 208, 209
 Pięćdziesiątnica (Zielone Świątki) 204,
 252, 269, 280, 289
 Piekło 34, 39, 43, 55, 66, 67, 74, 89,
 99, 104
 Pielgrzymki 67, 302, 324, 341, 429
 Piemont 229, 328, 364
 Pierścień i pastorał 309

- Pierścień skruszony 109
 Pierwociny 46, 204
 Pierwszeństwo Piotra apostoła 250
 Pierzyna 140
 Pies 20, 56, 66, 71, 72, 76, 93, 103,
 138, 148, 149, 168
 Pieśń nad pieśniami 220
 Pieśni arwalskie 106
 P. salijskie 106
 Pietyzm niemiecki 368, 369, 438
 Piłat 253—255
 Piłata raport 254
 Pilgrim fathers 367
 Pindar 98
 Piorun 94, 125, 128, 143, 158
 Piorunochron 94
 Piorunówki 143
 Piotr, święty 250, 265, 278
 Piotra św. Ewangelja 260
 P. św. nauczanie 269
 P. św. śmierć 278
 Piotr de Brueys 328
 Piotr Pustelnik 304
 Piramidy 33
 Pisarze 223
 Pitris 55
 Pius V, święty 357, 370
 Pius VI 429
 Pius VII 412—414, 424
 Pius IX 307, 320, 405, 407, 414, 415,
 416, 419, 425, 426, 428, 429
 Pius X 418, 427
 Piramidy 33
 Pitagoras (Pythagoras) 61, 63, 91, 92,
 101, 106
 Pitagorejczycy 20, 54, 109, 125, 125, 288
 Pitja (Pythia) 109
 Pityjskie igrzyska 105
 Pizański sobór 312
 Pizarro 173
 Placki święcone 104
 Planety 42
 Platon 92, 264
 Plinusz Młodszy 281
 Plotyn 119
 Plutarch 119, 147, 204
 Pluton 76, 111, 142
 Plymouth, Bracia z P. 402
 Pobiedonoscew 332
 Pocieszenie (u katarów) 79, 327
 Pocztowa ulica (szkoła z ul. P.) 420
 Poddaństwo chłopów 447
 Podręczniki inkwizytorów 336
 Podstawienie 168, 263, 264
 Podziemia 32
 Poezja hebrajska 220
 Poganie 286, 445
 Poissy, colloquium w P. 369
 Pojęcia moralne 199
 Pokój 89
 Pokolenie zaginione Izraela 403
 Pokuta 58, 71, 73, 323
 Pokutne (księgi) 139
 Pola Elizejskie 90. Patrz Życie przy
 szłe.
 Polacy 157
 P. katolicy 410
 Poligamja 181, 409
 Pognac, J. de 418
 Polikarp, święty 268
 Polinezja 171, 172, 201
 Politeizm 198
 Polluks 17, 146
 Polska 302, 362, 369
 Pombal, Sebastian 397
 Pompadour, pani de 400
 Pompeusz 223
 Pondiszery 54
 Pons Sublicius 113
 Pontifexowie 112
 Porcii 109
 Porenutius 159
 Porewit 159, 160
 Porfirjusz 119
 Port-Royal 380, 381; zakonnice z P.-
 R. 381

- Portugalia 363, 397
 Posąg Zwycięstwa 286
 Posejdon 45, 90
 P. hippios 149
 Pośrednik 76
 Pośrednicy święci 293
 Posty 77, 79
 Potop 38, 39, 40, 54, 56
 Powtórne przyjście Chrystusa 265
 Poznania 269
 Pozorne czynności 97
 Pozorne ofiary 134
 Praca ręczna 288
 Pracy godność 283
 Praga 333
 Pragmatyczna sankcja 311
 Pragmatyzm 440, 444
 Pragnienie uosobione 56
 Praksyteles 100
 Prawa majowe z 1882 231
 Prawa Manu 53
 Prawo o świętokradztwie 418
 Prayer-book 357
 Predestynacja 264, 326, 327, 365
 Prefiguracja 218, 219, 220
 Premonstratensi 313
 Prezbiterianie 366
 P. reformowani 400
 Prezbiteriański system 364
 Prezbiterowie 245, 266, 280
 Priestley, Józef 407
 Prithivī 56, 58
 Próba ognia 334
 Procedura inkwizycyjna 335
 Proces fikcyjny 104
 Proces kanonizacji 341
 Procesja św. Ducha 339
 Profanatio 109
 Prokop, historyk 158
 Prometeusz 94
 Propaganda 424, 445
 Properejusz 117
 Prooctwo 283
 Prorocy 187, 192, 214
 Prorokinie z Seny 135
 Protazy, święty 124
 Protestanci 352, 353, 397
 P. francuscy 422
 P. hiszpańscy 364
 Protestantyzm, doktryna o Biblii 44
 Providentissimus (encyklika) 441
 Prowincje Zjednoczone 365
 Prozelici wrót 229
 Prozerpina 39, 161
 Prus nawrócenie 302
 Prymat Piotra 250
 Pryscyllan 266, 291
 Przaśniki 204, 340
 Przebudzenia 399, 400, 408
 Przechadzki bogów 143
 Przeistoczenie 321, 322, 349, 357
 Przejście przez ogień 46, 168
 Przekłady pisma św. 293, 332, 333, 350, 351, 414
 Przemowy Jezusa 246, 248
 Przepiórki 212
 Przesilenia roku słonecznego 140
 Przesilenie w handlu bydła 101, 281
 P. w handlu win 267
 Prześladowanie chrześcijan 281—283, 285, 286, 289
 Przeznaczenie 264, 326, 327, 365
 Przeżytki 138, 203
 Przodkowie święci 162
 Przybranie imienia 93, 97
 P. zasłony 98
 Przyjaciele Boga 329
 Przyjaciół Towarzystwo 367
 Przyjście Chrystusa (powtórne) 265
 Przykazań dziesięcioro 212
 Przymierza księga 213
 Przypowieści 79, 221
 Przysięga 401
 Psalm XXII 258
 Psalmy 192, 220
 P. pokutne 41

Pseudoklementyńskie pisma 269
 Psyche 89
 Pszczoły 102, 203
 Ptak 33, 89, 90, 148, 168, 172, 174
 Pterja, Pterjum 69
 Puhacz 147
 Puhru 206
 Puklerze gallickie 127
 P. święte 113
 Purâny 53, 66
 Purim 205
 Purytanie 367
 Puseizm 405
 Pusey 404, 405, 406
 Pustelnicy 287
 Pustelnik, Piotr 304
 Pustynia 375
 Puy-de-Dôme 126, 133

Q (dokument zwany Q) 246

Quesnel, ojciec 382
 Quindecimviri 113
 Quinet, Edgar 26
 Quipos 174
 Quirinus (Kwiryń) 111

R 31, 37

Rabelais 138, 379
 Râbia 184
 Rachela (Rachel) 205
 Racjonalizm 330
 Rada bogów 106, 111
 R. sumienia 382
 Radamantes 90
 Radbert 321
 Rahab 197
 Raj 74, 162, 198, 199
 Rajmund z Kapuy 316
 Rajmund VI 328
 Râma 67
 Ramadân 180
 Râmâyana 66
 Ramię świeckie 335

Rammohun Roy 68
 Rancé (A. de) 378
 Raport Pilata 254
 Rasa 233
 Raskolniki 410
 Ratysboński sobór 318
 Ravallac 372
 Râvana 67
 Ravignan, ojciec de 425
 Reakcja katolicka 26, 412, 414
 Realiści 331
 Redemptoryści 425
 Reformacja 346—348 i nast.
 Regale 378
 Regina, święta 320
 Reichel (W.) 145
 Reims 127
 Reinkens, biskup 426
 Relapsja 385
 Religja, definicja 2, 3
 Religja, pochodzenie słowa 1, 2
 Religja a mitologia 1
 Relikwie 62, 64, 185, 302, 341, 364, 428
 Remigjusz, święty 301
 Remus 108
 Ren 126
 Renan (E.) 20, 252, 441
 Renat, święty 320. W tekście błędnie Renata.
 Renifer 123
 Reuchlin (J.) 332
 Reuss (E.) 263, 440
 Rewolucja angielska 366
 R. francuska 25, 393
 Rex sacrorum, król ofiar 113
 Rhenogenos 126
 Richelieu, kardynał de 339, 368, 372, 373
 Richelieu, książę de 418
 Riesengebirge (Karkonosze) 147
 Rishi 56, 58
 Rig-Weda 56, 59

- Robertson Smith 21, 96
 Robespierre 399
 Rodos (Rhodus) 94, 305
 Rodowody Jezusa 249
 Rodzaju Księga 196, 197, 209, 214, 439
 Róg do picia 160
 Rogaci bogowie 128
 Rojnik 143
 Rok sabbatowy 212
 Roland, kamizard 375
 Romantyzm 404
 Romulus 40, 108, 130, 272
 Rosja 410, 411, 424
 Rosjanie 157, 159, 301
 Rosmerta 131
 Rosz-ha-szanah 206
 Roszella (La Rochelle) 372
 Rother 157
 Rousseau (J. J.) 11, 15, 23, 385, 395, 396
 Równość ludzi przed Bogiem 300
 Róża złota 371
 Różaniec 66, 322
 Rozbój efeski 292
 Rozdział Kościoła i Państwa 422
 Różdżka czarodziejska 71, 211
 Rozejm Boży 144, 179, 300
 Rozmnożenie chleba 251
 Rozmowa Jerozolimska 277
 Różokrzyżowcy 435
 Rozprawa prawdziwa (Celsusa) 282, 283
 Rozproszenie Żydów 224
 Rozum, bogini 399
 Rozwiązanie kongregacji 420
 Rozwód 180
 Rudiobus 127
 Rudolf z Fuldy 150
 Rudra 58, 66
 Rübezahl 147
 Rugja 159
 Rugiewit 159, 160
 Rumunja 232, 341
 Runy 151, 158
 Rusalja 161
 Rusalki 161
 Rusini 411
 Rutilius Namatianus 224
 Ryba 21, 22, 38, 42, 47, 48, 56, 79, 161, 203, 327
 Rybak świata (bóg) 172
 Rycerze Teutońscy 302, 317
 Rydwan bóstwa 144, 145
 R. słońca 94
 R. Wisznu 67
 Rygoryzm sztuczny 285
 Rytualiści anglikańscy 406
 Rytualizm anglikański 366, 405
 R. brahmański 60
 R. rzymski 113
 Ryż 166, 168, 172
 Rzek cześć 126
 Rzeź Niewiniątek 245
 Rzezie biblijne 5
 Rzezie żydowskie 280
 Rzymu imię święte 109
 Rzymskie księstwo 305
Saarburg 130
 Sabatier (P.) 442
 Sabazios 100, 116
 Sabbat 21, 41, 140, 199, 338
 Sabbatai Sevi 231
 Sabbatowy rok 212
 Sabejczycy baptyści 80
 Sacaea 256
 Sacer 109
 Sacrati 76
 Sadok 225
 Saduceusze 225
 Sąd dusz 34, 74, 90
 S. ostateczny 293
 Sądy Boga 126
 Sadzawki cudowne 429
 Saemund 152

- Sagi 139, 152
 Saint-Acheul 424
 Saint-Cyr 384
 Saint-Cyran 380
 Saint-Germain, hrabia de 432
 Saint-Germain (traktat w S.-G.) 370
 Saint-Jean-d'Acre 304
 Saint-Martin 432
 Saint-Maur 377
 Saint-Simon, hrabia de 436
 Sainte-Beuve 448
 Sakramenta 76, 250, 323, 331
 Sakramentarjusze 351
 Saksonja 351, 352
 Salle (J. B. de la) 378
 Salette (la) 430
 Salijskie pieśni 106
 Saljowie 113
 Salisbury, Jan ze 330
 Salmeron, jezuita 363
 Salomon 220, 221, 225, 226
 Saloniki 229
 Salvador 192
 Salviati, nuncjusz 372
 Salzburg 410
 Samaria 203, 216, 270, 276
 Samarytanie 223
 Samnici 108
 Samobójstwo 62
 Samsára 55
 Samson 203, 258
 Sanchez, jezuita 361
 Sangnier, Marek 418
 Sanhedryn 223
 Sankara 60
 Sanskryt 51
 Sanussyja 184
 Sapor I 78
 Sargon I 40
 Sarkofagi 33
 Sasi 150, 302
 Sassanidzi 70
 Sati 56
 Saul 188. Patrz Paweł
 Savonarola 334
 Saxo 159
 Scheurer-Kestner 421
 Schizma zachodnia 312
 S. wschodnia 339, 340
 Schleiermacher 2, 404, 438, 439
 Schmalkalden 353
 Scholastyka 330, 331
 Schronienia (gminy) 373
 Ścinanie głów trupom 123
 Scylla 161
 Scytowie 53, 69
 Sebaoth 198
 Seid 178
 Sekularyzacja 398
 Seldżukowie 304
 Seleucja 261
 Seleucydzi 69
 Seleukus Nikator 66
 Seleukus z Babilonu 42
 Sémery, jezuita 376
 Semipelagianizm 292
 Semnoni 142, 143
 Semo Sancus 270
 Sen apostołów 248
 Sęp 147
 Septuaginta 189
 Septymistrz Sewer 116
 Serepeum 32
 Serapis 31, 32, 116
 Serbowie 159
 Serce Jezusowe 423, 429
 Sergiusz Paweł 277
 Serwet Michał 355, 356
 Serwiusz, gramatyk 107
 Set 35
 Sewenny 375
 Sichowie 68
 Siedem Kościołów azjatyckich 267
 Siedmiogród 369
 Siekiery neolityczne 125, 143
 Siekiery podwójne 86

- Sierot domy 299, 300
 Sierp złoty 127
 Sigfusson 152
 Sillon 418
 Simon, Ryszard 191, 349, 373, 440
 Sin 53
 Siostry miłosierdzia 377, 378, 406
 Sipaje 54
 Sirona 131
 Sisters of mercy 406
 Sistrum 32
 Sità 67
 Sjam 65
 Sjoniści 234
 Skala Tarpejska 110
 Skaldowie 151, 152
 Skarabeusz 36
 Skarby kościołów 300
 Skierki 138
 Skład apostołski 284
 Skopcy 410
 Skóry zwierząt 99, 103
 Skotyści 331, 332
 Skrupuły 3, 16 i następne
 Słońce 36, 37, 38, 42, 43, 58, 76, 77,
 94, 119, 129, 139, 140, 174, 178
 Słowianie 157
 Słowo twórcze 36, 249, 279
 Ślub krucjaty 304
 Słup miceński 86
 Słup ognisty 210
 Słupy święte 86, 150
 Służba wojskowa 401
 Służebnik Jahweh 217, 219
 Smerdys 69
 Śmierć pozorona 98
 Smith, Józef 408
 Smok 38, 80, 147, 166
 Snobizm 419, 442, 448
 Snorri Sturluson 152
 Snussi 184
 Sobory 289
 S. (w Efezie) 292, 293
 S. (Florencki) 293
 S. (w Konstantynopolu) 290
 S. (Nicejski) 239, 290
 S. (Trydencki) 189, 190, 191
 S. (Watykański) 425, 426, 444
 Sobowtór (w Egipcie) 33
 Socjalizm chrześcijański 233, 437
 Socyn, Faust i Leljusz 369
 Socynjanie 407
 Sójki 148
 Sokół 31, 36
 Sokrates 100
 Sól 105, 113, 166, 168
 Sôma 52, 57, 71
 Sonderbund 423
 Sorbonna 324
 Soubirous, Bernadetta 430
 Sowa 85, 90
 Spełnienie prorocत्व 258
 Spener, Ph. J. 368, 369. W tekście
 błędnie Spencer
 Spinoza (B.) 88, 407, 440
 Spira 231, 352
 Spirytyzm 25, 26, 408, 433
 Spis ludności Kwiryna 254
 Spisek prochowy 365
 Spiżu szczęk 105
 Spowiedź 73, 74
 Spowiedź publiczna 323, 354
 S. uszna 323
 Sprawiedliwy prześladowany 258
 Sraddha 55
 Sraosza 72, 74
 Stany Zjednoczone 231, 234, 408, 447
 Starokatolicy 426
 Staroperski język 51
 Stenay 304
 Stoecker, pastor 233
 Stoliki wirujące 433
 Stoły ofiarne 87
 Stosy 138, 230, 231
 Stowarzyszenia w celach kultu 422,
 427

- Strassburg 352
 Strategia animizmu 24
 Strauss, Dawid 440
 Stworzenie świata 36, 38, 47, 54, 193,
 194, 196, 197, 208
 Stuart, Marja 357
 Stupa 64
 Styczniowy edykt 369
 Stygmata 316
 Styks 90
 Stylikon 114
 Suarez, jezuita 361
 Succellus 130, 206
 Sudańczycy 170
 Sûdra 57
 Sue, Eugenjusz 425
 Suffi, suffici 184
 Suggestja 103, 433
 Sukkoth 204
 Summa theologiae 331
 Summis desiderantes (bulla) 338
 Sunna 183
 Sunnici 183
 Suovetaurilia 114
 Superintendenci 364
 Suszenie (djeta) 21
 Sûtra 53
 Swantowid 159
 Swastika 86, 87
 Swedenborg 432
 Swetonjusz 253
 Swewowie 142, 143, 144
 Świadkowie niebiescy 266
 Świadkowie ukrywani 336
 Świątynie 48, 146, 149, 150, 161, 223
 Świece 295
 Święta greckie 105
 Ś. rzymskie 109
 Ś. żydowskie 204, 206
 Święci dżaińscy 60
 Święci pośrednicy 293
 Święci przodkowie 162
 Święta Zofja 295, 303
 Święte Dzieciństwo 445
 Święte Przymierze 411
 Świętego Bartłomieja Noc 370, 371
 Świętego Bernarda góra 126
 Świętego Jana święta 129, 138
 Świętego Medarda cmentarz 383
 Świętego Piotra kościół w Rzymie
 349
 Święto umarłych (Zaduszki) 323
 Święto warjatów 325
 Świętopietrze 307, 310, 356
 Święty Graal 157, 170
 Święty Jakób z Calatravy 317
 Święty Synod 340
 Swoboda religijna 348
 Swobody gallikańskie 317
 Syberja 445
 Sybille 114
 Sybillińskie wyrocznie 114, 272
 Sycylja 106
 Sydon 43, 45
 Sykomora 32
 Sylfy 138
 Syllabus Piusa IX 414
 Sylwan 108, 130
 Sylwester 305
 Sylwja 108
 Symbol 269
 S. apostolski (skład apostolski) 284
 Symbolizm 9, 444
 Symeon 223
 Symonja 307
 Syn Boży 249, 250
 Syn Człowieczy 227, 249, 250
 Synagoga 223, 280
 Synai 178, 197, 211, 212, 248
 Synod święty 340
 Synodalny system 364
 Synopsa 244
 Synoptycy 244
 Sypil 91
 Syrach 226
 Syreny 86

- Syryja 64, 278
 Syzyf 98
 Syryjskie cesarzowe 285
 Szabbatum 41. W tekście błędnie Szabbatanu
 Szabuothe 204
 Szah-Nameh 70
 Szalas z chróstu (obrzęd żydowski) 204
 Szamani 157, 169
 Szamasz 37—39, 203
 Szatan 180, 221, 225, 226, 267, 337
 Szczepan, święty 227
 Szczur 30, 168
 Szeich-ul-Islam 183
 Sześć Drzew 127
 Szinto 167, 168
 Szkaplerz 322
 Szkocja 357, 358, 366, 400
 Szkoła ateńska 100, 286
 Szlezwik 365
 Szpitale 299
 Szpitalnicy 317, 363
 Szwajcaria 353, 354, 422
 Szwecja 302, 351
 Szwedzi 148
 Szyici 183
 Szymon Czarodziej 270

Tabernakulum 204, 211, 212
 Tablice z Iguvium 106
 Tabor 333
 Tabu 3, 4, 5, 18, 20, 23, 25, 41, 70, 71, 109, 110, 129, 170, 171, 197, 198, 199, 200, 201, 212
 T. łupów 110, 128, 200, 201
 T. majestatyczne 129
 T. mięszaniny 200
 Tacyt 109, 139, 141, 147, 224, 253
 Tages 106
 Taint 44
 Tajemnicy dyscyplina 321
 Taksa na grzechy 306
 Talmud 227, 228, 234, 253
 Tamerlan 54
 Tańce 172
 Tandżur 66
 Tanfana 146
 Tanit 44
 Tantra 64
 Taoizm 164, 165, 166
 Tao-te 166
 Tapas 55
 Tara 136
 Taranis 129
 Tarcza słoneczna 31
 Tarkwinjusz I 110
 Tarkwinjusz II 114
 Tarn 125
 Tarpeja 110, 200
 Tarpejska skała 110
 Tatarzy 169
 Tartufe 360
 Tarvisium (Tarvis) 127
 Tatuowanie 171, 172
 Tauler 332
 Taurobolium 116
 Tauryskowie 127
 Taxil, Leo 435
 Teatr 98, 168
 Tęcza 154
 Tekla 261
 Tel-el-Amarna 43
 Telemak 385
 Telepatja 433
 Templarjusze 312, 317, 318, 337, 363, 436
 Templum 111
 Tenedos 104
 Tenkterowie 142
 Teodora, cesarzowa 292
 Teodoryk 157
 Teodozjusz I 286, 291, 295
 Teodozjusz II 286
 Teofagja 19, 321
 Teofanja 90, 91

- Teofil 245
 Teofilantropi 399
 Teoforyczne imiona 45
 Teologia moralna 361
 Teon 286
 Teozofja 433
 Terafim 198
 Terapeuci 225, 446
 Teresa, święta 384
 Terror biały 418
 T. czerwony 356
 Tertulljan 76, 77, 118, 247, 254, 261, 262, 283, 285
 Tessalonika 277, 295
 Test 404
 Testament Nowy 239, 240
 Testament Stary 188, 189
 Tetrarchja 223
 Tetzal, dominikanin 349
 Teutońscy rycerze 302, 307
 Tezeusz 94
 Thamuz 39, 46
 Thingsus 141
 Thor 141, 143, 150, 154
 Thot 36
 Thummim 204
 Tiamat 38, 197, 271
 Tillemont (Le Nain de) 441
 Tilly 368
 Tiu 141
 Tjazy 100
 Tłomaczenia Biblii 293, 332, 333, 350, 351, 414
 Tobiasz 189, 226
 Tolerancja 100, 168, 231, 374, 396, 398
 Tolstoj, hrabia Jan 232
 Tolstoj, hrabia Leon 448
 Toltekwie 174
 Tomasz a Kempis 332
 Tomasz, święty 257, 278, 319
 Tomasz z Akwinu, święty 331
 Tomasza św. Ewangelja 260
 Tomiści 332
 Torquemada, dominikanin 386
 Tortura 317, 336, 338, 387
 Totemizm, totemy 15, 21, 22, 31, 34, 38, 44, 54, 55, 65, 71, 90, 91, 93, 102, 105, 109, 148, 171, 172, 173, 174, 175, 201, 202, 203
 Towarzystwa religijne i tajne 171—172, 184
 Tracts 404
 Tragedja 105
 Trajan 160, 268, 281
 Trakowie 92
 Traktarjanie 404
 Trappe (La) 378
 Trędowaci 209, 318
 Treny Jeremjasza 221
 Trewir 128
 Trigław 160
 Trimurti 66
 Trissotin 450
 Triada 30, 38, 131, 154
 T. kapitołińska
 Troja 85, 86, 87
 Trojan 160
 Trójca 38, 66, 266, 290, 355, 369, 428
 T. celtycka 129
 T. indyjska 66, 67
 T. jezuicka 291
 Trójnóg 103
 Trolle 147
 Tron duchów 88
 Tron Pelopsa 145
 Troyes 231
 Trydencki sobór 361
 Trynitarze 313
 Trytony 91
 Trzeci zakon 315
 Tudor, Marja 357
 Tuluza 128, 327
 Turcy 182
 Turkestan 78, 80

Tutela 133
 Tutorix 132
 Tyber 110
 Tyberjusz 45, 116, 253, 254
 Tybet 65, 66
 Tybingeńska szkoła 270, 439
 Tyfon 35
 Tygrys 172
 Tylor 2
 Tymagenes (Timagenes) 135
 Tympany 105
 Tyr 43—45
 Tyr, bóg 141, 154
 Tyrrell 442
 Tytani 36, 92, 94
 Tytoń zakazany 185
 Tytus 224
Ubodzy Chrystusowi 313
 Ubodzy ludniwscy 329
 Ucieczka do Egiptu 245
 Uczeń ukochany 241
 Uczty święte 148
 Ugonotorum strages 371
 Ukazywanie się Jezusa w Galilei 252
 Ukrzyżowanie 258
 Ulfilas 189
 Ultramontanizm 416
 Umarli skazani 336, 375
 Umbryjczycy (Umbrowie) 106
 Umysłowcy 421
 Unici 411
 Unigenitus, bulla 382, 384
 Unitariusze 353, 369, 407, 408
 Uniwersalizm chrześcijański 277
 Uniwersytet francuski 419
 U. paryski 329
 Uniwersytety katolickie 420, 441
 Usobienia 89, 108
 Upaniszady 53, 59
 Upiór 123. Patrz Duchy umarłych
 Upokorzeni 329
 Upsala 150, 351

Uranja 44
 Uran (Ouranos) 89
 Urban IV 322
 Urban VI 312
 Urban VIII 368, 387
 Urim 204
 Uroki 123, 168
 Uroków rzucanie 123, 168
 Urszulanki 339
 Uruk 39, 40
 Usprawiedliwienie 251
 Ustawa cywilna duchowieństwa 398
 Ustawy apostołskie 271
 Usynowienie Jezusa 318
 Uszas 58
 Utak 409
 Utnapisztim 39, 40, 41
 Utrechcka unja 365
 Uzdrawienie cudowne 103, 431

Waga zwierzyńcowa 42
 Wahhabici 185
 Waisya 57
 Walce babilońskie 85
 Waldeck-Rousseau 422
 Waldensowie 328, 329, 332, 336, 337, 358, 359
 Waldgebirge 146
 Valdo, Piotr 328
 Walerjan, cesarz 286
 Walhalla 156
 Walja 131
 Walkirje 156
 Wandale 80
 Warron 106, 110
 Wartburg 350
 Waruna 58, 69
 Vasari 371
 Vassy 370
 Wątroba barania 41, 113
 Vaughan (Djana) 435
 Vaux, Klotylda de 437
 Wawrzyn 91

- Wąż 40, 58, 66, 71, 73, 76, 86, 89,
 91, 103, 125, 134, 147, 148, 151,
 161, 202
 W. z głową baranią 128
 W. z Księgi Rodzaju 18
 Ważenie dusz 74
 Wazy przedziurawione 99
 Wcielenie Jezusa 318, 330
 Wcielenie stałe buddhów 65
 Wdowy 56, 162
 Ve, bóg skandynawski 154
 Weber, biskup 426
 Wedānta 60
 Wędrówka dusz 54, 60, 63, 66
 Wedy 53, 55, 56, 58, 68
 Wegetarianizm 280
 Węglarze 414
 Węgry 302
 Weles 160
 Welleda 146
 Wendidad 70
 Wendowie 302
 Wentylacja 105
 Wenus III, 133, 141, 145, 154
 W. brodata 47
 Wesele Nieba z Ziemią 172
 Weslejanie 401, 402
 Wesley, John 401
 Wespazjan 136, 224
 Westa 108, 110, 111
 Westalki 108, 112, 174
 Westfalski traktat 368
 Westminsterские wyznanie 400
 Veuillot, L. 416, 417
 Wezglowie 168
 Whitefield 401, 402
 Wiatr 58, 141, 147
 W. umarłych 151
 Widekind 150
 Wieczerza święta 280, 321, 323.
 Patrz Komunja
 Wieland 147
 Wielbiąd 148
 Wielka Macierz azjatycka 114
 Wielkanoc 204, 205, 210, 255, 289
 Wieprz 20, 34, 45, 48, 96, 108, 114,
 180, 201
 Wieże milczenia 72
 Wigilancjusz 291, 294, 295
 Wigiljusz, biskup 290
 Wigiljusz, papież 292
 Wikingowie 151, 152, 153, 156
 Wiklef (Wycleff Jan) 332, 333, 356
 Wiktorja, królowa 54, 448
 Wilberforce 447
 Wile 161
 Vili 154
 Wilhelm I Orański 364
 Wilhelm II, cesarz 37, 434
 Wilhelm III Orański 366
 Wilk 90, 108, 109, 111, 130, 147.
 148, 154
 Wilkołak 138, 147
 Villars, marszałek 375
 Villemarqué, H. de la 138
 Willibrord, święty 314
 Wincenty a Paulo 378, 416, 445
 Wincenty z Lérins 407
 Vineis, Piotr de 311
 Vinet, Aleksander 439
 Winfryd (św. Bonifacy) 301
 Winorośl 110
 Viollet, P. 446
 Virdomar 126
 Wirgiljusz 92, 106, 117
 Virgo coelestis 44
 Wiseman, kardynał 405
 Wisznu 56, 58, 67
 Wit, święty 159
 Wittenberga 349, 350, 351
 Władza świecka papieży 305, 415,
 416
 Własność indywidualna 314
 Włodzimierz 158, 301
 Włosy 74, 75
 Włosy złote 161

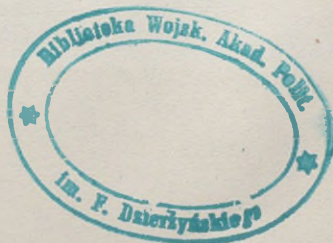
Wniebowzięcie 318
 Woda lustralna 295
 W. morska 105
 W. święcona 66
 W. z ciepłoty 132
 W. z żywego źródła 92
 Wodan 150
 Vogt, Karol 25
 Wojna chłopska 352
 Wojna święta (islamska) 179, 180, 181
 Wojna Trzydziestoletnia 368
 Wół 72, 104
 Wolfram von Eschenbach 157
 Wolna myśl 448
 Wolna wola 350
 Wolnomularstwo 185, 414, 434, 436
 Wolność religijna 348
 Wolos 158, 160
 Wolter (Voltaire) IX, 10, 15, 25, 26, 75, 88, 208, 221, 300, 301, 308, 315, 325, 334, 356, 394, 398, 428, 450, 451
 Voluspa 153, 156
 Voragine, J. de 320
 Wormacka rzeź 231
 Wormacki sejm 350
 Wormacki sobór 309
 Wprowadzenie nowych kultów 114, 115
 Writra 58
 Wrona 148
 Wrózbici 102, 103, 206
 Wrózenie 41, 102, 103, 158, 197, 207
 W. z losów 103
 Wspólnoty buddyjskie 64, 66
 Współzawodnictwo religij 408
 Wstawiennictwo 35
 Wstawiennictwo świętych 293
 Wtajemniczenie 76, 79, 98, 105, 172, 175
 Vulgata 189, 190
 Wulkan 129, 139

Wykup ludzkości
 Wyjścia Księga (Exodus) 210
 Wypędzenie Żydów z Hiszpanji 229
 W. Żydów i Maurów z H. 386
 Wyrocznie greckie 89, 102, 103
 Wyrocznie Sybillińskie 114, 272
 Wyspa Świętych 301
 Wyspy Błogosławionych czyli Szczęśliwe (Fortunaty) 39, 42, 90
 Wystawianie trupów 74
 Wyzwolenie w Rzymie 117
 Wyzwolenia niewolników 446
 Wzywianie świętych 362, 364

Yama 55
 Yatrib 179
 Yavanas 61
 Yemen 117
 Yggdrasill 147, 150, 154, 155
 Ymir, olbrzym 153
 Yogi 64
 Yom-ha-Kippurim 206
 Young (Brigham)
 Ypern (Ypres) 380

Żaba 73
 Zabobony 22, 23
 Zachariasz, papież 148
 Zachariasz, prorok 217
 Zaćmienia 105
 Zaczarowania 103
 Zadośćuczynienia teoria 330
 Zaduszki (Dzień Zaduszny) 323
 Zagreus 92, 94
 Zahm, ojciec 440
 Zaid 178
 Zajac 128, 148
 Zakazy pożywienia 20, 34, 128, 180, 201, 202, 228
 Żale Jeremiego 221
 Zamawiania 41, 63, 91
 Zanurzenie całkowite 280, 340, 401

- Zarathustra (Zoroaster) 70, 72, 74, 75
 Zarazy 230
 Zasłona 74, 98
 Zaślubiny Dziewicy 260
 Zaślubiny powtórne 285
 Zaśnięcie Marji 260
 Zawieszenie w powietrzu 104
 Zbawienie przez uczynki 266, 350
 Zbawienie uosobione 108
 Żbik 110
 Zbożowe rośliny 19, 172
 Zbytek w Kościele 295
 Zdań pięć 380, 381
 Zdobycze tabu 110, 128, 200, 201
 Zdwojenie 77
 Żebractwo 299
 Żebrzący mnisi 314
 Zelandja 139, 148
 Zendawesta 70, 71
 Zenobja 289
 Zenodor 133
 Zeus 45, 86, 88, 90, 91, 94, 97, 102
 Zeus Dolichenos 116
 Z. Kretagenes (Z. urodzony na Kre-
 cie) 48
 Z. Pater 52
 Zgięcia palców 125
 Zgoda uosobiona 89, 133
 Zgorszenie 264
 Zgromadzenie duchowieństwa z 1651
 373
 Z. duchowieństwa z 1682, 378
 Z. Narodowe z 1789, 398
 Z. Narodowe z 1871, 429
 Zgromadzenia nabożne 368
 Ziele żywota 40
 Ziemia Matka 58, 84, 89, 111, 143
 Zaprzysiężeni księża 398
 Zinzendorf, hrabia von 346
 Ziu 143
 Zmarli skazani 336, 375
 Zmartwychwstanie 32, 92, 95, 105,
 222, 225, 227
 Z. Jezusa 251, 264
 Zmierzch bogów 154
 Zniekształcenia 170, 172
 Zniesienie niewolnictwa 446
 Zohar 226
 Zola, E. 101
 Żółw 56
 Żóraw 137
 Zoroaster 70, 72, 74, 75
 Zorobabel 223
 Źródła 39, 40, 126, 202
 Zstąpienie do Piekieł bogini Isztar 38
 Z. do Piekieł Jezusa 260
 Z. do Piekieł Orfeusza 92
 Zunni (Zunnisi) 175
 Zuzanna 218
 Zürich 354
 Żuż, żużлизм 170
 Zwierzęta domowe 57, 172
 Zwierzęta święte 15, 44
 Z. wróźebne 109, 128, 149, 160, 213
 Zwingli, U. 354
 Zwycięstwa posąg 286
 Życie przyszłe 33, 41, 47, 55, 74, 89,
 98, 112, 203, 225. Patrz Czyścić
 Żydzi 21, 22, 187, 188, 311, 318, 398
 Ż. hellenizujący 114
 Ż. nawróceni 234
 Ż. rosyjscy 231, 232
 Ż. rumuńscy 232
 Ż. w Rzymie 228
 Zygfryd 156
 Zygmunt, cesarz 318



ERRATA.

Na stronniczy 10 opuszczono wiersz 16: Przychodzę z błędów ziemskich
wyciągnąć korzyści...

<i>Na stronniczy</i>	<i>W wierszu</i>	<i>Zamiast</i>	<i>Powinno być</i>
41	1 od dołu	szabbatanu	szabbatum
53	5 " "	Patmie	Patnie
64	4 " "	scytyjskim	scytyjskim, Kaniszce,
90	11 od góry	Limbes	Limby (Limboj)
104	13 " "	Bufonij	Bufonja
105	3 " "	Numejskie	Nemejskie
105	5 " "	Panateneje, Eleuzenjc,	Panatenea, Eleuzynja,
		Djonizje	Djonizja
105	6 " "	Djonizyj	Djonizjów
105	11 " "	misteryj	misterjów
115	16 " "	Bachanalje	Bachanalja
126	20 " "	Divi, Divonna	Dive, Divonne
127	5 " "	roślina	roślina, jarnik (samolus)
138	13 od dołu	Rabelaisowi	Rabelais'mu
188	1 " "	nieprawidłowym	niepoprawnym
297	22 od góry	Discours véritable	Rozprawa prawdziwa
304	7 " "	Inocenty II	Inocenty III
329	9 " "	Klemens VI	Klemens VII
331	1 " "	nich	niem
320	18 " "	św. Renatę	świętego Renata
369	2 " "	Spencera	Spenera



Chodźmy